

Alina Sztachelska - Kokoczka

MAGNACKIE DOBRA

Jana Klemensa Branickiego

zynie Tyłocinie y Branicach Bran
Bielski Krosnienski Wasilowski

ostoku Rewizyi znacna w Domach pr
aiąc dalszeinu spustoszeniu y chcąc
y usiłek, y takiego Drzewa do jeh
ciłem; Ktore to karłki gdy z Dyspozycji
Inie tak Chrestcianom i tak y Żydom
w nich Drzewo Kozdy z nich
n. starał sie przuagorowac u



Alina Sztachelska-Kokoczka

*Magnackie dobra
Jana Kłemensa Branickiego*

Białystok 2006

© Copyright by Alina Sztachelska-Kokoczka, 2006

Projekt okładki
Andrzej Bazyluk

Redakcja techniczna
Ewa Frymus

*Zrealizowano przy pomocy finansowej
Prezydenta Miasta Białegostoku*

ISBN 83-60534-37-3

Polskie Towarzystwo Historyczne
– Oddział w Białymstoku



Mariusz Śliwowski
Białystok, ul. Zwycięstwa 26C lok 7
tel. 085 869 14 87, 0602 766 304
www.pymat.stnet.pl, e-mail: prymat@stnet.pl

Pracę tę poświęcam pamięci mego męża

Spis treści

Wstęp	9
Rozdział I. Nota biograficzna i koligacje rodowe	13
Rozdział II. Zasięg terytorialny dóbr	33
Rozdział III. Organizacja administracji dóbr	49
Rozdział IV. Gospodarka rolna	81
1. Obszary gruntów folwarcznych	81
2. Technika uprawy i produkcji rolnej	85
a) System rolniczy	85
b) Sposób uprawy roli	86
c) Nawożenie	88
d) Siew	88
e) Żniwa i młocka	89
f) Narzędzia uprawy i produkcji rolniczej	91
3. Siła Robocza	92
a) Wiejskie zaplecze folwarków – uposażenie w ziemię wsi i gospodarstw chłopskich	92
b) Zagospodarowanie pustek	95
c) Wymiar pańszczyzny	97
d) Siła pociągowa	99
4. Produkcja roślin	100
5. Folwarczna gospodarka hodowlana	101
a) Hodowla bydła	101
b) Hodowla trzody chlewnej	102
c) Hodowla owiec	103
d) Hodowla drobiu	104
6. Zabudowania folwarczne	104
Rozdział V. Produkcja piwowarsko-gorzelniana, propinacja, karczmy	113
1. Organizacja zarządzania	113
2. Sieć browarów i karczm	116
3. Wyposażenie browarów i karczm	118
4. Karczmarze, ich wyposażenie i powinności	120
5. Produkcja browarniczo-gorzelniana	121
a) Baza surowcowa	121
b) Wielkość produkcji	122
6. Zbyt trunków i przymus propinacyjny	125
7. Dochody	127

Rozdział VI. Spław produktów do Gdańska	135
1. Porty rzeczne i statki	135
2. Powinności poddanych związane ze spławem	138
3. Organizacja i obsługa spławu	140
4. Terminy i warunki spławu	142
5. Towary spławiane do Gdańska	144
6. Kształtowanie się koniunktury zbytu na rynku gdańskim	147
7. Dochody uzyskiwane ze spławu i dokonywane zakupy	148
Rozdział VII. Handel	165
1. Szlaki handlowe i komunikacyjne	165
2. Mostowe i grobelne	167
3. Miasta – targi i jarmarki	168
4. Kramy, jatki i rynki miejskie	172
5. Towary jakimi handlowano	174
6. Handel końmi i wołami	175
Rozdział VIII. Rzemiosło	183
1. Młynarstwo	183
2. Cegielnie	189
3. Garncarze i zduni	193
4. Płóciennictwo	195
5. Rybacy i gospodarka rybna	198
6. Bartnictwo i pasiecznictwo	201
Rozdział IX. Dochody uzyskiwane z dóbr jako podstawa działalności politycznej i kulturalnej	209
Zakończenie	217
Źródła i opracowania	229
Spis tabel	239
Spis map	240

Magnackie dobra Jana Klemensa Branickiego to publikacja długo oczekiwana. Autorką książki jest dr Alina Sztachelska-Kokoczka – długoletnia pracownica Archiwum Państwowego w Białymstoku, która przez wiele lat zajmowała się zbieraniem materiałów źródłowych pozwalających odtworzyć dzieje rodu Branickich na tle epoki, a wyniki swoich badań prezentowała w wielu artykułach naukowych m. in. na łamach *Białostoczczyzny*.

W publikacji autorka przedstawia aktualny stan wiedzy i badań pozwalający zaprezentować dzieje rodu Branickich, jak również ukazać poprzez ten pryzmat historię Białegostoku XVIII wieku. Jest to tym bardziej cenne, iż badacze zajmujący się tym okresem natrafiają na ubóstwo źródeł i opracowań.

Mam nadzieję, iż przekazana do rąk Czytelników publikacja przybliży dzieje „Małej Ojczyzny” i spotka się z zainteresowaniem Odbiorców, którzy z przyjemnością po nią sięgną, przeczytają i ustawią na półkach swych bibliotek wśród obowiązkowych lektur o tematyce regionalnej. Wierzę, iż książka dr Aliny Sztachelskiej-Kokoczki stanowić będzie inspirację do dalszych badań nie tylko dla zawodowych historyków, ale również dla tych wszystkich Czytelników, dla których poznawanie historii regionalnej stanowi pasjonującą przygodę.

Wdzięczny jestem Szanownej Pani dr Alinie Sztachelskiej-Kokoczki za podjęcie trudu opublikowania wyników długoletnich badań. Swoją wdzięczność chciałbym również wyrazić Szanownemu Panu Ryszardowi Turowi – Prezydentowi Miasta Białegostoku za pomoc finansową, jaką uzyskało Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Białymstoku na wydanie drukiem niniejszej publikacji.

Marek Kietliński

Wstęp

Jan Klemens Branicki, hetman wielki koronny, skupił w swych rękach jedną z największych majątności magnackich XVIII- wiecznej Rzeczypospolitej. Prezentowana praca jest próbą przedstawienia organizacji gospodarki i zarządzania dobrami, które dawały finansową podstawę wszelkiej kariery politycznej i publicznej. Nie wyczerpuje wszystkich problemów, jakie wiązały się z koniecznością prowadzenia wszechstronnej, niemal samowystarczальной gospodarki na rozległych i zróżnicowanych terenach. Stara się natomiast przedstawić najistotniejsze jej dziedziny na przykładzie tej jednej majątności rodowej.

Granice chronologiczne wyznaczają lata aktywnej działalności gospodarczej Jana Klemensa Branickiego, od momentu, gdy matka zaczęła przekazywać mu zarząd majątkiem do chwili śmierci hetmana, która o rok tylko poprzedziła pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej.

Zakres terytorialny objął obszary dóbr rozproszonych w co najmniej trzech podstawowych kompleksach. Wydawało się celowe podać na wstępie nieco mniej znanych szczegółów biografii hetmana oraz jego koneksji rodzinnych, które miały nieraz wpływ na powiększenie majątku, zilustrowanie wzajemnych powiązań co najmniej kilku znaczących rodów magnackich mogących mieć wpływ na układy polityczne u schyłku Rzeczypospolitej. A ponieważ Jan Klemens Branicki był ostatnim z rodu Gryfitów przedstawienie także jego ewentualnych spadkobierców.

Interesujące jest prześledzenie, trwającego od kilku pokoleń, kształtowania, się majątku, jego rozległości terytorialnej, usytuowania centralnej rezydencji na Podlasiu, odmiennego statusu prawnego wchodzących w jego skład dóbr prywatnych, zastawnych i królewskich, co rzutowało następnie na organizację gospodarki oraz na pewne niuanse w administrowaniu nimi. Organizacja tej administracji oraz zatrudniony przy tym personel, to temat jednego z rozdziałów. Dalsze problemy to zagospodarowanie zgromadzonych dóbr i ich wykorzystanie. Podstawę stanowiło rolnictwo. Tu należało obliczyć areał gruntów folwarcznych, sposób ich uprawy, wykorzystanie pańszczyźnianej siły roboczej i siły pociągowej, uzyskiwane plony, niektóre aspekty gospodarki hodowlanej. Wykorzystanie zbiorów ilustrują rozdziały poświęcone gorzelnictwu i propinacji oraz spławianiu zboża do Gdańska. Kolejny problem to włączenie się dóbr magnackich do handlu lokalnego i krajowego, m. in. poprzez przygotowanie bazy handlowej w miastach oraz uzyskiwanie przywilejów na targi i jarmarki. Z przetwarzaniem uzyskiwanych w gospodarce folwarcznej surowców wiązało się funkcjonowanie określonych gałęzi rzemiosła takich jak młynarstwo, płóciennictwo, garncarstwo. Nie poświęcam odrębnego rozdziału gospodarce leśnej, która choćby z uwagi na duże kompleksy lasów istniejących w dobrach, zasługuje na uwagę, ale zagadnienia z nią związane przewijają się kilkakrotnie, m. in. przy okazji zarządzania lasami, wykorzystywania drewna dla celów budowlanych i konstrukcji statków czy na opał i dla cegielni. Problem wypalania pótazu występuje łącznie z jego spławianiem do Gdańska, jako jednego z podstawowych towarów eksportu. W świetle badanych źródeł, wymienione problemy stanowiły najistotniejsze dziedziny gospodarki w dobrach Jana Klemensa Branickiego.

W dotychczasowych badaniach nie pojawiły się szczegółowe publikacje poświęcone gospodarczej działalności Branickiego. Interesowano się raczej jego mecenatem artystycz-

nym oraz fundacjami licznych obiektów świeckich i sakralnych. Wiele natomiast uwagi poświęcono badaniom nad gospodarką wielkiej własności ziemskiej w XVIII w. oraz gospodarką folwarczną pojętą szerzej. Zakres tematyczny i terytorialny prac jest zróżnicowany. Wśród opracowań obejmujących szeroki wachlarz zagadnień związanych z gospodarką folwarczną, jak obliczanie arealu gruntów, uprawa roli, wysokość plonów, wykorzystanie siły roboczej, administracja, należy wymienić publikacje A. Wyczańskiego, St. Chmielewskiego, A. Wawrzyńczykowej. Choć autorzy zajmują się znacznie wcześniejszym okresem, ustalenia ich dają możliwość badań porównawczych. Do publikacji odnoszących się do XVIII w. należą prace B. Baranowskiego, W. Prandoty, M. Różyckiej-Glassowej. Ta ostatnia zajmuje się m. in. dobrami roskimi i boćkowskimi Potockich, zamieszcza też informacje porównawcze o dobrach Branickich – białostockich, tykocińskich i o starostwie bielskim. Z opracowań o podobnym zakresie tematycznym, a obejmujących drugą połowę XVIII w. należy wymienić publikacje I. Rychlikowej, Wł. A. Serczyka, L. Żytkowicza, W. Szczypińskiego, a także P.G. Kozłowskiego omawiającą wszechstronnie gospodarkę magnacką wschodnich obszarów Rzeczypospolitej na Białorusi. Badaniom struktury dochodów wielkiej własności ziemskiej poświęcone są też prace A. Burzyńskiego i K. Zamorskiego. Specjalistyczne badania nad towarową gospodarką zbożową prezentuje I. Rychlikowa. Problemy administrowania dobrami znalazły odbicie w pracach A. Makowskiej i Z. Szkurłatowskiego. Interesujące wnioski z badań nad strukturą administracji dworu magnackiego prezentują A. Pośpiech i W. Tygielski. Autorzy dostrzegają, stwarzaną przez dwór, szansę kariery dla zaangażowanych do służby, często młodych ludzi. Wykorzystanie siły roboczej w ramach pańszczyzny i powinności oraz problem sytuacji poddanych badają A. Falniowska-Gradowska, R. Orłowski, M. Różycka-Glassowa, Wł. Rusiński. Wzję gospodarki folwarcznej prezentowanej niejako od strony problematyki wiejskiej i położenia poddanych prezentuje Z. Ćwiek, A. Wawrzyńczykowa. Położeniem chłopów zajmują się też B. Baranowski, J. Bieniarzówna, A. Kiełbicka. Tematyką eksportu w XVIII w. zajmowali się J. Burszta, Z. Guldon, A. Homecki, St. Gierszewski. O propinacji i produkcji browarniczej gorzelnianej pisali J. B., M. Szczepaniak, A. Leszczyński, Z. Libiszowska.

Bazę źródłową pracy stanowiły materiały zgrupowane w zespołach przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych: Archiwum Ordynacji Roskiej Stefana hr. Potockiego dalej cyt. [Roś]; Archiwum Branickich z Białegostoku, Zbiór Anny z Potockich Branickiej oraz Księgi miejskie białostockie. Korzystałam ponadto z Ksiąg Sigillat z Metryki Koronnej; Archiwum Skarbu Koronnego, w którym zachowały się inwentarze starostw i dóbr krzesłowych wojewody krakowskiego; ze Zbioru Kapicy Milewskiego [dalej Kapician], zawierającego m. in. odpisy z ksiąg grodzkich brańskich. Korzystałam też z Tek Glinki [dalej TG] przechowywanych w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie oraz z Dokumentów z Tek Glinki przechowywanych w Archiwum Państwowym w Białymstoku i z mikrofilmów tychże Tek. Przeprowadziłam ponadto kwerendę w zespołach Kamera Wojenna i Domen Prus Nowowschodnich w Białymstoku oraz Rząd Gubernialny Augustowski w Archiwum Państwowym w Białymstoku.

Jeśli chodzi o rodzaj źródeł, dużo danych czerpałam z inwentarzy dóbr. Mimo znanej opinii historyków o niepełnej wiarygodności tego typu materiałów, stanowią one nadal bogate i niejednokrotnie niemal jedyne źródło informacji o wszystkich bez mała dziedzinach gospodarki i administrowania dobrami. Zachowane inwentarze dóbr Branickiego powstały w różnych okolicznościach, co rzutuje na ich zawartość treściową i zasięg terytorialny. Znaczna ich część została spisana po śmierci Branickiego przy przekazywaniu Izabeli z Poniatowskich Branickiej odziedziczonego po mężu majątku. Tak powstał „Inwentarz dóbr wszystkich...” 1771/1772 obejmujący dobra prywatne, dziedziczne i zastawne przechowywany w Archiwum Roskim. W tym samym okresie spisano inwentarz starostw

bielskiego, krośnieńskiego i mościskiego. Dwa ostatnie znajdują się w Archiwum Skarbu Koronnego. Inwentarz starostwa bielskiego zachował się w Bibliotece Uniwersyteku Wileńskiego, fotokopia zaś w zbiorach prof. dr J. Wiśniewskiego w Krakowie. Dane zawarte w wymienionych inwentarzach ilustrują więc stan wieńczący działalność Branickiego. Wcześniejsze są natomiast inwentarze starostwa gródeckiego z 1747 r. i bohusławskiego z 1767 r. Istnieje ponadto kilka inwentarzy spisanych w momencie zmian na stanowiskach administracyjnych, które dotyczą głównie dóbr tykocińskich. Najobszerniejsze powstały przy zmianie administratorów ale obejmowały jeden tylko klucz lub folwark. Mimo pozornie dość licznie zachowanych inwentarzy, okazjonalność ich spisywania sprawia, że pojawiają się sporadycznie dla różnych dóbr, kluczy czy folwarków i obrazują stan majątkowy tylko w określonym momencie. Według praktykowanego współcześnie schematu, inwentarze zawierały opis dworu i folwarku, opis „osiadłości” czyli wykaz poddanych, ich stan posiadania i powinności oraz zalecenia dla administracji. Jednak podane informacje są sformułowane niejednolicie i różnią się od siebie stopniem dokładności. Niektóre ograniczają się do jednej tylko części wymienionego schematu. Stwarza to poważną trudność przy ich wykorzystaniu i uniemożliwia zastosowania metod statystycznych oraz przedstawienia dynamiki niektórych zjawisk. Cennym źródłem okazały się, nielicznie zachowane, sumariusze dochodów i wydatków. Najobszerniejszy z nich to „Sumariusz prowentów w pieniądzu i naturaliach dóbr podlaskich” z 1771 r. zawierający dane o wpływach z poszczególnych kluczy, pochodzących z arendy, czynszu i hiberny oraz w naturaliach. To samo źródło zawiera dane o zbiorach zbóż i wysiewie na rok następny oraz o ilościach przeznaczonych do gorzelnii, na szałwy, ordynarię i inne potrzeby dworskie i folwarczne. Sumariusz ten służył przy dokonywaniu szeregu obliczeń. Podobne dane, choć o nieco węższym zakresie, przyniósł sumariusz leśnictwa bielskiego z l. 1766-1771. Zbliżony charakter mają też sumariusze intrat starostwa mościskiego z roku 1765 i starostwa bohusławskiego z 1761. Duże znaczenie miały, nielicznie zachowane, kontrakty dzierżawne zawierane przy oddawaniu dóbr warendę.

Z innych materiałów typu gospodarczego wykorzystałam rachunki, rejestry remanentowe, kwity opłat dzierżawnych, kwity kwarciane, asygnaty różnych wypłat podpisywane przez Branickiego. Wymienione w tych materiałach nazwiska służby administracyjnej stały się kluczem do wykorzystania działu korespondencji Archiwum Roskiego. Listy urzędników kierowane do Branickiego lub wymieniane między sobą, wielowątkowe, zawierają fragmenty o charakterze raportów gospodarczych relacjonując bieżące prace folwarczne, informują o zakresie obowiązków administracji. Korespondencja pełnomocników i kupców gdańskich przyniosła wiele informacji dotyczących spławu. Wykorzystałam też materiały o charakterze majątkowo prawnym jak dziedziczenie majątku, nadania starostw, prawa dożywocia dla kolejnych żon, dokumenty dotyczące nadania Branickiemu godności i urzędów, a znajdujące się w księgach sigillat, Zbiorze Kapicy Milewskiego i Archiwum Roskim.

Interesujące wydały mi się sformułowania ówczesnej polszczyzny, jaką posługiwano się w korespondencji zarówno prywatnej jak i gospodarczej. Dość często przytaczam więc oryginalne cytaty, które mogą wprowadzić czytelnika w atmosferę XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej, a także posłużyć do badań nie tylko historykom ale także językoznawcom i etnografom.

Publikacja jest skróconą wersją pracy doktorskiej, obronionej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Promotorem jej był prof. dr hab. Andrzej Wyrobisz, któremu składam serdeczne podziękowanie za cenne wskazówki, życzliwość, pomoc i opiekę w trakcie pisania.

ROZDZIAŁ I

Nota biograficzna i koligacje rodowe

Ród Branickich herbu Gryf, wywodzący się z Branic i Ruszczy w województwie krakowskim, z Podlasiem związany był od XVII w. Ale gromadzenie majątności zaczęło się już wcześniej. Pradziad ostatniego z Gryfitów, także Jan Klemens Branicki [1], syn Stanisława, miecznika koronnego, starosty chęcińskiego i Heleny z Tarłów, wojewodzianki lubelskiej, otrzymał od ojca starostwo chęcińskie i został też chęcińskim żupnikiem. Nosił ponadto tytuły: hrabia na Ruszczy, podkomorzy krakowski, a z czasem starosta bocheński i wielicki. A więc skupiał w swych rękach dobra leżące na południu. Ożenił się z kasztelan-ką przemyską Anną Beatą Wapowską, która wniosła mu w wianie nieodległe dobra tyczyńskie. W 1641 r. został chorążym krakowskim, był także posłem na sejmy w latach 1642-1654. W okresie „potopu” wiernie służył Janowi Kazimierzowi, wraz ze Stefanem Czarnieckim bronił Krakowa. Zginął w marcu 1657 r. i został pochowany na Jasnej Górze w Częstochowie. Wcześniej doczekał się jednak czterech córek i dwóch synów – Stanisława, który został jezuitą i Jana Klemensa [2].

Ten ostatni, dziad naszego bohatera, w 1651 r. piastował godność marszałka trybunału koronnego. Podobnie jak ojciec walczył w czasie potopu szwedzkiego, a nawet wystawił chorągiew z 123 ludzi. Prawdopodobnie brał udział w ekspedycji Czarnieckiego do Danii w latach 1658-1659. W 1658 r. został podstolim, a dwa lata później stolnikiem koronnym. Ożenił się z córką Stefana Czarnieckiego, Aleksandrą Katarzyną, która w 1661 r. otrzymała od ojca, „majątność Tykocin z Białymstokiem i ze wszystkimi jej przynależnościami” oraz starostwo ratneńskie [3]. Małżonek zaś uzyskał 26 VI 1667 r. wójtostwo, a następnie starostwo i leśnictwo bielskie. Od 1670 r. nosił ponadto tytuł starosty brańskiego [4]. Nabytki te sprawiają, że Branickcy coraz bardziej interesują się Podlasiem. Jan Klemens Branicki zmarł 9 II 1673 r., został pochowany w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie.

Jedynym potomkiem Jana Klemensa i Aleksandry Katarzyny był Stefan Mikołaj urodzony prawdopodobnie w 1656 r. Ukończył kolegium jezuickie w Warszawie, a w 1669 r. pisze panegiryk na cześć króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego pt. „Coronae novae regni felicitatis”, wydany drukiem [5]. Po śmierci ojca staje się posesorem znacznych dóbr, poza wymienionymi majątnościami na Podlasiu, był starostą krośnieńskim i stobnickim, nosił tytuł hrabiego na Ruszczy i Branicach [6]. Był też stolnikiem koronnym. Życie Stefana Mikołaja przypada na okres panowania aż czterech monarchów i niesłychanego zamętu politycznego w kraju, co powoduje ogromne zniszczenia, upadek gospodarczy

i nieustanne zmagania stronnictw. Spustoszeniu ulegają też dobra podlaskie, w tym Tykocin. Udział w życiu politycznym nie ominął również Stefana Mikołaja Branickiego. Czynnie uczestniczył 12 IX 1683 r. w odsieczy wiedeńskiej wystawiając własną chorągiew husarską w składzie 144 ludzi, walczącą w centrum bitwy. W tymże roku wybrany został do komisji dla układów z elektorem brandenburskim w sprawie Elbląga [7]. Za zasługi wiedeńskie nagrodzony zostaje przez króla Jana III Sobieskiego godnością stolnika koronnego [8].

19 III 1686 r. Stefan Mikołaj spisał intercyzę ślubną i ożenił się z Katarzyną Scholastyką Sapieżanką, córką Kazimierza Pawła Jana Sapiehy herbu Lis [9], wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego i Krystyny z Chlebowiczów. Małżonkowie mieli pięcioro dzieci. Cztery córki Krystynę, Elżbietę, Konstancję i Urszulę oraz jednego syna Jana Klemensa przyszłego hetmana wielkiego koronnego. Stefan Mikołaj nadal brał czynny udział w życiu politycznym. W 1690 r. był deputowanym przez sejm do dworu królewskiego. Założywszy rodzinę zajął się gorliwiej Białymstokiem szykując tu swą główną siedzibę. W 1691 r. przystąpił do przebudowy dworu, który dotychczas nosił cechy zamku obronnego. Koncepcję zmian architektonicznych powierzył znanemu wówczas architektowi Tylmanowi z Gameren [10], który przekształcił budowlę nadając jej styl rezydencji barokowej. Zatrzaszczył się również o miasto. To Stefanowi Mikołajowi zawdzięczamy najwcześniejszy przywilej na prawa miejskie magdeburskie dla Białegostoku. Uzyskał go zapewne w 1692 r. mając kontakty z dworem Jana III Sobieskiego. Oryginał przywileju nie został odnaleziony, ale Białystok jako miasto występuje w spisie członków parafii białostockiej w diecezji wileńskiej, dokonany 1 X 1692 r. [11], gdzie opatrzony jest uwagą „za przywilejami na wolność do lat pewnych danymi, rok pierwszy teraz się budoje.” W 1698 r. zmarła matka Aleksandra Katarzyna [12], została pochowana w Krakowie, podobnie jak mąż, w kościele św. Piotra i Pawła, gdzie syn ufundował rodzicom wspólny grobowiec. Z nadania Augusta II. w 1700 r. Stefan Mikołaj otrzymuje godność wojewody podlaskiego wakującą po śmierci Oborskiego [13]. Jako wojewoda, w 1703 r. wchodzi w skład senatu [14].

Życie prywatne spędza w Białymstoku i w Tykocinie, ten ostatni uważa za swą istotną siedzibę, bowiem 19 V 1704 r. zaprasza Józefa Sapiehę „do siebie do Tykocina” [15]. Umiera 6 VIII 1709 r. w Hołowie, w wieku 53 lat. Ciało przewieziono do Tykocina, a następnie do Krakowa, gdzie dopiero 26 VIII 1711 r. odbył się uroczysty pogrzeb [16]. Pochowany został w grobowcu rodziców. Serca wojewody podlaskiego i jego matki Katarzyny Aleksandry z Czarnieckich, marszałkowej nadwornej, pozostały w Białymstoku. 27 VIII 1711 r. złożone zostały w kościele białostockim w pomniku ufundowanym przez wdowę Katarzynę Scholastykę Branicką. Pomnik stanął po prawej stronie nawy białostockiego kościoła (starego) [17].

Nieco uwagi pragnę poświęcić siostrze Jana Klemensa, bowiem ich związki małżeńskie sprawiły, że ród Branickich skoliigaony został z innymi potężnymi rodami magnackimi. Tylko najstarsza Krystyna pozostawiła potomstwo, które w trzecim i czwartym pokoleniu dziedziczyło fortunę rodu Branickich. Datującą się od 1702 r. przyjaźń jej ojca [18] ze stryjczym bratem matki Józefem Sapiehą, synem Franciszka, uwieńczona została w 1709 r. ślubem Józefa z Krystyną Branicką. Z uwagi na bliskie pokrewieństwo, narzeczeni otrzymali dyspensę papieską [19]. Branicki bawił w tym czasie w Paryżu, skąd pisał 28 III 1709 r. do Józefa Sapiehy wyrażając radość z bliskich więzi jakie ich połączą [20]. Zapowiedział też rychły powrót do kraju, by wziąć udział w uroczystości. Małżonkowie osiedli w Boćkach, dobrach Sapiehy, podskarbiego litewskiego. Branicki utrzymywał z siostrą i jej rodziną żywe kontakty. Świadczą o tym listy i częste zaproszenia do Białegostoku na świąteczne, imieninowe i karnawałowe uroczystości. Sapiehowie zwracali się niejednokrotnie do Branickiego o głos doradczy w sprawach budowlanych, korzystali

z usług majora Klemma przy projektowaniu bramy pałacowej w Boćkach na wzór białostockiej [21]. W korespondencji szwagrowie poruszali też sprawy polityczne.

Sapiehowie mieli jedną tylko córkę, Teresę, która w 1740 r. poślubiła Hieronima Radziwiłła syna Karola Stanisława [22]. Małżeństwo nie było udane i w roku 1745 trwały starania o uzyskanie rozwodu. Żywy udział brał w nich Jan Klemens Branicki. W marcu następnego roku przyszedł z Rzymu dekret rozwodowy [23]. Z kolei rozpoczęły się pertraktacje z rodziną byłego męża o ostateczne uznanie rozwodu oraz o zwrot kosztowności, klejnotów i innych ruchomości pozostających w Białej. W 1752 r. Teresa Sapieżanka wyszła powtórnie za mąż za Joachima Karola Potockiego, starostę trembowelskiego, podczaszego litewskiego, w przyszłości regimentarza generalnego koronnego Konfederacji Barskiej [24]. Miała z nim dwie córki Krystynę i Joannę. Te dwie siostry Potockie wyszły za mąż za dwóch braci Potockich, synów Józefa, kasztelana lwowskiego. Krystyna poślubiła Piotra, starostę szczyrzeckiego. Joanna zaś Jana starostę kaniowskiego. Potomstwo pierwszego małżeństwa to czterech synów, z których dwaj: Jan Alojzy ur. 24 VI 1776 r., dziedzic Bociek oraz Feliks (31 VIII 1777-1811), starosta szczyrzecki, jako spadkobiercy Jana Klemensa Branickiego, brali udział w sprzedaży Białegostoku 22 IX 1802 r. Pozostałe uczestniczki tej transakcji, to Joanna wraz ze swą córką Marianną i jej mężem Szymanowskim [25].

Druga siostra Elżbieta, prawdopodobnie w 1720 r. lub 1723 r. została żoną Ksawerego Potockiego, starosty sokalskiego, syna Michała, wojewody wołyńskiego. Małżeństwo to trwało dość krótko, Ksawery zmarł w 1731 r. Elżbieta wyszła ponownie za mąż i była trzecią żoną Jana Tarły herbu Topór, wojewody sandomierskiego, syna Stanisława. Jan Tarło był jednym z gorliwych przywódców stronnictwa republikańskiego, przeciwnikiem „Familii”. Elżbieta zmarła bezpotomnie około 1746 r. Mąż przeżył ją o kilka lat, zmarł 5 I 1750 r. [26].

Trzecia, Konstancja wyszła za Karola Odrowąża Sedlnickiego, podskarbiego nadwornego koronnego, od 1738 r. wojewodę podlaskiego, a od 1744 r. podskarbiego wielkiego koronnego [27].

Ślub odbył się w Białymstoku 7 XI 1725 r. w kaplicy pałacowej na co indult udzielił biskup wileński. Kilka dni później, 11 XI, w tej samej kaplicy ślub brała czwarta siostra Urszula z Janem Kazimierzem Lubomirskim herbu Śreniawa, podskarbin koronnym, hrabią na Wiśnicz i Jarosławiu. Narzeczeni otrzymali indult papieża Benedykta XIII z dnia 7 VII 1725 r. na zawarcie związku małżeńskiego [28]. Wyposażeniem obu sióstr, w zastępstwie nieżyjących rodziców, zajął się Jan Klemens. 29 listopada zawarte zostały kontrakty ślubne, na mocy których każda z nich otrzymała sumę 300000 złp oraz 20000 złp w uposażeniu i ruchomościach, a także klejnoty wartości 30000 złp. Mężowie zapisali małżonkom po 100000 złp [29]. Sedlniccy nie pozostawili potomstwa. Karol zmarł w styczniu 1761 r. w Konstantynowie, żona już wówczas nie żyła, a sprawami spadkowymi zajmował się Branicki i Urszula Lubomirska [30].

Stosunkowo wcześniej, w 1737 r. zmarł też Jan Lubomirski. Owidowawszy Urszula przeniosła się do swej rezydencji w Głogowie, gdzie prowadziła życie towarzyskie, a jej romantyczną siedzibę „Retyradę” uwieczniła Elżbieta Drużbacka w utworze „Opisanie Retyrady J. O. księżny Imci Urszuli z Branickich Lubomirskiej starościны bolimowskiej”. Interesowała się też polityką, była zwolenniczką stronnictwa francuskiego, doradczynią brata. Bywała często w Białymstoku. Utrzymywała kontakty ze Stanisławem Konarskim i na jego prośbę, w 1743 r. ofiarowała 1800 złp na budowę Collegium Nobilium, a w 1756 r. wydzierżawiła pijarom swój pałac w Warszawie. Za udzielenie schronienia konfederatom barskim dobra jej były rewidowane przez wojska rosyjskie. Urszula Lubomirska zmarła i została pochowana w Głogowie w 1776 r. Wcześniej ufundowała tam

klasztor oo. misjonarzy. Lubomirscy mieli jedną tylko córkę Marię, która w końcu 1753 r. poślubiła Karola Radziwiłła „Panie kochanku” (bratanka Hieronima, męża drugiej siostrzenicy Teresy). Ślub odbył się w Mościskach, w pałacu Branickiego [31]. Małżeństwo to zostało zerwane po pięciu latach z powodu nałogowego pijaństwa męża. Maria otrzymała alimenty w wysokości 200000 złp rocznie, pozostała rozwódką i nie zostawiła żadnego potomstwa. Cechowały ją, podobnie jak matkę, serdeczne więzi z wujem Branickim. Prowadziła z nim ożywioną korespondencję nie tylko w sprawach rodzinnych, ale i politycznych w późniejszym okresie [32]. Podzielała profrancuskie sympatie hetmana, obracając się w orbicie „sekretu króla”, powodowana m. in. względami osobistymi i zażyłością z ministrem Durandem [33].

Ostatni z rodzeństwa, jedyny męski przedstawiciel, Jan Klemens należy do postaci znanych, wymienianych w wielu opracowaniach naukowych. Obszerniejszy szkic poświęcił mu Ludwik Nabelak, mylnie podając zresztą datę śmierci. Biogramy znaleźć można w Herbarzu Niesieckiego, Encyclopedii Orgelbranda i Polskim Słowniku Biograficznym [34]. Wiele informacji źródłowych o powiązaniach rodzinnych, piastowanych godnościach i sprawach majątkowych podaje Teresa Zielińska i Elżbieta Kowecka Ostatnio Mirosław Nagielski [35]. Szczególne zainteresowanie budził jego mecenat artystyczny [36]. Wiele wzmianek spotykamy we współczesnej mu literaturze pamiątnikarskiej. Charakterystykę szwagra zamieścił w swych Pamiątnikach nawet król Stanisław August [37]. Wspomnieć wreszcie należy o literaturze beletrystycznej [38].

Mimo tej popularności i różnorodności, są to jedynie fragmentaryczne oceny jego działań. Wydaje się, że wciąż brak źródłowo pogłębionej i wszechstronnej biografii, że niedostatecznie wyjaśniona jest jego rola polityczna i jego działalność wojskowa jako hetmana. Okazję po temu stwarza bogate, liczące ponad dwa tysiące jednostek, Archiwum Hetmańskie [39] oraz obfity dział korespondencji w Archiwum Roskim i innych archiwach podworskich. Nie poświęcono też dotychczas wystarczającej uwagi zapleczu gospodarczemu. Usiłuję więc w swej pracy przedstawić metodę zarządzania i gospodarowania wielkimi dobrami, co daje materialną podstawę działalności politycznej i realizacji artystycznych upodobań hetmana.

Data urodzin Jana Klemensa Branickiego, 21 IX 1689 r., zapisana jest jedynie na płycie pomnika znajdującego się w starym kościele w Białymstoku. Ochrzczony został 6 XI tegoż roku w kościele parafialnym w Różanie diecezji wileńskiej [40]. Chrztu udzielił biskup wileński Konstanty Brzostowski, rodzicami chrzestnymi byli Kazimierz Jan Sapieha, wojewoda wileński i Maria Sapieżyna wojewodzina litewska. Dziecku nadano imiona Kazimierz Jan, później jednak Branicki używał stale imion Jan Klemens uświęconych tradycją rodu. Gdy ukończył 14 lat, 22 VIII 1703 r. August II nadał mu akt upełnoletnienia [41]. Niewiele zachowało się wzmianek źródłowych o wczesnych latach Branickiego, o wykształceniu, jakie uzyskał w kraju. Powszechnie pisze się, że ukończył szkołę wojskową w Paryżu. Nie dotarłam jednak do dokumentu stwierdzającego ten fakt. Natomiast rzeczywiście przebywał dużo za granicą. W 1707 r. pisał z Berlina [42], skąd wyjeżdżał do Hanoweru. W 1708 r. był w Paryżu i stamtąd wrócił do kraju na ślub siostry Krystyny. Wkrótce, 6 VII 1709 r., zmarł w Hołowiesku ojciec Stefan Mikołaj liczący około 53 lat. Jan Klemens został dziedzicem znacznych majątków. Na razie zarządzała nimi matka jako dożywotnia posesorka. Syna widzimy znowu za granicą. W latach 1717-1718 bawił w Wiedniu i Dreźnie skąd domagał się od matki nadesłania pieniędzy [43]. Nadchodziły nawet wieści o planowanym małżeństwie. Pisał o tym do Branickiego będącego w Wiedniu Józef Kurdwanowski „Tu nic nie słyhać, tylko, że się WMPan żenisz cale w Wiedniu z księcia Rakoczego siostrzenicą, która ma być bardzo bogata i grzeczna”. Do małżeństwa nie doszło. Tenże sam donosił następnie z Lady 12 II 1718 r. „Już by była JMDobrodziejka

przesłała weksel WMPanu, gdyby wiedziała dokąd, czy do Dreżna czy do Wiednia... odebrawszy wiadomość, że WMPan przez karnawał w Wiedniu zabawisz, zaraz wyprawia do Warszawy p. Wilkiewicza dla przesłania Panu weksła, ale się bardzo Jejmość turbuje tym, że WMPan tam masz jeszcze długo bawić i kazała pisać, żebyś jako możesz najprędzej pośpieszał, bo interesa podgórskie tego bardzo potrzebuja i że Jejmość Dobrodziejka, mając wielkie rozchody, nie będzie już mogła więcej sustenować WMPana" [44].

Tak więc Branicki musiał niedługo powrócić do kraju, gdzie matka stopniowo przekazywała mu sprawy gospodarcze i zarząd majątkiem. Wkrótce po powrocie zawiera związek małżeński z Katarzyną z Radziwiłłów urodzoną w 1692 r. córką Karola Stanisława, księcia na Ołyce i Nieświeżu, kanclerza wielkiego litewskiego i Anny z Sanguszków [45]. Najwcześniejszy zachowany list Katarzyny pisany do matki prawdopodobnie z Białegostoku pochodzi z 20 X 1719 r. Młoda mężatka tęskni zapewne za domem rodzinnym, pyta „Jeżeli Kasia z Jasiem nie są zapomniani w łasce macierzyńskiej” i wyznaje „często bywam smutna ale mnie srodze łaje mój mąż i turbuje się... Bóg widzi kontenta jestem ze wszstkiego“ i kończy „Całujemy współ z Jasiem nóżki macierzyńskie JOX serdecznie kochanej Matki i Dobrodziki, Serdecznie kochająca córka i najniższa podnóżka K. Branicka” [46]. Tymczasem 2 III 1720 r. umiera matka Jana Klemensa, pochowana zostaje w Krakowie w grobowcu rodzinnym [47]. Syn musi więc więcej czasu poświęcić sprawom gospodarczym. Troską małżonków wydaje się być brak potomstwa. Katarzyna zwierza się matce „mój Jaś powiada, że nigdy nie będę miała dzieci” [48]. Branicki liczący wówczas 31 lat darzył swą 28 letnią małżonkę żywym uczuciem o czym świadczą zachowane listy. Tak oto kończy swój list ze Stołowacza z 27 VI 1723 r. „Srodze mi tu Kasieńko tęskno, już obiegałem wszstkie folwarki, polować dla zbytniego gorąca niepodobna...Jestem w życiu Jedynej i Kochanej Kasieńki i dobrodziki kochającym mężem i najniższym sługą”. Poza życiem rodzinnym Branicki utrzymywał ożywione kontakty z dworem królewskim. Bywał często w Warszawie i Dreźnie. Donosił żonie z Warszawy 2 II 1724 r. „stąd nie masz cale nic osobliwego: komedie, reduty bywają... Pan miłościwy zdrowy, wesół... Mnie się zdarzyło kilka razy u pańskiego stołu być.” I w tym liście pobrzmiwa tęsknota za żoną „ale bym rad jako najprędzej Cię widział, Kochana Kasieńku, bo mi srodze tęskno bez Ciebie moja Panno i Bóg widzi, że nie żadna to jest exageracja ale szczyra prawda” [49]. Te pobyty na dworze królewskim zaowocowały zapewne nadaną mu 27 I 1724 r. przez Augusta II nominacją na chorążego wielkiego koronnego [50]. Nie zaniedbuje żony, w czerwcu 1726 r. bawi z nią na kuracji w Cieplicach. We wrześniu gości w Białymstoku króla jadącego do Grodna i ponownie w drodze powrotnej [51]. Dnia 14 XI tegoż roku otrzymał list przypowiedni na regiment piechoty łanowej [52].

Wciąż kontynuuje podróże, w 1728 r. bawi w Lipsku, a następnie w Dreźnie, gdzie przebywa też król. Stąd pisze do teściowej, księżny Anny Radziwiłłowej o swych staraniach o wakujące generalstwo artylerii. Tymczasem już 18 II 1728 r. otrzymał administrację generalnej komendy artylerii koronnej i równocześnie kolejny list przypowiedni na regiment pieszy w wojsku koronnym [53]. Gdy w grudniu tegoż roku król zjechał do Warszawy, Branicki wybrał się tam również, by wraz z żoną spędzić w stolicy cały karnawał. Niezbyt jednak długo trwało to szczęśliwe pożycie. Katarzyna zapada na zdrowiu. O swej chorobie pisze 12 III 1729 r. do męża skarżąc się na spuchnięte ręce i o pierścionku otrzymanym od niego, który musi teraz nosić na szyi. Kończy ze smutkiem „Lepiej umrzeć”. Nad chorobą córki ubolewa matka radząc jej, by „po tak nagłym zejściu krwi posilała się nie obficie ale często” [54]. Choroba kończy się zgonem. Katarzyna z Radziwiłłów Branickiego zmarła 16 X 1730 r. w pałacu białostockim mając zaledwie 38 lat. Pochowana została w grobowcu rodzinnym w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie [55].

W kwietniu 1732 r. Branicki ożenił się powtórnie z Barbarą córką Franciszka Szembeka stolnika koronnego, rozwiedzioną z Sewerynem Rzewuskim, podczaszym koronnym. Związek ten przypieczętowany został 16 IV 1732 r. umową, na mocy której małżonkowie otrzymują *ius communicativum*, prawo wspólnoty majątkowej, Barbara na starostwo i leśnictwo bielskie i starostwo krośnieńskie, zaś Branicki na dobra Ożarów i Bratkowice należące do małżonki [56]. Małżeństwo to nie było udane i nie trwało długo. Listy Barbary świadczą o jej uczuciu i raczej braku wzajemności, o rzadkich odwiedzinach męża, w końcu pojawiają się wzmianki o rozstaniu. Prawdopodobnie w 1739 r. lub w następnym nastąpił rozwód [57].

Na wspomniane lata życia Branickiego mogła położyć się cieniem skomplikowana sytuacja polityczna w kraju. Nagła śmierć Augusta II (1 II 1733) i przeciągające się bezkrólewie przerwały karierę polityczną Jana Klemensa. Walka o tron Rzeczypospolitej między Stanisławem Leszczyńskim, a Sasem podzieliła i zdeorientowała zwolenników obu kandydatów. Początkowa przewaga stronników Leszczyńskiego, rodaka, doprowadziła do jego elekcji 12 IX 1733 r. Zwolennicy elekta saskiego, wsparci wkroczeniem wojsk rosyjskich, dokonali 5 X wyboru swego kandydata. Leszczyński wycofał się do Gdańska. Fryderyk August Sas dopiero 6 XI 1733 r. przyjął oferowaną koronę. Uroczystość koronacyjna odbyła się na Wawelu 17 I 1734 r., nie doszło jednak do sejmiku koronacyjnego. Fryderyk August wrócił szybko do Saksoni zagrożonej przez Francję [58]. Kraj praktycznie pozostał bez władzy. Ta skomplikowana sytuacja polityczna sprawiła, że sympatie wielu wyborców skłaniały się to ku jednej, to ku drugiej kandydaturze. Prawdopodobnie tak samo było w wypadku Branickiego. W początkowym okresie, jak pisze w swych pamiętnikach Michał Starzeński, Branicki uważany był za zwolennika Stanisława Leszczyńskiego. Nie cieszył się jednak zaufaniem tego ugrupowania, a dotychczasowe jego związki z dworem spowodowały, że został przez stronników Leszczyńskiego, pod dowództwem Adama Tarły, uwięziony i przez kilka miesięcy przetrzymywany w Jarosławiu i Kamieńcu [59]. Pisał stamtąd 23 XI 1734 r. do szwagra Józefa Sapiehy z prośbą by czynił starania o jego uwolnienie [60]. Rzeczywiście został zwolniony i stosunkowo szybko osiąga dalszy awans. Dnia 9 XI 1735 r. mianowany został hetmanem polnym koronnym [61]. Sytuacja polityczna wyjaśnia się dopiero po abdykacji Leszczyńskiego w połowie 1736 r. kiedy wojska rosyjskie, po sejmie pacyfikacyjnym wycofały się z kraju, a August III zaczyna więcej uwagi poświęcać polskiej sukcesji. Branicki znowu obraca się w kręgach dworskich. W latach 1737-1739 często bywa w Warszawie i Dreźnie. Uzyskuje 1 X 1746 r. kolejną nominację na stanowisko wojewody krakowskiego wakujące po śmierci Teodora Lubomirskiego [62].

Następuje też kolejna zmiana w jego życiu osobistym. Postanawia po raz trzeci wstąpić w związek małżeński. Donosi o tym z Warszawy siostrze Krystynie Sapieżynie. Tym razem wybranką jest Izabela Poniatowska, wojewodzianka mazowiecka, córka Stanisława i Konstancji z Czartoryskich, siostra przyszłego króla. Datę ślubu ustalono na dzień 19 XI 1748 r. [63]. Uroczystość była podwójna, bowiem tego samego dnia odbył się ślub Michała Antoniego Sapiehy, wojewody podlaskiego z Aleksandrą Czartoryską, podkomorzą litewską. Uroczystość odbyła się w kościele św. Krzyża w Warszawie z błogosławieństwem króla i królowej, zaś wesele u księżny Czartoryskiej, kasztelanowej wileńskiej. Następnie młode pary odprowadzono do pałaców mężowskich [64]. Wcześniej, 12 listopada, między Branickim, a rodzicami Izabeli zawarty został kontrakt ślubny, akt wzajemnego dożywocia małżonków oraz zapis uczyniony na rzecz żony sumy 400000 florenów otrzymanych z tytułu posagu i zabezpieczonych na dobrach i ruchomościach oraz drugiej takiej sumy jako „przywianek” [65].

Małżeństwo to zawarte zostało w dużej mierze ze względów politycznych, w wyniku zabiegów Czartoryskich. Małżonków dzieliła wielka różnica wieku. Branicki liczył wów-

czas 59 lat, Izabela zaledwie 18. Ale oba wspomniane związki miały przynieść „Familii” szczyt znaczenia w kraju, jak napisze później w swych pamiętnikach Stanisław August [66]. Brat pisze także, że to uroda i wdzięk jego siostry zachwyciły Branickiego i stały się powodem starań o jej rękę. Ostatecznie obie strony zapewniały, że stanowią dobrane małżeństwo. I mimo utrwalonych w dotychczasowej literaturze opinii o obustronnej niewierności, przeżyli ze sobą 23 lata. Izabela podkreślała rycerskość męża, zalety umysłowe i towarzyskie mimo podeszłego wieku. On ją nazywał najukochańszą małżonką. W szczególnie trudnej sytuacji znalazła się Izabela w późniejszym okresie, gdy mąż i brat stali się rywalami do korony i z chwilą objęcia tronu przez brata. Dotychczasowe poprawne i przyjazne stosunki rodzinne przeobrażają się wręcz we wrogość. Mimo to Izabela wiernie towarzyszy mężowi, m. in. w jego wędrowce na Węgry. Tymczasem, obok udziału w życiu publicznym, Branicki prowadzi na coraz większą skalę działalność gospodarczą w swych dobrach. Rozbudowuje Białystok i swą w nim rezydencję, Tykocin i Tyczyn oraz pałacyki w Choroszczy, Hołowiesku i Stołowaczu. I znów uzyskuje kolejny awans, 5 VI 1752 r. zostaje hetmanem wielkim koronnym [67]. W tym czasie, w wyniku zabiegów dyplomatów francuskich, zostaje wciągnięty w krąg stronnictwa francuskiego, w celu poparcia polityki Ludwika XV wobec Rzeczypospolitej, a z czasem kreowany na jego przywódcę dyplomata, francuski Pierre Hennin, nazwał nawet Białystok siedzibą stronnictwa i gniazdem „Sekretu Króla” w Polsce [68]. Czynnym działaczem stronnictwa był Andrzej Mokronowski, gorliwie popierały je także siostra Urszula Lubomirska i siostrzenica Maria Radziwiłłowa. W latach 1762-1763 Branicki utrzymuje ożywione kontakty z dyplomatami francuskimi, ambasadorem de Paulmy i rezydentem w Warszawie Hennin'em zabiegając o zapewnienie pomocy Francji. Coraz gorsze bowiem dochodzą wieści o porozumieniu Rosji i Prus i ich zamiarach interwencji w Polsce w celu poparcia stronnictwa Czartoryskich. Obserwując złą sytuację kraju Branicki pisze w połowie 1762 r. „Memoriał o poprawie Rzeczypospolitej”, krytykuje panującą anarchię i stara się wskazać sposób uzdrowienia. Jego zdaniem Rzeczpospolita potrzebuje dobrego monarchy, który nie musiałby zajmować się sprawami swego kraju dziedzicznego, a całą uwagę mógłby poświęcić Polsce i dobrej radzie państwa, czyli sejmu decydującego większością głosów po zniesieniu liberum veto. Rozważa też sposób i skutki rozdawnictwa dostojenstw i starostw, gdzie wkrada się przekupstwo. Możliwość naprawy państwa widzi w neutralności państw ościennych Rosji i Prus, które w anarchii polskiej szukają własnej korzyści. Liczy natomiast na możliwość pomocy Francji, dlatego Memoriał przekazuje posłowi francuskiemu w Warszawie Paulmy'emu, a ten swemu rządowi [69]. Angażuje się ponadto w walkę o utrzymanie całości ordynacji ostrogijskiej, którą Janusz Sanguszko podzielił łamiąc w ten sposób prawa kardynalne.

Ostatnią nominację, tytuł kasztelana krakowskiego, otrzymał 11 IX 1762 r. po śmierci Stanisława Poniatowskiego (ojca przyszłego króla) [70]. Osiągnął w ten sposób najwyższe godności w kraju. Jemu, wspólnie z prymasem Władysławem Łubieńskim, powierzył król sprawy publiczne wyjeżdżając 21 IV 1763 r. do Drezna.

Nadchodzi emocjonujący epizod w życiu Branickiego i trudny okres w dziejach kraju. Wojska rosyjskie wkraczają na Litwę. Obaj dostojnicy pertraktują z Keyserlingiem, posłem rosyjskim w sprawie ich wycofania [71]. Na razie udaje się osiągnąć cel. Sytuacja w kraju jest jednak bardzo napięta. 5 X 1763 r. umiera August III. Następują gorączkowe przygotowania do sejmu konwokacyjnego i elekcji, a z nimi walka stronników „Familii” - Czartoryskich i Poniatowskich optujących za kandydaturą Stanisława Poniatowskiego, stolnika litewskiego, ze stronnictwem dworskim, popierającym kandydaturę któregoś z synów Augusta III. Trzecim kandydatem był Jan Klemens Branicki. Sam hetman był zwolennikiem Wettynów. Pochlebiała mu niewątpliwie perspektywa korony, przyjąłby ją chętnie, predysponowały go do tego piastowane godności, a także wielka fortuna oparta na rozległych

dobrach ziemskich. Sam jednak energiczniejszych starań w tym kierunku nie czynił. Według Jędrzeja Kitowicza kandydaturę Branickiego trzymano w odwodzie [72]. Głównym kandydatem był któryś z synów zmarłego króla. Dopiero gdyby dwory zagraniczne ich nie poparły, proponowano oddanie korony Branickiemu. Osobę jego, jak pisze Marcin Matuszewicz, brały pod uwagę „stany saskie” obawiając się kandydatury Stanisława Poniatowskiego i wpływów Rosji. Popierały też Francja i Austria „tak hetman wielki koronny zaczął pragnąć korony polskiej” [73]. Kontrowersyjnym argumentem był wiek 75 letniego hetmana. Pozytywnym dla dworu saskiego liczącego na szybkie opróżnienie tronu dla młodych Wettynów, ale negatywnym dla części rodaków uważających że jest zbyt stary, by piastować królewską godność [74]. W rezultacie Branicki mógł liczyć na zbyt słabe poparcie. O wiele silniejszą pozycję miał Stanisław Poniatowski wspierany potęgą Katarzyny II i króla pruskiego.

31 XII 1763 r. odbyła się w Białymstoku konferencja z udziałem ks. Karola Radziwiłła, na której uradzono, że należy zgromadzić jak największą ilość wojska, zażądać pomocy Francji, Wiednia i Hiszpanii. Radziwiłł zobowiązał się, że wraz z Potockim, wojewodą kijowskim wspierać będą kandydaturę Branickiego. Liczenie na pomoc Francji okazuje się złudne. Hennin otrzymuje bowiem z kraju instrukcję, że „Polityka obecna nie wymaga wcale, abyśmy obierali króla w Polsce, lecz tylko aby się zdawało, że jesteśmy za wolnym wyborem i za utrzymaniem w całości granic królestwa polskiego”. Tymczasem Czartoryscy oskarżają hetmana, że chce siłą opanować kraj i ponawiają prośbę o interwencję Rosji. Branicki broni się pisząc memoriał [75].

Rada Senatu pod przewodnictwem prymasa Władysława Łubieńskiego, wyznaczyła odległy termin sejmu konwokacyjnego na 7 V 1764 r. Sprzyjając Czartoryskim liczono, że wojska rosyjskie zdążą dotrzeć do Warszawy i wesprzeć „Familię”. Wojsku towarzyszyła też dotacja finansowa. Według relacji M. Matuszewicza „Imperatorowa przysłała trzykroć sto tysięcy czerwonych zł” [76]. Nadchodzą złe wieści, że stacjonujące w Prusach, Grudziądzu i Elblągu oddziały rosyjskie liczące około dwóch tysięcy ludzi, ciągną do Zakroczymia, zaś korpus sześciu tysięcy od Smoleńska wkroczył na Litwę, część do Wilna, reszta idzie ku Warszawie. Branicki gromadzi wojska koronne oraz 160 własnych pocztów nadwornych spod Białegostoku i z Bielska. Postanawia zgrupować je w Warce. Sam przybywa 16 IV 1764 r. do Warszawy na sejm konwokacyjny. Pisze do prymasa chcąc wspólnie interweniować u Katarzyny II, by wycofała swe wojska. Starania nie odnoszą skutku.

Tymczasem w Wilnie stronnictwo Czartoryskich zawiązało konfederację generalną litewską i razem z wojskami rosyjskimi mają przybyć do Warszawy. Na wieść o tym Branicki wybiera się do Warki, by tam zawiązać rekonfederację. Oddziały jego jednak nie docierają, zawodzi też próba porozumienia z Czartoryskimi. Coraz więcej zwolenników go opuszczają. Przeważają siły rosyjskie. Dnia 7 V 1764 r. na Zamku rozpoczął się sejm konwokacyjny. Zamek ze wszystkich stron został obstawiony oddziałami wojsk Czartoryskich. Mokronowski w imieniu Branickiego usiłował sejm zerwać twierdząc, że „pod bronią wojska rosyjskiego około Warszawy obozem stojącego i pod szablami i taką opresją wolności i izby poselskiej nie mogącej sejmować, przeciwko temu sejmowi manifestuje się” [77]. Po takiej deklaracji ledwo uszedł z życiem. Marszałkiem obrano Adama Czartoryskiego. W pałacu zaś hetmana podpisywano manifest przeciwko pogwałceniu praw narodu przez użycie wojsk rosyjskich dla uniemożliwienia swobodnych obrad sejmów.

Zbyt szczupłe siły wojskowe Branickiego i bliskość Warszawy nie wróżyły pozytywnego zawiązania rekonfederacji w Warce. Uchwalono, że hetman powinien wycofać się w bezpieczniejsze miejsce. Nazajutrz po konwokacji jak relacjonuje M. Matuszewicz „Szły tedy wozy z konwojem mimo obóz moskiewski, ku Woli... Za wozami karety otoczone wojskiem i tak hetman z całą swoją partią wyjechał z Warszawy... ku Koziennicom”. Nie

uległ namowom Czartoryskich, by wrócił do stolicy Pragnał w Koźienicach doprowadzić do skutku rekonfederację, jednak z uwagi na wciąż bliską obecność wojsk rosyjskich za radą biskupa krakowskiego Sołtyka, postanowiono udać się dalej do Mościsk będących w posiadaniu Branickiego. Tymczasem na sejmie w Warszawie odebrano władzę hetmanom koronnym i komendę nad wojskiem. Władzę tę przejął Czartoryski mianowany regimenterzem generalnym wojska. Opracowano poprawki do konstytucji powierzając całą władzę nad wojskiem komisji wojskowej – decyzje o płacach, ordynansach i patentach oficerskich. Hetmanom pozostać miały jedynie tytuły. Wieść o tym dotarła do Branickiego 13 maja. W pościgu za hetmanem wyprawiono wojska nadworne Czartoryskich pod dowództwem Poniatowskiego, podkomorzego koronnego, brata Izabeli Branickiej i Ksawerego Branickiego (herbu Korczak), starosty halickiego. Towarzyszyły im oddziały rosyjskie dowodzone przez księcia Daszkowa. Prawie dwa miesiące trwał ten pościg. Wymienia się wiele miejscowości i okoliczności podróży. Już dziś nie sposób ustalić pełnego jej przebiegu. M. Matuszewicz wymienia Lublin, Tyczyn i Kazimierz nad Wisłą, gdzie Mokronowski stawia potyczkę, zaś Branicki z żoną, która mu cały czas towarzyszy, przeprawiają się przez Wisłę i udają się do Sambora, gdzie docierają 28 V. Tu Izabela otrzymuje list od ścigającego ich brata, namawiający hetmana do powrotu. Branicki odmawia nie godząc się z odebraniem mu władzy i żąda gwarancji bezpieczeństwa dla swych zwolenników. K. Branicki i Daszkow otrzymują więc polecenie dalszego nękania hetmana. Kolejnymi przystankami są Mościska prawdopodobnie też Ustrzyki, Lesko, gdzie gościnności udziela mu Ossoliński, wojewoda wołyński. Przez San przeprawia się do Sanoka potem do Krosna we własnych dobrach. Stąd Potocki, wojewoda kijowski i ksiądz Krasiński, biskup kamieniecki zapraszają go do Lwowa, wciąż z intencją zawiązania konfederacji. Branicki nie chce działać zaczepnie, by nie oskarżono go o rozniecenie wojny domowej. Zwołuje jeszcze 21 VI radę wojenną. Nadchodzi jednak ostrzeżenie, że jeśli jeszcze trochę zabawi w Krośnie zostanie otoczony przez nieprzyjaciół. Uradzono, że powinien schronić się na Węgry. Udaje się do Dukli, zwalnia swe regimenty, by udały się do swych kwater i 22 VI wyjeżdża do Bardejowa na terenie ówczesnych Węgier [78]. Tak więc hetman wielki koronny nie upamiętnił się, jak jego przodkowie, sławą recerską. Historykom wojskowości należy pozostawić ocenę, czy w ówczesnych warunkach powinien był wystąpić zbrojnie i rozpętać wojnę domową. Z korespondencji kierowanej do niego w tym czasie przez siostrzenicę Marię Radziwiłłową wynika, że do ostatniej chwili przed elekcją był zwolennikiem Sasa [79].

Sejm elekcyjny rozpoczął się 27 VIII 1764 r. Wybór był już w zasadzie dokonany. Wokół Warszawy stało około 3000 wojska komputowego i około 6000 moskiewskiego oraz pełno nadwornej milicji Czartoryskich. W izbie sejmowej przemawiali m. in. nuncjusz papiski, Keyserling i inni przedstawiciele dworów zagranicznych rekomendując kandydaturę Stanisława Poniatowskiego. Dnia 6 IX został on jednomyślnie obrany królem polskim. Przydano mu imię August. 13 IX w kościele św. Jana złożył przysięgę [80].

Nazajutrz po elekcji Stanisław August wyraził zainteresowanie powrotem szwagra do stolicy. Branicki musiał pogodzić się z wyborem Poniatowskiego, wzniósł nawet z tej okazji toast i 16 IX 1764 r. wyruszył przez Tyczyn do Białegostoku. M. Matuszewicz zanotował że hetman, „który już zamyślał we Francji życie swoje kończyć, nadzieją na przywrócenie mu na sejmie coronationis władzy hetmańskiej od króla uczynioną pociągniony, uczyniwszy reces od manifestu swego na sejmie convocationis zanieśonego, powrócił z Węgier do Białegostoku” [81]. W głębi duszy uważał jednak, że „przebaczenie i łaska królewska” upokarzają go, bo postawę swą podczas bezkrólewia ocenia jako jedynie słuszną, usiłował bowiem do końca bronić praw i niepodległości kraju, opierając się obcej przemocy. Zawiodła go nadzieja na pomoc Francji. Dwór wersalski rekompensując niejako ten zawód, wyjednał Branickiemu w styczniu 1766 r. hiszpański Order Złotego Runa.

Odnaczenie to przywiózł do Białegostoku poseł francuski, hrabia Conflans. Z tej okazji 25 VII 1766 r. odbył się w pałacu białostockim akt nadania hetmanowi tytułu kawalera złotego runa. Uroczystości z tej okazji trwały osiem dni. Branicki był już wtedy kawalerem orderu polskiego Orła Białego i rosyjskiego orderu św. Andrzeja [82].

Odtąd Branicki nie brał już tak czynnego udziału w życiu dworskim i politycznym, częściej i dłużej przebywał w swych dobrach, głównie w Białymstoku. Zgłosił jednak 21 VII 1767 r. korespondencyjnie swój akces do konfederacji radomskiej [83]. Nadal interesował się sprawami kraju, a jego nieocenionymi i wnikliwymi informatorkami, a często też inspiratorkami poczynają, były siostra Urszula Lubomirska [84] i siostrzenica Maria Radziwiłłowa [85]. Ta ostatnia, będąc stale w stolicy opisywała wujowi szczegółowo zachodzące wydarzenia poczynając od okresu elekcji, a później Konfederacji Barskiej. Donosiła o obradach sejmu, wizytach posłów zagranicznych, o problemach politycznych.

Branicki sprzyjał konfederatom barskim wspierając ich głównie finansowo. Ofiarowane sumy sięgały 100000 talarów. Między innymi na rzecz Generalności przeznaczył część dochodów buławy wielkiej. Wysłał też na pomoc Kazimierzowi Pułaskiemu, marszałkowi sanockemu, broń i nadworną swoją chorągiew janczarską [86].

Dnia 20 VIII 1768 r. Branicki spisał testament [87], w którym rozporządził swym majątkiem ruchomym i zasobami pieniężnymi. Wszelkie bowiem dobra ziemskie i nieruchomości zapisał w dożywocie małżonce Izabeli z Poniatowskich. Rozdysponował w ten sposób między najbliższą rodzinę, krewnych i przyjaciół swe klejnoty, srebra, broń, odzież, rynsztunki. Oficjalistom i służbie dworskiej zapewnił uposażenie. Zatrószył się o ufundowane przez siebie wcześniej szpitale, domy opieki, kościoły między innymi w Białymstoku, Choroszczy i Tykocinie, przeznaczając na ich rzecz wysokie dotacje. Z testamentu wynika wreszcie, że relacja L. Nabelaka jakoby poseł francuski przywiózł do Białegostoku Order Złotego Runa ogranicza się być może jedynie do wiadomości o nim, bowiem za materialną jego postać, kupioną w Wiedniu, zapłacił Branicki 2000 czerw. zł. Są też dyspozycje związane z pogrzebem. Hetman życzył sobie by go pochowano w grobowcu rodzinnym w Krakowie bez wielkich ceremonii poświęcając więcej uwagi nabożeństwom i modlitwom.

Z późniejszych wzmianek wynika, że niektóre punkty zapisu stały się przedmiotem sporu między Izabelą, a innymi sukcesorami. W 1774 r. powołano specjalną komisję, która miała zatwierdzić prawo dożywocia Izabeli Branickiej do dóbr oraz ruchomości podarowanych jej przez męża. Spory trwały kilka lat. Wśród zapisów figurowało między innymi uposażenie sześciu członkiń białostockiej trupy teatralnej, na co przeznaczył Branicki 24000 złp [88].

Był to już schyłek życia hetmana. Pod koniec 1771 r. dochodzą do Warszawy wieści o chorobie, a 7 października o chwilowej poprawie zdrowia, wreszcie o śmierci. Dnia 9 X 1771 r. w pałacu białostockim w wieku 83 lat umiera Jan Klemens Branicki „pater pauporum, multarum ecclesiarum et xenodochorum fundator” [89] i ostatni z rodu Gryfitów. Na krótko przed śmiercią wyposażył jeszcze w 500 dukatów uchodzącego do Prus, po rozproszeniu konfederatów, Ogińskiego. Pisząc o tym Konopczyński doda: „Staruszek białostocki umrze, jakby pod ciosem katastrofy” [90]. Do Warszawy wieść o śmierci dotarła 11 października. Podpułkownik Szuszkowski napisał: „Odebraliśmy tu dzisiaj okropną wiadomość o śmierci JO Pana. Ta nie tylko tu nas, ale prawie całą Warszawę zasmuciła, za odebraniem której zaraz po kościołach rozesłałem pieniądze na dzwonicie tygodnowe” [91]. Koszt żałoby wyniósł 9000 złp. Zgodnie ze swą ostatnią wolą Jan Klemens Branicki pochowany został, jak dziad i ojciec, w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie. Pogrzeb krakowski odbył się w dwóch etapach. Dnia 14 I 1772 r. złożono ciało w grobowcu i odprawiono egzekwie, podczas których uczestnicy otrzymali drukowany dytriamb wierszo-

wany autorstwa Wincentego Makomaskiego towarzysza husarskiego. Ponowne uroczystości odbyły się kilka lat później. Powodem była między innymi z pewnością sytuacja polityczna i pierwszy rozbiór Polski oraz spory o sukcesję. Pogrzeb poprzedziły długie przygotowania i budowa castrum doloris. Prace nad wykonaniem, najpierw modelu, a następnie wszystkich rzeźbionych elementów odbywały się w Białymstoku pod kierunkiem kapitana Jana Sękowskiego, poczynając od września 1776 r. [92] Pracowało nad tym 8 stolarzy, 2 cieśli i snycerze. Figury rzeźbiono według projektu Sylwestra Mirysa. Przygotowano w ten sposób osiem kolumn z kapitelami, cztery figury z piedestałami, wyrzeźbiono gryfa i postać geniusza wielkości postaci ludzkiej, trzymającego order, portret hetmana pędzla Herliczki, zwieńczenie całości, festony, dwanaście kinkietów, wytoczono 5960 świeczników do iluminacji kościoła. Przygotowano ponadto drewno na rusztowania. Ten wielki ładunek przewieziono podwodami do Tykocina, a stamtąd, po dokładnym zarejestrowaniu i ponumerowaniu wszystkich detali, trzema statkami spławiono do Krakowa. Całość dotarła tam w lipcu 1777 r. Tu nastąpiło montowanie, złożenie i pokrywanie brązem. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 20 VIII 1777 r. O krakowskiej uroczystości tak napisze Julian Ursyn Niemcewicz w swych Pamiętnikach „...ostatni z starożytnej rodziny Gryfitów. Ostatni z hetmanów, pochowany był dawnym obyczajem. Wjeżdżał mąż zbrojny do kościoła i kruszył kopię o trunę. Łamano buławę, tarczę z herbami... Truna z trzaskiem zapadała się w podziemia. Zniknęła z hetmanem okazałość i przepych Białegostoku” [93].

Drugi nagrobek, poświęcony pamięci męża, ufundowała Izabela Branicka w kościele białostockim, gdzie w srebrnej urnie umieszczono serce hetmana. W czerwcu 1778 r. postawiono pomnik z marmuru sprowadzonego z Gdańska, a na nim wcześniej ufundowaną tablicę [94]. Dożywotnia sukcesorka dóbr, Izabela Branicka, zmarła 2/14 II 1808 r., pochowana została w Białymstoku, w grobowcu fundatorów kościoła. Kolejnymi spadkobiercami stali się wymienieni wcześniej potomkowie jednej z sióstr Branickiego – Krystyny Sapiehowej.

Przypisy

- [1] Z. Lasocki, *Branicki Jan Klemens*, Polski Słownik Biograficzny (dalej PSB), T. II/5, z. 10, 1936, s. 402.
- [2] Wł. Czapliński, *Branicki Jan Klemens*, tamże, s. 403.
- [3] Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Mikrofilmy Tek Glinki (dalej T.G.) T.G. 67; Mikrofilmy Zbioru Kapicy Milewskiego (dalej Kapiciana), Brańsk 20, s. 354, 659.
- [4] Kapiciana, Brańsk 21, s. 222-224, 334. We wcześniejszych latach tytułu tego jeszcze nie używa, tamże, s. 137, 192.
- [5] PSB, T. II/5, z. 10, s. 411.
- [6] Ks. J. Nieciecki, *Pomnik na serce matki i syna*, „Białostocczyzna” 4/1991, s. 9.
- [7] PSB, T. II/5, z. 10, s. 411; J. Wimmer, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 221.
- [8] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, T. II, 1839, s. 282.
- [9] K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, T. VIII, 1841, s. 241; K. Piwarski, *Branicki Stefan Mikołaj*, PSB, T. II/5, z. 10, 1936, s. 411; AGAD, Roś Majątkowo-prawne 41 CLXIII/19.
- [10] J. Glinka, *Pałac białostocki Jana Klemensa Branickiego, hetmana wlkiego koronnego, kasztelana krakowskiego*, „Białostocczyzna” 4/1992, s. 20.

- [11] AGAD, Księga grodzka brańska 47, T. Wasilewski, *Kształtowanie się białostockiego ośrodka miejskiego w XVII i XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. IV, Białystok 1985, s.34-35; tamże, A. Sztachelska, *Białostocki ośrodek miejski w okresie działalności Jana Klemensa Branickiego*, s. 72; J. Maroszek, *Ponowienie praw miejskich Białegostoku w 1749 r.*, „Białostocczyzna” 3/1998, s. 5.
- [12] „Miesięcznik Heraldyczny”, R. XVI, 1937, s. 175.
- [13] AGAD, Zbiór Anny z Potockich Branickiej P. 25 A.B. 346.
- [14] PSB, T.II/5, z.10, s. 411.
- [15] AGAD, Roś, Korespondencja LII/4, s. 70.
- [16] T. G. 292, Akta hipoteki pruskiej Nr 497 lit. A, k. 12.
- [17] Ks. J. Nieciecki, *Pomnik na serce matki...*, s. 8-13.
- [18] AGAD, Roś, Korespondencja LII/4.
- [19] K. Niesiecki, *Herbarz...*, T. VIII, s. 241-276.
- [20] AGAD, Roś, Korespondencja LII/3, s. 1-2.
- [21] Tamże, s. 136, 139.
- [22] Kapiciana, Brańsk 29, s.60
- [23] AGAD, Roś, Korespondencja LVII/86, s. 36, 40-41; Hieronim Florian Radziwiłł, chorąży w. Litewski okazał się człowiekiem upośledzonym umysłowo. Patrz: T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977, s. 76, 142, 221.
- [24] W. Szczygieski, *Potocki Joachim Karol*, PSB, T. XXVIII/1, z.116, 1984, s. 50.
- [25] APB, Kamera Wojenna i Domen (dalej Kamera), 1799 d.
- [26] K. Niesiecki, *Herbarz...*, T. VII, 1841, s. 445; tamże, T. IX, 1842, s. 23; O Janie Tarle patrz: Z. Zielińska, *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743-1752*, Warszawa 1983, s. 271 i n.
- [27] K. Niesiecki, *Herbarz...*, T. I, s. 102; Karol Sedlnicki, Ślązak, poddany Marii Teresy uzyskał w 1744 r. urząd podskarbiego w.kor. dzięki protekcji królowej Marii Józefy ; T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 32, 40, 67; także Z. Zielińska, *Walka „Familii”...*, s. 157, 267, 269.
- [28] AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku, 125; T. G. 174, s. 3; K. Niesiecki, *Herbarz...*, T. VI, s. 164.
- [29] Kapiciana, Brańsk 27, s.188-196, 202-205, 217-229, 300-311.
- [30] T. G. 360, s.26-27, listy Karola Szuszkowskiego z 13. I i 1 IV 1761 r.; M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, T. II, Warszawa 1986, s. 136-139.
- [31] T. G. 396, s. 4; H. Dymnicka, *Lubomirska Urszula*, PSB, T. XVII/4, z. 75, 1972, s. 634-635.
- [32] T. G. 348, s.4; T. G. 315, s.151; Roś Korespondencja XVIII/20; H. Dymnicka, *Lubomirska Urszula...*
- [33] E. Rostworowski, *Francja, Polska i podlaśki Wersal*, [w:] *Polska czasów saskich, Materiały Instytutu Historii Filii UW w Białymstoku*, Białystok 1986, s. 50; J. Michalski, *Schylek Konfederacji Barskiej*, Wrocław 1970, s. 15, 16, 19.
- [34] L. Nabelak, *Jan Klemens Branicki. Ustęp z dziejów Polski XVIII wieku*, Lwów, 1864; K.Niesiecki, *Herbarz...*, T. II, s. 282; Wł. Konopczński, *Branicki Jan Klemens*, PSB, T. II/5, z. 10, 1936, s. 404; J. Bartoszewicz, *Biogram Branickiego Jana Klemensa*, [w:] *Encyklopedia Orgelbranda*, T. II, Warszawa 1883.
- [35] T. Zielińska, *Magnateria...*; też, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 33-40; E. Kowicka, *Dwór „Najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1991; M. Nagielski, *Jan Klemens Branicki. Poczet Hetmanów Rzeczypospolitej, Hetmani Koronni*, Warszawa 2005, s. 337-355.
- [36] J. Glinka, *Źródła archiwalne do dziejów mecenatu Jana Klemensa Branickiego*, [w:] *Sprawozdania Wydz. II Tow. Naukowego Warszawskiego*, 1950; tenże, *Prace Jana Zygmunta Deybla w ramach mecenatu J. K. Branickiego*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1961, R. XXIII, nr 4, s. 385-390; tenże, *Choroszcz letnia rezydencja hetmańska w XVIII stuleciu*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1936, R. VI; E. Żyłko, *Mecenat artystyczny hetmana J. K. Branickiego i Elżbiety z Poniatowskich Branickiej*, praca doktorska, maszynopis, Warszawa 1963, Bibl. UW Dział rękopisów; A. Bartoszewicz, I. Malinowska, *Pałac Branickich. Zabytki Warszawy*, Warszawa 1974; St. Dąbrowski, *Teatr hetmański w Białymstoku w XVIII wieku*, Białystok 1938; E. Szulborski, *Mecenat kulturalny Branickich*, praca magisterska UMCS, Lublin 1977; tenże, *Mecenat artystyczny J. K. Branickiego*, [w:] *Polska czasów saskich*, Białystok 1986, s. 289-299; Ks. J. Nieciecki, *Wystroj snycerski z XVIII w. kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Białymstoku*, [w:] *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, T. I, Lublin 1989, s. 55-111.
- [37] *Na schyłku Rzeczypospolitej (1757-1795). Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego*, Warszawa 1914; M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, T. I-II, 1714-1764, Warszawa 1986; J. Kitowicz, *Pamiętniki czyli Historia polska*, Warszawa 1971; *Memoires du roi Stanislas Poniatowski*, T. I, St. Peterbourg 1914, s. 18.
- [38] J. I. Kraszewski, *Grzechy hetmańskie*, Warszawa 1965; T. Łopalewski, *Kaduk czyli wielka niemoc*, Warszawa 1971; H. Muszyńska-Hoffmanowa, *W Wersalu Podlaskim*, Olsztyn 1961; K. Kraszewski, Bartochowski, *Opowiadanie z końca XVIII wieku*, T. I, Warszawa 1899.
- [39] AGAD, Archiwum Anny Branickiej, Archiwum Hetmańskie.
- [40] H. Mościcki, *Białystok zarys historyczny*, Białystok 1933, s. 248-249; T. G. 292, s. 10, Akta hipoteki pruskiej nr 497, lit. A, k.12.
- [41] AGAD, Roś, Majątkowo-prawne 50 XCVII 1/71.
- [42] AGAD, Zbiór Anny Branickiej, Archiwum Hetmańskie BB2, poz. 416.

- [43] AGAD, Roś, Korespondencja LII/1, s. 21.
- [44] AGAD, Roś, Korespondencja XI/33, list z 30 XII 1717 r.
- [45] AGAD, Sigillata Metryki Koronnej (dalej Sig.) 19, s. 344; K. Niesiecki, *Herbarz...*, T. VIII, s. 79.
- [46] AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie Dz.V, sygn. 1335, s. 1.
- [47] Wł. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens...*, s. 404.
- [48] AGAD, Archiwum Radziwiłłowskie Dz.V, sygn. 1335, s. 65, list z dn. 18 III 1721 r.
- [49] AGAD, Roś, Korespondencja II/39, listy z 2 i 9 II 1724.
- [50] AGAD, Roś, Majątkowo-prawne 53 XCVII 1/98.
- [51] AGAD, Roś, Korespondencja XXXV/2, listy Jana Kurdwanowskiego z 26 VI i 5 XII 1726 r., 28 VIII 1727 r., M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska*, T. II, 1845, s. 1316-1317.
- [52] Sig. 20, s. 200.
- [53] T. G. 317, s. 45; Sig. 21, s. 170; AGAD, Roś, Majątkowo-prawne 53 XCVII 1/99.
- [54] AGAD, Roś, Korespondencja III/49, s. 1-4; T. G. 315 z: Roś, Korespondencja II/50 s. 14.
- [55] T. G. 292, s. 24, Akta hipoteki pruskiej Nr 497, lit. A, k. 8.
- [56] Sig. 22, s. 108-108v; Sig. 26, s. 28.
- [57] AGAD, Roś, Korespondencja III/49, listy z l. 1734-1739.
- [58] E. Rostworowski, *Historia Powszechna wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 488; J. Staszewski, *August III Sas*, Warszawa 1989, s. 152-153, 158.
- [59] M. Starzeński, *Na schyłku Rzeczypospolitej...*, s. 3; L. Nabelak, *dz. cyt.*, s. 8; PSB, T. II/5, z. 10, 1936, s. 412.
- [60] AGAD, Roś, Korespondencja LII/3, list z 23 XI 1734.
- [61] AGAD, Roś, Majątkowo-prawne 53 XCVIII 1/8.
- [62] Zbiór Anny Branickiej, Archiwum Hetmańskie A 8-8 poz. 61; AGAD, Roś, Majątkowo-prawne 53 XCVIII 1/20.
- [63] AGAD, Roś, Korespondencja LVII/86, s. 65, list z 9 XI 1748.
- [64] M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, T. I, s. 283; Tablice genealogiczne Czartoryskich h. Pogoń i Poniatowskich h. Ciołek świadczące o powiązaniach z J. K. Branickim patrz: M. Dernałowicz, *Portret „Familii”*, Warszawa 1974.
- [65] T. G. 292, s. 17a, Metryka Koronna Kancelarii Mniejszej; tamże, Metryka Koronna 263, s. 138, 22 XI 1748.
- [66] *Memoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski*, T. I, s. 19.
- [67] Sig. 28, s. 280; AGAD, Roś Majątkowo-prawne 53 XCVIII 1/27a.
- [68] E. Rostworowski, *Francja, Polska i...*, s. 31-52; L. Nabelak, *dz. cyt.*, s. 17-32, H. Schmitt, *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku*, T. I, Kraków 1868, s. 265 i n.; A. Danilczyk, *Awans Jana Klemensa Branickiego na przywódcę stronnictwa francuskiego w latach 1752-1755*, „Białostocczyzna” 2001/1-2, s. 20-27.
- [69] Jan Klemens Branicki, *Memoriał o poprawie Rzeczypospolitej i Stanisława Konarskiego uwagi nad tymże przedmiotem*, wyd. przez Ludwika Nabelaka, Lwów 1865.
- [70] AGAD, Roś, Majątkowo-prawne 53XCVIII 1/48; T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 124.
- [71] M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, T. II, s. 358; E. Rostworowski, *Mokronowski Andrzej*, PSB T.XXI/3 z. 90, 1976, s. 588.
- [72] J. Kitowicz, *dz. cyt.*, s. 124; podobnie Wł. Konopczyński, *Historia Polski Nowożytnej*, T. II, Warszawa 1986, s. 176.
- [73] M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, T. II, s. 412.
- [74] E. Rostworowski, *Mokronowski...*, s. 588; Wł. Konopczyński, *Dzieje Polski...*, s. 176.
- [75] L. Nabelak, *dz. cyt.*, s. 56-71.
- [76] M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, s. 417, 503, 670.
- [77] Tamże, s. 522, 530-535.
- [78] J. Kitowicz, *dz. cyt.*, s. 131; *Korespondencja ks. Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku” 1762-1790*, Kraków 1888, s. 32; L. Nabelak, *dz. cyt.*, s. 75-97.
- [79] AGAD, Roś, Korespondencja XVIII/20, list z 7 VIII 1764.
- [80] Wł. Konopczyński, *Dzieje Polski...*, s. 179, 284; M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, T. II, s. 581, 595, 598.
- [81] T. G. 341, s. 13, AGAD, Roś, Korespondencja XI/33; M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, T. II, s. 606.
- [82] L. Nabelak, *dz. cyt.*, s. 117-119; E. Rostworowski, *Francja Polska...*, s. 51.
- [83] A. Kraushar, *Książę Repnin i Polska*, T. I, Warszawa 1900, s. 343 i n.; Wł. Konopczyński, *Historia...*, s. 185.
- [84] H. Dymnicka, *Lubomirska Urszula*, PSB, T. XVII/4, z. 75, 1972, s. 634.
- [85] AGAD, Roś, Korespondencja XVIII/20, listy z lat 1763-1770.
- [86] Wł. Konopczyński, *Konfederacja Barska*, T. II, 1938, s. 494. Tysiąc dukatów wysłał Branicki do Krakowa na ręce Goczałkowskiego, podobną sumę Ogińskiemu, wspierał też tysiącami Joachima Potockiego.
- [87] Dotychczasowe informacje o testamencie pochodziły od J. Glinki, który w swych Tekach podawał dwie daty sporządzenia aktu 20. VIII 1768 i 20. VIII 1769 oraz informację, że został on roborowany w księgach ziemskich bielskich. Księgi z tych lat nie zachowały się. Istnieje też wzmianka, że oryginał testamentu wysłany był do Brańska dla „spraw legacyjnych” i że w roku 1792 jeszcze do Białegostoku nie wrócił. AGAD, Roś, Korespondencja LXV/1, list z 14 VI 1792 r. Ostatnio pełny tekst testamentu odnalazł w Bibliotece Ukrain-

skiej Narodowej Akademii Nauk (dawniej: Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich) we Lwowie ks. Jan Nieciecki i opublikował go wraz ze szczegółowym opracowaniem, patrz: ks. Jan Nieciecki, *Testament Jana Klemensa Branickiego* [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. V, Białystok 2001, s. 7-27.

[88] AGAD, Roś, Gospodarczo-administracyjne 88 CLXXXVI.

[89] T. G. 292, s. 24, Akta hipoteki pruskiej Nr 497, lit. A, k. 7.

[90] Wł. Konopczyński, *Konfederacja Barska...*, T. II, s. 138.

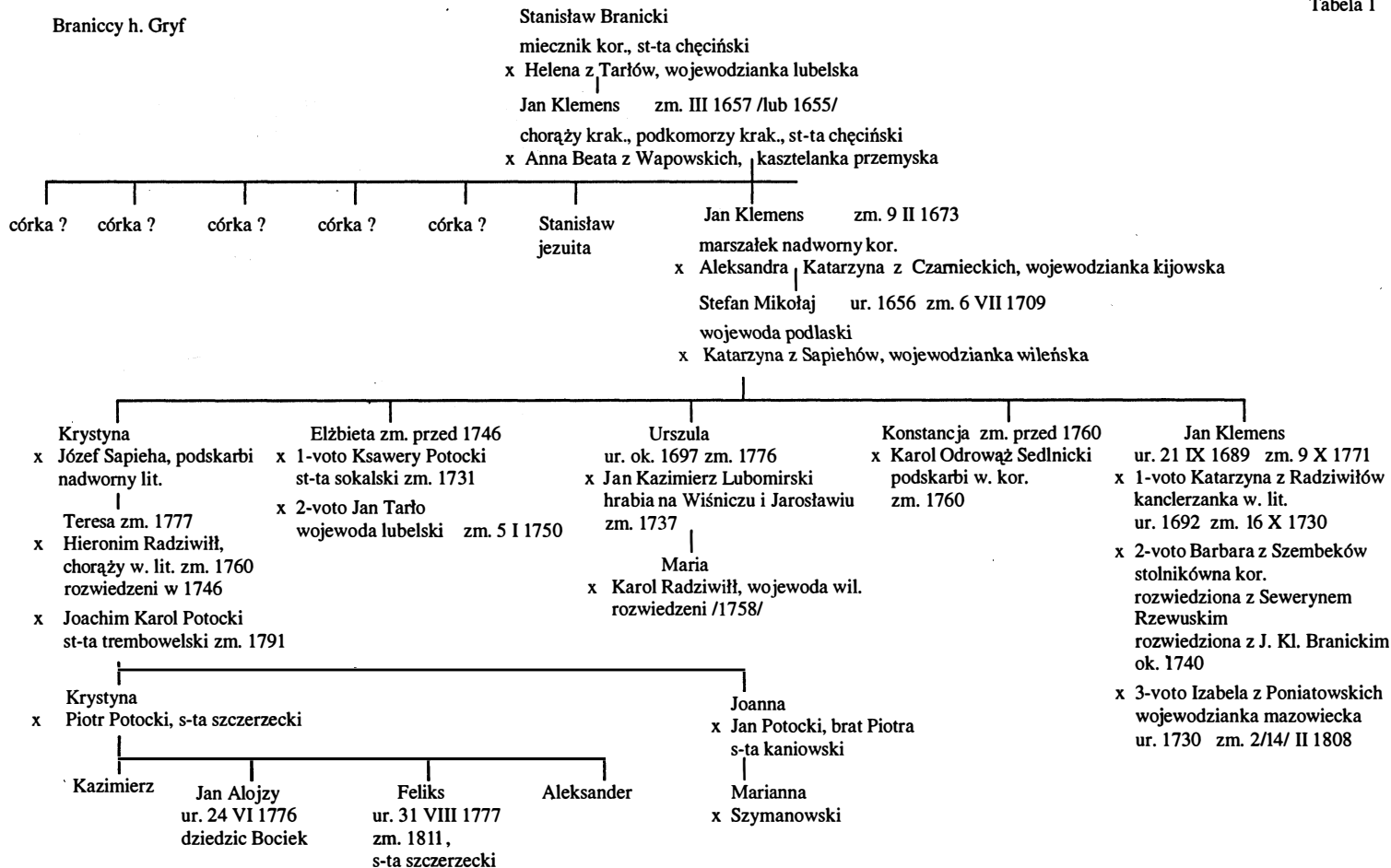
[91] T. G. 316, s. 52-53 z: Roś, Korespondencja LXXII/26; o podobnych ówczesnych obyczajach pogrzebowych patrz: W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976, s. 216 i n.; W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1974, s. 213 i n.

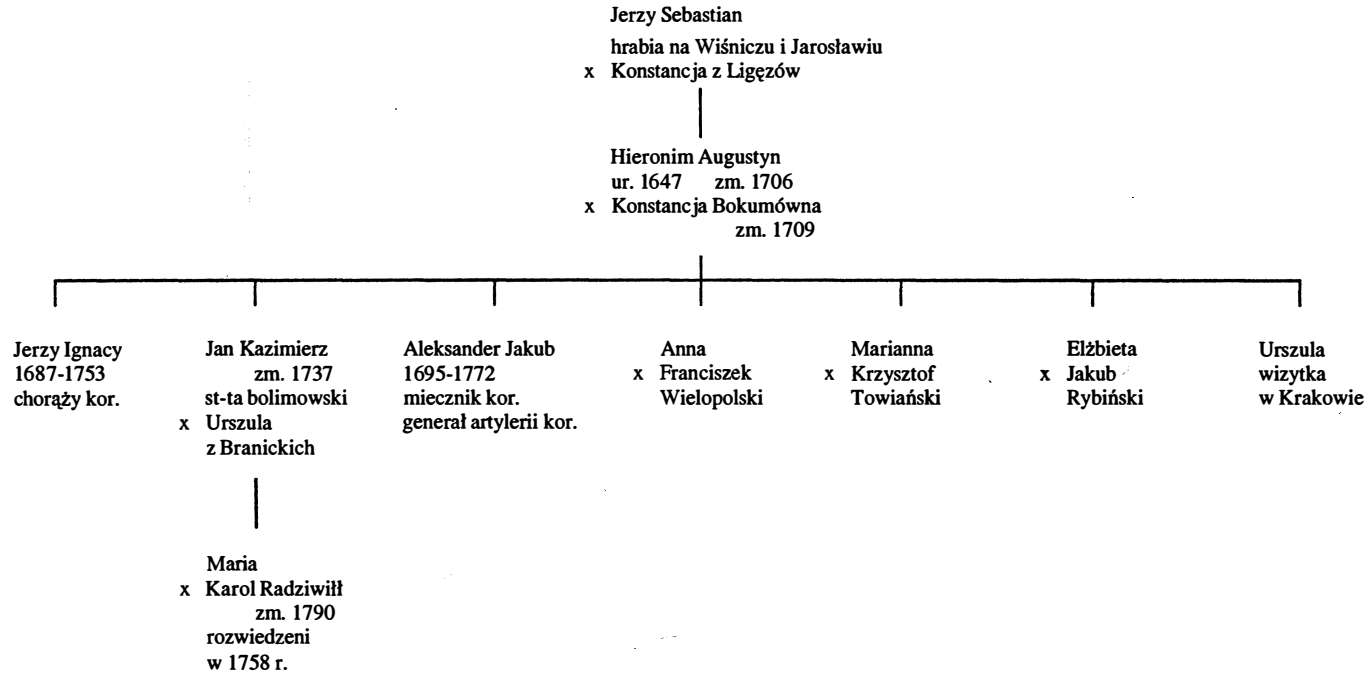
[92] AGAD, Roś, Korespondencja LXVI/69; L. Nabelak, *dz. cyt.*, s. 122.

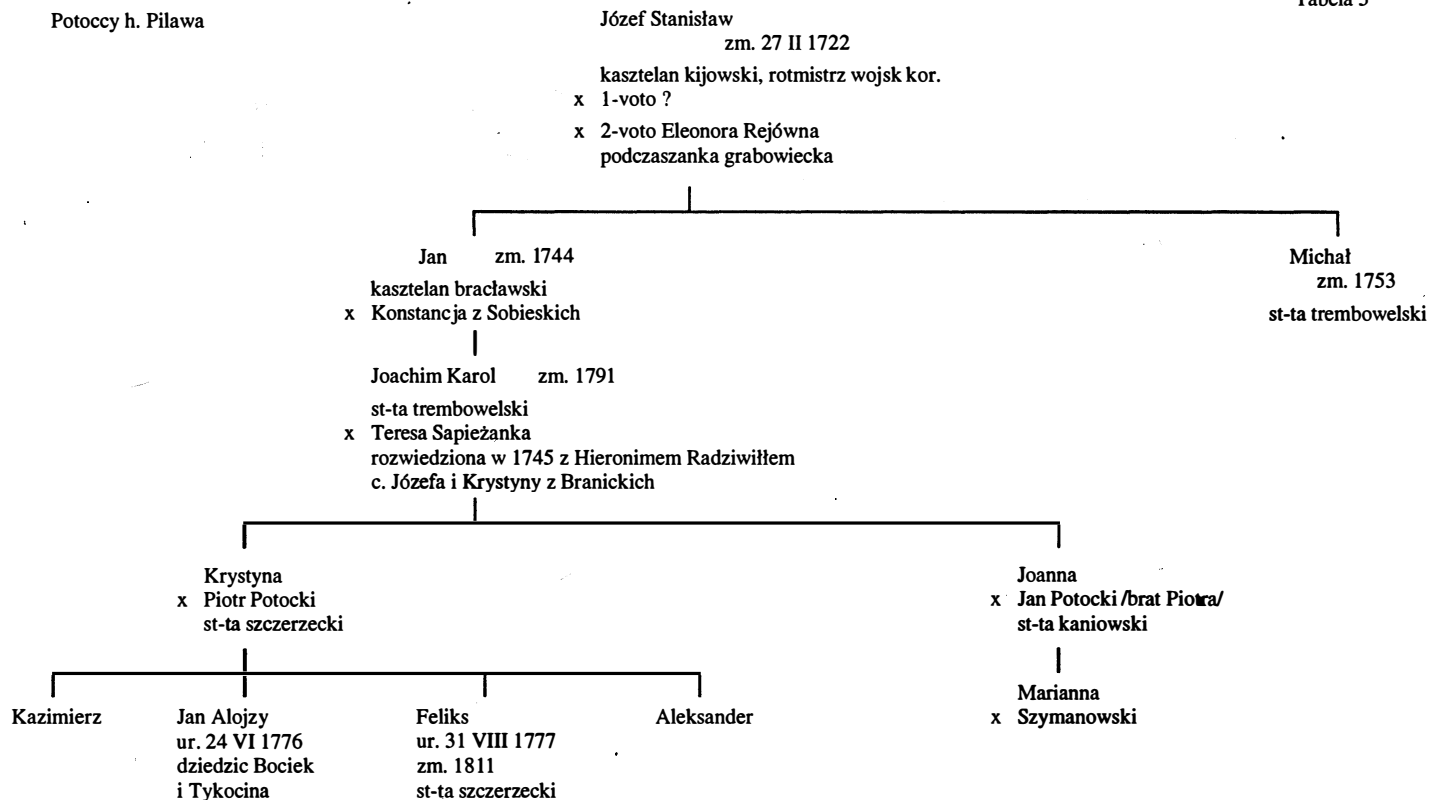
[93] J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, T. I, Warszawa 1957, s. 150.

[94] AGAD, Roś, Korespondencja LX/1; Treść tablicy nagrobnej w kościele białostockim podaje H. Mościcki, *dz. cyt.*, s. 248-249.

Tabela 1

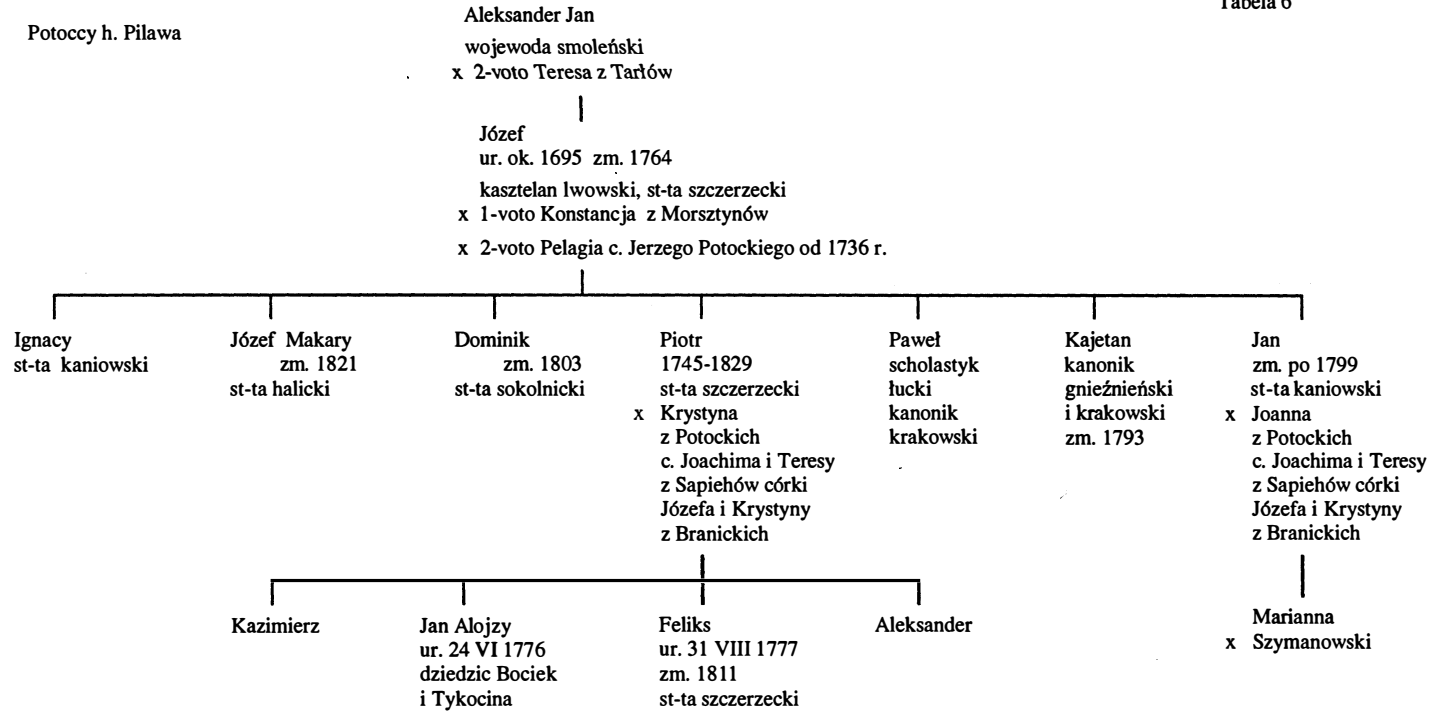






Potoccy h. Pilawa

Tabela 6



ROZDZIAŁ II

Zasięg terytorialny dóbr

W momencie, gdy Branicki przejmował w swe ręce zarząd majątkiem, roпорządał już znacznymi dobrami. Scheda, jaką odziedziczył wraz z siostrami po ojcu, oszacowana była na sumę 5326000 złp, w tym 700000 złp zapisanych matce, długi ojcowskie wynosiły 626000 złp. Do podziału pozostawały więc 4000000 złp, z czego na siostry przypadała czwarta część, pozostałe trzy części dziedziczył Branicki [1].

Majątek matki wynosił 1430243 złp i miał być podzielony na pięć równych części po 286042 złp. Tak więc każda z sióstr dziedziczyła łącznie po 536042 złp. Branickiemu przypadła pozostała część majątku w kwocie 3286042 złp. Na sumę przypadającą po ojcu składały się dobra dziedziczne. Przy czym wartość najznaczniejszych wynosiła:

Branic i Ruszczy	410000 złp
dóbr tyczyńskich	1400000 złp
Sokołowa	300000 złp
dóbr tykocińskich	1300000 złp
Dolistowa	160000 złp
dóbr białostockich	300000 złp
Dzięciołowa	58000 złp
Malennik	40000 złp
na Orli sumy zastawnej	150000 złp
dóbr choroskich i Rogowa	230000 złp

Ponadto Branicki odziedziczył kilka starostw, później sam wszedł w posiadanie następnych. Tak więc zasięg terytorialny był rozległy, a struktura skomplikowana. Różne też były formy posiadania. Na dokumentach sygnowanych przez Jana Kłemensa Branickiego w okresie, gdy piastował już najwyższe dostojeństwa czytamy: hetman wielki koronny, hrabia na Branicach, Ruszczy, Tyczynie i Tykocinie, bielski, brański, krośnieński, mościński, janowski, bohusławski starosta. Każdy z tych tytułów ma oparcie w dobrach ziemskich. Nie jest to jeszcze pełna ich lista, spotykamy bowiem dokumenty z tytułem starosty wasilkowskiego. Skądinąd wiadomo też, że w gospodarce jego niepoślednią rolę grało starostwo gródeckie i że w pewnym okresie w rękach Branickiego znajdował się fragment starostwa knyszyńskiego.

Terytorialnie dobra te były rozproszone w trzech podstawowych kompleksach, które współcześnie nazywane były dość umownie dobrami podlaskimi, dobrami ruskimi oraz dobrami krakowskimi.

Strona prawna ich posiadania nosiła również wieloraki charakter, były bowiem wśród nich dobra prywatne – dziedziczne, dobra zastawne, starostwa a więc królewskie oraz dobra krzesłowe stanowiące uposażenie wojewody, a następnie kasztelana krakowskiego. Szczegóły tej struktury były znacznie bardziej skomplikowane i konieczne wydaje się prześledzenie procesu kształtowania się całej majątności i ustalenie jej granic terytorialnych.

Stan finalny ustalić można na podstawie „Inwentarza dóbr wszystkich” spisane go po śmierci Branickiego [2]. Obejmuje on jednak wyłącznie dobra prywatne. Danych o królewskich dostarczają odrębne inwentarze i umowy dzierżawne.

Określeniem dobra podlaskie, objęty został kompleks dóbr o różnej proveniencji, leżących na obszarze województwa podlaskiego w ziemi bielskiej oraz częściowo na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w powiecie grodzieńskim. Strukturę dóbr podlaskich ilustruje tabela 1.

Poszczególne jednostki gospodarcze, jakie się na ten kompleks złożyły, zostały ukształtowane wcześniej i odziedziczone przez Jana Klemensa Branickiego w określonej formie. Gospodarowanie w nich, było w dużym stopniu kontynuacją działalności ojca, a następnie matki. Stworzenie jednak w Białymstoku głównej rezydencji hetmańskiej wpłynęło niewątpliwie na ożywienie gospodarcze i bardziej intensywną eksploatację pobliskich dóbr. Najbliższym zapleczem dworu było rozbudowujące się miasto Białystok i opasujące je wieńcem wsie i folwarki. Od północnego zachodu były to dobra białostockie z folwarkiem wysokostockim i sześcioma wsiami oraz zbudowanym przez Branickiego pałacem na Wysokim Stoczku, wniesione ongiś przez Aleksandrę Katarzynę Czarniecką, wraz z dobrami tykocińskimi. Od północy, wschodu i południa wieńiec ten uzupełniały, leżące na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego dobra dojlidzkie z sześcioma wsiami oraz dobra sobolewskie o czternastu wsiami, wśród których było sześć wsi bojarskich. I jedne i drugie były to dobra zastawne, a droga wejścia w ich posiadanie nieco skomplikowana.

Dobra dojlidzkie stanowiły własność Radziwiłłów, do rąk Branickich trafiły w XVII wieku drogą zastawu. Janusz Radziwiłł, podkomorzy litewski, zastawił 24 III 1645 r., folwark Dojlidy Krzysztofowi Arciszewskiemu na okres 6 lat, za sumę 5000 czerw.zł. Przed upływem tego terminu, 20 V 1647 r., Arciszewski zrzekł się zastawu na rzecz Samuela Mierzyńskiego za zwrotem tej sumy. Od jego potomka, Jana Mierzyńskiego, w dniu 16 II 1698 r., drogą cesji, Mikołaj i Katarzyna Branicki nabyli prawo zastawu na folwark Dojlidy z wsiami: Dojlidy, Ogrodniki, Pacyliszki, Solniki, Olmonty i Krywlany za sumę 45000 złp [3]. Z tego 20000 złp Stefan Branicki zapisał na swych dobrach Złotorii. O pozostałą sumę, już u Jana Klemensa Branickiego, upominają się w 1724 r. spadkobiercy Mierzyńskiego. Branicki zobowiązuje się wypłacić 26000 złp. Umowy tej jednak nie dotrzymał [4]. Mimo to dobra dojlidzkie pozostały w jego posiadaniu do końca i figurują w inwentarzu pośmiertnym.

Dobra sobolewskie z wolnym wstępem do puszczy sobolewskiej zastawił w dniu 19 VIII 1698 r., Kazimierz Jan Sapieha, wojewoda wileński, hetman wielki litewski, swojemu zięciowi Stefanowi Branickiemu za sumę 5000 talarów [5]. Po ojcu odziedziczył je Jan Klemens i utrzymał do końca.

Kolejną jednostką, stanowiącą jakby enklawę terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, wrzynającą się w ziemię województwa podlaskiego, były dobra choroskie oddalone o około 15 km od Białegostoku. Jan Klemens odziedziczył je po ojcu, lecz droga, jaką

trafiły do rąk rodziców, była zawiła. Na początku XVII w. stanowiły one własność Mikołaja Paca, biskupa wileńskiego. Sukcesorem Paca był Jerzy Wandalin Mniszek, wojewoda wołyński [6]. Pac zaciągnął znaczne długi u kupców żydowskich wileńskich i ryskich zabezpieczając je na dobrach choroskich. O zwrot tej sumy toczył się przed Trybunałem Wileńskim proces, w wyniku którego Żydzi wileńscy rzekli się swych roszczeń na rzecz Kazimierza Jana Sapiehy, wojewody wileńskiego [7]. Kupcy ryscy natomiast uczynili cesję na rzecz Potockiego. Ten zaś rzekł się tych sum również na rzecz Kazimierza Jana Sapiehy, który z kolei, przejąwszy dobra choroskie, przekazał je Stefanowi Mikołajowi Branickiemu i jego żonie, a swej córce, Katarzynie. Jednocześnie, nabył od Mniszka, generała artylerii, prawa dziedziczne do tych dóbr. Aktu sprzedaży dokonał 27 XI 1703 r. Wandalin Mniszek ze swą żoną Eleonorą z Ogińskich [8]. Dobra te, złożone z dwóch folwarków choroskiego i rogowskiego, miasta Choroszczy i sześciu wsi były przedmiotem dużej uwagi Branickiego, a wybudowany pod miastem pałacyk sprawił, że Choroszcz stała się jedną z bardziej reprezentacyjnych rezydencji w jego posiadłościach.

Bardziej odległe od Białegostoku, o około 60 km, wysunięte najdalej na południowy wschód, były dobra orlańskie stanowiące własność Radziwiłłów. Do rąk Branickich trafiły pośrednio drogą zastawu. Posesorka ich, Ludwika Karolina z Radziwiłłów, księżna neuburska, zastawiła je za sumę 12000 talarów Benedyktowi Sapieżu, podskarbiemu litewskiemu. Sapieha scedował je w 1693 r. na rzecz Stefana Mikołaja Branickiego męża swej bratanicy Katarzyny. [9]. Po rodzicach odziedziczył je Jan Klemens utrzymując w swym posiadaniu do końca. W wykazie spadku po ojcu odnotowano „na Orli sumy zastawnej 150000 złp” [10]. Dobra orlańskie składały się z trzech folwarków – orlańskiego, do którego należało miasto Orla i osiem wsi, koszkowskiego i rudołtowskiego. W skład każdego z tych dwóch folwarków wchodziły po dwie wsie. Pierwotnie wyodrębniony był czwarty folwark Dzieciołowo, często wydzierzawiany, a w 1724 r. zastawiony przez Branickiego za sumę 20000 złp małżonkom Boryczewskim [11]. W pewnych okresach włączany był do ogólnej gospodarki [12].

Istotną rolę w strukturze dóbr podlaskich odgrywało hrabstwo tykocińskie, dawne starostwo, nadane w 1661 r. przez Jana Kazimierza Stefanowi Czarnieckiemu i wkrótce potem 23 VII tegoż roku zapisane przez niego córce Aleksandrze Katarzynie i jej mężowi Janowi Klemensowi Branickiemu (dziadowi) [13]. Drogą sukcesji przeszły w ręce Stefana Mikołaja i Katarzyny, a następnie odziedziczył je Jan Klemens Branicki. Dobra te, zwane ekonomią lub hrabstwem, koncentrowały się wokół Tykocina, a składały się na nie trzy klucze i majątność dolistowska. Obejmowały sześć folwarków, 25 wsi i miasto Tykocin. Klucz stelmachowski składał się z dwóch folwarków – stelmachowskiego, do którego należało 7 wsi oraz trzciańskiego o jednej tylko wsi. Należała też do niego, przylegająca do Biebrzy, puszcza tykocińska. Klucz lipnicki dzielił się również na dwa folwarki – lipnicki liczący trzy wsie i złotoryjski o jednej wsi. Folwark złotoryjski obciążony był sumą 20000 złp jaką zapisał na nim w 1698 r. Stefan Branicki uzyskując prawo zastawne na dobra Dojlidy. Folwark ten był następnie przedmiotem częstego wydzierzawiania. Trzeci klucz, zakątkowski, stanowił jednostkę nietypową. Składał się z 11 wsi i nie posiadał żadnego folwarku. Ścisłej folwark istniał w latach 1712–1717 we wsi Morusy [14], istniała też wówczas wieś Zakątek, od której klucz musiał wziąć nazwę. Inwentarz z 15 VII 1729 r. wspomina o zrujnowaniu całkowitym folwarku Morusy oraz niektórych wsi [15]. W Chobotkach i Urbankach nie pozostał żaden poddany. Aż do 1771 r. utrzymał się stan wyludnienia, niektóre wsie tego klucza liczyły po jednym zaledwie gospodarstwie.

Do hrabstwa tykocińskiego należała wreszcie majątność dolistowska, położona w znacznej odległości od Tykocina, oddzielona od pozostałych folwarków terenami starostwa knyszyńskiego. Związki jej z Tykocinem sięgają pierwszej połowy XVII wieku, kiedy

to 15 II 1633 r. Krzysztof Wiesiołowski nadał Dolistowo, jako swe dobra dziedziczne, na rzecz założonej przez siebie fundacji „Alumnati Militaris” w Tykocinie [16]. Alumnat miał wejść w posiadanie tych dóbr po śmierci Wiesiołowskiego i jego żony, której przysługiwało na nich dożywocie. Łącznie z Tykocinem majątność ta przeszła w ręce Branickich. Jan Klemens Branicki traktował majątność dolistowską jako dobra dziedziczne [17]. Być może jednak ze względu na niezbyt dogodne położenie, często je wydierżawiał bądź oddawał w zastaw.

Do dóbr podlaskich zaliczane też były dwie królewszczyny – starostwo brańskie oraz starostwo i leśnictwo bielskie. Starostwo grodowe brańskie miał już w posiadaniu dziad Jan Klemens Branicki [18]. Odziedziczył je wraz z tytułem starosty brańskiego Stefan Mikołaj i kolejno Jan Klemens. Starostwo to nie zawsze pozostawało w bezpośrednim zarządzaniu Branickiego lecz było wydierżawiane. Wreszcie w 1752 r. hetman scedował je Maciejowi Starzeńskiemu i jego żonie. Przedtem, 17 V 1752 r. Starzeński zobowiązał się, że nie będzie rościł pretensji do dochodów płynących ze starostwa zadawając się jedynie tytułem starosty. Sam jednak akt cesji z 16 VIII tegoż roku, zastrzeżeń tych nie zawiera [19]. Mimo to Starzeński przestrzegał umowy lojalnie, czego dowodem jest m. in. rewers z 26 V 1768 r. na mocy którego przekazał do dyspozycji Branickiego wójtostwo brańskie z folwarkiem Kiersnówek po śmierci dotychczasowego posesora – Węgierskiego, pułkownika wojsk koronnych. Dopiero po śmierci Jana Klemensa Branickiego, Maciej Starzeński poinformował Izabelę Branicką, że zgodnie z wcześniejszą cesją obejmuje w posiadanie folwarki bujnowski i kiersnowski wraz z inwentarzem żywym i zbiorami [20]. W skład starostwa brańskiego wchodziły dwa wymienione folwarki, 16 wsi i miasto Brańsk będące do 1766 r. siedzibą sądów grodzkich i ziemskich.

Druga królewszczyna w obrębie dóbr podlaskich to starostwo i leśnictwo bielskie. Otrzymał je w 1667 r. dziad Jan Klemens na mocy ius cedendi nadanego przez Jana Kazimierza [21]. Starostwo to wraz z tytułem starosty odziedziczył Stefan Mikołaj, który 18 VII 1690 r. uzyskał na nie ius communicativum dla żony Katarzyny, nadane przez Jana III Sobieskiego [22]. W dniu 27 III 1719 r. Katarzyna Branicka scedowała swe prawa do starostwa i leśnictwa bielskiego na rzecz syna [23]. Ten z kolei wyjednał prawo dożywocia do starostwa dla kolejnych swych żon [24]. August II nadał je 13 XII 1720 r. Katarzynie z Radziwiłłów, a 6 IV 1732 r. Barbarze z Szembeków. Po zawarciu trzeciego związku małżeńskiego, Branicki uzyskał w dniu 4 XII 1748 r. prawo dożywocia dla Izabeli z Poniatowskich. Zgodnie z uzyskanym wówczas prawem, po śmierci Jana Klemensa Branickiego, Komisja Skarbu Koronnego zleciwszy spisanie inwentarza tegoż starostwa Tomaszowi Kurzenieckiemu, łowczemu ziemi bielskiej, dworzaninowi Skarbu Koronnego, przekazała je następnie w dniu 20 IV 1772 r. w faktyczne posiadanie Izabeli Branickiej [25].

Zanim jeszcze starostwo bielskie przeszło w posiadanie Branickiego, matka usiłowała uregulować stronę prawną. Okazało się bowiem, że obszar jego został uszczuplony przez szereg nadań, a także często przez nieuczciwość niektórych wójtów działających na terenie starostwa. W 1718 r. wniosła do ksiąg brańskich protest przeciwko „wójtom i innym pogranicznym posesorom” oskarżając ich o awulsję dóbr i krzywdzenie poddanych poprzez nieprzestrzeganie określonych przywilejami granic wójtostw i dzierżaw, bezprawne uzyskiwanie, bez jej zgody, przywilejów na nowe nadania, poprzez zaorywanie granic i rozrzucanie granicznych kopców [26].

Branicki prowadził dalej tę sprawę żądając od ośmiu wójtów i szeregu innych osób, posiadających określoną ilość włók w różnych wsiach okazania przywilejów lub innych dokumentów stanowiących podstawę prawną tego posiadania [27]. Kolejny etap to starania o odzyskanie oderwanych obszarów poprzez wykup lub uzyskanie nadań na wakujące wójtostwa. W ten sposób udało mu się w latach 1720-1729 wejść w posiadanie 6 wójtostw.

Dnia 20 IV 1720 r. August II nadał mu wakujące wójtostwo we wsi Rajsk z włóką karłowską i gruntami przy wsi Warpechy [28]. 14 IV 1722 r. Branicki nabył od Kazimierza Paszkowskiego siedem włók we wsi Krzywa za sumę 1500 złp [29]. 19 XI 1724 r. małżonkowie Michał Rzymowski i Helena z Głębockich scedowali na rzecz Branickiego wójtostwa Biedanówka i Maksimowszczyzna. Jan Świdorski i Konstancja z Wilkowskich ustąpili 20 IX 1725 r. wójtostwo żukowskie z wsią Stupniki. Laurenty Braun i Marianna Wróblewska oddali mu 21 II 1726 r. wójtostwo Hołody, a 5 IX 1727 r. Wojciech Żochowski wójtostwo Kuraszewo. Ejsmontowie wyrazili 9 IX 1729 r. zgodę na ustąpienie wójtostwa Jahodnik [30]. Wreszcie 11 X 1737 r. Branicki nabył część wsi Szczyty z chłopami i część młyna od Adama Lewickiego za sumę 1400 złp. [31]

W późniejszym okresie zaobserwować można proces odwrotny. Starostwo staje się terenem szeregu nadań. W 1732 r. August II wyraża zgodę na ustąpienie przez Jana Klemensa Branickiego i Barbarę z Szembeków wójtostwa Pawły Janowi Wielopolskiemu i Mariannie Rafalskiej. W 1744 r. August III wyraża zgodę na ustąpienie Maciejowi Starzeńskiemu połowy wsi Kotły, a następnie wójtostwa we wsi Pasynki. Dokonał też Branicki kilku nadań. Stanisławowi Zawadzkiemu, masztalerzowi tajni od lat 30, nadał 18 V 1748 r. pół włóki gruntu we wsi Warpechy „do wolnego używania... bez żadnej do skarbu mego pretensyi”. Stanisławowi Wroczyńskiemu, porucznikowi regimentu konnego, za zasługi nadał 10 IX 1753 r. ludzi na włókach dziewięciu we wsi Trościanicy. Ignacemu Pacowi, kamerdynerowi swemu z lat dziecinnych i jego żonie nadał 18 VI 1770 r. 6 włók gruntu czynszowego we wsi Mochnate. „Z tych włók sześciu tylko podatek do skarbu JKMc i Rzeczypospolitej...płacić będą. Od czynszu do skarbu mego należącego, zupełnie onych uwalniam”. Jędrzejowi Budkiewiczowi, za wierną służbę, nadał włókę gruntu we wsi Snarszczyzna w leśnictwie ladzkim [32].

W strukturze starostwa i leśnictwa bielskiego w 1690 r. mieściło się miasto Bielsk, pięć folwarków: Hołowiesk, Użyki, Stołowacz, Lada i Trzywież. W 1772 r., gdy przejmowała je Izabela Branicka, struktura była podobna. Starostwo liczyło trzy klucze Hołowiesk, Stołowacz i Użyki, do których łącznie należało 48 wsi oraz miasto Bielsk uposażone w 6 wsi. Do leśnictwa bielskiego zwanego też ladzkim, należały dwa folwarki Lada i Trzywież oraz 31 wsi.

Kolejny duży kompleks stanowiły dobra ruskie zwane też podgóorskimi. Składały się nań zarówno dobra dziedziczne, jak królewsczyzny. Określenia dobra ruskie używano ze względu na ich położenie. Większość zlokalizowana była bowiem na Rusi Czerwonej na terenie województwa ruskiego. Należały do nich: prywatne, dziedziczne hrabstwo tyczyńskie w ziemi przemyskiej, w tejże ziemi położone starostwo mościskie, następnie starostwo krośnieńskie w ziemi sanockiej, dwa starostwa w ziemi lwowskiej – janowskie i gródeckie. Do dóbr ruskich zaliczano też, odległe położone w województwie kijowskim w powiecie żytomierskim, starostwo bohusławskie i dobra bilińskie. Strukturę dóbr ruskich ilustruje tabela 2.

Dobra tyczyńskie, jak wspominałam, wniosła w posagu Janowi Klemensowi Branickiemu (pradziadowi) Anna Beata Wapowska, kasztelanka przemyska [33] w pierwszej połowie XVII w. Jan Klemens Branicki dziedziczył je więc już w czwartym pokoleniu. Do roku 1718 zarządzała nimi matka, i wtedy właśnie każe wezwać bawiącego w Wiedniu syna „bo interesa pogórskie bardzo tego potrzebują” [34]. Po powrocie w 1721 r. Branicki czynił starania o wykupienie zastawionych wcześniej części dóbr [35]. W późniejszych latach, 20 I 1768 r. sam zabezpieczył na dobrach tyczyńskich pokaźną pożyczkę 30000 florenów na 8 % prowizji, zaciągniętą u Stanisława Sałackiego, cześnika smoleńskiego. Dług ten nie został spłacony i dopiero w 1775 r. sądownie wezwano Izabelę Branicką do jego uregulowania [36].

W skład hrabstwa tyczyńskiego wchodziło miasto Tyczyn oraz 21 wsi, w 16 z nich funkcjonowały folwarki.

Starostwo mościskie leżące w ziemi przemyskiej w województwie ruskim otrzymał Branicki na mocy przywileju Augusta III z 18 IX 1744 r. po śmierci dożywotniej posasorki Joanny de Bethune, wdowy po Janie St. Jabłonowskim, wojewodzie ruskim. W tym samym czasie otrzymał też wsie Hodynia i Tytowa Wola, łan żyliński w tejże wsi oraz sześciu kmieci we wsi Wola Małnowska. Wszystko położone na obszarze starostwa mościskiego [37]. Następnie 4 XII 1748 r. Branicki uzyskał prawo dożywocia do starostwa dla nowo-poślubionej małżonki Izabeli, a 16 I 1749 r. podobny przywilej na inne wymienione posiadłości [38]. Po śmierci Branickiego stała się więc ona posesorką starostwa. Towarzyszył temu podobny ceremoniał jak w wypadku starostwa bielskiego, tj. sporządzenie 20 XII 1771 r. inwentarzy zaleconych przez Komisję Skarbu Koronnego [39]. Wyjątek stanowił łan żyliński, nadany wcześniej 16 XII 1760 r. [40] za zasługi Franciszkowi i Annie z Bojarskich Dobruckim, co zostało potwierdzone przywilejem Augusta III z 9 VI 1761 r.

Wyłączone też zostało spod władzy starościńskiej wójtostwo mościskie wraz z jurysdykcją miejską, które Branicki nadał 22 XI 1747 r. Maciejowi Trojanowskiemu [41]. Odtąd miasto Mościska podlegało władzy i sądownictwu wójtowskiemu, mieszkańcom przysługiwało jednak prawo apelacji do sądu Branickiego jako starosty. Po śmierci Trojanowskiego 13 III 1756 r. skasowano wójtostwo mościskie, a miasto otrzymało prawo mianowania landwójtów do sądenia spraw miejskich, z wolną apelacją do zamku [42].

Starostwo krośnińskie w ziemi sanockiej w województwie ruskim to jedno z najdłużej utrzymujących się w rękach Branickich. Podobnie jak starostwa bielskie i brańskie znajdowało się już w posiadaniu dziada [43]. Odziedziczył je następnie Stefan Mikołaj, który wyjednał przywilej Jana III Sobieskiego z 18 VII 1690 r. na prawo dożywocia dla żony Katarzyny z Sapiehów [44]. Ta z kolei uzyskała 4 IV 1710 r. zgodę na cesję praw do starostwa na rzecz syna Jana Klemensa Branickiego [45].

W miarę zawierania kolejnych związków małżeńskich, Branicki starał się o prawo dożywocia na to starostwo dla żon [46]. Katarzyna z Radziwiłłów otrzymała je 13 XII 1720 r., Barbara z Szembeków 16 IV 1732 r. i Izabela z Poniatowskich 4 XII 1748 r. W następnym roku 3 II małżonkowie uzyskali konsens na cesję starostwa krośnińskiego na rzecz siostrzenicy Teresy z Sapiehów i jej męża Joachima Potockich [47]. Przekazanie to odbyło się na zasadzie ekspektatywy, starostwo pozostało nadal w gestii Branickiego, zaś po jego śmierci, po spisaniu inwentarza, 19 XII 1771 r. przekazane zostało, jak inne starostwa, przez Komisję Skarbu Koronnego, w posiadanie Izabeli Branickiej [48]. Dopiero po jej śmierci Potoccy nabyli prawo do starostwa.

W okresie spisywania inwentarza dokonano szeregu awulsów nadając na mocy przywilejów Stanisława Augusta poszczególne wójtostwa osobom zasłużonym. I tak wójtostwo we wsi Szczawno otrzymał 17 XII 1771 r. Karol Szuszkowski, podpułkownik wojsk koronnych wraz z małżonką Józefą z Hentschelów. Wójtostwo we wsi Przyłuka otrzymał 20 XII Jan Nepomucen Zakrzewski, podpułkownik regimentu pieszego wojska koronnego z małżonką Anną z Tomkiewiczów. Wójtostwo we wsi Wołosate nadano 8 I 1772 r. Michałowi Żołyńskiemu. Wójtostwo we wsi Rzepedź otrzymali 20 XII 1771 r. Ignacy i Franciszka z Bielawskich Piaseccy [49].

W skład starostwa krośnińskiego wchodziły 24 wsie, jeden tylko folwark i miasto Krosno, o którym komisja sporządzająca inwentarz, potwierdzając opinie lustratorów z 1765 r., napisała: „To miasto w pozycji Jarosławiu podobne, niegdyś dla wspaniałości murów i kamienic parva Cracovia nazywano, wielu prawami i przywilejami od Najjaśniejszych Monarchów Polskich zaszczycone, teraz do ostatniej przyszło ruiny, że słuszną mówić można, ledwo miejsce gdzie Troja była” [50].

Starostwo janowskie w ziemi lwowskiej w województwie ruskim przeszło w ręce Branickiego drogą przeniesienia na 11 XII 1746 r. prawa dożywocia przez dotychczasową posesorkę Mariannę z Potockich Tarłową, wdowę po Adamie Tarle, wojewódzie lubelskim [51]. Faktyczne przejęcie administracji nastąpiło 19 II 1749 r. po śmierci Tarłowej [52]. Po przejęciu, starostwo to było przedmiotem stałego wydzierżawiania. W roku 1761 Branicki dokonał cesji swego prawa dożywocia na osobę Andrzeja Mokronowskiego [53] ale nadal zatrzymał je w swej gestii. Mokronowski opłacał jedynie w latach 1765–1768 połowę kwarty [54]. Faktyczne przejęcie w posiadanie miało nastąpić dopiero po śmierci Branickiego. Starostwo to liczyło 7 wsi i miasto Janów [55].

Starostwo gródeckie w ziemi lwowskiej stanowiło uposażenie królowej Marii Józefy, zostało więc jedynie Branickiemu wydzierżawione. Wprowadzenie w jego posiadanie nastąpiło 13 VI 1747 r., zaś kontrakt dzierżawny został zawarty w Warszawie 23 XI 1748 r. [56]. Odtąd kontrakt ten odnawiano dwukrotnie, 5 VI 1752 r. i 23 VI 1756 r. [57]. Ostatni z nich niespodziewanie wygasł wcześniej z powodu śmierci królowej w grudniu 1757 r. Wcześniejsza, gwałtowna likwidacja całej gospodarki przyniosła Branickiemu znaczne straty [58]. Kontraktu z nim nie przedłużono, a kolejnym dzierżawcą stał się Jan Małachowski, kanclerz koronny [59]. W rękach Branickiego starostwo gródeckie pozostawało więc 10 lat. W skład jego wchodziło miasto Gródek, 6 kluczy i 22 wsie.

Starostwo bohusławskie położone w powiecie żytomierskim, częściowo w województwie kijowskim, a częściowo w braclawskim, to najodleglejszy fragment dóbr. Otrzymał je Branicki na mocy przywileju Augusta III z 7 VII 1761 r. po śmierci Teodora Lubomirskiego, podczaszego koronnego, bezpośrednio też nastąpiła intromisja w jego posiadanie [60]. W 1766 r. Stanisław August pragnąc uposażyć Franciszka Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, zażądał od Branickiego cesji starostwa bohusławskiego na rzecz Rzewuskiego. Zapewnił jednocześnie hetmana pismem asekuracyjnym z 29 V 1766 r., że w razie wcześniejszej śmierci Rzewuskiego, starostwo ponownie będzie mu oddane. W ślad za tym Rzewuski złożył pisemne przyrzeczenie, że nie będzie rościł pretensji do faktycznej posesji starostwa ani płynących stąd intrat i prowentów [61]. Zobowiązał się natomiast płacić połowę kwarty do skarbu koronnego. Tak więc starostwo pozostało nadal w gestii Branickiego. Po śmierci hetmana, ekonom Pilecki likwidując sprawy gospodarcze pisał do Izabeli Branickiej, że ukrywa na razie ten fakt przed poddanymi usiłując wybrać arendy i wywieźć inwentarz żywy i martwy [62]. Jedną czwartą dochodów za rok 1771 przekazano wówczas Rzewuskiemu jako prawnemu następcy i posesorowi starostwa [63]. Starostwo to było dużą jednostką liczącą 35 wsi, 5 folwarków i miasto Bohusław.

W pobliżu niego, również w powiecie żytomierskim w województwie kijowskim, położone były dobra biliłowskie, które w 1751 r. należały do Michała Sapiehy, wojewody podlaskiego. W styczniu 1752 r. przeszły w posiadanie Branickiego [64]. Dobra te złożone z 6 wsi były stale wydzierżawiane. Z chwilą otrzymania starostwa bohusławskiego Branicki związał z nim administracyjnie i gospodarczo dobra biliłowskie. 13 X 1765r. Zapisał je swej siostrzenicy Marii z Lubomirskich Radziwiłłowej ale jeszcze do 1767 r. sam nimi nadal zarządzał [65].

Trzeci kompleks majątności to dobra krakowskie odziedziczone po ojcu, a w tym przede wszystkim rodowe Branice leżące w odległości 14 km od Krakowa i stanowiące siedzibę rodu od szeregu pokoleń, oraz Ruszcza.

Skupiwszy swą uwagę na Białymstoku i dobrach podlaskich, Branicki zastawił dobra krakowskie za znaczne pożyczki. Pierwszy kontrakt zastawny zawarł 2 VII 1732 r. z Piotrem Konstantym Stadnickim, kasztelanem wojnickim na sumę 50000 złp. Dwa lata później zaciągnął dług w wysokości 117000 złp, następnie jeszcze kilkakrotnie dopyczytał drobniejsze sumy, w tym 36000 złp z okazji koronacji Augusta III w 1734 r. W rezultacie,

po śmierci swego wierzyciela musiał uregulować całe zadłużenie nowym kontraktem zawartym 18 IV 1747 r. ze spadkobiercą Józefem Stadnickim i określającym pełną sumę zastawioną na Branicach i Ruszczy [66]. W kontrakcie zawarł zobowiązanie, że część zadłużenia zostanie spłacona do 24 VI 1748 r. Długi te zostaną jednak nieuregulowane jeszcze przez szereg lat. W latach 1757-1759 Branicki usiłował znaleźć kontrahenta, który zechciałby dobra wykupić ale nie było kandydata dysponującego odpowiednim kapitałem. Obliczono bowiem, że niezbędna suma wyniosłaby 261696 florenów [67]. Ostatecznie Branicki postanowił sam dobra wykupić mimo oporu Stadnickiego, który nie chciał zrezygnować z czerpanych stąd dochodów. Stanisław Goczałkowski, plenipotent, donosił 25 I 1762 r. z Krakowa, że w Branicach „ludzie żadnej nadziei nie mają, aby od tak dawnej posesji uwolnieni byli. Cieszyliby się mocno, bo niemają krzywdę cierpią.” Sumę wykupu określił Stadnicki na 363800 złp. Sprawę rozstrzygnął Sąd Kompromisarski przyznając Stadnickiemu 313000 złp „z potrąceniem szkód wyrządzonych przez wycięcie dębów, olszyny... i zniszczenie poddanych”. Ostateczna więc suma wynieść miała 306000 złp. Branicki ściągnął na wykupienie dóbr dochody z Bohusławia, Biliłówki, Tyczyna, Mościsk i Krosna. Pertraktacje trwały ponad rok zanim doszło do odzyskania posiadłości rodowych. 6 IX 1762 r. chociaż „nie bez żalu”, Stadnicki opuścił Branice [68]. W skład dóbr wchodził folwark Branice z 5 wsiami i folwark Ruszcza z 4 wsiami.

Dobra krzesłowe województwa krakowskiego i kasztelanii krakowskiej to kolejny zespół dóbr administrowanych przez Branickiego, a stanowiących uposażenie pełnionych przez niego funkcji, najpierw wojewody, a następnie kasztelana krakowskiego. Granicę między dobrami krzesłowymi województwa i kasztelanii krakowskiej stanowiła Wisła, przy czym dobra wojewody leżały na północ od Krakowa w powiecie lelowskim, zaś dobra kaszelańskie na południe od Krakowa z ośrodkiem w Myślenicach [69].

Tytuł wojewody krakowskiego nosił Branicki od 1746 r., otrzymał też wówczas dobra krzesłowe województwa złożone z 7 wsi. Bezpośrednią administrację dóbr sprawować miał podstarości [70]. Do skarbu wojewody wpływały sumy z pobranych czynszów i arendy browaru w Krocycach. Poważnym źródłem dochodów było też sprawowanie sądownictwa nad ludnością żydowską [71]. Ponadto wojewodowie krakowscy otrzymywali stałą pensję z żup wielickich oraz z cel krakowskich.

Gdy po śmierci Stanisława Poniatowskiego w 1761 r. Branicki miał otrzymać po nim godność kasztelana krakowskiego, wynikł problem zamiany posiadanych dotychczas dóbr na kaszelańskie. Stanisław Goczałkowski plenipotent, zwracał uwagę, że przywilej na kasztelanę winien obejmować nadanie wójtostwa myślenickiego i uzasadniał korzyści stąd płynące. Dochody z tych dóbr wynosiły 20000 do 30000 złp „czynsze daleko większe w kaszelańskich niż w dobrach wojewódzkich”. Istotna też była bliskość Krakowa i Branic „jeden folwark o pół mili od Krakowa, drugi o mil 3 od Branic, także ma być w tych dobrach folwarków 3, lasy i bory wielkie, młynów dosyć, czynsze znaczne” [72]. Ostatecznie dobra krzesłowe kasztelanii krakowskiej przeszły w ręce Branickiego 2 X 1762 r. Przekazał je Stanisławowi Goczałkowskiemu Stanisław Oraczewski, starosta rogowski, który dzierżawił je przez 34 lata od poprzednich kasztelanów [73]. Dobra te pozostawały w posiadaniu Branickiego dożywotnio. Nie były jednak dostatecznie dobrze administrowane skoro 16 VI 1771 hetman zmuszony był wysłać specjalną komisję do Branic i do dóbr kasztelanii dla zbadania sytuacji, „a dlatego najbardziej, że poddaństwo przez różne depaktacje miało w tym czasie przyjść do ostatniego upadku i ruiny...” [74].

Dobra kasztelanii były znacznie większe od dóbr województwa, obejmowały bowiem 13 wsi i miasto Myślenice [75]. Strukturę dóbr krakowskich ilustruje tabela 3.

Poza omówionymi, dużymi kompleksami dóbr, stanowiących zasadniczą podstawę gospodarczą, przez ręce Branickiego przewinęły się różne dobra pomniejszych. Niektóre

z nich nie zdołały odegrać większej roli w jego gospodarce. Do takich należały m. in. Bratkowice leżące w województwie krakowskim i Ożarów. Wniosła je Branickiemu druga żona Barbara z Szembeków, która otrzymała je od matki i zachowała do nich prawo po rozwodzie z Rzewuskim, a następnie uzyskała 16 IV 1732 *ius communicativum* dla Jana Klemensa Branickiego [76]. Małżonkowie opłacali kwartę za rok 1732 „z dóbr Rzeczypospolitej Bratkowic w województwie krakowskim leżących” w wysokości 275 zł 11 gr. Po rozwodzie Bratkowice pozostały przy Barbarze, która je następnie scedowała na rzecz swej córki.

Do przelotnie posiadanych należały też dobra Tarchomin w województwie mazowieckim, dzierżawione przez Branickiego w latach 1754-1759 od właściciela Józefa Ossolińskiego, wojewody wołyńskiego. Spichlerz w Tarchominie służył w tym okresie przy spławie towarów z dóbr podgórskich do Gdańska. Funkcję ekonoma pełnił w nich Krzysztof Koc. Ossoliński interesował się jednak ich odzyskaniem. Likwidacji dzierżawy dokonał w maju 1759 r. pełnomocnik Branickiego S. Karwowski, łowczy bielski [77].

Były też dobra, jak starostwo jezierzyckie w województwie witebskim, które mimo nadania w 1759 r. nie weszło w ogóle w posiadanie Branickiego. Nie dopuściła bowiem do przejścia wdowa po Antonim Sołłohubie, poprzednia tenentariuszka tego starostwa [78]. Wypadło też z jego władania starostwo ratneńskie w województwie ruskim, wniesione dziadowi przez Aleksandrę Katarzynę Czarniecką, odziedziczone przez ojca, ale zagarnięte następnie siłą przez Ludwika Pocięja w czasie ucieczki rodziców do Tylży w 1705 r. Po śmierci ojca matka rzekła się tego starostwa na rzecz Pocięja za odszkodowaniem [79].

Były wreszcie drobne posiadłości na Podlasiu. W posiadaniu Branickiego znalazło się wójtostwo wasilkowskie. Scedował je 29 VI 1731 r. Dobrogost Bouffał za sumę 100 czerw. zł. W momencie transakcji otrzymał połowę, pozostała część miała być spłacona po uzyskaniu konsensu królewskiego. Branicki tytułował się nawet w latach 1737-1742 starostą wasilkowskim. Funkcję administratora pełnił tam Szumowski otrzymując 100 złp jurgieltu rocznego [80].

Przez ręce Branickiego przeszło też wójtostwo Tajno i Bargłów w województwie podlaskim. W latach 1737-1747 opłacał z nich kwartę w wysokości 54 zł 26 gr, a następnie już tylko z 5 łanów w Bargłowie. Tajno bowiem wydzierżawił 15 VI 1739 r. Aleksandrowi Rzczyńskiemu, cześnikowi braclawskiemu za sumę 13500 złp. Od 1754 r. dobra te były w posiadaniu Karwowskiego, cześnika ziemi wiskiej [81].

W posiadaniu Branickiego znajdowała się też część starostwa knyszyńskiego w województwie podlaskim. Leśnictwo knyszyńskie otrzymali już wcześniej rodzice. Na mocy bowiem konsensu Jana III Sobieskiego z 30 XI 1689 r., wojewoda chełmiński Jan Kos z małżonką, scedował swe prawo dożywocia do leśnictwa na rzecz Stefana Mikołaja i Katarzyny Branickich [82] po nich odziedziczył je syn. Pozostała część starostwa znajdowała się w rękach Czapskich. Przed 1749 r. dostało się w posiadanie Tomasza Czapskiego scedowane mu przez matkę bez uzyskania przywileju królewskiego. Stało się to z krzywdą brata, Pawła Tadeusza Czapskiego, któremu Tomasz nie wypłacił sumy wyznaczonej przez matkę. Tomasz dokonał ponadto szeregu innych nadużyć, m. in. w stosunku do poddanych Branickiego, o co został pozwany do sądu. Trybunał Lubelski skazał go w 1749 r. na 20 lat pozbawienia wolności, grzywnę w wysokości ponad 300000 złp oraz na karę infamii. Branicki zaś przejął zarząd nad starostwem knyszyńskim [83]. W grudniu 1749 r. spisano inwentarze folwarków i Branicki został wprowadzony w ich posiadanie [84]. Paweł Czapski usiłował rewindykować pozostałe po bracie dobra i formalnie Branicki mu je zwrócił, ale z zachowanych źródeł wynika, że w latach pięćdziesiątych nadal administrował folwarkiem knyszyńskim płacąc Czapskiemu, prawdopodobnie na mocy kontraktu dzierżawnego, rocznie 14400 złp w półrocznych ratach [85]. W latach 1758-1769 w rękach Branickiego znajdował się jeszcze klucz dobrzyniewski z funkcjonującą tam cegielnią [86]. W 1766 r.

Czapski zaciągnął pożyczkę w wysokości 62390 florenów zabezpieczoną na trzy lata na folwarku klewiańskim z 6 wsiami i miastem Goniądzem [87]. Ponieważ Branicki spłacił niektórych wierzycieli Pawła Czapskiego, zadłużenie jego łącznie z prowizją, wzrosło do sumy 71979 florenów 29 gr. Dochody z zastawionego folwarku nie wystarczały na zagwarantowanie pełnej należności wobec czego Czapski oddał cegielnię w Dobrzyniewie zobowiązując się dostarczać do niej drewno. Kontrakt przedłużono 7 VI 1770 r. na kolejny trzyletni okres na tych samych warunkach [88]. Klucz klewinski z Goniądzem pozostał nadal w rękach Izabeli [89].

Do dóbr, które znalazły się w posiadaniu Branickiego ale nie były pełniej wykorzystywane gospodarczo, należało starostwo złotoryjskie w ziemi dobrzyńskiej. Przejęte zostało po Józefie Podoskim, wojewodzie płockim, na mocy konsensu z 26 XII 1762 r. [90]. W skład tych dóbr wchodziła Złotoria, Krobia Górna, Krobia Dolna i Nowa Wieś oraz wójtostwo we wsi Złotoria. Z tytułu ich posiadania Braniccy opłacali w 1771 r. kwartę i hibernę [91]. Nie udało mi się jednak odnaleźć danych świadczących o prowadzonej tam działalności gospodarczej.

Struktura dóbr podlaskich

Tabela 1

Dobra	Klucze	Folwarki	Liczba wsi	Miasta	Tytuł posiadania	Okres posiadania	Źródła
białostockie	-	białostocki	6	Białystok	prywatne	od 1661	Kapiciana, Brańsk 20, s. 354, 659
dojlidzkie	-	dojlidzki	6	-	zastawne	od 16 II 1698	Arch. Warsz. Radziwiłłów Dz. XX III p. 105, t. II
sobolewskie	-	sobolewski	14	-	zastawne	od 19 VIII 1698	Arch. Warsz. Radziwiłłów Dz. XX III p. 105, t. II
choroskie	-	choroski rogowski	5 1	Choroszcz	prywatne	od 27 XI 1703	T. G. 256, s. 42
orlańskie	-	orlański koszkowski рудоłtowski	8 2 2	Orla	zastawne	od 1693	T. G. 290, s. 12
hrabstwo tykocińskie	stelmachowski zakątkowski lipnicki majątność dolistowska	stelmachowski trzciański - lipnicki złotoryjski dolistowski Radzie	7 1 11 3 1 2 -	Tykocin	prywatne	od 23 VII 1661	Kapiciana, Brańsk 20, s. 354, 659
starostwo bielskie	hołowieski stołowacki użycki	- -	12 18 18	Bielsk	królewsczyzna	od 1667	Kapiciana, Brańsk 21, s. 222-229
leśnictwo bielskie	ładzki trzywieski		17 14		królewsczyzna	od 1667	Kapiciana, Brańsk 21, s. 222-229
starostwo brańskie		bujnowski Kierśnówek	17	Brańsk	królewsczyzna	od 1670	Kapiciana, Brańsk 21, s. 354
starostwo knyszyńskie	klewiański	knyszyński dobrzyńewski	6 1	Goniądz	królewsczyzna	od XII 1749	T. G. 312, s. 202

Struktura dóbr ruskich

Tabela 2

Dobra	Klucze	Flowarki	Liczba wsi	Miasta	Tytuł posiadania	Okres posiadania	Źródła
1	2	3	4	5	6	7	8
hrabstwo tyczyńskie	-	Tyczyn Biała Zalesie Ślęciny Siedliska Her,manowa Chmielnik St. Borek Nowy Borek Zabrarówka Kielnarowa Błędowa Wola Rafałowska Brzozówka Straszyle Leck	1 1 2 1 3 1 1 1 1 1 2 1 1 1 2 1	Tyczyn	prywatne	I poł. XVII w.	K. Niesiecki, <i>Herbarz Polski</i> , T. II, 1839, s. 281
starostwo mościckie	-	Mościski Zakościelski Rudnicki Wola Arłamowska Sarny Hodynie Tytowa Wola Wola Małnowska	6 1 1 1 1 1 1 1	Mościska	królewsczyzna	od 18 IX 1744	Roś Królewsczyzny 71 CI 2/30
starostwo krośnieńskie	-	Olchowce	24	Krosno	królewsczyzna	I poł. XVII w.	K. Niesiecki, <i>Herbarz...</i> , T. II, s. 281; Sig. 17, s. 102

1	2	3	4	5	6	7	8
starostwo janowskie	-		7	Janów	królewszczyzna	prawnie od 11 IX 1746 faktycznie od 19 II 1749	Roś Królewszczyzny 97 XCVIII 1/21; tamże CX 2/1
starostwo gródeckie	-	krynicki zawidowski rodatycki kamieniobrodzki starzyski wiszeński	2 5 2 4 5 4	Gródek	dzierżawa	od 13 VI 1747 do 1757	Roś Królewszczyzny 98 CX 13/1 i 13/7; T. G. 327, s. 12
starostwo bohusławskie	-	Karapisza Maskalenki Madwin Słoboda-Krasnohorodka Lutery	17 10 1 5 2	Bohusław	królewszczyzna	od 7 VII 1761	Sig. 27, s. 529
dobra biliłowskie	-		6		prywatne	od I 1752 do 1757	T. G. 321, s. 10

Struktura dóbr krakowskich

Tabela 3

Dobra	Klucze	Folwarki	Liczba wsi	Miasta	Tytuł posiadania	Okres posiadania	Źródła
Branice		Branice Ruszcza	5 4		prywatne prywatne		
dobra krzesłowe woj. krakowskiego			7			od 1746 do 1761	Arch. Branickich z Białegostoku 34; ASK LIV 24, s. 163-164
dobra krzesłowe kasztelanii krakowskiej			13	Myślenice		od 2 X 1762	T. G. 315, s. 159-160; Roś Koresp. XV/18; Lustracje Woj. Krak. 1765 W-wa, 1973, s. 75
dobra Bratkowice						od 16 IV 1732 do 1739	Sig. 22, s. 45 i 108
Inne dobra							
dobra Tarchomia					prywatne dzierżawa	1754-1759	T. G. 315, s. 79; Roś Koresp. IX/49
starostwo jezierzyskie					nie weszło w posiadanie	1759	T. Zielińska, <i>Magnateria polska...</i> , s. 80
wójtostwo wasilkowskie						od 29 VI 1731 do 1742 ?	Roś Król. 51
wójtostwo Tajno i Bargłów						1737-1747	Roś Król. 51
starostwo złotoryjskie						1762-1772	Sig. 29, s. 361

Przypisy:

- [1] Roś, Majątkowo-Prawne 47.
- [2] Roś 82.
- [3] Archiwum Warszawskie Radziwiłłów Dz.XXIII, p.105, t. II.
- [4] Roś, Gospodarczo-Administracyjne 427 CLVI/7/6.
- [5] Archiwum Warszawskie Radziwiłłów Dz.XXIII p.105, t. II.
- [6] Roś, Gospodarczo-Administracyjne 418, CXV 2/17.
- [7] Tamże, 418, CXV 2/28; Mowa tu o Trybunale Głównym W. Księstwa Litewskiego utworzonym w 1581 r., który obradował początkowo w czterech miejscach przenosząc się w określonym czasie do Wilna, Trok, Nowogródka i Mińska. Od 1589 r. obradował jednego roku w Wilnie i Nowogródka a drugiego w Wilnie i Mińsku. W 1764 r. Trybunał podzielono tak, że część zasiadała w Wilnie, a druga w Nowogródka lub Mińsku. Patrz: S. Kutrzeba, Historia ustroju Polski w zarysie, T. II, Litwa-Lwów 1914, s. 216-217.
- [8] T. G. 256, s. 42 Archiwum Kościoła w Choroszcy, Zbiór dokumentów dot. Fundacji klasztoru dominikanów.
- [9] Archiwum Warszawskie Radziwiłłów Dz.XXIII, p.105, t. II.
- [10] Roś, Majątkowo-Prawne 47.
- [11] Kapiciana, Brańsk 27, s. 21-27.
- [12] Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 5.
- [13] T.G. 67; Kapiciana, Brańsk 20, s. 354 i 659; Volumina Legum (dalej Vol.Leg.) IV, s. 328-329.
- [14] Roś, Gospodarczo-Administracyjne, 292 CXX/56 i CXX/60.
- [15] T. G. 280, s. 39-40 z: Roś CXX/89.
- [16] T. G. 62, s.6 z: Metryka Koronna 180, s. 587.
- [17] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 2.
- [18] Kapiciana, Brańsk 21, s. 334. Z tytułem starosty brańskiego występuje on m. in. w dokumencie z 20 XII 1670 r. Zachowały się też kwity kwarciane sięgające 1661 r. /Roś, Królewsczyzny 47 CI 1/87, do 1708 r. opłaca je Stefan Branicki, w l.1709-1719, gdy administruje matka, kwity opiewają „na teraźniejszego posesora”, od 1720 do 1751 opłacał Branicki, a w l.1753-1763 Maciej Starzeński.
- [19] Roś, Królewsczyzny 43 CI 1/83 i CI 1/84.
- [20] Tamże CI 1/90 i CI 1/91.
- [21] Kapiciana, Brańsk 21, s. 222-229.
- [22] Tamże, Brańsk 24, s. 343-347.
- [23] Roś, Królewsczyzny 16 XCVII 1/91.
- [24] Tamże, 16 XCVII 1/93 i 1/107; Sig. 19, s. 344; Sig. 27, s. 115; APB, Kamera... 672
- [25] Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, A nr 1661, s. 65.
- [26] Roś, Królewsczyzny 16 CV/107.
- [27] Tamże CV/117.
- [28] Tamże CV/126.
- [29] Tamże CV/109.
- [30] Tamże CV/150, CV/155, CV/169, CV/163, XCVII 1/102; Sig. 22, s. 28v.
- [31] T. G. 316, s. 84 ; Roś LXXV/49.
- [32] Roś, Królewsczyzny 16 XCVII 1/109; XCVIII 1/16, CVI/2, CVI/22; T. G. 391, s. 4; Sig.25, s.177
- [33] J. Nieć, *Z przeszłości Tyczyńska*, [w:] *Zew Rzeszowa*, 1937; K. Niesiecki, *Herbarz...*, T. II, 1839, s. 281; „Miesięcznik Heraldyczny” R. XVI, 1937, s. 127.
- [34] Roś, Korespondencja XI/33, kist Józefa Kurdwanowskiego z 12 II 1718 r.
- [35] Roś, Korespondencja LVII/86, list J. K. Branickiego do siostry Krystyny Sapieżyńskiej.
- [36] T.G. 317, s. 52.
- [37] Sig. 25 s.170,170v; Roś, Królewsczyzny 70 CI 2/36.
- [38] Roś, Królewsczyzny 71 CI 2/30; Sig. 27 s.115.
- [39] AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego (dalej ASK) LVIM 14.
- [40] Roś, Królewsczyzny 71 CI 2/20.
- [41] Tamże 71 CI 2/13.
- [42] T. G. 327 s.9; Roś III/59.
- [43] K. Niesiecki, *Herbarz...*, T. II., s. 281.
- [44] Kapiciana, Brańsk 24, s. 329-330.
- [45] Sig. 17, s. 102.
- [46] Sig. 19, s. 344; Roś, Królewsczyzny 75 XCVII 1/94; Sig. 22, s. 108, Sig.27, s. 115; Roś, Królewsczyzny 75 CIV 1/122.
- [47] Sig. 28, s.158/146; Roś, Królewsczyzny 75 XCVIII 1/24.
- [48] ASK, LVI K 26.
- [49] Tamże, s. 27, 31, 36, 39.

- [50] Tamże, s.3; *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* T.IV, 1883, s. 708
- [51] Roś, Królewsczyzny 97 XCVIII 1/21.
- [52] Tamże CX 2/1.
- [53] Tamże CX 2/2.
- [54] Tamże CX 2/3.
- [55] Tamże XCVIII 1/21.
- [56] Tamże 98 CX 13/1 i 13/7.
- [57] Tamże 98 CX 13/4 i 13/13.
- [58] Roś, Korespondencja III/59, list J. K. Branickiego z 5 XII 1757 r.
- [59] Sig. 27, s. 415.
- [60] Tamże, s. 529; Roś Królewsczyzny 82 C 2/5 i 2/36.
- [61] Roś, Królewsczyzny 82 XCVIII 1/55 i C 2/28.
- [62] T. G. 316, s. 27-28.
- [63] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/41.
- [64] T. G. 321, s. 10; Roś, Korespondencja LXXVII/1, s. 5, list J. K. Branickiego z 25 XI 1751 r.; T. G. 315, s.23.
- [65] Kapiciana, Brańsk 30, s. 85-89; Roś, Korespondencja XXIV/62 s.88, 140-141, 190, 220.
- [66] Roś, Gospodarczo-Administracyjne 239.
- [67] Roś, Korespondencja VII/8 s.222-223, 350-351.
- [68] Roś, Korespondencja VI/74.
- [69] Wł. Pałucki, *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie na schyłku XVI w.*, Warszawa 1962, s.126.
- [70] Archiwum Branickich z Białegostoku 34; ASK LIV 24, s.163-164; Roś, Korespondencja VII/8, s. 446.
- [71] Wł. Pałucki, *dz. cyt.*, s. 128.
- [72] Roś, Korespondencja VI/74.
- [73] T. G. 315, s. 159-160.
- [74] T. G. 215, s. 17.
- [75] Lustracja Województwa Krakowskiego, 1765, cz. I, Warszawa 1973, s. 75.
- [76] Sig. 22, s. 45 i 108; Roś, Królewsczyzny 4; T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 118.
- [77] T. G. 315, s. 79, 110, 252; Roś, Korespondencja IX/49.
- [78] Roś, Królewsczyzny 82; T. Zielińska, *Magnateria polska...*, s. 80; M. Matuszewicz, *Diariusz...*, T. II, s. 59, 67, 73, 76.
- [79] Cz. Sadkowska, *Ludwik Konstanty Pociej, hetman wielki Wielkiego Księstwa Litewskiego i „regestr” jego archiwum z roku 1720*, „Archeion”, T. LIX, 1973, s. 73; T. Zielińska, *Magnateria polska ...*, s. 123.
- [80] Roś, Królewsczyzny 51; tamże pisma z 8 I i 20 VII 1737 r.; Roś, Gospodarczo-Administracyjne 89 CLXIV/151.
- [81] Roś, Królewsczyzny 51, kwity opłaty kwarty i kontrakt dzierżawny.
- [82] Roś, Królewsczyzny 11 CIII 2/1.
- [83] Tamże 12 CIII 2/10.
- [84] T. G. 315, s.202; Roś, Korespondencja XXI/13, list z 17 XI 1749 r.
- [85] Roś, Królewsczyzny 12.
- [86] Tamże 15 CLXXIX.
- [87] Tamże 15.
- [88] Tamże 12 CIII 2/15.
- [89] Tamże 13, 15; 15 CIII 2/26.
- [90] Sig. 29, s. 361.
- [91] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego...*, T. XIV, 1895, s. 644; Sig. 29, s. 361.

ROZDZIAŁ III

Organizacja administracji dóbr

Prowadzenie sprawnej gospodarki w tak licznych i rozproszonych jednostkach, wymagało znacznej liczby osób zajmujących się jej organizacją i kontrolą. Najczęściej stosowana w końcu XVIII w. struktura administracji w wielkich kompleksach majątków magnackich, składała się z komisarza dóbr, ekonomów lub gubernatorów zarządzających kluczami nieraz przy pomocy lustratorów, administratorów lub podstarościch stojących na czele poszczególnych folwarków (pomagali im nieraz pisarze), gospodyń zajmujących się gospodarką kobiecą w folwarkach oraz służby folwarcznej [1].

Strukturę administracji i służby folwarcznej, a także służby wiejskiej badał szczegółowo Z. Szkurłatowski [2], analizując niuanse i odstępstwa od tego schematu. Problemowi temu poświęciła też uwagę M. Różycka-Glassowa [3]. Według jej ustaleń, w dobrach roskich i boćkowskich należących do Sapiehów, a następnie Potockich, administracja ukształtowała się w drugiej połowie XVIII w. dość ściśle według omówionego wzorca.

W dobrach Branickiego, mimo zachowania elementów tego schematu, administracja była bardziej skomplikowana. Nie zawsze te same tytuły odpowiadają identycznym stanowiskom. Nieco odmiennie przedstawia się sytuacja w niektórych królewskich dobrach w dobrach ruskich, gdzie często stosowany jest system wydzierżawiania. Niejednolita jest tytulatura urzędników.

Najmniej rozbieżności występuje na stanowisku komisarza. Stał on na czele dóbr podobnie jak w innych latyfundiach. Stanowisko to prawdopodobnie nie od razu miało zastosowanie. Dopiero w latach dwudziestych występuje komisarz generalny dóbr i funkcję tę pełni zarówno w dobrach podlaskich jak i ruskich. Był nim wówczas Paweł Maksymilian Kruszewski [4], skarbnik braclawski, podczaszy ziemi bielskiej, wcześniej ekonom bielski. W charakterze komisarza występował w 1728 r. w starostwie krośnieńskim, gdy w imieniu J.K.Branickiego zawierał kontrakt dzierżawny. Następnie w 1729 r., gdy sygnował instruktarz dla gubernatora tykocińskiego.

Z czasem ustanowiono dwie odrębne funkcje – komisarza dóbr podlaskich i komisarza dóbr ruskich. Na Podlasiu pełnili je w latach 1748–1760 Józef Wojnarowski [5], a w latach 1762–1779 Andrzej Gieszkowski [6]. W dobrach ruskich zaś w latach 1752–1771 Jan Bromirski [7], podczaszy, a następnie miecznik płocki. Byli to więc urzędnicy o długoletnim stażu.

Komisarze pozostawali w ścisłym kontakcie z Branickim utrzymując z nim stałą korespondencję. Listy te właśnie pozwalają wnioskować o zakresie ich praw i obowiązków, nie mamy bowiem dokumentu określającego je jednoznacznie. Komisarz miał niewątpliwie

szerokie pełnomocnictwo właściciela działając w jego imieniu. Często podejmował samodzielne decyzje, które następnie komunikował Branickiemu. Wachlarz zagadnień, którymi musiał się zajmować był niesłychanie szeroki. Na czoło wysuwają się sprawy gospodarcze wszystkich dóbr i folwarków, poczynając od obsady osobowej ekonomów i administratorów poprzez nadzór nad organizacją pracy w folwarkach, nad zbiorami, siewami, młócką, dochodami, aż po osobiste kontakty z poddanymi. Wyrażało się to w bezpośrednim udziale przy powierzaniu funkcji ekonomów i administratorów, przy spisaniu z tej okazji inwentarzy, układaniu instrukcji dla nowo mianowanych urzędników [8], podobnie w wypadku dzierżaw. Komisarz sprawował następnie szczegółowy osobisty nadzór nad organizacją pracy w folwarkach. Między innymi przeprowadzał lustrację wszystkich folwarków w okresie zbiorów uczestnicząc w młóceniu tzw. prób zboża i szczegółowo donosił Branickiemu o aktualnych urodzajach i przewidywanej krescencji [9]. Zbierał też od ekonomów sumariusze arend i czynszów, obliczał dochody, a następnie przekazywał je Branickiemu. W kontaktach swych nie ograniczał się do administracji, a docierał nawet do poddanych. Wojnarowski donosił np. 12 V 1753 r. z Tykocina: „wszystkie grunta lustruje się i objeżdża i każdego chłopą pyta jak się ma i jak robić i odbywać powinności pańskie może. Dziś jedziemy do Trzciany i Dolistowa” [10]. Komisarz czuwał też nad całością gospodarki leśnej, do niego zwracali się ekonomowie po dyspozycje w sprawie uzyskania drzewa na budowę i remonty, do niego odwoływał się podleśniczy w wypadku zauważonych w lasach szkód. Osobiście objeżdżał lasy wraz ze strzelcem, aby stwierdzić jakie są możliwości wypalania potażu [11].

Dużo uwagi poświęcał komisarz sprawom budowlanym. Czuwał nad pracami przy budowie pałacu w Białymstoku, przy zabudowie miasta, nad budową pałacu i kościoła w Choroszczy, cegielni w Pieczurkach czy reperatury mostu w Tykocinie, nad odbudową spalonego dworu w Stelmachowie. Troszczył się o dostawę cegły, wapna, gontów i drzewa. Utrzymywał kontakty z rzemieślnikami, angażując fachowców, przysyłał ich w miarę potrzeby z jednej budowy na inną, dbał o ich wynagrodzenie. Z upoważnienia Branickiego dysponował dochodami z dóbr na ich opłacenie. Do niego należało rozdysponowanie między folwarki różnych prac dodatkowych, głównie podwód. W trosce o równomierne i sprawiedliwe ich obciążenie, zwracał się do Branickiego o wcześniejsze dyspozycje, by należyście pracę zorganizować [12].

W sferze zainteresowań komisarza znajdowały się także problemy handlu, szczególnie kontakty z Gdańskiem i spław zboża. Donosił więc o wyprawianych tam statkach i ilościach zabranego zboża, o uzyskanych dochodach [13]. Rozdysponowywał sól sprowadzaną z żup [14]. Decydował o sprowadzaniu bydła i rozsyłał je do wszystkich dóbr, by podnieść poziom hodowli [15]. Zajmował się sprowadzeniem specjalnych gatunków ryb m. in. sandacza z Prus dla zarybienia stawów. Tak więc z ich własnej korespondencji wynika, że komisarze odznaczali się dużą wszechstronnością, ruchliwością, zmysłem organizacyjnym, dużą wiedzą. Często decyzje podejmowane przez Branickiego, były przez nich przygotowane i zasugerowane. Nie wydaje się, by próbowali wykorzystać swe uprawnienia dla własnych korzyści. Branicki musiał darzyć ich dużym zaufaniem skoro funkcje swe pełnili po 12, 17 a nawet 20 lat.

Nieco odmiennie niż we wspomnianym schemacie, a więc i mniej precyzyjnie, kształtuje się stanowisko ekonoma. W dobrach podlaskich ekonomowie występowali na czele niektórych dóbr, a przede wszystkim na czele starostw oraz hrabstwa tykocińskiego, które jako były starostwo, zachowało niektóre dawne cechy organizacyjne. Stanowisko ekonoma spotykamy również w dobrach choroskich i orlańskich, a więc prywatnych. Tytuł starosty nosił zaś sam Branicki jako posesor starostwa [16]. Warto więc prześledzić ewolucję administracji i częstotliwość zmian na stanowisku ekonoma poszczególnych jednostek.

W dobrach choroskich występował początkowo tylko administrator, był nim Wydrzycki [17]. Wzmianki o ekonomie, nazywanym również dyspozytorem, pochodzą dopiero z lat sześćdziesiątych. Funkcję tę pełnili m. in. Reychman [18] w latach 1764–1766, Biernacki [19] w latach 1766–1769. Jednocześnie pojawił się odrębny administrator drugiego folwarku w Rogowie. Był nim w latach 1766–1788 Aleksander Pruszyński [20].

Niemal analogicznie rozwinęła się sytuacja w dobrach orlańskich. Tu także w 1729 r. występował tylko administrator zarządzający dwoma folwarkami Orla i Dzieciołowo. Był nim Jackowski [21]. Następnie w latach 1759–1770, tę samą funkcję pełnił Krzysztof Koc [22], wcześniej ekonom dóbr Tarchomin. Dopiero od 1763 r. Branicki tytułuje go ekonomem orlańskim, mimo, że dobra te podporządkowane były ekonomowi bielskiemu, o czym będzie mowa. Nie udało się ustalić czy w latach sześćdziesiątych powołano odrębnych ekonomów dóbr choroskich i orlańskich.

Najbardziej rozbudowaną strukturę posiadało hrabstwo tykocińskie co niosło za sobą najliczniejszą służbę administracyjną. Zachowane źródła pozwalają odtworzyć niemal pełną listę, stojących na czele hrabstwa, ekonomów. Do 1733 r. nosili oni równolegle tytuł gubernatora. I tak funkcję tę pełnili:

- Jan Burzyński, stolnik smoleński w latach 1710–1717 [23];
- Józef Kuczewski, wojski ziemi bielskiej w latach 1718–1720 [24];
- Wojciech Szepietowski w 1723 r. [25];
- Jan Ferdynand Trachemberg, baron w latach 1727–1729 [26];
- M. Polikowski, kapitan artylerii koronnej w latach 1729–1733 [27];
- Żółkiewski w latach 1736–1737 [28];
- Tomasz Markowski w latach 1738–1749 [29];
- Józef Patyński w latach 1749–1752 [30];
- Pilecki, w latach 1752–1761, porucznik regimentu kawalerii, później kapitan, przedtem ekonom mościski [31];
- Walenty Kieszkowski, porucznik regimentu pieszego im. Najjaśniejszej Królowej w latach 1761–1767; późniejszy ekonom mościski [32];
- Karol Fabrycjusz, skarbnik smoleński, kapitan wojsk W. Ks. Litewskiego w latach 1767–1769 [33];
- Jan Witwicki w latach 1770–1772 [34].

Dość często te same osoby pełniły kolejno różne funkcje. Na przykład Józef Patyński zanim został ekonomem, był w latach 1742–1745 dzierżawcą folwarku złotoryjskiego. Markowski w 1724 był administratorem stelmachowskim, a więc niekiedy prawdopodobnie sprawni administratorzy awansowali. Czasem następowała wymiana między dobrami. Walenty Kieszkowski np. pełnił funkcję ekonoma tykocińskiego, a następnie mościskiego. Pilecki odwrotnie, najpierw był ekonomem mościskim.

Ekonom stał też na czele starostwa bielskiego, a więc królewszczyny. Starostwo to wraz z leśnictwem bielskim stanowiło dużą jednostkę gospodarczą, a w niektórych okresach łączono je administracyjnie z drugą królewszczyną podlaską, starostwem brańskim. Przez szereg lat od 1715 r. ekonomem bielskim był Paweł Maksymilian Kruszewski późniejszy, wspomniany już, komisarz generalny dóbr [35]. Następnie, w latach 1737–1746 funkcję ekonoma pełnił Smulski [36], w okresie 1750–1756 Tomasz Olszewski [37], który zarządzał równolegle starostwem brańskim, wreszcie w latach 1756–1771 Ignacy Piasecki, podstoli owrucki tytułowany również komisarzem starostwa [38]. Po śmierci Branickiego, jako plenipotent wdowy uczestniczył przy spisaniu inwentarza tegoż starostwa. „Dyspozycji” jaką otrzymał zawdzięczamy szczegółową informację o organizacji administracji podległych dóbr. Obszar, którym zarządzał, nazwano ekonomią, a składały się na nią wymienione starostwo bielskie, leśnictwo bielskie, starostwo brańskie i dobra orlańskie. Łącz-

nie istniało w nich 11 folwarków i działało tyluż administratorów. Kompleks ten był więc jakby wyodrębniony z dóbr podlaskich, co tłumaczy się bezpośrednią ich bliskością, a pewnym oddaleniem od Białegostoku i Tykocina.

Starostwo brańskie nie od razu zostało połączone organizacyjnie ze starostwem bielskim. Branicki razem z matką, wydzierżawił je w 1713 r. Michałowi Karwowskiemu, czesnikowi ziemi bielskiej na trzy lata za sumę 17000 złp [39]. Umowa ta musiała być przedłużona gdyż Karwowski figuruje jako dzierżawca do roku 1720 włącznie. W następnych latach starostwem zarządzali urzędnicy nazywani administratorami starostwa. W ich gestii znajdowały się oba folwarki. Urząd ten sprawowali: w roku 1721 Srzednicki, w okresie 1726–1732 Byszewski i Skirmunt w latach 1736–1739 [40]. Z czasem starostwo brańskie powierzono ekonomowi bielskiemu.

Prawa, a przede wszystkim obowiązki ekonoma określają instrukcje spisywane najczęściej przy sporządzaniu inwentarzy w momencie zmiany na stanowisku. Dla dóbr podlaskich zachowało się ich kilka: dwie dla hrabstwa tykocińskiego zatytułowane „Punkty dla ekonoma” z 1766 i 1770 r. powołujące się na wcześniejszy normatyw i będące jego uzupełnieniem, trzecia zwana „Obserwandą” z 1766 r. przeznaczona była dla ekonoma choroskiego. Kolejna to „Dyspozycja” dla ekonoma bielskiego z 1756 r. [41]. Instrukcje te nie wymienią pełnej listy obowiązków ekonoma. Często wyznaczały jedynie główne zadania bieżące, sprawy w danym okresie dla dóbr najważniejsze, powołując się, jak już wspomniałam, na „dawne zwyczaje”, niemniej służą pomocą w ustaleniu roli jaką pełnił ekonom. Najogólniej polegała ona na zarządzaniu powierzonymi dobrami (które odpowiadają tu pojęciu klucza, gdyż składają się z kilku folwarków), starostwem lub ekonomią, jak to ma miejsce w wypadku ekonoma bielskiego. Ekonom współpracował oczywiście z komisarzem dóbr, a z racji swojej bezpośredniej bliskości współdziałał z podległymi administratorami folwarków, wobec których miał władzę dyspozycyjną i kontrolną. Ta ostatnia wyrażała się w osobistym bezpośrednim nadzorze nad folwarkami i administratorami. Ekonomowi bielskiemu zalecano comiesięczny, a tykocińskiemu nawet cotygodniowy objazd wszystkich folwarków i nadzór gospodarczy, a więc kontrolę pól, zasiewów, sianozęcia, orki, ogrodów, lasów, stawów, młynów, hodowli, gorzelni, ogólnego porządku w folwarkach i konserwacji budynków. O faktach zaniedbań wynikłych z winy administratorów, ekonom miał obowiązek informować Branickiego i mógł postulować zmiany na tym stanowisku. Musiał osobiście dojrzeć wielu prac.

Najistotniejszą dziedziną gospodarki było rolnictwo, toteż miał obowiązek sprawdzić czy wszystkie roboty organizowane są bez opóźnienia nie tylko na gruntach folwarcznych, ale i chłopskich. Z uprawą roli wiązała się praca pańszczyźniana poddanych, a pełne jej wykorzystanie i ogólna gospodarka siłą roboczą, to kolejne zadanie ekonoma, który wydawał odpowiednie zalecenia administratorom o czasie i miejscu pracy. Nieposłusznych miał prawo karać. Ze względu na wagę każdej pary rąk do pracy, do istotnych zadań należało ściganie ludzi zbiegłych.

Pańszczyznę odrabiano w zasadzie w folwarku, do którego wieś należała, ale zdarzały się wypadki dość dowolnego wykorzystywania siły roboczej. Na specjalne zlecenie Branickiego ekonom musiał np. dostarczyć odpowiednią liczbę ludzi z jednych dóbr do innych lub organizować dodatkowe prace. W 1749 r. Branicki poleca np. ekonomowi tykocińskiemu, aby z trzech folwarków dostarczył ludzi do dóbr choroskich „wszystkich pieszo z siekierami dla wycinania ulic na kępie pod Rogowem... Z każdej wsi ławnik ma swoich ludzi pod liczbą odprowadzić... chleba na trzy dni wziąć ze sobą mają” [42]. Do ekonoma należała też pewna troska o poddanych. Wyrażała się ona między innymi w udzielaniu pożyczek w zbożu dworskim, głównie na zasiew. Celem nadrzędnym było zapewnienie produkcji rolnej. Instrukcje przestrzegały jednak, aby nie pożyczać „hultajom i pijakom” (Choroszcz).

Innym przejawem troski nad poddanymi było np. zapewnienie pogorzelcom drzewa na odbudowę [43].

Dbłość o stan zabudowań, zarówno folwarcznych, jak chłopskich, to jeden z istotnych obowiązków ekonoma. Do niego należało zapewnienie materiału na remonty i budowę oraz troska aby poddani przeprowadzali konieczne reperacje podobnie jak administratorzy w folwarkach.

Ekonom nadzorował też gospodarkę hodowlaną. Otrzymywał szczegółową instrukcję co do ilości przychówku od każdej dorosłej sztuki, ilości ziarna jaką można było zużyć na cele hodowlane, ilości nabiału i jaj, jakie należało uzyskać dla zaopatrzenia dworu. Zobowiązany był do prowadzenia dokładnego rejestru inwentarza żywego będącego w posiadaniu poddanych oraz do czuwania, aby go nie sprzedawali na targach. Głównie chodziło o konie i woły stanowiące niezbędną siłę pociągową.

Podobnie jak o grunty uprawne, dbać musiał o ogrody folwarczne, pilnując aby były zasiane we właściwym czasie i dobrym ziarnem. Plony z ogrodów przeznaczone były głównie na potrzeby dworu i folwarku. Nadwyżki sprzedawano Żydom w pobliskim miasteczku, a pieniądze przeznaczano na wypłaty dla czeladzi i bieżące wydatki folwarczne.

Do ekonoma należała też gospodarka finansowa, a więc ściąganie podatków i danin od poddanych i dokonywanie różnych wypłat na podstawie asygnat Branickiego. Ekonom pobierał więc podymne, a następnie pogłówne, lenung dla pachołków, czopowe i szelężne oraz dziakło (litewska nazwa daniny). Dla każdej należności musiał prowadzić dokładny rejestr i pilnować, by w całości były płacone. Zaleca się np. aby dziakło „choćby się chłopu nic nie zostało z nowego odebrać, a potem w gwałtownej potrzebie lepiej mu pożyczyć, a pożyczone znowu z nowego odebrać” (Choroszcz).

Obok ściągania należności, do ekonoma należało uiszczanie niektórych zobowiązań, jak np. wypłacanie prowizji kościołowi w Tykocinie, wypłaty rzemieślnikom, opłaty robót budowlanych na podstawie asygnat Branickiego oraz zapewnienie „barwy” dla pachołków przysługującej im co dwa lata.

Do szczególnych obowiązków ekonoma tykocińskiego należało utrzymanie floty rzecznej i stała reperacja mostu tykocińskiego. Podobny obowiązek ciążył na ekonomie bielskim odpowiedzialnym za most pod Płaskami. Ponadto nadzorował szypra, czuwał nad terminowym remontem statków i przygotowaniem spławu poprzez przemierzenie zboża wydawanego ze spichrzów i prowadzenie ewidencji. Zarządzał też i nadzorował wszelkie inne transporty drogą wodną [44], np. cegły z Tykocina do Białegostoku, czy wapna z Wizny, a także transport lądowy. Sprawował wreszcie nadzór i kontrolę nad gospodarką finansową kahału tykocińskiego z prawem sprawdzania ksiąg finansowych oraz dopilnowania regularności wypłat prowizji na rzecz kościoła. Za te ostatnie obowiązki miał prawo do specjalnego uposażenia w wysokości 400 złp rocznie, płatnego z krobki wielkiej kahalnej [45].

Rozsądzanie sporów między poddanymi to kolejne uprawnienie ekonoma. Dyspozycja dla ekonoma bielskiego nazywa je sądami zamkowymi JKr. Mości. Sądy takie odbywały się w zamku hołowieckim, w okresie, gdy nie hamowały prac pańszczyźnianych. Ekonom rozstrzygał skargi pokrzywdzonych, a od jego wyroków strona skazana miała prawo odwołać się do Branickiego jako starosty. Sprawy zaistniałe ze szlachtą, a szczególnie o granice, zajazdy, gwałty, szkody, ekonom zgłaszał Branickiemu i przygotowywał pozwy na najbliższe sądy ziemskie.

Trzecim w hierarchii urzędników, był administrator folwarku. W dobrach podlaskich, poza omówionymi wcześniej administratorami, pełniącymi de facto rolę ekonomów, występują administratorzy na niższym szczeblu. I ci pełnią jednak nieco odmienną niż

w schemacie, rolę. Zarządzają bowiem albo niewielkimi dobrami o jednym folwarku, bądź kluczami, np. w hrabstwie tykocińskim. Status ich nie jest więc jednolity.

Administrator białostocki, zawiadywał nie tylko folwarkiem wysokostockim, ale i dojlidzkim stanowiącym dobra dojlidzkie. Położone blisko Białegostoku, choć na przeciwnych jego krańcach, oba folwarki pełniły przede wszystkim funkcje usługowe wobec dworu i miasta. Jednoosobowe zarządzanie mogło mieć znaczenie praktyczne. Funkcję administratora pełnili tu m. in. w 1729 r. Paczosi, w 1744 r. Tomasz Hryniewicki oraz Hankiewicz w latach 1767–1770, nazywany dyspozytorem białostockim [46]. Wydaje się, że rolę jaką pełnił administrator białostocki, nie odbiegała od roli przedstawionego wcześniej ekonoma choroskiego, obaj podlegali bezpośrednio komisarzowi.

Podobnie bezpośrednio podlegał administrator sobolewski zarządzający dobrami sobolewskimi o jednym tylko folwarku, do którego należało 14 wsi. Funkcję tę pełnili m. in. w 1729 r. Bartoszewicz, w latach 1760–1763 Janczewski, późniejszy administrator stelmachowski, następnie Krogulecki określony w 1767 r. jako administrator „przeszły sobolewski”, oraz Rymiński w latach 1767–1769 [47].

W hrabstwie tykocińskim administratorzy występowali na czele klucza stelmachowskiego i zakątkowskiego oraz folwarku lipnickiego. W Stelmachowie spotykamy na tym stanowisku m. in. Marcina Hryniewickiego w 1712 r., późniejszego podstarościgo lipnickiego, Tomasza Markowskiego w 1724 r. późniejszego ekonoma tykocińskiego, Skorupskiego w 1729 r., Smorczewskiego od grudnia 1752 r., Janulewicz w latach 1764–1767, Pryzmata vel Pryzmunta w 1769 r. i Twarowskiego w latach 1769–1770 [48]. Ponadto w 1729 r. występował odrębny administrator folwarku trzciańskiego wchodzącego w skład klucza stelmachowskiego. Był nim wówczas Wilamowski [49]. Wzmianki o administratorze klucza zakątkowskiego występują wyłącznie w 1733 r. Funkcję tę pełnił F. Konarzewski [50].

W folwarku lipnickim administrator nazywany był do 1729 r. także podstarościm. Zróżnicowana nomenklatura nie miała jednak wpływu na zakres kompetencji. Funkcję tę pełnili tu m. in. Smogorzewski w latach 1706–1708, być może ten sam Franciszek Smogorzewski, który w latach 1720–1721 był administratorem leśnictwa bielskiego jako podleśniczy [51]. Następny podstarości lipnicki to Braun w latach 1709–1713, Stanisław Kobyliński w latach 1713–1716, Marcin Hryniewicki w latach 1716–1717, dalej Szymon Zawadzki 1718–1729, Dmochowski 1746–1750 i Mataczyński od roku 1750 [52]. I na nim urywa się skrupulatnie dotychczas prowadzona dokumentacja zmian osobowych na tym stanowisku.

Administrator, przebywający zazwyczaj stale w folwarku, zajmował się bezpośrednio organizacją codziennej pracy. Wykonywał w tym względzie zalecenia ekonoma, a szczegółowe jego prawa i obowiązki określały instrukcje ekonomiczne sporządzane wraz z inwentarzem przy oddawaniu folwarku w administrację. Zachowały się trzy tego typu instrukcje obowiązujące w dobrach podlaskich. Dwie z nich dla administratora lipnickiego nazwano „Powinności urzędnicze” z 1708 r. i „Memoriał” z 1746 r., trzecia to „Obserwanda” dla administratora stelmachowskiego z 1769 r. [53]. Zalecenia dla administratorów podobne są do tych, jakie otrzymywali ekonomowie, ale to oni byli najbliżsi bezpośredniej ich realizacji. Musieli tak szczegółowo organizować pracę „aby nie było krzywdy ubogim ani bogatym”. Utrzymywali porządek w folwarku, dbali o remonty zabudowań, terminową uprawę roli, zasiewy i zbiory. Podejmowali starania o zwiększenie powierzchni gruntów uprawnych poprzez trzebieenie zarosłych pól i łąk. Troszczyli się, by żadne grunty ani folwarczne ani chłopskie nie leżały odłogiem. Na niezajętych siedliskach osadzali dorosłych, żonatych synów chłopskich, budując im chałupy i zapewniając pomoc gospodarczą. Nadzór nad poddanyimi, szczególnie w sensie nie uszczuplania siły roboczej, należał do ważnych zadań administratora. Zaleca mu się nawet „szpiegi mieć”, aby móc zawczasu zatrzymać

tych, którzy chcieliby uciec. Zbiegłych zaś należało „usilnie starać się sprowadzić z powrotem i napomniawszy osadzić na gospodarstwach.”

Pełne wykorzystanie siły roboczej było istotnym czynnikiem gospodarki toteż wymagany był osobisty dozór nawet w polu, a przede wszystkim własnoręczne prowadzenie codziennej ewidencji odpracowanych i zaległych dni nie ufając relacji wójta.

Wyrazem władzy nad poddanymi było prawo administratora do surowego ich karania za uchylanie się od pańszczyzny, a także za pijaństwo, niszczenie sprzężaju, porzucenie gruntu osiadłego czy podawanie nieprawdziwych danych podczas rewizji. W gestii administratora leżało egzekwowanie należności od chłopów, szczególnie w zbożu, oraz prowadzenie szczegółowej ich ewidencji. Administrator nadzorował uprawę ogrodów folwarcznych i gospodarkę hodowlaną. Podobnie jak ekonom otrzymywał w tym względzie bardzo szczegółowe przepisy. Czuwał też nad całością majątku chroniąc przed kradzieżą i pożarem. Opiece tej podlegały zabudowania, plony, ogrody i sady. Poza bezpośrednią kradzieżą zboża należało strzec, aby chłopci nie formowali tzw. dziesiątek z dwunastu snopów żyta, przez co wydatnie zmniejszała się ilość trzciaków. Nadzoru wymagało też przestrzeganie przez poddanych zakazu sprzedaży inwentarza żywego bez zezwolenia dworu. Spieniężyć mogli jedynie sztuki nieprzydatne w pracy.

Obowiązywały też administratora pewne zakazy, jak spoufalanie się z gumiennym, przyjmowanie podarków lub kołęd, brania na własny użytek albo dysponowanie mieniem właściciela bez wiedzy ekonomy, urządzania bankietów, utrzymywania własnego inwentarza na dworskiej paszy.

Listę administracji i obsługi folwarku zamykała służba leśna oraz służba folwarczna podległa administratorowi. Zanim będzie jednak o niej mowa należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną formę zarządzania, jaką było wydzierżawianie lub oddawanie w zastaw. Stosowano ją w odniesieniu do pojedynczych folwarków, kluczy lub całych starostw, jak to miało miejsce w dobrach ruskich czy we wspomnianym już starostwie brańskim, a o czym była już częściowo mowa. Na niebezpieczeństwo związane z powierzaniem dóbr osobom obcym zwracano już uwagę [54]. Dzierżawcy usiłowali bowiem osiągnąć jak największe korzyści przy minimalnym własnym wkładzie. Nie dbali więc o inwestycje i nadmiernie obciążali poddanych.

Niewielka ilość zachowanych kontraktów dzierżawnych nie odzwierciedla w pełni warunków, na jakich je zawierano, ani motywów jakimi kierował się Branicki. Wydaje się, że dwa były zasadnicze. Jeden, to konieczność szybkiego, doraźnego uzyskania większej sumy pieniędzy. Drugi, to ułatwienie sobie zarządzania dobrami położonymi zbyt odległe, z którymi kontakt był utrudniony, lub z których nie opłacało się dowozić produktów rolnych. Bez tych kłopotów można było otrzymać gotowe pieniądze. Nie bez znaczenia był aspekt polityczno – społeczny. Dzierżawa taka mogła być atutem w jednaniu sobie zwolenników [55]. Mogła też być nagrodą za wierną służbę i stanowić awans społeczny dla dzierżawcy.

W dobrach podlaskich do jednostek oddawanych w dzierżawę, poza starostwem brańskim, należały folwarki złotoryjski i majątność dolistowska, obie leżące w obrębie hrabstwa tykocińskiego. Folwark złotoryjski wydzierżawiony został 24 VI 1721 r. Michałowi Horodeńskiemu [56] i jego żonie Katarzynie z Siekierskich. Tenuta dzierżawna w wysokości 10500 złp za trzy lata miała być płacona z góry. Część, tj. 6700 złp przy podpisywaniu kontraktu, pozostała kwota przy objęciu folwarku w posiadanie. Kontrakt ten przedłużono następnie na kolejny trzyletni okres do 1727 r. włącznie, na tych samych warunkach. Z dzierżawy wyłączony był przewóz na Narwi, z którego dochód należał do tamtejszej karczmy.

Jednym z późniejszych dzierżawców był przez niecały rok 1740–1741, Antoni Kar-ski, stolnik dobrzyński. W latach 1742–1745 folwark dzierżawił Józef Patyński, późniejszy ekonom tykociński, za sumę 10000 złp [57]. Wreszcie Branicki zastawił Złotorię Maciejo-wi Starzeńskiemu dożywotnio za sumę 40000 złp. W jego rękach dobra te pozostały nadal po śmierci hetmana [58].

Majątność dolistowska, najpewniej ze względu na swe położenie, była często odda-wana w zastaw lub wydzierżawiana. Już Stefan Mikołaj Branicki wydzierżawił ją Pawłowi Stryeńskiemu, wojskiemu grodzieńskiemu [59]. W 1706 r. dobra te znajdowały się nadal w jego rękach i trwał spór o pewne należności pieniężne. Następnie w 1721 r. Branicki zastawił Dolistów Kazimierzowi na Radziejowie Karwowskiemu, podczaszemu ziemi wiskiej, sędziemu grodzkiemu brańskiemu za sumę 50000 złp. Sporządzono wówczas in-wentarz majątności [60]. W latach pięćdziesiątych zawierane są dalsze kontrakty. W dniu 25 VI 1757 r. następuje odebranie Dolistowa z trzyletniej arendowej posesji od Sylwestra Karnowskiego, kasztelana wyszogrodzkiego, aby na następne trzy lata 1757–1760 oddać w arendę Antoniemu Ostrowskiemu, cześnikowi bydgoskiemu, pułkownikowi wojsk ko-ronnych [61]. W rękach Antoniego Ostrowskiego, tytułowanego wówczas pułkownikiem przedniej straży buławy wielkiej koronnej, znajdowała się majątność dolistowska jeszcze w 1771 r., a roczna tenuta dzierżawna przyniosła wówczas 5000 złp prowentu [62]. Prawdopodobnie był on dzierżawcą przez cały ten okres.

W dobrach ruskich system dzierżaw stosowano w odniesieniu do całych starostw oraz dóbr bilińskich. Branicki posiadał tam pięć królewskich. Praktycznie w jego rękach znajdowały się cztery, bowiem starostwo bohusławskie otrzymał po utracie gródec-kiego. Nad całością tego kompleksu dóbr, jak już była mowa, nadzór sprawował komisarz Jan Bromirski [63], który podobnie jak komisarze podlascy, wykazywał w swej służbie dużą ruchliwość, bywał często w poszczególnych dobrach, skąd słał do Branickiego bezpo-srednie sprawozdania. Znaczna rozległość tych dóbr, odległości między nimi, stwarzały trudności administracyjne, dlatego zapewne bardziej opłacały się w niektórych okresach, dzierżawy.

Do wydzierżawianych należały: starostwo krośnieńskie, janowskie, bohusławskie oraz dobra bilińskie i część folwarków dóbr tyczyńskich. Losy dzierżaw można najlepiej prześledzić na przykładzie starostwa krośnieńskiego, będącego najdłużej w rękach Branic-kich. Tradycja jego wydzierżawiania sięga okresu działalności ojca. Dzierżawcą przed 1710 r. był porucznik chorągwi husarskiej wojewody podlaskiego – Chomętowski. Następ-nej transakcji dokonał J. K. Branicki wraz z matką. Mianowicie 24 VI 1710 r. zawarli oni kontrakt [64] z Franciszkiem Urbańskim, łowczym podolskim, na mocy którego Braniccy oddają starostwo krośnieńskie wraz z miastem Krosnem i wszystkimi prowentami w dwu-letnią dzierżawę „do wiernych rąk” Macieja Urbańskiego. Występują tu więc dwaj Urbań-scy. Jednocześnie Braniccy scedowali na nich swą władzę starościńską zarówno w zakresie sądenia poddanych jak i zarządzania gospodarką. Stronę, biorącą w dzierżawę kontrakt zobowiązywał do ochrony starostwa i poddanych w wypadku wojny, uzyskiwania jak naj-wyższych intrat bez ciemnienia chłopów, a więc bez nakładania jakichkolwiek dodatko-wych powinności poza określonymi w inwentarzu. Następny kontrakt Branicki ponowił samodzielnie. I tak 18 I 1714 wydzierżawił to starostwo na trzy lata Janowi Walentemu Jabłeckiemu, stolnikowi chełmińskiemu, towarzyszu chorągwi husarskiej kasztelana krakowskiego [65]. Sumę tenuty dzierżawnej mieli określić przystąpi przez Branickiego komisarze. Kontrakt zawierał klauzulę mówiącą, że jako dobra królewskie starostwo to zostaje zabezpieczone na dobrach dziedzicznych tj. na wsiach Siedliska i Łubnia w dobrach tyczyńskich. W wypadkach losowych, takich jak najazd nieprzyjacielski, obozowanie wojsk, nieurodzaj, gradobicie, ogień, „powietrze”, w wyniku których dzierżawcy nie osią-

gnęliby pełnej przewidzianej intraty, Branicki zobowiązywał się ją zrekompensować. Nie musiało to być korzystne dla właściciela, nie wiadomo jednak czy do takich rekompensat rzeczywiście dochodziło. W wypadku nadwyżek w dochodach miał je zatrzymać dzierżawca. Szczegółowe prawa i obowiązki dzierżawcy regulował, podobnie jak w wypadku ekonomia, inwentarz dóbr spisany na gruncie w obecności delegowanego komisarza. Określone w nim powinności poddanych w robociznie i podatkach miały być dla nich gwarancją, że niczego ponadto dzierżawca żądać nie może.

Dzierżawca natomiast zobowiązany był wyegzekwować od poddanych należne prace i daniny, a także dopilnować, by wszelkie ustalone podatki państwowe były należycie rozłożone, ściągnięte i wpłacone do skarbu. Kontrakt zobowiązywał dalej do remontu budynku folwarcznego, uiszczenia dziesięciny pieniężnej oraz do dozoru nad leśnymi zobowiązanymi do ochrony lasów przed wszelką dewastacją. Wstępnie Jabłeczki wpłacał do skarbu Branickiego sumę 20000 złp, od której miał następnie wybrać 2000 złp z dochodów starostwa, jako prowizję. Tak więc okoliczności wydzierżawiania starostw przypominały oddawanie dóbr prywatnych na Podlasiu w administrację kolejnym ekonomom.

Zachowało się jeszcze kilka wzmianek o dalszych dzierżawach starostwa krośnieńskiego. W latach 1717–1722 znajdowało się ono w rękach Ignacego Urbańskiego, cześnika zakroczymskiego [66]. W latach 1728–1731 dzierżawił je Teodor Zielonka, miecznik żytomierski [67]. Do długoletnich dzierżawców należał Adam Lewicki, łowczy podlaski, sędzia grodzki przemyski [68]. W jego posiadaniu starostwo znajdowało się w latach 1734, 1741–1761. Kontrakt, wielokrotnie przedłużany, opiewał od roku 1749 na sumę 78000 złp za okres trzyletni czyli 26000złp rocznie. Wreszcie w latach 1765–1771 starostwo przestało wydzierżawiać, a zarządzał nim ekonom generalny Jan Hoffman, kapitan wojsk koronnych pełniąc tę funkcję przez cały wymieniony okres [69], pozostał zresztą na tym stanowisku dalej po śmierci hetmana.

Często wydzierżawiano też starostwo janowskie będące w posiadaniu Branickiego od 1749 r. W latach 1749–1753 dzierżawił je Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski za sumę 25000 złp rocznej tenuty [70]. Po wygaśnięciu kontraktu następcą jego, w latach 1753–1757, został komisarz dóbr ruskich Jan Bromirski, podcaży plocki. Kontrakt ten ponowiono na dalszy trzyletni okres od roku 1759 [71]. Wiązało to niewątpliwie J. Bromirskiego z tamtym regionem i ułatwiało sprawowanie funkcji komisarza. Kolejnym dzierżawcą, w latach 1762–1771, był Korytowski, pułkownik regimentu pieszego buławy wielkiej koronnej [72].

Poza dzierżawcami, nad starostwem janowskim czuwał jeszcze z ramienia Branickiego, jako jego pełnomocnik, Józef Ostrowski, pułkownik hetmański przedniej straży [73]. Miał sobie powierzone m. in. obliczanie intraty w momencie zmian na stanowisku dzierżawcy, spisywanie sumariuszy i inwentarzy, zawieranie kontraktów, wprowadzanie w posiadanie, a także nadzór nad pracą ekonomów w dobrach na tym terenie. Pełnił więc funkcję równą komisarzowi. Występuje też w starostwie funkcja równa ekonomowi. Pełnił ją w latach 1757–1763 Antoni Borzęcki [74], a więc m. in. w okresie, którego nie obejmował kontrakt dzierżawny, sięga jednak dalej i występuje równolegle z dzierżawcą.

Z raportów nadsyłanych do Branickiego wynika, że Borzęcki zajmował się bezpośrednio sprawami ściśle gospodarczymi, wznoszeniem zabudowań folwarcznych i spichlerza, reperacją grobli, remontem statków, ale i obliczaniem procentów pieniężnych starostwa i ich przekazywaniem do skarbu Branickiego.

Niejednolita jest także forma administrowania starostwem bohusławskim. Otrzymał je Branicki w 1761 r. po śmierci Teodora Lubomirskiego i niemal od razu zawarł kontrakt dzierżawny na rok 1762 z trzema kontrahentami: pułkownikiem Andrzejem Węgierskim, Janem Bromirskim, chorążym, komisarzem i Aleksandrem Hadziewiczem dotychczasowo-

wym dzierżawcą. Suma dzierżawna wynosiła 130000 złp płatnych z góry w dwóch ratach [75]. Z dochodów tego starostwa Branicki zastrzegł dla siebie sumy z arend browarnych i czynszów, daniny w zbożu, określoną ilość gorzałki, a także majdany saletrzane. Na rzecz dzierżawców przeznaczył natomiast dochody tzw. akcydentalne pochodzące m. in. z grzywien nakładanych na poddanych, jarmarkowego itp. Z zastrzeżeniem, aby je stosowano umiarkowanie nie powodując zbiegostwa chłopów.

Dzierżawcy zobowiązali się do udzielania wszelkiej pomocy w transporcie i podwodach, szczególnie do Białegostoku. Na nich spoczywał obowiązek utrzymywania, według dawnego zwyczaju, kozaków konnych i pieszych dla usługi i ochrony zamku oraz całego starostwa. Mieszkało ich 50 w poszczególnych wsiach i na mocy postanowienia lustracji z 1765 r. zwolnieni byli od wszelkich danin i kontrybucji. W razie potrzeby publicznej, na rozkaz Branickiego gromady obowiązane były wystawić swoich kozaków na dobrych koniach, uzbrojonych w samopóły, pałasze i spisy [76]. Tak więc pograniczne położenie starostwa i stałe zagrożenie nakładały na posesora obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa i obrony [77]. Ciężało też na codziennym życiu gospodarczym.

Oprócz dzierżawców występował w tym czasie ekonom zwany też gubernatorem. Był nim I. Danowski [78] pełniący tę funkcję już wcześniej. Początkowo Branicki zarządzał bardzo częste zmiany na tym stanowisku na trosce o należytą gospodarkę i zapobieganie uciskowi poddanych. Trudno powiedzieć czy były one powodowane nadmierną surowością ekonomy czy też stałym zagrożeniem politycznym i rujnowaniem gospodarstw chłopskich i ich zubożeniem. Jedną z dyspozycji o zmianie gubernatora wydał Branicki 18 VIII 1762 r. mianując nim Lindseyę. Píše w tym celu do majora Karbowskiego: „W obawie, aby uciemniony lud w starostwie bohusławskim nie rozszedł się,... Proszę WmPana, abys zjechawszy do Bohusławia według instrumentu mego... starostwo toż podał pod rządy i dyspozycją Imci P. Lindseyę, kapitana regimentu mego pieszego” [79]. Przekazania tej funkcji dokonuje pełnomocnik major Karbowski. Po roku zaledwie, 9 IX 1763 r. zarząd starostwem przejmuje Jan Korzeniewski także kapitan regimentu pieszego, wraz z komendą stacjonującego tam garnizonu. Zarządzanie starostwem bohusławskim nie było łatwe toteż zmiany na tym stanowisku witano nieraz z ulgą o czym może świadczyć list S. Lindseyę do Branickiego: „Za przybyciem ImcP. Korzeniewskiego, kapitana, któren w tych dniach ma przybyć na obłoz mnie, za co jak nayspokorniejsze podziękowanie złożywszy, pozostayę”... [80]. Widać więc wyraźnie, że funkcje administracyjne powierzane były wojskowym łącznie z obowiązkiem ochrony granic.

Dnia 1 I 1765 r. Branicki zawarł z Janem Korzeniewskim kontrakt dzierżawny na sumę 130000 złp [81], a więc na takich samych warunkach jak poprzedni z 1761 r. Był to jednak kontrakt fikcyjny, bo równocześnie Korzeniewski wystawia „rewers”, w którym zapewnia, że zdając sobie sprawę z ważnych przyczyn, dla jakich kontrakt został podpisany, uznaje go za nieważny, zadawalając się swym dotychczasowym stanowiskiem gubernatora i zobowiązuje się do rzetelnego pełnienia tej funkcji. Roczne jego wynagrodzenie wynosiło 2000 złp. Pobudki Branickiego nie są wyjaśnione, być może chciał się w ten sposób bronić przed cesją tego starostwa na rzecz Franciszka Rzewuskiego, do której i tak doszło na żądanie Stanisława Augusta [82].

Zarządzanie Korzeniewskiego wzbudziło szereg zastrzeżeń. Lista zarzutów obejmuje m. in. przejmowanie na własny użytek majątku pozostawionego przez zbiegłych chłopów – bydła, chałup, wykorzystywania dla swoich potrzeb dodatkowych podwóli chłopskich. Zarzuty te, Korzeniewski częściowo odparł wobec specjalnie wysłanej komisji [83]. Trudno jednak stwierdzić czy pozostał na stanowisku do wygaśnięcia kontraktu.

Istotną rolę odgrywał w latach 1766–1771 L. Wągrowski. Funkcji jego źródła nie podają, natomiast z wszechstronnej korespondencji, jaką kierował do Branickiego wnosić

można, że pełnił w Bohusławiu rolę pełnomocnika bądź komisarza równoległe z Bromirskim, mając sobie powierzone starostwo bohusławskie i dobra biliłowskie, jednostki najbardziej wysunięte na wschód. Drugim urzędnikiem w tym samym okresie był Jan Wierzbęta, stanowniczy buławy wielkiej koronnej, pełniący kolejno funkcje pisarza prowentowego, ekonoma i rewizora w 1770 r. [84]. W styczniu 1769 r. w okresie dużego zagrożenia, komendę w Bohusławiu objął kapitan Pilecki [85].

Lata 1768-1769 to okres zupełnego załamania gospodarki w starostwie bohusławskim, gdzie z powodu najazdów hajdamackich zamarło niemal życie. Świadczy o tym choćby ośmiomiesięczna przerwa w nadsyłaniu raportów przez Wągrowskiego. Cała administracja musiała uchodzić z Bohusławia zajętego przez Żeleźniaka [86]. Chwilowe schronienie znaleziono w Berdyczowie. Działania hajdamackie nie ustały nawet po ujęciu przywódcy i ogłoszeniu wyroku. Wągrowski donosił 2 i 21 VIII 1768 r., że powracających do swych posiadłości, hajdamacy napadają i zabijają. Sam został ostrzeżony, by nie wracał do Bohusławia i nie ufał miejscowej ludności. Przysłany na pomoc Pilecki nawiązał kontakt z przebywającym w Tulczynie generałem Kreczetnikowem, dla asekurowania Bohusławia i Biliłówki. Wągrowski prosił ponadto Branickiego o przysłanie na Ukrainę swej „freikompanii”, która mogłaby pomóc w uśmierzeniu buntów. O późniejszej sytuacji pisze także Pilecki 18 I 1769 r. do Branickiego: „Dosyć tu trwogi mamy, jednak na wolę Boską spuściwszy się, siedzim z P. porucznikiem Skibskim i Goszkowskim i podatki wybieramy, ile możliwości. Jest tu i P. Kwaśniewski pułkownik czechryński mający 30 koni kozaków... szlachty biliłowskiej 20, kozaków naszych 50, strzelców co nawierniejszych skarbowi 20, szlachty dobrej na lentierów ze 20... harmatki nie mogę nigdzie dostać, mam tylko jedną hakowniczkę i ta pożyczona” [87].

Wspomniane wydarzenia polityczne stały się przyczyną znacznych tutaj strat finansowych. Z wyliczeń dokonanych u progu 1770 r. wynika, że oszacowano je na 132424 złp 27 gr. Na sumę tę złożyły się m. in. 18000 złp, o które obniżono poddanym podatki biorąc pod uwagę zniszczenie gospodarstw w wyniku walk i stacjonowania w starostwie 12 chorągwi. Straty w arendach wyniosły 42252 złp, za miody rozlane szynkarzom, jakie przepadły podczas rozruchów 9516 złp. Do znaczniejszych pozycji należało 10000 złp strat wynikłych z zabrania przez hajdamaków gorzałki, zboża, kotłów gorzałczanych, a także 92 sztuk bydła itp. [88]

Związane w ostatnim okresie z losami starostwa bohusławskiego dobra biliłowskie, należały do Branickiego znacznie wcześniej. 8 V 1752 r. został w nich mianowany komisarz, którym został Rzeczyński, skarbnik rawski, który otrzymał pełnomocnictwo zarządzania dobrami, załatwiania suplik i rozstrzyganie sporów poddanych. Jemu podporządkowano pozostałych urzędników [89]. Podobną funkcję pełnił w 1757 r. Jan Brodowski [90].

Teraz dobra te związane administracyjnie i gospodarczo ze starostwem bohusławskim zostały wydzierżawione, a nadzór nad nimi i ściąganie prowentów przejął gubernator starostwa Jan Korzeniewski [91]. Dzierżawcą od 1762 r. był Skibicki i pełnił tę funkcję do 1771 r. [92]. Liczne skargi składane na niego przez poddanych, a także niewypłacalność sprawiły, że dla zbadania zarzutów, wysłana została w 1767 r. komisja złożona z L. Wągrowskiego i Olszewskiego, pisarza prowentowego starostwa mościskiego. Wyniki kontroli potwierdziły słuszność skarg. Wągrowski pisał jednak, że mimo to dla skarbu Branickiego korzystniejsze będzie utrzymanie dzierżawy, która przynosi gotowy dochód. Przejęcie dóbr pod własny zarząd wiązałoby się z trudnościami odległego wywozu zboża do Sośnicy, zaś pędzenie gorzałki z braku lasów byłoby równie nieopłacalne. Rozwiązaniem mogłaby być zmiana dzierżawcy na mniej bezwzględniego dla poddanych. Do zmiany tej jednak nie doszło. W okresie najazdów hajdamackich Biliłówka dzieliła losy starostwa, a administracja, podobnie musiała uchodzić i chronić się w Berdyczowie. O takiej sytuacji donosi Bra-

nickiemu Wągrowski 21 VIII 1768 r. z Berdyczowa: „i tu w bliskości Berdyczowa kilka dywizyj haydamackich chodzi... w Biliówce siedzieć nie można było i wszyscy tu w Berdyczowie siedzimy czekając momentu, żeby się do Bohusławia przenieść, gdzie Pan Bóg dla nas nazaczył śmierć lub ocalenie” [93].

Dwa pozostałe starostwa administrowane były w sposób bardziej klasyczny. Starostwem mościskim, w posiadaniu Branickiego od 1744 r., zarządzał ekonom. W latach 1745–1747 był nim M. J. Białobrzeski [94]. Zakres jego czynności podobny był jak na Podlasiu, więc nadzór nad gospodarką folwarczną, przygotowaniem ziemi, zasiewami, zbiorami, organizacją spławu, zapewnieniem statków i szypra, zakupem zboża, przygotowaniem potażu i płótna. Czynił też starania o zakup i wysłanie prowizji zamawianej przez Branickiego do Białegostoku jak ryby, słonina i masło. Zajmował się utrzymaniem zamku i ogrodu w Mościskach zasadzając drzewa dla umocnienia wałów i zakładając ogród włoski. W późniejszym okresie funkcję ekonoma pełnili tu: Pilecki [95] w latach 1749–1751, po nim Jan Hoffman [96] w latach 1752–1757, późniejszy ekonom krośnieński. Następnie Walenty Kieszkowski, kapitan wojsk koronnych [97] w latach 1766–1771, wcześniej ekonom tykociński.

Wiele problemów gospodarczych starostwa załatwiał bezpośrednio komisarz Jan Bromirski. W niektórych wypadkach, podobnie jak w innych dobrach, Branicki kierował swych pełnomocników dla załatwienia określonych czynności, bądź wówczas, gdy napływały skargi poddanych. W takim charakterze występował tu Jan Lewicki, kasztelan inflancki, który przyjeżdżał np. by zawrzeć kontrakty z arendarzami [98]. W 1760 r. jako pełnomocnik występował też S. Karwowski, łowczy bielski, który wspólnie z komisarzem dóbr dokonał szczegółowej kontroli starostwa, zarówno od strony prowadzonych przez ekonoma rozliczeń finansowych jak i weryfikacji pańszczyzny, przeprowadzonej bezpośrednio we wsiach, wysłuchania skarg poddanych oraz kontroli spichlerza w Sośnicy [99].

Poza ekonomem w poszczególnych folwarkach zatrudnieni byli administratorzy prowadzący bezpośrednio gospodarkę folwarczną i nadzór nad poddanymi. Na przykład w 1765 r. administracja starostwa mościskiego składała się z ekonoma, siedmiu administratorów, pisarza prowentowego pełniącego jednocześnie funkcję rewizora pól i łąk najemnych. Ponadto utrzymywano czterech ludzi do pilnowania arend, egzekwowania dochodów i czynszów [100].

O ingerencji administracji Branickiego w sprawy samorządu miejskiego świadczą mogą zmiany jakich dokonano we władzach miejskich Mościsk. Jak już wspominałam, w 1747 r. wójtostwo mościskie wyłączone zostało spod władzy starościńskiej, a Branicki nadał je Maciejowi Trojanowskiemu wraz z jurysdykcją miejską. Po śmierci Trojanowskiego 13 III 1756 r. Bromirski proponował zniesienie tego urzędu motywując brakiem wśród mieszczań kandydata na to stanowisko oraz gwarancją większej zależności i posłuszeństwa poddanych. Ponadto stanowiąca uposażenie wójtostwa wieś Podgaje, przeszłaby pod bezpośredni zarząd dworski, a wszelkie powinności odbywane dotychczas na rzecz wójta, zostałyby włączone do pańszczyzny dworskiej. Miasto otrzymałoby prawo obierania landwójtów do sądenia spraw miejskich z wolną apelacją do zamku [101].

Starostwo gródeckie, atanowiące uposażenie królowej, w posiadaniu Branickiego znajdowało się przez 10 lat 1747–1757 jako dzierżawa. Zachowało dość klasyczną organizację administracji. Nie wyznaczono tu jednak ekonoma, a ogólny nadzór sprawował Jan Bromirski jako komisarz, nazywany również gubernatorem. W sześciu folwarkach zwanych kluczami, do których należało po kilka wsi, działali administratorzy zwani niekiedy podstarościami. Doglądali uprawy roli czuwali nad egzekwowaniem pańszczyzny, nadzorowali podległych im wójtów, polnych, dziesiętników i gumienych. Kontrolowali arendarzy, by ci nie borgowali zbyt wielu poddanym. Prowadziło to bowiem do zadłużenia chłopów

i często do upadku gospodarstw [102]. Nad właściwym zarządzaniem starostwem czuwała ponadto specjalna komisja powołana w imieniu królowej. Kontrolowała ona czy nie obciążano nadmiernie poddanych ponad powinności przewidziane w inwentarzu. Skargi chłopów rozstrzygała na ich korzyść [103].

W przedstawionym obrazie administracji dóbr uderza znaczna liczba wysokich dostojników państwowych i wojskowych. Wydaje się, że z jednej strony Branicki, jako hetman, miał możliwość wyboru spośród swych oficerów ludzi zdolnych i godnych zaufania, z drugiej zaś pragnął związać ich z pograniczem i poprzez dodatkowe dochody wynagrodzić trudną służbę obronną. Oddawanie dzierżaw ludziom piastującym wysokie godności państwowe miało z pewnością na celu jednanie sobie wpływowych stronników.

Przy bezpośrednich pracach gospodarczych zatrudniana była służba folwarczna i pracownicy nadzoru. Ilość ich zależała od wielkości folwarku. Ważną rolę pełniła tu gospodyni zajmująca się gospodarstwem kobiecym, a więc nabiałem, drobiem oraz przedzieniem i tkaniem lnu i konopi, które to prace zlecano kobietom wiejskim, często w ramach pańszczyzny.

Pozostałe działy gospodarki należały do gumiennego, w dobrach podlaskich w folwarkach lipnickim, wysokostockim, dojlidzkim i ekonomii bielskiej podobną funkcję sprawował ciwun [104]. Jednocześnie pełnili oni rolę karbowych i prowadzili obok administratora, konfrontując ewidencję zboża zebranego i wymłóconego oraz wysianego na wiosnę lub w jesieni [105]. Szczególną oszczędność i ostrożność zaleca się gumiennemu przy wykorzystywaniu zboża przeznaczonego na karmę dla bydła i drobiu [106]. Gumienny był t.zw. przysięgłym, składał bowiem przysięgę uczciwego wykonywania obowiązków. W gospodarstwie hodowlanym zatrudniano zwykle kilku pastuchów, często osobnego trzodnika i owczarza. Administrator nie miał prawa samowolnie dokonywać wymiany czeladzi, a szczególnie gospodyni i gumiennego. Wymagało to zgody ekonma, a nawet komisarza. Zmiana mogła nastąpić dopiero po wypłaceniu należności i wydaniu ordynarii po zakończeniu roku obrachunkowego [107].

Dla uzupełnienia zbyt małej ilości roboczej siły pańszczyźnianej, zatrudniano czasem płatnych parobków folwarcznych, którzy zajmowali się gospodarstwem i uprawą roli. Za swą pracę otrzymywali ordynaria. Np. w folwarku stelmachowskim żonatym pozwalano uprawiać na własny użytek ćwierć gruntu wiejskiego nawet przy pomocy skarbowych wołów. Zbierać musieli już jednak we własnym zakresie. Obserwanda dla administratora stelmachowskiego mówi: „potrzeba, aby dla małości pańszczyzny grunta folwarczne nie leżały odłogiem, przeto parobków sześciu doskonałych chować, którzyby koło gospodarstwa... chodzili, a naywięcey latem gruntu pilnowali, dla których ordynarya jest wyznaczona” [108].

Kolejną grupę osób związanych z gospodarką folwarczną tworzyli przedstawiciele społeczności chłopskiej i samorządu wiejskiego. Do nich należeli wójt, polny, dziesiętnik, przysięgły i ławnik. We wsi mieszkali też ciwuni opłacani jednak jak służba folwarczna. Pośredniczyli oni w jakimś sensie między administratorem a poddanymi i sprawowali nad tymi ostatnimi nadzór. Wójtowie, polni i dziesiętnicy musieli zgłaszać się codziennie rano w folwarku po dyspozycje co do robót wyznaczonych na dany dzień, a następnie doprowadzić odpowiednią liczbę ludzi we wskazane miejsce. Wieczorem składali dokładne sprawozdanie z obecności poddanych i wspólnie z administratorem zapisywali w rejestrach przepracowane i zaległe dni [109].

Wójt jako przedstawiciel gromady, z góry uważany był przez dwór za stronnika chłopów, toteż inwentarze zastrzegają, że administrator nie powinien ufać wyłącznie wójtowskiej relacji, ale czuwać, aby nie zmniejszał pańszczyzny swym krewnym. Administrator „woytów ma w tym doglądać aby pańszczyzny dla pokrewieństwa nie opuszczali lub

jakiey korupcyi" [110]. Gdyby fakty takie zaistniały, przy rozliczeniach straty miały być rekompensowane skarbowi dworskiemu czterokrotnie. W starostwie mościskim, gdzie wyznaczono określoną powierzchnię pola do zaorania w ciągu dnia, do wójta należał sprawiedliwy jej podział między poddanych [111].

Przysiężni lub przysięgli, jako przedstawiciele społeczności wiejskiej uczestniczyli w roli obiektywnych świadków, kiedy należało sprawiedliwie policzyć czy odmierzyć wykonaną pracę. M. in. w ich obecności obliczano przędzę i płótna wykonane w ramach pańszczyzny [112]. W ekonomii bielskiej w 1756 r. wprowadzono zwyczaj odbierania „prób zboża” przez przysięgłych mieszczan, zamiast jak dotychczas, przez administrację dworską. Wyznaczano ich w ten sposób, że mieszczanie z Orli i Brańska brali próby w starostwie bielskim, zaś mieszczanie bielscy w starostwie brańskim i dobrach orlańskich [113]. Podobnie dla większej być może obiektywności, ciwun dojlidzki pochodził z folwarku wysokostockiego i odwrotnie, ciwun białostocki z dojlidzkiego.

W niektórych folwarkach zatrudniano ogrodników, bądź osoby związane z obsługą pobliskiej rezydencji, jak np. w Choroszczy, gdzie figuruje malarz, gospodarz pałacowy, hajduk. Z dochodów folwarku stelmachowskiego ordynarię otrzymywał szyper i szkutniczek floty tykocińskiej.

Do wyższych w hierarchii urzędników zaliczany był pisarz prowentowy, stawiany w następnej kolejności po ekonomie [114]. Jednak o roli pisarza w dobrach Branickiego spotykamy stosunkowo mało informacji. Z pewnością musiał zajmować się kancelarią, chociaż ze źródeł wynika, że często sprawy te załatwiali ekonomowie. Poza prowadzeniem kancelarii i rachunków, powierzano im często różne funkcje doraźne. Do ich szczególnych zadań należała pełna znajomość i ewidencja gruntów. I tak np. pisarz prowentowy bielski służył pomocą ekonomowi w przeprowadzaniu rewizji pól, objeżdżając je wspólnie albo zamiast niego. W starostwie gródeckim pisarz prowentowy wymierzał i szacował pola, kóre poddani mogli otrzymać pod zasiew za czynsz, poza swymi gruntami osiadłymi. Pisarz prowentowy mościski był jednocześnie rewizorem pól i łąk najemnych, brał też m. in. udział w kontroli przeprowadzanej w dobrach bilińskich [115].

Dość liczną grupę osób stanowiła administracja i służba leśna. Na terenie dóbr Branickiego znajdowały się znaczne obszary lasów, m. in. puszcza ladzka stanowiąca odrębną jednostkę administracyjną, jako leśnictwo bielskie. Następnie puszcza sobolewska, puszcza tykocińska, położona nad Biebrzą i Narwią, sięgająca granicy starostwa knyszyńskiego. Większe kompleksy leśne znajdowały się też w starostwach mościskim, krośnieńskim i gródeckim.

Na czele leśnictwa bielskiego stał podleśniczy zaliczany do administracji i mający rangę równorzędną ekonomowi i stosunkowo wysoko uposażony, jego jurgielt wynosił bowiem 500 złp. Z gospodarką leśną związany był pisarz bud potażowych zatrudniany przy wypalaniu potażu [116]. Niższą służbą leśną, powołaną do ochrony lasów przed grabieżą, dewastacją, pożarem, stanowili gajowi, leśni, osoczniczy, strażnicy i strzelcy. Na Podlasiu, w folwarkach wysokostockim, chorskim i trzczańskim występowali leśni, zaś w kluczu zakątkowskim strażnik i osocznik. W dobrach orlańskich sześciu leśnych. Największą koncentrację służby leśnej widać w dobrach dojlidzkich i sobolewskich. W obu folwarkach notujemy po czterech osoczników, a ponadto łącznie 9 strzelców i strażnika. Tak wiele osób służyć tu miało nie tylko ochronie lasu. Bliskość puszczy sobolewskiej i rezydencji białostockiej sprzyjała polowaniom, o czym świadczy przystosowanie folwarku dojlidzkiego. Poza budynkiem mieszkalnym folwarcznym, znajdowały się tam dwa budynki myśliwskie, psiarnia i parkany myśliwskie [117].

Liczna była też służba leśna w dobrach ruskich: w starostwie mościskim 22 leśnych, w dobrach tyczyńskich 23, w starostwie gródeckim 3 i 15 gajowych, w dobrach krakow-

skich 3 leśnych. Obowiązki służby leśnej określone były zazwyczaj w ramach powinności poddanych i mówiły o ochronie lasów dworskich przed bezprawnym dewastowaniem i wykorzystywaniem zarówno przez własnych poddanych jak i osoby postronne [118].

W starostwie krośnieńskim leśni obowiązani byli ponadto do wyrabiania mioteł i łopat na potrzeby dworu, do czyszczenia kominów we dworze olechowieckim, a nawet, podczas żniw, pełnili rolę dziesiątników czy polnych, doprowadając poddanych do pracy [119]. W starostwie mościskim, do 1753 r. lasami zarządzał leśniczy. Jednak w wyniku skarg poddanych oraz po stwierdzeniu przez komisarza, że popełnił on szereg nadużyć zezwalając na bezprawne wycinanie lasów, a nawet wywóz drewna za granicę, z czego czerpał korzyści, zmieniono formę administracji leśnej. Leśniczego usunięto wstrzymując mu wypłatę. Na jego miejsce komisarz powołał 18 leśnych przysięgłych. Lasy podzielił na cztery kwatery zlecając dozór nad nimi czterem administratorom. Ogólną pieczę nad całością sprawować miał ekonom. Ekonomowi przysługiwało wyłączne prawo wydawania kwitów, na podstawie których leśni mogli zezwolić na wyrąb i wywóz drzewa i zbieranie chrustu. Jemu powierzono „generalne opisanie lasów i ich granic oraz zalecono częste objazdy kontrolne” [120].

Tak znaczna stosunkowo liczba osób zatrudnionych w różnych dziedzinach administracji i obsługi dóbr (wykaz osób patrz zał.1), otrzymywała uposażenie w wymiarze rocznym, a złożone z jurgieltu płatnego w gotówce oraz z ordynarii otrzymywanych w naturze. Wymagało to pewnych nakładów finansowych ze strony właściciela dóbr oraz określonej ilości naturaliiów [121]. Jak kształtowały się koszty utrzymania administracji i służby w poszczególnych folwarkach, ilustrują tabele uposażeń 1–4. Można je było odtworzyć dla niektórych tylko folwarków i z różnych okresów chronologicznych.

Liczba osób zatrudnionych w poszczególnych folwarkach wahała się od 3 osób w folwarkach starostwa mościskiego, 5 w folwarku lipnickim w latach 1750–1751, poprzez 14 w folwarku choroskim w 1767 r. (wśród nich 7 osób związanych było z pałacem) do 20 osób w folwarku stelmachowskim w 1769 r., wśród nich szyper, skutniczek i 4 parobków fabrycznych tykocińskich, a więc zajmujących się pracami budowlanymi w Tykocinie.

Uposażenia indywidualne kształtowały się różnie nawet na tych samych stanowiskach. Uzależnione były prawdopodobnie od wielkości dóbr i folwarków oraz ilości inwentarza. Najwyższy jurgielt 2000 złp otrzymywał gubernator bohusławski [122]. Wysoko uposażony był ekonom tykociński, który otrzymywał 1500 złp. Jurgielt ekonomów bielskiego i mościskiego wynosił po 1000 złp, choroskiego zaś tylko 500 złp.

Administratorzy byli uposażeni znacznie niżej. Administrator tykociński otrzymywał 450 złp, lipnicki 200 złp. W starostwie bielskim administrator trzywieski otrzymywał 500 złp, użycki 400 złp, stołowacki 300 złp. Uposażenie administratora mościskiego wynosiło 400 złp, a w pozostałych folwarkach 120 lub 150 złp. Uposażenie pisarza prowentowego w starostwie mościskim to 400 złp, pisarza bud potażowych w starostwie bielskim – 300 złp. Ogrodnik mościski otrzymywał 250 złp podczas gdy choroski tylko 100 złp.

Niewysokie było uposażenie pieniężne służby folwarcznej. Parobcy folwarczni na Podlasiu otrzymywali po 50 złp, gospodyni 10–15 złp, gumienny 28 złp, pastuch 14–28 złp, trzodnik 8 złp, ciwun czyli karbowy 10 złp. Nieco wyżej kształtowało się uposażenie służby folwarcznej w starostwie mościskim. Parobcy otrzymywali po 53 złp, pastuch i kucharka po 19 złp, gumienny 40 złp.

Istotne uzupełnienie stanowiły ordynaria w naturze, na które składały się artykuły zbożowe, sól, mięso, nabiał oraz odzież i płótno. Urzędnicy, a więc ekonom, administratorzy, pisarz prowentowy, ogrodnicy uposażeni byli głównie w artykuły zbożowe. I tu wysokie stawki przysługiwały ekonomom i były niemal identyczne w Tykocinie i Mościskach, a wynosiły po 50 szanków żyta i jęczmienia, 8 szanków pszenicy, 70 (mościski 80) szan-

ków owsa i nieco mniejsze ilości grochu, gryki i rzepaku, a w starostwie mościskim jeszcze jagły i siemię oraz siano, którego ekonom otrzymywał 30 wozów, pisarz 20, a administratorzy po 10. Do stałych składników ordynarii należała też sól. Na Podlasiu ekonom tykociński otrzymywał jej 60 garncy, natomiast ekonom mościski 6 beczek, pisarz prowentowy dwie [123]. Różnicę obserwujemy też w przydziale mięsa. Ekonom tykociński otrzymywał 2 wieprze, mościski 4, pisarz prowentowy 2. Z innych przydziałów należy jeszcze wymienić nabiał, który otrzymywali w takich samych ilościach po 4 faski masła i 4 kopy serów. Znacznie mniejsze ilości tych samych produktów otrzymywali administratorzy, a następnie odpowiednio zmniejszały się przydziały służby, która na Podlasiu nie otrzymywała np. w ogóle pszenicy, zaś żyta 4–6 szanków, po 2 szanki jęczmienia i gryki. W starostwie mościskim zaś po 2–8 szanków pszenicy, po 3–6 szanków jęczmienia i gryki.

Pewną rekompensatą była natomiast odzież i płótno. Gospodyni folwarczna w Choroszczy otrzymywała po 10 łokci płótna zgrzebnego i konopnego, dwie pary trzewików i wełnę. Gumienny dwie pary butów, kozuch i ubranie. Pastuch dwie pary butów, sukmanę, kozuch i ubranie. Wszyscy dostawali ponadto po pół wieprza. W starostwie mościskim jedynie pastuch folwarczy i kucharka otrzymywali po 10 arszynów płótna konopnego i zgrzebnego.

Tak więc koszty utrzymania administracji i służby, najbardziej wymierne w pieniądzu, były zróżnicowane i wynosiły np. w folwarku lipnickim 230 złp, w choroskim 1208 złp a w stelmachowskim 2747 złp rocznie [124] przy różnej obsadzie osobowej.

W folwarku mościskim suma uposażeń rocznych wynosiła 2436 złp. W pozostałych ośmiu folwarkach, w których zatrudniano najczęściej po trzy osoby, ogólna ilość wypłat wahała się od 78 do 308 złp w folwarku rudeńskim, gdzie uposażenie swe pobierał leśniczy. Suma wydatkowana na uposażenie administracji i służby folwarcznej całego starostwa wynosiła 3936 złp [125]. Nie była to kwota wysoka zważywszy, że dochód starostwa w gotówce z czynszów, arendy i tp. wyniósł w tym samym roku 76776 złp [126]. Uposażenie pieniężne stanowiło więc w tym wypadku 5 % dochodów w gotówce. Przy wypłacaniu jurgieltu Branicki prowadził swoistą politykę zalegając z reguły co najmniej za ostatni rok. Świadczy o tym polecenie wydane przez komisarza ekonomowi choroskiemu, aby zwrócił do skarbu sumę, jaką zatrzymał z dochodów dóbr, jako należny mu za ostatni rok jurgielt. „Wola JOPana jest i dyspozycja dana, aby każdemu dyspozytorowi za jeden rok przynajmniej w skarbie zalegały zasługi” [127]. Miało to zapewne wiązać administrację z mocodawcą.

Wydatki w gotówce nie w pełni ilustrują koszty ponoszone przez właściciela na utrzymanie administracji. Ich wysokość podnosi znacznie wartość przydzielanych naturaliiów. Interesujących przeliczeń dokonała A. Makowska dla dóbr sandomierskich Czartoryskich ustalając, że wartość ordynarii przewyższała jurgielt pieniężny otrzymywany przez poszczególnych pracowników. Podobny wniosek nasuwa się po przeanalizowaniu omówionych wyżej uposażeń w dobrach Branickiego, ale przy braku cen dla określonych lat i dużych ich wahanach, nie można przeprowadzić podobnych obliczeń. Z porównania natomiast otrzymywanych zbóż wynika, że mimo różnic, niektóre składniki były podobne, a nawet identyczne. Np. ekonom w dobrach sandomierskich otrzymywał tę samą ilość pszenicy co ekonom mościski i stelmachowski. Podobnie mościski i sandomierski dostawali tę samą ilość – po 30 wozów siana. Rozdział innych naturaliiów był bardziej zróżnicowany. Widać np., że służba folwarczna na Podlasiu była znacznie lepiej wyposażona w odzież, natomiast na południu, otrzymywała nieco wyższy jurgielt. Nasuwa się jednak wniosek, że ogólna wartość naturaliiów była na każdym szczeblu administracji i służby, wyższa od kwoty otrzymywanej w gotówce.

Z zarysowanego obrazu organizacji administracji można wysnuć wniosek, że wynikała ona z naturalnych potrzeb. Zatrudniane osoby wykorzystywano racjonalnie, nawet wojskowi, obok funkcji dowódców pełnili często funkcje ekonomów czy dzierżawców. Folwarki liczące nieraz po kilkanaście wsi, zarządzane były przez kilka zaledwie osób. Sam Branicki jawi się jako dobry organizator i administrator swych dóbr zorientowany w najdrobniejszych szczegółach. Świadczy o tym obfita korespondencja ekonomów, administratorów i komisarzy kierowana bezpośrednio do niego oraz podejmowane przez hetmana decyzje.

Załącznik 1 Wykaz osób pełniących różne funkcje w administracji dóbr oraz dzierżawców

- Bańkowski – ekonom dóbr Biliłówka, 1751-1752
Bartochowski Z. – marszałek dworu białostockiego, 1756-1757
Bartoszewicz – administrator folwarku sobolewskiego, 1729
Beck Jan – sekretarz, 1756-1758
Białobrzęski M.J. – ekonom starostwa mościskiego, 1745-1747
Bielski – pisarz fabryki białostockiej 1762, arendarz klucza dobrzyniewskiego, 1754-1756
Biernacki – administrator dobrzyniewski, 1758-1766; dyspozytor, ekonom choroski, 1766-1773
Bogdanowicz vel Bohdanowicz Stanisław – (podstarości) administrator klucza stołowackiego, 1721-1729
Borzęcki – ekonom starostwa janowskiego, 1757-1763
Braun – podstarości lipnicki, 1708-1713
Bromirski Jan – podczaszy, chorąży, komisarz dóbr ruskich, dzierżawca starostwa bohusławskiego i janowskiego, 1752-1771
Buczewski I. – administrator folwarku hołowieskiego i użyckiego, 1713
Budkiewicz A. – ekonom? Dóbr Biliłówka i starostwa bohusławskiego, 1762-1768
Bujakowski Adam – kierownik prac budowlanych w Białymstoku, 1748-1767
Burzyński Jan – stolnik smoleński, ekonom /gubernator/ tykociński, 1710-1717
Burzyński – sierżant, potem chorąży regimentu pieszego, szyper, 1748-1760
Chomętowski – porucznik chorągwi husarskiej wojewody podlaskiego, dzierżawca starostwa krośnieńskiego, przed 1710 r.
Ciecierski Józef – marszałek dworu białostockiego, 1756-1770
Danowski I. – ekonom starostwa bohusławskiego, 1762
Deryng – administrator /dyspozytor/ folwarku trzywieskiego w leśnictwie bielskim, 1764-1771
Dessein – kapitan, pełnomocnik? w dobrach ruskich, 1753-1768
Dmochowski – administrator folwarku lipnickiego, 1746-1750
Dobrucki Franciszek – ekonom starostwa mościskiego, 1760-1765
Dybowski – strażnik puszczy ładzkiej, 1756
Fabrycjusz Karol – skarbnik smoleński, kapitan wojsk W.Ks.Litewskiego, ekonom tykociński, 1766-1769
Gieszkowski Andrzej – komisarz dóbr podlaskich, 1762-1779
Goczałkowski Stanisław – burgrabia myślenicki, plenipotent w dobrach krakowskich, 1760-1771
Gordon – podwojewodzi krakowski, superintendent krakowski, plenipotent, 1753-1761
Gruszecki Józef – urzędnik gospodarczy w dobrach ruskich, m. in. w starostwie janowskim, 1749-1752
Hadziewicz Aleksander – dzierżawca starostwa bohusławskiego, 1762
Hankiewicz J. – administrator białostocki, 1767-1789
Hoffman Jan – kapitan wojsk koronnych, pisarz prowontowy gródecki, ekonom starostwa mościskiego, 1752-1757; ekonom generalny starostwa krośnieńskiego 1765-1771
Horodeński Michał – dzierżawca klucza złotoryjskiego, 1721-1727
Hrebiński – urzędnik w leśnictwie bielskim, 1742-1743
Hryniewicki Marcin – administrator folwarku stelmachowskiego 1712; administrator (podstarości) folwarku lipnickiego, 1716-1717

- Hryniewicki Tomasz – administrator białostocki, 1744
Humnicki – podleśniczy puszczy ładzkiej, 1766-1772
Jablecki Jan Walenty – stolnik chełmiński, dzierżawca starostwa krośnieńskiego, 1714-1717, towarzysz chorągwi husarskiej kasztelana krakowskiego
Jackowski – administrator folwarków Orla i Dzieciołów, 1729-1739
Jakubowski A. – urzędnik gospodarczy w Białymstoku, 1754-1755
Janczewski – administrator sobolewski 1760-1763, stelmachowski 1766
Janiszewski – major regimentu pieszego buławy wielkiej koronnej, 1733-1766
Janulewicz – administrator stelmachowski, 1764-1767
Jaskulski – administrator folwarku trzciańskiego? – 1775
Kanigowski Józef – ekonom starostwa brańskiego, 1761
Karbowski – major, obsadza ekonoma w sarostwie bohusławskim, 1762
Karnkowski Sylwester – (arendarz) dzierżawca majątności dolistowskiej, 1757-1760
Karpowicz J. A. – podstarości (ekonom) orlański, 1752-1758
Karski Antoni – stolnik dobrzyński, dzierżawca klucza złotoryjskiego, 1740-1741
Karwowski Kazimierz – h.Pniejnia, (1670-1746), podczaszy ziemi wiskiej, sędzia grodzki brański dzierżawca majątności Dolistów 1721-1727, stolnik ziemi bielskiej
Karwowski Kazimierz – (druga połowa XVIII w.), syn Pawła, marszałek ziemi bielskiej, konfederat barski, od 1760 r. podczaszy wiski, klient Branickiego
Karwowski Paweł – h. Pniejnia, 1705-1789, podkomorzy bielski, syn Kazimierza stolnika bielskiego od 1727 r, podczaszy wiski, od 1744 r. stolnik bielski, poseł na sejm, klient Branickiego
Karwowski Michał – cześnik ziemi bielskiej, dzierżawca starostwa brańskiego /1705/, 1713-1720
Karwowski Stanisław – łowczy bielski, regent koronny, plenipotent w Białymstoku 1753-1754, porządkuje archiwum w Białymstoku; Pełnomocnik? w Mościskach, Tyczynie, Lwowie 1760-1762
Kiersnowski – komornik bielski 1771
Kierznowski Michał – administrator choroski 1719
Kieszkowski Walenty – kapitan regimentu pieszego, ekonom tykociński 1761-1765, ekonom starostwa mościskiego 1766-1771
Klemm Jan Henryk – pułkownik regimentu pieszego buławy wielkiej koronnej, architekt 1738-1768
Kłosowicz – łowczy
Kobyliński Stanisław – administrator folwarku lipnickiego 1713-1716
Konarzewski F. – administrator trzciański 1731-1732, administrator klucza zakątkowskiego 1733
Korzeniewski – łowczy 1729
Korzeniewski Jan – kapitan regimentu pieszego, ekonom /gubernator/ starostwa bohusławskiego i komendant tamtejszego garnizonu 1763-1766
Korytowski Felicjan – pułkownik regimentu pieszego buławy wielkiej koronnej, dzierżawca starostwa janowskiego 1762-1771, generał wojsk koronnych
Koziebrodzki Ignacy – podwojewoda zakroczymski, rezydent w Warszawie 1748-1755
Koc Krzysztof – ekonom tarchomiński 1754-1759, ekonom orlański 1759-1770
Krassowski – sekretarz 1770
Kraszewski Jan – administrator w hrabstwie tykocińskim 1732
Kruszewski Paweł Maksymilian – skarbnik braclawski, podczaszy bielski, komisarz generalny dóbr, ekonom starostwa bielskiego i brańskiego 1715-1729
Krogulecki – administrator sobolewski 1765-1767

- Kuczewski Józef – wojski ziemi bielskiej, ekonom (gubernator) tykociński 1718-1720
Kurdwanowski Józef – podstoli halicki, zaufany Branickiego 1717-1764
Kurzeniecki Tomasz – łowczy ziemi bielskiej, dworzanin skarbu koronnego 1771-1772
Leszczyński – strażnik puszczy ładzkiej 1758-1771
Lewicki Adam – łowczy podlaski, plenipotent, dzierżawca starostwa krośnieńskiego /1734/
1741-1761
Lewicki W. – marszałek dworu białostockiego 1733
Lichomski Henryk – burgrabia pałacu na Podwalu 1748-1755
Lindsay Aleksander /S/ - kapitan regimentu pieszego, architekt, gubernator starostwa bohusławskiego 1762-1763
Lipnicki I. – administrator w Branicach 1763
Łęski – plenipotent 1771
Łoziński – administrator stołowski 1730-1731
Markowski Tomasz – administrator stelmachowski 1724, ekonom tykociński 1738-1757
Markowski – skarbnik 1732
Mataczyński – administrator folwarku lipnickiego 1750
Matuszewicz Wojciech – podskarbi białostocki 1732-1767
Mioduszewski – podleśniczy bielski, leśniczy 1743-1753
Mościcki – administrator folwarku użyckiego 1762-1770
Nowacki – pisarz bud potażowych 1768-1771
Olszewski Stanisław – pisarz prowentowy mościcki 1764-1772
Olszewski Tomasz – pisarz prowentowy bielski, ekonom bielski i brański 1750-1756
Olszewski – ekonom hołowieski 1754
Osiecki – szyper 1758
Ostrowski Antoni Józef – pułkownik wojsk koronnych, cześnik bydgoski, dzierżawca majątności dolistowskiej 1757-1771, pełnomocnik w dobrach ruskich
Paczoski – administrator folwarków wysokostockiego i dojlidzkiego 1729
Patyński Józef – dzierżawca klucza złotoryjskiego 1742-1745, ekonom tykociński 1746-1752
Patz – kapitan, dyspozytor trzywieski 1771
Pawłowski – podleśniczy ładzki 1764-1766
Piasecki Ignacy – podstarości owrucki, ekonom i komisarz starostwa bielskiego 1756-1770
Pilecki – kapitan, ekonom mościcki 1749-1751, ekonom tykociński /1752/ 1754-1761, komendant w Bohusławiu 1769
Polikowski M. – kapitan artylerii koronnej, ekonom (gubernator) tykociński 1729-1733
Polikowski Stanisław – pisarz prowentowy starostwa bielskiego 1720-1721
Poniatowski Stanisław – wojewoda mazowiecki, kasztelan krakowski, dzierżawca starostwa janowskiego 1749-1753
Pruszyński Aleksander – administrator folwarku rogowskiego 1766-1788
Pryncypatty Feliks – marszałek dworu białostockiego, podskarbi białostocki 1743-1762
Przymunt vel Przyłmąt – administrator stelmachowski 1769
Reychman – dyspozytor, ekonom choroski 1762-1766
Rybicki – administrator folwarku trzciańskiego 1737-1739
Rymiński – administrator folwarku sobolewskiego 1767-1769
Rzeczyński – skarbnik rawski, pełnomocnik, komisarz dóbr biliłowskich 1752
Rzymowski – towarzysz chorągwi husarskiej, podleśniczy bielski, administrator folwarków Łada i Trzywież, leśniczy ładzki 1729-1732
Sękowski Jan s. Józefa – kapitan, architekt 1755-1780
Sękowski Józef – kierownik robót budowlanych w Białymstoku 1733-1755

- Skibicki W. – dzierżawca dóbr bilińskich 1762-1771
Skirmunt I. A. – komornik wiski, administrator starostwa brańskiego 1737-1742, plenipotent 1754-1765
Skorupski – administrator folwarku stelmachowskiego 1729
Smogorzewski Franciszek – administrator (podstarości) lipnicki 1706-1708, administrator starostwa i leśnictwa bielskiego, podleśniczy bielski 1720-1722
Smorczewski – administrator folwarku stelmachowskiego 1752
Smulski, urodzony – ekonom starostwa bielskiego 1737-1746
Sobolewski – podstarości folwarku hołowieskiego i użyckiego 1715
Srzednicki Piotr – administrator starostwa brańskiego 1721-1724
Stankiewicz – administrator białostocki 1768
Starzeński Maciej – pisarz wojska koronnego 1746, starosta brański 1752-1771
Stryjeński Paweł – wojski grodzieński, dzierżawca majątności dolistowskiej do 1706
Szepietowski Wojciech – ekonom tykociński 1723
Szkopowski – administrator w Brańsku 1739
Szuszkowski Karol – pułkownik, rezydent w Warszawie 1752-1768
Terlikowski – administrator stołowski 1767
Trachenberg Jan Ferdynand – baron, gubernator tykociński 1727-1729
Twarowski – administrator stelmachowski 1769-1770
Urbański Franciszek – łowczy podolski, dzierżawca starostwa krośnieńskiego 1710-1713
Urbański Ignacy – cześnik zakroczymski, dzierżawca starostwa krośnieńskiego 1717-1722
Urbański Maciej – dzierżawca starostwa krośnieńskiego 1710-1713
Waguza I. – pisarz fabryczny w Białymstoku 1756-1761, ekonom tyczyński 1761-1767
Wagrowski I. – urzędnik (komisarz?) starostwa bohusławskiego i dóbr bilińskich 1766-1771
Węgierski Andrzej – pułkownik, koniuszy 1742-1761, dzierżawca starostwa bohusławskiego 1761-1762
Wielbiewicz Ignacy – marszałek dworu białostockiego 1722-1741
Wielopolski – administrator folwarków Hołowiesk i Użyki 1729
Wierzbęta Jan – stanowniczy buławy wielkiej koronnej, pisarz prowentowy, ekonom starostwa bohusławskiego 1766-1770
Witwicki Jan – ekonom hrabstwa tykocińskiego 1770-1788
Wojnarowski Józef – komisarz dóbr podlaskich 1748-1760
Wolański Józef – gubernator (ekonom) w Bilińowie 1752-1753
Wydrzycki – administrator folwarku choroskiego 1729
Wyszyński Jakub – wice regent grodzki brański, plenipotent 1734, 1739, 1743
Wyszyński – dyspozytor złotoryjski 1769
Zawadzki Szymon – administrator lipnicki 1718-1729, 1738
Zielonka Teodor – miecznik żytomierski, dzierżawca starostwa krośnieńskiego 1728-1731
Żółkiewski – ekonom tykociński 1736-1737

Tabela 1

Ordynaria Folwarku Lipnickiego
24.VI.1750 – 24.VI.1751

	żyto	pszenica	jęczmień	owies	groch	gryka	rzepak	masło	sery	sól	wieprze	barany	wełna	plótno konopne	plótno zgrzebne	buty	trzewiki	bydło	konie	jurgiele
Administrator Ciwun Gospodyni Pastuch Owczarz.*	szanki							faski	kopy	gar- nce			runa	łok- cie	łok- cie	par	par	chować		zł
	22	2	24	24	2	4	1	1	1	16	1	4	-	-	-	-	-	4	4	200
	5	-	2	1	0,5	2	-	-	10 szt	4	0,25	-	7	10	10	2	-	-	-	10
	5	-	2	1	0,5	2	-	-	10 szt	4	0,25	-	8	10	10	-	2	-	-	10
	5	-	2	1	0,5	2	-	-	10 szt	4	0,25	-	7	10	10	2	-	-	-	10
	ma osobne postanowienie																			
	37	2	30	27	3,5	10	1	1	1,5 kopy	28	1,75	4	22	30	30	4	2	4	4	230

* brak informacji o wyposażeniu owczarza w tym roku

uwaga: dane w oryginale ½ szanka zamieniono na 0,5; ¼ wieprza zamieniono na ułamek dziesiętny 0,25

Źródło: AGAD, ROŚ Dział Ekonomiczny sygn. CCXXIX/9

Ordynaria Folwarku Choroskiego
na rok 1767

Tabela 2

	żyto	pszenica	jęczmień	owies	gryka	groch		masło	sery		wieprze	sól	płótno			buty	trzewiki	wełna	jurgielt	
													lniane	konopne	zgrzebne					
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
	szanki					szanki	garnce	faski	kopy	sztuki	sztuki	garnce	łokcie			pary		runa	zł	
Ekonom	36	4	36	36	6	4		1	1		1	26	-	-	-	-	-	-	500	sól oprócz pakto- wego nabiału
Malarz	12	2	8	-	-	2		1/2		30	1	6	-	-	-	-	-	-	200	
Ogrodnik	12	1	6	3	2	1		-	-		-	6	-	-	-	-	-	-	100	z okrasą i za masło
Ogrodniczek	6	-	2	-	2	1		-		30	1/2	4	-	20	-	2	-	-	20	z kożuchem
Gospodarz pałacowy	91/2	1	4	1	2	1		-	-		1	6	25	-	-	-	-	-	126	za masło i na wieprza
Pachołek pałacowy	7	1	5	1	1	1		-		30	-	4	25	-	-	-	-	-	25	za samą okrasę i rzepak, jurgieltu zł 70 ze skarbowej barwy
Pachołek pałacowy	6	4	4	1	1		12	-		20	-	4	-	25	-	-	-	-	60	z kożuchem, barwa z B-stoku

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21
	s z a n k i					szan ki	garn- ce	faski	kopy	sztu- ki	sztu- ki	garn- ce	łokcie			pary		runa	zł	
Hajluk dawny	6	-	2	1	1		12	-		20	-	4	-	-	-	-	-	-	45	i na pół wieprza
Który krety bije	5	-	2	1	2	1		-		20	1/2	4	-	-	-	2	-	-	33	i z a sukmanę, pół kożucha i pół wieprza
Gumienny	6	-	2	1	2		12	-		20	1/2	4	-	-	-	2	-	-	28	z kożuch. I pół wieprza, ubranie
Gospodyni folwarczna	6	-	2	1	2		12	-	-		1/2	4	-	10	10	-	2	7	15	
2 pastuchów	11	-	4	-	4	1		-	-		1	8	-	20	20	4	-	-	56	z sukmanami, kożuchami, ubraniami
Kucharka	8	1	4	-	-	1		-	-		-	4	-	-	-	-	-	-	-	słoniny poćeć
	1301 /2	10	81	46	25	15		11/2	3	50	6	84	50	75	30	10	2	7	1208	

Źródło: AGAD, Roś Dział Ekonomiczny, sygn. CCVI/13

Ordynaria Folwarku Stelmachowskiego w roku 1769

Tabela 3

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
	s z a n k i				szan ki	garn- ce	s z a n k i			garn- ce	sztu- ki	faski	kopy	sztu- ki	łokcie		runa	pary		sztu- ki	zł
Gumienny i gospodyni	12	-	6	3	1		-	-	-	8	1	-	-		20	20	8	2	2	1	25
Pastuch od bydła z chłopcem	9	-	5	2	1		-	-	-	6	3/4	-	-		20	20	-	3	-	1	14
Pastuch od świń	4	-	1	-		12	-	-	-	3	1/4	-	-		-	10	-	1	-	-	8
Owczarz od 100 owiec	3 1/2	-	3 1/2	6		12	-	-	-	-	-	-	-		-	-	-	-	-	-	-
	206 1/2	17	147 1/2	142	25		16	-	5	165	11	6	7	30	140	150	8	16	2	12	2747

Źródło: AGAD, Roś Dział Ekonomiczny, sygn. CCXXIV/8

Uposażenie administracji i służby folwarcznej
w folwarku mościskim starostwa mościskiego w 1765 r.

Tabela 4

	żyto	pszenica		jęczmień	owies		gryka		groch		jagły	siemię		sól	masło	ser	wieprze	płótno lniane		płótno konopne		płótno zgrzebne	siano	jurgielt
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	szanki	szanki	garnc	szanki	szanki	garnc	szanki	garnc	szanki	garnc	szanki	szanki	garnc	beczki	faski	kopy	szutki	półsetki	arszyny	półsetki	arszyny	arszyny	wozy	zł
Ekonom	50	8		50	80		20		4		4	8		6	4	4	4	2		2		-	30	1000
Pisarz prowentowy	30	4		24	30		14		2		2	2		2	1	1	2	1		1		-	20	400
Administrator	20	3		20	24		12		2		1	2		2	1	1	1	1		1		-	15	200
Gospodarz pałacowy	8	2		10	-		6		2		-	-		2	-	-	-	-		-		-	-	240
Ogrodnik	12	2		12	2		8		2		-	1		1	-	-	1	-		-		-	-	250

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
	szanki	szanki	garce	szanki	szanki	garce	szanki	garce	szanki	garce	szanki	szanki	garce	beczki	faski	kopy	sztuki	półsetki	arszyny	półsetki	arszyny	arszyny	wozy	zł
2 parobków folwarcznych	12 ^x	1 ^x		12	-		12		1		-	-		1	-	-	-	-		-	-	-	-	106
Pastuch i kucharka	6 ^x	1 ^x		6	-		6		1		-	-		1	-	-	-	-		-	20	20	-	36
2 pachołków miejsk.	8 ^x	2 ^x		8	-		8		2		-	-		-	-	-	-	-		-	-	-	-	96
2 pachołków wiejsk.	4 ^x	-		4	-		4		-		-	-		-	-	-	-	-		-	-	-	-	48
Gumienny	-	-		-	-		-		-		-	-		-	-	-	-	-		-	-	-	-	40
Razem	150	23		146	136		90		16		7	13		15	6	6	8	4		4	20	20	65	2416

x – zboża poślednie

Źródło: AGAD, Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/31 k. 1 i CI 2/29 k. 6

Przypisy:

- [1] J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski do 1864 r.*, Warszawa 1953, s. 210; A. Makowska, *Pracownicy najemni wielkiej własności na przykładzie dóbr sandomierskich Czartoryskich w XVIII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, T. II, pod red. A. Wyczańskiego, Warszawa 1979, s. 314 et passim; Wł. A. Serczyk, *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1965, s. 32 et passim; W. Szczygielski, *Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim od XVI do XVIII w.*, Łódź 1963, s. 56.
- [2] Z. Szkurlatowski, *Organizacja administracji i pracy w dobrach wielkiej własności feudalnej w Polsce w XVII i XVIII w. w świetle instrukarzy ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego” Seria A, Nr 8 Historia I, Wrocław 1957, s.147-193.
- [3] M. Różycka-Glassowa, *Gospodarka rolna wielkiej własności w Polsce XVIII wieku*, Wrocław 1964, s.17-18.
- [4] Roś, Królewsczyzny 78 CIV 1/80; T. G. 280, s. 51, z: Roś CXX/89.
- [5] Roś, Korespondencja XXV/41.
- [6] Tamże VI/59.
- [7] Tamże III/59; AGAD, ASK LVI M 14, s.50v.
- [8] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/2, s. 125; Roś, Korespondencja XXV/41, s. 81.
- [9] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 86, 544, 560, 565, 571, 582, 586, 615.
- [10] Tamże, s. 96.
- [11] Tamże, s. 85.
- [12] Tamże, s. 45.
- [13] Tamże, s. 57, 181, 540.
- [14] Roś, Korespondencja VI/59, s.11, 14.
- [15] Tamże, s. 26, 28.
- [16] Z. Szkurlatowski podaje, że na czele starostwa stał starosta lub podstarości, *dz. cyt.*, s. 152.
- [17] AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 8.
- [18] T. G. 315, s. 273; Roś, Korespondencja LI/119.
- [19] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/13, s. 20.
- [20] Tamże, s. 21-22.
- [21] AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 5.
- [22] Roś, Majątkowo Prawne 390 nlb.
- [23] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; Roś, Majątkowo Prawne 29 CXX/48.
- [24] T. G. 278, s. 83, z: Roś CXX/59.
- [25] Roś, Gospodarczo Administracyjne 108 LXXIX, s. 29.
- [26] T. G. 280, s. 24, z: Roś CXX/84.
- [27] T. G. 280, s. 24, z: Roś CXX/89.
- [28] Roś, Majątkowo Prawne 30; Roś, Korespondencja XXVI/74.
- [29] T. G. 282 s. 1; Roś, Korespondencja XXXVI/121; Roś, Majątkowo Prawne 30; Roś, Gospodarczo Administracyjne 108 LXXIX, s. 20.
- [30] Roś, Korespondencja XVI/44.
- [31] Tamże XV/56.
- [32] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 120; Roś, Majątkowo Prawne 30; Roś, Korespondencja IX/35.
- [33] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/2, s.105.
- [34] Roś, Majątkowo Prawne 30.
- [35] Roś, Królewsczyzny 38; T. G. 280, s. 51, z: Roś CXX/89; Księgi Referendarii Koronnej czsów saskich, T. I, Warszawa 1969, s. 95 et passim.
- [36] T. G. 348, s. 10, 14; T. G. 342, s. 27; T. G. 315, s. 205-206.
- [37] Roś, Korespondencja XV/11, s. 6.
- [38] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27; Roś, Korespondencja XV/52; Zbiory prof. J. Wiśniewskiego, Kraków; Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego A Nr 1661, s. 65.
- [39] Kapiciana, Brańsk 25, s. 612-617; Roś, Królewsczyzny 49.
- [40] Roś, Królewsczyzny 48 i 49.
- [41] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/2, s. 120; CCXXIX/9, s. 139; CCVII/13, s. 20; Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27.
- [42] T. G. 282, s. 1.
- [43] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 51.
- [44] Tamże XXVI/74.
- [45] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/2, s. 121; CCXXIX/9 139.
- [46] AGAD, Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 7; Księga miejska białostocka 1 /8987/, s. 2; Roś, Gospodarczo Administracyjne 427 nlb.

- [47] Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 7; Roś, *Gospodarczo Administracyjne* 372, polecenia wypłat i 427 nlb.
- [48] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/8, s. 1, 8, 31, 40; Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 9; Roś, *Korespondencja* XXV/41, s. 81; Roś, *Gospodarczo Administracyjne* 286, Tykocin 11.
- [49] Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 11.
- [50] T. G. 315, s. 271; Roś, *Korespondencja* XXXVII/157.
- [51] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9 – nie ma o nim bezpośredniej wzmianki, ale inwentarz z 1713 r. zawiera „regestr wołów rozdanych na chłopów za p. Smogorzewskiego 1706-1708”; *Księgi Referendaria Koronnej z czasów saskich*. Sumariusz, T. I, Warszawa 1969, s. 104 et passim.
- [52] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [53] Tamże CCXXIX/9; CCXXIV/8, s. 36.
- [54] Z. Szkurlatowski, *dz. cyt.*, s. 153; B. Baranowski, *Gospodarstwo chłopskie i folwarczne we wschodniej Wielkopolsce w XVIII wieku*, Warszawa 1958, s. 86-87.
- [55] Na możliwość wiązania w ten sposób z dworem szerszej społeczności zwrócili uwagę A. Pośpiech i W. Tygielski, *Spoleczna rola dworu magnackiego w XVII-XVIII w.*, „Przegląd Historyczny” R.1978, T. LXIX, z. 2, s. 222.
- [56] T.G. 281, s. 1.
- [57] Tamże, s.1-2.
- [58] T. G. 212, s. 18; Roś 82, s. 364 „Folwark Złotoria ze wszystkimi przyległościami prawu zastawnemu Włmć Pana Macieja Starzeńskiego podległy”.
- [59] Roś, *Królewszczyzny* 17 CLXIV/55.
- [60] Kapiciana, Brańsk 26, s. 508 et passim, s. 595 et passim.
- [61] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 2.
- [62] Roś 82, s. 368; *Gospodarczo Administracyjne* 71, s. 11.
- [63] Bromirski nazywany jest też gubernatorem: Roś, *Królewszczyzny* 98 CX 13/11, s. 1; Roś, *Korespondencja* III/59; ASK Dz.LVI M 14, s. 50v.
- [64] Roś, *Królewszczyzny* 78 CIV 1/32.
- [65] Tamże 78 CIV 1/52.
- [66] Tamże 78 CIV 1/69; Roś, *Korespondencja* LX/119.
- [67] Tamże 78 CIV 1/80.
- [68] Tamże 78 CIV 1/92, 1/105, 1/109, 1/117.
- [69] Tamże 78 CIV.
- [70] T. G. 336, s. 3, list Józefa Gruszeckiego z 24 XII 1749 r.do J. K. Branickiego; T. G. 317, s. 29, list J. K. Branickiego z 31 III 1753 r. do Józefa Ostrowskiego, pułkownika.
- [71] T. G. 317, s. 29, 30; T. G. 327, s. 11, list Jana Bromirskiego z 4 V 1757 r. do J. K. Branickiego; Roś, *Królewszczyzny* 97 CLXIV/183.
- [72] Roś, *Królewszczyzny* 97 nlb; T. G. 327, s. 19, list Jana Bromirskiego z 16 XII 1768 r. do J. K. Branickiego.
- [73] Roś, *Królewszczyzny* 97 CLXIV/183; Roś, *Korespondencja* XXXVII/118.
- [74] T. G. 264, s. 1; Roś, *Korespondencja* III/41.
- [75] Roś, *Królewszczyzny* 82 C 2/7.
- [76] AGAD, ASK Dz. LVI B 16, s. 85.
- [77] Al.Weinert, *O starostwach w Polsce do końca XVIII w.*, Warszawa 1877, s. 14.
- [78] Roś, *Korespondencja* V/26.
- [79] T. G. 215, s. 12, z: Roś XXXIV/17.
- [80] Roś, *Korespondencja* X/3, s. 1.
- [81] Roś, *Królewszczyzny* 82 C 2/13, C 2/24.
- [82] Porównaj rozdział: Zasięg terytorialny dóbr.
- [83] Roś, *Królewszczyzny* 82 C 2/17.
- [84] Tamże 82 C 2/31.
- [85] Roś, *Korespondencja* XV/56, s. 113.
- [86] Wł. A. Serczyk, *Hajdamacy*, Kraków 1978, s. 314 et passim.
- [87] Roś, *Korespondencja* XXIV/62, s. 230 et passim; Roś, *Korespondencja* XV/56, s. 113.
- [88] Roś, *Królewszczyzny* 82 C 2/35.
- [89] T. G. 315, s. 23, list Bańkowskiego, ekonoma z 26 X 1751 do J. K. Branickiego.
- [90] Roś, *Korespondencja* III/57.
- [91] Tamże X/3, s. 1.
- [92] Tamże XXIV/62, s. 88 et passim, 181.
- [93] Tamże XXIV/62, s. 234.
- [94] Tamże III/8.
- [95] Tamże XV/56.
- [96] Tamże VIII/21; Roś, *Królewszczyzny* 73.
- [97] Roś, *Korespondencja* XXXI/38, s. 15.

- [98] Tamże XI/63; III/8, s. 14; III/59.
- [99] Tamże IX/24.
- [100] Roś, Królewsczyzny 83 CI 2/29 k.6.
- [101] T. G. 327, s. 9, list Jana Bromirskiego z 24 III 1756 r. do J. K. Branickiego.
- [102] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 26, 26v, 27, 32v, 39v, 71v.
- [103] Tamże 98 CX 13/11.
- [104] Ciwun lub tiwun w XIV-XVI w. był stosunkowo wysokim urzędnikiem na Litwie pełniącym funkcje gospodarcze a podporządkowanym namiestnikowi. Z czasem zaczęto nazywać go dzierżawcą: St. Kutrzeba, *Historia ustroju Polski*, T. II, Litwa, Lwów 1914, s. 118-119; T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, T. I, Kraków 1861, s. 264, wyjaśnia: „Tywun tyle co watman – zwierzchnik wiejski”; W XVIII w. ciwun pełnił rolę karbowego „...weryfikować potrzeba z karbami ciwunów, to jest gumienych, którzy karby porządne mieć powinni”: Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 2; por. też Z. Szkułatowski, *dz. cyt.*, s. 169 „Ochrona spichrza należała do karbowego, na Litwie zwano go ciwunem”.
- [105] W obserwandzie dla administratora stelmachowskiego czytamy: „Podobnie jak z krescencją tak i z inną perceptą i expensą postępować należy... czego gumieny karby mieć konfrontujące z rejestrami powinien”. Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 36.
- [106] Gumieni starostwa gródeckiego mieli np. polecenie „Dla drobiu ordynaryę aby przy spichlerzu gumieny zawsze wysypywał, niech jej nie noszą do folwarku, aby uniknąć wszelkiej suppozycyi”. Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 27.
- [107] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37; Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 4.
- [108] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37.
- [109] Roś, Królewsczyzny 98, s. 26, 27, 32v, 71v. O roli wójta patrz też: A. Makowska, *dz. cyt.*, s. 330; J. Rutkowski, *Klucz brzozowski biskupstwa przemyskiego w wieku XVIII*, Kraków 1910, s. 159; Z. Ćwiek, *Z dziejów wsi koronnej XVII wieku*, Warszawa 1966, s. 101.
- [110] Roś, Królewsczyzny 98, s. 27; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [111] AGAD, ASK LVI M 14, s. 38v.
- [112] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 26v. „Waga sztuk powinna być sprawiedliwa, przy której przysięgni być powinni”.
- [113] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 1.
- [114] Z. Szkułatowski, *dz. cyt.*, s. 154; A. Makowska, *dz. cyt.*, s. 319.
- [115] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 3; 98 CX 13/2; 73 CI 2/29; Roś, Korespondencja XXIV/62, s. 141.
- [116] Roś, Królewsczyzny 26.
- [117] Roś 82, s. 371 v.
- [118] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 26.
- [119] AGAD, ASK LVI K 26, s. 23v.
- [120] T. G. 327, s. 7.
- [121] Por. Z. Szkułatowski, *dz. cyt.*, s. 182. Według ustaleń autora nakłady na utrzymanie administracji stanowiły jeden z najważniejszych wydatków właściciela wielkiej własności.
- [122] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/24; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8 i CCVI/13; Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/31, k.1.
- [123] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8; Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/31, k. 1.
- [124] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; CCVI/13; CCXXIV/8.
- [125] Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/29, k. 6.
- [126] Tamże, k. 5v. i 7v.
- [127] Roś, Korespondencja LI/119, s. 84 i 86.
- [128] A. Makowska, *dz. cyt.*, s. 318 et passim.

ROZDZIAŁ IV

Gospodarka rolna

1. Obszary gruntów folwarcznych

Poważną trudność w badaniach nad gospodarką rolną stanowi ustalanie powierzchni gruntów folwarcznych. Najczęściej spotykaną w źródłach formą opisu posiadłości folwarcznych były informacje o podziale gruntów orných na trzy poletka, w niektórych wypadkach podawano przy tym ilości wysiewanych na nich zbóż jarych i ozimych. Do nielicznych wyjątków należy informacja o ilości włók. Następnie znajdujemy opisy ogrodów, sadów i łąk. Te ostatnie mierzono niekiedy ilością fur zebranego siana. Wymienione dane występują w źródłach sporadycznie, określane są w różnych jednostkach miar i nie dają wystarczającej podstawy do uzyskania pełnych i prawidłowych danych.

Problem metody obliczenia obszarów folwarcznych pól uprawnych przewijają się w wielu pracach poświęconych zagadnieniom gospodarki w dobrach średniej i wielkiej własności ziemskiej. W. Prandota przyjmując, że 1 włoka chełmińska wynosiła około 16 ha, obliczył, że np. obszar jenego pola w folwarku miedniewskim w badanym przez niego starostwie sochaczewskim wynosił około 160 ha [1]. Gdyby więc wszystkie trzy poletka były jednakowe, cały obszar gruntów uprawnych liczyłby 480 ha czyli 30 włók.

Zajmujący się produkcją rolniczą gospodarstwa folwarcznego w wieluńskim W. Szczygielski odnalazł, odnotowane bezpośrednio w źródłach, wielkości obszarów gruntów uprawnych w niewielkich folwarkach szlacheckich. Wynosiły one przeciętnie, w drugiej połowie XVIII w. 8,4 łana. Natomiast folwarki w królewskich włoścach w połowie XVI w. liczyły 10 do 11,3 łana. Stosunek gruntów folwarcznych do gruntów chłopskich kształtował się jak 1:2 [2].

Na trudności związane z obliczeniem obszarów pól uprawnych, łąk i sadów zwraca też uwagę M. Różycka-Glassowa stwierdzając, że jedyną możliwość stwarza podawana w źródłach ilość wysianego ziarna. Nie jest to zdaniem autorki, metoda doskonała, bowiem przyjmowany za podstawę wysiew żyta ozimego, nie zawsze obejmował równo 1/3 uprawianej powierzchni [3].

Metodę obliczeń przy pomocy wysiewów stosowało wielu autorów. Metodami i możliwościami obliczenia arealów folwarcznych wiele uwagi poświęcił A. Wyczański [4]. Autor analizując bazę źródłową i stwierdzając powszechny brak bezpośrednich danych o areale gruntów folwarcznych, podaje jednocześnie kilka metod, przy pomocy których można podjąć próby oszacowania tych obszarów. Do takich możliwości należą: oszacowanie areалу według wysiewów, według zbiorów ziarna, według inwentarza roboczego i pańszczyzny. Autor sygnalizuje niedokładność tych metod przynoszących jedynie bardzo przybliżone wyniki. Twierdzi jednak, że nie należy z tych prób rezygnować.

Podjęłam próbę wykorzystania powyższych metod w oparciu o zachowane źródła dotyczące dóbr Branickiego. Obliczeniami objęte zostały te kompleksy dóbr, które były czynnie przez niego wykorzystywane gospodarczo i dla których zachowały się najpełniejsze dane źródłowe. Na podstawie zachowanych sumariuszy procentów dóbr podlaskich dla 7 folwarków z 1739 i dla 15 z 1771 r. [5] zawierających zbiory czterech zbóż, wyjątkowo zarówno w snopach jak i w przeliczeniu na wymłócone z nich ziarno, udało się ustalić procentową strukturę zbiorów czterech zbóż w snopach i w ziarnie. Strukturę tę ilustruje tabela 1. Z przedstawionych obliczeń wynika, że procentowa struktura zbiorów w snopach, różni się od tej w ziarnie. W wypadku żyta, procentowy udział obliczony dla ziarna jest wyższy niż obliczony w snopach. Dla owsa wielkości te są prawie jednakowe. Natomiast dla pszenicy i jęczmienia procentowy udział snopów jest wyższy niż ziarna. Stąd wniosek, że w dobrach podlaskich pszenica i jęczmień nie były wydajne. Prawdopodobnie dlatego przeważała tu uprawa żyta i owsa. Istotnym elementem był tu niewątpliwie klimat. Tę małą wydajność potwierdzają dane o odpadach w formie pośladów. Na 100 kg wymłóconego ziarna, w wypadku żyta odchodziło przeciętnie 3,1 kg. Zaś w wypadku pszenicy przeciętnie 18,4 kg. Udało się też ustalić, że w folwarkach dóbr ruskich, powierzchnie upraw żyta i owsa były mniejsze niż na Podlasiu, a ich kosztem zwiększono obszary uprawy pszenicy, grochu i gryki. Stwierdzić też należy, że urodzaje na Podlasiu były niższe i wynosiły 54 % w trzech zbożach – życie, pszenicy i jęczmieniu oraz 66 % w owsie, w stosunku do zbiorów uzyskiwanych w dobrach ruskich. Wpływ na to, poza różnicą gleby, miał także okres wegetacji krótszy na Podlasiu o 10 dni niż na południu [6].

Przy pomocy skomplikowanych metod, zależnie od rodzaju zachowanych źródeł, udało się obliczyć bardzo przybliżone dane o powierzchni poszczególnych dóbr Branickiego. I tak: W 9 folwarkach podlaskich (bez starostwa bielskiego) areal gruntów chłopskich wynosił łącznie 9820 ha, zaś folwarcznych 4036 ha. Stosunek gruntów folwarcznych do chłopskich wynosił więc 1:2,4. Natomiast obszary w starostwie i leśnictwie bielskim wynoszą 42429 ha gruntów chłopskich i 4565 ha folwarcznych. A więc stosunek gruntów folwarcznych do chłopskich wynosił tu 1:9. Obliczenia wielkości gruntów folwarcznych dóbr podlaskich wykazują, że w 1739 r. obszary czterech folwarków mieściły się w granicach uznanych za typowe tj. Od 18 do 27,3 włóki. Pozostałe były znacznie większe. Natomiast w 1771 r. już tylko cztery zachowały obszary większe, reszta posiadała grunty uprawne w granicach od 8,7 do 34,8 włóki. Zostały więc niejako przekształcone w folwarki typowe. Występuje tu więc zjawisko odwrotne, niż zaobserwowane przez badaczy w innych regionach, nie widać zwiększania obszarów folwarcznych kosztem gruntów chłopskich.

W wypadku hrabstwa tyczyńskiego łączna powierzchnia folwarcznych gruntów ornych wynosiła 6148 ha, a chłopskich 1957 ha, można więc zaobserwować znaczną przewagę gruntów folwarcznych nad chłopskimi, co było charakterystyczne dla dóbr ruskich. Średnio na jeden folwark wypadało tu 384 ha (21,3 włóki), zaś na jednego kmiecia lub zagrodnika średnio 2,72 ha czyli nieco więcej niż pół ćwierci.

W starostwie bohusławskim wielkość arealu gruntów uprawnych wynosiła 15747 ha.

W starostwie mościskim areal uprawny liczył 3879 ha. Średnio na jeden folwark przypadało 454 ha (25,2 włóki), na jednego gospodarującego poddanego wliczając kmieci i zagrodników wypadało 3,64 ha.

W starostwie gródeckim łączny areal gruntów uprawnych liczył 6580 ha w tym folwarcznych 4143 ha, a chłopskich 2437 ha. Przy czym na jeden folwark wypadało średnio 517,8 ha (28,7 włóki), zaś na jednego poddanego około 2 ha.

W starostwie krośnieńskim można było obliczyć jedynie ogólną ilość uprawnych gruntów chłopskich, w 24 wsiach wynosiła ona 405,75 łana czyli 7303 ha. Ale jedyny ist-

niejący folwark obsługiwali poddani czterech tylko wsi. Brak było danych pozwalających na obliczenie gruntów folwarcznych, przyjęłam więc szacunkową ilość 15 włók tj. 270 ha.

Dzięki A. Falniowskiej-Gradowskiej wiemy, że 3 folwarki kasztelanii krakowskiej dysponowały arealem 849 morgów [7] tj. 509,4 ha, zaś wyliczony obszar gruntów chłopskich to 4126 ha. Ogólny więc obszar dóbr krzesłowych liczył 4635,4 ha. Średnio na jeden folwark przypadało 169,8 ha czyli około 9 włók.

Branice i Ruszcza, w stosunku do innych kompleksów, to dobra niewielkie liczące 9 wsi i 620 ha [8].

Jednak pola orne nie stanowiły całego arealu ziemi wykorzystywanej zarówno przez folwarki jak i poddanych. Nieco uwagi należy poświęcić ogrodom, sadom i łąkom.

Ogrodnictwo i sadownictwo to dział gospodarki folwarcznej nastawiony przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb kuchni dworskiej i folwarcznej. Toteż ogrody lokalizowano w pobliżu zabudowań folwarcznych, a często pałacu. Część z nich pełniła rolę dodatkowych kawałków gruntu wykorzystywanych pod zasiew zbóż, konopi, lnu, chmielu i anyżu. Były to zazwyczaj poletka staranniej uprawiane. Większa ilość ogrodów skoncentrowana była wokół Białegostoku. Na sadownictwo i warzywnictwo nastawiona była głównie gospodarka folwarku wysokostockiego. Istniało tu bowiem kilka sadów owocowych o łącznej ilości 378 drzew oraz kilka ogrodów warzywnych i duży ogród zasadzony chmielem. Utrzymaniem ich zajmował się specjalny ogrodnik z pomocnikiem, a wyposażenie stanowiły pomieszczenia do przechowywania owoców i piwnica na warzywa. Dalsze cztery ogrody warzywne znajdowały się w folwarku dojlidzkim i trzy w sobolewskim oraz czwarty zasadzony anyżem. Widać, że poza potrzebami dworu miano na uwadze produkcję browniczą.

Na uwagę zasługuje duży owocowy sad w folwarku lipnickim [9] pod Tykocinem. Jest to rzadki wypadek, kiedy znamy jego powierzchnię liczącą 340 na 410 łokci czyli około 5 ha. Był to sad nowo zasadzony, liczący 988 drzew, wśród nich najwięcej grusz (350), następnie jabłoni (300), śliw (260), wiśni (40), orzechów włoskich (16) i brzoskwiń (6). Wcześniejsze dane świadczą o istnieniu w tym folwarku ogrodów warzywnych, liczących w 1708 r. [10] 175,5 zagonów tj. około 3,5 ha. Uprawiano w nich marchew, pietruszkę, ćwikłę, kapustę, cebulę, ogórki, sałatę, rzepę, mak, proso, bób, groch turecki, pasternak, a także zboża – jęczmień, żyto i konopie.

Podobnie we wszystkich niemal folwarkach w innych dobrach wymieniana się po kilka ogrodów. W dwu folwarkach dóbr orlańskich po pięć [11], w starostwie bielskim w folwarku hołowieskim 4, w użyckim 3, w stołowackim 6 [12]. W folwarku hołowieskim ogród ozdobny włoski zamieniono na warzywny i tu poza warzywami wysiewano konopie, jęczmień, len, chmiel, uprawiano też porzeczki.

W dobrach południowych, w hrabstwie tyczyńskim, obok ogrodów częściej wymieniana się sady. Podobnie w dobrach krakowskich. W starostwie krośnieńskim, w folwarku olchowieckim, gdzie znajdowała się rezydencja dworska, były też ogrody dworskie [13]. Ogrody warzywne i sady śliwowe występowały także w niektórych folwarkach starostwa mościskiego. Rozległy ogród odnotowano przy pałacu w mieście Mościskach [14]. Podobnie koło pałacu w Gródku sad, w którym hodowano jabłonie, grusze, śliwy i wiśnie. Także w folwarku starzyńskim starostwa gródeckiego koło pałacu, znajdował się ogród zasadzony drzewami, wśród których poza wymienionymi już gatunkami hodowano morele, brzoskwinie, a nawet cztery drzewa pomarańczowe oraz winogrona. Oprócz upraw bezpośrednio na gruncie, ogród ten wyposażony był w szklarnię, 19 inspektów i figarnię ogrzewaną piecami. Spotykamy ponadto specjalne budynki dla zatrudnionych ogrodników [15].

Widać, że ogrody związane były przede wszystkim z rezydencjami dworskimi i uprawiano w nich, poza powszechnie znanymi roślinami i drzewami także niektóre bar-

dziej egzotyczne. Do upraw ogrodowych przywiązywano dość dużą wagę. Zalecenia dla administratora stelmachowskiego zwracają uwagę na konieczność starannej uprawy, nakazują zasiewanie dobrym ziarnem. Znajdujemy też wzmianki o szczepieniu drzew co świadczy o podejmowanych wysiłkach nad uszlachetnianiem odmian. Mówi się też o wykorzystywaniu zbiorów na potrzeby folwarczne, wyżywienie czeladzi. Przewiduje się sprzedaż nadwyżek Żydom tykocińskim. Uzyskane zaś dochody miały stanowić środki na jurgiel dla czeladzi i bieżące wydatki. Produkcja ogrodnicza przynosiła więc pewne dochody finansowe. Obserwujemy troskę o ten dział gospodarki w dobrach Branickiego.

Trzeci element w strukturze gruntów folwarcznych stanowiły łąki. Obliczenie ich powierzchni jest jeszcze trudniejsze niż ziemi ornej. Źródła, o ile w ogóle podają wielkość łąk, określają ją w ilości fur zebranego siana. Łąki nie stanowiły z reguły zwartych obszarów, a były rozproszone w wielu miejscach, nad rzekami, między innymi uprawami. Na przykład w folwarku dojlidzkim wymienia się cztery łąki różnej wielkości, z których koszone łącznie 108 fur siana. Jeszcze bardziej rozdrobnione, bo w siedmiu kawałkach, były łąki w folwarku sobolewskim, zbierano z nich łącznie 249 fur siana. W folwarku orlańskim wydajność wszystkich łąk dworskich określono na 300 fur, w folwarku koszkowskim tychże dóbr wymienia się osiem łąk. W folwarku Branice łąki znajdują się w siedmiu miejscach, w ruszczańskim stanowią uzupełnienie poletek uprawnych [16].

W folwarkach hrabstwa tykocińskiego leżących na podmokłych terenach nad Narwią i Biebrzą znajdowały się znaczne obszary łąk tzw. biele, które zezwalano kosić poddanym na własne potrzeby w zamian za czynsz bądź trzeciaki, to jest za każdy trzeci wóz zebranego siana. Z łąk tych przy sprzyjających warunkach, jeśli ich nie zalała woda, można było uzyskać 1000 zł rocznego czynszu i piękne siano [17].

Duże obszary łąk, często pustych, znajdowały się w starostwie bielskim we wsiach położonych w dolinie Narwi. Poddani kosili je za czynsz [18]. Przy wylewie rzeki zdarzały się wypadki zniszczenia zgromadzonych już stogów.

Sianokosy przynosiły duże spiętrzenie prac, wymagały wielu rąk i dodatkowych dni roboczych. W dobrach podlaskich na koszenie i suszenie siana wyznaczano 2 dni gwałtów oraz zalecano sprzątać przy dobrej pogodzie i dokładnie spisywać, szczególnie wozy siana grądowego, gromadząc je oddzielnie z przeznaczeniem dla stajni hetmańskiej, do owczarni i dla cieląt [19]. W starostwie krośnieńskim koszenie i zwożenie siana odbywało się w ramach szarwarku [20]. W starostwie gródeckim koszenie i zwózkę wykonywano poza pańszczyzną, ale jako wynagrodzenie dwór przeznaczał na każdą gromadę po beczce piwa i spust gorzałki [21].

Obliczony dotychczas areal gruntów ornych we wszystkich dobrach, zasygnalizowane ogrody, sady i łąki jeszcze nie wyczerpują całości obszarów. Uzupełniały je lasy, pastwiska i stawy rybne. Choć często opisywane w źródłach, nigdzie nie są określone obszarowo. Aby obliczyć je szacunkowo przyjąłam za A. Falniowską-Gradowską, że średni udział upraw rolnych w stosunku do całości obszaru wynosił 46,98 % [22]. Łączny areal we wszystkich dobrach Branickiego wynosił około 111491 ha. Przyjmując, że stanowi to cytowany procent całego obszaru, otrzymamy dla całości z lasami, pastwiskami, łąkami, stawami około 237315 ha, co równa się powierzchni około 2373 km². Wielkości obszarów ilustruje tabela 2.

2. Technika uprawy i produkcji rolnej

a) System rolniczy

Z dotychczasowych badań wynika, że w XVIII w. w przeważającej mierze, jako system uprawy roli stosowano trójpółówkę z ugiem. Autorzy badań zgodni są też co do tego, że podział poletek był nierównomierny, że były one niejednokrotnie bardzo rozproszone, poprzedzielane gruntami chłopskimi i nawet skrawki gruntu o tym samym przeznaczeniu nie stanowiły jednego obszaru. Ugory zdaniem większości badaczy, wykorzystywano powszechnie jako pastwiska [23]. A więc poza zasadniczą funkcją – odpoczynku ziemi, pełniły istotną rolę w gospodarce hodowlanej. Wypas bydła miał zaś za zadanie użytkowanie ziemi.

Zachowane w źródłach opisy gruntów folwarcznych w dobrach Branickiego świadczą o stosowaniu systemu trójpółówki z ugiem. Najwięcej wzmianek zachowało się w odniesieniu do dóbr podlaskich. I tak np. w folwarku stelmachowskim podano, że pierwsze poletko teraz żytem zasiane, drugie jarzyną, trzecie na ugi. W folwarku lipnickim obszary uprawne określa się jako „żytnie, jarzynne i ugorne”, co świadczy ponadto, że z ozimną utorzsamiano żyto. W tymże folwarku spotykamy informację, że podział na trzy poletka był celowy i stanowił taki właśnie system rolniczy, a nie wynikał wyłącznie z rozproszenia pól i że istniała nieraz trójpółówka regularna. W inwentarzu z 1746 r. czytamy bowiem: „Obszary folwarczne, lubo są w jednym poletku, na trzy jednak się dzielą części”. Podobnie z opisu gruntów folwarcznych w dobrach dojlidzkich wynika, że stanowiły one zwarty obszar, a mimo to były podzielone na trzy poletka [24]. Owe tereny uprawne na Podlasiu określa się bardzo często jako pasznie lub paśnie (w folwarkach choroskim, rogowskim, dojlidzkim, orlańskim, koszkowskim i w starostwie bielskim) [25]. Określenie pasznie, poza specyfiką regionalną, przypomina, że ugorującą część wykorzystywano jako pastwisko, a utrwalenie się tej funkcji w słownictwie świadczy o ważnej roli tej formy wykorzystywania gruntów.

Najczęściej poletka były jednak rozproszone i miały różną wielkość, którą określano miarą wysianego ziarna. Na uwagę zasługuje opis gruntów folwarku choroskiego: „Folwark ma pasznie dworskie na trzy poletka: jedno wysiano oziminy szanków łasztowej miary dwieście czternaście, drugie wysiano jarzyny tejże miary szanków dwieście czterdzieści osiem, trzeci ugi, gdzie wysiewa się tejże miary szanków około dwieście trzydzieści” [26]. Nietypowa jest tu miara zboża podawana w szankach łasztowej miary [27].

W dwu tylko folwarkach określono wielkość poletek we włókach, w obu wypadkach wszystkie trzy miały takie same rozmiary. W folwarku koszkowskim dóbr orlaskich po 10 włók czyli łącznie 30, w folwarku Złotoria w hrabstwie tyczyńskim po 14 włók [28]. W obu wypadkach były ponadto poletka dodatkowe. W Złotorii jeszcze jedno 14 – włókowe, w folwarku koszkowskim zaś dodatkowy obszar podzielony także na trzy części określone jedynie opisem granic. Podany więc areal 30 włók jest niepełny, a w wypadku Złotorii liczył łącznie 56 włók. Były to obszary bardzo duże.

Znacznie mniej zachowało się wzmianek o systemie rolniczym w dobrach południowych. Na podstawie wysiewów zbóż można pośrednio wnioskować, że i tu stosowano trójpółówkę [29]. Z zachowanych źródeł nie wynika, by w dobrach Branickiego pojawiała się tendencja unowocześniania systemu gospodarowania poprzez likwidację trójpółówki i ugorów, czy wprowadzania nowych upraw i nawozów zielonych. Próby takie podejmowała dopiero Izabela Branicka po śmierci męża w dobrach tyczyńskich, gdzie wprowadzono dwupółówkę bezugorową, ale rezultatem okazały się niskie plony [30].

b) Sposób uprawy roli

Terminy i kolejność przeprowadzanych prac polowych uzależnione były od warunków klimatycznych i atmosferycznych, a także uświęcone pewnymi miejscowymi zwyczajami, toteż w różnych regionach były nieco odmienne, z niewielkimi różnicami. Cykl prac związany był z trójpółówką, a więc z uprawą poszczególnych poletek, przygotowaniem ugoru pod zasiew oziminy, pola po ozimieniu pod jarzynę, oraz zaoranie poletka po zbożu jarym, które miało ugorować. Uprawa każdego z poletek wymagała szeregu zabiegów, które się ze sobą przeplatały. Prace te były prawdopodobnie tak oczywiste, że nie wymagały szczególnych instrukcji i jeśli nie zachowały się raporty gospodarcze z konkretnych folwarków, inne informacje źródłowe są bardzo ubogie. Jako wskazówka służyć mogą podręczniki rolnicze Gastomskiego, Zawadzkiego oraz J. K. Haura omawiające m. in. sposoby uprawy roli. Wynikało z nich, że przy starannej uprawie roli poszczególne etapy orki musiały trwać niemal przez cały sezon od wiosny do jesieni i praktycznie cały areal był co najmniej raz w roku orany. Od marca do maja mogła trwać druga orka poletka po ozimieniu pod jarzynę, od czerwca do sierpnia zaorywano poletka ugorujące pod ozimienią, od sierpnia do listopada zaorywano poletka po zbiorach ozimych pod jare, a potem po jarych pod ugor. Od września do października orano też po raz trzeci w zagony, poletka ugorujące pod ozimienią.

Źródła przynoszą niewiele danych o terminach poszczególnych prac polowych i o sposobie uprawy roli w dobrach Branickiego. Zalecenia dla administratorów mówią jedynie ogólnie, „aby grunta wcześniej zasiał i jak najłpiej uprawiał, według pory zasiewać, śpieszno i pogodno do gumna zgromadzić wszelkie zboża.” Wykazy powinności obowiązujących poszczególne wsie przewidywały odbywanie prac wykonywanych sprzężajem w okresie od św. Wojciecha (23 IV) do św. Marcina (11 XI). Stąd wniosek, że w tym czasie musiały się zamykać najważniejsze, ciężkie prace polowe. Szczegółowe omówienie powinności w inwentarzach pozwala wnioskować pośrednio o sposobie uprawy roli. Podstawowe zabiegi to orka, bronowanie i hakowanie. Spotykamy wzmianki o oraniu na jarzynę, a więc na wiosnę, na „podjęcie ugoru” i w jesieni na sianie żyta, lub oraniu „w zagon” [31]. Należy przez to rozumieć wiosenną orkę poletka po ozimieniu pod zasiewy jare. Przez podejmowanie czy podrzucanie ugoru podorywkę poletka po zbiorach jarych, które miało ugorować. Oranie w zagon, czy „na zasianie żyta” to ostateczna orka poletka ugorującego pod zasiew oziminy.

W folwarku dolistowskim wymienia się orkę pod ozimienią i pod jarzynę. W starostwie gródeckim wymagana była orka „na wiosnę... jako to na żyto jare, owies etc” oraz orka „późniejsza” bliżej nieokreślona [32]. Ze starostwa mościskiego tamtejszy ekonom Białobrzęski donosił 23 VIII 1746 r. „Ugory na żyto mam poorane... przysposobiłem rolę na pszenicę” [33].

Wszystkie prace polowe wykonywali chłopci w ramach pańszczyzny, własnym sprzężajem i własnymi narzędziami. W folwarkach notuje się niewielką liczbę parobków. Normalny jednak wymiar pańszczyzny nie wystarczał przy nasileniu prac w okresie orki wiosennej i jesiennej. Zwyczajowo wyznaczano więc dodatkowe dni zwane tłoką lub gwałtami. Do gwałtów zobowiązani byli nawet ci, którzy zwolnieni byli od normalnej pańszczyzny, jak młynarze, rzemieślnicy, bojarowie, komornicy, a nawet mieszczanie.

Różnie określano ilość pracy wyznaczonej do wykonania w ciągu dnia roboczego. Jeśli idzie o orkę, w dobrach podlaskich rzadko określano wielkość obszaru, podawano raczej wymiar czasu. Ogólnie przy pracy wykonywanej w ramach pańszczyzny, obowiązywał tu czas od wschodu do zachodu słońca. Gwałty do orania odbywano w wymiarze 3 dni w roku z włóki osiadłej, z tego jeden dzień przeznaczano na orkę pod jarzynę, drugi na

podrzucanie ugoru, a trzeci na orkę pod oziminę [34]. Przy czym gospodarze mający trzy lub dwie pary wołów mieli orać wszystkimi zaprzęgami. Ci zaś, którzy mieli tylko jednego wołu musieli „sprzęgać” się z innym gospodarzem i orać od rana do późnego wieczora. W majętności dolistowskiej poddani posiadający pół lub ćwierć włóki gruntu odbywali po cztery gwałty do orania – dwa pod jarzynę i dwa pod oziminę [35].

W niektórych dobrach określano obszar wyznaczony do zaorania w ciągu dnia roboczego. Przy określaniu posługiwano się różnymi jednostkami miary co ogromnie utrudnia przełożenie ich na język współczesny. Przyjmuje się, że w XVIII w. parą koni lub wołów można było zaorać dziennie $\frac{2}{3}$ morgi. Wydaje się, że w ówczesnym rozumieniu, przy wyznaczaniu tego obszaru, przetrwał jeszcze ślad średniowiecznego pojęcia morgi jako powierzchni gruntu, którą można było zaorać w ciągu jednego dnia roboczego [36].

W inwentarzu folwarku złotoryjskiego z 1735 r. wśród powinności czytamy: „Do orania czy to z pańszczyzny czy tloką pole wymierzone ma być na jeden dzień, a na dwóch ratajem mórg jeden, w którym wzdłuż prętów trzydzieści, a wszerz dwadzieścia. Pręt ten ma mieć sążni półtrzecia albo łokci półósma mierniczego” [37]. Przeliczając na obecne miary mórg taki wynosiłby 1,2 ha, a więc wielkość podwójna w stosunku do przyjętej miary (1 mórg-0,6 ha). Ale określenie „a na dwóch ratajem” oznacza tu orkę 4 wołami, czyli na jeden sprzężaj wypada 0,6 ha.

W starostwie mościskim powinności określają, że „orać należy za dzień czworgiem bydła lasek dziesięć, a dwojgiem lasek pięć wszerz odmierzonych, a wzdłuż staje jedno, w krórej lasce być powinno sprawiedliwych łokci dziesięć.” W tym samym inwentarzu czytamy: „Te zaś role w większości są puste i nie zasiewane,...podczas rewizji ile zasianego mierzone co rok bywa na stajowe zagony, które staje długości mieć w sobie powinno lasek dwadzieścia cztery, laska łokci dziesięć” [38]. Wzmianka ta pozwala wyliczyć, że staje równało się 240 łokciom a więc 143 m. Przeliczony przy ich pomocy obszar dziennej orki wynosił dla 4 wołów 0,852 ha zaś dla dwóch 0,426 ha.

Dzienny wymiar orki w starostwie gródeckim wyznaczono następująco: „Na wiosnę pocieźni, nim się bydło opasie, orać powinni wszerz lasek pięć, a jak zakosztuje trawy lepszej to wszerz lasek sześć, a wdłuż lasek dwadzieścia cztery.” i dalej uwaga: „na pług sprzęgać się po parze bydła” [39]. Te same zalecenia dotyczą wszystkich folwarków tego starostwa. Często powtarza się też uwaga, że laska winna mieć „sprawiedliwych łokci dziesięć”.

Wymieniona w inwentarzach laska była o 3 m krótsza od odnotowanej przez I. Ihnatowicza, natomiast podawane staje dłuższe o 9 m od cytowanego przez tegoż autora, a także o 9 m dłuższe od najdłuższego z wymienionych przez Z. Landaua [40]. Na problem niejednorodności miar zwrócił uwagę W. Kula stwierdzając, że miary służące do odmierzania gruntów skracano lub wydłużano kierując się korzyścią dworu. Skracano odmierzając chłopskie nadziały, wydłużano mierząc obszar przeznaczony do orki pańszczyźnianej. Świadczą o tym liczne supliki chłopskie. Autor pisze też o usiłowaniu ujednolicenia miar podjętym przez sejm konstytucyjny z 1764 r., w oparciu o które Sąd Referendarii Koronnej nakazał: „Do wymierzania zaś gruntu, aby w czasie komisji przyszłej egzekutorialnej laska czyli pręt o łokciach siedmiu i pół sporządzona, wymierzona i pieczęcią oznaczona była tak dla dworu, jako też dla każdej gromady zleca” [41].

A oto dwa jeszcze przykłady stosowania miar w dobrach Branickiego. We wsi Budziwów w dobrach tyczyńskich w 1771 r. nakazywano: „Kmiecie orać powinni po 18 prętów, a pręt powinien być na cztery łokcie, tyleż odwracać, a hakować lasek dwadzieścia.” W folwarku słońskińskim tych dóbr podobne zalecenie brzmi: „kmiecie orać powinni lasek osiemnaście, a laska długości cztery łokcie, tyleż odwracać, a hakować lasek dwadzieścia.” [42] Z przytoczonych wzmianek widać, że laska i pręt były tu używane wymiennie

i w tym wypadku stanowiły miarę o tej samej ilości łokci. Były to więc wzorce miar, ale długość ich ustalano różnie zwyczajowo w różnych dobrach. Próba unifikacji podjęta w 1764 r. nie została konsekwentnie wprowadzona w życie.

Wszystkie powyższe ustalenia służyły określeniu wymiaru jednej z najistotniejszych prac polowych tj. orki. Oprócz niej każdy gospodarz zobowiązany był do szeregu prac lżejszych wykonywanych sprzężajem. W starostwie mościskim były to „zaor, obor” w wymiarze po jednym dniu w roku na każdą czynność. Powinności te wykonywano w ramach „dni letnich”, co odpowiadało prawdopodobnie podlaskim tłokom, a wykonywano je najpewniej przy podorywkach ugoru, odwracaniu, zaorywaniu nasion lub nawozu. W dobrach tyczyńskich przeprowadzano dodatkowo zabiegi zwane hakowaniem gleby i odwracaniem, co miało na celu jej spulchnianie. Do takich zabiegów należało też bronowanie. Brak niemal zupełnie wzmianek o tej pracy w dobrach podlaskich. Natomiast w starostwie gródeckim i mościskim bronowanie nazywano włóceniem i w powinnościach określano, choć mało precyzyjnie, jego wymiar. I tak w starostwie gródeckim każdy poddany miał obowiązek, tak jak na włsnym polu, włóczyć dwoma parami bron, wspólnie po dwie osoby, bez wymierzenia obszaru od 9 rano do zachodu słońca. Natomiast po zasianiu pół, przy zaorywaniu ziarna pozostawał jeden chłop, a drugiego kierowano do innej roboty. Podobnie w starostwie mościskim musiano „włóczyć za pańszczyznę parą bron i parą bydła od ósmej do zachodu”. W starostwie krośnieńskim bronowano sprzężajem od 8 rano do wieczora [43].

c) Nawożenie

Nawożenie gleby w uprawach folwarcznych było z reguły niedostateczne. Powodowało to szybkie wyjaławianie przy monokulturze głównie zbóż chlebowych i słabo rozwiniętej hodowli, która pozwoliłaby na intensywniejsze użyźnianie [44]. Podstawę stanowił nawóz naturalny pochodzący z hodowli folwarcznej. Wywożono go na pola w ramach pańszczyzny, a zabieg ten stosowano wiosną lub w jesieni. Do wożenia wychodzić miały dwie osoby ze sprzężajem – jedna do wożenia, druga do ładowania. Nakładanie odbywano często w ramach pańszczyzny pieszej, praca trwała od 8 rano do zachodu słońca.

Inną formą nawożenia było stosowanie szlamu ze stawów. Powszechną metodą było też wypasanie bydła i tzw. hurtowanie owiec czyli przenoszenie ich z miejsca na miejsce, by pasąc się użyźniały ziemię. Obserwanda dla administratora stelmachowskiego z 1769 r. zaleca m. in. przestrzeganie zasad hurtowania „by owczarz co drugą noc na innym miejscu hurty stawiał” [45]. Zapewniało to lepszą paszę dla owiec, gdy w jednym miejscu została zjedzona. Takie formy nawożenia na tyle były skuteczne, na ile pozwalał stan pogłowia obór i chlewni folwarcznych.

d) Siew

Źródła dostarczają bardzo skąpych informacji o technice zasiewów. Nie wymienia się tej czynności wśród powinności poddanych. Sądzić należy, że pracę tę traktowano jako lekką i wykonywaną w ramach pańszczyzny pieszej.

Siewy wiosenne starano się przeprowadzać w kwietniu, nie zawsze jednak pozwalały na to warunki atmosferyczne. Np. ze starostwa janowskiego tamtejszy ekonom donosił 11 IV 1759 r., że wcześniejszych zasiewów nie podobna wykonać z powodu zimna i deszczów [46]. Jeszcze później, bo przez dwie dekady mają trwać siewy w 1746 r. w starostwie mościskim, w trudnych warunkach z powodu błota i dopiero 17 V miały zostać zakończo-

ne [47]. Podobna była sytuacja na północy, w dobrach podlaskich, gdzie siewy zaczynały się nieraz dopiero 29 IV z uwagi na bardzo mokre pola [48].

Siewy jesienne odbywały się w październiku. W starostwie janowskim np. w 1759 r. zakończono je około 17 X. W folwarku choroskim w 1764 r. kończono siewy dopiero w pierwszej dekadzie listopada. Niekiedy zasiewano wcześniej, ekonom bielski pisze np. 31 VIII 1755 r., że nie może wyznaczyć ludzi do innych robót póki nie obsieją gruntów. [49]. Na zasiewy starano się przeznaczać najlepsze ziarno. Zalecenia mówiły, że ma być dobrze oczyszczone i wyprawione. Nie było to jednak łatwe biorąc pod uwagę prymitywny sposób czyszczenia i niedoskonałe narzędzia. W rezultacie zboża wschodziły zachwaszczone. W wypadku słabych wschodów zbóż ozimych, zaorywano je i na to miejsce siano jęczmień lub inne zboża jare [50].

e) Żniwa i młocka

Żniwa stanowiły trudny okres w gospodarce rolnej, wymagały bowiem największej koncentracji siły roboczej i musiały być wykonane w stosunkowo krótkim czasie. Po wszechnie zwraca się uwagę na niską wydajność pracy przy zbiorze zbóż, wykonywanej najczęściej sierpami, rzadziej kosami. M. Różycka-Glassowa obliczyła, że żniwa pochłaniały 20-25 % ogólnej ilości dniówek wykorzystywanych w przy produkcji rolnej [51].

Podobnie w dobrach Branickiego na prace żniwne przeznaczano znaczne ilości dni, w tym dni dodatkowych – tłok i gwałtów. Przewyższały one czas poświęcony na orkę. W folwarku lipnickim np. w latach 1708, 1746 obowiązywało 6 gwałtów do żniwa, z tego 3 dni do zżęcia żyta czyli zbiorów ozimych i 3 dni do zżęcia jarzyny. W folwarku stelmachowskim w 1769 r. do żniwa ozimego wyznaczano nawet cztery gwałty, do jarego trzy. O przydatności każdej pary rąk do pracy w tym okresie świadczą zalecenia: „do żniwa zaś wiele w chałupie znajduje się ludzi, wszyscy iść powinni tylko jeden dla pilnowania ognia i złego człeka w domu zostać się ma. Do tych gwałtów należą wszyscy młynarze, komornicy, chałupnicy, którzy się tylko znajdują” [52].

Tłoki do żniwa obowiązywały także mieszczan. W takim samym wymiarze 3 dni do oziminy i 3 do jarzyny. Odrabiali je mieszczanie Tykocina, którzy mieli stawić się z sierpami w folwarkach stelmachowskim i lipnickim. Do pracy wychodzili wszyscy mieszczańscy łącznie z komornikami i winnikami pracującymi u arendarzy żydowskich, z wyjątkiem władz miejskich tj. pisarza, burmistrza, gmińskiego, ławników i rajców. Za uchylenie się od tych prac groziła grzywna w wysokości 15 gr na najęcie żeńca. Mieszczanie choroscy odrabiali gwałty przy żniwach od ich rozpoczęcia aż do zakończenia. Wychodzili wszyscy z wyjątkiem osób prawnie zwolnionych zostawiając jednną osobę w budynku. Mieszkańcy Tyczyna zarówno z miasta jak i przedmieścia, którzy nie przyjęli prawa miejskiego, mieli wychodzić trzy razy. Mościska dawały 29 żeńców do folwarku mościskiego [53]. W majątności dolistowskiej gwałty obowiązywały także bojarów, zwolnionych od wszelkich robót pańszczyźnianych. Tu pracowali po jednym dniu w tygodniu póki zboża dworskie ozime i jare nie zostały zebrane [54]. W starostwie gródeckim wyznaczano 6 tłok za co żeńcy otrzymywali po pół kwatarki gorzałki, a kosiarze po pół garnca piwa. Gdyby żniwiarzy nie wystarczyło, poddani mieli się opodatkować na ich najęcie, po 3 gr na żeńca, 6 gr na kosiarza i tyleż na młockarza [55]. Tak więc gwałty do żniw wynosiły najczęściej 6 dni w roku, co przy mniej więcej 6 tygodni trwającym okresie żniw dawało jeden dodatkowy dzień pracy w tygodniu. Obowiązek ten obejmował jednak znacznie większą liczbę osób niż wszelkie inne roboty pańszczyźniane. Do prac żniwnych zaliczano też zwózkę zboża do stodoł, wyznaczając na tę pracę czasem jeszcze jeden dzień poza pańszczyzną [56], a następnie młóckę, chędożenie i młynkowanie oraz przewożenie zboża do spichlerza.

Żniwa odbywały się zazwyczaj w końcu lipca i w sierpniu. Najpierw zbierano zboża ozime, a następnie jare. Ekonom tykociński pisał np. 22 VIII 1749 r., że ozimina w folwarku lipnickim już w gumnie, a zbiór jarych właśnie się zaczyna. Przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, jak np. w 1758 r., żniwa przeciągnęły się aż do października. Oziminy zdołano zebrać w początkach września, ale owies stał w polu i dopiero 18 X mokrą zboża zwieziono do stodoł [57].

Przestrzegano, by zaraz po zwiezieniu zboża było młócone w stodole. Przed rozpoczęciem właściwej młócki administrator, ekonom, a czasem nawet komisarz dóbr objeżdżali folwarki dokonując tzw. prób. Do młócenia prób przywiązywano dużą wagę, gdyż miały one zapobiegać nadużyciom i służyły do obliczania całości plonów [58]. Sposób przeprowadzania prób określały instrukcje i dyspozycje opracowane dla administracji. I tak, gubernator tykociński miał zalecenie, aby do próby wybierano po jednym snopie z każdej kopy żyta zżętego w danym folwarku składając je pod zamknięciem. W jesieni, między św. Michałem (29 IX), a św. Marcinem (11 XI) młócono je pod dozorem i w dobrych workach przewożono do zamku. Tam je mierzono i spisywano. Kolejną czynnością było dokładne czyszczenie, chędożenie i arfowanie. Poślady mierzono i spisywano oddzielnie [59]. W ten sposób powstawała jednostka miary służąca do obliczania całych zbiorów.

Z pobieraniem prób łączył się cały ceremoniał. Po całkowitym zbiorze żyta, pszenicy, jęczmienia, grochu i owsa przekazywano ekonomowi rejestry i klucz od pomieszczeń, w których zamknięto próby. Inne drobniejsze zbiory karbowali ciwuni lub gumienni, a sprawdzał administrator. Instrukcja dla ekonoma bielskiego przewidywała młócenie prób po 29 XI, wymłócone i oczyszczone ziarno musiało być podzielone na bardzo dobre, średnie i poślady, a każdy rodzaj osobno wymierzony z dokładnością do ostatniej kwatki i spisany w trzech odrębnych registrach. Wówczas całą próbę zwożono do Hołowieska, a rejestry przekazywano komisarzowi dóbr [60]. Ten z kolei wyznaczał termin, w którym zjeżdżali wszyscy administratorzy, by sporządzić generalny obrachunek i zdecydować o podziale zboża na całoroczne potrzeby i na spław. Objazd folwarków i wybieranie prób trwały nieraz jeszcze w grudniu [61].

Pozostałe zbiory młócono w ramach pańszczyzny. Prace te odbywały się w stodołach prawdopodobnie cepami chłopskimi. Źródła nie przynoszą danych na temat techniki tej pracy, nie spotyka się też cepów w wyposażeniu folwarków. W niektórych dobrach określano obowiązujące do wymłócenia ilości zboża. Najbardziej zróżnicowane i najściślej określone były te powinności w starostwie gródeckim. W poszczególnych folwarkach przewidywano np., że każdy, za dzień pańszczyzny, miał wymłócić pół kopy „snopa dobrego” oziminy, a jarzyny kopę. W innym wypadku odwrotnie. Inny wymiar określał, że cztery osoby miały wymłócić w ciągu dnia 3 kopy oziminy, a trzy osoby 4 kopy jarzyny. W kluczu kamienobrodzkim „podczas młódby każdy chłop za dzień pańszczyzny powinien zmłócić i wychędożyć oziminy snopów 40, a jarzyny na trzech kop cztery i ziarno do spichlerza zwieźć” [62]. W starostwie mościskim obowiązywało wymłócenie 2 kop oziminy lub 3 kop jarzyny, zaś sprzężnicy i osoby odrabiające pańszczyznę pieszą młócili o połowę mniej w ciągu dnia [63]. W starostwie gródeckim wyznaczano od 30 do 60 snopów oziminy i od 60 do 90 jarzyny.

Omloty trwały w październiku i przeciągały się do grudnia. Jęczmień młócono dopiero w zimie [64]. Wymłócone zboże, zgodnie z zaleceniami, czyszczono, szczególnie ziarno przeznaczone na siew i na spław. Wianie zboża odbywało się przy pomocy szufli, arf i młynków do chędożenia. Znikoma ilość tych narzędzi i prawie zupełny ich brak w folwarkach podlaskich świadczą, że w praktyce czyszczenie odbywało się prymitywnie, co potwierdza nieraz jakość spławianego zboża. Oczyszczone zboże trafiało do spichlerzy.

Wszelkie prace żniwne odbywały się pod stałym nadzorem administratorów i ekonomów. Poczynając od obowiązku codziennego objeżdżania pól dla zapobieżenia szkodom, poprzez nadzór podczas żniw, by strzec przed kradzieżą, czy prowadzenie diariusza, w którym spisywano ilość wymłóconego ziarna, zwiezionego do spichlerza, notowano też wszelkie rozchody [65].

f) Narzędzia uprawy i produkcji rolniczej

Narzędzia jakimi posługiwano się w dobrach Branickiego przy uprawie roli i produkcji rolniczej, nie odbiegały od powszechnie stosowanych w tym okresie i wymienianych w literaturze poświęconej temu zagadnieniu. Inwentarze odnotowują tylko niewielkie ich ilości. Wszelkie bowiem prace wykonywane były głównie w ramach pańszczyzny i w większości sprzężajem i narzędziami oraz siłą pociągową chłopów. Niektóre narzędzia często były sporządzane własnoręcznie przez poddanych z drewna, jak grabie, widły, cepy. Musiały więc być prymitywne, co wpływało na niski poziom prac.

W grupie narzędzi uprawy roli odnotowanych w inwentarzach, spotykamy sochy, pługi brony i radła. Przy czym sochy występowały wyłącznie na Podlasiu, zaś pługi na południu w starostwie gródeckim i w dobrach tyczyńskich w folwarku Zalesie. W innych nie zostały w ogóle odnotowane. Brony były dość powszechne na północy i na południu, radła zaś zanotowano w jednym tylko folwarku rodatyckim starostwa gródeckiego. Liczebność tych narzędzi była znikoma. Ilość soch wahała się od 1 do 5 na folwark. Pługów notujemy po 2 do 3 na folwark. Wyjątek stanowiły dwa folwarki szczególnie dobrze wyposażone. Dolistów posiadał 13 bron ale był stale w dzierżawie, nie był więc bezpośrednio zarządzany przez Branickiego. Folwark sobolewski wyposażony w 6 bron, był jednym z większych należało doń 14 wsi, z których 6 to wsie bojarskie zwolnione z pańszczyzny. Zachodziła prawdopodobnie konieczność zatrudniania siły najemnej, a więc i posiadania większej ilości narzędzi folwarcznych. Niewiele danych mówi o jakości i konstrukcji narzędzi. Sochy występują z sośnikami i jarmami, brony z zębami żelaznymi.

Wśród narzędzi związanych ze żniwami i zbiorami spotykamy sierpy, kosy i motyki. Wszystkie występowały sporadycznie. Sierpy „grabieżne” odnotowane są jedynie w folwarku lipnickim i to we wczesnych latach 1713-1718 w ilości 23 sztuk. W dwu tylko folwarkach wymieniono po jednej kosie, motyki zaledwie w trzech po 2 lub 3 sztuki. Taki stan wyposażenia w narzędzia potwierdza dotychczasowe obserwacje, że prace polowe miały być wykonane siłami i narzędziami poddanych. Do innych jeszcze narzędzi związanych ze zbiorami należy zaliczyć wspomniane już arfy i młynki do czyszczenia zboża. Oba te urządzenia służyły do wiania ziarna po wymłóceniu. Bliższe opisy mówią o arfach drucianych i o młynkach z korbą żelazną. I jedne i drugie występowały równocześnie w tych samych folwarkach – niektórych hrabstwa tyczyńskiego i starostwa gródeckiego. Dla dóbr podlaskich w 1763 r. dokonywano zakupu dwu młynków w cenie po 45 tyńfów, stwierdzając jednocześnie, że trzeba ich do folwarków najmniej 6 [66]. Spotykamy je następnie w folwarku sobolewskim.

Z produkcją rolniczą związane były żarna, stępy i lady – określane bliżej jako rzezak do rżnięcia siewki z ladą. Stępy występują w trzech folwarkach na Podlasiu, lady w folwarku dojlidzkim 1 sztuka i 3 w sobolewskim. Znacznie lepiej przedstawiało się wyposażenie w żarna. Posiadały je niemal wszystkie folwarki na Podlasiu w ilości 1 do 3. W opisach zaznaczono, że są wyposażone we wrzeciono i paprzycę żelazną. Brak natomiast żaren na innych terenach. Być może wykorzystywano tam żarna chłopskie, gdyż wśród powinności niektórych wsi w dobrach tyczyńskich figuruje obowiązek robienia krup poza pańszczyzną [67]. Należy rozumieć, że robiono je na własnych żarnach.

Do istotnego wyposażenia folwarków należały wozy i sanie. Jednak i w tym wypadku widać, że głównie posługiwano się zaprzęgami chłopskimi. W folwarkach spotykamy bowiem najczęściej po 1 lub 2 wozy, czasem nieco więcej po 4 lub 5 jak w Dolistowie, a nawet 12 jak w folwarku sobolewskim. W tym jednak 4 wozy z uprzężą przeznaczone dla parobków. Sanie występują w ilości 2 do 4, a w jednym wypadku nawet 7 par w folwarku stelmachowskim.

Z innych narzędzi spotykamy w folwarkach rydle, szpadle, piły trackie, siekiery do robót budowlanych czy wreszcie szufle do szufłowania zboża. Ogólnie jednak stwierdzić należy, że wyposażenie folwarków w narzędzia było skromne. Do lepiej zaopatrzonych należały folwarki większe jak stelmachowski i sobolewski, a gromadzone narzędzia związane były głównie z uprawą roli i sprzętem zboża. Do najczęściej notowanych należą sochy na Podlasiu i pługi w starostwie gródeckim oraz brony, głównie w dobrach południowych. Stąd wniosek, że orkę przeprowadzano tam w ramach pańszczyzny sprzężajnej, zaś bronowanie w ramach pańszczyzny pieszej sprzętem folwarcznym. Stosunkowo często odnotowane były wozy niezbędne m. in. do sprzętu zboża. Widać stąd, że poza sprzężajem chłopskim folwarki musiały mieć rezerwę narzędzi niezbędnych szczególnie w okresie orki i żniw kiedy do pracy stawiali się komornicy i mieszczenie nie posiadający własnego sprzętu.

Do częściej występujących należały też narzędzia związane z czyszczeniem zboża – szufle, a na południu arfy i młynki, wcześniej tam widocznie wprowadzone. Na Podlasiu niemal we wszystkich folwarkach występowały żarna, musiały więc być wykorzystywane przy odrabianiu pańszczyzny kobiecej na folwarku, podczas, gdy w dobrach południowych wykorzystywano żarna chłopskie. Inne narzędzia występują sporadycznie.

3. Siła robocza

a) Wiejskie zaplecze folwarków – uposażenie w ziemię wsi i gospodarstw chłopskich

Zagospodarowanie gruntów folwarcznych uzależnione było od zapewnienia odpowiedniej ilości siły roboczej pozwalającej na wykonanie wszelkich prac polowych we właściwych terminach. Główną formą zapewnienia tej siły była praca pańszczyźniana, a jej źródłem gospodarstwa chłopskie, stanowiące zaplecze folwarków. Obliczenie siły roboczej jaką dysponowały poszczególne folwarki oraz stopnia jej wykorzystania jest trudne. Dane źródłowe pochodzące głównie z inwentarzy dóbr, są niejednolite, różnią się zawartością informacji i terminologią, co utrudnia podsumowanie i właściwe porównania. Dają jednak pewien obraz struktury wsi i relacji wieś – folwark. Struktura gruntów chłopskich i uposażenie gospodarstw wpływały na możliwości gospodarcze folwarku.

Zaplecze to, jak z wcześniej podanych wyliczeń wynika, różniło się ogólnym obszarem gruntów wiejskich, a także liczbą wsi należących do poszczególnych folwarków. Wahało się np. od 1 w folwarku rogowskim liczącej 32 gospodarstwa i trciańskim o 46 gospodarstwach, do 8 wsi w folwarku orlańskim gdzie liczba gospodarstw wynosiła 170, czy czternastu wsi w dobrach sobolewskich z 222 gospodarstwami chłopskimi. Wśród nich jednak 6 wsi i 106 gospodarstw bojańskich nie odrabiających pańszczyzny.

W starostwie i leśnictwie bielskim, na każdy z pięciu folwarków wypadało po kilka naście wsi. Od 12 w kluczu hołowieckim do 18 w stołowackim i użyckim. Klucz zakątkowski w hrabstwie tykocińskim złożony z 11 wsi pozbawony był folwarku. Były to drobne osady rozrzucone wśród lasów wzdłuż Narwi i Nereśli, liczące po kilka zaledwie zagród, a nawet po jednej. Tylko dwie Brzeziny i Laskowiec uposażone były w grunty osiadłe.

Na południu, w starostwie krośnieńskim liczącym 24 wsie był tylko jeden folwark w Olchowcach, a obsługiwały go jedynie 4 wsie. W dobrach tyczyńskich na 16 fowarków wypadało 21 wsi, a więc niemal każda wieś musiała obsłużyć jeden folwark. Podobnie w starostwie mościskim, na 8 folwarków przypadało 13 wsi. W starostwie gródeckim na każdy folwark wypadało średnio po 3 wsie, w starostwie bohusławskim przeciętnie po 7.

Istotniejszym dla gospodarki folwarcznej elementem było uposażenie tych wsi i indywidualnych gospodarstw chłopskich w ziemię. W strukturze uposażenia występowały grunty osiadłe i czynszowe. Nieco odmiennie przedstawiała się sytuacja na Podlasiu, inaczej na południu. Na Podlasiu określenie we włókach stosowano w odniesieniu do wsi jako całości (np. w starostwie bielskim). Wielkość indywidualnych gospodarstw określano w ćwierciach osiadłych i czynszowych. Te ostatnie występowały w dobrach choroskich i orlańskich, w których sygnalizowane są ponadto odrębnie pustki.

Struktura uposażenia wsi w poszczególnych dobrach przedstawiała się różnie. W dobrach orlańskich grunty osiadłe stanowiły niewielką część całego areалу, łącznie zaledwie 212 ćwierci (czyli 53 włóki – 965,1 ha). Znacznie więcej bo 755 /183 i 3/4 włóki – 3818,2 ha/ było tu ćwierci czynszowych. Ilość pustek to łącznie 120 i 1/4 włóki. Grunt osiadły stanowił więc jedynie 14,4 %. Poszczególne gospodarstwa chłopskie w dobrach orlańskich posiadały po jednej tylko ćwierci osiadłej ale miały dodatkowo grunty czynszowe w wymiarze najczęściej po pół ćwierci, albo pół lub półtorej morgi, co ilość tę częściowo rekompensowało. Podobnie słabiej uposażone były w ziemię wsie bojarskie w dobrach sobolewskich. I tu gospodarstwa liczyły po 1 ćwierci osiadłej a często nawet po 1/3 lub 1/8 ćwierci. Typowe natomiast uposażenie gospodarstwa chłopskiego w grunty osiadłe wynosiło 2 ćwierci. Obok nich wiele gospodarstw posiadało dodatkowe ćwierci czynszowe lub puste w ilości od 1 do 3, rzadziej 4, a sporadycznie nawet 6 ćwierci. A więc model gospodarstwa na Podlasiu wyglądał następująco: 2+2, 2+3, 2+1, czsem 2+4, sporadycznie jak we wsi Pajewo 1+6. Najczęściej były to gospodarstwa pełnowłokowe, ale pańszczyznę odrabiano najczęściej z 2 ćwierci. Ćwierci puste miewali też komornicy, nie posiadający gruntów osiadłych ani domów [68].

W przeliczeniu na hektary, w dobrach tykocińskich np. na jedno gospodarstwo wypadało od 5,5 ha w kluczu zakątkowskim, poprzez 7,7 ha w kluczu trzciańskim do 12,9 ha w kluczu stelmachowskim, były więc zróżnicowane. W stosunku do areалу gruntów folwarcznych, według podanych już wcześniej obliczeń, na jednostkę gruntów folwarcznych wypadało 2,4 jednostki gruntów chłopskich. Sytuacja odbiegała więc od ustaleń ustawy z 1557 r. kiedy na 1 włókę folwarczną rachowano 7 włók osiadłych chłopskich [69]. Natomiast w starostwie i leśnictwie bielskim proporcje były podobne do ustaleń ustawy i wynosiły 1 ha gruntów folwarcznych na 9 ha gruntów chłopskich.

Wielkość gruntów chłopskich w poszczególnych folwarkach starostwa bielskiego wynosiła od 178 włók (1548 ha) przypadających na wsie folwarku trzywieskiego, do 652 włók (10432 ha) we wsiach folwarku stołowackiego. W każdym folwarku było jednak po kilka wsi czynszowych, a więc ilość gruntów, z których świadczone pańszczyznę, była znacznie niższa. W dwu największych kluczach użyckim i stołowackim, liczących po 18 wsi, było po 8 wsi czynszowych, więc niemal połowa.

Starostwo i leśnictwo bielskie to także przykład dużych różnic w stopniu wykorzystania gruntów chłopskich w obrębie samych wsi. Wynikało to w dużej mierze z bardzo słabego zaludnienia niektórych terenów co było wyrazem trwających nadal skutków wojen XVII w. i klęsk elementarnych. Duże obszary chłopskie i słabe zaludnienie uwarunkowane były też naturalnym ukształtowaniem terenu. Znaczna część wsi leżała w dolinie Narwi, gdzie grunty narażone były na wiosenne wylewy rzeki, a duża część mogła być wykorzystywana jedynie jako łąki i pastwiska, o czym świadczą takie wzmianki: „łąki i zarośla...

mają sobie wolne”, „wieś ma łąki na błotach nad Narwią”, czy „łąk nad Narwią dostatek.” Ponadto gleby w tym rejonie są mało urodzajne jak np. we wsi Cieluszki, gdzie „grunta nieużyteczne... piaski i wydmy” [70].

Prawdopodobnie było tu trudno wyznaczyć odpowiednie obszary gruntów folwarcznych. Nowo założony folwark w Rybołach miał zaledwie 8,7 włók. Ziemie, jako mniej urodzajne oddawano poddanym za czynsz. W wielu wsiach ilość włók przewyższała liczbę osiadłych poddanych. Spotykamy także znaczną ilość włók zwolnionych z pańszczyzny na mocy różnych przywilejów, a więc wójtowskie, sołtyskie, stanowiące uposażenie kościołów, klasztorów i cerkwi, gospodarstwa młynarzy, grunty nadane za zasługi.

W czynszowej wsi Piliki w kluczu hołowskim, osadzonej na 46 włókach, odnotowano tylko 9 poddanych osiadłych plus 5 sołtysów na 2 włókach. Odjawszy nawet jeszcze 2 włók wójtowskie i 8 włók zaprawnych istniejących we wsi, na statystyczne gospodarstwo chłopskie pozostawał znaczny obszar, nie w pełni zagospodarowany: „Grunta tej wsi, także wójtowskie i zaprawne zarosłe krzakami, które różni ludzie i szlachta szmatami zarabiają” [71]. Informacje o gruntach pustych, zarosłych jak i o pustych łąkach, powtarzają się przy bardzo wielu wsiach. Podobne są wzmianki o wsiach należących do miasta Bielska, gdzie „siedem budynków pustych”, a dziesięć następnych nie odbudowanych po pożarach.

Nietypowa była też wieś Kleniki w kluczu użyckim osadzona na 150 włókach, a zamieszkała przez zaledwie 20 gospodarzy osiadłych plus 15 sołtysów na 4 włókach. Figurują tu ponadto 2 włók wójtowskie, 15 włók i 15 morgów zaprawnych, 2 włók nadane cerkwi oraz 13 włók należących do kościoła narewskiego, na których osadzono dodatkowo 24 poddanych. I tu pozostawało jeszcze 67 i $\frac{1}{4}$ włók gruntu uprawnego i pustego wykorzystywanego kawałkami przez mieszkańców Klenik i sąsiednich wsi za czynsz. Folwark użycki zagospodarowywał 14 włók [72].

Do większych, zarówno pod względem uposażenia w ziemię, jak i liczby poddanych pańszczyźnianych, należały trzy wsie robocze klucza stołowskiego: Ploski liczące 60 włók i 78 poddanych „do pańszczyzny”, Wyszki – 46 włók i 93 poddanych oraz Ryboły – 86 włók i 64 poddanych. Na uwagę zasługuje fakt, że wsie te leżały na trakcie komunikacyjnym i przy przeprawie na Narwi. Ogółem starostwo bielskie rozporządzało liczbą 772 poddanych „do pańszczyzny”, zaś leśnictwo bielskie 497. Poddanych czynszowych było odpowiednio 656 i 461. Grunty czynszowe liczyły na obszarze starostwa 614 włók (11052 ha), zaś w pozostałej części dóbr podlaskich 4594 ha i dodatkowo 454,5 włók (8181 ha) obszarów pustych. Dane te potwierdzają słabe zaludnienie Podlasia wynoszące w drugiej połowie XVIII w. 10 do 20 mieszkańców na km² [73].

Nie spotykamy na Podlasiu wsi wyłącznie czynszowych. Ćwierci czynszowe, jak już wspomniałam, uzupełniały jedynie areal niektórych gospodarstw, obok posiadanych podstawowych ćwierci osiadłych i nazywane były wymiennie ćwierciami pustymi, co wyjaśnia ich genezę. Były to bowiem grunty leżące pustkami, które dwór pozwalał chłopom uprawiać za czynsz lub w niektórych wypadkach „za trzeciaki”. Potwierdzają to wzmianki „ćwierci puste na czynsz zarabiają.”

Odmienne kształtowała się sytuacja w dobrach ruskich. W hrabstwie tyczyńskim grunty chłopskie liczyły 1957 ha zaś folwarczne 6146,5 ha. Dziwna może się wydać tak znaczna przewaga gruntów folwarcznych. Wyjaśnia to fakt, że na terenie dóbr istniało 16 folwarków i jedynie 21 wsi. Kmiecie wraz z zagrodnikami to 718 osób. Pozostali mieszkańcy to 79 sprzężników, 453 budników, 340 komorników. Razem z członkami rodzin dawało to około 4650 poddanych. Jak wynika z wcześniejszych obliczeń średnio na jeden folwark przypadało 384 ha, zaś na jednego kmiecia i zagrodnika średnio 2,72 ha.

W starostwie gródeckim podobnie obserwujemy przewagę areалу folwarcznego (4143 ha) nad chłopskim (2437 ha). Na ogólną liczbę 22 wsi, tylko w pięciu - Stodółkach,

Porzecz Wielkim, Porzecz Małym, Czerlanach i Rodatyczach – 149 gospodarzy dysponowało pełnymi ćwierciami tj. około 4,5 ha. W pozostałych gospodarstwach działki chłopskie były mniejsze. We wsi Starzyska np. większość chłopów posiadała tylko po 1/3 ćwierci (1,5 ha). Za najmniejsze skrawki uznać należy wymienione w sześciu wsiach ogrody jako wyposażenie w ziemię 98 poddanych. Świadczy to o rozdrobnieniu gospodarstw chłopskich.

W starostwie mościskim areal folwarczny wynosił 3632 ha, zaś chłopski 3879 ha. Wsie osadzone były na $\frac{1}{4}$ łanu czyli ćwierci liczącej 12 zagonów. Nastąpiło tu jednak duże rozdrobnienie gospodarstw, spotyka się bowiem jednostki liczące 6 zagonów. Trzy wsie Czerniawa, Sokole i Małnowa były z dawna na czynsz ustanowione. Były to duże wsie, największa Małnowa liczyła 98 gospodarstw. Podstawę ustalenia czynszu stanowiła tu rola licząca 24 zagony w dwu polach. Wysokość czynszu z roli wynosiła 60 zł [74]. Z biegiem czasu chłopci podzielili te obszary na półrolki, trzeciny, czetwertyny, sześciny i ośminy i rozebrali „w pocięż”, tak, że z tej ostatniej czynsz wynosił odpowiednio 7 zł 15 gr. Dla prawidłowego wyliczenia czynszu co roku przeprowadzano rewizję zasianego gruntu, mierząc na zagony stajowe. Czynsz z takiego zagonu wynosił 4 gr. We wsi Sokole czynsz ustanowiony był z całej roli liczącej 16 zagonów. Z czasem jedna „przez podupadnienie i zubożenie gromady na pociężne części podzielona, więc każda pociąż ma w sobie zagonów 2, z której pociężnych płacą czynszu rocznego zł 7 gr 15” [75]. Przeliczając wymienione kawałki gruntów na hektary otrzymamy powierzchnię poletek wielkości od 0,56 ha do 2,25 ha. Najczęściej wymieniane w inwentarzu wielkości to ćwierć, $\frac{1}{4}$ ćwierci i 3 zagony (czyli 4,5 ha, 2,25 ha i 1,12 ha). W licznych wypadkach wymienia się też ogrody, z których płacono czynsz. Brak jednak informacji o ich powierzchni.

Znaczną pauperyzację poddanych zaobserwować można także w dobrach krakowskich. Istniejące tu dwa folwarki liczyły łącznie 9 wsi. Na terenie folwarku Branice w dwóch tylko wsiach odnotowano zaledwie 22 kmieci. W folwarku Ruszcza w trzech wsiach 14 kmieci. A skład społeczny wsi Chałupki stanowiła znaczna liczba, bo aż 52 chałupników, 17 zagrodników i 10 komorników. We wsiach Szczurowa i Przylasek nie było w ogóle ani kmieci ani zagrodników [76]. Taki skład społeczny wsi dóbr krakowskich, świadczy o dużym odsetku ludności bezrolnej.

b) Zagospodarowanie pustek

Obszary puste niezasiedlone i niezasiane zarówno folwarczne jak wiejskie, stanowiły przedmiot troski administracji dworskiej. Na problem powstawania pustek, „których chłop uprawiać nie chciał, a dwór uprawiać nie mógł” zwrócił uwagę Z. Ćwiek stwierdzając, że były one niekoniecznie wynikiem klęsk i zbiegostwa, ale odchodzeniem chłopów od ziemi pełnosprężajnej, obciążonej pańszczyzną [77]. Mogło też występować zjawisko pozostawiania ziemi wyjałowionej przez dłuższą eksploatację i poszukiwanie nowej przez trzebieenie. W interesie dworu leżało zagospodarowanie pewnego arealu gruntów zarówno folwarcznych jak chłopskich. Aby nie dopuścić do zaniedbania gruntów folwarcznych zalecano administratorom trzebieenie wszelkich zarosłych pól wykorzystując dni pańszczyźniane w okresach mniej pilnych robót. Wytrzebione należało starannie uprawiać, by znów nie zarosły [78].

Jedną z form zasiedlania obszarów folwarcznych było zezwolenie na trzebiez lasów. Przykładem takiego osadnictwa mogą być wsie Pasieki Górne i Pasieki Dolne w leśnictwie bielskim [79]. Powstało w ten sposób 110 gospodarstw, które nie otrzymały żadnego gruntu pomiarowego. Osadnicy ci uprawiali ziemię tzw. „szmatami” w zależności od tego, ile

zdołali wytrzebić. Co trzy lata dwór przeprowadzał rewizję gruntów ustalając odpowiedni czynsz.

Poważny problem stanowiły też puste grunty chłopskie z różnych powodów nie zasiedlone, opustoszałe lub porzucone. Oznaczały one dla dworu utratę rąk do pracy. Jak już wspomniałam, aby ziemia nie leżała odłogiem, pozwalano ją uprawiać chłopom z tej samej wsi, bądź z sąsiednich lub tzw. postronnym. Dwór tracił wprawdzie pańszczyznę, ale czerpał nadal korzyści pobierając czynsz, w czterech zaś folwarkach – Sobolewie, Dojlidach, Wysokimstoku i Rogowie – trzeciaki [80], tj. trzeci snop, co przynosiło dodatkowe ilości zboża poza zbiorami folwarcznymi. Zwolnienie poddanych, uprawiających puste włóki, od pańszczyzny, sięga na Podlasiu lustracji województwa podlaskiego przeprowadzonej w 1576 r. Komisja stwierdziwszy bowiem, że „z niektórych włók dla spustoszenia, nie idzie żaden pożytek do skarbu”, postanowiła, że odtąd poddani będą mieli prawo rozbierać je między siebie i uprawiać płacąc jedynie czynsz w wysokości złp 3 gr 22 il/2 z włóki. Nie będą zaś zobowiązani do żadnych innych powinności tj. robót, tłok, gwałtów, podwód, stróży ani młynowego. Postanowienie to trwać miało aż do wydania innych postanowień rewizorskich [81]. W praktyce przetrwało do XVIII w., co sprawiało że uprawianie pustych włók stawało się dla poddanych bardziej atrakcyjne.

Czynsz z ćwierci pustych wyznaczano w bardzo różnej wysokości. W folwarku wysokostockim np. jego wysokość wraz z ilością należnego drobiu, pozostawiano uznaniu rewizora [82]. W dobrach choroskich wysokość czynszu z jednej ćwierci różniła się w poszczególnych wsiach i wynosiła 3 zł w Nowosiótkach, 4 zł w Zasławiu, Ruszczanach i Barszczewie, a nawet 6 zł we wsi Rogowo. W dobrach orlańskich płacono „z włók pustych na czynsz zasiewanych z każdej po zł 10” [83], czyli z ćwierci po 2 zł 15 gr. Ćwierci puste nazywano też przyjemnymi.

Puste włóki usiłowano jednak przede wszystkim zasiedlać. Jedną z form było uposażenie dorosłych synów chłopskich. W tym celu np. administracja dóbr tykocińskich miała zalecenie sprawdzania czy na jednym gospodarstwie chłopskim nie mieszka dwóch gospodarzy lub kilku dorosłych braci. Nieżonatych należało osadzać na pustych siedliskach, a w wypadku, gdy nie posiadali własnego wyposażenia, a więc sprzętu i zwierząt roboczych, otrzymywali tzw. załogę i ziarno na zasiew oraz zwalniani byli na rok z pańszczyzny. Dla nowo osiadłych zapewniało nawet drewno z puszczy na budowę, bądź kupowano gotowe chałupy za pośrednictwem arendarzy Żydów. Komisarz zalecał np. ekonomowi choroskiemu 13 V 1765 r.: „Ponieważ Andrzej Sienkiewicz z Żółtków, ożeniwszy się nie ma gruntu ani chałupy, zaczym rekomenduję Wpanu, aby dać mu gruntu ½ włóki, którego, że nie ma czym zarobić, to z pańszczyzny kazać zarobić i jego doskonale osiedlić. Pańszczyzny żadnej od niego nie pretendować do roku, póki się nie zabierze dobrze w gospodarstwo. Brat młodszy tego Andrzeja niech się żeni kazać koniecznie i dać mu także grunt i chałupę” [84].

Chętnie widziano też osiedlanie się ludzi napływowych „A ktokolwiek by się z ludzi postronnych do wsi tutejszych na mieszkanie garnał i osiadł, tedy według slobody ma być wolen od wszelkich pańszczyzn i czynszów na lat pięć” [85].

Nie mniej ważne było zapobieganie powstawaniu pustek, a więc utrzymanie poddanych na ich gospodarstwach. Jednym ze sposobów był zakaz zawierania przez potomstwo poddanych małżeństw, które wiązałyby się z przeniesieniem do cudzych dóbr. Podobnie zakazywano podejmowania służby w innych dobrach [86]. Administracja miała też pilnować, aby poddani ze wsi nie przenosili się do miasta, „a którzy od lat kilku wyszedłszy, w mieście znajdują się, do wsiów powracać i osadzać ich trzeba” [86]. Zakaz opuszczania ziemi był jednak często łamany. Spotykamy bowiem liczne wypadki, odnotowane w inwentarzach, kiedy poddany zbiegł lub „w świat poszedł”. Pierwszym etapem migracji

ze wsi było niejednokrotnie podjęcie pracy u rzemieślnika. Sporo osób z okolicznych wsi znajdowało zatrudnienie w browarach białostockich skąd łatwiejsza już była dalsza ucieczka. Na przykładzie wsi leżących w bezpośredniej bliskości Białegostoku widać jak duży wpływ na migrację miało sąsiedztwo miasta. Sam dwór rekrutował młodzież wiejską do rzemiosła i do służby dworskiej. Samowolne ucieczki były jednak zakazane, a administracja miała podejmować wszelkie kroki, by zbiegłych odzyskać i z powrotem osadzić. Szczególnie często notowano ucieczki na Mazowsze – tych należało sprowadzać w porozumieniu z nowymi właścicielami, gdyby zaś nie udało się odzyskać poddanych polubownie, można było aresztować ich siłą bądź dochodzić praw sądownie [87]. Dużą mobilność wykazywali poddani w starostwie bohusławskim: „lud w Ukrainie-pieszczony, z miejsca na miejsce przenosić się przyzwyczajony” [88].

Po zbiegłych i tych którzy wyemigrowali do miasta pozostawało często puste gospodarstwo lub żona z małymi dziećmi, bądź matka, które nie będąc w stanie prowadzić pełnego gospodarstwa tworzyły warstwę komorników. Rygorystyczne zakazy mające na celu zatrzymanie poddanych świadczą, w jakiej cenie była siła robocza i jakie miała znaczenie dla funkcjonowania folwarku. W praktyce lat późniejszych widać jednak, że przepisów tych nie przestrzegano dostatecznie pilnie, a wobec niektórych ucieczek administracja była bezsilna. Poza odnotowaniem w inwentarzu faktu migracji, nie widać starań, by zmusić zbiegów do powrotu.

Warto jeszcze odnotować fakt, że poddanego można było kupić lub otrzymać w prezencie. Zygmunt Kurzeniecki sprzedaje np. w 1729 r. Branickiemu swego poddanego Józefa Szczytka ze wsi Wólka należącej do dóbr Juchnowiec za 200 złp. W 1744 r. Barbara Niewiadomska sprzedaje trzech swych poddanych za 60 florenów. W innym wypadku Jerzy Mniszech, marszałek dworu królewskiego darowuje Branickiemu w 1757 r. swych poddanych z Brzostowicy. Podobnie siostra Urszula Lubomirska darowuje bratu poddanego, który wyraża radość i składa przysięgę na wierność nowemu panu [89].

c) Wymiar pańszczyzny

Uposażenie chłopów w ziemię było podstawą do wymiaru określonych powinności na rzecz dworu, z których najistotniejszą była pańszczyzna. Indywidualny jej wymiar wyznaczano z gruntu osiadłego zwanego też ciągłym. W najstarszym inwentarzu folwarku lipnickiego z 1708 r. wymiar ten określano w następujący sposób: „Z włóki osiadłej robić powinni od św. Wojciecha (24 IV) do św. Marcina (11 XI) sprzężajem od wschodu do zachodu słońca dni 8, albo czym każą. A od św. Marcina do św. Wojciecha, zimą z sprzężajem po jednemu dni cztery w tygodniu albo jako każą” [90]. A więc z dwóch ćwierci osiadłych, jakimi praktycznie dysponowały gospodarstwa, wypadały 4 dni sprzężajne czyli męskie.

W folwarku złotoryjskim, z półwłóczka osiadłego (2 ćwierci) obowiązywały 3 dni męskie i 3 dni kobiece [91] czyli piesze. Taki właśnie wymiar pańszczyzny utrzymał się niemal powszechnie w dobrach podlaskich do 1771 r. Nawet poddani ze wsi Ogrodniki folwarku wysokostockiego, nie posiadający w ogóle gruntu ciągłego, odrabiali po 3 dni tygodniowo z ogrodów. Do wyjątków należały: wieś Słoboda, niedawno osadzona na bardzo złym gruncie, w związku z czym poddani byli obowiązani do dwóch tylko dni męskich tygodniowo z 2 ćwierci osiadłych. Z kolei wieś Starsielce w folwarku wysokostockim i Żółtki w dobrach choroskich, odrabiały po 3 dni męskie i 3 dni kobiece z jednej tylko ćwierci osiadłej. W dobrach orlańskich obowiązywały 4 dni męskie i 4 kobiece z włóki osiadłej, czyli po 1 dniu z ćwierci, na jakich były tu gospodarstwa osadzone. Dodatkowo

jednak odbywano po jednym dniu męskim i jednym kobiecym z każdego dymu. Jeśli w tygodniu wypadały dwa lub trzy dni świąt wówczas jeden dzień opuszczano [92].

Chałupnicy, którzy z powodu niedostatku nie byli w stanie objąć gruntów ciągłych, w związku z czym nie posiadali sprzężaju, obowiązani byli do jednego tylko dnia pańszczyzny pieszej w tygodniu [93].

Tak więc przeciętnie 2 osoby z rodziny chłopskiej, osadzonej na 2 ćwierciach, zobowiązane były pracować pół tygodnia w folwarku od wschodu do zachodu słońca. Pozostałe trzy dni mogli poświęcić na własne gospodarstwo. Jeśli więc w rodzinie było więcej osób dorosłych, były prawdopodobnie w stanie zagospodarować więcej ziemi. Stąd m. in. mamy do czynienia z obejmowaniem ćwierci pustych uprawianych za czynsz lub trzeciaki.

Mniej korzystnie przedstawiała się sytuacja w okresie żniw i orki, kiedy wymiar czasu przeznaczanego na pracę w folwarku wzrastał znacznie o dni gwałtów z poważnym uszczerbkiem dla własnego gospodarstwa, które musieli wówczas opuścić wszyscy domownicy. Znacznym obciążeniem były też dodatkowe powinności – szarwarki, podwody, stróże itp.

Bardziej zróżnicowany był indywidualny wymiar pańszczyzny w dobrach południowych. W hrabstwie tyczyńskim kmiecie zobowiązani byli najczęściej do 6 dni w tygodniu, niektórzy do 4 lub do 3. Pańszczyzna piesza wynosiła także 6 dni. Zagrodnicy natomiast odrabiali 1 lub 2 dni pańszczyzny pieszej. W starostwie krośnieńskim z ćwierci osiadłej obowiązywała pańszczyzna sprzężajna w wymiarze 2 dni w tygodniu i 4 dni piesze [94]. Odrabiała ją jednak, jak już była mowa, tylko cztery wsie.

Podstawowym wymiarem pańszczyzny w starostwie mościskim były 4 dni pracy czworgiem bydła z ¼ ładu czyli 12 zagonów, od 8 rano do zachodu słońca. Z uwagi jednak na sygnalizowane już rozdrobnienie gospodarstw, wymiar ten był proporcjonalny do zmniejszającego się arealu ziemi. I tak z pół ćwierci obowiązywały 2 dni pracy czworgiem bydła [95]. Natomiast z jednej roli kmieć odbywał 2 dni piesze lub sprzężajne (wieś Sarny). Dwie inne wsie – Hodynie i Tytowa Wola z całej ćwierci odrabiała 3 dni czworgiem bydła. Z pół ćwierci półtora dnia takim samym zaprzęgiem, zaś z trzech zagonów 1 dzień parą bydła.

Suma dniówek przypadających na poszczególne folwarki była bardzo różna. Stosunkowo dużą ich ilością dysponował np. folwark wysokostocki – 215 dni męskich i 77 kobiecych tygodniowo. Do większych należały też choroski (142 i 129), sobolewski (169 i 172), stelmachowski (119 i 136). Podobnie w hrabstwie tyczyńskim folwark Budziwój (164 i 166), Biała (118 i 59), Nowy Borek (104 i 124). W starostwie gródeckim folwark wiszeński (219 i 149), gdzie pracowano od 9 rano do zachodu słońca. Wymienione folwarki położone były w pobliżu rezydencji, bądź stanowiły większe ośrodki administracyjne dóbr, gdzie produkcja rolna była m. in. źródłem ich bezpośredniego zaopatrzenia. W takich jednostkach, w ciągu tygodnia mogło pracować od 250 do 350 osób, czyli od 41 do 58 osób dziennie. W innych folwarkach liczby te były odpowiednio mniejsze.

Obowiązujący wymiar pańszczyzny nie wystarczał jednak, jak już wspominałam, w okresie orki i żniw. Szczegółowe obciążenia poddanych dodatkową formą świadczeń zostały przedstawione przy omawianiu organizacji prac żniwnych i przygotowania pola do siewu. Tu warto przypomnieć, że gwałty wyznaczano przeciętnie w ilości 12 dodatkowych dni roboczych od każdego dymu, że odrabiali je wszyscy poddani, nawet ci zwolnieni z pańszczyzny. Najwięcej pracy wymagały żniwa toteż nie zawsze określano tu konkretną ilość dni, a warunkiem było zebranie wszystkiego zboża: „Gwałtów do żniwa i ozimych i jarych zbóż, każdy w tygodniu jednym odbywać ma póki zboża dworskie z pół zebrane nie będą” [96]. Ogólna ilość tych dni trudna jest do obliczenia. Zachowane dane źródłowe dla starostwa mościskiego świadczą, że były to liczby wysokie i wynosiły rocznie w po-

szczególne wsie folwarku mościskiego od 88 do 1494 dni obowiązujących mieszkańców wsi Laszki. Ogółem pięć wsi miało przepracować na rzecz folwarku 3534 „dni letnie” w ciągu roku oprócz pańszczyzny. Wśród wsi odbywających tak wysoki wymiar „dni letnich”, były m. in. wsie czynszowe nie odrabiające pańszczyzny.

Mimo ściśle określonych inwentarzami powinności poszczególnych wsi, administratorzy narzucali często poddanym dodatkowe obciążenia. Chłopi bronili się uciekając się do sądu referendarskiego. Przywilej ten przysługiwał chłopom wsi królewskich, korzystali z niego gromady starostwa i leśnictwa bielskiego. Rodzaj zaskarżeń jest bardzo różnorodny: o pobieranie nadmiernych czynszów, danin, zmuszania do uciążliwych podwód, odbywania stróży, a także o pobicie, przymus nabywania produktów dworskich, często zepsutego zboża, po wygórowanych cenach itp. Są wśród nich także skargi o zmuszaniu do nadmiernej pańszczyzny lub przymuszanie do niej osób zwolnionych na mocy przywilejów.

Niejednokrotnie sąd rozstrzygał sprawy na korzyść poddanych. Przykładem może być decyzja podjęta w związku ze skargą kilku wsi leśnictwa bielskiego, a stwierdzająca, że wsie te zobowiązane są do robocizny, czynszów i danin jedynie w wymiarze wyznaczonym w lustracji z 1660 r. [97]. W myśl tej lustracji w folwarku stołowskim wsie Ploski i Wojszki zwolnione były od pańszczyzny, ale miały obowiązek wysyłać kolejno po 10 ludzi w tygodniu do prac folwarcznych, a także odrabiały tłoki w wymiarze 2 dni do orania i 6 dni do siewu. Wieś Pawły odbywała 480 dni w roku na rzecz dworu. Wieś Ryboły odrabiała 20 dni w roku z włóki osiadłej, a sprzężajem 10 dni, ponadto kosiła i sprzątała łąki oraz naprawiała mosty na równi z innymi wsiami. Wieś Cieluszki odrabiała 6 dni do żniwa i 3 dni przy pieleniu. Natomiast z uwagi na złą jakość gruntu zwolniona była od podwód do Warszawy, za co dawała 32 kapłony. Jednak w inwentarzu z 1771 r. wsie Ploski, Wojszki i Ryboły notowane są jako robocze, zobowiązane do pańszczyzny.

Podobnie przed Sądem Referendarii Koronnej bronią swych przywilejów osocznicy, których usiłowano zmuszać do pańszczyzny, a których ta sama lustracja zobowiązuje jedynie do 20 zł czynszu z włóki, bez robocizny [98].

d) Siła pociągowa

Nieodłącznym elementem siły roboczej wykorzystywanej w pracach pańszczyźnianych była siła pociągowa jaką stanowiły woły i konie. Wszelkie instruktarze, określające wysokość pańszczyzny, mówią jednocześnie, że do pracy należy stawić się ze sprzężajem, z parą lub nawet czworgiem wołów. Chłopi obowiązani byli do posiadania własnego sprzężaju i co najmniej 2 wołów niezbędnych do zaprzęgu. Folwarki posiadały z reguły bardzo małe ilości zwierząt pociagowych, po 2 do 4 koni i 4 lub 8 wołów. Chłopi hodowali często po jednej tylko sztuce, wówczas dwór uzupełniał tę ilość dodając drugą, aby zaprzęg był pełny. Bardzo często gospodarstwa chłopskie obciążano hodowlą dwóch wołów dworskich, niezależnie od własnych. Przy rozdawaniu zwierząt, ekonom spisywał dokładnie nawet ich maść, a chłopi zobowiązani byli do szczególnej o nie troski. Nie wolno było ich zamożyć ani pracować więcej ze zwierzętami dworskimi niż własnymi. W wypadku padnięcia, chłop miał obowiązek za sprzedaną skórę kupić młodą sztukę, a po odhodowaniu oddać dworowi [99]. Wsie poszczególnych folwarków na Podlasiu obciążone były hodowlą łącznie od 23 do 93 wołów dworskich, natomiast własnych hodowano od 29 do 193. W folwarku stelmachowskim np. na 104 woły własne było 49 dworskich. Gospodarstwa i wsie nie odrabiające pańszczyzny, zwierząt dworskich nie otrzymywały.

Znacznie mniej hodowano na Podlasiu koni. Spotyka się najczęściej po jednym, rzadziej po dwa na gospodarstwo i w większości były to zwierzęta chłopskie. Na terenie poszczególnych folwarków zanotowano od 17 do 91. Wyjątek stanowił folwark orlański,

gdzie chłopci posiadali 151 koni. Hodowali też konie dworskie, ale w niewielkich ilościach 1 do 12 na terenie folwarku. Wyjątkowo w folwarku choroskim odnotowano 24 konie dworskie, co można tłumaczyć bliskością rezydencji choroskiej. Na południu konie wykorzystywano w większym stopniu. Wyłącznie hodowano je w dobrach krakowskich i starostwie mościskim. Znaczna przewaga tych zwierząt występowała w starostwie gródeckim i w dobrach tyczyńskich. Natomiast w starostwie bohusławskim używano wyłącznie wołów. Nie występowało tu zjawisko powierzania chłopom zwierząt dworskich, pracowali oni wyłącznie własnym sprzężajem.

Jak istotnym dla dworu elementem gospodarki chłopskiej były zwierzęta pociągowe, świadczą o tym liczne zakazy ich sprzedaży: „Dwór przestrzegać ma, ażeby poddani wołów bez potrzeby nie sprzedawali, osobiście ci, którzy tylko parę do robienia pańszczyzny mają” [100].

4. Produkcja roślinna

O strukturze upraw pisałam już nieco w pierwszej części rozdziału. We wszystkich dobrach, przede wszystkim uprawiano żyto, najwięcej na Podlasiu, gdzie zajmowało ono aż 48 % areалу uprawnego. Następnie owies, jęczmień i pszenicę, tej najwięcej, 21 % w dobrach tyczyńskich, podczas gdy na Podlasiu zaledwie 5 %. Innych upraw najwięcej (20 %) odnotowano w starostwie mościskim. Do innych zaliczano groch, grykę, len, konopie, rzepak, bób, proso, chmiel, a także, sporadycznie soczewicę, mak i fasolę.

Do roślin mających większe znaczenie gospodarcze należały gryka i groch, które były towaram eksportowym, choć w minimalnym stopniu. Spławiano je głównie z dóbr południowych do Gdańska. Groch stanowił ponadto stały składnik ordynarii administracji i służby folwarcznej. Wysiewy tych zbóż nie były duże. W dobrach podlaskich większą uprawę gryki obserwujemy we wcześniejszych latach 1708, 1746. Więcej uprawiano jej na południu, szczególnie w starostwie mościskim. Równie znacząca była uprawa lnu i konopi co wiązało się z eksportem płótna. Podobnie nieco większe ich uprawy występują na południu. Pośrednio można wnioskować, że w dobrach południowych gatunek lnu był lepszy. Świadczy o tym fakt, że płótna z dóbr ruskich odznaczały się wyższą jakością. Branicki polecił nawet sprowadzić stamtąd nasiona, aby rozpowszechnić je na Podlasiu [101], co należy uznać za przejaw troski o podniesienie poziomu gospodarki rolnej i plonów. Niewiele natomiast wiadomo o gatunkach innych uprawianych zbóż. Zachowały się jedynie wzmianki mówiące, że Branicki sprzedawał w Gdańsku pszenicę czerwoną [102], ale czy był to jedyny zasiewany gatunek, czy uprawiano również pszenicę białą sandomierską nie można ustalić.

Trudna do obliczenia jest wysokość plonów. W literaturze poświęconej wydajności zboża w XVIII w. wysokość plonów w ziarnach szacowana jest często na 3 ziarna, ale podkreśla się możliwość wahania od 0 do 6. Taką samą statystyczną wysokość przyjmowała najczęściej administracja Branickiego przy obliczaniu rocznych plonów. Tak było np. w starostwie mościskim w 1760 r. gdzie przyjęto 3 ziarna dla wszystkich czterech zbóż i obliczono cały zbiór. Praktycznie plony były zazwyczaj wyższe, a przynajmniej podlegały wahaniom. Znacznie wyższe plony osiągnięto w 1772 r. w leśnictwie ładzkim, co wysoko oceniła Izabela Branicka: „Ponieważ przy weryfikowaniu folwarków ekonomii tykockiej pokazało się z komputów podanych, że z wysiewu ładzkiego przez pilność P. Humnickiego, podleśniczego ładzkiego, z omłotu prób wyszło siedem ziaren, więc w rekompensatę... naznaczam... praemium zł pol. 400” [103].

5. Folwarczna gospodarka hodowlana

a) Hodowla bydła

Poza wspomnianymi już zwierzętami roboczymi, których utrzymaniem obarczano w dużej mierze chłopów, każdy folwark posiadał tzw. oborę, a więc bydło, trzodę chlewną i owce, a także drób. Decydowało to o samowystarczalności gospodarstwa folwarcznego – możliwości zaspokojenia potrzeb dworu, utrzymania administracji i czeladzi, zapewnienia pewnej ilości nawozu dla rolnictwa.

Inwentarze odnotowują dość szczegółowo stan pogłowia, z uwzględnieniem sztuk dorosłych, produkcyjnych oraz sztuk młodych i corocznego przychówku. Świadczy o racjonalnej gospodarce inwentarzem, stopniowym likwidowaniu sztuk starszych i wadzeniu na ich miejsce jednostek młodych. Ilość hodowanego inwentarza była różna, zależna od wielkości folwarku. Nie miała jednak charakteru produkcji towarowej, a zadaniem jej było zaspokojenie bieżących potrzeb. Wahania stanu pogłowia można prześledzić na przykładzie niektórych folwarków.

Z najwcześniejszych danych z 1708 r. wynika, że w folwarku lipnickim hrabstwa tykocińskiego było łącznie 55 sztuk bydła, w tym 8 krów starych, 30 młodych i 12 cieląt [104]. W 1713 r. pogłowie spadło do 23 sztuk plus 2 woły robocze. Stan ten został uzupełniony poprzez przypędzenie 30 sztuk z folwarku choroskiego. Po pewnym spadku pogłowia w kolejnych latach, w 1771 r. znów odnotowano 56 sztuk [105]. Można więc przyjąć, że warunki tego folwarku pozwalały na utrzymanie takiej ilości bydła.

W dużym folwarku stelmachowskim w 1712 r. hodowano 61 sztuk bydła, w 1769 r. 88, w tym 13 krów tzw. faskowych i 18 cieląt. Prócz tego folwark posiadał 12 wołów roboczych nie licząc 53 utrzymywanych przez poddanych. W 1770 r. obora liczyła 87 sztuk, w tym krów faskowych 7, 10 wołów roboczych i 2 woły tzw. fabryczne wykorzystywane przy pracach budowlanych, łącznie więc 103 sztuki bydła [106].

Gospodarkę hodowlaną prowadzono w skali wszystkich dóbr na terenie Podlasia, przemieszczając nieraz określoną ilość zwierząt z jednego folwarku do innego, przekazując „na opas” lub regulując wyposażenie obory w zależności od potrzeb i możliwości paszowych. I tak kiedy w 1729 r. zaszła konieczność zorganizowania od nowa gospodarstwa folwarcznego trzciańskiego, w instruktarzu ekonomicznym opracowanym dla wszystkich dóbr podlaskich znalazły się szczegółowe dyspozycje jakie folwarki i po ile sztuk bydła mają przekazać do Trzciannego [107]. Przy czym w przepędzie tym nie brano pod uwagę znacznych odległości, bowiem przemieszczano je nie tylko ze stosunkowo bliskich Lipnik, ale nawet z dalekich folwarków starostwa i leśnictwa bielskiego. Bydło pędzono, a podwoły zapewniano jedynie pod cielęta. Sprowadzone do Trzciannego krowy pochodziły z tzw. obory dawnej – rasy szarej. Oprócz bydła przekazano tu 12 wołów roboczych, które rozdysponowano między poddanych.

We wczesnych latach wszystkie zwierzęta były rasy siwej. Taka była np. w 1713 r. cała obora w folwarkach hołwieskim i użyckim starostwa bielskiego. Natomiast w 1730 r. w folwarku hołwieskim oprócz „obory starej” liczącej 55 sztuk, zanotowano „oborę holenderską” w ilości 13 sztuk [108]. Obserwujemy więc wprowadzanie tej rasy do hodowli. Inwentarze królewszczyn w dobrach ruskich nie zawierają tak szczegółowych danych, nie można więc porównać stanu inwentarza żywego w innych regionach.

Hodowla podlegała bardzo ścisłej kontroli komisarza, a administratorzy folwarków otrzymywali szczegółowe zalecenia dotyczące karmienia, przychówku i ilości uzyskiwanego nabiału, a także decyzje, które sztuki mają być wycofane „na opas”, które przewiezione do innych folwarków czy rozdane poddanym. Roczny przyrost bydła wynosił od kilku do

kilkunastu sztuk (6 do 18). Nieco wyższe ilości występowały w leśnictwie ladzkim, gdzie w sześcioletnim okresie przychówek roczny wynosił od 17 sztuk w 1766 r. do 23 w 1770 r. [109]. Odnotować należy, że do leśnictwa ladzkiego odstawiano znaczne ilości, głównie wołów, na opas. I znowu nie licząc się z odległością przypędzano tu bydło z Białegostoku. Prawdopodobnie chodziło o woły pochodzące z zakupów i sprowadzane z południa bądź wycofane z różnych folwarków. Przed ubojem stawiano je na dokarmianie, najczęściej w gorzelnii trzywieskiej. Rocznie, z folwarków odstawiano tam od 23 do 29 sztuk, a z Białegostoku nawet od 30 do 40. Czasem zalecenia mówią, by w zamian za starego wołu dać „nieuka”, czyli młodą sztukę [110]. Także od poddanych wycofywano stare egzemplarze do karmienia, a nawet nieuki „do roboty niezgodne”, a więc nie dające się przyuczyć do chodzenia w jarzmie. Bydło odstawiane do karmienia przeznaczone było głównie do kuchni dworskiej i dla „wygody pańskiej” często odsyłane do Warszawy. Spędzano je często do jednego folwarku i karmiono sianem i plewami [111].

Specjalną troską administracja musiała otaczać przychówek. Instruktarze przewidywały, że jeśli z braku nadzoru padnie cielę, odpowiedzialność poniesie administrator płacąc 8 zł za sztukę w starostwie bielskim, czy talar bity w dobrach tykocińskich, albo odkupując podobne cielę roczne [112].

Poza mięsem, hodowla krów dostarczała nabiału. Zalecenia gospodarcze określały, że od jednej krowy tzw. stanowej, powinno się uzyskiwać faskę masła i kopę serów. Faska zawierać miała 6 garnców gdańskich, sery zaś formowano w „kwartowym tworzydło” [113]. Od krowy pierwiastki uzyskiwano pół kopy serów i pół faski masła. Stąd określenie krów faskowych i półfaskowych. Normy takie obowiązywały we wszystkich dobrach. Użytkiwano w ten sposób w leśnictwie ladzkim w latach 1767-1771 od 11 fasek i 3 garnców do 19 fasek masła oraz od 11,5 do 19 kop serów [114]. Nie były to jednak ilości wystarczające, bowiem w tym samym czasie dokupowano podobne produkty.

Dodatkową korzyścią uzyskiwaną z hodowli były skóry zdejmowane również ze zwierząt padłych. Jedynie zwierzęta chore zakopywano w całości [115]. Skóry te wyprawiano i sporządzano rejestry. W latach 1766-1771, w leśnictwie ladzkim zgromadzono np. 73 skóry padłych krów i cieląt, w dobrach tykocińskich notuje się także skóry końskie. [116]. Uzyskany materiał przeznaczano głównie na obuwie dla czeladzi i na trzewiki dla gospodyń folwarcznych. Za szycie obuwia płacił dwór, a służba otrzymywała je w ramach ordynarii.

b) Hodowla trzody chlewnej

Równie powszechnie jak bydło, hodowano w folwarkach trzodę chlewną, stanowiącą jedno z głównych źródeł zaopatrzenia w mięso i słoninę zarówno dworu jak administracji i służby folwarcznej. Ubocznym produktem były także skóry oraz nawóz dla upraw rolnych. Trzoda chlewna była równie skrupulatnie rejestrowana, a komisarz i ekonom dóbr decydowali o każdej sztuce. Ilość ich w poszczególnych folwarkach była bardzo różna, rozpiętość wahała się od 10 do 65. Zmieniała się też na przestrzeni lat w tych samych folwarkach, co świadczy z jednej strony o wielkości folwarku, z drugiej zaś o zapotrzebowaniu na mięso i tłuszcz oraz o możliwościach paszowych. Instruktarz ekonomiczny z 1729 r. zaleca m. in. administratorom wszystkich folwarków zwiększenie ilości sztuk wieprzy przeznaczonych do tuczenia, „aby był zapas respektu suficjencji i wygody dworskiej” [117]. Według tych wskazówek w każdym folwarku należało odstawiać do karmienia około 10 sztuk. Przeznaczano na ten cel jednostki starsze, a tam, gdzie było ich zbyt mało, nawet dokupowano. Jeśli roczny przychówek był zbyt mały, zalecano powiększyć go, aby zapewnić możliwość odstawienia w każdej chwili pewnej ilości do tuczenia. Administratorzy

musieli dbać o wystarczające ilości mięsa na ordynaria dla czeladzi i bieżące potrzeby dworskie. Dbano też, aby rozplodowe egzemplarze były odpowiednie i zdrowe, a gdy nie spełniały tego warunku, wymieniano je kupując nowe.

Późniejsze instruktarze (choroski z 1766 r. i stelmachowski z 1769 r.) ograniczają ilość sztuk do niezbędnej [118]. Za taką uważano ilość zapewniającą prowiant i ordynaria folwarczne oraz przychówek na rok następny. Miało to wynosić 5 młodych od dorosłej sztuki. W praktyce ilość ta kształtowała się różnie, ale nie przekraczała wymienionej w inwentarzu, raczej była niższa. O niedostatecznej produkcji mięsa wieprzowego świadczą dość liczne wzmianki o kupowaniu dodatkowych sztuk „na prowiant” oraz częste zakupy słoniny dla flisów na czas spławu.

Jednostki, przeznaczone do tuczenia odstawiano już w sierpniu karmiąc je siekanymi liśćmi różnych warzyw z osypką [119]. Na właściwe tuczenie w zimie przeznaczano przede wszystkim poślady wszystkich zbóż, a także określone ilości czystego zboża, a mianowicie na wykarmienie jednego wieprza wyznaczano 6 szanków tj. po dwa szanki żyta, jęczmienia i owsa [120]. Ograniczanie hodowli wiązać prawdopodobnie należy z większym eksportem zboża do Gdańska, usiłowano więc zmniejszyć jego zużycie w folwarkach. Inną formą oszczędzania własnego zboża było obciążenie młynarzy i gorzelni obowiązkiem karmienia wieprzy dworskich.

c) Hodowla owiec

Hodowla owiec nie była tak powszechna. W dobrach podlaskich istniały trzy większe jej ośrodki, w folwarkach lipnickim, stelmachowskim i orlańskim. We wczesnych latach również w Użykach musiało być duże stado, które zostało prawdopodobnie następnie zlikwidowane. Stamtąd bowiem, w 1708 r. przygnano do Lipnik 309 owiec powiększając tutejszą owczarnię. W 1713 r. stado to liczyło 536 sztuk w tym 201 jagniąt czyli tegorocznego przychówku. W kolejnych latach ilość hodowanych owiec była nieco niższa. Zaś w 1771 r. znów osiągnęła stan 497 sztuk [121]. Podobnie liczna była owczarnia stelmachowska sięgająca w 1712 r. 1015 sztuk w tym 318 jagniąt. W późniejszych latach stado jest znacznie mniejsze, a w latach 1770 – 1771 liczy zaledwie połowę. Owczarnia orlańska w tym okresie liczyła 444 sztuki [122]. Pozostałe folwarki prowadziły niewielką tylko hodowlę obliczoną na bieżące potrzeby, jak uzyskanie skór na kozuchy przydzielane w ramach ordynarii służbie folwarcznej. W wielu folwarkach nie odnotowywano w ogóle hodowli owiec. W starostwie gródeckim w jednym tylko folwarku było ich 61 [123].

Dla potrzeb dworskich wykorzystywano głównie skóry i wełnę, brak wzmianek o powszechnej konsumpcji mięsa baraniego, nie otrzymywała go również czeladź. Natomiast pozostałe produkty pochodzenia owczego stawały się przedmiotem handlu, a głównymi ich odbiorcami byli Żydzi. Instruktarz z 1729 r. zaleca, by dla racjonalnej hodowli systematycznie likwidować stare sztuki i co starsze jagnięta oddając je rzeźnikom żydowskim. Należność za nie w gotówce wpływała do skarbu dworskiego. Przewidziane na rzeź owce dzielono między Żydów tykockich, którzy otrzymywali dwie części, a trzecią część między białostockich i choroskich. Ci ostatni „dla ubóstwa” otrzymywali mniej [124]. Podobnie nabiał owczy arendowany był Żydom, którzy wpłacali zań pieniądze do skarbu.

Owce strzyżono zazwyczaj dwa razy do roku, czasem, przy niesprzyjających warunkach, tylko raz. Wełna wykorzystywana była częściowo przez dwór, pozostałe ilości skupowali Żydzi tykocińscy. Wypasanie stada na ugorach i pastwiskach przynosiło dodatkowe korzyści w postaci nawożenia gleby, o czym była mowa.

d) Hodowla drobiu.

Poza wymienionymi zwierzętami hodowanymi, w gospodarstwach folwarcznych utrzymywano drób. Do powszechnie hodowanych należały indyki, gęsi, kaczki i kury. Ilości poszczególnych gatunków nie były wysokie i bardziej zróżnicowane w latach wcześniejszych. W okresie późniejszym odnotowywano drób paktowy w ilościach bardzo zbliżonych w różnych folwarkach [125]. W dobrach podlaskich wynosiło to najczęściej 22 lub 33 gęsi, od 12 do 28 kaczek, od 7 do 18 indyków i od 22 do 44 kur. Faktyczny przychówek był znacznie większy, część jednak przeznaczano do konsumpcji dworskiej i na ordynaria. Do hodowli przeznaczano ściśle określoną ilość. Świadczy o tym zapis w inwentarzu folwarku stelmachowskiego z 1769 r. gdzie ilość drobiu paktowego (11 indyków, 33 gęsi, 22 kaczki, 33 kury) była znacznie niższa od ilości drobiu przeznaczonego „do ekspensy” (34 indyki, 97 kaczek młodych, 49 kur) [126].

Ograniczanie hodowli w pewnych okresach dyktowane było z pewnością możliwościami paszowymi. Do karmienia drobiu zalecano wykorzystywać przede wszystkim pośłady zbóż. Czystego ziarna wolno było użyć jedynie po otrzymaniu specjalnej dyspozycji [127]. Dyspozycje takie przewidywały np.: na karmienie indyka po 2 garncie żyta, jęczmienia, owsa i gryki. Na gęś przeznaczano 8 garnców owsa, na kapłona po jednym garncu żyta, owsa jęczmienia lub gryki. Na chów młodych indycząt po jednym serze [128].

Ściśle określano też roczny przychówek od drobiu paktowego. W folwarku lipnickim w 1708 r. miał on wynosić od gęsi starej 3 młode, 6 jaj i pierze. Od kury po 4 kurczęta, 2 kapłony i 20 jaj. Od kaczki po 15 kacząt, od indyczki 10 młodych [129].

Natomiast w folwarku choroskim w 1766 r. wymagano od gęsi 2 młode i 2 jaja, od kury troje kurcząt prostych, dwa kapłony i 15 jaj. Od kaczki 5 młodych i 10 jaj, od indyczki 3 młode i 2 jaja [130].

6. Zabudowania folwarczne

Ilość i rodzaj zabudowań folwarcznych zależała od wielkości i roli folwarku. Bo wiem niektóre z nich pełniły jedynie funkcje administracyjne i gospodarcze inne, usytuowane w pobliżu rezydencji dworskich, także dodatkowe zadania usługowe. Te drugie wyrastały obok pałaców, pałacików czy dworów będących siedzibą Branickiego podczas jego tam pobyków. Obok zabudowań dworskich istniało zazwyczaj kilka budynków gospodarczych. Na zabudowania samego folwarku składały się budynek mieszkalny administratorski czy podstarościński oraz całe zespoły pomieszczeń, w których przechowywano zboże, siano, ziarno, nabiał, warzywa; pomieszczenia dla zwierząt i drobiu, czy do przechowywania narzędzi gospodarskich i rolniczych. Ilość tych zabudowań była bardzo różna od kilku do ponad dwudziestu, różna też była ich wielkość i materiał, z jakiego je wznoszono. Większość to budynki drewniane, zdarzają się nieliczne plecione z chrustu ale także murywane, lub na podmurowaniu, kryte dachówką, gontem i słomą. Bardzo różny jest też stan techniczny – często mówi się o starych, złych, zrujnowanych, ale wiele jest nowo wybudowanych.

Przykładem niewielkiego zespołu o wyłącznie niezbędnych zabudowaniach może być folwark Rudołtowski w dobrach orlańskich. Składały się nań jedynie dwór zrujnowany i gumno w którym „spichlerzyk, plewnik, stodółka z szopką, obora w kwadrat zbudowana” [131].

Do najbardziej typowych zaliczyć można folwark Lipnicki w hrabstwie tykocińskim, duży i stosunkowo zadbane, reprezentujący niemal wszystkie typy zabudowań. Ponadto

można zaobserwować jego stopniowy rozwój. W 1708 r. [132] zanotowano tu spichlerzyk z sernikiem na wierzchu, izbę urzędniczą, chlewek stary na świnię, stajnię starą i drugi chlewek, oborę w kwadrat budowaną, stajenkę, owczarnię wielką, spichlerz do chowania zboża, stodołę o jednym klepisku i szopę na zboże, a więc 10 budynków gospodarczych. Po kilku latach w 1713 r. pojawiają się dwa chlewki na cieleta, nowa owczarnia, nowy gołębnik na czterech słupach. O pracach remontowych świadczy przygotowane na ten cel drzewo. Warto przytoczyć jaki ostateczny kształt przybrał folwark do roku 1750. A więc „wjeżdżając od bramy po prawej ręce stał lamus z drzewa tartego, nad nim sernik z gankiem dranicami kryty, a pod nim piwnica. Budynek urzędniczy lub podstrościński składał się z izby starej, przestronnej sieni-biegającej na wylot, zamykanej na dwoje drzwi, a następnie z izby czeladnej nowopostawionej z komorą, alkierzyką, izby bocznej. Wewnątrz kominek pobielany kapiasty i piecyk do pieczenia chleba, piekarnia, stępa do wybijania oleju. Dach słomą posyty, szczyty nowo reperowane. W gumnie od podwórza stodoła duża o dwu klepiskach i czworgu wrotach, druga stodoła od pola niedawno postawiona, trzecia stodoła o jednym klepisku stara ale bardzo dobra, szopa stara do składania siana i paszy, dwa plewniki, obora kwadratowa z szopami dookoła dla bydła, dwa chlewy na świnię niedawno przestawione, owczarnia dla owiec w połowie nowa postawiona, spichlerz niedawno postawiony na słupach, na podwórzu od rzeki studnia niedawno ocembrowana z żurawiem. Płoty wokół podwórza częściowo ze sztachet nowych, częściowo z żerdzi, a ogrody wszystkie z chrustu opasane.”

To szczegółowe wyliczenie ilustruje gospodarską troskę wyrażającą się w stałych reperacjach, remontach i rozbudowie folwarku. Do jakiego stopnia usiłowano wykorzystać każdy materiał świadczyć może fakt, że drewno z rozebranej starej stajni rozdano chłopom na pułapy do chałup. Warto wspomnieć, że nawet w bardziej reprezentacyjnych budynkach mieszkalnych podłoga często była z cegły lub z tarcic.

Niektóre folwarki pełniły poza gospodarczymi jakąś szczególną rolę co także znajdowało odbicie w zabudowie. Taki był m. in. folwark Wysokostocki w sąsiedztwie pałacyku, nastawiony na produkcję ogrodniczą, wyposażony w związek z tym w budynek ogrodnika i specjalną piwnicę do konserwacji warzyw [133].

Folwark Dojlidzki, jak można wnioskować z wyposażenia, stanowił zaplecze wypraw myśliwskich. Poza bowiem budynkiem mieszkalnym i typowymi zabudowaniami gospodarczymi, znajdowały się tu dwa budynki myśliwskie, psiarnia i sieciarnia, w której „sieci i parkanów myśliwskich pełno”. Bliskość puszczy sobolewskiej oraz liczni osocznicy zamieszkałi w pobliskich wsiach Dojlidy, Olmonty i Ogrodniki oraz strzelec skarbowy w Krynkach a także dalsi osocznicy i strzelcy w dobrach sobolewskich charakter ten potwierdzają.

Do najbardziej typowych budynków folwarcznych należały te, w których przechowywano zboże oraz przeznaczone do hodowli zwierząt. Do pierwszego zespołu należy zaliczyć stodoły, młockarnie, probniki, plewniki, spichlerze, szopy do przechowywania zboża.

Stodoły bywały różne: o jednym klepisku (Lipniki 1708), o trzech klepiskach (Dolistowo 1757) „z dwójgiem wrót dwoistych” (Lipniki 1713), stodoły dwie o dwu klepiskach i czworgu wrotach (Lipniki 1746), stodoły o czterech wrotach wylotnych podwójnych (Wysoki Stok 1771), stodoła wielka o jednym klepisku i czterech wrotach (Rogowo 1771), stodoła z kamieni (Stelmachowo 1771), stodoła o dwu klepiskach i czterech sąsiadkach (Dojlidy 1771).

W starostwie gródeckim spotykamy stodołę wielką, a przy niej szopę „trzyganiastą na młódbżę, w niej wrota na pole dla wiatru dla wiania zboża” (folwark Zawidowski [134], obok druga szopa wielka do składania zboża w snopach na 35 przęseł.

Charakterystyczne, że w hrabstwie tyczyńskim, poza jednym folwarkiem, stodoły nie występują. W niektórych zaś szopy na zboże (Słociński 1771). Można natomiast zaobserwować na tym terenie dość funkcjonalny zespół budynków związanych z przechowywaniem zboża. Do takich należy folwark Biała, gdzie zwartą grupę tworzą probnik, młocarnia i szopa na zboże wszystkie chrustem ogrodzone oraz spichlerz na sztandarach dębowych. Inny zestaw w tym samym regionie w folwarku Straszydło nazwany gumnem, a w nim „szopy trzy z młocarnią, spichlerz z drzewa tartego przy nim plewniki dwa”. Gumna tworzyły tutaj właśnie zespoły budynków do przechowywania zboża. Obory i chlewki były raczej wydzielone.

Podobnie w dobrach krakowskich w folwarku Ruszcza gumno stanowiły: spichlerz o dwu komorach i trzy stodoły – jedna ustawiona podłużnie, druga poprzecznie, między nimi plewnik, wszystkie budynki kryte słomą. Bardziej rozbudowany był folwark Branice gdzie gumno tworzyły trzy stodoły, plewnik, sieczkarnia i dwie szopy.

W dobrach podlaskich układ budynków wydaje się mniej przejrzysty, jest ich więcej, a rozmieszczenie bardziej urozmaicone. Często wyodrębnione są spichlerze i lamusy, a w gumnach, chociaż też stosuje się zespoły budynków związanych ze zbożem i hodowlą zwierząt, podział ten nieraz się zaciera, być może w skutek późniejszej dobudowy. Jednak i tu występują zespoły podobnych budynków np. dwie stodoły, szopa do składania siana, dwa plewniki, ale dalej kilka budynków przeznaczonych dla zwierząt i dopiero spichlerz (Lipniki 1746).

Niewątpliwie do ciekawszych architektonicznie należały spichlerze określane czasem jako spichlerzyki. Były to z reguły budynki drewniane, niektóre odznaczały się bardziej oryginalną formą. Do takich musiały np. należeć: Spichlerz z drzewa oprawnego z wystawą wybudowany, słomą kryty (Rogowo 1771); Spichlerz dwupiętrowy z wystawami (Sobolewo 1771); Spichlerze z drzewa tartego gontami kryte (tyczyńskie 1771). O niektórych znamy nieco szczegółów jeśli chodzi o wnętrze. W folwarku Rodatyckim w hrabstwie tyczyńskim spichlerz drewniany posiadał siedem sasekóws na zboże i dwie komórki, podłogę i pułap z tarcic. Spichlerze sytuowano czasami nie w gumnie ale tuż przy bramie wjazdnej jak np. w folwarku kamienobrodzkim w starostwie gródeckim (1747) „Przy wrotach wjezdnych spichlerz... komory w nim trzy z sasekami na zboże... piętro drugie do sypania zboża pod dachem słomianym.” Jedyny spichlerz murowany kryty dachówką spotykamy w folwarku Stelmachowskim w dobrach tykocińskich (1771).

Do drugiej grupy zabudowań związanej z hodowlą zwierząt należały obory, stajnie, wołownie, chlewki na cielęta i trzodę chlewną, owczarnie, gołębniki, chlewki lub szopy na drób. Są to znowu kompleksy budynków i pomieszczeń. Najczęściej wymieniana jest obora do hodowli bydła określana jako „w kwadrat budowana”. Nie stanowiła zazwyczaj jednego budynku, a składała się na nią szereg pomieszczeń często z dziedzińcem w środku, z szopami naokoło. W zależności od liczebności stada, budowano stodoły o dwóch, trzech lub czterech szopach. W oddzielnych przegrodach trzymano krowy dojne, „jałownik” i cielęta (Rodatycze starostwo gródeckie). Spotyka się też określenia „obora ze stajniami na woły”, lub „obora w której trzy szopy z dwoma stajniami” (Hermanowa tyczyńska). Bywały także obory trójkątne (Rodatycze) i obory okoliste (Krynica, Drozdowice starostwo gródeckie).

W ogromnej większości były to budynki drewniane kryte słomą, gontami lub dranicami. Zdarzały się z rzadka obory murowane np. w folwarku Stelmachowskim [135]. Z uwagi na jej typowy kształt zsluguje na uwagę. Była to obora w kwadrat budowana z kamieni i wapna ale kryta słomą. Z frontu od strony dziedzińca miała dwoje małych drzwi do dwóch chlewków i trzecie wielkie, podwójne. Po przeciwnej stronie mieściły się cztery chlewki o czterech wrotach podwójnych. Pozostałe dwie pierzeje tworzyły dwa

chlewki podłużne o jednej tylko ścianie. Pośrodku znajdował się obszerny plac. W jednej ze ścian podłużnych były wrota, którymi wyganiano bydło w pole. W całej oborze przy ścianach umieszczono drabiny na paszę.

Stajnie przeznaczone były dla koni administratorskich i folwarcznych, a często na cugi dworskie np. w Stelmachowie już w 1730 r. trzymano 19 rumaków. Stajnie łączono często z wozownią (Rodatycze gródeckie; Straszydle, Hermanowa tyczyńskie). Czasem budowane były w kwadrat wraz z oborą (choroski) lub razem z wołownią pod jednym dachem (Kiersnowo tyczyńskie). Najczęściej stosowanym budulcem było drewno tarte, bądź dyle. Zazwyczaj kryto je słomą. Zdarzają się jednak stajnie z pruskiej cegły „pomiędzy skrzyżowania” (tyczyńskie), ale i plecione z chrustu (Straszydle). Wyposażenie stajni stanowiły żłoby i jaskła do podawania paszy.

Z innych budynków folwarcznych należy wymienić wołownie, gdzie trzymano woły robocze, chlewy i chlewki różnej wielkości o najrozmaitszym przeznaczeniu na bydło, na woły, wieprze, owce, drób, kury, gęsi i kaczki. Budowano je nieraz po kilka, cztery a nawet pięć pod jednym dachem. Podobnie często występują szopy na stadninę (Brzozówka tyczyńskie), na sprzęty gospodarskie (Rodatycze i Stelmachowski), na gęsi (Zawidowski), na pojazdy (Wysoki Stok). Do rzadziej wymienianych należą karmniki, jedynie w starostwie gródeckim, owczarnie, gołębniki. Występują jeszcze pomieszczenia do przechowywania nabiału serniki i piwnice zwane też sklepami, murowane lub ocembrowane w ziemi.

Do mniej związanych z gospodarką folwarku ale często występujących na ich terenie, należą lamusy. Wiążą się raczej z zabudową dworską i przeznaczone są do przechowywania rzeczy cenniejszych, nazywane nawet nieraz skarbcami. Lamusy bywały dobrze zabezpieczone, drewniane, często murowane, z reguły podpiwniczone. Taki lamus kryty dachówką z piwnicą murowaną znajdował się w Choroszczy. Inny z drzewa tartego z piwnicą z cegły i kamienia w Starym Borku w tyczyńskim. W Lipnikach w tykocińskim w 1750 r. występował „lamusek, nad nim sernik z gankiem, pod nim piwnica”. „Skarbiec od spodu z cegły murowany, od połowy z drzewa, gontami kryty” odnotowano w Siedliszkach w tyczyńskim. Lamusy podobnie jak spichlerze często były wyodrębnione z kompleksu budynków gospodarczych, stały osobno w pobliżu budynków mieszkalnych.

Do oryginalnych i rzadko spotykanych obiektów należały specjalne urządzenia penitencjarne. Była to m. in. „turma” w folwarku orlańskim oraz gąsior wystawiony przed spichlerzem „na karę dla nieposłusznych dworowi” w folwarku Zawidowskim i Rodatyckim w starostwie gródeckim [136].

Struktura zbiorów 4 zbóż w latach 1739 i 1771
w dobrach podlaskich przedstawiona w snopach i w ziarnie

Tabela 1

Folwark	Rok	Procentowy udział w stosunku do 4 zbóż							
		żyto %		pszenica %		jęczmień %		owies %	
		snopy	ziarno	snopy	ziarno	snopy	ziarno	snopy	ziarno
Hołowiesk	1739	42	42	10	9	20	19	28	30
	1771	34	41	14	9	27	26	25	24
Użyki	1739	44	51	10	7	13	12	33	30
	1771	50	52	8	5	11	9	31	33
Choroszcz	1739	60	67	4	3	17	12	19	18
	1771	60	72	2	1	21	18	17	9
Wysoki Stok	1739	18	19	11	7	34	29	37	45
	1771	50	63	11	8	17	10	22	19
Stelmachowo	1739	56	61	5	4	18	15	21	20
	1771	54	58	4	4	22	16	20	22
Lipniki	1739	64	67	6	4	17	16	13	13
	1771	60	69	5	2	16	12	19	17
Trzciannie	1739	53	54	3	2	20	16	24	18
	1771	58	56	1	-	24	29	17	19
Stołowycz	1771	33	38	23	19	19	21	25	22
Ryboły	1771	43	48	8	5	19	12	30	35
Lada	1771	53	62	5	3	11	8	31	27
Trzywież	1771	29	36	25	13	20	22	26	29
Orla	1771	38	40	17	12	15	11	30	37
Rogowo	1771	55	62	3	1	28	24	14	13
Sobolewo	1771	45	50	7	4	26	20	22	26
Dojlidy	1771	48	56	1	-	24	24	17	19
Średnio		50	55,5	6,5	5	20	16,5	23,5	23

Tabela 2

Obliczona wielkość obszaru dóbr Jana Klemensa Branickiego

D o b r a		Liczba folwarków	Liczba wsi	Liczba miast	areal orny		
					folwarczny ha	chłopski ha	Razem ha
podlaskie	białostockie	16	151	5	8601	52249	60850
	dojlidzkie						
	sobolewskie						
	tykocińskie						
	bielskie						
orlańskie							
	bohusławskie	37	128	5	14193	31193	45386
	tyczyńskie						
	mościskie						
	gródeckie						
krośnieńskie							
krakowskie	krzesłowe	3	22	1	509	4746	5255
	kasztel.						
	krakowskiej	2					
	Branice i Ruszcza						
Razem		58	301	11	23303	88188	111491
Obszary nieorne: pastwiska, łąki, lasy i stawy							125824
Łącznie cały obszar wszystkich dóbr							237315

Uwaga: W obliczeniu szacunkowym pominięto folwarczne sady, ogrody, powierzchnię zajęta pod zabudowania i obejścia folwarczne i chłopskie, zabudowę miast. W obliczeniach nie uwzględniono ponadto starostw: brańskiego, fragmentu knyszynskiego, janowskiego oraz drobniejszych majątności będących czasowo w posiadaniu, a dla których nie było danych do dokonania szacunku.

Przypisy:

- [1] W. Prandota, *Produkcja rolnicza w folwarkach starostwa sochaczewskiego w XVI i XVII w.* [w:] „*Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego*”, T. II, Wrocław 1950, s.150.
- [2] W. Szczygalski, *Produkcja rolnicza gospodarstw folwarcznych w Wieluńskim od XVI do XVIII wieku*, Łódź 1963, s. 51 et passim.
- [3] M. Różycka-Glassowa, *Gospodarka rolna wielkiej własności ziemskiej w Polsce w XVIII w.*, Warszawa 1964, s. 24.
- [4] A. Wyczański, *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w latach 1500-1580*, Warszawa 1960, s.55 et passim.
- [5] T. Zielińska, *Magnateria polska epoki saskiej*, Warszawa 1977, s. 135.
- [6] H. Rutkowski, *Terytorium, mapa: Okres wegetacyjny roślin. Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski do 1945 roku*, T. II, Warszawa 1981, s. 391 (dalej: EHGP).
- [7] A. Falniowska-Gradowska, *Świadczenia poddanych na rzecz dworu w królewskich województwach krakowskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, dz. cyt., s. 67 i przypis 122.
- [8] Wielkość tę potwierdza informacja podana w Słowniku Geograficznym: obszar gruntów ornych Branic i okolicznych wsi wynosił 1021 morgów czyli 612 ha.
- [9] Roś 82, s. 356v.
- [10] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [11] Roś 82, s. 438v, 443v.
- [12] Archiwum Branickich z Białegostoku 34 s.6,7,9,13,14.
- [13] AGAD, ASK LVI K 26, s. 6.
- [14] Tamże LVIM 14, s. 40, 44v, 8v.
- [15] Roś, Królewskizny 98 CX 13/2, s. 46.
- [16] Roś 82, s.371v, 372, 381v, 403v, 439, 511v, 517.
- [17] Roś 82, s. 351v; Roś, Korespondencja XV/56, s. 66, 96; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 35.
- [18] BUWil. A nr 1661.
- [19] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [20] AGAD, ASK LVI K 26, s. 4v.
- [21] Roś, Królewskizny 98 CX 13/2, s. 97.
- [22] A. Falniowska-Gradowska, *Świadczenia poddanych... dz. cyt.*, s.60.
- [23] B. Baranowski, *Gospodarstwo chłopskie i folwarczne... dz. cyt.*, s. 50, 84, 95; J. Kasperek, *O ustaleniu obszaru gruntów ornych w folwarkach XVIII-wiecznych*, „*Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*” R. XVI, 1968, nr 2, s. 345; M. Różycka-Glassowa, *Gospodarka rolna... dz. cyt.*, s. 35.
- [24] Roś 82, s. 334v, 359, 371v; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [25] Roś 82, s. 257v, 284, 371v, 381, 403v, 439, 511v, 517; BUWil. A nr 1661, s. 44,45.
- [26] Roś 82, s. 256, 257v.
- [27] Jeden szanek = 24 garnce: Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; Roś, Korespondencja XXV/41, s. 59. Przyjmując, że garnece = 3,761 l, szanek wynosi ok.90 l.
- [28] Roś 82, s. 439v, Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/4, s. 4.
- [29] Roś 82, s. 506; ASK LVIM 14, s. 31, 31v, 35, 40, 45, 57, 60v, 69v; Roś, Korespondencja III/41, s. 1, 5, 10.
- [30] Archiwum Branickich z Białegostoku 58.
- [31] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; T.G. 280, s. 46.
- [32] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 10; Roś, Królewskizny 98 CX 13/2.
- [33] Roś, Korespondencja III/8, s. 31.
- [34] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [35] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 10.
- [36] M. Kamler, *Sprzężaj*, EHGP, T. II, s. 332; Tenże, *Morga*, EHGP, T. I, s. 568.
- [37] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/4, s. 10.
- [38] AGAD, ASK LVIM 14, s. 14, 29v.
- [39] Roś, Królewskizny 98 CX 13/2, s. 32.
- [40] I. Ihnatowicz, *Miary staropolskie*, EHGP, T. I, s. 520; por. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, T. I, Kraków 1861, s. 308; Z. Landau, *Staje*, EHGP, T. II s.334. Autor podaje staje długości 30, 20, 15 prętów. Najdłuższe 30-prętowe staje = 134 m.
- [41] W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 599-602; tenże, *Powstanie chłopów szawelskich w r.1769*, [w:] *Szkice o manufakturach w Polsce XVIII wieku*, cz.I, Warszawa 1956, s. 312.
- [42] Roś 82, s. 460, 469v.
- [43] Roś, Królewskizny 98 CX 13/2, s. 32v, 17v, 26; ASK LVIM 14, s. 17v, 14, 18 i K 26, s. 4v.
- [44] Roś, Korespondencja III/8, s. 37. np. Białobrzęski pisze do Branickiego z Mościsk 6.XII 1746 „obornika skapo, należało by szlamu ze stawu hodyńskiego na pole... wozić”.
- [45] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37.

- [46] Roś, Korespondencja III/41, s. 24.
[47] Roś, Korespondencja III/8, s. 16.
[48] Roś, Królewsczyzny 29.
[49] Roś, Korespondencja III/41, s. 35; LI/119, list z 6 XI 1764 r.; XV/11, s. 24.
[50] T. G. 280, s. 46; Roś, Królewsczyzny 29.
[51] M. Różycka-Glassowa, *Organizacja i wydajność pracy... dz. cyt.*, s. 110, 130.
[52] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 35.
[53] Roś 82, s. 327v, 272, 457; ASK LVI M 14, s. 4v.
[54] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 10.
[55] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 17v et passim.
[56] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; ASK LVI K 26, s. 4v.
[57] Roś, Korespondencja XV/44, s. 7; XXV/41, s. 560, 565, 571; XV/56, s. 66.
[58] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 81; XV/44, s. 9; XV/11, s. 10.
[59] T. G. 280, s. 47.
[60] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 1, 2.
[61] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 82.
[62] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 26, 33, 39v, 59.
[63] ASK LVI M 14, s. 14v.
[64] Roś, Korespondencja XV/52, s. 6; III/41, s. 10.
[65] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 36.
[66] T. G. 328, s. 19.
[67] Roś 82, s. 476v.
[68] Roś 82, s. 340, 341, wieś Radule.
[69] T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach... dz. cyt.*, s. 265.
[70] BUWil. A 1661, s. 41, 47, 36, 40.
[71] Tamże, s. 26.
[72] Tamże, s. 46.
[73] I. Gieysztorowa, *Ludność, EHGP, T. I*, s. 436. Mapa gęstości zaludnienia. Zaludnienie Polski południowej w tym okresie, w pasie od Rusi po Śląsk, wynosiło 30 do 50 mk/km².
[74] ASK LVI M 14, s. 14, 29v.
[75] Tamże, s. 25v.
[76] Roś 82, s. 512v-519v.
[77] Z. Ćwiek, *Z dziejów wsi koronnej XVII wieku*, Warszawa, 1966, s. 179.
[78] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37.
[79] BUWil. A nr 1661, s. 64.
[80] T. G. 362, s. 17; Roś 82, s. 372, 372v.
[81] *Lustracje Województwa Podlaskiego 1570, 1576*, wyd. J. Wiśniewski, J. Topolski, Wrocław 1959, s. 108.
[82] Roś 82, s. 216, 221, 224, 225, 226v, 228.
[83] Roś 82, s. 280v et passim, s. 447.
[84] T. G. 280, s. 48 z: Roś CXX/89; Roś, Korespondencja LI/119, s. 92.
[85] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
[86] Roś, Część Ekonomiczna CCXXXI/4, s. 11; T. G. 280, s. 48.
[87] T. G. 280, s. 49; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37.
[88] T. G. 215, s. 12; Roś, Korespondencja V/26, s. 1.
[89] Roś, Gospodarczo-Administracyjne 368 CLXIV/115; CLXIV/179; CXIV/5. por. W. Dworzaczek, „*Dobrowolne poddaństwo chłopów*” Warszawa 1952.
[90] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
[91] Roś, Część Ekonomiczna CCXXXI/4, s. 10.
[92] Roś 82, s. 216, 225, 228, 280v, 447; Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 10; CCXXIV/8, s. 35.
[93] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 10.
[94] Roś 82, s. 457v, 461v; ASK LVI K 26, s. 4v.
[95] ASK LVI M 14, s. 14, 48, 58v.
[96] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 10.
[97] Księgi Referendarii Koronnej, T. I, Warszawa 1969, s. 137, p. 427; Ustalenia tej lustracji patrz też: Kamera 1612, s. 63-64; Kamera 1625, s. 5.
[98] Księgi Referendarii... *dz. cyt.*, s. 122, p. 354.
[99] Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 11-12.
[100] Roś, Część Ekonomiczna CCXXXI/4, s. 11; CCXXIV/8, s. 37; CCVII/13, s. 20a.
[101] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 90.
[102] Roś, Korespondencja VIII/55, s. 7.
[103] Roś, Królewsczyzny 73 CX 2/21; 26.
[104] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.

- [105] Roś, Gospodarczo Administracyjne 71.
- [106] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 4, 39, 29.
- [107] Archiwum Branickich z Białegostoku 58.
- [108] Tamże 34.
- [109] Tamże 43, s. 10.
- [110] Tamże 58, s. 3, 5, 7.
- [111] Roś, Korespondencja XV/52, s. 53; Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 2.
- [112] Roś Królewsczyzny 29; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37.
- [113] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; CCXXIV/8, s. 37; Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27.
- [114] Archiwum Branickich z Białegostoku 43, s. 8.
- [115] Tamże 43, s. 11.
- [116] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 141.
- [117] Archiwum Branickich z Białegostoku 58, s. 1, 6, 12.
- [118] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37; CCVI/13, s. 20.
- [119] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 2.
- [120] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 10; CCVI/13, s. 20.
- [121] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; Gospodarczo Administracyjne 71.
- [122] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 5, 29; Gospodarczo Administracyjne 71.
- [123] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 53.
- [124] T. G. 280, s. 48.
- [125] Pakty oznaczały tu określone ilości drobiu jakie musiały być obowiązkowo wyhodowane w danym folwarku. Mogły określać także ilość nabiału jaki miał być dostarczony od 1 sztuki bydła.
- [126] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 39.
- [127] Tamże CCXXIX/9.
- [128] Tamże CCVI/13, s. 20.
- [129] Tamże CCXXIX/9.
- [130] Tamże CCVI/13, s. 20.
- [131] Roś 82, s. 442.
- [132] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [133] Roś 82, s. 213.
- [134] Roś Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 20.
- [135] Roś 82, s. 333v.
- [136] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 20v, 28 v.

ROZDZIAŁ V

Produkcja piwowarsko-gorzelniana, propinacja, karczmy

1. Organizacja zarządzania

Produkcja piwowarsko-gorzelniana stanowiła istotny składnik gospodarki w dobrach J. K. Branickiego przynosząc znaczny procent ogólnych dochodów. Produkcja trunków, rozwijająca się w oparciu o zboża z miejscowych folwarków, była jednym ze sposobów ich zużytkowania. Natomiast wzmożony ruch podróźniczy związany z funkcjonowaniem dworu, a także położenie dóbr podlaskich na szlaku przejazdów królewskich z Warszawy do Grodna, sprawiały, że trunki znajdowały nabywców, zaś karczmy przejezdnych gości. Podobnie na południu dobra ruskie leżały przy ważnych szlakach komunikacyjnych [1].

Proces produkcji i dystrybucji trunków odbywał się w ramach systemu dzierżaw i poddany był całkowitej kontroli dworskiej. Przy czym arendarzami byli niemal wyłącznie Żydzi. Jednolitą i konsekwentną organizację tego systemu zaobserwować można szczególnie w dobrach podlaskich. Polegała ona na funkcjonowaniu tzw. arendarzy pryncypalnych, głównych, działających w ośrodkach miejskich poszczególnych dóbr. To z nimi Branicki zawierał kontrakty. Natomiast obiekty wiejskie – mniejsze browary i karczmy, istniejące na terenie tychże dóbr, były poddzierżawiane arendarzom partykularnym. Otrzymywali oni z arendy głównej część trunków do wyszynku, wpłacali zaś do niej określone opłaty roczne. Poza prawem propinacji, arendarze główni dzierżawili i inne dochody, najczęściej z podatków miejskich i targowych [2]. Komasując w ten sposób w swych rękach znaczne nieraz sumy wpływów właściciela, stawali się jego skarbnikami.

Proces monopolizacji omawianej produkcji przebiegał stopniowo. W XVI i XVII w., niektóre miasta podlaskie miały prawo wolnej propinacji [3], posiadał je m. in. Tykocin. Już jednak w instruktarzu prowentów miasta Tykocina z 28 IX 1708 r. widniały zastrzeżenia zabraniające szynkarzom miejskim szynkowania, przepuszczania gorzałki prostej na okowitę, sycenia miodu, warzenia piwa bez wiedzy arendarskiej [4]. Chłopów zaś zobowiązano do kupowania trunków wyłącznie w określonych karczmach, a ściślej, leżących na terenie danego folwarku, z zakazem przywożenia z miasta. Dążono więc do rozciągnięcia kontroli nad całością produkcji gorzelnianej i browarniczej. Zasięg arendy tykocińskiej obejmował, oprócz miasta, karczmy za tamą, pod Tykocinem oraz karczmę frąckowską z młynem.

Bardziej jednoznacznie problem arendy regulował trzyletni kontrakt na dzierżawę dochodów miejsko propinacyjnych zawarty w 1765 r. przez Branickiego z Żydami tykocińskimi [5]. O tym, że nie był to pierwszy kontrakt, świadczy wstępna formułka... „iż arendę tykocińską, z partykularnymi karczmami do tej arendy należącymi, we wsiach Łopuchowie i Sierkach z wszelkimi prowentami i akcydensami, z dawna do tej arendy ściągającymi się, puszczam na lat trzy”... Kontraktem tym Branicki włączył do arendy trzy dalsze wsie, Żydzi zaś otrzymali prawo osadzania w nich swoich szynkarzy. Wyraźnie sformułowano też zakaz produkcji trunków na własny użytek przez poddanych, a także zakupu w innych miejscowościach, pod karą 20 grzywien, płatną do rąk arendarzy. Za przywóz wódki z innych źródeł groziła nawet kara aresztu. Winni podlegali jurysdykcji dworskiej, a ekonom tykociński miał wyznaczyć specjalnego pacholka skarbowego pozostającego stale do dyspozycji arendarzy i czuwającego nad przestrzeganiem zakazu [6]. Jedyne wyjątki stanowiły wesela, na które wolno było, za zgodą arendarzy, wyprodukować 6 szanków piwa. Na szynkarzy nałożono natomiast obowiązek produkowania trunków dobrych oraz uczciwej sprzedaży „miarą sprawiedliwą” pod karą konfiskaty.

Nad uczciwym szynkowaniem trunków czuwały w miastach władze miejskie posiadające na ratuszu wzorcowe garnce, kwatki i inne miary cechowane przez władze zamkowe. Każdy szynkarz miał obowiązek sporządzić według nich własne naczynia, które podlegały stałej kontroli „zwierzchności zamkowej” w Tykocinie, a burmistrza w Białymstoku. Za fałszywe miary stosowano karę 3 lub 5 grzywien, a niekiedy je niszczone [7]. Szynkarze nie produkujący własnych trunków musieli zaopatrywać się w nie u arendarzy głównych, „gdyby zaś arendarze złe trunki mieli, za opowiedzeniem się ekonomowi tykocińskiemu, wolno im będzie brać trunki na wyszynk, gdzie się podoba” [8].

Na podobnych zasadach funkcjonowała już w 1754 r. arenda białostocka. Zmonopolizowana tu była przede wszystkim produkcja gorzałki odbywająca się w browarze skarbowym. Natomiast szynkarze partykularni, w tym jeden w Białymstoku oraz w pobliskich Starosielcach, Dojlidach i Słobodzie, mieli obowiązek szynkowania gorzałki skarbowej „z racji gdyby w tych karczmach wolno mieli robienie wódek, bardzo by szynkowi skarbowemu w mieście... przeszkadzali” [9]. Generalni arendarze białostoccy, podobnie jak tykocińscy, poddzierżawiali karczmy wiejskie swoim partykularzom [10].

Nadzór nad propinacją nastroczał administracji dóbr poważne trudności. Komisarz dóbr podlaskich, Wojnarowski skarżył się na nieterminowe spłaty należnych rat, nazywał arendarzy krętaczami, na szynkarzy zaś narzekał, że usiłują ominąć zakaz nabywania trunków poza browarem skarbowym i nie chcą brać skarbowej gorzałki [11].

Dzierżawa propinacji w starostwie brańskim, miała miejsce już w latach 1726–1727, wpływały stąd bowiem raty z arendy do skarbu Branickiego [12]. Pewniejsza wzmianka pochodzi z 1737 r., a było to pokwitowanie czopowego i szelężnego w wysokości 80 zł pobranego od arendarza brańskiego.

Kolejnym przejawem monopolizacji browarnictwa było zobowiązanie mieszczan bielskich z 8 II 1762 r., że piwa czarnego robić ani na szynk, ani na własną potrzebę nie będą, nie utrudniając propinacji skarbowej [13].

Proces skupiania produkcji browarniczo-gorzelnianej trwał również w dobrach ruskich. Branicki usiłował wykupić prawo propinacji także od duchowieństwa. Zawarł m. in. 12 IX 1745 r. układ z biskupem sufraganiem łuckim o wykup wolnej propinacji w mieście Mościskach i we wsi Strzelczyska należącej dotychczas do tamtejszego kościoła. Jako rekompensatę proboszcz miał otrzymywać sumę 2500 złp rocznie, wypłacaną przez arendarzy. Zobowiązywał się natomiast „żadnych przeszkód arendzie szynkowej starościńskiej nie czynić” [14]. Podobnie jak na Podlasiu, w starostwie mościskim zarówno arenda jak i wiejskie karczmy znalazły się w rękach żydowskich arendarzy. W 1752 r. administracja

Branickiego budowała nowy browar w Mościskach [15]. O korzyściach płynących z propinacji w tym mieście donosił w 1766 r. ekonom Piasecki. Mościska stały się bowiem bliższym źródłem zakupów piwa przez rynek lwowski zaopatrujący się dotychczas w Łańcucie [16].

Korzyści z propinacji starał się Branicki zachować nawet wówczas, gdy decydował się na oddanie dóbr w dzierżawę. Wydzierżawiając np. 25 XI 1761 r. starostwo bohusławskie na rok łącznie z dochodami płynącymi z arend browarnych, zastrzegł sobie w kontrakcie część produkowanej gorzałki w ilości 5500 do 6000 garnców wielkich „ognia samego”, które miano odsyłać do Białegostoku i Tyczyna na potrzeby dworu. Zezwolił natomiast dzierżawcom na założenie browaru na własny koszt i na produkowanie gorzałki dla własnych potrzeb z prawem korzystania z drzewa z okolicznych lasów [17].

Zachowały się też kontrakty na dzierżawę propinacją miejską w mieście Bohusławiu [18]. Zawierane były na rok arendarze żydowscy występowali zbiorowo, po kilka osób i skład ich częściowo się zmieniał. W obu jednak zachowanych kontraktach występuje ten sam Leyba Abrahamowicz. Do arendy dołączono sześć młynów na rzece Rosi ze stępami, foluszami i płynącymi z nich dochodami. Dwie trzecie z nich otrzymywał arendarz, a jedną trzecią młynarz oraz dochody miejskie targowe. Dochody z arendy miały wpływać do skarbu dworskiego w dwu ratach. Poddanych obowiązywał zakaz zakupu trunków nawet od arendarzy wiejskich, a tym bardziej przywożenia spoza granic starostwa, pod karą grzywny.

Teoretycznie wszystkich arendarzy miano wymieniać co roku. W praktyce obsadzenie arend w odległym i niebezpiecznym starostwie bohusławskim nie zawsze było łatwe. Pozostawiano więc te same osoby, czasem sprowadzano Żydów aż z Białegostoku [19].

Gdy w 1766 r. L. Wągrowski zawierał nowe kontrakty, nie udało mu się namówić dotychczasowego arendarza, który tłumaczył się ponoszonymi stratami. Z trudem powierzył tę funkcję, tym razem chrześcijaninowi, Krzyżanowskiemu, który zastrzegł sobie prawo wyrabiania gorzałki na kotłach żydowskich, żądał przydziału 500 korców żyta skarbowego, przyłączenia do arendy młyna oraz utrzymywania 100 wołów [20].

Mimo niewątpliwego usprawnienia zarządzania propinacją poprzez arendarzy, system ten niastreczał, podobnie jak na Podlasiu, pewne trudności. Arendarze usiłowali ukryć rzeczywiste dochody. Wągrowski liczył, że powierzając arendę bohusławską Krzyżanowskiemu, uzyska informację o jej faktycznej dochodowości. Bowiem dotychczasowy arendarz „trzyma skarbszczyznę za 5000 florenów, a kiedym się od niego chciał dowiedzieć, co skarbowszczyzna czyni, nie rachował jej tylko 2000. „Jednak po roku arendę miejską ponownie objął tenże sam Leyba, Krzyżanowski „trzymał jej nie wydołał” [21].

Podobne trudności organizacyjne istniały w dobrach bilińskich. Utrzymanie gorzelni w Hłuboczku wiązało się z poważnym obciążeniem poddanych zobowiązanych do dowożenia zboża z odległości 7 mil. Ze względu na złe drogi zajmowało to chłopom ponad tydzień, podczas gdy odliczano im z pańszczyzny zaledwie trzy dni, co wywoływało liczne skargi poddanych. Wągrowski zaproponował likwidację tamtejszej produkcji osiągającej do 7000 garnców gorzałki, w zamian za podwyższoną do 4000 złp arendę pieniężną. Na zamianę taką chętnie godził się ówczesny dzierżawca starostwa Skibicki [22].

Tak więc do produkcji browarniczo-gorzelnianej przywiązywano dużą wagę. W miarę możliwości wprowadzano jednolitą organizację produkcji i dystrybucji trunków poprzez powiązanie ośrodków miejskich z otaczającymi wsiami. Ułatwiała to ściąganie dochodów i prowadzenie rozliczeń z arendazami głównymi, ale stwarzało też możliwość ukrywania przez arendarzy części dochodów.

Do rzadkich wyjątków należał brak arendarza lub szynkarza. Szynkowaniem trunków obarczano wówczas chłopów, którzy „szynk po chałupach w kolej” musieli sprzeda-

wać [23]. Miało to np. miejsce w folwarku lipnickim hrabstwa tykocińskiego w 1750 r. Podobna sytuacja zaistniała w dobrach krakowskich we wsi Grabie, gdzie istniały wprawdzie dwie karczmy, ale zrujnowane. Mimo to dostarczano „dworską propinację” zmuszając chłopów do sprzedawania trunków w chałupach. Toteż poddani skarżyli się, że „taki szynk nie jest chłopską powinnością” [24]. Zbyt był sprawą bardzo ważną i usiłowano zapewnić go wszelkimi sposobami.

2. Sieć browarów i karczm

Sieć browarów i karczm była w dobrach Branickiego stosunkowo gęsta. Wielkość i wyposażenie tych obiektów były bardzo różne. W źródłach nie znajdujemy precyzyjnego rozróżnienia między pojęciami browar, gorzelnia i winnica. Najbardziej wyspecjalizowane wydają się być gorzelnie, przeznaczone do produkcji gorzałki. Na terenie wszystkich dóbr istniało pięć tego typu obiektów. Są to zazwyczaj gorzelnie skarbowe, dworskie, stosunkowo duże. Jedna z nich mieściła się w Trzywieży w leśnictwie ładzkim, druga w dobrach krakowskich, dwie w hrabstwie tyczyńskim i jedna w starostwie gródeckim.

Poza gorzelniami na Podlasiu występowało wyłącznie pojęcie browaru, podobnie w starostwie mościskim. Natomiast w starostwie gródeckim spotykamy browary i winnice, a bohusławskim wyłącznie winnice, w mieście Bohusławiu zaś browary produkujące m. in. gorzałkę. Nazwy te nie zawsze niosą za sobą informację o rodzaju produkcji. Sytuacja nie uległa pod tym względem większej zmianie w porównaniu z XVI-XVII w. [25]. Nazwy te stosowano wymiennie, a obiekty często były przystosowane do produkcji obu rodzajów trunku. Proces produkcji był stosunkowo prosty i nie wymagał skomplikowanych urządzeń toteż browary, chociaż liczne, były skromne, nieraz prymitywne.

Z browarami dość ściśle związane były zazwyczaj karczmy, w większości małe karczmy wiejskie, często określane jako „karczemki słomą kryte.” Inne to karczmy wjazdne, przystosowane do zapewnienia noclegu i największe ale nieliczne austerie, zazwyczaj dworskie, przeznaczone dla podróżnych.

Równoległe z dążeniem do zmonopolizowania browarnictwa i propinacji, podejmowano starania o zwiększenie bazy wytwórczej poprzez remonty zaniedbanych oraz budowę nowych obiektów. Najwcześniej ruch ten rozpoczął się w Białymstoku, gdzie w 1748 r. przystąpiono do budowy browaru skarbowego [26]. W latach pięćdziesiątych łącznie z przebudową pałacu, przygotowywano także miasto do przyjęcia większej liczby podróżnych. W 1755 r. trwały prace równocześnie przy czterech austeriach usytuowanych w rynku. W tymże roku komisarz Wojnarowski polecił „bojarom, mieszczanom, Żydom na browary nad rzeką drzewa przysposabiać sobie” [27]. Dalsza budowa trwała jeszcze w latach 1769 i 1771 kiedy to powstały dwa duże kompleksy browarów żydowskich [28].

W jesieni 1754 r. wzniesiono dużą i dobrze wyposażoną karczmę w Tykocinie. W 1753 r. zakończona została budowa browaru w Mościskach. W 1754 r. czyniono przygotowania do budowy karczmy w Ładzie w starostwie bielskim [29]. Budowa tych obiektów odbywała się na koszt Branickiego bądź, w późniejszym okresie, na koszt karczmarzy. Materiał budowlany z reguły pochodził z lasów dworskich. Warto odnotować, że arendarz sobolewski, Giec Chononowicz posiadał w Białymstoku własny browar, w którym zatrudniał mieszkającego tam winnika i produkującego trunki na użytek arendarza. W pobliżu rozpoczęto budowę drugiego browaru, skąd należy wnosić, że produkcja ta musiała przynosić znaczne korzyści [30].

Najczęstszym modelem, szczególnie w ośrodkach wiejskich było łączne występowanie browarów i karczm. Nawet wokół tak dużego ośrodka jak Białystok – dobrach biało-

stockich, dojlidzkich i sobolewskich, gdzie partykularze mieli obowiązek szynkowania narzuconej ilości trunków i gdzie istniał początkowo zakaz robienia własnej gorzałki, w późniejszym okresie działały jednak browary. I tak karczmy z browarami, a w większości także ze słodowniami istniały w Starosielcach, Białymstoczku, Zawadach i Słobodzie. Podobnie w Dojlidach, a w folwarku sobolewskim nawet dwa browary, stary i nowy, co świadczy wymownie o zwiększonych możliwościach zbytu.

Analogiczne kompleksy występowały w dobrach choroskich we wsiach Barszcze-wo, Żółtki i Rogowo należących do generalnej arendy choroskiej. Dopełnieniem tej sieci była duża austeria wjezdna, skarbowa pod folwarkiem choroskim, co dowodzi dużego ruchu podróżnych, związanego z rezydencją choroską, stymulującego rozwój omawianej produkcji.

W hrabstwie tykocińskim produkcja była zdecydowanie skoncentrowana w mieście gdzie działały 23 browary i 9 karczm. Natomiast w ośrodkach wiejskich, na 22 wsie występują tylko 4 browary, w tym dwa ze słodowniami, w Łopuchowie, Nowej Wsi, Brzezinach i Sierkach, 10 karczm i dwa szynki w opuszczonych chłopskich chałupach. Łącznie 48 obiektów. Stanowi to spadek w porównaniu ze stanem z 1571 r. odnotowanym przez J. Maroszka, kiedy w Tykocinie prosperowały łącznie 72 obiekty [31].

Dość gęsta sieć 8 browarów i 8 karczm na 12 wsi istniało w dobrach orlańskich. Cztery z nich funkcjonowały na terenie folwarku orlańskiego i koszkowskiego, a dwa w rudołtowskim. Pozostałe we wsiach łącznie z karczmami. Przy pięciu działały słodownie. Wymienione obiekty istotnie uzupełniały produkcję arendarzy głównych i miejskich skupionych w Orli, gdzie istniało 41 browarów.

Podobnie gęsto rozmieszczone były karczmy i browary w starostwie i leśnictwie bielskim. Niepełne dane zachowały się dla samego miasta Bielska. Wiadomo jedynie o austerii usytuowanej w Rynku, liczącej 10 i 1/2 pręta, oraz o trzech karczmach i czwartej we wsi Stryki, należącej do uposażenia miasta [32]. Musiało tu być znacznie więcej browarów żydowskich, podobnie jak w innych miastach podlaskich. Świadczą o tym znaczne dochody arendarzy bielskich, do których bardzo często zwracał się Branicki z poleceniem różnych wypłat, a także odnotowana liczba 91 browarów i 2 szynków w mieście Bielsku w końcu XVIII w. [33]. Poza miastem, na 75 wsi (nie licząc sześciu należących do miasta) w 64 istniały karczmy, przy 58 z nich działały browary i 19 słodowni, 11 ozdówni i 9 szarni. Obok karczm, z których 22 były wjezdne, czyli większe przystosowane do udzielania noclegów, istniały jeszcze cztery duże austerie. Na terenie folwarku w Hołowiesku i Stołowaczu oraz w Wojszkach u przeprawy przez Narew.

W dobrach krakowskich, na terenie folwarku Branice, od 1762 r. działały browar i gorzelnia obsługujące 7 karczm [34]. Niektóre usytuowane były przy traktach handlowych – przy gościńcu krakowskim ku Lublinowi i na trakcie idącym od Krakowa i Wieliczki.

Barwny obraz przedstawiało hrabstwo tyczyńskie, w strukturze którego funkcjonował dwór tyczyński często przez Branickiego odwiedzany, miasto Tyczyn i znaczna liczba 16 folwarków. W tych ramach działało 18 browarów, 8 słodowni, 2 gorzelnie i 16 karczm. Brak danych o mieście. Browar i obie gorzelnie usytuowane były w pobliżu dworu, musiały więc służyć jego zaopatrzeniu. Zapewniały ponadto podstawową produkcję dla głównej arendy tyczyńskiej. Pozostałe w większości, rozmieszczone były na terenach folwarcznych, czasem po dwa obok siebie. Charakterystyczne układy spotykamy we wsiach kościelnych, np. w Starym Borku, gdzie browar i karczma usytuowane były w środku wsi, a ponadto karczma wjezdna pod kościołem dominikańskim i trzecia pod kościołem farnym św. Piotra. Podobnie w folwarku siedliskim we wsi Lubień, gdzie „karczma duża wjezdna za kościołem” i druga duża, wjezdna oraz browar nad rzeką Wisłokiem. Przykłady te stanowią literacki niemal model centrum życia wiejskiego obsługującego ożywiony ruch podróżnych

związany z kultem religijnym i świadczącej o odbywającej się wymianie handlowej. O dużym ożywieniu tych terenów i zapotrzebowaniu na tego rodzaju usługi i zapewnieniu zbytu na produkowane trunki świadczy fakt, że także w Chmielniku spotykamy trzy a i w innych wsiach po dwie karczmy wjazdne.

W pobliskim starostwie mościskim nie obserwujemy takiej koncentracji browarów w mieście. Istniał tu jeden tylko browar ze słodownią oraz „austeria pod zamkiem zajezdna, porządna” [35]. Pozostałe cztery browary i 11 karczm rozmieszczone były we wszystkich niemal wsiach. Trzy były wjazdne, jedna obszerna o kilku izbach.

Znaczna liczba browarów występowała w starostwie gródeckim [36]. W mieście Gródku było ich 18, we wsiach dalszych 16, wśród nich 12 określano jako winnice. Uzupełniało je 19 karczm, trzy w mieście, pozostałe we wsiach. Najczęściej występowała karczma z winnicą, czasem browar, winnica i karczma, bądź wyłącznie karczma. W Starzyskach spotykamy dwa browary na terenie rezydencji administratorskiej. Jeden określony jako pański, drugi „na arendzie.” Kolejny browar pański znajdował się przy pałacu gródeckim. Liczna tu stosunkowo sieć karczm i towarzysząca im produkcja browarniczo gorzelniana, pełniły istotną funkcję usługową. Niektóre obiekty usytuowane były bowiem przy uczęszczanych traktach – na gościńcu lwowskim i warszawskim, na trakcie janowskim, na gościńcu żółkiewskim czy na gościńcu z Mościsk ku Gródkowi, a więc przy ważnych szlakach komunikacyjnych Warszawa – Lwów i dalej na wschód oraz Lwów – Kraków.

Na terenie rozległego starostwa bohusławskiego, we wszystkich niemal wsiach występowały 34 karczmy i tyleż winnic, w których arendarze pędzili gorzałkę. Niepełne dane posiadamy natomiast dla miasta Bohusławia, gdzie wymienia się cztery browary, w tym trzy skarbowe należące do arendy i czwarty zamkowy, produkujący głównie na potrzeby dworskie [37]. Brak szczegółowych informacji o liczbie browarów żydowskich.

Przedstawionego obrazu sieci browarów i karczm nie można traktować jako ścisłej statystyki, niemniej daje on pewne wyobrażenie o rozmiarach produkcji. Na terenie wszystkich dóbr można stwierdzić istnienie łącznie 303 obiektów produkujących trunki oraz 221 zajmujących się ich sprzedażą, obsługą podróżnych i kupców. Wśród jednostek produkujących występuje 251 browarów, 47 winnic i 5 gorzelni, co nie zawsze świadczy, jak wspomniałam, o ich specjalizacji. Wśród 221 karczm odnotowano 61 domów wjazdnych oraz 10 austerii nastawionych na obsługę podróżnych, a usytuowanych w miastach, bądź przy szlakach komunikacyjnych lub w pobliżu dworu. Pozostała większość to zwykłe karczmy wiejskie stanowiące ośrodki życia społecznego, obsługujące przede wszystkim miejscową ludność, uroczystości religijne, lokalne targi i jarmarki.

Bardziej charakterystyczny obraz odtworzyć można dla samych dóbr podlaskich, gdzie widać wyraźnie znaczną koncentrację produkcji w miastach. I tak na Podlasiu wszystkich obiektów produkujących jest łącznie 202, z tego 121 w miastach, oraz jedna duża gorzelnia na terenie folwarku. Pozostałych 80 znajduje się we wsiach. Na ogólną liczbę 133 karczm, 41 to wjazdne i 9 austerii, przy czym karczmy wjazdne i austerie usytuowane były głównie w miastach, w pobliżu rezydencji i przy traktach. Rozmieszczenie browarów i karczm ilustruje tabela 1.

3. Wyposażenie browarów i karczm

Rejestrując dość szczegółowo istniejące budynki, zwracając uwagę na ich stan techniczny, znacznie rzadziej źródła odnotowują urządzenia wewnętrzne i wyposażenie w sprzęt. Niemniej zachowały się niektóre opisy pozwalające odtworzyć urządzenia, szczególnie obiektów większych. Do takich należał m. in. browar w folwarku hołowieskim.

Usytuowany przy austerii, nad rzeką, kryty dranicami, miał kamienną posadzkę, w którą wmurowane były dwa kotły: jeden duży do piwa, drugi do gotowania chmielu. Dalsze wyposażenie stanowiły dwie kadzie i drobniejszy sprzęt. Osobno wybudowana była ozdowia z izbą do zalewania słodu i suszarnia z piecem murowanym i piwnicą. Przy browarze znajdował się ponadto budynek mieszkalny piwowara [38].

Wyjątkowo duże obiekty występowały w starostwie bohusławskim. Jeden z browarów w Bohusławiu wyposażony był w sześć kotłów i siódmy do przygotowywania zacieru. Browar czyli winnica skarbową wyposażoną była w pięć pieców murowanych, a w każdym z nich po dwa kotły miedziane. Również winnice w ośrodkach wiejskich posiadały często po pięć, cztery a najrzadziej trzy kotły.

O przygotowaniu niektórych obiektów do produkcji równocześnie gorzałki i piwa, świadczy browar w Kamienobrodzie w starostwie gródeckim. Zbudowany z drzewa, kryty gontem. Wewnątrz sień, izba, w której stół długi sosnowy, ława przy stole długa, piec z kafli zielonych, komin z piecykiem piekarskim, bez podłogi. W komorze „pieców gorzałczanych alias kotlin dwie, a trzecia piwna.” Za browarem studnia ocembrowana z żurawiem i rynnami do doprowadzania wody do browaru [39].

Na uwagę zasługuje gorzelnia w Trzywieży w leśnictwie bielskim. Był to cały zespół budynków i urządzeń. W budynku głównym znajdowała się izba mieszkalna, sień i właściwa gorzelnia o sześciu oknach, a w niej wielki komin murowany na pięć pieców do pięciu kotłów. Przy gorzelni znajdowały się dwie studnie z pompami. Za gorzelnią spichlerz o trzech komorach. W jednej przechowywano garzałkę, w drugiej zboże, w trzeciej ordynaria i rzeczy pisarza gorzelnianego. W kwadrat z gorzelnią pobudowana była wołownia, gdzie trzymano woły dworskie i bydło pisarza, oraz karmnik na wieprze. Dalej dwie kolejne studnie, z których jedna miała drewniane dno i przeznaczona była na brańę wypływającą z gorzelni. Do jej odprowadzania służyły rynny umieszczone w ziemi [40]. W ten sposób gorzelnia przygotowana była do opasu bydła i trzody.

Niepoślednią rolę w produkcji odgrywała woda, stąd usytuowanie browarów w pobliżu rzek, stawów i upustów, znaczna ilość studzien oraz pewne próby mechanizacji przy jej doprowadzaniu. Spotykamy więc przy studni z żurawiem wysokie rusztowanie na palach do nalewania wody do rynny wiodącej do winnicy. Z opisu obiektów można więc pośrednio wnioskować o rodzaju produkcji, a także w niewielkim stopniu o technice. Potwierdza się brak zdecydowanej specjalizacji związanej z nazwą obiektu. Produkcja piwa i gorzałki ma miejsce zarówno w browarze jak gorzelni, także w winnicach występują kotły do robienia piwa i „kotły gorzałczane” [41].

Charakterystyczne, że nie tylko karczmy, ale i browary posiadały często część mieszkalną, nieraz większą ilość izb lub komór służących jako pomieszczenia gościnne, a także duże izby wyposażone w długie stoły i ławy pełniące rolę sal jadalnych gdzie serwowano posiłki. Obok browarów występowały słodownie i suszarnie, szczególnie często na Podlasiu. Stanowiły one bądź odrębne budynki, bądź dobudowywane. Przygotowywano w nich słody dostarczane niekiedy do mniejszych browarów sąsiednich. Wydzielone słodownie świadczyć mogą o wyższym stopniu specjalizacji.

Utrzymanie stałej produkcji uwarunkowane było m. in. dbałością o stan techniczny obiektów. Troska o remonty i budowę nowych należała do administracji dworskiej. Ogólny nadzór sprawował komisarz dóbr, a bezpośrednio zajmowali się tym ekonomowie. Ekonom bielski np. miał sobie powierzoną pieczę nad austeriami w Bielsku i Brańsku, nad gorzelnią w Trzywieży, mimo że na miejscu czuwał administrator i gorzelnik. Ekonom odpowiedzialny był także za naprawę we właściwym czasie karczm wiejskich by nie ulegały zniszczeniu [42]. Remontów dokonywano na koszt Branickiego i w ramach pańszczyzny. Wydatki te nie obciążały zbyt mocno skarbu, skoro np. koszt reperacji karczmy w starostwie mo-

ściskim, łącznie z zakupem gontów i gwoździ, wyniósł w 1765 r. 150 zł [43]. Ogółem w tym roku na remonty na terenie starostwa wydano 330 zł. W dobrach podlaskich, gdzie materiał budowlany pochodził z własnych lasów, koszt był niewątpliwie niższy. Można zaobserwować, że chociaż wiele obiektów było już starych i zrujnowanych, obok pojawiały się nowe, czasem dobudowuje się tylko nową część, np. w Woli Rafałowskiej w hrabstwie tyczyńskim tak wygląda browar „połowa zgniła, połowa z drzewa bukowego nowo wybudowana.” Budulcem było głównie drewno, wymienia się m. in. drzewo jodłowe. Pokrywało gontem lub słomą. Jedynie nieliczne obiekty były murowane.

4. Karczmarze, ich wyposażenie i powinności

Z produkcją browarniczo gorzelnianą związane były takie zawody jak piwowarzy, winnicy, karczmarze, szynkarze i gorzelnicy pomnożone jeszcze o funkcję arendarzy, którzy dzierżawiąc dochody z propinacji prowadzili karczmy i produkowali trunki. Określenia te stosowane były wymiennie i także nie zawsze świadczą o ściślejszej specjalizacji. Wyraźniejszy podział funkcji występował w ośrodkach miejskich. W Białymstoku np. w 1771 r. było 5 piwowarów i 12 winników, w Choroszczy odnotowano 13 winników, w Tykocinie tylko jednego. Pozostali występują jako właściciele browarów. W Orli, gdzie działało 41 browarów nie wymienia się ani piwowarów ani winników. W ośrodkach wiejskich prawie nie wspomina się o tego typu wyspecjalizowanych rzemieślnikach poza jednym piwowarem w Białymstoczku oraz dwoma winnikami w starostwie gródeckim. W Bohusławiu odnotowano dwóch browarników i szynkarza wśród chrześcijan, a wśród ludności żydowskiej 9 szynkarzy, 9 winników i arendarza. Świadczy to o nieskomplikowanym procesie produkcji nie wymagającym zbyt wielu fachowców wysokiej klasy, z drugiej zaś strony że produkcję tę prowadzili także karczmarze i szynkarze zajmujący się jednocześnie sprzedażą, również trunków powierzonych im z arendy głównej. Czasem wysyłano dobrych fachowców do innych dóbr, by przekazali swe umiejętności tamtejszym rzemieślnikom. Wśród karczmarzy i szynkarzy spotykamy wspomnianych już arendarzy partykularnych, którzy prowadząc karczmę, byli jednocześnie pośrednikami między arendą główną, a drobniejszymi karczmarzami w sąsiednich wsiach i płacili zbiorowo arendę z kilku nieraz obiektów. Często arendarze partykularni dzierżawili dodatkowo młyn, wówczas dochód z arendy obliczany był zbiorczo co utrudnia ustalenie dochodu płynącego z propinacji.

W przeciwieństwie do Wielkopolski, gdzie karczmarzami wyjątkowo byli Żydzi [44], w dobrach Branickiego, a szczególnie na Podlasiu, Żydzi stanowili absolutną większość. W starostwie gródeckim nie określano narodowości arendarzy, co może sugerować, że byli to chrześcijanie. Także w dobrach krakowskich i tyczyńskich, gdzie karczmarze rekrutowali się m. in. spośród ludności wiejskiej – chałupników i zagrodników, można przypuszczać, że nie byli to Żydzi [45].

Karczmarze wyposażeni bywali często w ziemię, z reguły jednak nie odrabiali pańszczyzny opłacając czynsz oraz pogłówne, czopowe i szelężne. Wyposażenie w ziemię występuje głównie w dobrach podlaskich. Wynosiło ono jedną lub dwie ćwierci bądź jedną włókę, czynszu płacili 7 do 8 zł. Arendarz kamienobrodzki w starostwie gródeckim miał nadany ogród, pole i łąkę z sianożęciem, na pięć wozów siana, z których nie płacił żadnych powinności. Zastrzeżono jednak, że gdyby obsiewał dodatkowe pole lub kosił inne łąki, będzie musiał płacić z nich czynsz jak inni poddani [46].

Z arendą główną karczmarze rozliczali się płacąc za otrzymane do wyszynku trunki w wysokości 3 zł za garniec. Roczne wpłaty do arendy głównej z tego tytułu w dobrach podlaskich wynosiły od 180 zł (Koszki) do 1500 zł (Białostoczek). Karczmarz z Białego-

stoczku płacił ponadto „suchą” arendę w wysokości 60 zł. W hrabstwie tyczyńskim roczne wpłaty z arendy browarnej wynosiły od 500 zł (folwark Brzozówka) do 3600 zł (folwark Siedliska). Ogółem z całych dóbr tyczyńskich w 1771 r. wpływy wyniosły 28900 zł. W starostwie krośnieńskim arendy browarnej płacono od 200 zł do 3000 zł, ogółem z całego starostwa wyniosło to 13 850 zł.

Niekiedy karczmarze otrzymywali dodatkowe dochody, np. w Dojlidach był to dziesiąty garniec piwa i piętnasty garniec gorzałki, a także prawo sprzedawania gościom własnego siana i owsa. Do karczmarza w Żółtkach należał dochód za przewóz promem przez Narew. Szynkarz Wojciech Ozieniewicz w Białymstoku miał nadany ogródek oraz piętnasty garniec od piwa i gorzałki a dwudziesty od wina i miodu [47].

Karczmy i browary wyposażone były najczęściej w sprzęt i naczynia skarbowe, garnce, półgarncówki, kwarty, konwie do toczenia piwa, szynkwas, a także kotły gorzalczone, kadzie i baryłki [48].

Poza szynkowaniem arendarskich trunków i opłatą czynszu i innych podatków, szynkarze zobowiązani byli do dodatkowych świadczeń, głównie podwód. W hrabstwie tyczyńskim np. mieli obowiązek dowożenia zboża do siewu na pola, a w czasie żniw wody żeńcom. Zimą natomiast mogli być wysyłani raz lub dwa razy w tygodniu, własnym sprzężajem, z listami bądź innymi poleceniami, na odległość jednej do trzech mili. Karczmarze ze wsi Solonki nad Wisłokiem zobowiązani byli do zabezpieczania przed powodzią, a więc kopania rowów i umacniania wałów [49]. W starostwie bohusławskim kontrakt dzierżawny przewidywał obowiązek wykarmienia przy browarach 150 wieprzy oraz 50 w browarze skarbowym. Po uboju słonina, sadło i podroby miały być transportowane „do Polski” [50]. W gorzelnii w Trzywieży stawiano na zimę do wykarmienia 50 wołów i 75 wieprzy, część tych zwierząt pochodziła z folwarków, część dokupowano. Gdy nie zachodziła konieczność opasu trzody płacono ekwiwalent pieniężny. Obowiązek karmienia w browarach wieprzy folwarcznych zniesiono np. w hrabstwie tykocińskim już w 1729 r. [51] stwierdzając, że często z braku dozoru ze strony winników wynikały znaczne szkody. W zamian nałożono obowiązek opłaty w wysokości 8 zł od każdego kotła gorzalczanego, wnoszonej w dniu św. Marcina i przeznaczanej na zakup wieprzy.

W Tykocinie pędzący gorzałkę obowiązani byli dostarczać co tydzień od każdego kotła po beczce brahy o objętości 50 garnców do folwarku stelmachowskiego, lipnickiego i Nowej Wsi [52]. Podobne zalecenia spotykamy w starostwie gródeckim, gdzie odbierano od arendarza brahę z każdego waru jako karmę dla trzody dworskiej [53]. Był to istotny aspekt gospodarczy browarnictwa pozwalający na zwiększenie hodowli.

5. Produkcja browarniczo-gorzelniana

a) Baza surowcowa

Głównym surowcem użytym w produkcji browarniczo-gorzelnianej było zboże z miejscowych folwarków, przede wszystkim żyto i jęczmień uprawiane powszechnie. Znaczny procent plonów, szczególnie żyta, przeznaczano właśnie na produkcję np. w latach 1766-1771 z ogólnej ilości zebranego żyta w leśnictwie bielskim, do gorzalni trzywieskiej oddawano od 27,5% do 39,7%. Natomiast procent żyta przeznaczonego dla gorzelnii w skali całych dóbr podlaskich w 1771 r. wynosił znacznie mniej, 18,7 %, a jęczmienia zaledwie 9,5% [54].

Z innych upraw istotną rolę w produkcji odgrywały chmiel i anyż. Nieliczne są jednak wzmianki o ich uprawie. W dobrach Branickiego chmiel uprawiano dość często choć

w niewielkich ilościach. W folwarku wysokostockim wymienia się m. in. „ogród duży chmielem zasadzony”, w majątności dolistowskiej „chmielnik dobrze zasadzony”, w hrabstwie tyczyńskim wieś Biała obciążona była daniną 41 półmiarków chmielu [55]. Ilości te nie wystarczały do produkcji, spotykamy bowiem wzmianki o zakupach tego surowca. „Giecowi, arendarzowi sobolewskiemu za chmiel do browaru kamieni 22, każdy kamień po zł 9 = zł 198 wypłaca arendarze białostoccy” [56]. Zdarzały się też wypadki wysyłania chmielu z folwarku hołowieskiego do browaru w Mościskach [57]. Podejmowano nieraz wysiłki zwiększenia uprawy tej rośliny. Administrator stelmachowski otrzymał np. w 1769 r. zalecenie, aby starał się „chmiel rozmnażać sadząc w ogrodach i innych zdalnych miejscach”. Mimo to krescencja chmielu w tym folwarku w 1771 r. wyniosła zaledwie 2 szanki [58]. Ogółem z tychże zbiorów, z ośmiu folwarków podlaskich uzyskano 117 szanków. Największym producentem okazało się starostwo bielskie, a szczególnie folwark użycki, gdzie zebrano 75 szanków i hołowieski (26 szanków). Z innych wpływało od 2 do 4 Uprawa chmielu na większą skalę rozwinęła się być może nieco później osiagając w końcu XVIII w. znaczne rozmiary. Holsche odnotowuje bowiem, że w Kleszczelach i Narwi zajmowali się nią prawie wszyscy mieszkańcy czerpiąc z tego główne źródło utrzymania, a chmiel był nawet eksportowany do Rosji [59].

Jeszcze mniej danych zachowało się o uprawie anyżu. Wspomina się o nim w folwarku lipnickim już w 1708 r., gdzie „anyżu zasiano zagonów 19.” Należy sądzić, że i później uprawy tej nie zaniedbywano. Także w folwarku sobolewskim znajdował się „ogród do hanyżu na trzy poletka podzielony” [60]. Anyż pojawiał się także na targu w Białymstoku, a arendarze mieli prawo pobierać od jego sprzedaży opłaty w wysokości 1 gr od jednego kamienia [61].

Plony anyżu w dobrach podlaskich w 1771 r. wynosiły 4 szanki 21 garnców. Najczęściej występował on w folwarkach starostwa bielskiego, a ponadto w dobrach Orla (1,8 szanka), Dojlidy, Sobolewo i Klewianka (1,2 szanka). Dostawiano go nieraz z Rusi „Do propinacji hołowieskiej i stołowskiej potrzebny nam jest hanyż... dysponowałem kupić z propinacji hołowieskiej tymczasem... aż z Rusi dostany nie będzie” [62].

b) Wielkość produkcji

Niezmiernie trudna do określenia jest wielkość produkcji piwa i gorzałki. Zachowały się jedynie nieliczne dane z niektórych ośrodków. W Białymstoku np. w 1754 r. produkcja roczna całej arendy głównej wyniosła 15000 garnców gorzałki co miało przynieść 30000 złp prowentu. Garniec liczonego po 2 złp. Rok ten okazał się jednak niekorzystny. Nieobecność Branickiego i jego dworu w Białymstoku spowodowała zastój w handlu i rzemiośle. Zabrakło też koniunktury dla zbytu wyprodukowanej ilości gorzałki. Komisarz Wojnarowski przewidywał sprzedaż zaledwie 8000 garnców i uzyskania 24000 złp dochodu. Liczył więc po 3 złp garniec, która to cena utrzymuje się zresztą i w innych wzmiankach. Pozostawał zapas 7000 garnców jako dalszy, potencjalny dochód. Dwa lata później produkcja spadła. Przewidywano uzyskanie około 12000 garnców, na co przeznaczono 2000 szanków zboża [63]. Jeśli przyjąć tę samą cenę detaliczną przyniosłoby to 36000 złp. Tymczasem w styczniu tegoż roku, a więc z poprzednich zbiorów, ceny zbóż w Białymstoku kształtowały się następująco: szanek żyta 6 tyńfów 2 szostaki (8 zł 13 gr); szanek jęczmienia 5 tyńfów 1 szostak (6 zł 22 gr) [64]. Tak więc za 2000 szanków sprzedanego żyta można było uzyskać 16260 złp. Różnica między wartością wyprodukowanej gorzałki, a sprzedażą żyta wyniosłaby w tym wypadku 19740 złp, co wskazuje na znaczne korzyści płynące z produkcji. Ponadto rok 1756 nie był urodzajny. Małe zbiory zwłaszcza jęczmienia i owsa sprawiły, że nie dowożono zbóż na targi, a więc cena rosła. Zachodziła nawet

obawa, że nie starczy chłopom ziarna na siew. Komisarz dóbr tak charakteryzuje sytuację w listopadzie tego roku: „Wszystkiego tego roku mniej jak przeszłego, a najbardziej jęczmienia i owies trudny. Na targi wcale nie wożą. Pomiędzy ludźmi teraz zaraz z nowego wielki skwirk, a większy będzie z wysiewem wiosennym. Teraz co kto ma jaką garść to przez czas zje, a siał czym nie będzie miał”[65].

Nie znamy cen zboża z jesieni tego roku, po tak niekorzystnych zbiorach. Należy przypuszczać, że w takiej sytuacji, przy mniejszej bazie surowcowej, produkcja gorzałki była mniej opłacalna, a więc i niższa. Z tego względu wyprodukowana jej ilość miała być rozdysponowana głównie na zaspokojenie należnych ludziom wypłat, przede wszystkim rzemieślnikom. Dla Białegostoku przeznaczono 4667 garnców, do leśnictwa bielskiego wysłano 6266, a do starostwa bielskiego 432 garnce.

Produkcja gorzałki w Białymstoku utrzymywana była prawdopodobnie na przestrzeni szeregu lat na podobnym poziomie około 15000 szanków. Taka ilość odnotowana jest bowiem również w 1760 r. Na jej wyprodukowanie, ze zbiorów tego roku przeznaczono 2200 szanków żyta i 300 szanków jęczmienia. Dla porównania, na potrzeby dworu w ciągu roku od września 1759 do października 1760 r. a więc z ubiegłorocznych zbiorów, zużyto ponad 1798 szanków żyta i ponad 1889 szanków jęczmienia.

Wyjątkowo niekorzystnie kształtowały się na wiosnę tego roku ceny zboża w Gdańsku. W czerwcu J. Ciecierski, marszałek dworu białostockiego donosił stamtąd, że za łaszt żyta ze statków podlaskich uzyskał po 105 florenów [2,6 zł/ za szanek [66]. Czyli za 2500 szanków żyta można było otrzymać zaledwie 6562 złp. Gorzałka wyprodukowana z tej ilości żyta stanowiła natomiast wartość 45000 zł. Co jeszcze wymowniej świadczy o korzyściach płynących z produkcji. Aby jednak takie porównanie uznać za w pełni miarodajne, trzeba by uwzględnić dodatkowe okoliczności, jak koszty produkcji związane z budową i wyposażeniem browarów, technologią produkcji, organizacją dystrybucji. Podobnie sprzedaż zboża wiązała się z kosztami jego przechowywania i transportu, a w tym budową statków i ich utrzymaniem, uposażeniem załogi. Także częste wahania cen zboża przy utrzymującej się cenie gorzałki. Nie bez znaczenia było ponadto geograficzne położenie dóbr. Opłacalność sprzedaży w Gdańsku zboża z dóbr południowych malała jeszcze bardziej. Nic więc dziwnego, że w dobrach ruskich rozwijała się produkcja gorzałki. Dotyczy to szczególnie starostwa bohusławskiego, chociaż i tam zdarzały się lata, kiedy trudno było o zboże niezbędne do produkcji. Np. w 1766 r. mimo urodzaju utrzymywały się wysokie ceny zboża wynikłe z niskich plonów za Dnieprem. Wprowadzono wówczas surowy zakaz sprzedaży za granicę zboża niezbędnego dla arendarzy. „Chłopi zacięli się jednak i jeżeli nie mogą wywieźć to i arendarzom nie chcą sprzedać” [67]. Przewidywano w związku z tym spadek produkcji arendarskiej, a więc i dochodów z arendy.

O znacznym upadku arend w starostwie bohusławskim, w wyniku zapewne wydarzeń politycznych, donosił Wągrowski w 1768 r., kiedy to wystąpiły poważne trudności w ściągnięciu z szynków dziesiątego grosza, od zubożałych Żydów, a zbyt drogie trunki sprawiły, że „chłoptwo pić nie chce.” Brak zbytu powodował spadek dochodów z arendy [68]. Tym niemniej produkcja w starostwie bohusławskim była stosunkowo wysoka. Wydajność tamtejszej gorzelnii, z jednego spustu, wynosiła 8 garnców i 3 kwarty wielkiej miary wódki. Na tę ilość zużywano 6 osmuchów żyta. Osmuch równał się 18 garncom lwowskim lub 15 garncom kahalnym białostockim. Tak więc 4000 garnców, jakie Branicki kazał przywieźć stąd do Białegostoku, pochodziło z 444 i ½ spustu. Za każdy spust płacono w 1765 r. 13 zł 25 gr, koszt całości wynosił więc 6142 zł 11 gr. W następnym roku za spust płacono 19 zł, a więc koszt produkcji wzrósł do 8445 zł 15 gr. Liczono, że stratę tę można będzie zrekompensować dochodami z czynszów, „kiedy ludzie bezpiecznie osiedzą się i zaczną dobrze gospodarować”[69].

Niekiedy Branicki polecał wykorzystywać do produkcji gorzałki skarbowej kotły żydowskie. Arendarze ukrywali więc część kotłów usiłując nie dopuścić do nadmiernej produkcji dworskiej. Np. W 1766 r. na podobne żądanie, z 400 działających poprzednio kotłów, udostępnili zaledwie 100 [70]. W 1761 r. wyprodukowano w starostwie bohusławskim 8564 garnce gorzałki „ognia samego”. Zużyty surowiec wynosił 4282 osmuchy żyta, a dochód oceniono na 25692 złp [71], czyli po 3 złp garniec. Należy przypuszczać, że gorzałka produkowana w tym starostwie odznaczała się wyższą jakością niż wytwarzana w dobrach podlaskich. Prawdopodobnie wpływ na jakość miała technologia produkcji i receptury regionalne.

Z podanych przykładów wynika, że w Białymstoku ze 100 garnców żyta otrzymywano 20,5 lub 25 garnców wódki. Takie same wyniki uzyskuje gorzelnia w Trzywieży, gdzie na 18000 garnców wódki przeznaczono w 1771 r. 2600 szanków żyta i 400 szanków jęczmienia [72] co stanowiło 72000 garnców, czyli że ze 100 garnców zboża produkowano tu także 25 garnców wódki. W Bohusławiu natomiast, ze 100 garnców żyta otrzymywano 8 lub 11,1 garnca, licząc w garncach lwowskich. W przeliczeniu zaś na garnce białostockie 9 lub 13,3. Były to więc trunki o wyższym procencie alkoholu i uważane za produkt lepszej jakości, ale pochłaniający znacznie więcej zboża.

Gorzałkę o wskaźniku 100/13,3 lub 100/11,1 źródła określają jako gorzałkę „ognia samego”, co zdaje się wskazywać na jej wysokoprocentowość. O gorzałce zaś o wskaźniku 100/8 lub 100/9 Dessein pisał: „trzyma trzecią wodę, zgodzi się z próbą bursztynową gdańską, której tu nie znają” [73]. Musiała zawierać jeszcze wyższy procent alkoholu.

Jeśli chodzi o inne gatunki gorzałki, zachowały się wzmianki mówiące, że w starostwie bohusławskim szynkowano „gorzałkę prostą po 5 kopiejek (12 gr) za „kwartę sprawiedliwą” i „akwawitę (okowitę) dobrą żeby szum trzymała” po 10 kopiejek za kwartę [74]. Podobnie w dobrach podlaskich występowała gorzałka lub wódka prosta zwana prostką oraz okowita będąca prawdopodobnie wynikiem dalszego procesu technologicznego polegającego na oczyszczaniu (lutrowaniu) gorzałki prostej, bądź, jak to formułują źródła, „przepuszczaniu gorzałki prostej na okowitę” [75]. Wyższy dochód przynosiła niewątpliwie sprzedaż lepszego gatunku, dlatego zapewne w miastach zakazywano szynkowania wódki prostej. Tak było np. w Choroszczy, gdzie groziła za to kara 20 grzywien oraz w Tykocinie pod karą konfiskaty „całej substancji” [76]. Sprzedawano ją, jak widać głównie w karczmach wiejskich.

Na temat produkcji piwa, chociaż była powszechna, a technika prosta, brak szczegółowych danych. Spotkać można wzmianki świadczące że wykorzystywano dobrych piwowarów w podniesieniu jakości wyrobów. Opinią dobrej jakości cieszyło się piwo białostockie, toteż piwowar białostocki wysyłany był do Warszawy, gdzie np. w 1750 r. wyrabiał piwo na potrzeby pałacu warszawskiego [77]. Ze słodu przywiezionego z Białegostoku, wykorzystując specjalnie w tym celu wynajętą suszarnię na Pradze, wyprodukował 20 beczek trzydziestogarncowych piwa, w tym 17 dobrego i 3 pośledniego. Technologię białostocką rozpowszechniono następnie we wszystkich dobrach. W 1762 r. plenipotent dóbr krakowskich Stanisław Goczałkowski sprowadził do nowo zbudowanego browaru w Branicach piwowara z Mościsk, który „miał robić piwa po białostocku.” Według jego opinii miały one zakasować piwa jezuickie, promnickie i wawrzynieckie znane dotychczas na tamtym terenie. Goczałkowski proponował w liście do Branickiego z 30 VII 1762 r. prowadzenie w Branicach karczmy pod zarządem dworskim, w której szynkowano by piwo wyrabiane według białostockiej receptury licząc na znaczny zysk [78]. Widać stąd, że technologia białostocka już wcześniej została wprowadzona w Mościskach, a następnie przeniesiona do dóbr krakowskich. Stąd z kolei, sprowadzony z Mościsk mielczarz, po przy-

uczeniu dwóch ludzi do browaru w Branicach i Myślenicach, wysłany został do Tyczyna, aby i tam przygotować kolejnych piwowarów [79].

Trudno określić wielkość produkcji piwa we wszystkich dobrach. Biorąc pod uwagę ilości zużytego zboża należy sądzić, że produkcja stopniowo rosła. Np. W 1729 r. folwarki dóbr podlaskich miały dostarczyć do browaru białostockiego, na słody marcowe, łącznie 290 szanków jęczmienia, który był podstawowym surowcem wykorzystywanym przy tej produkcji. Ponadto mniejsze już ilości żyta – 20 szanków i pszenicy – 13 szanków. We wrześniu 1739 r. do tegoż browaru dostarczono z dóbr podlaskich 922 szanki jęczmienia, z czego zużyto na wyrób piwa 608 szanków [80]. Brak danych o ilości słodu otrzymywanego z szanka jęczmienia nie pozwala na ustalenie ilości wytworzonego piwa. Wiadomo jedynie, że według receptury stosowanej w browarze bielskim, z garnca słodu otrzymywano 3 garnce piwa [81].

Jednoznaczne obliczenie wysokości produkcji przysparzało trudności nawet administracji Branickiego z uwagi na różnorodność miar pojemności używanych nieraz w tej samej miejscowości. Stosowane np. w browarze bielskim garnce i półgarncówki, wykonane w Białymstoku, okazały się większe od miar miejskich bielskich o „półtrzecia kwaterki”. Przynosiło to w konsekwencji straty rzędu 118 garnców na wyprodukowanych 720 garncach, co w przeliczeniu na pieniądze wynosiło 15 zł 25 gr straty na każdym warze.

Ośrodkiem produkującym znaczne ilości piwa na potrzeby pałacu warszawskiego, a także na zbyt stał się dzierżawiony przez Branickiego w latach pięćdziesiątych Tarchomin. Ekonom tamtejszy, Krzysztof Koc donosił np. że w ciągu jednego kwartału 1755 r. wyprodukowano tam 217 beczek o pojemności 33 garnców każda, różnego gatunku piwa. Było tam 30 beczek piwa czarnego, 88 beczek szmelcowanego, 60 białego przedniego i 30 białego ordynaryjnego [82]. Surowce do browaru tarchomińskiego sprowadzano z innych dóbr. Słód transportowano min. z Rusi, np. w 1755 r. przywieziono stamtąd, na statkach płynących do Gdańska, 236 ½ szanków słodu. Chmiel dostarczano niekiedy z Białegostoku.

6. Zbyt trunków i przymus propinacyjny

Dystrybucja wytwarzanych trunków stanowiła istotny problem. Pewną ilość przeznaczano na potrzeby dworu. Tak było m. in. z tarchomińską produkcją piwa, która przede wszystkim zaspokajała potrzeby pałacu warszawskiego. Starano się zapewnić także zbyt wyprodukowanych nadwyżek. Udało się zdobyć w tym celu dwa punkty szynkowania piwa tarchomińskiego. Jeden na Podwalu, w pobliżu pałacu, drugi na Pradze. Z wyprodukowanych w początkach 1755 r. 217 beczek wyszynkowano 12 beczek białego przedniego, 23 szmelcowanego i 1 beczkę białego ordynaryjnego. Na Pradze zaś dodatkowo 3 beczki piwa szmelcowanego. Możliwości zbytu w obu punktach w ciągu tygodnia oceniono na nie więcej niż 12 do 14 beczek [83]. Ceny poszczególnych gatunków ustalono w porozumieniu z Branickim. I tak za garniec piwa czarnego i białego ordynaryjnego żądano po 6 gr, za szmelcowane zaś i białe przednie po szóstaku bitym to jest po 12 gr i 2 szelągi.

Ogólnie na terenie dóbr głównymi dystrybutorami piwa były karczmy, w większości jak już wspomniałam, znajdujące się w rękach arendarzy. Wykraczali oni niekiedy poza określone w kontrakcie uprawnienia. Mieszczanie tyczyńscy oskarżyli np. tamtejszego arendarza, że szynkując piwo w mieście rozdawał je na kredyt cechom oraz na wesela, odbierając klientelę szynkarzom miejskim szynkującym z „jednego mizernego szynku.” Mieszczanie tracili w ten sposób resztę swych skromnych dochodów, ludzie zaś kupując na

kretyt popadali w długi. Arendarz pobierał ponadto od szynkarzy miejskich zawyżone należności za mielenie słodu, sam natomiast zalegał z opłatą czopowego i szelężnego [84].

Dystrybucja gorzałki przedstawiała się podobnie. W pierwszym rządzie zaopatrywano dwór. Charakterystyczne, że Branicki kazał przysyłać sobie regularnie gorzałkę bohusławską do Białegostoku i Tyczyną, co potwierdzałoby jej gatunkową wyższość. Między innymi w 1764 r. wysłano do Białegostoku 10986 garnców gorzałki „ognia samego”, a do Tyczyną 3200 garnców, zaś w 1765 r. odpowiednio 5933 i 1200 garnców [85].

Gorzałka ta znajdowała też poważny rynek zbytu w Rzeszowie. W 1761 r. odesłano tam dwa transporty w maju i wrześniu. Z korespondencji kapitana Dessein'a do Branickiego wnioskować można, że gorzałka ta była niejednokrotnie przewożona na eksport do Gdańska. Dessein wyjaśnia bowiem, że tym razem nie była posyłana do Gdańska, a w Rzeszowie szynkowana [86]. O dużym zapotrzebowaniu Rzeszowa na trunki świadczy fakt, że zbyt małą wydajność browarów skarbowych uzupełniano korzystając z kotłów żydowskich w czasie ich świąt: „a kiedy pilny transport do Rzeszowa to sobie pozwalano i prócz świąt, żydowskich zażywać kotłów.” Brak danych nie pozwala określić rozmiarów zbywanych trunków ani płynących stąd dochodów. Starano się znaleźć różne możliwości zbytu. Z Białegostoku i Trzywieży wysyłano transporty do Warszawy i dalej do Tarchomina na wyszynk. m. in. w 1754 r. wyekspediowano z Trzywieży do Tarchomina 2 kuffy wódki, co równało się 297 garncom [87]. W 1757 r. szły tą drogą dalsze transporty w lutym wysłano 1 kuffę, we wrześniu 10 oksefów i 28 garnców.

Część produkowanych trunków stanowiła formę wynagrodzenia rzemieślników oraz za niektóre prace w folwarkach. Rekompensaty w trunkach stosowano niekiedy za tłoki. Zwyczaj ten spotykamy w starostwie gródeckim, gdzie żeńcy otrzymywali po półkwatru gorzałki, zaś kosiarze po półgarncu piwa. Wynagrodzenie to zwano poczesnem [88].

Pozostała część trunków trafiała do karczm i szynków wiejskich, gdzie głównymi nabywcami byli poddani i przejezdni goście. Przymus propinacyjny wiążący poddanych z określonymi karczmami, narzucający im obowiązek wykupu pewnych ilości trunków pozwalał na ściąganie dochodów. Jak rygorystycznie przymus ten narzucano, świadczyć może list administratora z Branic, J. Lipnickiego z 5 II 1763 r., donoszący Branickiemu: „Podług dyspozycji JO Pana...na wsie górskie to jest Lubień, Krzeczów i Tenczyn gorzałkę rozdałem beczkami, każda po garncy 77, lubo wsie miały to sobie za krzywdę, ale przyjąć musiały”. Produkcja miejscowych browarów, zdaniem administratora, nie wystarczała na tamtejszą propinację wobec czego część gorzałki kupowano. Zakupiona przynosiła jednak zbyt mały dochód. Zwraca się więc do Branickiego o wydanie dyspozycji pozwalającej na sprowadzenie gorzałki z dóbr ruskich [89]. System przymusu propinacyjnego był jeszcze drastyczniej nadużywany przez arendarzy zmuszających chłopów do dodatkowych zakupów. Świadczą o tym supliki poddanych ze starostwa bohusławskiego skierowane do Branickiego [90]. Arendarze nadmiernymi narzutami gorzałki „prawie do ostatka niszczą ludzi” uzależniwszy wysokość obowiązującego wykupu trunku od stanu posiadania. I tak gospodarz posiadający pług lub cztery woły musiał wykupić gorzałkę za 6 rubli, posiadający 3 woły za 5 rubli, jeśli miał dwa woły za 4 ruble, odrabiający pańszczyznę pieszą za 2 ruble.

Przy szczególnych okazjach jak wesela, nawet najuboższy chłop musiał wykupić wódkę za 10 rubli. Z okazji urodzin dziecka za 2 ruble. Biorąc pod uwagę, że kwarta gorzałki prostej kosztowała 5 kopiejek, a okowity 10 kopiejek, były to ilości znaczne. Przyjmując bowiem za I. Ihnatowiczem kwartę równą 0,94 l, otrzymamy wielkości wynoszące od 20 do 120 kwart czyli 18 do 112 l rocznie [91]. W wypadku zaś wesela narzuty wyniosłyby 94 l okowity lub 188 l wódki prostej. Ilości te wydają się nieprawdopodobne. Brak danych z innych dóbr nie pozwala na porównanie. Zapewne tak drastyczne narzuty nie

mogły być stosowane powszechnie. Na problem ten zwrócił uwagę M. Szczepaniak pisząc, że pociągалоby to za sobą nie tylko dotkliwe obciążenie poddanych, ale i niekorzystne skutki gospodarcze z uwagi na biologiczne wyniszczenie chłopów [92]. Według obliczeń tego autora roczne spożycie trunków w przeliczeniu na jednego mieszkańca wynosiło w Wielkopolsce około 37 l piwa i około 2,3 l gorzałki. Zachowane źródła nie pozwalają na podobne obliczenia w dobrach Branickiego.

Sposobem na ściągnięcie dodatkowych sum od poddanych było sprzedawanie trunków na kredyt. Podnoszono wówczas cenę zborgowanej gorzałki do 12 kopiejek za kwartę okowity i do 6 kopiejek za wódkę prostą [93]. W obawie jednak o nadużywanie tej formy prowadzącej do niewypłacalności chłopów i upadku gospodarstw Branicki określił pewne granice udzielanego kredytu. W kontrakcie dzierżawnym na starostwo bohusławskie zobowiązał dzierżawców do kontrolowania karczmarzy Żydów, aby ci nie udzielali „zbytnich borgów”. Zastrzegł więc, aby „poddany mający sprzężaj tj. parę wołów lub koni na 1 rubel, zaś więcej mający – więcej, a mniej mający – mniej miał borgowane” [94]. Podobne zalecenia otrzymał administrator kamienobrodzki w starostwie gródeckim. Miał mianowicie dopilnować, aby arendarz nie borgował więcej niż 6 zł poddanemu pociężnemu, zaś do 3 zł pieszemu. Uzasadnienie było takie samo, że przez wielkie długi chłopci rujnują się [95]. Inne zastrzeżenie zabraniało arendarzom odbierania od chłopów za długi bydła roboczego, aby nie pozbawiać zarówno samych poddanych jak i gospodarstwa folwarcznego siły pociągowej [96].

7. Dochody

Dochody, jakie czerpał Branicki z produkcji browarniczo gorzelnianej, łączone były, jak już wspominałam, z arendą, co utrudnia ich dokładne obliczenie. Wpływały przez ręce arendarzy, a kontrakty zawierane z nimi obejmowały nie tylko propinację, ale i młyny, a także szereg podatków jak targowe, mostowe itp. Z tytułu produkcji browarniczo gorzelnianej arendarze upoważnieni byli do ściągania drobnych opłat od indywidualnych wytwórców. Opłaty te kształtowały się różnie w poszczególnych dobrach i miastach. Obowiązywały min. od posiadania urządzeń oraz od samej produkcji. I tak od kotła do pędzenia wódki w Choroszczy płacono 36 zł, w Tykocinie 45 zł. Od garnca gorzałki lutrowanej płacono w Białymstoku 1 zł 8 gr. Od garnca okowity danej do szynkowania pobierano w Choroszczy 10 gr. Od przepuszczenia gorzałki prostej na okowitę od 100 garnców płacono w Tykocinie 4 zł, a od waru piwa wyprodukowanego z 18 kwart słoju 10 zł. Przywożący obcą gorzałkę płacili w Białymstoku 1 gr, a od szanka słoju 2 gr. [97]. W Bohusławiu od kotła piwa zwarzonego szynkarze miejscy płacili 4 zł, a od kotła miodu wysyconego 5 zł [98].

Różnorodność opłat była więc ogromna, a dane o nich są fragmentaryczne, nie upoważniają do podsumowań. Także dane o wpływach do skarbu należności od arendarzy, określane jako prowent z arendy, kryją w sobie, poza propinacją, wspomniane inne dochody. Wyjątek stanowi zachowany Sumariusz prowentów dóbr podlaskich z 1771 r. pozwalający wyodrębnić dochody z gorzałki i z tzw. suchej arendy z ogółu dochodów pieniężnych. Stosunek tych sum ilustruje tabela 2. Dochody osiągnięte z gorzałki ze wszystkich dóbr podlaskich wyniosły 50002 zł 20 gr. Złożyło się na tę sumę 18080 garnców gorzałki. Arenda sucha wraz z należnością z młynów i z dzierżawy majątności dolistowskiej wynosiła 126161 zł 21 gr, ogólna zaś suma arendy wraz z gorzałką 176164 zł 11 gr. Udział więc dochodu z czystej gorzałki, w dochodach z arendy wynosił 28 %. Nie znamy sumy dochodów płynących ze wspomnianych różnych opłat związanych z produkcją browarniczo go-

rzelnianą. Udział dochodu z gorzałki w ogólnej sumie dochodów pieniężnych był niższy i wynosił 20 %. Natomiast udział dochodów całkowitych z arendy był wysoki i wynosił 52%.

Podobną próbę procentowego obliczenia dochodów z arendy można podjąć w oparciu o dane dla starostwa mościskiego, w stosunkowo długim, 15-letnim okresie. Dane te pozwalają porównać ogólne wpływy z arendy określonej jako „browarna, karczenna, mytna i młyńska” z ogólnymi wpływami pieniężnymi starostwa [99]. Ilustruje je tabela 3. Z porównania tego wynika, że udział dochodów z arendy w dochodach ogólnych był bardzo wysoki, wyższy niż na Podlasiu i wynosił średnio 62,1 %. Nie można natomiast ustalić jaki procent pochodził wyłącznie z propinacji.

W starostwie bohusławskim można zaobserwować zmiany, jakie zaszły na przestrzeni kilku lat. Od momentu przejęcia starostwa w 1761 r. do 1767 r. dochód ogólny spadł tu o około 33 %, natomiast procentowy udział dochodów z arendy wzrósł z 38,6 do 63 %. Jeszcze wyższy udział dochodów z arendy obserwujemy w dobrach bilińskich tj. 66 %. Były to najodleglejsze dobra wydzierżawiane. Natomiast niski udział dochodów z arendy obserwujemy w dobrach krzesłowych kasztelanii krakowskiej, w 1765 r. wyniósł zaledwie 18,2. Tabela 4.

Dla pozostałych dóbr dysponujemy jedynie danymi o wysokości dochodów z arend bez możliwości porównania z dochodami całkowitymi. I tak np. w dobrach tyczyńskich arendy przyniosły w 1771 r. 28900 zł. W starostwie gródeckim za rok 1747 uzyskano 19952 zł, w tym samym roku w starostwie brańskim 6263 zł, w starostwie krośnieńskim w 1771 r. 13850 zł [100].

Bezpośrednim ściąganiem należności arendowych zajmowali się arendarze Żydzi. Nadzór nad nimi i rozliczenia prowadzili komisarz i ekonomowie udzielając szczególnej pomocy w egzekwowaniu terminowości wpłat. W kontrakcie dzierżawnym dochodów Tykocina z 1765 r. znajduje się nawet klauzula zapewniająca taką pomoc: „Do wybierania i egzekwowania prowentów arendowych w czasie przypadających rat, egzekucja dworska w pomoc dana będzie” [101].

Powierzając arendarzom znaczną część swych dochodów, Branicki traktował ich jako pewnego rodzaju bankierów i pogotowie kasowe, wykorzystując nieraz znaczne sumy, zanim jeszcze wpłynęły do skarbu. Świadczą o tym liczne jego asygnaty kierowane do arendarzy, głównie białostockich, bielskich i tykocińskich z poleceniem różnych wypłat, bądź kwitujących pożyczki brane na własne cele. Arendarze regulowali w ten sposób na bieżąco szereg należności za wszelkiego rodzaju usługi rzemieślnicze, często wypłacali jurgielt urzędnikom dworskim i służbie, opłacali kupców, u których wzięto towary na potrzeby dworskie. Tego typu system gospodarki pieniężnej stworzył duże rozproszenie rachunków finansowych.

Podsumowując można stwierdzić, że pragnąc jak najkorzystniej użytkować plony zbóż i osiągnąć jak najwyższe dochody z produkcji browarniczo gorzelnianej Branicki zmonopolizował ją w swym ręku. Organizację produkcji i zbytu ujął w system dzierżaw, korzystając z usług arendarzy Żydów, którzy stali się nadzorcami nad produkcją indywidualną, a także w pewnym sensie skarbnikami dysponującymi znaczną ilością pieniędzy. Arendarze czerpali stąd własne korzyści, ale w każdej chwili musieli służyć żądanymi sumami. Produkcja browarniczo gorzelniana stanowiła poważny składnik wpływów z arendy i wysoki procent ogólnych dochodów. Spośród wszystkich działów gospodarki, propinacja uchodziła, również w oczach samych posiadaczy dóbr, za najpewniejsze źródło dochodów, o czym wymownie świadczy opinia ks. Józefa Cztrtoryskiego zawarta w jego „Zasadach Gospodarskich” [102].

Rozmieszczenie browarów i karczm w dobrach J. K. Branickiego

Tabela 1

Dobra	Liczba wsi	Karczmy			Browary		słodownie	gorzelnie	winnice	arendarze	karczmarze	szynkarze	piwowarzy	winnicy	wsi na jedną karczmę	wpłaty do arendy głównej
		zwykłe	wjezdne	austerie	ogółem	w tym żyd.										
Białystok (miasto)	-	2	6	1	42	39	4	-	-	-	-	5	5	12		
Białostockie	6	4	-	-	4		3	-	-	1	-	3	1	-	1,5	4935
Dojlidzkie	6	3	-	-	1		1	-	-	1	-	1	-	-	2	1000
Sobolewskie	14	3	-	-	3		1	-	-	1	-	-	-	-	4,6	
Choroszcz (miasto)	-	1	2	-	15	14	-	-	-	-	-	1	-	13		
Choroskie	6	3	-	1	4		2	-	-	-	3	-	-	-	2	2350
Tykocin (miasto)	-	4	3	2	23	17	-	-	-	-	-	3	-	1	-	
Tykocińskie	22	12	-	-	4		2	-	-	4	1	6	-	-	2,2	2210
Dolistowska (majątność)	2	3	-	-	1		1	-	-	-	-	-	-	-	0,7	
Orla (miasto)	-	1	2	-	41	39	21	-	-	-	-	2	-	-		
Orlańskie	12	5	3	-	8	5	5	-	-	4	1	2	-	-	1,5	2530
Bielsk (miasto)	6	4	-	1	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-		
Bielskie (st-wo i leśnictwo)	75	38	25	4	55		31	1	-	-	-	-	-	-	1,1	
Krakowskie	9	4	3	-	1		-	1	-	-	5	-	-	-	2,2	
Tyczyn (miasto)																
Tyczyńskie	21	10	6	-	18	2	8	2	1	2	5	1	-	-	2,1	
Mościska (miasto)	-	-	-	1	1	1	-	-	-	-	-	-	-	1		
Mościskie (st-wo)	12	9	2	-	4	4	-	-	-	-	8	-	-	-	1,3	
Gródek (miasto)	-	1	2	-	18	16	1	-	-	-	-	-	-	-		
Gródeckie (st-wo)	22	9	7	-	4		-	1	12	8	-	-	-	2	2,4	
Bohusław (miasto)	-	-	-	-	4		-	-	-	1	-	10	2	9		
Bohusławskie (st-wo)	-	34	-	-	-		-	-	34	-	-	-	-	-		
		150	61	10	251		81	5	47	22	23	34	8	38		

Tabela 2

Dochody pieniężne z dóbr podlaskich w 1771 r.
z uwzględnieniem dochodów z arend i gorzałki

D o b r a	Arenda sucha		Pieniądze za gorzałkę		Suma arendy z gorzałką		Czynsz	
	zł	gr	zł	gr	zł	gr	zł	gr
Bielskie (st-wo)	21305	20	3876		25181	20	22247	11
Ladzkie (leśnictwo)	12897	20	17353	10	30251		17089	11
Orlańskie	9226	20	1773	10	11000		2534	4
Tykocińskie	32000				32000		8472	6
Białostockie	37500		27000		64500		2539	8
Choroskie	4481				4481	21	3269	23
Klewiański klucz	1300				1300		1514	4
Młyny białostockie	1300				1300			
Młyn Fronckowski	1150				1150			
Dolistowo (roczna tenuta)	5000				5000			
Hyberna ze st-wa bielskiego							8327	20
Razem:	126161	21	50002	20	176164	11	65994	7

Suma czynszów i arend wynosi 242158 zł 18 gr.

Źródło: Roś, Gospodarstwo Administracyjne 71, s. 11

Tabela 3

Procentowy udział dochodów rocznych z arend
w ogólnych dochodach rocznych w starostwie mościskim

Rok	Dochód ogólny roczny (w złp)	Wpływy z arendy roczne (w złp)	Udział dochodu z arendy w dobrach ogólnych (w %)
1745	41593	26000	62,5
1746	42765	26450	61,8
1747-1749	brak	-	-
1750	48592	29000	59,7
1751	48705	30300	62,2
1752	50832	30972	60,9
1753	52270	31972	61,1
1754	52586	35572	67,6
1755	51791	31922	61,6
1756	52516	32022	61,0
1757	52172	31890	61,1
1758	51089	31472	61,6
1759	53660	34822	65,0

średnio 62,1 %

Źródło: Roś, Królewsczyny 73 CI 2/19

Tabela 4

Procentowy udział dochodów z arendy w niektórych dobrach

Dobra	Rok	Wpływy z arendy roczne		Dochód ogólny		Udział arendy	Źródła
		zł	gr	zł	gr	%	
Bohusławskie (starostwo)	1761	77310		200146		38,6	Roś, Królewsczyzny 82 C 2/8
Bohusławskie	1764	96930		163484		59,3	Roś, Królewsczyzny 82 C 2/8
Bohusławskie	1767	85206		134308		63	ASK LVI B 16, s. 84v-85
Bilińskie dobra	1767	19800		29934		66	Roś, Korespon. XXIV/62, s. 178
Dobra krzesłowe kaszt. krakowskiej	1765	5206	16	28635	22	18,2	Lustracje Woj. Krak., 1765, s. 79

Przypisy:

- [1] Bardziej szczegółowo o szlakach komunikacyjnych patrz w rozdziale „Handel...”
- [2] A. Leszczyński, *Żydzi Ziemi Bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław 1980, s. 205.
- [3] J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, T. LI, 1976, s. 114.
- [4] APB, Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 29-29v.
- [5] Tamże, s. 27-28.
- [6] Tamże, s. 28.
- [7] T. G. 280, s. 36; Księgi Miejskie Białostockie 2 /8989/, s. 90.
- [8] Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 27v; patrz też J. Maroszek, *dz. cyt.*, s. 116.
- [9] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 191.
- [10] Roś 82, s. 377v.
- [11] Roś, Koprespondencja XXV/41, s. 191, 227.
- [12] Roś, Królewsczyzny 48.
- [13] Roś, Królewsczyzny 21 CVI/34. Zobowiązanie to wydaje się szczególnie drastyczne w świetle faktu, że w 1754 r. August III potwierdził wcześniejsze przywileje bractwa piwowarów m. Bielska oraz artykuły cechu słodowniczego: Opisani je Rukopisnego Otdelenija Vilenskoj publicznoj Biblioteki, T. IV, 1903, s. 64-65.
- [14] Roś, Królewsczyzny 72 CI 2/11.
- [15] Roś, Korespondencja III/59 list J. Bromirskiego do J. K. Branickiego z 29 XI 1752 r.
- [16] Roś, Korespondencja XV/52, s. 65.
- [17] Roś, Królewsczyzny 82 2/7.
- [18] Tamże 82 2/11 i 2/12.
- [19] Roś, Korespondencja XXIV/62, s. 26, 227.
- [20] Tamże XXIV/62, s. 142, 153-155, 158-159.
- [21] Tamże XXIV/62, s. 228.
- [22] Tamże XXIV/62, s. 190-192.
- [23] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [24] Roś 82, s. 511-512v.
- [25] A. Wyrobisz, *Warunki rozwoju przemysłu w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, T. LI, 1976, s. 232.
- [26] Roś, Korespondencja XXI/3, s. 13; J. Sękowski donosi Branickiemu 26 XI 1748 r. o wysłaniu „cieśłów do puszczy dla spuszczenia drzewa do budowy browaru białostockiego”.
- [27] T. G. 358, k. 47; T. G. 362, k. 7; Roś Korespondencja XXV/41, s. 334.
- [28] Księgi Miejskie Białostockie 2, s. 15; T. G. 391, s. 7-9.
- [29] Roś, Korespondencja XV/56, s. 16-17, 19; III/59; XXV/41 list J. Wojnarowskiego do J. K. Branickiego z 5 XII 1754 r.; T. G. 327, s. 8.
- [30] Roś, Część Ekonomiczna 82, s. 204.
- [31] J. Maroszek, *dz. cyt.*, s. 116; M. Mrówczyński, *Tykoćin w XVI wieku: Łukasz Górnicki i jego czasy*, Białystok 1979, s. 59; tenże, *Ludność i gospodarka Tykocina w XVI-XVIII wieku: Społeczeństwo staropolskie*, T. 3, Warszawa 1983, s. 169, 171.
- [32] Bibl. U. Wil. A Nr 1661, s. 2.
- [33] J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich w końcu XVIII w. Departament Białostocki*, Poznań 1964, s. 62.
- [34] Roś, Korespondencja VI/74 list St. Goczałkowskiego do J. K. Branickiego z 27 VII 1762; Roś 82, s. 511v-512, 517.
- [35] Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/29, s. 2.
- [36] Tamże 98 CX 13/2.
- [37] AGAD, ASK LVI B 16, s. 7.
- [38] Bibl. U. Wil. A Nr 1661, s. 17.
- [39] Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/29, s. 34v.
- [40] Bibl. U. Wil. A Nr 1661, s. 58-60.
- [41] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 48v-49.
- [42] Tamże, 29 CVI/27, s. 3, 5.
- [43] Tamże 73 CI 2/29, s. 6.
- [44] M. Szczepaniak, *Karczma, wieś, dwór. Rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII wieku*, Warszawa 1977, s. 66.
- [45] Roś 82, s. 462-463, 519-519v.
- [46] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 39v.
- [47] Roś 82, s. 190, 373, 277v.
- [48] Roś 82, s. 373; T. G. 349, s. 10.

- [49] Roś 82, s. 221, 274, 278. 284-287, 336, 339, 364, 373, 382v, 427v, 430, 436, 440, 460v, 469, 476v-477, 486v.
- [50] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/7.
- [51] T. G. 280, s. 37.
- [52] Roś 82, s. 328.
- [53] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 39v.
- [54] Archiwum Branickich z Białegostoku 43; Roś, Gospodarczo Administracyjne 71, s. 31.
- [55] Roś 82, s. 213-214, 366, 462-463; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 2.
- [56] Roś, Gospodarczo Administracyjne 372.
- [57] Roś, Korespondencja XV/52, s. 68.
- [58] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8, s. 37; Roś, Gospodarczo Administracyjne 71, s. 13 i n.
- [59] J. Waśicki, *Pruskie opisy...* dz. cyt, s. 16..
- [60] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; Roś 82, s. 381.
- [61] APB, Kamera Wojenna i Domen 1908.
- [62] Roś, Gospodarczo Administracyjne 71, s. 13; Roś, Korespondencja VI/59, s. 9.
- [63] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 237, 437.
- [64] Tamże, s. 437; T. G. 362, s. 12.
- [65] Tamże, s. 437, 621.
- [66] Roś, Korespondencja IV/47, s. 31.
- [67] Tamże XXIV/62, s. 163.
- [68] Tamże XXIV/62, s. 227.
- [69] Roś, Królewsczyzny 82 2/8; Roś, Korespondencja V/39 s.18-19.
- [70] Roś, Korespondencja XXIV/62 s.162, 165-166.
- [71] Roś, Królewsczyzny 82 2/8.
- [72] Roś, Gospodarczo Administracyjne 71 s.31.
- [73] Roś, Korespondencja V/39 s.19.
- [74] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/11.
- [75] APB, Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 29; Kamera Wojenna... 1908.
- [76] Kamera Wojenna i Domen 1908; Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 27v.
- [77] T. G. 320, s. 26.
- [78] Roś, Korespondencja VI/74.
- [79] Tamże XII/4, s. 2.
- [80] Archiwum Branickich z Białegostoku 58, 35.
- [81] Roś, Korespondencja XV/52, s. 28, 29.
- [82] T. G. 340, s. 3.
- [83] Tamże, s. 4.
- [84] Roś, Gospodarczo Administracyjne 402.
- [85] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/15.
- [86] Roś, Korespondencja V/39, s. 19.
- [87] T. G. 320, s. 195; 1 kuffa=148 1/2 garnca: T. G. 340, s. 4.
- [88] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 39v, 59, 71 v.
- [89] Roś, Korespondencja XII/4, s. 1.
- [90] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/26.
- [91] I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 1967, s. 71. Kwarta=0,94 l.
- [92] M. Szczepaniak, *Karczma...* op.cit.s.14, 144.
- [93] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/11.
- [94] Tamże, C 2/7.
- [95] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2.
- [96] Tamże 82 C 2/11.
- [97] Kamera Wojenna i Domen 1908; Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 29.
- [98] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/11.
- [99] Tamże 73 CI 2/19.
- [100] Roś 82 s.465 i n.; Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2; Królewsczyzny 43; ASK LVI K 26.
- [101] Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 28.
- [102] Józef Czartoryski, *Mysli moje o zasadach gospodarskich*, wyd. W. Kula, J. Leskiewiczowa, „Przegląd Historyczny”, T. XLVI, z. 3, Warszawa 1955, s. 447-448.

ROZDZIAŁ VI

Splaw produktów do Gdańska

Znaczna część produktów pochodzących z dóbr Jana Klemensa Branickiego, podobnie jak i z innych latyfundiów, stawała się przedmiotem eksportu do Gdańska. Dotychczasowe prace poświęcone powiązaniu dóbr magnackich z Gdańskiem poprzez organizację splawu i handlu zbożem, potażem i płótnem oraz importu niektórych towarów, w pierwszej połowie XVIII w. dotyczyły głównie południowo wschodnich obszarów Rzeczypospolitej [1], czyli splawu Sanem i Wisłą. Mniej znanemu zagadnieniu splawu Narwią i kontaktom handlowym Podlasia z Gdańskiem we wcześniejszym okresie poświęcili swe prace J. Oleksicki, J. Małecki, zaś żegludze na Bugu A. Wyrobisz [2]. Branicki, z uwagi na rozproszenie swych dóbr, korzystał ze wszystkich wymienionych rzek, toteż omówienie organizacji splawu w jego latyfundium może dorzucić nieco informacji o eksporcie zarówno z regionów południowo-wschodnich jak i z Podlasia.

1. Porty rzeczne i statki

Branicki posiadał zorganizowaną, stałą łączność szlakami wodnymi, umożliwiającą transport znacznych ładunków, z najodleglejszych nawet dóbr, do Gdańska, przewóz stamtąd towarów importowanych oraz przetrzymywanie różnego rodzaju produktów pomiędzy poszczególnymi kompleksami dóbr. Szlaki te wiodły z Bugu, Narwi i Sanu, a nad każdą z rzek znajdował się port pozwalający na załadunek i przechowanie towarów, głównie zboża. Na Sanie był to pał w Sośnicy, będącej dość dużym portem, gdzie znajdowała się m. in. przystań żup ruskich posiadających swe magazyny solne [3]. Sośnica odległa o 22,5 km od Mościsk, 62 km od Tyczyna, około 70 km od Gródka była dogodnym punktem wyjścia dla towarów pochodzących z dóbr ruskich, chociaż dowożono tu także, choć w mniejszym stopniu, produkty z odległego o ponad 600 km starostwa bohusławskiego. Na Bugu korzystał Branicki z portu w Turnie leżącej na terenie dóbr Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, w niewielkiej odległości od Siemiatycz [4]. Najważniejszym i największym portem był port nad Narwią w Tykocinie. Oba te porty pozwalały na wywóz towarów z dóbr podlaskich. Lokalnie znaczenie miał szlak wiodący Narwią i Supraślą służący łączności między dobrami tykocińskimi a choroskimi i pośrednio z Białymstokiem. Na tym szlaku wymienia się przystanie w Żółtkach nad Narwią oraz Fasty, Husowicze i Sobarnik nad Supraślą.

Porty w Sośnicy i w Turnie to tzw. pale, czyli miejsca dogodne przede wszystkim do cumowania statków, ich postoju i bezpośredniego załadowywania przed spławem. Tykocin natomiast, z uwagi na położenie we własnych dobrach, w niewielkiej odległości od Białegostoku, stał się stałym portem rzeczny i siedzibą szypra zatrudnionego na stałe i zobowiązanego do dbałości o statki, ich naprawę oraz do nadzoru nad załadunkiem i przemierzaniem zboża. Siedziba szypra wraz z towarzyszącymi zabudowaniami mieściła się przy wyjeździe do Białegostoku i nosiła miano szyperii, a składały się na nią: dworek leżący przy gościńcu, dość obszerny, piętrowy, kryty dachówką, postawiony w 1754 r. [5], zabudowania gospodarcze oraz dwupiętrowy spichlerz fryorowy „z wystawami w kształcie galerii”, stojący frontem do dworku, tyłem do Narwi. Spichlerz posiadał dwoje drzwi – od frontu i od rzeki służące do szafowania zboża na statki.

Świetność tykocińskiego portu podnosiły liczne dworki i spichlerze obce. Łącznie znajdowało się w Tykocinie pięć dworków i osiem spichlerzy wystawionych tu za zezwoleniem Branickiego, a nawet bez niego. Interesujący wydaje się rejestr ich właścicieli. Byli to min. Radziwiłłowie, Stanisław Bartochowski podstoli ziemi bielskiej, Jan Kruszewski chorąży ziemi bielskiej, Borecki starosta, Jerzy Mniszech marszałek nadworny, pułkownik Orsetti oraz księży bazylianie. Domostwo „bardzo piękne” i spichlerz oraz browar posiadał tu Moszko Leybowicz makler gdański [6]. Tak więc port musiał prezentować się dość okazale.

Trudno określić liczebność flotyli Branickiego. Liczba statków nie była stała, szczególnie, że ich żywotność wynosiła zaledwie kilka lat. Jeśli chodzi o rodzaje, spotykamy dubasy, szkuty i komiegi. Już w 1729 r. mówi się o skutach bużnych oraz statkach sanowych i narwianych przybywających do Gdańska. W samym Tykocinie w tym roku znajdowały się trzy statki, w tym dwie szkuty i dubas. W 1737 r. odnotowano w tykocińskim porcie dwa statki [7], a w 1749 stały tam dwie szkuty, w tym jedna szesnastka, i dwa dubasy o dwunastu i dziesięciu wiosłach. Wiadomo też o dubasie czternastce z Turny. W 1751 r. na Bugu znajdowały się cztery szkuty oraz cztery szkuty i dubas na Narwi [8]. W następnym roku budowano w Tykocinie dwie nowe szkuty dla Turny [9]. Cztery szkuty osiemnastki i dubas utrzymują się też w roku 1771. Dubas, wymagający obsady ośmiu flisów, został uznany przez Branickiego za nieopłacalny. Ładowność jego wynosiła bowiem zaledwie 8 do 8 ½ łasztów, a więc była niższa niż szkuty, podczas gdy koszt jego utrzymania, opłacenie rotmana i sterników równał się utrzymaniu skutu [10].

Utrzymanie floty miało na celu zapewnienie własnego transportu do Gdańska. Brak rachunków fryorowych nie pozwala określić corocznego udziału statków w spławie ani ilości przewożonych towarów. Udział statków w wyprawach do Gdańska, jaki udało się ustalić ilustruje tabela 1. Najwcześniejsze przygotowania do spławu miały miejsce w 1729 r. Jeszcze w 1733 r. przybył do Gdańska tylko jeden statek Branickiego [11], w późniejszych latach było ich jednak stale po kilka. Niestety, nawet najbardziej skrupulatni pełnomocnicy, rzadko odnotowywali ściśle ich liczbę pisząc ogólnie o statkach sanowych, nazywając je podgóorskimi lub ruskimi, oraz o statkach bużnych i narewskich, określanych łącznie jako podlaskie. Z niewielu szczegółowych wzmianek wnosić można, że flotylla płynąca do Gdańska bywała liczna. Zresztą wyprawa pojedynczych statków była nieopłacalna. I tak np. W grudniu 1751 r. przygotowywano trzy szkuty z Bugu oraz cztery szkuty i dubas z Narwi, łącznie osiem statków z Podlasia [12]. I rzeczywiście w 1752 r. przybyło do Gdańska pięć statków narewskich, trzy z Bugu i cztery z Sanu, łącznie dwanaście [13]. Nieco mniej, bo cztery szkuty i dwie komiegi z Tykocina oraz siódmy statek z Turny wyprawiono w 1758 r. Również w 1761 r. Miało wyjść z Tykocina pięć skut [14]. Niemal zupełnie nie odnotowano liczebności statków ruskich.

Naprawę statków, a nawet ich budowę prowadzono najczęściej we własnych portach, głównie w Tykocinie. Była to przede wszystkim konserwacja przed każdym kolejnym splawem. Instruktarz dla gubernatora tykocińskiego przewidywał, że po powrocie z Gdańska szyper powinien zdać całe oprzyrządowanie i wyposażenie statków zgodnie ze sporządzonym rejestrem. Statki uszkodzone przekazywano skutnikowi, by mógł je wyremontować w jesieni, zakupić brakujące części, by wiosną nie opóźniać defluitacji [15].

Sprawie budowy statków dużo uwagi poświęca w swej korespondencji tamtejszy ekonom Pilecki [16]. Z jego raportów wiadomo o budowie wiosną 1756 r. nowej szkuty, która po załadowaniu miała ruszyć do Gdańska. Podobnie jesienią 1760 r. nowo zbudowana szkuta została spuszczone na wodę. Ten rodzaj statków budowano więc najczęściej. Szkuty uważano za najwłaściwsze do żeglugi i chociaż wysyłano niekiedy komięgi, Pilecki uważa ich budowę za zbędny wydatek, mimo że koszt konstrukcji jednej komięgi był stosunkowo niewielki i wynosił 20 zł, a po rozładowaniu sprzedawano je w Gdańsku na drewno [17].

Najkosztowniejszą pozycją przy naprawie i budowie statków stanowiły części metalowe, m. in. kotwic wymagających częstej wymiany, a bez których statki ulegały szybkiemu niszczeniu [17]. Wykonanie części metalowych powierzano najczęściej miejscowym rzemieślnikom, a że żelazo było surowcem drogim, szyper otrzymywał ścisłą instrukcję, aby przed zleceniem roboty kowalom, zważył dokładnie surowiec, wykonane części odbierał również na wagę „odtrącając dziesiąty funt na upalenie się” [18]. Kowale wynagradzani byli według ustalonego cennika, którego nie znamy.

Niezbędne drzewo spuszczano z własnych lasów i dowożono podwodami w ramach powinności poddanych [19]. Surowiec na stępki do szkut sprawiał szczególne trudności, gdyż musiał mieć znaczną długość. Przewiezenie jednej stępki wymagało co najmniej 15 par wołów. Transport czterech stępek tego rodzaju, spuszczonych w lesie w 1758 r. trwał dwa dni i wymagał 30 par wołów i 30 ludzi oraz drugie tyle pieszych do trzymania, kierowania i trzebień dróg na trasie. Według obliczeń komisarza dóbr, stanowiło to stratę prawie dwu tygodni pańszczyzny [20]. Nie można było oprawić tych drzew na miejscu w lesie, a dopiero w samej szkucie. Stępki stanowiły bowiem główny element konstrukcyjny, od którego zależało czy statek będzie bezpieczny. Drzewo spuszczano zimą. Niektóre natomiast prace, jak dychtowanie (uszczelnianie) dna wymagały dogodnych warunków atmosferycznych, „bo rzecz koniecznie pogody potrzebuje”, toteż przeprowadzano je na wiosnę [21]. Rozmiary szkuty były znaczne, długość wahała się od 46 do 50 łokci (27 do 29,5 m, a według J. Burszty nawet do 33 m). Szerokość sięgała 11,5 łokcia (około 7 m).

Remonty statków przeprowadzano również w przystani sośnickiej. Tu jednak, z uwagi na oddalenie od własnych dóbr, nastręczało to więcej trudności i wymagało korzystania w większej mierze z usług rzemieślniczych. Nie zawsze też udawało się zakończyć prace w jesieni. Np. 27 X 1762 r. administrator Borzęcki relacjonował, że ze statków będących pod Sośnicą żaden nie został dotychczas wyremontowany. Spuszczono wprawdzie w lesie drzewa do dwu szkut, ale surowych stępek nie można zimą kłaść do statków. Dalsze prace mogły odbyć się na wiosnę. Dwa dalsze statki nie nadawały się już do użytku. Z posiadanych w Sośnicy sześciu szkut, jedynie dwie nowo zakupione mogły więc wziąć udział w wiosennym splawie. Zachodziła konieczność zakupu nowych bądź wynajęcia [22]. W marcu następnego roku sprowadzono majstra skutnika zawierając z nim kontrakt na wyremontowanie statków. Rachunek za same roboty remontowe wyniósł 252 zł, zaś łącznie z materiałami takimi jak stępki, smoła, sosny, gwoździe, skoble i bretnale 1373 zł. Za nową szkutę zapłacono w tym samym czasie 4150 zł. W budowie były dwie dalsze zamówione pod Rozwadowem. Łącznie więc w przystani sośnickiej miało być siedem

statków [23]. Jednak koszt utrzymania floty w porcie pozbawionym bezpośredniego zaplecza we własnych dobrach był wysoki.

Kolejny problem stanowiły żagle. Gdy w 1758 r. potrzebne były do statków w Tykocinie i Turnie, płótna podlaskie uznano za zbyt drogie i stosunkowo słabe. Wytrzymałość ich oceniano na najwyżej dwie wyprawy. Za żagle kupione w Gdańsku trzeba by w tym roku zapłacić 160 do 200 zł BM (bona moneta) [24]. Zaszła więc konieczność sprowadzenia płótna z Mościsk. Transport 30 funtów płótna, (po dwa szostaki funt) odbył się podwodą czterokonną. Okazało się to jednak bardziej opłacalne [25]. Podobnie w 1763 r. sprowadzono płótno do czterech statków tykocińskich w ilości 4000 łokci, motywując faktem, że na Rusi płótna-znacznie tańsze. Dla nowej szkuty w porcie sośnickim żagle szyli majstrowie specjalnie sprowadzeni przez ekonoma mościskiego, który dbał o dostarczanie mat, stroiszu i całego wyposażenia statków [26].

Istotnym elementem było olinowanie statków. Zazwyczaj liny kupowano w Gdańsku. Dla obniżenia jednak kosztów, próbowano je produkować we własnych dobrach. W 1762 r. powroźnik z Hołowieska miał kręcić liny do statków tykocińskich [27]. Dla statków sośnickich, już w 1746 r. zamawiano je odpłatnie na terenie starostwa mościskiego [28]. O tym, że liny odgrywały ważną rolę w wyposażeniu statków świadczy fakt, że kupiwszy przędziwo i inne niezbędne materiały, wykonanie powierzono magistrum, którzy „w zamku, przy widzu przysięgłym” je robili z czesanego przędziwa „dla lekkości i mocy.” Określano je jako powrozy urzędowe, niezbędne przy skutach dwudziestkach dość ciężkich. Tak wykonane przewyższały jakością powrozy gdańskie, które były drogie, a często-kroć bardzo słabe [29].

Rzadko korzystano z zakupu statków gotowych. Poza wspomnianą już skutą dla Sośnicy, wiadomo jeszcze, że w marcu 1746 r. zakupiono w Jarosławiu galar za 360 zł, z przeznaczeniem również dla portu sośnickiego [30]. W 1749 r. Branicki podjął starania o zakup skutę dwudziestki w Gdańsku. Bawiący tam wówczas major Janiszewski odpisał, że są tam „drogie i niedoskonale budowane” wobec czego z zakupu tego zrezygnowano [31].

2. Powinności poddanych związane ze spławem

Utrzymanie i obsługa statków, a także przygotowanie towarów do spławu i żywności dla załogi, pociągały za sobą dodatkowe obciążenia poddanych, szczególnie we wsiach położonych w pobliżu przystani rzecznych. Dość duże obciążenia ponosiły dobra choroskie. Były to głównie podwody. Stałe – przeznaczone do wywózki zboża „do brzegu” obowiązujące wsie obu folwarków i miasto, a trwające tak długo, jak tego wymagało przewiezienie całej ilości przeznaczonego zboża. Podwody te odbywano poza pańszczyzną [32]. Zdarzały się ponadto podwody doraźne, gdy np. statki z powodu niskiego stanu wody nie mogły dopłynąć do pała i trzeba je było rozładować w dalszej odległości, a następnie przewieźć sprowadzone z Gdańska towary do Białegostoku [33]. Podwody wykorzystywano też, jak już wspomniałam, przy budowie i naprawach statków.

Z dóbr choroskich rekrutowano także flisów. Najczęściej wyznaczano czterech spośród poddanych. Wysyłano ich głównie do Gdańska, czasem na krótsze trasy, np. do Zakroczymia po sól. W nieprzewidzianych wypadkach, jako zastępstwo do powracających statków, z których właściwa załoga zdołała zbiec. Brano wówczas flisów nie tylko ze wsi ale i z miasta. „Ponieważ wielu flisów nie dostarcza na statkach powracających z Gdańska więc WMP wysyła jak najprędzej choćby i z miasta wzięwszy ludzi czterech, aby w Tykocinie na noc stawiali, a z Tykocina z innymi będą przeciw statkom wysłani” [34].

Udział w spławie stawał się czasem okazją dla młodych ludzi do zmiany życia. Świadczy o tym zapis w inwentarzu dotyczący wsi Żółtki, gdzie figuruje wdowa, której syn „od lat ośmiu poszedł na drzewie do Gdańska i nie wrócił” [35]. Aby ucieczkom zapobiec, zlecano szyprowi specjalny nadzór „flisów, tak na dół idących, jako też do góry powracających w pilności mieć powinien JPan szyper nie pozwalając im wstępu ze statków do miast, przez co opóźnienie bywa. Tudzież gdyby flisi statków do góry ciągnąć nie rzucali, co się często trafia, powinien tychże flisów sprawunki, które mieć mogą, dla swego bezpieczeństwa do budy pozamykać, które przybywszy do pala, każdemu do odebrania wolne być mają” [36].

Podobnie, spośród-poddanych, rekrutowano załogę w dobrach tykocińskich, sięgając oraz i w dalsze rejony. Np. w 1756 r. po ośmiu flisów posłano do Knyszyna. Pozostałych dwunastu oraz sternika, pomagra i kucharza zwerbowano we własnych wsiach. Praca na statku była ciężka, odrywała od własnego gospodarstwa i to w sezonie letnim, niechętnie więc była widziana przez poddanych. Toteż Pilecki pisał np. że na razie spisał jedynie flisów, nie informując ich jeszcze o wyprawie z uwagi na trwające żniwa. „Jak by się dowiedzieli, że iść mają, to by się pokryli, a tak dziś zbierają żyto, a drugiego dnia muszą siadać na statek” [37]. Usiłowano też w taki sposób zorganizować załadunek statków, by nazajutrz mogły ruszyć „uchodząc ekspensy w leguminie dla flisów, którzy by daremnie jedli stojąc w Tykocinie”. Spotykamy się jednak i z troską o załogę. Flisów chorych odsyłało do Białegostoku na kurację, gdzie Branicki zapewniał im pomoc lekarską i środki utrzymania.

Kolejnymi powinnościami związanymi z obsługą spławu było ładowanie zboża na statki, dostarczanie „leguminy” dla załogi oraz wypłacanie mat słomianych z własnego surowca, służących do wyściełania szkut pod zboże bądź jego przykrywania. Na leguminę składały się produkty żywnościowe jak mąka, krupy jęczmienne i gryczane, groch, pęczak, sól, warzywa, sery, słonina, a także olej i chmiel. Poddani zobowiązani byli do zapewnienia niektórych drobnych przedmiotów stanowiących wyposażenie statków jak pojazdy (wiosła), szufle, laski, stroisz i wymienione już maty [38]. Na jeden fryor w 1764 r. dobra chorskie miały dostarczyć do Tykocina, na żywność dla flisów 10 szanków kaszy gryczanej, 10 szanków pęczaku, 20 szanków mąki żytniej pytlowanej oraz cztery kopy mat. Podobnie obciążone były wsie w hrabstwie tykocińskim i majątności dolistowskiej. Powszechnym obowiązkiem i tu było wypłacanie mat z własnej słomy w ilości wyznaczonej przez dwór, lub jak w wypadku Dolistowa, po 15 mat z ćwierci gruntu ciąglego. Za powinność tę nie odtrącano pańszczyzny lecz odwrotnie, wiązano ją z obowiązkiem odwiezienia mat do spichlerza w Tykocinie. Poddani folwarku lipnickiego zobowiązani byli ponadto do robienia krup i pęczaku dla flisów, z dworskiego ziarna, ale we własnym domu i poza pańszczyzną. Poza tym kolejno z folwarkiem stelmachowskim, wysyłali co tydzień stróża do wylewania wody ze statków. Poddanych dolistowskich obowiązywało ładowanie zboża na statki [39].

Wsie dóbr orlańskich, położone dość odległe od Tykocina, obowiązane były do dostarczania poza pańszczyzną, dwu podwód z włóki osiadłej rocznie, do wywozu zboża do portu tykocińskiego [40]. Starostwo bielskie miało przysyłać do portów w Tykocinie i Turnie po 200 do 300 poddanych rocznie. Wiosną do szafunku zboża na statki, następnie do wyladunku towarów po ich powrocie, a ponadto do prac remontowych. Powinność tę, od dawna obowiązującą, zaczęto zaniedbywać. Pilecki interweniował w latach 1754 i 1755 u Branickiego, by ekonom bielski przysłał chociaż 100 ludzi. O uchylaniu się od tej powinności donosił także w roku 1760. Pomimo, że Branicki wyznaczył po 20 ludzi z folwarku, ekonom zmniejszył tę liczbę do 15, a i ci nie przychodzili. Brak ludzi opóźniał niejednokrotnie remonty statków [41].

Na rzecz przystani w Sośnicy świadczyły m. in. wsie strostwa mościskiego placąc składkę pieniężną na najęcie stróża, który czuwał nad statkami i spichlerzem przez okres załadowania, do momentu ruszenia od pała. Drugim podstawowym obowiązkiem było wyznaczanie flisów kolejno spośród mieszkańców poszczególnych wiosek, w liczbie wyznaczonej przez dwór. Byli oni następnie opłacani pieniędzmi skarbowymi. W ramach obowiązujących w starostwie mościskim podwód, wyprawiono w 1758 r. do Białegostoku, wspomnianą już, konną podwodę z płótnem na żagle dla budowanych w Tykocinie szkut [42].

Poddani starostwa gródeckiego, z kluczy starzyskiego i wiszeńskiego mieli obowiązek odbywania podwód własnym sprzężajem. Potracano im w zamian, w zależności od odległości, trzy dni pańszczyzny za podróż liczącą ponad 7 mil, lub dwa dni za odległość 4 mil [43].

3. Organizacja i obsługa spławu

Ogólny nadzór nad organizacją i przygotowaniem zboża przeznaczonego na spław, powierzony był ekonomom poszczególnych dóbr. Mówiły o tym szczegółowe punkty inwentarzy, bądź tzw. obserwandy. Przewidywano w nich, że już w jesieni, po zakończeniu zbiorów, ekonomowie, w porozumieniu z komisarzem, decydować mieli o podziale plonów przeznaczając między innymi część na fryor i leguminę dla flisów [44]. Do ekonomy należało dopilnowanie, aby zapewniono podwoły do transportu zboża „do brzegu” i aby nalezicie przebiegała rekrutacja flisów. Ekonom tykociński miał dodatkowe obowiązki związane z nadzorem szypra oraz utrzymaniem floty, systematyczną i terminową naprawą statków, przemierzaniem zboża wydawanego ze spichrzów i prowadzenia ewidencji zboża załadowanego na poszczególne satki [45]. Regestr wydane go zboża ekonom przysyłał, za pośrednictwem płynącego szypra, na ręce pełnomocnika wysyłanego każdorazowo przez Branickiego do Gdańska drogą lądową i upoważnionego do załatwiania wszelkich spraw handlowych i pieniężnych.

Pełnomocnikami Branickiego w Gdańsku byli zazwyczaj urzędnicy lub wojskowi wysokiej rangi, ludzie zaufani. M. in. funkcję tę pełnili J. Wielbiewicz i I. O. Ciecierski – marszałkowie dworu białostockiego, Skirmunt – administrator starostwa brańskiego, a najczęściej major buławy wielkiej koronnej regimentu konnego – Janiszewski. Wyjeżdżali także porucznicy Kunath i Pilecki, pułkownik Orsetti i Wojciech Matuszewicz, podskarbi białostocki (szczegółowy wykaz pełnomocników patrz tabela 2).

Pełnomocnik starał się dotrzeć do Gdańska równoległe z przybyciem statków, uczestniczył w przemierzaniu zboża i potażu, notował ceny skupu, zabiegał o zawarcie jak najkorzystniejszych transakcji z kupcami gdańskimi, realizował różne zamówienia i zlecenia Branickiego na towary zagraniczne lub wyroby rzemieślników gdańskich. Był przy tym upoważniony do dysponowania uzyskanymi ze sprzedaży pieniędzmi na zakup zleconych sprawunków, spłacał miejscowym kupcom i rzemieślnikom zaciągnięte podczas ostatniego fryoru długi i najczęściej zaciągał nowe, zobowiązując się spłacić przy następnym spławie. Przekazywał też część pieniędzy szyprowi na opłacenie flisów, całej załogi i obsługi. Pozostawał cały czas w ścisłym kontakcie listowym z Branickim. Decydował o załadowaniu statków w drogę powrotną i wyjeżdżał po ich odprawieniu i załatwieniu rozliczeń finansowych.

Kierownikiem samej wyprawy statków do Gdańska był szyper. Obsługę fachową zapewniał wynajmowany rotman, zazwyczaj jeden dla całej grupy statków, w źródłach nazywany rotmanem wiślanym. Stąd wniosek, że każda rzeka wymagała fachowca ob-

znajmionego z jej nurtem [46]. Najliczniejszą grupę załóg stanowili flisacy, fizyczna obsługa statków, rekrutowani, jak już wspomniałam, spośród poddanych, ale opłacani ze skarbu Branickiego. Załogę uzupełniali sternicy i kucharze oraz pomagrzy. Wszyscy mieli zapewnione wyżywienie na czas trwania splawu. Poza żywnością dostarczaną przez poddanych w ramach powinności, część produktów kupowano, głównie słoninę, sprowadzaną nieraz aż z Podola jak miało to miejsce w 1746 r. W roku 1757 załadowane już statki czekały w Tykocinie na dostarczenie „okrasy” i na pieniądze [47]. Żywność przygotowywano zazwyczaj na około 12 tygodni, nie zawsze jednak wystarczało jej na drogę powrotną.

Gwarancją wolnego przepłynięcia przez komory celne był otrzymywany przez szypra list ochronny-lub paszport, świadczący, że przewożone towary pochodzą z własnej krescencji i nie podlegają ocłeniu. Z zachowanych tego rodzaju dokumentów wynika, że wystawiał je sam Branicki podając liczbę statków, nazwisko szypra i niekiedy rodzaj i ilość towarów [48]. Zachowały się też dokumenty szczególne, wystawione w okresach niepokoju. Jeden wydany 26 III 1758 r. w imieniu carowej Elżbiety, zezwalający na wolny przejazd do Gdańska czterech statków Branickiego oraz glejty wystawione w 1771 r. przez władze Konfederacji Barskiej, zezwalające na wolny przejazd trzech statków przez komory w Wyszogrodzie, Sochaczewie i Zakroczymiu [49].

Obowiązkowi opłat celnych podlegały natomiast przewożone często na statkach Branickiego towary frochtarskie, najczęściej płótna, wiezione przez kupców żydowskich [50]. Niekiedy kwestionowano przewożone towary mimo paszportów. W 1749 r. na komorze nieszawskiej zakwestionowano splawiany potaż, argumentując tym, że był on palony w dobrach królewskich i powinien być ocłony. Porozrzucawszy na statku płótna, celnicy zmusili szypra do wystawienia asekuracji na wypłacenie określonej sumy w Gdańsku [51].

Zachowany rejestr wypłaty pozwala na zorientowanie się w pełnym składzie załogi. Poza szyprem kierującym wyprawą, istotną rolę odgrywał rotman. Uposażenie jego w 1750 r. wyniosło 54 zł BM, a w 1756 r. od czterech statków, zapłacono mu 66 zł, od tej samej ilości statków w 1760 otrzymał 80 zł BM [52]. Poza rotmanem, jednym dla czterech jednostek, załogę stanowiło 78 flisów, 4 pomagrów, 4 sterników, 2 kucharzy. Statki biorące udział w tym splawie były duże, dwie dwudziestki jedna osiemnastka. Łączna opłata całej załogi wyniosła 832 zł 12 gr. Wynagrodzeniem załogi zajmował się szyper po rozładowaniu statków i otrzymaniu na ten cel odpowiedniej sumy pieniędzy uzyskanych z bieżącej sprzedaży. Wydatki na opłacenie załogi ilustruje tabela 3. Poza uposażeniem w gotówce, jak już wspomniałam, zapewniano załodze żywność, a szyper miał nią dysponować w taki sposób, by „zbytków ani głodu nie było”. Miał więc odmierzać po pół garnca każdego rodzaju żywności na osobę, a po powrocie rozliczyć się [53].

Szyprowie, którzy zgodnie z ustawą byli zazwyczaj pochodzenia szlacheckiego, pozostawali na etacie dworskim [54]. Szyper tykociński pobierał swe wynagrodzenie w folwarku stelmachowskim i poza jurgieltem w wysokości 250 zł, otrzymywał ordynaria w naturze po 20 szanków żyta, jęczmienia i owsa, 8 szanków pszenicy, 2 szanki grochu, 6 szanków gryki, szanek rzepaku, 12 garncy soli, jednego wieprza, faskę masła i kopę serów [55].

Statki podgórskie z Sośnicy częściej były wynajmowane na fracht. Prowadził je wówczas zazwyczaj szyper Żyd. W 1745 r. kontrakt z Żydem z Tyczyna opiewał na 80 czer. zł. Podobnie w 1746 r. miał on zająć się organizacją przygotowań do spływu i zapewnieniem pełnego załadunku [56].

4. Terminy i warunki spławu

Według zaleceń A. Gostomskiego [57] spław zboża należało rozpoczynać wczesną wiosną, gdy lody ruszą. Gwarantować to miało lepszą spławność rzek, a także wyższe ceny zboża na przednówku. Z. Guldon ustalił, że na Sanie i Bugu spław zaczynało często już w marcu [58]. Podobnie w dobrach Branickiego usiłowano do marca zakończyć wszelkie przygotowania fryorowe. Podporządkowane temu były terminy napraw statków, zwózka towarów do pała i zabezpieczenie leguminy dla załogi. Instrukcje zalecają, by przeznaczone na spław towary dowożono wcześniej „drogą zimową nad brzeg do spichlerza” [59]. Dowóz więc podwodami i ładowanie odbywały się w lutym, na co dyspozycje wydawał komisarz Wojnarowski informując na bieżąco Branickiego o przebiegu prac.

Praktycznie rzadko udawało się wyruszyć, szczególnie z Narwi, a nawet z Bugu i Sanu już w marcu. Np. W 1732 r. jeden z urzędników donosił w połowie marca „defluittacji jestem świadomy, ale Bóg wie, jaka będzie, kiedy całe wody nie masz. Jeszcze moja nadzieja na Bugu, gdy słońce przygrzeje i ciepły wiatr nastąpi, na Narwi zaś wątpliwe” [60]. W 1757 r. statki miały wyruszyć 7 kwietnia i należało śpieszyć się, bo woda była niska. Jeszcze później można było rozpocząć spław w roku 1758, gdyż 6 kwietnia trwały mrozy, Narew była zamrożona, dopiero za mostem ruszyła kora [61]. Nie znamy dokładnej daty wyruszenia statków z Tykocina, wiadomo jednak, że wracający z Serocka rotmani sprowadzili tam statki i że 2 maja szkuty popłynęły dalej, a komiegi dwa dni później. W Serocku czekano na skutę bużną wysłano po nią rotmana, który sprowadził ją z odległości 3 mil, bo i na Bugu woda była niska. Jak widać obie rzeki wymagały usług specjalnych, znających rzekę rotmanów. Także dalszą drogę utrudniał niski stan wód na Wiśle [62].

Widać więc, że statki z Tykocina wyruszały zwykle w połowie kwietnia, przybywały zaś do Gdańska w pierwszej połowie maja. W roku 1766 dotarły tam 6 maja, przy czym musiała to być jedna z najkrótszych podróży. Janiszewski zwrócił bowiem uwagę, że „szyper pośpieszył, bo w trzy tygodnie od ruszenia z Tykocina stanął w Gdańsku” [63]. Musiał wyruszyć 15 kwietnia. Załadunek tejże szkuty w drogę powrotną zakończono 13 maja. Zazwyczaj podróż z Tykocina do Gdańska trwała prawdopodobnie około czterech tygodni.

Powrót w górę zabierał oczywiście więcej czasu. Odcinek z Gdańska do Warszawy, przy sprzyjającym wietrze, pokonywano w 16 dni [64]. Odcinek z Zakroczymia do Tykocina w czasie około 21–23 dni, bowiem statki powracające w 1752 r. miały być w Zakroczymiu 27 czerwca, do mostu zaś w Tykocinie przybyły 21 lipca [65]. Łącznie więc droga powrotna trwała około 5 tygodni, w obie strony 9. Cały spław z pobytom w Gdańsku trwał w tym roku 15 tygodni. Nieco wcześniej, 8 lipca, wracały statki w roku 1759, a rok później zameldowały się pod Tykocinem 11 lipca. Jednak stan wody na dalszej trasie był tak niski, że nie mogły dopłynąć do portu i w odległości 14 mil czekały do końca miesiąca na poprawę warunków żeglugi. Dopiero 31 lipca woda na Narwi przybrała i rozładowane statki sprowadzono do portu, a ładunek przewieziono podwodami przez Mężenin [66].

Z najodleglejszej Sośnicy nad Sanem udawało się niekiedy dopłynąć do Gdańska w ciągu 11 dni, jak miało to miejsce w 1766 r. Był to jednocześnie jeden z najwcześniejszych terminów przybycia, bo 25 kwietnia. Jeszcze wcześniejsze przybycie, około 23 marca, zanotowano w 1767 r. [67]. Musiały wiać wyjątkowo sprzyjające wiatry, a wysoki stan wód ułatwiać żeglugę. Nie udało się ustalić czasu trwania całej podróży statków sanowych łącznie z drogą powrotną.

Na przedłużanie się trwania spławu wpływała z jednej strony sytuacja atmosferyczna, z drugiej zaś sytuacja rynkowa w Gdańsku. Przeszkodą w podróży były przeciwe wiatry i susza. Z Gdańska napływały często informacje o przeciagającym się oczekiwaniu

na statki, które „dla małej wody jeszcze nie nadeszły.” Najczęściej niepokój budziły statki z Sanu. Dodatkowym czynnikiem była prawdopodobnie utrudniona z uwagi na odległość komunikacja i brak wiadomości, gdzie się aktualnie znajdują. Podstawową przyczyną były jednak warunki żeglowne na Sanie, którego spławność zależała od bardzo późno nieraz spływających z gór wód. Np. W 1729 r. do 21 maja nie dotarły jeszcze do Gdańska żadne wiadomości o statkach podgórskich z powodu niskiej wody na Sanie. W 1746 r. galar wyruszył od pała sośnickiego 25 kwietnia. Najczęściej statki z Sanu docierały dopiero w ostatniej dekadzie maja [68].

Poza spławem wiosennym organizowano też wyprawy późniejsze. W 1746 r. statki z Sośnicy miały wyruszyć w końcu sierpnia, a z powodu niskiego stanu wody prawie miesiąc czekały załadowane na poprawę warunków żeglugi. W następnym roku wypłynęły około połowy lipca [69]. Podobnie z Tykocina wysyłano nieraz statki po żniwach w końcu sierpnia, powrót następował wówczas w drugiej połowie listopada [70].

Rzadziej pisano o sytuacji na Bugu. Czasami statki bużne potrzebowały mniej czasu i docierały do Gdańska stosunkowo wcześniej, np. w 1752 r. były tam już w kwietniu [71]. Natomiast w 1750 r. bardzo niski stan wody omal nie udaremnił ich wypłynięcia. Załadowane zbożem, okazały się zbyt mocno zanurzone i wymagały częściowego rozładunku i po kilku dniach, gdy woda się podniosła, zdołano je wyprowadzić na nurt, a resztę zboża dowieziono podwodami i promem. Wynajęty doświadczony rotman z dóbr wołczyńskich, odprowadził je do Serocka. Do Gdańska przybyły po miesiącu, 29 maja, wioząc 74 łaszy żyta i pszenicy. Cały rok 1750 musiał być bardzo suchy. Odnotowano też wyjątkowo silne wiatry trwające kilkanaście dni. Także podacz jesiennej defluityacji w październiku, przybycie statków opóźniło się ze względu na niski stan wody na Wiśle, droga ich z Torunia trwała ponad dwa tygodnie [72].

Wiatry, to drugi czynnik atmosferyczny, od którego uzależniona była żegluga. Wprawdzie zwiastowały dogodniejsze warunki spławu w górnym biegu Wisły, ale utrudniały pokonanie dolnego jej odcinka. Na Narwi, chociaż nieco mniej niebezpieczne, także nieraz przedłużały czas podróży. W kwietniu 1753 r. silny, przeciwny wiatr sprawił, że szkuta potrzebowała całego tygodnia na przebycie odcinka z Tykocina do Wizny. W ciągu następnego tygodnia dopłynęła do Łomży, gdy w normalnych warunkach powinna w tym czasie być już w Zakroczymiu [73]. Silne wiatry w 1756 r. sprawiły, że pokonanie odcinka z Nieszawy do Gdańska obliczano na co najmniej 9 dni.

Susza i wiatr powodowały taki spadek wody w dolnym biegu Wisły, że statki grzęzły na mieliznach i aby przebyć ostatni odcinek od Tczewa musiały być lichtowane. Sytuację taką zanotowano w latach 1758 i 1762 [74]. Lichtowanie wymagało dużego nakładu pracy załogi i dodatkowych kosztów, w 1754 r. zapłcono np. 687 zł BM [75]. Przedłużało to ponadto podróż. W 1758 r. cztery szkuty dotarły po siedmiu dniach z Tczewa do Gdańska, ale po rozładowaniu zboża na brzeg, musiały wrócić półtorej mili, by sprowadzić ładunek ze szkuty osiadłej na mieliznie. W 1762 r. statki wymagały lichtowania na całym odcinku od Tczewa co zajęło dwa tygodnie [76].

Kolejnym etapem była „przeróbka” zboża polegająca na przesuszaniu. Zabierało to kilka kolejnych dni, szczególnie, gdy pracę tę uniemożliwiały deszcze lub gdy duża ilość statków utrudniała dostęp do brzegu. Niejednokrotnie należało też długo czekać, czasem o milę od Gdańska, na możliwość dotarcia do spichlerzy. Szczególny natłok statków odnotowano w latach 1729 i 1749 połączony z ustawicznymi deszczami, następnie w roku 1766, gdy przybyło wiele statków z potażem i w roku 1767 [77].

W sumie pobyt statków w Gdańsku, łącznie z załadowaniem w drogę powrotną, mógł trwać od siedmiu dni poprzez dwa, trzy tygodnie do 53 dni. Taki właśnie długi pobyt statków sanowych w 1767 r. spowodowany był bardzo wczesnym ich dotarciem do Gdań-

ska, bo już 23 marca, dziesięć dni przed przybyciem pełnomocnika Matuszewicza, bardzo dużą liczbą statków, co pozwoliło dotrzeć do spichlerzy dopiero 30 kwietnia i wreszcie oczekiwaniem na okręt mający przy płynąć ze śledziami, które miano zabrać w drogę powrotną. Okresy pobytu statków w Gdańsku ilustruje tabela 4.

O powrocie statków do pała mamy mniej wiadomości. Załadowane zakupionymi towarami wracały do macierzystych portów zabierając nieraz po drodze sól z Zakroczymia, pozostawiając część ładunku w Warszawie z przeznaczeniem na wyposażenie pałacu warszawskiego. Powrót utrudniały też nieraz złe warunki. Ciężką sytuację zanotowano w 1763 r. Z powracających we wrześniu do Sońnicy szkut donoszono, że nikt nie pamięta by tak mała była woda na Wiśle. Udało się dotrzeć do Ulanowa nad Sanem, gdzie zaszła konieczność pozostawienia statków na zimę. Wiązało się to z wynajęciem spichlerza i dodatkowymi kosztami [78].

5. Towary spławiane do Gdańska

Najwcześniejsze wzmianki o spławie towarów z dóbr Branickiego, jak wspomniałam, pojawiają się w 1729 r. kiedy wkracza on w bardziej intensywną aktywność gospodarczą i pragnie podnieść ekonomicznie swe dobra. Po śmierci ojca nastąpiła pewna stagnacja pogłębiona skutkami wojny północnej, oba te wypadki zbiegły się w czasie. Z drugiej strony data ta potwierdza spostrzeżenia Z. Guldona, że odrodzenie handlu gdańskiego nastąpiło właśnie w latach dwudziestych a nawet czterdziestych XVIII w. [79].

Brak szczegółowych rachunków nie pozwala na ustalenie w pełni struktury wywozu towarów z dóbr Branickiego ani procentowego stosunku do ogólnej produkcji towarowej folwarków we wszystkich kompleksach dóbr. Można jedynie powiedzieć o pewnych tendencjach tego zjawiska. Podstawowymi spławianymi towarami były zboża – żyto i pszenica oraz potaż, płótno i przedziwo a w mniejszym stopniu krupy gryczane, jaglane, jęczmienne i groch. Problemy gospodarcze, m. in. przygotowania spławu, regulował opracowany 1 II 1729 r. „Instruktarz ekonomiczny dla starostw bielskiego i brańskiego oraz dóbr białostockich, choroskich, dojlidzkich, orlańskich, sobolewskich i tykocińskich” [80], a więc całego kompleksu dóbr podlaskich. Zawierał on m. in. dyspozycję fryoru. Podobny dokument nie powtarza się już później chociaż nie musiał być wiążący w zmieniających się warunkach lat następnych. Instruktarz określał szczegółowe ilości zboża przeznaczonego na wywóz z poszczególnych folwarków oraz sposób dostarczenia go do pała w Tykocinie i Turnie. Ogółem przeznaczono w tym roku na spław 7891 szanków żyta i 362 szanki pszenicy. Z tego 300 szanków żyta i 125 szanków pszenicy miało iść do Turny, pozostałe do Tykocina. Żyto skierowane do Tykocina liczyło około 190 łasztów (7591 szanków), co stanowiło ładunek ponad trzech szkut [81]. Uwzględniając pszenicę oraz krupy, mąkę, sól, groch, warzywa, słoninę, gorzałkę i inne produkty przeznaczone na żywność dla załogi, należy przypuszczać, że musiały pójść cztery szkuty.

Ilość towarów kierowanych do Turny była znacznie mniejsza, przy czym kierując ładunek do jednego lub drugiego portu, nie brano pod uwagę odległości folwarku od pała i łatwości dowozu, a raczej jakość i pojemność statków, gdyż zboża z każdego folwarku dzielono na szkuty do Tykocina i na komiegi do Turny. Gdy jednak w maju statki pojawiły się w Gdańsku, okazało się, że były to szkuty bużne [82]. Z komieg, jako statków jednorazowych, musiano widocznie zrezygnować na rzecz masywniejszych i pojemniejszych szkut.

Główną rolę w eksporcie cały czas odgrywało żyto, następnie pszenica i to zarówno w dobrach podlaskich jak i ruskich. Odpowiada to strukturze wysiewów. Owies i jęczmień

niemal systematycznie dokupowano na własne potrzeby i na zasiew, niewielką tylko część przeznaczając na eksport [83]. Procent żyta przeznaczonego na eksport z folwarków leśnictwa bielskiego w latach 1766–1771, w stosunku do uzyskiwanych plonów, wahał się od 16% do 34%, podczas gdy procent żyta przeznaczonego do gorzelnii wynosił w tym samym czasie od 27,5% do 39%. Zdaje się to świadczyć, że zasilano głównie miejscowe gorzelnie oraz, że produkcja gorzelniana musiała być bardziej opłacalna [84]. Dane z tego samego okresu i terenu odnoszące się do pszenicy, świadczą, że była ona wysyłana sporadycznie, a uprawa bardzo niewielka, tak, że ilości splawiane stanowiły około połowy zbiorów. Tab. 5.

Znaczne partie eksportowanego zboża pochodziły z dóbr ruskich, z hrabswa tyczyńskiego oraz starostw mościskiego i gródeckiego leżących w stosunkowo bliskiej odległości od pała sońskiego. Ze starostwa janowskiego splawiano ponadto jęczmień [85]. Na południu dokonywano wspomnianych zakupów owsa. M. in. w lutym 1746 r. zakupiono na terenie starostwa mościskiego 140 półmiarków owsa, który sprowadzono do Warszawy. W marcu dalszych 200 półmiarków dostarczając je do spichlerza w Sońnicy [86]. Nie spotykamy natomiast wzmianek o zbożu ze starostwa bohusławskiego z Ukrainy, ani leżących w pobliżu dóbr bilińskich. Dowóz stamtąd był nieopłacalny. Wągrowski pisał 27 V 1767 r. „A ze zbożem nie wiedzieć co robić, do łądu bugowego bardzo daleko” [87]. Odległość ponad 600 km nie sprzyjała transportowi zbóż do Sońnicy. Nie stwierdzono też powiązania Bohusławia z rozwijającym się handlem czarnomorskim, mimo położenia tego starostwa w dorzeczu Dniepru. Zboże wykorzystywano tam głównie do produkcji gorzelnianej, co potwierdza fakt najwyższej dochodowości płynącej z arend w starostwie bohusławskim oraz niespotykany w innych dobrach, surowy przymus propinacyjny niezmiernie uciążliwy dla poddanych.

Oprócz zbóż podstawowych, splawiano do Gdańska jeszcze niewielkie ilości krup gryczanych i jaglanych, te ostatnie głównie z dóbr ruskich. Pochodziły one częściowo z własnych folwarków, częściowo z zakupów. Jagły dokupowano między innymi w 1746 r. w starostwie mościskim [88]. W 1758 r. w starostwie janowskim zakupiono 33 szanki jagieł. Duży transport obu rodzajów kasz przygotowano w Sońnicy w czerwcu 1746 r., tak że odpływający galar nie był w stanie zabrać całego ładunku i dla bezpieczeństwa zdjęto trzy fasy jagieł, przekazując je na szkuty frochtarskie wraz z krupami gryczanymi. Dokonywane zakupy świadczą, że proso stanowiło mały procent w strukturze zasiewów, ale że zakup ten i eksport musiały się opłacać. Listę wywożonych płodów rolnych zamykają niewielkie ilości grochu. Ten ostatni podobnie jak jęczmień i owies eksportowany był sporadycznie. Tab. 7.

Systematycznie splawianym towarem było płótno pochodzące niemal wyłącznie z dóbr ruskich, ze starostwa mościskiego i gródeckiego. Informacje o transporcie płótna do Gdańska pojawiają się regularnie od 1742 r. kiedy to na dwu statkach płynęło z Sanu 3500 sztuk płótna zgrzebnego i 200 sztuk przędzy [89]. Znaczne partie płótna przygotowano do splawu w maju 1748 r. Zabierano je bezpośrednio od tkaczy, którzy niejednokrotnie nie nadążali z wykończeniem. Na eksport przeznaczano głównie surowe płótno konopne, sprzedaż którego w Gdańsku, jak twierdzili doświadczeni frochtarze, znacznie bardziej się opłacała, niż wywóz płótna białego [90]. Większe partie płótna wywieziono w 1758 r. i w czerwcu 1762 r., kiedy to wspomniano o szkucie „płótnami uladowanej” [91]. W tymże roku w sierpniu Borzęcki sprzedał w Gdańsku 75 półsetków płótna zgrzebnego po 17 szelągów BM łokieć. Transakcję tę ocenił jako korzystną. Całość wyeksportowanego wówczas płótna była znacznie większa, bowiem Borzęcki załatwił jednocześnie sprzedaż płócien splawianych przez frochtarza Żyda w ilości 153 wałów płótna konopnego po 9 gr i 200 wałów zgrzebnego po 11 szelągów BM. Dochód z całej transakcji wyniósł 23090 zł 22 gr.

Z sumy tej wyasygnowano 9371 zł na spłacenie długów. Do skarbu wpłynęło więc 500 czer. zł. [92].

Poza własnym płótnem, na statkach Branickiego przewożono często płótno kupców żydowskich. Transport towarów frochtarskich okazywał się stosunkowo opłacalny. Wymagał wprawdzie uiszczenia opłat celnych, ale z uzyskanych od Żydów sum pozostawała zwykle nadwyżka. Np. w 1757 r. obliczono, że z uzyskanych za płótna żydowskie dochodów, po opłaceniu 2000 zł cła, pozostało jeszcze ponad 1000 zł czystego dochodu [93]. Towary żydowskie przewożono także min. w 1760 r. Zabrano wówczas na statki 600 sztuk wielkich płótna żydowskiego oraz szereg innych drobnych towarów [94]. Stosowano też niekiedy wynajmowanie własnych statków kupcom żydowskim, co także okazywało się opłacalne. Dużą, pojemną szkutę wynajęto w 1746 r. [95]. Za wynajęcie jednej szkuty w 1750 r. Żyd arendarz ze starostwa medycznego, miał zapłacić 4000 zł zabierając jednocześnie potaż Branickiego. Od każdej fasy przewożonego potażu potraçał wprawdzie po 2 czer. zł frachtu, do skarbu miała jednak wpłynąć suma ponad 2000 zł [96]. Inny kontrakt zawarty na arendę frachtu ze starostwa mościskiego na okres dwu lat, opiewał na sumę 8000 zł, zaś z szyprem na dalsze 400 zł. Kontrahenci zobowiązali się do zapewnienia wystarczającej ilości towarów na załadunek dwóch statków w porozumieniu z kupcami z pobliskich miast. Żywność dla załogi zapewniała administracja Branickiego [97].

Towarem, który odgrywał również poważną rolę w spławie do Gdańska, był potaż. Wypalano go m. in. w starostwie i leśnictwie bielskim. Ponadto 20 XII 1730 r. Branicki otrzymał przywilej Augusta II na wypalanie potażu w lasach starostwa krośnieńskiego [98]. W starostwie gródeckim przewidywano wypalenie w 1747 r. około 20 fas licząc na 1000 zł dochodu [99]. W latach 1752-1754 zakładano budy potażowe w leśnictwie ładzkim wybierając odpowiednie ostępy puszczy. W 1754 r. wyprodukowano tam 45,5 fas potażu. Rozważano wówczas ewentualny jego wywóz do Królewca, gdzie aktualnie płacono wyższe ceny tj. 38 zł BM za szafunt. Fasa zawierała 5 szafuntów, w sumie więc 225. Mogło to przynieść 8550 zł BM (18050 zł) dochodu. Ilość wypalanego w leśnictwie ładzkim potażu utrzymywała się prawdopodobnie na podobnym poziomie, gdyż także w 1763 r. przewidywano uzyskanie do 50 fas [100].

Trzeci duży ośrodek pozyskiwania potażu znajdował się w odległym starostwie bohusławskim, gdzie założono majdany saletrzane i budy potażowe. Mimo tak wielkiej odległości od portu w Sośnicy, w przeciwieństwie do zboża, potaż dowożono tam, by dalej spławiać do Gdańska. Wynajmowano w tym celu podwody. M. in. w 1771 r. za 60 podwód płacono po 8 rubli, łączny wydatek wyniósł 3360 zł [101]. O poważnych trudnościach związanych z tak dalekim transportem pisze w 1767 r. L. Wągrowski stwierdzając, że korzystniej jest spławić raczej mniej potażu niż miałby się zepsuć na trasie. Transport odbywano z reguły zimą, ale w razie braku śniegu i dobrej sanny, podróz przerywano, a potaż przechowywano na trasie do końca zimy, często w nieodpowiednich pomieszczeniach. Potaż był towarem ciężkim, nietrwałym, w wilgoci lasował się tracąc na wartości. Takie przerwy zwiększały koszt transportu związany z ponownym wynajmowaniem podwód, zamawianiem specjalnych fas w jakich mógł się odbywać transport letni [102].

W Gdańsku potaż Branickiego pojawiał się niemal systematycznie od 1733 r. Dowieziono go wówczas w ilości 197 szafuntów uzyskując dochód 8637 zł 20 gr [103]. Tab. 8. Ilości spławianego potażu wymieniane są w źródłach w szafuntach, fasach i beczkach. W oparciu o ustalenia J. Burszty i Z. Guldona można w przybliżeniu obliczyć, że jednorazowe ładunki potażu z dóbr Branickiego wynosiły od 120 do 250 szafuntów co równałoby się ilości od 20 do 42 ton.

6. Kształtowanie się koniunktury zbytu na rynku gdańskim

Wydaje się, że popyt rynku gdańskiego na ~~splawiane~~ towary w minimalnym stopniu wpływał na wysokość dostaw. Wyznaczała ją raczej wielkość produkcji folwarcznej [104]. Najczęściej komisarz dóbr decydował o ilości wywożonych produktów. Dopiero nadmierna podaż już na miejscu w Gdańsku kształtowała ~~wysokość~~ cen i bardzo często powodowała ich spadek w ciągu kilku dni. Informowali o tym dość szczegółowo pełnomocnicy, których zadaniem było przeprowadzenie możliwie korzystnych transakcji. Biorąc nawet pod uwagę pewną tendencyjność przedstawiania faktów dla podkreślenia własnych zasług, należy stwierdzić, że pomyślnie załatwienie sprzedaży wymagało sporo energii i doświadczenia pełnomocnika.

Znaczne wahania cen obserwujemy np. W 1749 r. kiedy major Janiszewski donosi, że udało mu się sprzedać ze statków sanowych „jagły zepsute” po 150 zł za łaszt, żyto „niepiękne” po 120 zł BM, pszenicę po 163 zł i kaszę gryczaną po 130 zł, a już następnego dnia cena żyta spadła do 98 zł, a za pszenicę sandomierską białą płacono tylko 140 zł. Janiszewski tłumaczył to wielkim napływem statków ze wszystkich rzek „co kupiec przedtem prosił żeby mu sprzedać, a teraz niejedyn prosi aby kupili” [105]. Gdy po trzech tygodniach statki podlaskie doczekały się swej kolejki, za pszenicę płacono 120 zł BM, cena zaś białej wzrosła do 190-195 zł Janiszewski uzyskał wyjątkowo korzystne ceny – 165 zł BM za pszenicę, a nawet za żyto częściowo dwuletnie „bardzo mizernej wagi i niepiękne” 104 zł BM [106].

Podobnie niepomyślna sytuacja i wyjątkowo niskie początkowo ceny zbóż występowały w 1752 r. (żyto 85 zł, pszenica 120 zł). Janiszewskiemu i tym razem udało się uzyskać za zboże ze statków bużnych ceny wyższe, za żyto 95 zł BM, za pszenicę 150 zł BM. Niekorzystną sytuację tłumaczono transakcją kupców gdańskich z Francją, dokąd wysłano znaczną partię zamówionego zboża, z którego Francja zrezygnowała, co wpłynęło na spadek ceny nawet do 70 zł. Ostatecznie ceny jednak stopniowo rosną i z przybytych znacznie później statków narewskich żyto sprzedawano po 102 zł BM, a jeszcze później, „bardzo podłe” żyto ruskie ze statków sanowych po 100 zł BM, pszenicę korzystnie po 160 zł BM,, krupy gryczane po 120 i potaż po 18 talarów [107].

Rok 1752 odznaczał się jednym z największych splawów z dóbr Branickiego. Wzięło w nim udział 12 statków, w tym pięć z Narwi, dwa z Bugu z żytem oraz cztery z Sanu z żytem i pszenicą [108]. Ogólną ilość splawianego wówczas żyta można ocenić na około 400 łasztów. W tym samym czasie gdy sprzedawano je w Gdańsku, Wojnarowski pisał 29 V 1752 r. Z Białegostoku „ludzie bardzo się kurczą z racji szczupłości chleba i drożyzny, bo tu w Białymstoku żyta szanek już po tynfów 12, tak się ludzie oglądają na mizerny urodzaj. Nareszcie i dostać go nie można” [109]. A więc za łaszt żyta można było uzyskać w Białymstoku 480 tynfów czyli 581 zł, podczas gdy w Gdańsku sprzedawano je po 95 i 102 zł BM [110]. Nie zawsze więc eksport musiał się opłacać. Z pewnością jednak jednym z poważnych motywów wywozu był fakt, że dawał możliwość zakupów w Gdańsku towarów luksusowych, jakich nie dostarczał rynek wewnętrzny. Skutkiem było zubożenie rynku lokalnego.

Podobnie wahanom ulegały ceny potażu. Niespotykane obfite jego dostawy notowano w 1752 r. co spowodowało brak zainteresowania kupców gdańskich. Janiszewski zmuszony był sprzedać przywieziony potaż po niskiej cenie 13 talarów za koronę. Mimo, że był to wyższy gatunek, nie odznaczał się dobrą jakością, był nadpsuty i zlasowany [111]. Alternatywą było złożenie go w spichlerzu i sprzedanie przy kolejnym splawie. Pociągnęłoby to za sobą znaczny koszt wynajęcia spichlerza i ryzyko dalszego spadku jakości towaru przechowywanego w wilgotnych murach nad wodą. Niepomyślny dla potażu był rok 1767.

Podaż była bardzo duża, a pozostały znaczne zapasy z ubiegłego roku. Nabywali go jedynie dwaj znaczniejsi kupcy płacąc niskie ceny od 15 do 16 talarów za wyższe gatunki tj. koronę i kotłowy oraz zaledwie 12 do 14 za gorszy potaż korytowy. Za słaby potaż Branickiego „podły, chudy i wiele węgla w sobie mający” udało się uzyskać 13 zł [112].

Dość często powtarza się zarzut złej jakości produktów spławianych z dóbr Branickiego co utrudniało korzystną sprzedaż. Szczególnie odnosi się to do zboża. Jeden ze statków narewskich przywiózł w 1756 r. żyto „mocno zeprzałe i zatęchłe”, pszenicę w znacznej części zepsutą „każde ziarno wyrosłe”, część zanieczyszczoną kąkolem. Uzyskano za nią zaledwie połowę ceny to jest 70 zł [113]. Nie lepiej wyglądały zboża z dóbr ruskich, o których Janiszewski pisał, że żyta ruskie nigdy nie są piękne, a pszenica z dóbr tyczyńskich zanieczyszczona kąkolem, wyką i kostrzewą trudna była do zbycia. W konsekwencji za lepszą pszenicę udało mu się uzyskać niezlą cenę 275 zł, zaś za tę zanieczyszczoną 210 zł [114]. Widać stąd, że mimo zaleceń komisarza i ekonomów, zboża przygotowywane na fryor nie były należycie oczyszczone a i warunki przechowywania nie były właściwe. Reszty dopełniały warunki spławu. Niekiedy z powodu ustawicznych deszczów, wierzchnia warstwa zboża zamakała tworząc tzw. wachor. Na przykład na 82 łasztu i 48 korczyków sprzedanego żyta, aż 127 korczyków odeszło na wachor. Z 8 łasztów i 2 korcy pszenicy odeszło 31 korcy. Przy czym za żyto płacono 275 zł BM, za pszenicę 260 zł, natomiast za wachor po 2 zł za korczyk [115]. Stanowiło to 2,6% strat dla żyta i 12,8% dla pszenicy. Nie była to jednak strata bezwzględna, gdyż za wachor otrzymano 120 zł za łaszt. Ponoszone straty nie były widać zbyt wielkie i nie opłacała się zbytnia dbałość o czystość zboża, nie wystarczało też staranne zabezpieczenie ładunku podczas transportu tak skrzętnie gromadzonymi matami. Widać też, że ceny spławianych towarów nie były stabilne, rosły i spadały podczas jednego fryoru, a zawarcie korzystnej transakcji zależało od tego czy statki trafiły na wyżkę cen i od doświadczonego pełnomocnika. Ceny zbóż w Gdańsku ilustruje tab. 9.

7. Dochody uzyskiwane ze spławu i dokonywane zakupy

Kierowanie produktów na spław, z pominięciem rynku lokalnego, wiązało się z chęcią zapewnienia sobie dochodów w Gdańsku na zakup towarów zagranicznych [116]. Trudno ocenić opłacalność takiego wywozu. W oparciu o zachowane źródła nie jest możliwe porównanie uzyskanych dochodów z ponoszonymi wydatkami. Warto podkreślić jeszcze raz, że opłacalność tę usiłowano podnieść poprzez budowę statków z własnego materiału i siłami poddanych oraz przez wykorzystanie pańszczyzny przy załadunku statków i ich wyposażeniu. Wykorzystywano też całą pojemność statków zabierając niejednokrotnie towary frochtarskie, co przynosiło dodatkowe dochody zmniejszając koszt spławu.

Procentowy udział kosztów w uzyskiwanych w Gdańsku dochodach ilustrują zachowane wyliczenia z niektórych spławów. Najpełniejszymi danymi dysponujemy dla roku 1731, kiedy to percepta ogółem za sprzedane zboże wyniosła 6720 złp 12 gr, zaś ogólne wydatki opiewały na sumę 3363 złp 15 gr, stanowiły więc 50% dochodów. Wśród wydatkowanych pieniędzy, koszty poniesione na opłacenie załogi i obsługi statków, a więc 2 sterników, 37 flisów, mierników i szurków, wyniosły 272 złp 21 gr. Stanowiło to 8% ogółu wydatków, a zaledwie 4% dochodów [117]. Po dokonaniu tych rozliczeń pozostała jeszcze suma 3357 zł czystego dochodu w gotówce. Na pozostałe wydatki złożyły się zakupy takie jak skórki zamszowe, obrusy i płótna holenderskie, sukna, medykamenty, cytryny, wódki i wina, srebro, porcelana (farfurki), ale także dwie piły trackie oraz wyposażenie dla rajtarów takie jak kapelusze i rękawice rajtarskie oraz srebrny galon do kapeluszy.

W czerwcu 1733 r. z jednego tylko statku z potażem, za 197 szafuntów uzyskano 8637 złp 20 gr. Na „ekspensę skutną” wydano 500 złp, a więc niewiele ponad 5% dochodów [118]. Nie jest to pełne rozliczenie, w tym samym roku bowiem był jeszcze w Gdańsku statek z pszenicą.

W 1741 r. suma wydatków wyniosła 10350 złp, w tym „ekspensa na statki” opiewała na sumę 2000 złp czyli niecałe 19%. Rzeczywista wysokość wydatków była jednak znacznie wyższa, spłacono bowiem 15353 złp zadłużenia z poprzedniego splawu. Po zsumowaniu wydatków, udział kosztu splawu spadnie do niecałych 8% [119].

W 1749 r. ze statków ruskich uzyskano dochód w wysokości 20000 złp, wydatki zaś na flisów, sterników, liny do tychże statków, wyniosły 2000 tyńfów (2533 złp) [120]. W tym wypadku udział wydatków stanowiących koszt splawu był wyższy i stanowił 12%. Należy jednak wziąć pod uwagę, że były to statki z dóbr południowych, wyższy koszt wiązał się z większą odległością. I w tym wypadku nie jest to pełny bilans dochodów i wydatków za ten rok, nie uwzględnia bowiem statków podlaskich.

Bardzo jednostronną informacją dysponujemy dla roku 1758, kiedy to kapitan Dessein przywiózł z Gdańska sumę 14028 zł 7 gr BM [121]. Należy przypuszczać, że był to czysty dochód jaki wpłynął do skarbu, po dokonaniu rozliczeń w Gdańsku. Nie znamy listy wydatków. Zachował się natomiast szczegółowy rejestr sprawunków gdańskich z 1771 r. [122] opiewający na sumę 67114 złp. Uzyskany wówczas dochód wyniósł 68900 złp i 82 ruble, wystarczał więc na pokrycie wydatków, a mimo to spłacono gotówką tylko 39475 złp pozostawiając 27638 złp długu u kupców gdańskich. Część pieniędzy (23832 złp) wysłano do Warszawy na potrzeby tamtejszego dworu. Reszta, 5592 złp i 82 ruble wpłynęła do skarbu.

Wśród zarejestrowanych wydatków, opłata sterników, flisów, myta cła, czopowego i szurków wyniosła 2176 złp, stanowiła więc niewiele ponad 3% ogółu wydatków. Spłacono natomiast dług z ubiegłego roku, stosunkowo niewysoki 2380 złp. Cytowane rozliczenia nie są pełne ale pozwalają zorientować się, że wyprawy do Gdańska opłacały się i przynosiły znaczne sumy czystego dochodu nie licząc wartości nabytych towarów.

Należy jeszcze wspomnieć o roli, jaką w zawieranych transakcjach odgrywali kupcy gdańscy. Uczestniczyli oni w sprzedaży splawianych towarów, głównie zboża i w dokonywanych zakupach. Kupcy zachodnich potęg handlowych osiedlali się niejednokrotnie w Gdańsku pełniąc następnie rolę maklerów i ambasadorów pośredniczących w imporcie do Gdańska towarów ze swych krajów [123]. Branicki korzystał z usług kupców gdańskich niemal wyłącznie przy organizacji zakupów. Wśród kontrahentów, z którymi kontaktowali się stale jego pełnomocnicy i z którymi korespondował również osobiście, występują Reynholt, Biber, Chrystian Hewelka, Aleksander Steiff, Michał Szwede [124].

Najaktywniejszy z nich był Aleksander Steiff, a po jego śmierci, w dalszym ciągu, jego żona. Oni to głównie, na przestrzeni lat 1733-1771 dokonywali różnorodnych zakupów, sprowadzali towary od kupców zagranicznych, składali zamówienia u miejscowych rzemieślników. Udzielali też często pożyczek, bądź załatwiali niektóre sprawunki na kredyt. Długi te spłacano z dochodów osiąganych z kolejnych defluitacji. M. in. wspomnianą już, wysoką sumę 27638 florenów, spłaciła Izabela Branicka regulując po śmierci męża jego zadłużenia [125].

Steiff systematycznie realizował różne zamówienia Branickiego. I tak w 1742 r. Wysłał do Białegostoku korzenie „w najlepszym i najświeższym gatunku”, czynił starania o blachę szwedzką, obiecując dostarczyć ją przy najbliższych transportach ze Szwecji [126]. Starał się też u miejscowego kotlarza o specjalną blachę miedzianą do kominów. Na zlecenie Branickiego obstałował w 1744 r. trzy kanapy i trzy tuziny stołków. Wysyłał farby i cytryny. Za jego pośrednictwem sprowadzał Branicki posadzkę marmurową, zwierciadła,

kamienne rzeźby wykonane przez artystów gdańskich, szkło kryształowe do karet, talerze porcelanowe, zegar, karetę paryską, troje sań, a ponadto angielskie sukno i piwo, banie miedziane, wina francuskie i drzewka brzoskwiniowe z Holandii, pytel angielski, wodę salcerską, śledzie i wędzonego łososa. Wachlarz zamówień realizowanych przez Steiffa był więc niestychanie szeroki.

Tę różnorodność sprowadzanych z Gdańska towarów potwierdzają listy zamówień, jakie otrzymywali wyjeżdżający pełnomocnicy [127]. Zakupy te zaspokajały wiele dziedzin życia. Obejmowały głównie artykuły luksusowe, nieosiągalne na rynkach lokalnych. Były to zamówienia na potrzeby dworskiej kuchni, cukierni, piwnicy, apteki, pralni, garderoby, pałacu i stajni. Realizowano też tzw. sprawunki barwiane, materiały do kancelarii ekonomicznej. Część zakupów, zwłaszcza w latach późniejszych, przeznaczona była na utrzymanie oddziałów wojskowych. Były to materiały piśmienne do kancelarii wojskowej, jak papier holenderski i zwykły, lak i pióra, do strzelnicy proch i śrut oraz znaczna część wspomnianych sprawunków barwianych służących do przyozdobienia liberii służby dworskiej i paziów, a także mundurów wojskowych. Występowały tu znaczne ilości różnorodnej pasmanterii (pasamonów, galonów, srebra, podwiązek, włóczki), a także guzików, kapeluszy, sprzączek i różne gatunki sukna, falendyszu, norderu, tuzinku, multanu, jedwabiu, kitajki, aksamitu i mory.

Sprowadzano też wiele towarów związanych z pracami budowlanymi, malarskimi i stolarskimi, a więc przeróżne farby i kleje. Wiele miejsca zajmowały metale i wyroby metalowe jak sztaby żelaza szwedzkiego, stal rakuska, cyna, blacha, drut oraz szereg żelaznych narzędzi jak szpadle, rydle, pilniki, młotki, zgrzebła i szczotki do czyszczenia koni i karet, a także do czesania lnu. Wśród sprawunków związanych z gospodarką wymienia się pytle do młynów.

Systematycznie sprowadzano artykuły kolonialne jak kawa, cynamon, szafran kmin wenecki, goździki, gałka muszkatołowa, migdały, rodzynki, pieprz, imbir, a ponadto cukier, czekolada, pistacje, wanilia, oliwa i oliwki, ryż, kasza perłowa i kapary. Przywożono wreszcie mydło do pralni, medykamenty do apteki i tabakę. Na uwagę zasługuje sprowadzenie przez Gdańsk z Holandii książki francuskiego filozofa Pierre'a Beyle'a „Dictionnaire historique et critique”. Specjalną pozycję stanowiły śledzie. Powracające statki przywoziły systematycznie znaczne ich ilości, nie tylko na potrzeby dworu. np. z 388 beczek śledzi przywiezionych w 1760 r. tylko 50 było skarbowych. Z pozostałych 47 przeznaczono dla komisarza, 15 dla ekonoma, 60 dla arendarza mościskiego i dla kilku Żydów do handlu w karczmach. Na własne potrzeby 10 beczek wieźli szyper, sternicy i flisacy [128].

Tabela 1

Udział statków w wyprawach do Gdańska

Rok	z Narwi			z Bugu		z Sanu		bez inf. skąd	razem
	szkuty	dubasy	komięgi	szkuty	dubasy	szkuty	galery		
1729	x			x		x			
1731								2	
1733								2	
1736								x	
1742						x			
1745						1			
IV 1746							1		
V 1746						1			
VIII 1746						x			
VII 1747						1			
1748						1			
1749	x			x	1	x			
1750	2	3		3		3			11
1752	4	1		2	1	4			12
1755						x			
1756	4					x			
1757	x					x			
V 1758	4		2		1				7
VIII 1758	x								
1759	x							4	
V 1760	x					x			
IX 1760						x			
1761	5								
1762						x		x	
1763	x								
V 1764	x								
IX 1764	x								
1766	1					x			
1767	x					x			
VIII 1770	x					x			
1771	x					x			

Tabela 2

Pełnomocnicy załatwiający interesy Branickiego w Gdańsku

Rok	Nazwisko	Źródła
V 1729	Wielbiewicz J. S. marszałek dworu białostockiego	Roś, Koresp. XXIV/93, s. 9
1731	go	Roś, Gosp. Adm. 78 CLXIV/124
VI 1733	ks. kanonik?	Roś, Koresp. XXII/17, s. 5
	Janiszewski – major buławy w. kor. Regimentu	
	Konnego	Tamże
VI 1736	Janiszewski	Tamże, s. 6
V 1742	Skirmut – administrator st-wa brańskiego	Tamże, s. 13
VI 1744*	Patyński – dzierżawca klucza złotoryjskiego,	
	później ekonom tykociński	Roś, Koresp. III/8, s. 13
1746	Kunath – porucznik	Roś, Koresp. XXII/17, s. 28
VI 1747*	Kunath	Tamże, s. 34
VII 1748	Janiszewski	Roś, Koresp. VIII/55
V 1749	Janiszewski	Tamże
V 1750	Janiszewski	Tamże
V 1752	Janiszewski	Roś, Koresp. XXII/17, s. 53
IX 1753*	Kunath	Roś XXXVII/141
VII 1754	Pilecki – porucznik Regimentu Kawalerii,	
	później kapitan	Roś, Koresp. VIII/55
V 1755	Janiszewski	Roś, Koresp. VIII/55 i II/102, s. 6
V 1757	Janiszewski i Bartochowski z dóbr ruskich	i 10
1758		Roś, Koresp. XXV/41, s. 540
V 1759	Dessein – kapitan	Roś, Koresp. IV/47
V 1760	Ciecierski I.O. – marszałek dworu białostockiego	Tamże
IX 1760	Ciecierski I.O.	Roś, Koresp. XX/17, s. 58
V 1762	Budkiewicz	Roś, Koresp. IV/47
VIII 1762	Ciecierski I.O.	Roś, Koresp. III/41, s. 49
V 1763	Borzęcki ze st-wa janowskiego	Roś, Koresp. IV/47
IX 1763	Ciecierski I.O.	Roś, Koresp. III/41, s. 54
XI 1765	Borzęcki	Roś, Koresp. XXII/17
V 1766	Orsetti – pułkownik	Roś, Koresp. VIII/55
V 1767	Janiszewski	Roś, Koresp. XIII/52
	Matuszewicz Wojciech – podskarbi białostocki	

* brak wiadomości o statkach

Wydatki na opłacenie załogi i obsługi statków

Tabela 3

[illegible]

Tabela 4

Okresy pobytu statków w Gdańsku

Rok	Okres pobytu	Ilość dni	Skąd
1749	8 V – 28 V	21	z Sanu
1750	28 V – 5 VI	9	z Narwi
1752	12 V – 11 VI	31	z Narwi
1756	15 V – 22 V	7	z Narwi
1757	14 V – 28 V	14	z Narwi
1758	20 V – po 27 V	7	z Narwi
1760	po 13 V – 5 VI	24	z Sanu
1766	25 IV – 6 V	12	z Sanu
1766	6 V – po 13 V	8	z Narwi
1767	ok. 23 III – 13 V	53	z Sanu
1767	24 IV – 15 V	22	z Narwi

Struktura zbioru zbóż i wywozy do Gdańska z leśnictwa bielskiego

Tabela 5

Percepta żyta	1766		1767		1768		1769		1770		1771		Suma	
	szanki	garnc	szanki	garnc	szanki	garnc	szanki	garnc	szanki	garnc	szanki	garnc	szanki	garnc
Percepta z krescencji	1310	7	1529	21	1334	21	1918	10	903	35	1846	12	8846	21
z tego na fryor	236		520		320		312		31		379		1798	
procent	18		34		23		16,2		3,4		20,5		20	
Percepta pszenicy														
Percepta z krescencji	206	12	142	14	135	5	313	10	211	10	96	11	1105	14
z tego fryor	100						180						280	
procent	48,5						57,5						25	

Źródło: Archiwum Branickich z Białegostoku 43

Tabela 6

Zbiory zbóż w dobrach podlaskich w 1771 r. oraz procent przeznaczony na wywóz do Gdańska

żyto pszenica	Zbiory ogółem	na fryor	procent
	szanki	szanki	
	13870 1980	4000 600	28,8 % 30,3 %

Źródło: Roś, Gospodarczo Administracyjne 71, s. 31

Wywóz zboża do Gdańska (w łasztach)

Tabela 7

Rok	Żyto			Pszenica			Jęczmień			Groch			Krupy jaglane			Krupy gryczane			Źródła
	P	R	razem	P	R	raz	P	R	raz	P	R	raz	P	R	raz	P	R	raz	
1729	197			9,5						0,5						0,25			Roś, Koresp. XXII/17, s. 3
1731			71,03								0,16				0,15				
1733						x													Roś, Koresp. VIII/55, s. 15
1742					10														
1749	x	35,2		x	38,63								5,81				25,86		Roś, Koresp. VIII/55, s. 31
1750	x	80			20														
1752	336	100	436	48	kilka								0,33						Roś, Koresp. VIII/55, s. 61
1754	140			10															
1755		4																	Roś, Koresp. VIII/55, s. 61
1756	172	x		13	x								x				x		
1757	12,8			8,06															Roś, Koresp. XXV/41, s. 620, 624
1758	192			35															
1759			x			x													Roś, Koresp. XXV/41, s. 620, 624
1760	177,5	x		12,5	x				x				x						
1761	187,5			5															Roś, Koresp. XXV/41, s. 620, 624
1762			x																
1763	x			x															Roś, Koresp. XXV/41, s. 620, 624
1766	x	x		x	x				x				x				x		
1767	x	x		x	x								x				x		Roś, Koresp. XXV/41, s. 620, 624
1768	x																		
1769	x			x															Roś, Koresp. XXV/41, s. 620, 624
1770	x																		
1771	100			15															Roś, Koresp. XXV/41, s. 620, 624

R – ruskie
P – podlaskie

Wywóz potażu do Gdańska

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1762				x	20 18	/60/ /54/				Roś, Koresp. IV/47, s. 27, 32; III/41, s. 47
V 1763				x	32	/96/				Tamże, s. 33
X 1763	/190/- -/250/	38-50								Roś, Koresp. VI/59, s. 30
1766				x	28 18,5	/84/ /55,5/				Roś, Koresp. VIII/55, s. 85
1767	/205/	41		x	15 16 14 13 12,9					Roś, Koresp. XIII/52, s. 9-10, 16
1770				x					2619	Roś, Koresp. XXII/17, s. 84

Tabela 9

Ceny zbóż w Gdańsku

Data	Żyto		Pszenica			w B-stoku łaszt zł
	uzyskane ze sprzedaży za łaszt zł	wg Furtaka łaszt zł	w B-stoku łaszt zł	uzyskane ze sprzedaży za łaszt zł	wg Furtaka łaszt zł	
1	2	3	4	5	6	7
21 V 1729	100	96-120				
2 V 1749 3 V 1749 7 V 1749	100 98 98, 100	95-105		163 140 biał. 190 biał. 130 czerw. 145, 150 pstra 130 czerw. 165	160-215	
6 V 1752 20 V 1752 24 V 1752 24 VI 1752	95 102 100	115-130	547	150 160 120	160-215	
30 IV 1756 15 V 1756 2 VI 1756	125, 126 130, 135 podlaskie 190 ruskie	134-149 155-165 186-195	 273	taniej od żyta 130, 70 185	142-220 155-230 170-260	486
III 1757 30 IV 1757 14 V 1757 28 V 1757 30 VII 1757	240 260, 270 275 273 230	250-260 260-275		260 230, 240 230	240-340 260-370 250-370	

1	2	3	4	5	6	7
20 V 1758	220	218-224			240-330	
5 V 1759 8 V 1759	130, 135, 136 126, 120	120-130		150	180-270	
13 V 1760	100, 70, 105	95-110		120, 155	140-230	
15 V 1762 29 V 1762	200 230	197-200			200-280	
11 V 1763	155	148-153		200	200-280	
6 V 1766 9 V 1766 13 V 1766 29 V 1766	185, 190 180 210	198-205		260 275, 210 brudna	250-400	
24. IV 1767 28 IV 1767	140 135, 136 100 132 tyczyń. 115 mościs. 133 podlask.	190-205		280-320 I gat. 220-270 II gat. 190-270 205 tycz. 226 mośc. 233 podl.	300-430	

Przypisy:

- [1] J. Burszta, *Handel magnacki i kupiecki między Sieniawą nad Sanem a Gdańskiem od końca XVII w. do połowy XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” T. XVI, R.1954; J. Burszta, *Materiały do techniki splawu rzecznoego na Sanie i średniej Wiśle XVII i XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, T. III., 1955 Nr 4; Z. Guldon, *Związki handlowe dóbr magnackich na prawobrzeżnej Ukrainie z Gdańskiem w XVIII w.*, Toruń 1966; Z. Guldon, *Związki handlowe południowo-zachodniej Białorusi z Gdańskiem w pierwszej połowie XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe UMK, Historia”, 1967, z. 3; A. Homecki, *Produkcja i handel zbożem w dobrach Lubomirskich w drugiej połowie XVII w. i pierwszej połowie XVIII w.*, Wrocław 1970; S. M. Rostworowski, *Rachunki kupców gdańskich z lat 1732-1768.*, „Rocznik Gdański”, T. IX-X 1937; St. Gierszewski, *Wiśła w dziejach Polski*, Gdańsk 1982; *Materiały do techniki splawu rzecznoego na Bugu i Wiśle w XVIII w. Kontrakty na budowę i wyposażenie statków splawnych.*, wyd. A. Romanów, Nautologia, R. 16, 1981, Nr 2; *Materiały do dziejów splawu na Sanie i Wiśle w XVIII wieku.*, „Fryor gdański” Pawła Benoego, wyd. A. Romanow. „Rocznik Gdański”, T. 43, 1983, z. 1, s. 167-212; S. Hoszowski, *Handel gdański w okresie XVI-XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe” Nr 11 Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie. Prace z zakresu historii gospodarczej, Kraków 1960; H. Obuchowska-Pysiowa, *Handel wiślany w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1964; teŹe, *Warunki naturalne, technika i organizacja splawu wiślanego w XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIII, Nr 2, Warszawa 1965.
- [2] J. Oleksicki, *Splaw zboŹa rzeką Narwią w XVI wieku, Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, Prace Instytutu Historycznego UW pod red. A. Wyrobisza, 1981; J. Małeckie, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław 1968; A. Wyrobisz, *Splaw na Bugu w XVI i pierwszej połowie XVII wieku.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXII, Nr 4, Warszawa 1984.
- [3] J. Burszta, *Materiały do techniki splawu rzecznoego... dz. cyt.*, s. 755; por. St. Gierszewski, *Wiśła w dziejach Polski*, dz. cyt., s. 95.
- [4] A. Chorobińska-Misztal, *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII w.*, Białystok 1978, s. 32.
- [5] Roś 82, s. 297; Roś, Korespondencja XV/56, s. 16-21.
- [6] Roś 82, s. 317v.
- [7] T. G. 315, s. 232; Roś, Korespondencja XXVI/74; XXIV/93, s. 9; T. G. 280, s. 31, 40;
- [8] Roś, Korespondencja XV/44, s. 9-10; XXV/41, s. 57.
- [9] TamŹe VIII/55, s. 28.
- [10] Roś 82, s. 298v.
- [11] Archiwum Branickich z Białegostoku 58; Roś, Korespondencja XXII/17, s. 3.
- [12] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 57.
- [13] TamŹe VIII/55, s. 19, 25, 31; T. G. 321, s. 1-2.
- [14] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 525, 623.
- [15] T. G. 280, s. 49. Brak bliŹszych danych o istnieniu specjalnych pomieszczeń do naprawy statków.
- [16] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 512; XV/56, s. 32, 37, 93, 104, 107.
- [17] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 128; Roś, Korespondencja VIII/55, s. 2; XV/56, s. 58.
- [18] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 128.
- [19] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 499, 500.
- [20] TamŹe XXV/41, s. 507;
- [21] TamŹe XV/56, s. 106.
- [22] TamŹe III/41, s. 50, 51, 53.
- [23] T. G. 327, s. 6 z: Roś Korespondencja III/59.
- [24] Terminu Bona Moneta BM używano dla określenia monet bitych według dawnej stopy, o wyŹszej zawartości srebra w odróŹnieniu od wypuszczanych od XVII w. mało wartościowych złotych i miedzianych szelągów zwanych monetą bieżącą (moneta currens). Wszystkie transakcje zawierane w Gdańsku obliczano w dobrej monecie. J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski do 1864 r.*, Warszawa 1953, s. 263.
- [25] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 500, 530; XV/56, s. 59; Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/17.
- [26] Roś, Korespondencja VI/59, s. 27; III/8, s. 5.
- [27] TamŹe, XV/52, s. 49.
- [28] TamŹe, III/8, s. 13.
- [29] TamŹe, III/8 s.8.
- [30] TamŹe.
- [31] TamŹe, VIII/55, s. 17.
- [32] Roś 82, s. 280v, 286v.
- [33] Roś, Korespondencja LI/119, s. 5, 20.
- [34] TamŹe, s. 62, 65, 78, 105.

- [35] Roś 82, s. 276, 277v.
- [36] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 129.
- [37] Roś, Korespondencja XV/56, s. 37, 46, 52.
- [38] Tamże, XV/44; XXV/41, VIII/55; Roś 71.
- [39] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; CCVII/9, s. 10; CCXXIV/8, s. 35.
- [40] Roś 82, s. 447.
- [41] Roś, Korespondencja XV/56, s. 17, 26, 27, 97.
- [42] ASK, LVIM 14, s. 15, 26, 49v, 59; Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/17.
- [43] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 59v, 66v.
- [44] Tamże, 29 CVI/27, s. 3.
- [45] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 120.
- [46] Por. St. Gierszewski, *Wista... dz. cyt.*, s. 113; J. Burszta, *Handel magnacki... dz. cyt.*, s. 190.
- [47] Roś, Korespondencja III/8, s. 5; XV/56, s. 44, 88.
- [48] Roś, Gospodarczo Administracyjne 78 CLXI/148; T. G. 321, s. 1, 2.
- [49] Tamże, 78 CLXIV/180; 78 LXXX/10; 78 LXXXIV/3.
- [50] Tamże, 78 LXXX/10.
- [51] Roś, Korespondencja VIII/55, s. 8.
- [52] Roś, Gospodarczo Administracyjne 78 LXXX/10; 78 LXXXIV/1.
- [53] Tamże CCXXIX/9, s. 129.
- [54] J. Burszta, *Handel magnacki... dz. cyt.*, s. 189.
- [55] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8.
- [56] Roś, Korespondencja III/8, s. 12, 13.
- [57] A. Gostomski, *Gospodarstwo*, wyd. S. Inglot, Wrocław 1951, s. 72.
- [58] Z. Guldón, *Związki handlowe dóbr magnackich... dz. cyt.*, s. 98; A. Wyrobisz, *Splaw na Bugu... dz. cyt.*, s. 478-479; Z. Gloger, *Dolinami rzek*, Warszawa 1903, s. 175.
- [59] Archiwum Branickich z Białegostoku 58.
- [60] Roś, Korespondencja XXIV/42 list Turzańskiego do J. K. Branickiego z 16 III 1732 r.
- [61] Roś, Korespondencja XV/56 s.44; XXV/41 s.532.
- [62] Tamże, XV/56, s. 65.
- [63] Tamże, VIII/55, s. 85, 90, 61.
- [64] Tamże, VIII/55, s. 17.
- [65] Tamże, XV/44, s. 22, 24.
- [66] Tamże, XV/56, s. 70, 88, 89, 90.
- [67] Tamże, VIII/55, s. 80; XIII/52, s. 2.
- [68] Tamże, XXIV/93, s. 9; III/8, s. 12, 13; VIII/55, s. 24, 29, 31, 51, 58.
- [69] Tamże, III/8, s. 28, 31, 45.
- [70] Tamże, XV/56, s. 32, 37, 39. W 1756 r. statki wróciły po 17 XI.
- [71] T. G. 282, s. 3; Roś, Korespondencja VIII/55, s. 19.
- [72] Roś, Korespondencja, XV/11, s. 1, 4; VIII/55, s. 18; XXII/17, s. 50.
- [73] Tamże, XV/56, s. 14.
- [74] Tamże, VIII/55, s. 69, 71. W 1758 r. stan wody w Wiśle pod Tczewem wynosił około 3 piędzi, dalej załedwie 1,5 piędzi. Musiano częściowo rozładować szkuty i nadmiar ładunku przewieźć mniejszymi statkami – lichtanami lub podwodami.
- [75] Roś, Gospodarczo Administracyjne 78 LXXX/10.
- [76] Roś, Korespondencja VIII/55, s. 26, 32.
- [77] Tamże, XXIV/93, s. 9; VIII/55, s. 7; XIII/52, s. 11.
- [78] Tamże, III/41, s. 54, 55, 57.
- [79] Z. Guldón, *Związki handlowe dóbr magnackich... dz. cyt.*, s. 71.
- [80] Archiwum Branickich z Białegostoku 58.
- [81] Przyjmując za H. Obuchowską-Pysiówą pojemność średniej szkuty równała się 48 łasztom. Handel wiślan... *dz. cyt.*, s. 21.
- [82] Roś, Korespondencja XXIV/93, s. 9.
- [83] Tamże XV/52, s. 69.
- [84] Archiwum Branickich z Białegostoku 43, s.1, 2.
- [85] Roś, Korespondencja III/41, s. 10.
- [86] Tamże, III/8 s.4,5.
- [87] Tamże, XXIV/62, s. 180.
- [88] Tamże, III/8, s. 6, 17.
- [89] Roś, Gospodarczo Administracyjne 78 CLXIV/148.
- [90] Roś, Korespondencja III/8, s. 13, 14.
- [91] T. G. 330, s. 2 z: Roś, Korespondencja V/39; Roś, Korespondencja III/41, s. 47, 49.
- [92] Roś, Korespondencja III/41, s. 49, 50.

- [93] tamże II/102, s. 6.
- [94] Tamże, IX/24, s. 56.
- [95] Tamże, III/8, s. 18.
- [96] T. G. 336, s. 4.
- [97] Roś, Korespondencja III/8, s. 43.
- [98] Roś, Królewsczyzny 75 XCVII 1/103.
- [99] Tamże, 98 CX 13/2.
- [100] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 82, 234; VI/59, s. 30; T. G. 349, s. 4, 11.
- [101] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/7; 82 C 2/37; ASK LVIB 16, s. 66v.
- [102] Roś, Korespondencja XXIV/62, s. 198.
- [103] Tamże XXII/17, s. 3.
- [104] Por. Z. Guldón, *Związki handlowe dóbr magnackich... dz. cyt.*, s. 73.
- [105] Roś, Korespondencja VIII/55, s. 7.
- [106] Tamże, VIII/55 s.16.
- [107] Tamże, VIII/55 s.22, 27, 31.
- [108] T. G.321, s. 2.
- [109] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 76.
- [110] W 1752 r. 1 tyńf liczono po 1 zł 8 gr. Księga Miejska Białostocka 1 /8987/, s. 32.
- [111] Roś, Korespondencja VIII/55, s. 11.
- [112] Tamże, XIII/52, s. 9, 16.
- [113] Tamże, VIII/55, s. 48.
- [114] Tamże, VIII/55, s. 82.
- [115] Tamże, VIII/55, s. 61.
- [116] Na zastępczą rolę rynku lokalnego w gospodarce latyfundiów magnackich zwrócił uwagę A. Homecki, *Produkcja i handel zbożowy... dz. cyt.*, s. 58.
- [117] Roś, Gospodarczo Administracyjne 78 CLXIV/124.
- [118] Roś, Korespondencja XXII/17, s. 3.
- [119] Roś, Gospodarczo Administracyjne 117 CLXVII 1/9.
- [120] Roś, Korespondencja VIII/55, s. 16.
- [121] Tamże XXV/41, s. 540.
- [122] Roś, Gospodarczo Administracyjne 117, s. 7.
- [123] A. Homecki, *dz. cyt.*, s. 49-50; M. Komarzyński, *Działalność kupców francuskich w Gdańsku w XVII-XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XVI, R. 1954, s. 239-280.
- [124] Roś, Gospodarczo Administracyjne 110 LXXX/10; LXXXIII/7; LXXXIV/3.
- [125] Roś 82, s. 593v.
- [126] Roś, Korespondencja XXII/17, s. 6 i n.
- [127] Roś, Gospodarczo Administracyjne 117 CLXVII 1/9; CLXIV/147.
- [128] Roś, Korespondencja IV/47, s. 3.

ROZDZIAŁ VII

Handel

1. Szlaki handlowe i komunikacyjne

Organizacja wymiany handlowej części produkcji rolnej i hodowlanej zarówno folwarczej jak chłopskiej w dobrach Branickiego nie odbiegała od systemu handlu w innych rejonach Rzeczypospolitej. Podstawę rynku lokalnego stanowiły targi i jarmarki funkcjonujące w miastach i miasteczkach, a ich rozwój uwarunkowany był m. in. siecią szlaków komunikacyjnych. Dobra Branickiego odznaczały się stosunkowo dogodnymi połączeniami.

Na rolę, jaką w rozwoju niektórych miast podlaskich odegrało już w XIV-XVI w. tranzytowe położenie tego regionu oraz szlaków wiodących tędy z Korony na Litwę i do Rosji, zwróciło uwagę wielu autorów [1]. Podobna rola Podlasia utrzymuje się także w XVIII w. Biegło tędy kilka ważnych szlaków handlowych i komunikacyjnych. Jednym z nich był trakt warszawsko – grodzieński przemierzany niejednokrotnie przez orszak królewski w drodze na sejm, gdy ten odbywał się w Grodnie. Wiodł on z Warszawy przez Węgrów – Sokołów z przeprawą przez Bug w Grannem – Brańsk – Bielsk – przeprawę przez Narew pod Płaskami – Wojszki – Solniki – Białystok i dalej przez Wasilków – Buksztel – Sokółkę do Grodna [2], a więc przez znaczne obszary dóbr Branickiego.

Most na Narwi pod Płaskami był miejscem przecięcia traktu grodzieńskiego z traktem królewieckim [3], który biegł następnie przez Suraz – Tykocin – Knyszyn – Goniadz – Osowiec i dalej do Prus. Z Płosek wiodł także szlak na południe, z którego korzystano jeżdżąc do dóbr ruskich. Służył on kontaktom handlowym z Podolem, Wołyniem, Mołdawią i Ukrainą. Most pod Płaskami, kierujący główny ruch na trakt warszawsko-białostocki, stał się w opinii rady miejskiej Tykocina, jedną z przyczyn upadku znaczenia tego miasta poprzez pomijanie starszego szlaku przez Tykocin. „Dawniej... tędy był trakt kupców lwowskich, mohylowskich, słuckich etc. do Królewca, Frankfurtu, Gdańska, Wrocławia, tędy też był trakt warszawski, nieustający, panów litewskich. Teraz mosty w Płaskach, dobrzyniewski i obliski, trakt tędy tamują. To też dawniej, mówią, jaki taki z pieniędzami biegł do Tykocina, a teraz z daleka nasze ubóstwo słyszać” [4].

Należy jeszcze wspomnieć o gościńcach mających znaczenie bardziej lokalne, a więc drogach promieniście rozchodzących się z Bielska, jak gościniec boćkowski wiodący dalej do Siemiatycz i portu w Turnie oraz do przeprawy przez Bug. Następna droga to Bielsk – Orla wiodąca dalej przez Kleszczele – Wysokie Litewskie do Brześcia Litewskiego. Z Bielska wiodły też gościńce do folwarku użyckiego i inny przez wieś Białą – Saki –

Kleniki. Oba łączyły się z tzw. traktem werweckim wiodącym z Orli na północny wschód przez wieś Werwecki – Dzieciółowo – folwark ladzki do Narwi i dalej na Litwę.

Z Bielska na północ biegł, wspomniany już, trakt grodzieński nazywany na tym odcinku gościńcem lub traktem białostockim. Wreszcie na północny zachód biegł z Bielska szlak przez Stołowacz – Strablę – do Suraza. Folwark stołowacki miał ponadto połączenie z Białymstokiem a na południe z Brańskiem.

Z Białegostoku, poza wspomnianymi, rozchodziły się drogi do Zabłudowa i dalej na Litwę. Na zachód do Choroszczy i Tykocina. Na południowy zachód do Suraza. Tykocin miał połączenie z Goniądzem przez Knyszyn lub Trzciannę i dalej do Prus. Tak więc sieć dróg wydaje się gęsta. Należy przypomnieć jeszcze o znaczeniu Tykocina jako portu który stwarzał możliwość kontaktów handlowych z Warszawą, a przede wszystkim z Gdańskiem.

Również dobra leżące w południowo-wschodniej części Rzeczypospolitej związane były z ważnymi szlakami komunikacyjnymi i handlowymi, co niewątpliwie podnosiło ich atrakcyjność. Przecinał je bowiem podstawowy szlak międzynarodowy ze wschodu na zachód pomiędzy Rusią a Śląskiem i Rzeszą Niemiecką. Tutaj zbiegały się też szlaki południowe z Krymu, Wołoszczyzny, Mołdawii, Siedmiogrodu i Węgier. Poszczególne miasteczka i wieś leżały na tych szlakach.

Do zamku bohusławskiego np. wiodły bramy wjazdowe od Białej Cerkwi, od Kaniowa i od Korsunia [5]. Przez sąsiedzkie dobra biliłowskie, przebiegał tzw. trakt karawański wiodący na Nowo Serbie. Z tego tytułu administracja Branickiego pobierała myta stanowiące poważną pozycję dochodów z tych dóbr. Od 1762 r. znaczenie tego traktu zaczyna upadać. Komisarz dóbr ruskich, Bromirski donosił Branickiemu z niepokojem, że strażnicy w Raszkowie przepuszczają kupców z pominięciem traktu biliłowskiego. W ten sposób i „cia generalne miną i nic do skarbu importować nie będą” [6]. Nie zdołano temu zapobiec, po kilku latach w 1766 r. z planowanych 19528 zł dochodu z dóbr biliłowskich, wpłynęło zaledwie 9386 zł, co tłumaczono upadkiem traktu w wyniku czego „myto karawańskie upadło” [7].

Dalsze dobra - starostwa gródeckie, mościskie i janowskie leżały przy starym szlaku przepędu wołów z Mołdawii na Śląsk z odgałęzieniami na północ w stronę Lublina i Gdańska, a także aż do Królewca. Na szlaku tym, między Lwowem a Przemyślem, leżały miasta Gródek i Mościska. Przez Gródek przebiegał gościniec lwowski i warszawski, trakt janowski, gościniec żółkiewski i gościniec z Mościsk [8]. Przez środek Mościsk biegł wspomniany gościniec lwowsko-przemyski, stąd szły także gościńce do Krakowa i do Jarosławia [9]. Z Gródka przez Janów – Rawę (Ruską) - Tomaszów (Lubelski) - Lublin – Lubartów – Ciemierniki – Radzyń – Międzyrzec (Podlaski) i zapewne Bielsk, wiodł trakt, którym najczęściej jeżdżono z dóbr ruskich do Białegostoku. Tą trasą pędzono też najpewniej woły i konie sprowadzane dość licznie przez Branickiego na Podlasie, a nawet kierowano do granicy pruskiej i Królewca [10].

Również Tyczyn, położony 9 km na południe od Rzeszowa znajdował się na trasie tych samych szlaków, a poddani dóbr tyczyńskich zobowiązani byli do odbywania podróży na Podlasie, do Lublina, Przemyśla, do Tyrawy po sól oraz na Węgry, co świadczy m. in. o powiązaniach handlowych [11].

Krosno, odległe nieco bardziej na południe od głównego traktu, leżało na ważnym szlaku wiodącym przez Duklę na Węgry. Dzięki Tyrawie Solnej położonej na terenie starostwa, Krosno było znaczącym ośrodkiem handlu solą. Miało też łączność bardziej lokalnymi gościńcami z Leskiem i Sanokiem dokąd wywożono zboże na targi [12].

Dobra krakowskie leżały w sąsiedztwie dalszego ciągu szlaku handlowego ze Lwowa, biegnącego na Śląsk do Wrocławia i Brzegu, a dalej do Rzeszy Niemieckiej. Tędy przebiegały też drogi do Lublina i Wieliczki [13].

2. Mostowe i grobelne

Korzystanie ze szlaków handlowych wiązało się z obowiązkiem opłacania przez kupców wielu należności. Były to przede wszystkim mostowe i grobelne pobierane za przejścia, przejazd lub przepęd bydła, a przeznaczone na reperację mostów i dróg. Ustanowiona w 1764 r. Komisja Skarbu Koronnego miała dokonać ujednolicenia wymienionych opłat oraz opisanie wszystkich traktów, mostów i grobli istniejących w Rzeczypospolitej [14]. Lustrację przeprowadzono w większości w 1767 r. ale dane dla Podlasia nie zachowały się [15]. Istnieją natomiast częściowe wyniki tych prac z terenu starostwa bielskiego i dotyczą trzech mostów położonych w ziemi bielskiej. Do pierwszego odnosi się postanowienie mostowego na rzece Białej w mieście Bielsku przy ulicy Hołowieskiej [16]. Ustalono je w następującej wysokości: od konia lub wołu z ciężarem 3 gr miedziane, od koni i wołów stadnych, gnanych luzem po 1 gr od sztuki, od 5 wieprzów lub 10 szkopów gros 1.

Identyczne opłaty ustalono dla mostu na Narwi pod Płaskami. Wspomniana Komisja Skarbu Koronnego przewidziała pewne zróżnicowanie wysokości opłat uzależniając je od tego czy most był „kosztowniejszy” czy mniej kosztowny. Z opłat wynika, że oba mosty uznano za kosztowniejsze, bowiem na trzecim moście na rzece Białej wysokość mostowego była nieco niższa i wynosiła 2 gr miedziane od koni i wołów z ciężarem, od pozostałych natomiast po 2 szelagi [17]. Most pod Płaskami według danych z lustracji leżał na „trakcie poprzecznym warszawskim i królewieckim,” liczył 645 łokci plus 36 łokci usypanej grobli. Łącznie długość wynosiła więc 681 łokci warszawskich czyli 405,2 m [18].

Obowiązek uiszczania opłat ciążył na kupcach, handlarzach i furmanach przewożących przez mosty wszelkie towary krajowe i zagraniczne takie jak wełna, sukno, sól, anyż, tytoń, saletra, potaż, żelazo, lój, skóry. Zwolnienie od opłacania mostowego przysługiwało podwodom szlacheckim i duchownym oraz ich poddanych, wiozącym towary krajowe lub zagraniczne pod warunkiem, że zostały zakupione na własny użytek bądź pochodzą z własnych dóbr. Przy większej ilości towarów leśnych lub przy liczniejszym stadzie bydła przepędzanego z jednych dóbr do innych wymagana była atestacja właściciela stwierdzająca, że nie są przeznaczone na handel. Świadcstwo takie mógł podpisać ekonom, ale wówczas konieczne było potwierdzenie przed księgami grodzkimi lub miejskimi bądź na komorze celnej w obecności trzech świadków. Wolne od opłat były też towary wiezione na targi i jarmarki. Pobierane opłaty miały być przeznaczone na reperację mostów i grobli oraz traktów publicznych.

Na terenie dóbr podlaskich znajdował się jeszcze jeden znaczny most, na Narwi pod Tykocinem. Liczne rozlewiska rzeki i kilka nurtów sprawiały, że wymagał on specjalnej konstrukcji. Składał się z dziewięciu odcinków o łącznej długości 1005 łokci, między którymi znajdowało się sześć fragmentów usypanych grobli umocnionych kamieniami i brukiem o łącznej długości 1143 łokcie. Całość tej przeprawy wynosiła więc 2148 łokci czyli 1267,3 m [19].

Opłaty mostowego były tu wydzierżawiane arendarzom żydowskim. Kontrakt z nimi zawarty pochodzi wprawdzie z 1775 r. ale powołuje się na dawne zwyczaje i określa szczegółową listę należności. Część z nich uiszczano w naturze. np. od fury siana, oprócz 3 gr dawano wiązkę siana, od fury tarcic – jedną tarcicę i 6 gr, od fury łąt – 3 gr i jedną łątę, od warzyw i owoców wiezionych na sprzedaż według dawnych zwyczajów, dawano „działkę” czyli określoną ilość towaru [20].

Obowiązek utrzymania w należytym stanie traktów publicznych, mostów i grobli należał do właścicieli dóbr. O konieczności przeprowadzenia napraw oraz usuwania wszel-

kich kałuż na drogach przypominała Komisja Skarbu Koronnego pod karą 500 grzywien i odpowiedzialnością za wynikłe szkody. W dobrach Branickiego odpowiedzialność spoczywała na administracji i władzach miejskich. Ekonom bielski np. odpowiadał za stan dróg i karczem, a także nadzorował urząd miasta Bielska, aby ten w ramach dochodów miejskich dbał o naprawę mostów i mostków w tym grodzie [21]. O tym, że Branicki wiążywał się z tych obowiązków, może świadczyć zapis z 1771 r. mówiący o nowo wybudowanym, wielkim kosztem, moście na Narwi między wsią Wojszki, a karczmą płoskowską. Most dzielił się na trzy odcinki z usypaną groblą. Wnosić stąd należy, że kilka zaledwie lat po lustracji, został gruntownie przebudowany [22].

Utrzymanie mostu pod Tykocinem, wszelkie prace przy naprawie, przysposobienie drewna, należało do powinności poddanych zarówno mieszczan jak chłopów. Obowiązek ten określony został już w 1687 r. i wypełniany niezmiennie. Do miasta należało 387 łokci podzielonych po połowie między chrześcijan i Żydów. Pozostałymi odcinkami opiekowały się poszczególne wsie. Ogólny nadzór należał do ekonoma tykocińskiego [23].

W dobrach południowych, w Bohusławiu mostowe wydzierżawione było arendarzom żydowskim, z zastrzeżeniem, aby „myto, mostowe od przejeżdżających kupców, dla zachęty – obchodzić się ostrożnie” [24]. Świadczy to o usiłowaniu ożywienia handlu i ściągnięcia kupców na teren starostwa. Jednocześnie jednak kontrakt przewidywał pobieranie mostowego, od każdego wozu ze zbożem wiezionym na targ, w wysokości 12 gr.

Podobnie Gródek otrzymał od Zygmunta Augusta w 1550 r. pozwolenie na pobieranie mostowego od koni i bydła, a czynsz od gorzałki przeznaczony został na naprawę mostów, grobli i utrzymanie murów miejskich [25]. Ku wygodzie podróżnych i kupców, na szlakach komunikacyjnych w miastach i wsiach oraz przy przeprawach wznoszono karczmy i austerie. Wiele z nich powstało na koszt Branickiego. Przynosiły one dochód właścicielowi, szczególnie, że z reguły towarzyszyły im browary, ale spełniały też ważne funkcje usługowe.

3. Miasta - targi i jarmarki

Miasta leżące na szlakach uzyskiwały szansę rozwoju stając się ośrodkami wymiany handlowej zarówno płodów gospodarki folwarcanej jak i wytworów poddanych wiejskich i rzemieślników miejskich oraz kupców przybywających z innych regionów kraju i z zagranicy. Okazją do wymiany były przede wszystkim przyznane przywilejami targi i jarmarki. Zagadnieniu funkcjonowania targów i jarmarków, ich roli w wymianie handlowej, lokalnej, ogólnokrajowej, a nawet międzynarodowej oraz wpływom na rozwój miast i miasteczek, poświęcono już wiele uwagi [26].

Na omawianych przeze mnie obszarach istniało łącznie 13 miast. Sześć leżało w dobrach podlaskich – Białystok, Bielsk, Brańsk, Choroszcz, Orla i Tykocin. Sześć dalszych – Tyczyn, Gródek, Mościska, Janów, Krosno i Bohusław w dobrach ruskich. Trzynaste Myślenice, w dobrach krzesłowych kasztelanii krakowskiej. Kalendarz targów i jarmarków odbywających się w nich ilustrują tabele 1–3. Najczęściej miasta uzyskały przywileje targowe znacznie wcześniej, w niektórych jednak wypadkach to Branicki podejmował starania o ich nadanie. Tak było przede wszystkim w Białymstoku, dla którego dwukrotnie uzyskiwał wymieniony przywilej. Po raz pierwszy przywilej dla Białegostoku nadał August II w dniu 7 I 1723 r. [27] Przywilej ten mówi o dniu targowym we czwartek oraz o czterech jarmarkach. Pierwszy miał się odbywać w pierwszą niedzielę po przewodniej, a więc w drugą niedzielę po Wielkanocy. Drugi w dniu św. Piotra i Pawła (29 VI). Trzeci w dniu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (15 VIII). Każdy jarmark miał trwać trzy dni.

Przywilej zezwalał jednocześnie przybywać na wymienione targi i jarmarki ludziom i kupcom wszelkiego stanu oraz przywozić, sprzedawać i kupować bydło, konie i inne towary, a także załatwiać uczciwie wszelkie sprawy i kontrakty.

Praktycznie targi odbywały się w Białymstoku w czwartki i w niedziele [28]. Spotykamy jednak wzmianki o targach w sobotę i we środę [29]. Trudno stwierdzić czy wynika to ze zbyt mało precyzyjnego sformułowania w korespondencji, czy może handel odbywał się częściej niż to przewidywał przywilej. Tradycja targów czwartkowych trwała jeszcze dość długo po II wojnie światowej.

Wyznaczone natomiast przywilejem jarmarki musiały nie mieć większego powołania i nie weszły do tradycji handlowej, gdyż w marcu 1749 r. Branicki, mając świeżo potwierdzony przywilej na prawo magdeburskie, ponowił usiłownia, by zorganizować jarmark na większą skalę wiążąc go tym razem z dniem własnych imienin 24 czerwca. Zabiegał o nadanie jarmarkowi rozgłosu i pozyskania m. in. kupców warszawskich. O wprowadzonym jarmarku i ustalonych warunkach zawiadomił kupców pełnomocnik Branickiego. Zachętą miała być informacja, że z okazji imienin przewiduje się przyjazd licznych gości, co może gwarantować pomyślny zbyty przywiezionych towarów. Informacja o jarmarku, wydrukowana w formie anonsu w drukarni jazuickiej w Warszawie, została dołączona do gazet i ukazała się w kwietniu 1749 r. Aby zasięg informacji jeszcze poszerzyć, Branicki zwrócił się do Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego z prośbą, by wiadomość tę rozesłał po swych dobrach [31].

W wyniku tych starań uzyskano obietnicę przyjazdu takich kupców warszawskich jak Czempiński z suknamy, Dulfus z materiałami, Cyman „z główniami do szabel, różnymi galanteriami i strzelbą wszelką”, Jan Stefan Floremberczyk z galanterią, Mathiasiewicz Ormianin i jego rodak z różnymi towarami tureckimi, Gaszyński kuśnierz z przednimi futrami, Jan Mateusz Possa zapewniał w liście, że przyśle swego przedstawiciela Richtera z najlepszym wyborem towarów. Przewidywani też byli kupcy z Zamościa i Torunia. Przyjeżdżający domagali się „dobrych sklepów” oraz informacji, ile za nie zapłacą. Od udziału wymówili się Tepper i Lippold bawiący w Dreźnie [31].

Nie znamy relacji z przebiegu tego pierwszego jarmarku, wiadomo, że trwał jeszcze 29 VI i że w tym dniu dopiero M. Possa wysłał z Warszawy obiecane towary. Nie wszystko, co przywieziono udało się sprzedać, m. in. Czempiński sukno przeznaczone na jarmark sprzedał dopiero w Warszawie [32]. W następnym roku, dla wygody gości, zbudowano w mieście wielką stajnię jarmarkową. Część kupców wybierała się ponownie, ale niektórzy zrezygnowali. Podobnie w 1757 r. spotykamy wzmiankę, że mało kupców z Warszawy wybiera się na białostocki jarmark [33]. Być może wpływ miała niekorzystna sytuacja polityczna, a może jarmark w Białymstoku nie przynosił spodziewanych korzyści.

Drugim miastem, dla którego Branicki starał się o przywilej na jarmark, był Tyczyn. Miasto to posiadało już przywilej targowy nadany przez Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1673 r. [34] dzięki zabiegom Branickiego w 1720 r. uzyskało przywilej Augusta II na „fora annualia” bez określonego dokładnie terminu [35].

Dzięki Branickiemu, zezwolenia królewskie na targi otrzymały usytuowane w dobrach podlaskich dwie wsie – Dolistowo Stare w 1724 r. na targi i jarmarki oraz Ryboły w 1737 r. [36] Pozostałe miasta posiadały przywileje targowe już wcześniej. Bielsk otrzymał przywilej Jana Kazimierza z 16 III 1649 r. na trzy jarmarki roczne – w dniu Najświętszej Trójcy (29 V), w święto Narodzenia Marii Panny (8 IX), i w święto Trzech Króli [37]. Orla otrzymała prawa miejskie na mocy przywileju Władysława IV z 17 X 1634 r. [38], a wraz z nimi jarmark na św. Szymona i Judę (28 X) oraz targi tygodniowe we środę, które następnie przeniesiono na niedzielę [41]. Targi i jarmarki w Tykocinie wymienione zostały w przywileju Władysława IV z 25 II 1642 r. potwierdzającym prawa magdeburskie [40].

Mowa w nim o targach tygodniowych we wtorek oraz o trzech jarmarkach – w dzień św. Trójcy (29 V), św. Franciszka (4 X) i św. Marcina (11 XI). Późniejsze dane mówią o trzech dniach targowych w tygodniu – o niedzieli, wtorku i piątku [41].

W Mościskach targi odbywały się we wtorki i piątki zaś jarmarki 25 II, 24 VI na konie, 10 VIII i 2 XI także na konie [42]. Istnieją też wzmianki o jarmarkach świętojańskich (24 VI), na które administracja Branickiego dostarczała płótna z okolicznych folwarków [43]. Gródek miał wyznaczone targi tygodniowe we czwartki oraz cztery jarmarki – 19 III, w poniedziałek po świętach Bożego Ciała oraz 14 IX i 19 XII [44]. Janów na mocy przywileju Zygmunta III z 1611 r. otrzymał prawo magdeburskie wraz z ustanowionym targiem tygodniowym w sobotę i dwoma jarmarkami w roku – w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego (12 V) i św. Michała (29 IX). B. Grochulska, poza wymienionymi, podaje jeszcze terminy jarmarków odbywających się w Janowie, a mianowicie na Nowy Rok Ruski, Najświętszej Panny Marii Gromnicznej (2 II), w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny (8 IX), i św. Andrzeja (30 XI) [45].

Przywilej Zygmunta III z 1639 r. potwierdzający prawa mieszczan Bohusławia, wymienia jednocześnie prawo do jednego targu wolnego w poniedziałek oraz do dwóch jarmarków w dniu św. Prokopa i św. Dymitra, „które po tygodniu trwać mają”. Późniejsze źródła świadczą natomiast o jarmarku odbywającym się w dniu 11 VI [46].

W Tyczynie targi tygodniowe odbywały się w poniedziałki, zaś jarmarki 11 razy do roku [47]. Podobnie w Myślenicach targi tygodniowe miały miejsce w poniedziałki, jarmarki natomiast co drugi tydzień [48].

Należy odnotować duże znaczenie handlowe Ruszczy w dobrach krakowskich. Była to wieś folwarczna targowa. Znajdował się w niej piękny kościół murowany i dwie karczmy, z tych jedna przy gościńcu krakowskim. Znaczna ilość rzemieślników i położenie na szlaku sprawiły, że odbywała się tu ożywiona wymiana handlowa, co zdaniem tamtejszego plenipotentą kwalifikowało Ruszczę do podniesienia do rangi miasteczka. Stanisław Gościałkowski pisał 13 VII 1762 r. do J. K. Branickiego „A rzemieślników, co się w dobrach znajdują, dla większej onych sposobności, puścić na czynsz można by... albo też samych Ruszczanów, chcąc z Ruszczy uczynić miasteczko do czego jest wielkie podobieństwo i łatwość, gdyż tu w Ruszczy co święto ludzi jak na targu. Piekarze z chlebem, rzeźnicy z mięsem, z statkami drewnianymi, solą, kramikami małymi ludzie przyjeżdżają i przychodzą. W odpusty zaś, jak jarmarki bywają” [49].

Z targami i jarmarkami wiązało się pobieranie dalszych, poza wspomnianym mostowym, myt zwanych targowym i jarmarkowym. Stanowiły one źródło znacznych dochodów. Prawo ich ustanawiania przysługiwało królowi, a za nieprawne pobieranie, jak głosił statut litewski, groziła utrata dóbr [50]. W założeniu miały one przysparzać dochodu miastom i zaspokajać ich potrzeby. Opłaty te były różnie regulowane w poszczególnych miastach. Bielsk otrzymał, nadane przywilejem W. Ks. Litewskiego Aleksandra z 1499 r. prawo pobierania „na Ratusz” targowego od soli oraz budnego i wozowego podczas jarmarków z obowiązkiem przeznaczania tych dochodów na potrzeby miasta. August III potwierdzając 4 IX 1744 r. wszystkie przywileje miasta Bielska, potwierdził i to prawo [51]. Branicki ograniczył jednak swobodę dysponowania dochodami miejskimi przez władze miejskie powierzając nadzór nad wydatkami ekonomowi starostwa bielskiego. Przed nim Urząd Miejski corocznie składał sprawozdanie z dochodów i wydatków. Ekonom decydował zaś czy prowenty miejskie nie są przeznaczane na zbędne ekspensy [52].

Wymieniony przywilej z 1634 r. przyznał mieszczanom Orli prawo pobierania na rzecz miasta dochodów ze sklepów, wag i jatek. Mieszczanie Mościsk uwolnieni zostali przywilejem z 1550 r. od opłaty myt, mostowego, grobelnego i targowego w całym państwie oprócz cła pogranicznego [53]. Przywilej dla Bohusławia z 1639 r. głosił, że „na targi

i jarmarki wolno będzie wszystkim obywatelom państw tamtejszych, a także kupcom cudzoziemskim do Bohusławia z wszelkimi kupnami i towarami przyjeżdżając... handlować... płacąc jednak cła zagraniczne od wszelkich kupi i towarów swoich." Natomiast mieszczaństwo bohusławskie otrzymali „wolność miód, piwo i wszelkie napoje okrom samej gorzałki i rzeczy w domach ku żywności potrzebne, dzierżyć, szynkować, przedawać i dobrowolnie wszelkimi towarami targować, komory kupieckie sukienne, jatki chlebne, mięsne, rybne i inne porządki mieć... a z tego armatę miejską, prochy, ołów, budowanie baszt miejskich oprawiać. Także warzenie, woskobojnienie, browary, mostowe, słodownie, oznice pobudować i zażywać." 16 VIII 1762 r. Branicki wydzierżawił dochody miejskie Bohusławia arendarzom-żydowskim, w tym prawo pobierania opłat targowych i mostowego. Kontrakt zastrzegł min., że zboże, miód, wosk, kój, anyż mogą być sprzedawane przez poddanych wyłącznie własnym arendarzom. Podobnie arendarzom należały się świece, tytoń, kój i dziegieć od rzeźników. Ograniczono w ten sposób swobodę wymiany handlowej. Poddani starostwa bohusławskiego skarżyli się w 1765 r., że pierwotnie nie pobierano od nich targowego i jarmarkowego we własnym mieście, teraz zaś wprowadzono ten obowiązek „z wielkim zdzierstwem dla ludzi” tak, że lepiej w innych miastach handel prowadzić, by uniknąć takich opłat [54].

Wysokie opłaty pobierano od kupców zagranicznych. Kupcy moskiewscy płacili np. od jednego wozu załadowanego 2 zł 15 gr, kijowscy przyjeżdżający z czapkami 1 zł 15 gr. Od kupców zagranicznych z winem pobierano 5 zł od butli. Natomiast od kupców przejezdnych nie pobierano myta na terenie całego starostwa z wyjątkiem Medwina, gdzie obowiązywała opłata od wozu załadowanego w wysokości 6 gr. Od wozu stojącego na targu z towarem płacono w Bohusławiu po 3 gr. Pograniczne położenie Bohusławia, które z jednej strony sprzyjało kontaktom handlowym z kupcami ze wschodu i południa, stawało się także czynnikiem negatywnym. Stacjonujące tu wojskowe oddziały obronne bywały przyczyną skarg kupców twierdzących, że jarmarki w Bohusławiu coraz bardziej upadają, gdyż wojskowi przywożą rozmaite monety i tu pod przymusem nimi płacą ze znaczną szkodą dla miejscowych kupców i ludności. Każdy usiłuje więc chronić swój towar przed niekorzystną transakcją [55].

Podobnie w Białymstoku i Choroszczy, dochody miejskie wydzierżawiono w 1762 r. arendarzom żydowskim, m. in. opłaty targowe [56]. I tak np. w Białymstoku pobierano – od wozu garnków 3 gr, od wozu tytoniu 1 zł 8 gr, od wozu cebuli 15 i 1/3 gr, od wozu ze zbożem 12 i 2/3 gr, od beczki soli i śledzi 12 i 2/3 gr. W Choroszczy od wozu drewna płacono 2 gr, od wozu garnków 6 gr, od wozu sośników lub kos 2 zł. Ponadto od każdego kramarza pobierano 12 zł 20 gr, od kuśnierza w dzień targowy 6 gr.

W Tykocinie tego rodzaju аренда miała miejsce już w 1708 r. Według instruktarza, część należności pobierać miano w naturze. Np. w okresie wielkiego postu handlujący śledziami, zarówno chrześcijanie jak Żydzi, mieli dawać po sześć śledzi od beczki do zamku i dla arendarzy. Od wozu dziegiu mostowego, targowego, brukowego płacono 12 gr, od wozu sośników takiegoż podatku 12 gr [57].

Funkcje kontrolne nad handlem w miastach powierzył Branicki władzom miejskim. To Urząd Miejski, w myśl zaleceń zawartych w inwentarzu zamku tykocińskiego, czuwać miał, aby na targach i jarmarkach „zdzierstwa nie było” i aby arendarze nie brali więcej od handlujących niż to przewiduje instruktarz. Ale podkreślano jednocześnie, że nikt poza arendarzami nie ma prawa pobierania targowego i jarmarkowego [58]. Podobnie w Białymstoku burmistrz czuwać miał nad przestrzeganiem miar i wagi [59].

4. Kramy, jatki i rynki miejskie

Bazę handlu stałego w miastach stanowiły kramy usytuowane najczęściej w centrum przy rynku, w ratuszu lub specjalnych pomieszczeniach. Odrębne budynki zajmowały często jatki, w których handlowano mięsem. Wyroby miejscowych rzemieślników sprzedawano często bezpośrednio w warsztatach [60].

W Białymstoku, Branicki wybudował przed 1745 r. ratusz [61], a następnie w 1755 r. zezwolił Żydom, aby obok ratusza, na własny koszt, pobudowali kramy [62]. Łącznie w tym kompleksie powstało 46 kramów; prawie wszystkie należały do Żydów, tylko dwa stanowiły własność Jana Bohusława Szulca, zapewne Niemca. Na korzystanie z kramów w ratuszu Branicki nadawał specjalne prawo. Dziesięć takich zezwoleń wydał w 1745 r., a więc bezpośrednio po wybudowaniu, następnych dziewięć w 1762 r., jedenastie w 1764 r., sześć w 1767 i dwa w 1768 r. [63]. Wyposażenie kramów przedstawiało się skromnie. Do wnętrza prowadziły drzwi potrójne okowane żelazem. Pomieszczenie liczyło 9 łokci wzdłuż i 8 wszerz. W środku znajdowała się jedna szafa kupiecka o sześciu szufladach i dwa stoły „kramne”, jeden z szufladą [64]. Poza ratuszem, w mieście znajdowały się jeszcze drobniejsze kramiki, usytuowane w większości także w Rynku. Cztery z nich „przy wrotach”, cztery „z okiennicą”. Kramik „z oknem” spotykamy też przy ul. Choroskiej, w pobliżu centrum. Odrębny budynek, bardziej na uboczu, przy ul. Zatylniej, stanowiły jatki drewniane, przeznaczone do sprzedaży mięsa. Uzupełnieniem sieci handlowej Białegostoku był dom szynkowy zwany „Nowe”, w którym szynkowano skarbowe wino francuskie, miód, gorzałkę i piwo dubeltowe [65].

Podobnie w centrum miasta usytuowany był ośrodek handlowy w Bielsku. Za ratuszem znajdowało się sześć kramików wybudowanych osobno, dalszych dziesięć mieściło się również w Rynku koło austerii. W sąsiedztwie znajdowały się też jatki wójtowskie wzniesione przez Branickiego. Poza Rynkiem głównym, Bielsk posiadał Koński Rynek [66].

Znacznie skromniej przedstawiał się ośrodek handlowy w Choroszczy, ale i tu usytuowany w środku rynku. Było to „budowisko kształtem ratusza... z drzewa... w węgiel budowane”, a składało się nań sześć kramów żydowskich wybudowanych własnym kosztem. Orłę wyposażył Branicki w piękny ratusz drewniany o dwu kondygnacjach, wokół którego znajdowały się kramy, które niestety spłonęły, a kramarze Żydzi zmuszeni byli pobudować nowe na własny już koszt. Było ich w Rynku siedemnaście [67].

Dużym ośrodkiem handlowym już od XVI w. był Tykocin na co z pewnością miała wpływ jego rola jako portu. W badanym przeze mnie okresie, dwa wcześniej funkcjonujące place targowe tj. Stary i Nowy Rynek, nie pełniły już swej roli handlowej. Rynek na Nowym Mieście w 1771 r. określony jest jako Stary „za cerkwią uniacką” został zabudowany. Natomiast Rynek zanotowany jako Nowy, przekształcony został przez Branickiego w piękną kompozycję urbanistyczną. Wschodnią jego pierzeję zajmował nowo wybudowany kościół wraz, z usytuowanymi po obu stronach, alumnatem i szpitalem. W Rynku wybudowano też dwie, symetrycznie usytuowane, austrie dworskie i trzy browary. W środku placu wznosił Branicki pomnik Stefana Czarnieckiego. Centrum handlowe przesunięte zostało do dzielnicy żydowskiej, gdzie funkcjonowały dwa place targowe – Rynek Żydowski i Końskie Targowisko. Oba rynki wraz z siecią uliczek przebiegających między nimi i łączących dzielnicę katolicką z dzielnicą żydowską, stanowiły największe skupisko, rzemieślników, których warsztaty stwarzały niewątpliwie możliwość nabycia wielu towarów [68]. W dzielnicy żydowskiej, za kanałem miejskim przed synagogą znajdowało się

dwadzieścia kramów żydowskich wielkich, murowanych. Liczbę tę uzupełniało 17 kramów przybudowanych do szkoły kahalnej na koszt skarbu [69].

W dobrach południowych dość duży ośrodek handlowy stanowił Bohusław. Kramy były tu usytuowane przy ulicy wiodącej z zamku ku Rynekowi. Było ich łącznie 17, dość duże, budowane „w węgieł”, o jednej lub dwu ładach, niektóre o dwójgu drzwiach. Za nimi znajdowały się jeszcze trzy kramy o jednej ładzie, a po przeciwnej stronie rynku następnych pięć kramnic. Funkcję handlową pełnił też częściowo ratusz, usytuowany w środku miasta, określony jako dom skarbowy „dla szynku wszelkich trunków”. Kramy w znacznej większości należały do Żydów [70].

W Tyczynie Rynek usytuowany był tuż u wjazdu przez jedną z bram miejskich. Mieścili się tu warsztaty rzemieślników takich jak cyrulik, stolarz, rzeźnik, złotnik. Sprzedaż żywności prowadziły straganiarki, płacąc za to łącznie 10 zł czynszu.

Opłaty od posiadanych kramów różnie regulowano w poszczególnych miastach. Kramarze tykocińscy np. za rok 1736 wpłacili do arendy 2000 zł, zaś w 1771 r. wysokość opłat określono na 40 zł od każdego kramu [71]. W Choroszczy od kramu pobierano po 12 zł 20 gr, a od kuśnierza w dni targowe 6 gr. W Białymstoku za rok 1761 wpłynęło kramowego 700 florenów. W następnym roku wysokość dochodów z tego tytułu miała być wyższa, gdyż przybyło więcej murowanych sklepów [72]. Mieszczanie orlańscy w 1771 r. wpłacili 200 zł kramowego, ale jednocześnie dalszych 677 zł targowego i za 7 kamieni łoju od rzeźników [73].

Istotnym elementem związanym z handlem było przestrzeganie miar i wag. Z uwagi na niesłychaną ich różnorodność nastręczało to poważne trudności. Kontrolę nad tym sprawowały z reguły władze miejskie, a obowiązujące wzorce umieszczano w pobliżu miejsca handlu, aby były łatwo dostępne. W Białymstoku miejscem tym był ratusz, pod nim znajdowała się kłoda, przybita na brzegach żelaznymi blachami, przy jej pomocy sprzedający i kupujący mieli mierzyć swe towary. Do mierzenia towarów sypkich i płynnych służyły garnce, kwaterki i półgarncówki oraz garnce kahalne, które ocechowane, znajdowały się zawsze na ratuszu, jako naczynia wzorcowe. Za fałszowanie miar wyznaczono karę w wysokości 5 grzywien [74]. Zboża sprzedawano w Białymstoku na szanki, przy czym na targu stosowano szanki białostockie o pojemności 48 garnców gdańskich [75]. W rozliczeniach dworskich stosowano szanek „łasztowej miary” liczący 24 garnce. W takich szankach liczono wysiewane ziarno oraz zboże przeznaczone na spław [76].

Jak skomplikowane były przeliczenia różnych miar nawet dla współczesnych, niech zilustruje list z 1751 r. jednego z urzędników do komisarza dóbr Józefa Wojnarowskiego: „Ja tu na łaszt nie 40 ale 36 szanków po garncy 24 biorę oprócz korczyków, które nie wchodzą w te 36 szanków. Gdyby takich szanków 40 wzięto na łaszt, powinien być nad łaszt i nad 3 korczyki nadmiar, bo na 3 korczyki szanków 4 jest wiele. A zdaje mi się, że 36 szanków powinien być łaszt bez korczyków. Dość jest dać na łaszt i z korczykami miary białostockiej szanków 18, bo na szanek białostocki, naszych po garncy 24, uczyni szanków 2. I do tych 2 szanków dosypać trzeba garncy 4, to uczyni dopiero szanek białostocki ale pomiarkować się pan możesz z miary choroskiej, bo kwarta choroska jest równa z naszym szankiem” [77].

Własne miary kontrolne posiadały też inne miasta. W Orli w sąsiedztwie kramów znajdowała się „turma” dwukondygnacyjna, a pod nią kłoda do mierzenia zboża [78].

Miary obowiązujące w Tykocinie określono szczegółowo w powinnościach miasta. Do mierzenia zboża służyła kwarta równa korcowi warszawskiemu i garniec mieszczący 3 flaszki gdańskie. Do mierzenia długości łokieć warszawski o 24 calach. Określono też ogólnie, że mają być stosowane takie miary i wagi, jakie są stosowane w całym województwie

podlaskim. Za ich fałszowanie wyznaczono karę 3 grzywien – 2 na zamek i 1 na rzecz magistratu oraz 3 dni więzy [79].

W Bohusławiu punktem centralnym miasta była „bojnica” czyli baszta obserwacyjna, na której, w tym pogranicznym punkcie, trzymano straż „dla dania baczności i bezpieczeństwa od hajdamaków”. Na dole baszty umieszczono wagę, na której sprzedający wazyli воск, anyż i inne towary. Obok baszty znajdowała się kłoda dębowa do mierzenia zboża zawierająca korce, pół korce i ćwierć korce [80]. Stosowanie tych miar nie przychodziło łatwo, gdyż jak donosi Branickiemu z Bohusławia kapitan Dessein, w tamtejszym starostwie, a nawet w całej Ukrainie, nie znają innej miary zbożowej tylko „osmucę”, zawierającą 15 garnców takich jak kahalny garniec w Białymstoku. Cztery osmuchy wchodziły w ósmakę lub czteryryk. W Dubnie stosowano ósmakę, która była o 4 garnce mniejsza od szanka targowego białostockiego [81].

Tak więc lokalne miary i wagi stanowiły poważny problem w handlu i wymagały nieustannych, szczegółowych przeliczeń. Umieszczanie wzorcowych miar w znaczących punktach miasta znajdowało więc pełne uzasadnienie. Grożące zaś kary za fałszowanie miar miały stanowić gwarancję dla kupującego.

5. Towary jakimi handlowano

Jak już wspominałam, rzemieślnicy często sprzedawali swe wyroby bezpośrednio w warsztacie, toteż o asortymencie towarów rzemieślniczych należy mówić w kontekście struktury rzemiosła i produkcji w poszczególnych miastach. Występowały więc rzemiosła służące zaspokajaniu podstawowych potrzeb mieszkańców. Ale nierzadko spotykamy też przedstawicieli rzemiosł luksusowych. Obok rzemieślników występowali, bardziej wyspecjalizowani w handlu, kramarze w przeważającym procencie Żydzi. Wśród towarów, jakimi dysponowali w swych kramach, na czoło wysuwają się różnego rodzaju tkaniny oraz drobna galanteria. U kramarzy białostockich spotykamy m. in. płótna holenderskie, pruskie, szwabskie, a także podgórskie oraz płótna klejone. Z innych gatunków astrachań, kamlot, rasę, a także kitajki, wstążki i tasiemki. Wymienia się też guziki, szpilki, papier, futra i rękawiczki. Od białostockich kramarzy nabywał Branicki struny do instrumentów dla swej orkiestry i sukno falendysz [82]. Mamy więc do czynienia ze znaczną ilością towarów importowanych. W mniejszym ośrodku, takim jak Orla, kramarze handlowali głównie płótnem, chustkami, tasiemkami, igłami, szpilkami, a także mydłem, korzeniami, nożami, pasami, postronkami [83], a więc towarami niezbędnymi dla miejscowej ludności miejskiej i wiejskiej.

Większą różnorodność zapewniały targi i jarmarki. Wiele towarów dowozili wówczas kupcy, z własnymi produktami przyjeżdżali okoliczni chłopci. Dostarczano też wielu płodów folwarcznych. O rodzaju przewożonych towarów informują pośrednio wspomniane już postanowienia mostowego. Były to m. in. zboża, cebula, anyż, suszone śliwki oraz bydło – krowy, woły i owce. Ponadto wyroby rzemieślnicze – garnki, koła do wozów [84]. Wymienia się ponadto tytoń, handlowano też śledziami i solą.

Wśród towarów przywożonych do Choroszczy, poza powtarzającymi się, wymienia się drzewo, sośniki, kosy i inne wyroby żelazne oraz miód [85]. Na rynku tykocińskim pojawiał się diegieć, szkło, skóry, drewno opałowe i budowlane, siano, brony, przetaki, kopanki, sanie, smoła, węgiel drzewny, ryby, owoce, warzywa, masło oraz regionalne wypieki – gryczanniki. Z Tykocina zamawiał Branicki cytryny i sukno francuskie [86].

Do Bielska przywozili kupcy wełnę, sukna, potaż, łój i воск [87]. Na rynki lokalne trafiała część własnych płodów folwarcznych. Z owczarni lipnickiej i stelmachowskiej sprzedawano wełnę. Odbiorcami jej byli tykocińscy kupcy żydowscy [88].

W dobrach południowych, z własnej produkcji, szły na tamtejsze rynki znaczne partie płótna, miodu, który sprzedawano nawet za granicę, a także sól z żup tyrawskich. Dużym ośrodkiem handlu było Krosno, bowiem na terenie starostwa krośnieńskiego leżała Tyrawa Solna, a kilka wsi było obciążonych powinnością dowożenia soli do miasta w ilości 1000 mac rocznie [89]. Taką samą ilość soli otrzymywał Tyczyn, a handel nią przynosił tu dochód 1266 zł 20 gr [90]. Na jarmark mościski przeznaczano część płócien, z dóbr tyczyńskich wożono na targ zboże, podobnie z dóbr bilińskich wywożono zboże do Mołotkowa, a z powrotem przywożono sól [91].

Zboże było więc stałym przedmiotem handlu we wszystkich regionach, chociaż na rynku wewnętrznym sprzedawano go niewiele, w większości zaś spławiano do Gdańska i przeznaczano do gorzelni. Spotykamy natomiast dość liczne wzmianki o zakupie zbóż, głównie owsa, którego często brakowało, a nawet żyta.

Rynek lokalny w dni targowe zasilali gospodarstwa chłopskie i rzemieślnicy wiejscy. Podstawowym produktem, jakim mogli handlować chłopi, było zboże, w bardzo ograniczonym zakresie bydło. Czasem zdarzały się produkty nielegalnego pochodzenia. Świadczy o tym wzmianka, że poddani folwarku złotoryjskiego w hrabstwie tykocińskim bez zezwolenia rąbali drzewo w lesie i wożą na sprzedaż do Tykocina [92].

6. Handel końmi i wołami

Ta dziedzina handlu interesowała Branickiego głównie jako nabywcę. Konie stanowiły istotną pozycję w zakupach dokonywanych na targach i jarmarkach, były bowiem niezbędne zarówno jako siła pociągowa w gospodarce folwarczej jak i dworskich zaprzęgach cugowych czy wreszcie jako wyposażenie regimentu konnego hetmana. Początkowo dokonywano zakupów na najbliższych rynkach lokalnych. W 1750 r. w Tykocinie zakupiono min. 28 koni dla trzech folwarków hrabstwa tykocińskiego. W tym samym czasie trwały poszukiwania odpowiednich koni w Zabłudowie, Bielsku i Knyszynie. Aby te zakupy ułatwić, zachęcano w 1753 r. kupców handlujących końmi z Brodów i Łęczycy do przybycia na jarmark białostocki. W jesieni tegoż roku major Janiszewski wyprawił się do Łęcznej, gdzie kupił 12 koni i do Chocimia po dalszych 50 sztuk dla regimentu [93].

Wykorzystywano też dobra południowe. Na dorocznych jarmarkach końskich w Mościskach i na jarmarku hyrowskim poszukiwano w 1747 r. koni cugowych specjalnej maści [94]. Mimo założenia własnej, dużej stadniny w starostwie bielskim w latach późniejszych sprowadzano nadal konie z południa. Po otrzymaniu starostwa bohusławskiego, tam skierował Branicki swoje zainteresowania. Bohusław stał się bowiem dogodnym punktem wyjścia na dalsze rynki wschodnie. I tak w jesieni 1763 r. administratorzy tamtejsi skupili za granicą na Zadnieprzu 50 koni po 14 rubli 15 kop. za sumę 7200 zł, a także uprzęż, uzdy i derki za 400 zł [95]. Konie te wraz z towarami pochodzącymi ze starostwa miały być odesłane do Białegostoku. Nie zawsze jednak i tamtejszy rynek był w stanie zaspokoić wymagania Branickiego co do maści wierzchowców. Dalsze zamówienia kierował on do Bohusławia i w latach następnych 1766-1767, ale wówczas trudno już było o ich realizację, bo konie wykupowali Prusacy i wojsko polskie. Dokonywano więc zakupów na Wołyniu i w Berdyczowie [96].

Konie stanowiły poważną część majątku, gdy po śmierci hetmana sprzedano konie stajenne i stadne oraz z folwarku sobolewskiego, do skarbu wdowy wpłynęło 13365 zł [97].

Miał również Branicki swój udział w handlu wołami. Fragmentaryczne wzmianki pozwalają jedynie na niepełną ocenę tych transakcji, należy jednak wspomnieć, że nie tylko zasiliał kupionymi wołami własne folwarki, ~~ale~~ próbował brać udział w eksporcie za granicę. W 1762 r. woły z dóbr ruskich, a ~~najpewniej~~ zakupione na Wołyniu i Podolu były pędzone do Brzegu, gdzie odbywały się ~~jarmarki~~ wołowe, na których zaopatrywała się w bydło rzeźne wschodnia i środkowa Europa [98]. Branicki zlecał zapewnienie popasu dla pędzonych zwierząt w Branicach i sugerował, aby je sprzedać kupcom krakowskim, nawet taniej, by ich w dalszej drodze nie męczyć [99].

Inną formą udziału w tym handlu, było konwojowanie przez ludzi Branickiego ~~wielkich stad~~ powierzanych przez kupców, najczęściej żydowskich, nawet z Królewca. Odbywało się to zapewne przy okazji ~~pędzenia~~ własnych wołów, transportowanych ze starostwa bohusławskiego do Białegostoku, a niektórych partii aż do granicy pruskiej. Za konwojowanie i opiekę nad zwierzętami na całej trasie, zainteresowani kupcy płacili do skarbu Branickiego tzw. sumy „protekcjonalne”. Pokrywano nimi wprawdzie koszty związane z transportem, paszą oraz opłaty celne w Berdyczowie, ale pozostawała jeszcze pewna suma czystego dochodu. Np. Za dwa konwoje pędzone w końcu 1765 r., liczące łącznie 1909 wołów i jałowic, wpłynęło 26725 złp. Koszty podróży wyniosły 18582 złp, opłata w Berdyczowie 2000 złp, pozostało więc 6143 złp. Dalsze konwoje liczyły 2313 sztuk, wpłacono 31687 złp, wydatkowano 22509 złp, pozostało 9177 złp. [100]. Mimo uciążliwości tak dalekiego transportu i niewątpliwego ryzyka padnięcia niektórych sztuk, przedsięwzięcie to przynosiło zyski. Skup wołów za granicą przez administrację starostwa bohusławskiego a następnie ich transport do Białegostoku miał miejsce także w latach 1766-1767 [101]. O tym ostatnim transporcie Wagrowski donosił, że „szczególnie woły bardzo piękne i dopasłe, wszystkie mazowe” (pociągowe). Na transport tego stada przeznaczono 60000 złp. Podobnie jak w wypadku koni, ~~po~~ śmierci Branickiego, za sprzedane z transportu bohusławskiego woły, w ilości 366 sztuk wpłynęło do skarbu Izabeli 26071 złp [102].

Dobra ruskie stały się więc głównym rynkiem, skąd sprowadzano bydło i konie. Sprzyjało temu pograniczne położenie Bohusławia i łatwe dotarcie na Zadnieprze oraz jego usytuowanie na starym szlaku handlowym wiodącym z Mołdawii i dalej przez Gródek i Mościska, a także odbywające się w Mościskach jarmarki końskie [103].

Tabela 1

Kalendarz jarmarków w miastach na terenie dóbr J. K. Branickiego
dobra podlaskie

Miasto	Terminy jarmarków	Źródła
Białystok	I niedziela po przewodniej tj. II niedziela po Wielkanocy; św. Piotra i Pawła (29 VI); Wniebowzięcie NMP (15 VIII); św. Michała (29 IX) św. Jana (24 VI)	Przywilej Augusta II z 7 I 1723, Kapiciana Brańsk 26, s. 750-754 Roś, Koresp. X/8, 1749 r.
Bielsk	Najświętszej Trójcy (29 V); Narodziny NMP (8 IX); Trzech Króli (6 I)	Przywilej Jana Kazimierza z 16 III 1649, Opisanije... T. IV, s. 63
Brańsk		
Choroszcz		
Orla	św. Szymona i Judy (28 X)	Przywilej Władysława IV z 17 X 1634, Słownik Geogr. T. VII, s. 582
Tykocin	św. Trójcy (29 V); św. Franciszka (4 X); św. Michała (29. IX); św. Marcina (11 XI)	Przywilej Władysława IV z 25 II 1642, AGAD Zbiór dok. perg. 4146; Roś 82, s. 328; Kapiciana Tykocin 36, s. 128-134

Tabela 2

Kalendarz jarmarków w miastach na terenie dóbr J. K. Branickiego
dobra ruskie

Miasto	Terminy jarmarków	Źródła
Bohusław	11 VI; św. Prokopa, św. Dymitra	Przywilej Zygmunta III z 22 VII 1591 r., Słow. Geogr. T. I, s. 288 Roś, Koresp. XXIV/62, s. 103 Roś, Król. 82 C 2/2 Przywilej Zygmunta III oblata z 1639 r.
Gródek	19 III; 14 IX, 19 XII Poniedziałek po Bożym Ciele	Przywilej Zygmunta I z 1547 r., nadanie praw miejskich, Słow. Geogr., T. II, s. 820
Janów	Wniebowstąpienie Pańskie (12 V) św. Michała (29 IX), Nowy Rok ruski; NMP Gromnicznej (2 II); Narodzenie NMP (8 IX) św. Andrzeja (30 XI)	Przywilej Zygmunta III z 1611 r., nadanie praw miejskich magdeburskich i targów, Słow. Geogr., T. III, s. 424 B. Grochulska, Jarmarki polskie..., s. 811
Mościska	25 II, 24 VI (na konie) 10 VIII, 2 XI (na konie)	Słownik Geogr. T. VI, s. 695; Roś, Koresp. III/59
Myślenice	Co drugi tydzień	Słownik Geogr. T. VI, s. 828
Tyczyn	11 razy do roku	Przywilej targowy Michała Korybuta Wiśniowieckiego z 1673 r., Słownik Geogr. T. XII, s. 693 Przywilej Augusta II na „fora annualia” z 1720 r.

Tabela 3

Dni targowe w miastach na terenie dóbr J. K. Branickiego

Miasto	Dni targowe
Białystok	czwartek, (niedziela)
Bielsk	czwartek
Brańsk	
Choroszcz	
Orla	środa, niedziela, od 15 V 1643 – wtorek lub piątek
Tykocin	wtorek, piątek, niedziela
Bohusław	poniedziałek
Gródek	czwartek
Janów	sobota
Krosno	
Mościska	wtorek, piątek
Tyczyn	poniedziałek
Myslenice	poniedziałek

Przypisy:

- [1] St. Aleksandrowicz, *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego XV w.- pierwsza połowa XVIII w.*, „Acta Baltico-Slavica”, t. I, 1964, s. 156; I. Gieysztorowa, A. Zahorski, J. Łukasiewicz, *Cztery wieki Mazowsza*, Warszawa 1968, s. 40; A. Wawrzyńczykowa, *Studia z dziejów handlu Polami z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI w.*, Warszawa 1956, s. 19; S. Wystouch, *Dobra Szerezwskie. Ze studiów nad podziałem terytorialnym Wielkiego Księstwa Litewskiego przed reformą 1565-1566*. „Ateneum Wileńskie”, R. VIII, Wilno 1933, s. 90 i n.; B. Grochulska, *Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, T. LXIV, 1973, z. 4, s. 807-808, 810;
- [2] Perthees Karol de, *Mapa Województwa Podlaskiego, 1795*; J. Bernoulli, *Podróż po Polsce. Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, Warszawa 1963, s. 349.
- [3] Roś, Królewsczyzny 29.
- [4] St. Jamiołkowski, *Tykocin*, „Przegląd Katolicki” 1879-1880, Nr 45, s. 732; M. Mrówczyński, *Ludność i gospodarka... dz. cyt.*, s. 175-176.
- [5] AGAD, ASK LVI B 16, s. 4v.
- [6] Roś, Korespondencja III/59 list J. Bromirskiego z 9 VI 1762 r.
- [7] Tamże XXIV/62, s. 47, 88.
- [8] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2; A. Jabłonowski, *Źródła dziejowe*, t. XVIII, cz. II, T. VII, cz. II, *Ziemie Ruskie, Ruś Czerwona*, Warszawa 1903, s. 471.
- [9] AGAD, ASK LVI M 14, s. 22, 60v.
- [10] Roś, Królewsczyzny 82 2/21.
- [11] Roś 82, s. 466v, 489.
- [12] AGAD, ASK LVI K 26, s. 4v, 13.
- [13] Roś 82, s. 511, 517.
- [14] Volumina Legum, T. VII, Petersburg 1860, s. 18-20.
- [15] Z. Góralski, *Materiały dotyczące traktów i przepraw od 1767 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIII, 1965 Nr 2, s. 370.
- [16] Roś, Królewsczyzny 21 CVI/44.
- [17] Tamże, 29, s. 10.
- [18] Tamże, 29, CVI/43, s. 7-8, 11.
- [19] Roś 82, s. 328v.
- [20] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/12.
- [21] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27; 21 CVI/44.
- [22] BUWil. A nr 1661, s. 36.
- [23] Roś 82, s. 329.
- [24] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/11
- [25] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, T. II, Warszawa 1881, s. 820.
- [26] St. Aleksandrowicz, *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w I połowie XVII w.*, „Rocznik Białostocki”, T. I, 1961, s. 82 i n.; tenże, *Powstanie i rozwój miast... dz. cyt.*, s. 155; St. Gierszewski, *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI i XVII w.*, Gdańsk 1966, s. 115, 117. B. Grochulska, *Jarmarki w handlu polskim... dz. cyt.*, s. 793 i n.; St. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959, s. 292 i n.; J. Maroszek, A. Wyrobisz, *Małe miasta jako ośrodki rynku lokalnego i regionalnego na Pomorzu gdańskim w XVII-XVIII w. Przykład Nowego nad Wisłą*, „Przegląd Historyczny”, T. LXXI, 1980, z. 1, s. 140 i n.; A. Wyrobisz, *Handel w Solcu nad Wisłą do końca XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, T. LVII, 1966, z. 1, s. 15 i n.; tenże, *Polityka Firlejów wobec miast w XVI w. i założenie Janowca nad Wisłą*, „Przegląd Historyczny”, T. LXI, 1970, z. 4 s. 593 i n.; J. Kurkowski, *Sieć jarmarczna województwa lubelskiego w XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXIV, 1986, Nr 2, s. 236 i n.
- [27] Kapiciana, Brańsk 26, s. 750-754.
- [28] Roś, Korespondencja LXVI/1, s. 44, 46, 48, 50.
- [29] APB, Dokumenty z Tek Glinki, Zarządzenie Branickiego w sprawie reperacji domów z 10 II 1742 r. mówi „na targu jutrzejszym”. Wg Chronologii polskiej pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 354 dzień ten to piątek. Targ musiał więc być w sobotę; Podobnie w liście datowanym 6 I 1777 r. mówi się „wczora na targu (Roś, Korespondencja LXVI/1, s. 53). Wg Chronologii jest to niedziela, a więc targ miał miejsce w sobotę; w tejże korespondencji z 8 I 1778 mówi się „na targu dzisiejszym”, wg Chronologii jest to środa.
- [30] Roś, Korespondencja X/18 listy J. Koziembrodzkiego do J. K. Branickiego III-VI 1749 r.
- [31] Tamże; T. G. 315, s. 174; T. G. 318, s. 4; T. G. 356, k. 4
- [32] Roś, Korespondencja X/18, list J. Koziembrodzkiego z 23 XII 1749 r.
- [33] T. G. 358, s. 18; T. G. 320, s. 25; T. G. 360, k. 14.
- [34] *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, T. XII, Warszawa 1892, s. 693.

- [35] J. Nieć, *Z przeszłości Tyczyna, „Zew Rzeszowa” 1937; Słownik Geograficzny...*, T. XII, 1892, s. 693.
- [36] Sig. 20, s. 68; Sig. 26, s. 58.
- [37] *Opisanie Rukopisnego Otdelenija Wilenskoj Publicnoj Biblioteki*, T. IV, Wilno 1903, s. 63.
- [38] *Słownik Geograficzny...*, T. VII, Warszawa 1886, s. 582.
- [39] Por. A. Wyrobisz, *Polityka Firlejów...* dz. cyt., s. 597.
- [40] AGAD, Zbiór dokumentów pergaminowych, sygn. 4146; Kapiciana, Tykocin 36, s. 128-134.
- [41] Roś 82, s. 328.
- [42] *Słownik Geograficzny...*, T. VI, Warszawa 1885, s. 695.
- [43] Roś, Korespondencja III/59, list J. Bromirskiego do J. K. Branickiego z 17 V 1752 r.
- [44] *Słownik Geograficzny...*, T. II, Warszawa 1881, s. 820.
- [45] Tamże, T. III, Warszawa 1882, s. 423; B. Grochulska, *Jarmarki w handlu polskim...* dz. cyt., s. 811.
- [46] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/2; Korespondencja XXIV/62.
- [47] *Słownik Geograficzny...*, T. XII, Warszawa 1892, s. 693.
- [48] Tamże, T. VI, Warszawa 1885, s. 828.
- [49] Roś, Korespondencja VII/74, s. 145-146; *Słownik Geograficzny...*, T. X, 1889, s. 36-37.
- [50] T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, T. I, Kraków 1861, s. 211.
- [51] *Opisanie...* dz. cyt., T. IV, s. 61, 63.
- [52] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27, s. 3.
- [53] *Słownik Geograficzny...*, T. VI, Warszawa 1885, s. 696.
- [54] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/11 i 2/26.
- [55] Roś, Korespondencja XXIV/62, s. 103, 119.
- [56] APB, Kamera, sygn. 1908.
- [57] APB, Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 10.
- [58] T. G. 280, s. 36.
- [59] AGAD, Księgi miejskie białostockie, 2 /8989/, s. 92; A. Sztachelska, *Trzy księgi miejskie białostockie, „Archeion” L*, Warszawa 1968, s. 141.
- [60] Por. J. Maroszek, A. Wyrobisz, *Małe miasta...* dz. cyt., s. 139.
- [61] A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku w XVIII w. Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, pod red. A. Wyrobisza. Prace Instytutu Historycznego UW, Warszawa 1981, s. 50; A. Sztachelska, *Białostocki ośrodek miejski w okresie działalności Jana Klemensa Branickiego. Studia i Materiały do dziejów Białegostoku*, T. IV, Białystok 1985, s. 79-80.
- [62] Roś, Korespondencja XXV/41, list J. Wojnarowskiego z 23 X 1755 r.
- [63] Roś 82, s. 79-83.
- [64] Księgi miejskie białostockie 2 /8989/, s. 56.
- [65] Roś 82, s. 190.
- [66] BUWil. A Nr 1661, s. 2, 4.
- [67] Roś 82, s. 261, 407.
- [68] Por. W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 102 i n.; tenże, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku oświecenia. Tykocin, „Studia z historii budowy miast”*, R. V, z. 1/14, Warszawa 1955, s. 93; J. Baranowski, *Tykocin*, Kraków 1971 nlb; E. Szulborski, *Mecenat kulturalny Branickich...* dz. cyt., s. 50.; M. Mrówczyński, *Ludność i gospodarka Tykocina w XVI-XVIII wieku...* dz. cyt., s. 170 i n.
- [69] Roś 82, s. 287v, 303, 315, 318v, 320v-323.
- [70] AGAD, ASK LVI B 16, s. 5v-7.
- [71] Roś, Gospodarczo Administracyjne 286; Roś 82, s. 330.
- [72] APBiałystok, Kamera 1908. Intrata miasta Choroszczy.; *Instruktarz prowentu do arendy białostockiej*.
- [73] Roś 82, s. 447v.
- [74] Księgi miejskie białostockie 2 /8989/, s. 90.
- [75] Roś, Korespondencja XXV/41, list J. Wojnarowskiego z 20 XI 1755 r.
- [76] Roś 82, s. 403v i n.
- [77] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 59, list Obrębskiego do J. Wojnarowskiego 1751 r.
- [78] Roś 82, s. 407v.
- [79] Tamże, s. 328.
- [80] AGAD, ASK LVI B 16, s. 6v.
- [81] Roś, Korespondencja V/39, s. 18; IV/47, s. 7.
- [82] Roś, Gospodarczo Administracyjne 103 i 88 LXXIX.
- [83] Roś 82, s. 407; A. Leszczyński, *Handel Żydów ziemi bielskiej od XVI w. do 1795 r.* „Biuletyn ŻIH” Nr 2/110, 1979, s. 51.
- [84] APBiałystok, Kamera 1908; Roś, Korespondencja XXV/41 1.1755, 1756, 1760.
- [85] Kamera 1908.
- [86] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/12; Korespondencja XXXVII/121, list J. K. Branickiego do T. Markowskiego ekonomy tykocińskiego z 15 IV 1751 r.

- [87] Roś, Królewsczyzny 21 CVI/44.
- [88] Roś, Gospodarczo Administracyjne 108 LXXIX, s. 20, 23, 25.
- [89] AGAD, ASK LVI K 26, s. 3 i n.
- [90] Roś 82, s. 454, 456v.
- [91] T. G. 327, s. 4; Roś 82, s. 495; T. G. 321, s. 7.
- [92] Roś, Część Ekonomiczna CCXXXI/4, s. 5.
- [93] T. G. 282, s. 3; T. G. 358, s. 14, 18; T. G. 315, s. 141; Roś, Korespondencja VIII/55, s. 33, 36.
- [94] Roś, Korespondencja III/8, s. 29, 35.
- [95] Tamże, X/3, s. 8, 13, 15, 20.
- [96] Tamże, XXIV/62, s. 111, 181, 186.
- [97] Roś 82, s. 592v.
- [98] J. Baszanowski, *Z dziejów polskiego handlu w XVI-XVIII w. Handel wolami*, Gdańsk 1977, s. 103; A.. Wyrabisz, *Handel w Solcu... dz. cyt.*, s. 41.
- [99] Roś, Korespondencja LX/124, list J. K. Branickiego do Waguzy z 24 IX 1762 r.
- [100] Roś, Królewsczyzny 82 2/21.
- [101] Roś, Korespondencja XXIV/62, s. 66, 111, 186, 187.
- [102] Roś 82, s. 592v.
- [103] J. Baszanowski, *Z dziejów polskiego handlu... dz. cyt.*, s. 95.

ROZDZIAŁ VIII

Rzemiosło

1. Młynarstwo

Istotną rolę w gospodarce wielkiej własności ziemskiej odgrywały młyny, które musiały zapewnić przetwórstwo tej części zboża, jaka nie szła na eksport. Funkcjonowaniu młynów w dobrach Branickiego sprzyjało w większości wypadków dogodne stosunkowo położenie dóbr pozwalające na wykorzystanie energii rzek. Stąd znakomita większość młynów, to młyny wodne. W dobrach podlaskich budowano je w dorzeczu Narwi. Na samej Narwi, a ściślej w jej rozlewiskach, znajdowało się 10 młynów, w tym 9 podmiejskich pod Tykocinem [1]. Trzy z nich zbudowane były na palach między błotami, dalszy również wśród błot na jeziorze Koskowskim, a kolejny w zatoce Narwianej. Trzy były nowo zbudowane.

Wykorzystano także dopływy Narwi i tak, na rzece Ślinie w Łopuchowie usytuowano dwa młyny, dalsze dwa na rzeczce Trzciance, a na Nereśli na stawie młyn frąckowski. Wszystkie należały do dóbr tykocińskich. W majątności dolistowskiej znajdował się jeden młyn na Biebrzy przeznaczony „do razowego mielenia.”

Na Supraśli w dobrach choroskich we wsi Dzikie były trzy młyny, w tym jeden płynający. Wreszcie na rzeczce Krasnej w Ogrodnikach Podsupraskich jeden młyn i tartak.

W południowym kompleksie dóbr podlaskich 4 młyny usytuowane były na rzece Orłance, lewym dopływie Narwi, płynącej przez teren dóbr orlańskich. W starostwie bielskim było łącznie 12 młynów [2]. Częściowo wykorzystano tu nurt rzeki Białej, dopływu Orłanki. Nad nią usytuowany był młyn o 2 kołach w Bielsku i trzy młyny na terenie folwarku hołowieskiego wybudowane na stawach. Jeden z nich, we wsi Biała, wyposażony był w dwa koła młyńskie i trzecie „foluszne”. Również na stawie stał młyn o dwu kołach w folwarku użyckim, a drugi na rzeczce Rudka. Także we wsi Czyże znajdował się młyn wodny. Natomiast tam, gdzie warunki wodne nie były tak korzystne, spotykamy młyny wietrzne – we wsi Orechowicze w folwarku stołowackim i dwa w folwarku trzywieskim, gdzie znajdował się ponadto młyn koński.

Mniej korzystnie kształtowały się warunki naturalne w okolicach Białegostoku, toteż działające tu młyny w większości usytuowano na specjalnie przygotowanych stawach. Tak było w Dojlidach i w folwarku sobolewskim, taki był młyn Antoniuka w folwarku wysokostockim, użytkowany na trasie z Białegostoku do Dobrzyniewa oraz młyn w Choroszczy, do którego wodę sprowadzano rowami. Wreszcie w samym Białymstoku, spośród czterech działających młynów skarbowych, dwa były wodne. Jeden wielki „pod pałacem”,

o dwu kołach, budowany pruskim murem, kryty dachówką, zasilany wodą z wielkiego stawu z upustami. Drugi, zwany młynem Marczyka, nowo zbudowany z drzewa kostkowego, otynkowany, kryty dachówką, o dwu kamieniach, usytuowany przy kaskadzie nad kryniczką za kaplicą św. Rocha, wyposażony w jeden pytel skarbowy i trzy młynarskie [3]. Ponadto w Białymstoku znajdował się młyn wietrzny czyli wiatrak i czwarty wołowy (deptak) na ul. Świętoroskiej.

Łącznie na terenie dóbr podlaskich funkcjonowały więc co najmniej 43 młyny, w większości wykorzystujące warunki naturalne głównie nurt rzek i cztery wiatraki. W 1769 r. istniał jeszcze jeden wiatrak w Tykocinie ale nie odnotowano go już w 1771 r. [4] Przeważają młyny o jednym kole (8), nieco mniej (6) o dwu kołach i tylko jeden o trzech, o większości brak danych [5].

Gdy porównamy rozmieszczenie młynów z liczbą wsi, widać, że jeden młyn przypadał na dwie wsie w dobrach choroskich, do siedmiu wsi w sobolewskich. Stosunek ten okaże się korzystniejszy, gdy uwzględnimy młyny skoncentrowane w Białymstoku, a szczególnie pod Tykocinem. Obsługiwały one bowiem również okoliczne wsie. W najbliższej orbicie Białegostoku np. działało 7 młynów obsługujących miasto i 26 wsi.

Na terenie starostwa bielskiego i stanowiących z nim stosunkowo zwarty kompleks dóbr orlańskich, funkcjonowało 16 młynów. Jeśli wziąć pod uwagę zasięg terytorialny, jeden młyn przypadał na około 40 km². Uwzględniając natomiast liczbę wsi, w starostwie i leśnictwie bielskim na jeden młyn przypadało ich sześć, a w dobrach orlańskich trzy.

W dobrach południowych spotykamy niemal wyłącznie młyny wodne. W hrabstwie tyczńskim, na 13 działających, osiem usytuowano na rzekach, trzy na sadzawkach. Brak danych o młynie podmiejskim ale z położenia Tyczyna można wnioskować, że funkcjonował na rzece. W starostwie gródeckim, spośród 15 młynów, jeden o sześciu kołach, działał w mieście Gródku, na rzece Wereszycy. Wszystkie pozostałe, o jednym lub dwu kołach, usytuowano na stawach, jeden na strużce rzecznej. W kluczu starzyskim działał ponadto młyn foluszny i tartak.

Na terenie starostwa mościskiego odnotowano 6 młynów obsługujących 12 wsi i miasto. M. in. w Mościskach pod zamkiem, działał młyn o dwu kamieniach. Inny wodny o czterech kamieniach, na rowie doprowadzającym wodę z rzeki Wiszni. W starostwie krośnieńskim istniało 10 obiektów na 26 wsi.

Gęstą sieć 45 młynów posiadało starostwo bohusławskie, spośród nich 27 na rzekach Rosi i Rassawie, a 16 na stawach. Spośród nich 23 posiadały po dwa kamienie, a 16 dodatkowo po trzy stępy, niektóre po jednej. Przystosowane więc były nie tylko do mieleńia ziarna. Gęstość rozmieszczenia była duża, w samym Bohusławiu odnotowano 11 młynów, w kilku wsiach po 3 lub 4 [6].

W dobrach Branice działały dwa młyny, jeden skarbowy o dwu kołach, z dwoma pytlami, drugi chłopski. W dobrach krzesłowych krakowskich funkcjonowało 9 młynów, z tego trzy w Myślenicach, jeden o dwu, a dwa o trzech kamieniach [7]. Rozmieszczenie młynów ilustruje tab.1.

Znaczna część obiektów powstała w okresie działalności Branickiego, a należy podkreślić, że młyny to jedna z najkosztowniejszych inwestycji gospodarczych i poważna pozycja w budżecie. Szczególnie kosztowna była budowa młynów na stawach spiętrzających wodę niewielkich strumyków, wymagająca sypania grobli i prowadzenia rowów i przekopów [8].

Tego typu prace prowadzono m. in. przy dwu młynach w Białymstoku. W latach 1749-1750 przy młynie Marczyka [9]. W 1756 r. trwały prace przy kopaniu stawu i budowie młyna Antoniuka [10]. Do robót ziemnych komisarz sprowadził magistrza grabarza ze Szczuczyna, który z 50 ludźmi prowadził prace przy kopaniu stawu, jego rozmiary miały

wynosić 100 prętów, ale na życzenie Branickiego powiększono go dwukrotnie pozostawiając na środku kępę umocnioną i ocembrowaną. Prace sprawiały poważne trudności ze względu na właściwości gruntu „trzęsawica błotna taka... w niektórych miejscach, że piechotą idąc, do pasa ulgnąć przychodzi... a sposobu tych źródlisków i trzęsawicy osuszenia wynaleźć nie można, kiedy z ziemi wychodzą”. Część wynagrodzenia wypłacona grabarzem szczuczyńskim wyniosła 2000 florenów oraz legumina. Całkowitego kosztu budowy stawu nie znamy. Jeszcze 24 I 1772 r. grabarze złożyli oświadczenie, że nie roszczą żadnej pretensji z tytułu robót przy stawie antoniukowskim według kontraktu z 1756 r. [11] Równocześnie budowano młyn nie ponosząc dodatkowych kosztów, bowiem mularz i pomocnicy pracowali w ramach pańszczyzny [12]. Budowę ukończono 11 XI 1756 r. Powstał obiekt z pruskiego muru, o dwu kołach wodnych z wałami okowanymi, kryty dachówką [13].

W 1760 r. podjęto budowę trzech młynów w Dzikich [14]. W roku 1768 rozpoczęto budowę „z fundamentu nowo fundowanego” młyna frąckowskiego z foluszem. Usytuowany na Nereśli, wymagał usypania grobli z upustem o sześciu zastawkach. Połączony był z domem mieszkalnym. W sieni łączącej obie części znajdował się wał na dwa kamienie, resztę uposażenia stanowiły dwa wrzeciona i dwa koła jedno palczaste o wysokości 7 łokci, drugie gończe wysokie na 4,5 łokcia osadzone na wałach. W samej mielnicy znajdowały się dwie skrzynie drewniane do pyłowania zboża. Na piętrze dwie pary kamieni, dwa kadłuby „bednarskiej roboty”, na każdym kamieniu kosze i korytka okute żelazem. Na drugim piętrze koło do windowania zboża w górę. Z młynem połączony był folusz, usytuowany po drugiej stronie upustu za mostem. Folusz o jednym kole gończym wyposażony był w trzy stępy do folowania sukna, przy każdym z nich po dwa stęporęzy. Wewnątrz foluszu znajdowała się mała izdebka, a w niej piec i kominek, za ścianą izdebki „horen” wielki murowany z cegły, w którym umieszczono wielki kocioł miedziany, skarbowy [15].

Branicki starał się wprowadzać też nowe osiągnięcia techniczne. Świadczy o tym m. in. podjęcie budowy w Białymstoku młyna wołowego. Wprawdzie młyny zwierzęce kieratowe, zwane też końskimi znane były w wiekach wcześniejszych. Były to zwykłe młyny małe, działające przy browarach i przeznaczone do mielenia słoju. Natomiast młyn, którego budowę podjął Branicki, oparty na podobnych rozwiązaniach technicznych, miał stanowić obiekt nowoczesny, duży i o znacznej wydajności, niezależny od warunków wodnych i wiatru. Ten typ młynów zwierzęcych tzw. deptaków, rozpowszechnił się w drugiej połowie XVIII w. a jednym z pierwszych był prawdopodobnie młyn bernardynów we Lwowie [16]. Z relacji kapitana Steckiewicza z 1760 r. wynika, że był wzorowany na modelu hiszpańskim. Wyposażony w jeden tylko kamień mógł w ciągu 10 godzin zemleć 3 półmiarki lwowskie pszenicy lub żyta, natomiast krup i mąki razowej 3 półmiarki lwowskie w ciągu godziny [17].

Odryśowanemu wzorcu i budową podobnego w Białymstoku miał się zająć Ricaud de Tiregaille [18]. W trakcie budowy młyn nieco udoskonalono przez zwiększenie koła pomostowego dla bydląt co miało wpłynąć na sprawniejszą i szybszą pracę. Podstawa obiektu miała wynosić 15 na 20 łokci (ok. 104 m²), a wysokość 10 do 12 łokci (ok. 6 m). Budynek musiał być solidny z uwagi na szybkie obroty. Pomocą przy budowie „młyna nowej inwencji” służyć miał specjalnie sprowadzony bernardyn z konwentu lwowskiego [19]. Przy dalszej realizacji, z inicjatywy J. Sękowskiego, wprowadzono kolejne ulepszenia na wzór podobnego młyna funkcjonującego w Warszawie, a wygodniejszego i mniej męczącego dla zwierząt [20].

Jednym z nielicznych w dobrach Branickiego był wiatrak funkcjonujący w Białymstoku. Usytuowany za bramą Pieczurską, po przeciwnej stronie miasta od młyna wołowego, stanowił malowniczy akcent osi pałacowej. Wystawiony na pagórku, o czterech wielkich skrzydłach, kryty gontem, obity wokół tarcicami i czerwono malowany. Wewnątrz kręte

schody prowadziły na górę, gdzie znajdował się wielki kamień do mielenia [21]. Budowa tego wiatraka trwała prawdopodobnie już w 1748 r., nie udało się wówczas znaleźć odpowiedniego kamienia na miejscu i sprowadzono go z Użyk. Wiatrak przystosowany był do pyłowania mąki, ale bliższych danych o jego wydajności nie mamy [22].

Interesujący obiekt stanowił młyn pływający w Dzikich w dobrach choroskich. Budowany stosunkowo późno, u schyłku życia hetmana. Dopiero w czerwcu 1771 r. dokonano zakupu wyposażenia budującego się obiektu za sumę 72 złp [23]. Młyn umieszczony był na promie wiązonym tarcicami i przytwierdzonym trzema mocnymi linami. Wodę przy młynie spiętrzano usypując groblę przecinającą rzekę. Wyposażenie stanowiły dwa wały, jeden na zewnątrz, drugi wewnątrz, gdzie znajdowały się ponadto dwa koła palczaste, na zewnątrz zaś jedno koło wodne [24].

Zdobycie odpowiednich kamieni młyńskich sprawiało często duże trudności. Jak już wspominałam, kamień do białostockiego wiatraka sprowadzono z Użyk. Z kolei trzy kamienie do młyna użyckiego wyrabiał w 1771 r. kamieniarz z Mochnatego za co otrzymał 88 złp. Kamienie sprowadzano także w 1760 r. do Tykocina. Za przygotowanie dwóch kamieni młyńskich w 1768r., jednego grubości 8 a drugiego 18 cali, arendarze białostoccy zapłacili młynarzowi 52 tynfy czyli 65 zł 26 gr [25].

Przedmiotem stałej troski były także pytle. Sprowadzano je z dużych ośrodków miejskich. W 1767 r. sprowadzono cztery gatunki pytli do nowego młyna, a nawet usiłowano na ich wzór wykonać druciane sitka [26]. W rejestrze licznych sprawunków zamawianych w 1771 r. z Gdańska figurują znaczne ilości, bo 55,5 łokcia pytlu cienkiego i 127 łokci rzadszego [27].

Interesująco przedstawia się sytuacja młynarstwa w dobrach dziedzicznych na Podlasiu. Znaczna część obiektów stanowi tu własność prywatną młynarzy. Na 31 działających obiektów, 12 to młyny prywatne, zaś dwa dalsze pod Tykocinem nadane zostały bernardynom i misjonarzom i zwolnione z wszelkich powinności. Pozostałych 17 to młyny skarbowe. W starostwie bielskim było 9 młynów skarbowych, 2 prywatne i jeden należący do wójtostwa zubowskiego.

Młynarze stanowili zamożniejszą i uprzywilejowaną część społeczności na wsi. Różny był ich status prawny, zróżnicowane też mieli uposażenie i powinności wobec dworu. Spotykamy wśród nich całe rodziny uprawiające ten zawód od kilku pokoleń. Do takich należał Albert Marczyk w Białymstoku pracujący wprawdzie w młynie skarbowym, ale „od dziada zasiedziały”. Jeden z licznych młynów na Narwi pod Tykocinem stanowił własność Kazimierza Łapińskiego, „jako spadkobiercy”, a więc też co najmniej w drugim pokoleniu. Dalsze młyny pod Tykocinem stanowiły własność klanu rodziny Bystrych. Jeden stanowił „z antecesorów” własność Tomasza Bystrowskiego, kolejny należał do Franciszka Bystra Starego, a młyn w mieście do Józefa Bystra. Młynarzem w młynie nadanym misjonarzom był Mikołaj Bystry. Wreszcie w Tykocinie mieszkał Dominik Bystrow będący młynarzem w Targoniach. Podobnie na rzece Ślinie dwa młyny należały do tej samej rodziny. Jeden do Kazimierza Wilczka, który „na tym młynie siedzi od antecesorów swoich,” drugi do Sebastiana Wilczka. W młynie radulskim na Narwi, młynarz Anzelm Sokółski był „z antecesorów swoich tego młyna posesorem”. To podkreślanie dziedziczenia zawodu zdaje się świadczyć o jego dużym prestiżu. Można też wysnuć wniosek, że członkowie rodzin młynarskich, bracia lub synowie, wzbogaciwszy się, budowali w pobliżu starych, nowe młyny [28].

Odczuwano natomiast brak młynarzy w Białymstoku, czyniono starania, by sprowadzić tego typu rzemieślników. Poszukiwania prowadził m. in. w Warszawie, Lichomski, burgrabia pałacu na Podwalu. Udało się pozyskać młynarza z Drezna Jana Henkla, który miał udać się do Białegostoku [29]. Podobnie w 1757 r. Józef Wojnarowski informował

Branickiego, że osiedlił nowego młynarza z polecenia kapitana Kunatha i stolarza Szulca. Poprzedni nadal pozostał w mieście. W 1760 r. przyjechał do Białegostoku młynarz z Bojanowa z całą rodziną. Sprowadzono też w 1763 r. kolejnego młynarza – cieślę z Warszawy, jeszcze jeden miał przybyć z Prus [30].

Rzemieślników napływowych spotykamy też w innych miejscowościach. Przed rozpoczęciem budowy młynów w Dzikich, usiłowano sprowadzić młynarza z Rusi. W młynie pływającym młynarzem w 1771 r. był Fedor Iliaszuk z Brześcia Litewskiego, nowo osiadły. Młyn w Choroszczy arendował Michał Szafran urodzony w Prusach, sprowadzony prawdopodobnie wcześniej do Białegostoku [31].

Wśród młynarzy w dobrach podlaskich dominują zdecydowanie miejscowi chrześcijanie. Żydów spotykamy w kilku wypadkach: w Dojlidach, gdzie Daniel Hup był jednocześnie młynarzem i karczmarzem, w młynie frąckowskim w dobrach tykocińskich i w młynie rudołtowskim, arendowanym łącznie z karczmą przez Morducha Jowelowicza. Wreszcie w młynie we wsi Czyże w folwarku ludzkim [32].

Gospodarstwa młynarzy były zazwyczaj uposażone w grunta, łąki lub ogrody, przy czym posiadali je zarówno młynarze właściciele, jak i skarbowi. Gruntu przydzielano najczęściej ćwierć lub pół włóki. Trzej młynarze nad Narwią posiadali łąki, trzej inni ogrody. Do Marczyka w Białymstoku należał grunt „kawałkami” i dwa ogrody. Dwaj młynarze z dóbr choroskich mieli place w mieście, jeden z chałupą, z którego płacił placowe w wysokości 1 zł 15 gr. Drugi młynarz z pustego placu płacił 3 zł 26 gr. W skład uposażenia młynarzy orlańskich wchodziła trzecia miarka zmielonej mąki [33].

Budynki mieszkalne i gospodarcze przy młynach skarbowych najczęściej również należały do skarbu, w niektórych wypadkach budowali je młynarze na własny koszt. Własny budynek posiadał Marczyk, który miał ponadto liczny inwentarz żywy 4 woły, 4 konie, krowy, trzodę chlewną i 30 pni pszczoł. Liczny inwentarz miał też Kazimierz Wilczek i 15 pni pszczoł [34]. Wiele gospodarstw młynarskich przedstawiało się znacznie skromniej i nie odbiegało od poziomu przeciętnego gospodarstwa chłopskiego. Młynarz w folwarku hołowieskim miał jedynie niewielki budynek, a w nim sień, izbę i komorę oraz zrujnowany chlewek. Na ogół widać jednak troskę administracji o zapewnienie odpowiednich warunków. W folwarku trzywieskim spotykamy budynek nowo zbudowany, a przy nim chlew i szopa „dla wygody młynarza przystawione” [35].

Do powinności młynarzy należały opłaty pieniężne oraz świadczenia w naturze. Znacznym obciążeniem był czynsz płacony do skarbu dworskiego oraz podatki na rzecz arendy generalnej. Opłaty do skarbu wnosili młynarze – właściciele w wysokości od 60 do 83 zł. Płacił je również Albert Marczyk z młyna skarbowego w wysokości 80 zł. Wpływały też z młyna skarbowego w dobrach sobolewskich w niskim wymiarze 3 zł oraz z jednego z młynów orlańskich. Młynarze tykocińscy płacili arendę w wysokości od 16 do 50 zł. Najwyższą opłatą obciążony był Żyd z młyna frąckowskiego – 1150 zł, prawdopodobnie dlatego, że działał tam również folusz. Dość wysokie opłaty wpływały do arendy białostockiej z młyna w dobrach sobolewskich – 160 zł, a także z młyna miejskiego w Choroszczy do tamtejszej arendy – 200 zł. Młynarze orlańscy oddawali do arendy po 2 miarki mąki [36].

Do innych powszechnych powinności należało bezpłatne pytlowanie mąki na potrzeby dworu, przy czym ilość szanków była zróżnicowana i nie zawsze precyzyjnie określona. I tak młynarze tykocińscy pytlowali „co potrzeba”. Jeden z młynarzy choroskich miał pytlować 5 szanków tygodniowo, drugi zaś 5 szanków dziennie. Młyn w dobrach sobolewskich 150 szanków rocznie. Wnosić stąd należy, że obowiązek ten regulowany był rzeczywistymi potrzebami dworu. Młynarz sobolewski zobowiązany był ponadto do pytlowania mąki na rzecz arendarza, zaś młynarze choroscy na potrzeby klasztoru dominikanów

i arendy pryncypalnej choroskiej. Powinność ta obejmowała nawet tych młynarzy, którzy nie posiadali własnego pytła. Musieli dokonać tego na własny koszt u innych młynarzy, a mąkę dostarczyć do dworu [37]. Transport zboża i mąki własnymi środkami był zresztą z reguły wliczany do tego obowiązku.

Wśród obowiązków młynarzy znajdowały się rzemieślnicze usługi ciesielskie na rzecz dworu, jak budowa obiektów folwarcznych, i ich remonty, reperacja młynów i budowa nowych. Stąd też młynarze poza znajomością własnego rzemiosła, musieli znać się na budowie urządzeń wodnych i spiętrzaniu wody, na gospodarstwie stawowym, budowie młynów i innych pracach ciesielskich [38]. Jeśli prac tych nie mogli wykonać sami, obowiązani byli do utrzymywania cieśli i wysyłania ich na żądanie dworu. Młynarze pod Tykocinem utrzymywali np. dwóch cieśli, zaś wiejscy jednego [39].

Zwolnieni od pańszczyzny, zmuszeni byli jednak do niektórych prac polowych, odbywali bowiem wraz z innymi poddanyymi gwałty w okresach najpilniejszych robót. Rzadziej, poza wspomnianym dowożenia zboża dworskiego do młyna, występował obowiązek podwód. Młynarze choroscy odbywali podwoły do Królewca, podobnie młynarz z Radul. Młynarze tykocińscy świadczyli na rzecz portu i floty dostarczając m. in. żywność na statki dla flisów [40].

Usytuowanie młynów nad rzekami i stawami sprawiało, że często wiązano z nimi gospodarkę rybną. Stawy z reguły zarybiano, a młynarze rzeczni zobowiązani byli do połowu ryb dla dworu. Połów ryb w Narwi zimą musiał odbywać się „przy widzu zamkowym”, a ryby dzielono na połowę między dwór i młynarzy [41].

Jeszcze inną powinnością było karmienie wieprzy dworskich. Młynarze choroscy karmili np. trzy sztuki, a ponadto wymienia się np. w 1766 r. obowiązek oddawania rocznie 3 gęsi, 3 kapłonów i 10 kur, a także odbywania gwałtów, trzech do orania a w okresie żniw „póki w polu stanie zboża” [42].

Nieco mniej można powiedzieć o dobrach południowych. W hrabstwie tyczyńskim funkcjonowało 13 młynów, w tym jeden podmiejski w Tyczynie wyposażony w trzy kawałki gruntu, łąkę i ogród. Obowiązujący czynsz wynosił 235 zł 12 gr. Wśród pozostałych przeważają młyny określone jako chłopskie, jeden młynarski, dwa skarbowe. Dwór zobowiązany był służyć pomocą przy utrzymaniu i remontach obiektów chłopskich. Młynarze najczęściej rekrutowali się spośród zagrodników, jeden z kmieci. Do ich podstawowych powinności, podobnie jak na Podlasiu, należały prace ciesielskie przy budowie i reperacji młynów, budynków dworskich i karczemnych [43], tak samo też jeśli nie mogli wykonać ich osobiście, musieli nająć cieśli na własny koszt i wysłać do koniecznych robót. Czynsz w wysokości 150 zł płacono z jednego tylko młyna. Uposażenie młynarzy w starostwie mościskim stanowiła trzecia miarka mąki zaś do obowiązków należało oddawanie dwu miarek do arendy. W starostwie bohusławskim wszystkie młyny były własnością młynarzy, którzy opłacali kołowe. W 1761 r. wyniosło ono od mielników całego starostwa 98 rubli czyli 784 złp. Za rok 1764 wpłynęło 820 zł. Podobnie za rok 1767 dochód ze wszystkich młynów tego starostwa wyniósł 102 ruble 5 grzywienników co równało się 820 zł. Od poszczególnych młynów opłata wynosiła po 3 lub po 1,5 rubla [44]. Młynarze w starostwie krośnieńskim płacili tzw. wieprzowe w wysokości 15 zł w zamian za obowiązek karmienia trzody. Niektórzy płacili dodatkowo czynsz w wysokości 30 lub 60 zł. Wszyscy młynarze zobowiązani byli ponadto do 2 dni pańszczyzny pieszej z siekierą tj. przy naprawie i budowie różnych budynków [45].

2. Cegielnie

Spośród grupy rzemiosł budowlanych wyraźnie wyodrębniają się cegielnie pozostające całkowicie w gestii właściciela dóbr, który był przede wszystkim zainteresowany produkcją materiałów budowlanych na potrzeby prowadzonych przez siebie inwestycji w dziedzinie budownictwa świeckiego i sakralnego. Nieustannie podejmowane przez hetmana budowy wymagały dużej ilości materiałów, m. in. cegły i dachówki. Własne cegielnie obniżały koszty.

Na terenie dóbr podlaskich funkcjonowało około 11 cegielni – w Białymstoku, w Pieczurkach dwie, w Dobrzyniewie, Choroszczy, Tykocinie dwie, Ładzie, w folwarku stołowackim, Orli i Dolistowie [46]. Budowę tej ostatniej planował Branicki w 1760 r. choć o jej działalności niewiele wiemy. W dobrach ruskich wiadomo o dwóch cegielniach w Tyczynie oraz we wsi Wereszycy w kluczu starzymskim starostwa gródeckiego. Cegielnie były więc lokalizowane w głównych ośrodkach miejskich bądź administracyjnych w pobliżu większych budów. Praktycznie jednak wyprodukowaną cegłę, w miarę potrzeb, przewożono często do odległych nawet miejscowości.

Produkcją na rzecz Białegostoku zajmowały się przede wszystkim cegielnie białostockie „za miastem” i pieczurska. Pierwsza z nich znajdowała się za Bramą Chorską na zapleczu ul. Święto Roskiej po prawej stronie. Druga, pieczurska zlokalizowana we wsi Pieczurki traktowana była jako dwie cegielnie „do dachówki” i „do cegły” [47]. Obie, jak i budynek strycharski, stanowiły własność skarbową. Cegielnia ta funkcjonowała już przed rokiem 1744, bowiem ówczesny strycharz Metner w grudniu tegoż roku zwracał się z petycją o wypłacenie mu należności za wcześniej wykonane prace [48]. Od 1752 r. działała także cegielnia białostocka, która w następnym roku, oprócz cegły, miała wyprodukować dachówkę na pokrycie wszystkich budowanych w mieście domów [49]. Wydajność była jednak zbyt mała, toteż w latach 1753-1754 podjęto rozbudowę obu cegielni. W białostockiej postawiono nową, dużą szopę oraz nowy piec. W pieczurskiej wybudowano m. in. szopę dla strycharza robiącego dachówki [50]. Cegielnię białostocką rozbudowywano nadal przenosząc tam w 1755 r. szopę z Pieczurek i stawiając budynek mieszkalny dla strycharza [51]. W cegielni w Dobrzyniewie produkowano również i cegłę, i dachówkę dla Białegostoku i Tykocina. Cegielnia chorska należała do większych, składała się z dwóch szop krytych słomą, wyposażonych w trzy stoły do formowania cegły i dachówki. Między szopami usytuowano dwa piece do wypalania. Przy tych zabudowaniach znajdował się dom mieszkalny strycharza [52].

Do najwcześniej działających należała cegielnia w Ładzie w leśnictwie bielskim. Już w latach 1738-1739 produkowano tam cegłę i dachówkę. W późniejszym okresie, prawdopodobnie w miarę rozwoju cegielni białostockiej i pieczurskiej, w Ładzie musiano zaprzestać produkcji, gdyż w 1755 r. kiedy przystępowano do budowy kaplicy, rozpoczęto od ponownego szukania dogodnego miejsca ze złożem gliny i założenia cegielni. Wystąny w tym celu strycharz tykociński nie znalazł dogodnej lokalizacji, usytuowano ją więc ponownie na dawnym miejscu [53]. Cegielnia w folwarku hołowieskim, nowo zbudowana, usytuowana w pobliżu stawu, wyposażona była w piec murowany przystosowany do wypalania 40000 sztuk cegieł. Uzupełnienie stanowiły dwie szopy do przygotowania i formowania cegły [54].

Do najstarszych należała też cegielnia w Tykocinie, odnotowana już w 1729 r., położona za miastem w kierunku Stelmachowa. Były tam dwie szopy do formowania cegły i piec do ich wypalania. Jeden ze strycharzy wyrabiał cegły, drugi dachówki. Cegielnia ta

w 1771 r. posiadała trzy szopy, we wszystkich znajdowały się skrzynie do mieszania gliny i stoły do wyrabiania cegły. W tym czasie istniała w Tykocinie druga cegielnia, również za miastem w kierunku Leśnik, nowo zbudowana, o jednej szopie i piecu murowanym do wypalania dachówki [55]. Widać, że cegielnie tykocińskie zostały rozbudowane z powodu wzmożonego zapotrzebowania na materiały budowlane związane z inwestycjami nie tylko w Tykocinie.

Spore znaczenie przez długi okres miała cegielnia w Orli, zaspokajająca bieżące potrzeby okolicznych folwarków. Z czasem znaczenie jej upadło. W 1771 r. była już częściowo zrujnowana, zaprzestano w niej produkcji, niektóre urządzenia przeniesiono do Hołowieska. Pozostał jedynie stary budynek strycharzski [56].

Cegielnię o identycznym modelu spotykamy też w Tyczynie, z jednym piecem, dwoma szopami i chałupą dla strycharza. Obsługiwała ona m. in. trwającą w 1752 r. budowę kościoła tyczyńskiego [57]. Podobna była też cegielnia we wsi Wereszycy [58]. Nie widać różnic regionalnych w tego rodzaju obiektach, administracja Branickiego zakładała je we wszystkich dobrach według tego samego wzoru.

Wydajność cegielni początkowo nie była duża. Często występowały braki utrudniające prace budowlane, nasilone w tym czasie w Białymstoku. Wojnarowski donosi np. „Komin w stolarni i budynku Szulca wymurowany, inne zaś być teraz nie mogą, bo cegły nie dostaje...” [59]. Dopiero rozbudowa cegielni białostockiej i pieczurskiej przyniosła znaczne zwiększenie produkcji. Już 15 I 1755 r. w cegielni pieczurskiej zanotowano 120000 cegły, z czego 80000 przeznaczono na budowę miasta. W grudniu tegoż roku w cegielni białostockiej znajdowało się 80000 wypalanej cegły. Przygotowany był też następny piec wysuszonej cegły, która w najbliższym czasie miała być wypalona [60]. Intensywna produkcja utrzymuje się nadal. W październiku 1756 r. strycharz za miastem wypalał już czwarty piec, zaś pieczurski kończył przygotowanie 30000 cegły do czwartego wypalania. W następnym roku Bujakowski donosił, że w Białymstoku i Pieczurkach jest 80000 wypalanej cegły, a drugie tyle właśnie zapalają. W październiku przy każdej cegielni było już po dwa piece wypalanej cegły. Proces wypalania jednego pieca trwał około tygodnia [61], a jednorazowa jego wydajność, zarówno w cegielni białostockiej jak i pieczurskiej, wynosiła 40000 sztuk.

Wyższą wydajnością odznaczała się cegielnia w Choroszczy. W 1748 r. strycharz wyprodukował tu 500000 sztuk cegły. Kiedy w 1754 r. rozpoczęto budowę kościoła choroskiego, zgromadzono tam 160000 cegły wypalanej w ciągu dwu lat, a w najbliższym czasie miano wypalić kolejny piec o pojemności 45000 sztuk. Ilość ta miała wystarczyć na wymurowanie kościoła. Dalszych 40000 sztuk zgromadzono do budowy pawilonów przy pałacu choroskim [62]. Wydajność tutejszej cegielni była więc nieco wyższa od białostockiej. Mimo to sprowadzano w tym czasie do Choroszczy dodatkowo cegłę z Tykocina. Nie znamy wydajności cegielni tykocińskiej, wiadomo, że wypalano tu jednorazowo do 8000 sztuk dachówki i cegły [63]. Tymczasem Tykocin był jednym z głównych dostawców cegły m. in. do Białegostoku, szczególnie we wczesnych latach.

Produkcja cegielni orlańskiej wyniosła w 1751 r. 39000 sztuk cegły, które rozdysponowano między okoliczne folwarki starostwa bielskiego i brańskiego. Na potrzeby folwarku orlańskiego i miejscowych karczm przeznaczono 3000 sztuk, na reperację pieca w cegielni 2500. Ponadto 14000 sztuk sprzedano [64]. Jest to jedyna wzmianka o sprzedaży, na ogół produkcję przeznaczano na potrzeby bieżące, remonty i budowę. Rozmiary produkcji były zróżnicowane, uwarunkowane z pewnością wielkością cegielni, ale i aktualnym zapotrzebowaniem. Najczęstsza jednak wielkość jednorazowego wypalania wynosiła około 40000 sztuk cegły.

Brak szczegółów na temat form i rozmiarów cegły i dachówki wyrabianych w omawianych cegielniach. Wiadomo, że cegielnia białostocka, pieczurska i choroska, poza zwykłą cegłą, produkowały także „sklepówkę” przeznaczoną do budowy sklepień.

Wyróżniano wyroby z cegielni w Ładzie. Już w 1738 r. znajdowało się tam pod dostatkiem cegły dobrej jakości, którą sprowadzano do budowy pałacu białostockiego [65]. Również dachówka sprowadzona z Łady do Białegostoku w 1739 r. odznaczała się wysoką jakością. Mularze chwalili, że dobra i dobrze wypalona. Była nieco większa od toruńskiej i trochę cięższa „alias ważniejsza i forma w niej dobra” [66].

Niewiele wiadomo o technice produkcji cegły. Zapewne nie odbiegała ona zbyt od ogólnie stosowanej [67]. Rozpoczynała się w październiku od gromadzenia gliny w specjalnych dołach, oraz drewna niezbędnego do wypalania. Trwało to przez cały okres jesienno zimowy, drewno zwożono bowiem aż do marca. O glinę dbali sami strycharze kopiąc ją i przygotowując. Organizacja transportu natomiast należała do administracji dworskiej i polegała na zapewnieniu podwód w ramach pańszczyzny, albo często transportu dworskiego. Bujakowski w swych raportach informował: „Wozy wołowe jutro na dzień jeden pójdą do Pieczurek gliny do dołów wozić, aby się strycharze nie wymawiali wiosną niedostatkiem gliny”. Zapewnienie drewna i jego transport również należały do administracji. Dowożeniem drewna obciążono poddanych w ramach pańszczyzny już w 1748 r. W marcu 1756 r. szesnaście podwód wozilo przez tydzień drzewo do nowej cegielni białostockiej. W lutym 1758 r. „do cegielni pieczurskiej 600 fur z okładem przywieźli drew” [68].

Problem zaopatrzenia w drewno dość ostro występował w dobrach południowych, gdyż Branicki nie dysponował tam tak dużym kompleksem lasów jak na Podlasiu. Do cegielni tyczyńskiej zmuszony był sprowadzać drewno ze starostwa krośnieńskiego, a częściowo kupować na terenie ekonomii sandomierskiej [69]. W 1742 r. np. strycharze tyczyńscy mieli milion cegły niepalonej i 16000 dachówki i ani jednej fury drzewa. Wydzierżawione zaś folwarki nie mogły zapewnić podwód do przewozu opału. W rezultacie zaprzestano dalszej produkcji [70].

Właściwa produkcja zaczynała się wiosną. Glinę najpierw wyrabiano w dołach, gdzie była przechowywana, a następnie w szopie w specjalnych skrzyniach [71]. Formowanie odbywało się w tejże szopie na odpowiednich stołach strycharskich w drewnianych formach. Przygotowaną cegłę tzw. surówkę suszono na powietrzu i w szopach. Dokładne wysuszenie surówki było istotnym elementem produkcji. Konieczne były odpowiednie warunki atmosferyczne. Często wyrażano obawy, że przygotowane wyroby nie wyschną przed zimą [72]. M. in. 14 X 1756 r. Bujakowski pisał „Sklepówki przed zimą nie mogą robić, mularz majster sam nie życzy z racji, że nie pora do wyschnięcia.” Nieodpowiednią porą były też mrozy powodujące pęknięcia. Strycharz choroski np. zrobił 4000 sklepówki, ale musiał wszystkie wyrzucić, gdyż od nocnych mrozów popękała [73].

Końcowym etapem było wypalanie. Piec do wypalania mieścił się zwykle w osobnej szopie bądź był murowany odrębnie obok szop. Nie wiadomo dokładnie ile razy w ciągu roku rozpalało się piec. W Białymstoku prawdopodobnie miało to miejsce czterokrotnie w ciągu sezonu. Bujakowski pisze bowiem dalej 14 X 1756 r. „Strycharz za miastem czwarty piec wypala... pieczurski zaś na czwarty przygotował...” Ponieważ w październiku piece już wygaszano, można przypuszczać, że palono cztery razy w sezonie [74]. Skoro jednorazowa pojemność wynosiła 40000 sztuk, rocznie z jednego pieca można było otrzymać 160000 sztuk cegły.

Osobnym problemem była organizacja transportu gotowych już produktów na miejsce budowy. Na zlecenie Branickiego przewożono bowiem cegłę z odległych nawet cegielni tam, gdzie aktualnie trwały najintensywniejsze prace i gdzie zapotrzebowanie było naj-

większe. W latach 1733-1737 głównym producentem cegły był Tykocin. Użytkowano ją na miejscu, na potrzeby rozbudowującego się miasta, znaczną jednak część transportowano, głównie do Białegostoku [75]. Transport odbywał się częściowo podwodami, najczęściej jednak drogą wodną Narwią i Supraślą. Żółkiewski, ekonom tykociński donosił 19 IX 1737 r. o wyprowadzeniu 12500 sztuk cegły na dwu statkach „wpół naładowanych według proporcji wody”. Statki dopływały do Fast lub Sobarnika, skąd dalej przewożono ładunek podwodami. Koszt tego transportu wodnego wyniósł 35 tynfów oraz szanek krup jęczmiennych dla ludzi. Prowadzenie ładunku ładem wymagałoby co najmniej 250 podwód. W końcu października, z przybraniem jesiennych wód, Żółkiewski przewidywał możliwość odesłania dalszych 20000 cegieł na wiosenne roboty-białostockie. Nadal jednak w Białymstoku brakowało cegły. Również z rozbudowanych cegielni białostockiej i pieczurskiej transport, mimo bliskiej odległości, wymagał specjalnej organizacji. W styczniu 1755 r. z cegielni pieczurskiej przeznaczono 80000 cegieł na budowę domów w Białymstoku. Połowę mieli zwieźć sami mieszkańcy, resztę woły „fabryczne”. Transport takiej ilości stanowił poważny problem. Mieszczanie, z uwagi na słabe woły, nie chcieli brać na jedną podwodę więcej niż 60 cegieł. Przewiezienie 40000 sztuk wymagało więc aż 666 kursów. Równocześnie, na budowę austerii, zwożono cegłę z cegielni białostockiej i uzupełniano cegłą tykocińską [76]. W związku z dalszą budową domów w mieście, a także bram miejskich – pod Jeleniem (Pieczurskiej) i bramy do Skorup (Warszawskiej) oraz budowy bramy przed pałacem, w 1758 r. często obarczano mieszczan obowiązkiem transportu cegły [77].

Cegłę i dachówkę produkowaną w Dobrzyniewie wykorzystywano także w Białymstoku, a częściowo wysyłano do Tykocina drogą wodną. Branicki polecał np. 3 VI 1751 r. ekonomowi tykocińskiemu, Tomaszowi Markowskiemu, wysłanie dubasa po cegłę do Dobrzyniewa, bo woda przybrała co miało ułatwić transport [78]. Taką wymianę materiałów budowlanych stosowano stale. W latach 1754-1755 cegłę tykocińską sprowadzano do Białegostoku i do budującego się pałacu w Choroszczu. Zgłaszają na nią zapotrzebowanie także dominikanie. Zwożono ją podwodami choroskimi, a oprócz tego dominikanie czynili starania o wykorzystanie podwód dzierżawcy zabłudowskiego, wracających z Tykocina bez ładunku [79].

Do Choroszczu transportowano cegłę wodą, następnie wyladowywano w Żółtkach, by dalej dowieźć podwodami, które z powrotem wiozły do Tykocina zboże przeznaczone na fryor. Gdy w 1764 r., prace budowlane w Choroszczu zakończono, komisarz Gieszkowski polecił ekonomowi choroskiemu zmobilizowanie całej włości choroskiej i miasta do odwiezienia cegły z tamtejszej cegielni do Białegostoku [80].

Rzemieślnikami zatrudnionymi w cegielniach byli strycharze, w innych regionach zwani też ceglarzami. Specjalistów w tym zawodzie było stosunkowo niewiele, a ci sami rzemieślnicy pracowali niejednokrotnie w kilku cegielniach. Najwcześniejsze wzmianki z 1738 r. dotyczą strycharza białostockiego Malinowskiego i strycharza z Pieczurek Metnera wymienionego w 1744 r. Ten ostatni zatrudniał czeladników i prawdopodobnie okresowo innych robotników najemnych. Strycharstwo było jego wyłącznym źródłem utrzymania, a z dochodów otrzymywanych ze skarbu opłacał czeladników. M. in. arendarz białostocki wypłacił mu 200 zł z tytułu kontraktu i do dalszego rozliczenia [81]. Kilka lat później działało dwóch strycharzy dawniejszy i „nowotny” [107]. W 1754 r. roboty w cegielni pieczurskiej miał prowadzić strycharz tykociński, jako zaliczkę kontraktu otrzymał 100 zł., ale stary pracował nadal [82]. W 1758 r. wymienia się strycharza za miastem oraz Chmielewskiego – strycharza „od cegły” z Pieczurek. Obaj otrzymali po 100 zł z tytułu kontraktu [83]. Stanisław Chmielewski działa nadal w Pieczurkach w 1769 r. ale nazywany jest strycharzem choroskim. O jego powiązaniu z Choroszczą świadczy wpis w inwentarzu z 1771 r. gdzie odnotowany jest w tamtejszej cegielni. Interesujące, że urodzony był w Ty-

czynie, skąd został prawdopodobnie sprowadzony i osiadłony na Podlasiu, a następnie uposażony przez Branickiego, posiadał bowiem w Choroszczy 3 ćwierci gruntu. Praca w cegielni przynosiła zapewne dość duży dochód gdyż był jednym z zamożniejszych mieszczan. Posiadał trzy konie, parę wołów i spory inwentarz żywy [84].

Drugi strycharz działający w Pieczurkach w latach 1762-1771, Stanisław Andruszkiewicz pochodził z Choroszczy i posiadał tam plac, dom, zabudowania gospodarcze i 2 ćwierci gruntu, płacił 14 gr placowego. W niektórych latach obsługiwał też cegielnię białostocką [85]. W 1762 r. wspomina się o nowo osiadłym strycharzu pieczurskim, któremu wypłacono 100 zł. W latach 1767-1769 pracował tu Bartłomiej Sadowski ze wsi Bagnówka; strycharz wyrabiający dachówkę [86]. Strycharzem tykocińskim przez 19 lat był Franciszek Buczyński przybyły z Zambrowa, wyposażenie jego stanowił dom i ogród warzywny przy cegielni [87]. Widać, że Branicki sprowadził kilku rzemieślników satrycharskich, osiedlił w swych dobrach podlaskich i wykorzystywał ich umiejętności w tutejszych cegielniach. Strycharze byli rzemieślnikami kontraktowymi, trudno określić pełne warunki ich zatrudnienia. Najczęściej jako sumę kontraktową otrzymywali 100 zł. Następnie zaś sumy o różnych wysokościach od 50 do 800 zł w formie rozliczeń za już wykonaną robotę lub w formie zadatku na dalsze prace. W latach 1758-1769 wszystkim strycharzom związanym z cegielnią białostocką i pieczurską z tytułu różnych tego typu wynagrodzeń, arendarzy białostocki wypłacili łącznie 4000 zł. Nie jest to jednak pełny rejestr wypłat. Podobnie strycharz choroski otrzymywał co kilka miesięcy, najczęściej sumę 200 zł wypłacaną przez arendarzy choroskich z pieniędzy skarbowych [88]. Strycharze mogli wynajmować robotników do określonych prac pomocniczych i rozliczać się z nimi z własnych dochodów. Zdarzały się też wypadki, że dwór wykorzystywał przy tych pracach pewną ilość dni pańszczyźnianych.

3. Garncarze i zduni

Niezbędnymi rzemieślnikami przy pracach budowlanych byli garncarze i zduni. Oba te terminy określają rzemieślników produkujących i kafle i garnki oraz zajmujących się stawianiem i reperacją pieców. Nie obserwujemy wyraźnego podziału tych specjalności, a jeśli dochodziło do rozróżnienia ich czynności, rozumiano ją odwrotnie niż obecnie. Rzemieślników stawiających piece nazywano garncarzami, podczas gdy zduni zajmowali się wyrobem garnków. Rzemiosła te nie występowały zbyt licznie. W dobrach Branickiego odnotowano zaledwie 8 zdunów i 14 garncarzy. Należy przypuszczać, że nie jest to pełny rejestr. Najczęściej mieszkali w miastach. W Choroszczy działało 2 zdunów, w Tykocinie jeden. Po jednym garnkarzu mieszkało w Orli, Gródku i Bohusławiu. Największe skupisko 9 garncarzy obserwujemy w Białymstoku. W dobrach sobolewskich mieszkało 5 zdunów we wsiach Sobolewo, Kuriany, Ciasne, Protasy czyli również w pobliżu Białegostoku. Dwóch garncarzy wiejskich odnotowano w starostwie bohusławskim. Garncarstwo wiejskie było więc słabo reprezentowane albo go nie odnotowywano.

Początkowo prawdopodobnie silniejszy był ośrodek tykociński, gdyż w 1735 r. stąd dostarczono 20 kop kafli do budowy pałacu w Ladzie, za co ekonom tykociński miał wypłacić sumę 215 zł. A następnie, gdy w 1739 r. przystąpiono do murowania pieców gdańskich w pałacu białostockim, Branicki posyłał po garnkarza z Tykocina „dla lepszej porady z mularzami” [89].

W latach pięćdziesiątych, w okresie intensywnej rozbudowy Białegostoku, pojawiła się tu większa liczba garncarzy. W 1753 r. garnkarz Niemiec stawiał piece w pałacu określone jako piękne, przy czym sam wypalał kafle i przygotowywał polewę [90]. Równocze-

śnie pracowali w mieście inni garncarze przy stawianiu pieców w nowo wznoszonych budynkach. Ożywione prace trwały z różnym nasileniem przez szereg lat, w 1767 r. trwa systematyczna budowa pieców w mieście. „W kamienicy... na dole we trzech stancjach piece postawione, teraz... na drugą stronę garncarz przeniósł się ku szpitalowi... fundamenta pod piece i kominki na drugim piętrze... we czterech pokojach pokończone” [91]. W tym samym okresie podobne prace prowadzone są w pałacu w Ładzie. W 1763 r. garncarz stawiał piece w pałacu choroskim [92].

Nic dziwnego, że przy dużym zapotrzebowaniu na usługi garncarskie w mieście, grupa rzemieślników tego zawodu była najliczniejsza w Białymstoku. Największy zakład, składający się z dwóch pieców garncarskich, posiadał Stanisław Lutkiewicz przy ul. Zielonej. Jeden z pieców, kryty dachówką, z kominem murowanym przeznaczony był do wypalania kafli białych, drugi kryty dranicami, z izdebką – do wypalania garnków. Lutkiewicz posiadał ponadto budynek mieszkalny, zabudowania gospodarcze, sad, ogród warzywny, dość duży inwentarz żywy – po 2 konie i woły, 3 krowy i trzodę chlewną [93]. Przy tej samej ulicy, dwie dalsze posesje z budynkami i ogrodami należały do dwóch kolejnych garncarzy Stanisława i Kazimierza Piekarskich. Jeden z nich miał piec garncarski. Należy przypuszczać, że byli spokrewnieni i że podobnie jak młynarstwo, garncarstwo stawało się zawodem rodzinnym. Szczególnie, że przy ul. Suraskiej nowy dom posiadał trzeci garncarz o tym nazwisku, Paweł Piekarski [94].

Przywilejem z 8 V 1758 r. Branicki nadał dom i posesję z ogrodem przy ul. Święto Roskiej kolejnemu garncarzowi Piotrowi Zygmuntowiczowi [95]. W podwórzu znajdowało się horno i zabudowania gospodarcze. W pobliżu, w budynku skarbowym z ogrodem mieszkał garncarz Wojciech Kaufman. Na własny koszt postawił horno i zabudowania gospodarcze. Być może był to wspomniany wcześniej Niemiec sprowadzony do budowy pałacu i osiadły w mieście.

Podobny przywilej z 11 XII 1759 r. na dom z placem, ogrodem, zabudowaniami gospodarczymi oraz piecem garncarskim przy ul. Wasilkowskiej otrzymał garncarz Jan Lukiewicz. I wreszcie dwaj jeszcze garncarze Maciej Błaszowski i Stefan Lewanowicz posiadali własne budynki i ogrody przy ul. Suraskiej [96]. Tak więc wszyscy garncarze w mieście byli dobrze uposażeni. Duże zapotrzebowanie Białegostoku na usługi garncarskie zaspokajali dodatkowo zduni z dóbr sobolewskich. Np. zdun ze wsi Sobolewo zamiast pańszczyzny oddawał garnki „do kuchni pańskiej”. Podobnym obowiązkiem obarczony był zdun z Protas [97]. Pozostali, być może zaopatrywali ludność wiejską.

Równie dobrze uposażeni byli zduni w innych dobrach. Zdun choroski posiadał 2 ćwierci gruntu i inwentarz oraz dwa place w mieście, z których płacił łącznie 7 zł. Natomiast zdun ze wsi Barszczewo przebywał od dłuższego czasu u księży bazylianów w Supraślu, skąd usiłowano go odzyskać [98]. Spotykamy kilka wypadków przechwytywania sobie wzajemnie niektórych rzemieślników przez Branickiego i bazylianów supraskich.

Niewiele wiemy o technice wyrobu białostockich kafli i garnków. Przetrwało natomiast kilka kafli z pałacu białostockiego [99]. W opisach białostockich domów mieszczkańskich często wspomina się natomiast o piecach z kafli zielonych. Garnki, poza zaopatrzeniem dworu musiały być przedmiotem handlu, gdyż zarówno arendarze białostoccy jak choroscy upoważnieni byli jak już wspominałam do pobierania opłat za przywożone na targi wyroby w wysokości 3 gr od wozu w Białymstoku, a w Choroszczy 6 gr [100]. Nie wiadomo jednak skąd jeszcze były dowożone skoro warsztatów w okolicy było tak mało.

Omawiani rzemieślnicy mieli w Białymstoku własną organizację cechową. Garncarze należeli początkowo do cechu skupiającego liczne specjalności, następnie Branicki przywilejem z 25 II 1769 r. wyłączył zeń szereg rzemiosł pozostawiając wspólny cech garncarzy, brukarzy, mularzy, strycharzy i grabarzy [101]. Rzemieślnicy poszczególnych

kunsztów wybierali spośród siebie cechmistrza. W 1773 r. np. cechmistrem został Stanisław Luckiewicz po Stefanie Lechowiczu. Na rzecz cechu garncarskiego wpływała część kar sądowych nakładanych przez sądy miejskie [102].

4. Płóciennictwo

Płóciennictwo stanowiło tradycyjnie jeden z podstawowych elementów gospodarstwa chłopskiego, stało się także dziedziną gospodarki folwarcznej. Powszechnie było też stosowane w dobrach Branickiego. Folwarczne uprawy lnu i konopi, jak o tym mowa w rozdziale „Rolnictwo”, stanowiły wprawdzie niewielki odsetek ogólnych upraw zbożowych. W dobrach podlaskich wynosiły przeciętnie dla lnu około 0,5% wysiewów, dla konopi około 0,8%. W dobrach tyczyńskich wysiewy lnu kształtowały się tak samo, natomiast konopi wysiewano nieco więcej, około 1,8%. Większe uprawy tych roślin obserwujemy w starostwie mościskim, około 1% lnu i około 3% konopi. Len i konopie stanowiły przede wszystkim surowiec do wyrobu płótna, ale wykorzystywano je także do tłoczenia oleju.

Wytwórczość w dziedzinie płóciennictwa oparta była na wykorzystaniu domowej pracy chłopskiej oraz zorganizowanej w ramach gospodarki folwarcznej, a wykonywanej bądź jako pańszczyzna, bądź jako dodatkowe powinności. Było to głównie rzemiosło wiejskie, szczególnie w fazie przygotowania surowca – przędzy. Dalszy proces, jak tkactwo, odbywał się bądź nadal na wsi, bądź częściowo w ośrodkach miejskich albo folwarcznych, gdzie zatrudniano specjalnych tkaczy.

Zakres obowiązków poddanych w procesie wytwarzania płótna określany w inwentarzach był niejednorodny w różnych folwarkach. Wstępny etap polegał na przygotowaniu przędzy poprzez moczenie i miedlenie lnu i konopi, czym zajmowały się głównie kobiety [103]. Prace te wykonywano często dodatkowo, poza pańszczyzną. W starostwie gródeckim, w kluczu wiszeńskim, a także w hrabstwie tyczyńskim należało len i konopie moczyć, miedlić i dowozić poza pańszczyzną. Dochodził więc jeszcze obowiązek podwód [104].

Kolejny etap, przędzenie odbywał się bądź łącznie z wcześniejszymi pracami, bądź przygotowane i zgromadzone przędzy, rozdawano ponownie poddanym, jak miało to np. miejsce w folwarku złotoryjskim. Wyznaczane do sprzedzenia ilości nie były jednolite. W folwarku lipnickim w hrabstwie tykocińskim określono, że „przędziwo dworne wszystkie, ile go być może, na swoich dniach żonki poprząć powinny” [105]. W folwarku złotoryjskim każdy z poddanych z półwłóczka ciągłego miał obowiązek uprząć bez pańszczyzny dwie talki dwułokciowe wagi dworskiej. Jeżeli zaś zachodziła konieczność sprzedzenia większej ilości, wówczas za każdą talkę zmniejszano o trzy dni wymiar pańszczyzny „białogłowskiej” [106]. W starostwie gródeckim obowiązywało sprzedzenie pół sztuki z każdej chałupy [107]. Dużą wagę przywiązywano do produkcji płócienniczej w hrabstwie tyczyńskim. Prawdopodobnie przetrwało tu tradycyjne, sięgające XIV w., znaczenie Tycyna jako jednego z większych ośrodków tego rzemiosła [108]. Przy zachowanym tu podziale poddanych na kmieci, zagrodników, budników i komorników, obowiązkiem przędzenia obarczeni byli w zasadzie wszyscy. Zagrodnicy i budnicy mieli prząć sztuki na równi z kmieciami. Komornicy, a szczególnie „komornice baby”, w ramach swych powinności, przędli 1 sztukę przędzy rocznie zamiast pańszczyzny zimowej, przy jednoczesnym zmniejszeniu wymiaru pańszczyzny pieszej do jednego tylko dnia (we wsi Budziwój 2 dni) w tygodniu, odbywanej wyłącznie w sezonie letnim, od św. Wojciecha do św. Marcina.

Przy tak zorganizowanej pracy roczna ilość uzyskanej przędzy w hrabstwie tyczyńskim wynosiła 2772 sztuki [109]. Wydajność poszczególnych folwarków wahała się od 46 sztuk (Brzozówka) do 300 sztuk (Budziwój). Miasto Tyczyn dawało 14 sztuk. Znaczne

ilości przędzy osiągało też starostwo mościskie. W 1765 r. sprzedziono tu 997 sztuk, a wydajność poszczególnych wsi wynosiła od 13 (Rzadkowice) do 148 sztuk (Laszki) [110].

Niejednolita nomenklatura używana na określenie jednostek przędzy – talki w dobrach podlaskich i sztuki w dobrach ruskich – utrudnia ocenę faktycznej ilości wytworzonego surowca. Prawdopodobnie nie wszystkie wsie zobowiązane były do przedzenia włókna. Świadczyć o tym zdaje się odwołanie poddanych wsi Rajsk w starostwie bielskim z 1805 r. od nieuzasadnionego poboru podatków „za wyprząd talek, o których ani wspominku w prawie naszym nie ma” [111].

Trudno też obliczyć ilości uzyskiwanego ze zgromadzonej przędzy, płótna. Kolejnym bowiem etapem było tkanie. Zajmowały się tym nadal kobiety wiejskie, albo powierzano tę czynność wyspecjalizowanym tkaczom. Szczególnie dużą liczbę tkaczy odnotowuje inwentarz z 1765 r. w starostwie mościskim, aż 240 we wsiach i 26 w Mościskach. Musiały to być domowe warsztaty wiejskie, a każdy z nich miał obowiązek wykonania po jednym półsetku płótna od warsztatu, co dawało 266 półsetków, a ponadto wniesienia dodatkowo opłaty w gotówce w wysokości 2 zł od warsztatu czyli łącznie 532 zł [112]. Podobnie w starostwie bohusławskim, odnotowano 65 tkaczy wiejskich, a więc po kilku w każdej wsi, oraz 5 tkaczy w Bohusławiu [113].

W hrabstwie tyczyńskim, przy trzykrotnie większej ilości przędzy niż w starostwie mościskim, tkaczy spotykamy znacznie rzadziej. Jedynie we wsiach Hermanowa i Chmielnik wśród budników oraz w folwarku Siedliska, do którego należały trzy wsie. Liczba tkaczy nie została określona, zaznaczono jednak, że „tkacze tych wsi, gdy z pańskiego przedziwa półsetki wyrabiać będą, tedy tak jak i miejskim płacić im należy” [114]. Traktowani byli więc jak rzemieślnicy cechowi i wykonywali swą pracę za wynagrodzeniem, a nie w ramach pańszczyzny. Nie wymieniono tkaczy w mieście Tyczynie, poza stwierdzeniem, że według dawnych zwyczajów zobowiązani są pełnić swe powinności na rzecz dworu [115].

Niezbyt licznie występowali tkacze w dobrach podlaskich. Nie zawsze wyraźnie określano ich status. W Białymstoku działał w zasadzie jeden tylko tkacz Wojciech Przyłucki. Posiadał dom przy ul. Podrzecznej wybudowany na koszt skarbu, a następnie nadany mu przez Branickiego 1 VII 1760 r. W budynku tym znajdowała się duża izba o 6 oknach pełniąca rolę warsztatu tkackiego. Dalsze uposażenie stanowiły zabudowania gospodarcze i dwa ogrody [116]. Na Przedmieściu Warszawskim budowano w tym czasie dom dla drugiego tkacza, który miał się prawdopodobnie osiedlić. W okolicach Białegostoku odnotowujemy jeszcze tkacza w Starosielcach, który miał robić płótno folwarczne za pańszczyznę oraz w folwarku sobolewskim, gdzie pracował tkacz z Lady w budynku specjalnie przeznaczonym na ten cel. W Choroszczy działało trzech tkaczy, wszyscy mieszkali w budynkach skarbowych, płacili placowe od 2 do 4 zł [117]. Jeden z nich pochodził z dóbr tyczyńskich, został więc prawdopodobnie sprowadzony przez Branickiego. Obserwujemy tu, podobnie jak w wypadku strycharzy przemieszczanie specjalistów między kompleksami dóbr. Poza miastem, występował jeszcze tkacz w Nowosiólkach w dobrach choroskich obowiązany do tkania sześciu sztuk płótna bez zapłaty, za część pańszczyzny. Brak natomiast tkaczy w tak dużym ośrodku jak Tykocin, a na terenie całego hrabstwa jedynie we wsi Chobotki, w budynku skarbowym mieszkał tkacz z Białegostoku, który „powinności dworskie tkactwem odbywa”. W dobrach orlańskich występowało dwóch tkaczy, w Orli i w folwarku orlańskim. Ten ostatni mieszkał w budynku skarbowym, miał nadany ogród oraz dwa warsztaty, w których pracował [118].

Rozwinięta początkowo produkcja płótna w starostwie bielskim, prawdopodobnie podupadła wskutek zaniedbań ze strony administratorów. Zarzucano bowiem ekonomowi

bielskiemu, że wcześniej folwarki dostarczały znacznej ilości płótna, a ostatnio dostawy zmalały, chociaż poddani skarżą się, że przędą talki w takiej samej ilości jak przed laty. Ekonom otrzymał polecenie ustalenia na przyszłość, jakie ilości poszczególnych gatunków płótna każdy folwark powinien oddawać zależnie od ilości talek przędzonych rocznie przez poszczególne gromady. Ustaleń tych nie znamy, ale wiadomo, że na terenie trzech folwarków znajdowały się specjalne budynki dla tkaczy. Jeden w folwarku užyskim, z dużą izbą o trzech oknach z dwoma warsztatami tkackimi, obok budynki gospodarcze i ogródek dla tkacza. W folwarku ładzkim, w pobliżu rezydencji podleśniczego, znajdował się budynek gościnny, w którym „tkacz płótna rabia”. Trzeci w folwarku trzywieskim z obszerną izbą o trzech oknach [119].

Podobnie jak w wypadku przędzy, niemożliwe jest ustalenie jak duże były ilości wytworzonego gotowego płótna. Jak już wspomniałam, przędzę liczono w talkach i sztukach. Talka był to motek nici, przędzy zdjęty z motowidła, inwentarz folwarku złotoryjskiego mówi o talce dwułokciowej [120]. Sztuka natomiast według zaleceń Haura miała mieć łokci 12, w łokciu pasm 20, w paśmie 24 nici [121].

Utkane płótno mierzono w półsetkach i sztukach. Półsetek, jak wskazuje nazwa, liczył 50 jednostek. Na Podlasiu liczono je w łokciach, w dobrach ruskich używano arszynów. Przyjmując, że łokieć liczył 0,59 m, a arszyn 0,71 m [122] można obliczyć, że półsetek podlaski mierzył 29,5 m, a półsetek ruski 35,5 m. Pojęcia „sztuka” używano wymiennie z półsetkim, bądź ogólnie dla określenia jednostki o różnej liczbie łokci [123]. Płótna przywożone np. z Mościsk podawano czasem w półsetkach i arszynach, z czasem w łokciach. Trudno jednak stwierdzić, czy były one przeliczane na miary podlaskie. Ta niejednoznaczność miar, a przede wszystkim mało precyzyjne ich rejestrowanie mogło wynikać z chęci uzyskania korzystnego dla dworu rachunku [124].

Pozostaje jeszcze problem, jak wiele przędzy używano na utkanie jednego półsetka. Cytowane już „Informacje dla tkaczy wiejskich” Haura przewidywały ilości sztuk przędzy niezbędnej do utkania jednego półsetka płótna w zależności od gatunku. I tak na płótno lniane cienkie wychodziło 8 sztuk przędzy o wyżej podanych parametrach. Biorąc pod uwagę półsetek podlaski, można by z jednej sztuki otrzymać 3,7 m płótna, natomiast przy półsetku ruskim wielkość ta wyniosłaby 4,4 m.

Na inne gatunki używano odpowiednio mniej przędzy, na płótna lniane grubsze 7 lub 6 sztuk, na konopne cienkie 5 sztuk, na płótno paczesne 4 sztuki, na zgrzebne zaledwie 3. Na tej podstawie można podjąć próbę oceny, w dużym przybliżeniu, ilości płótna wytwarzanego w poszczególnych dobrach. W folwarku stelmachowskim odnotowano np. w 1712 r. płótna tegorocznego sztuk 8, w tym po dwie sztuki konopnego cienkiego, paczesnego, zgrzebnego i konopnego grubego. Wszystkie gatunki liczyły po 50 łokci, z wyjątkiem konopnego grubego o 40 łokciach [125]. Łącznie wyniosło to więc 380 łokci czyli 224 m. W tym samym folwarku, w 1769 r. znajdowały się 2 sztuki płótna lnianego (około 60 m), 44 sztuki konopnego (1298 m) oraz pewna ilość nie sprzedzionych talek. W tym 54 talki lniane co wystarczało na około 192 m płótna i 12 konopnych na około 73,5 m. Ogółem było więc około 1623 m.

Znaczne ilości płótna wytwarzano w starostwie mościskim. Roczna intrata płócien w trzech gatunkach w 1760 r. wynosiła łącznie 155 półsetków, co stanowiło wartość 2080 zł. W przeliczeniu na metry według miary dla dóbr ruskich dawało to 5502,5 m płócien [126]. W 1765 r. w tymże starostwie, jak już wspomniałam, tkacze obowiązani byli utkać 266 półsetków, a więc 9443 m. Ilość zaś wytworzonej w tym roku przędzy wynosiła 997 sztuk co, przyjmując 8 sztuk na półsetek wystarczała na 127 półsetków. Widocznie musiano utkać większą ilość płócien niższego gatunku, a może obowiązywały tu inne przeliczenia w zużyciu przędzy, bądź dostarczano tkaczom przędę z innych jeszcze terenów.

W hrabstwie tyczyńskim w 1771 r. uzyskano 2772 sztuki przędzy, co mogło dać 346,5 półsetków czyli 12300 m płótna. Obliczenia te należy traktować ostrożnie, nie wiemy bowiem, czy zasady tkania w dobrach ruskich były podobne do podlaskich, czy tamtejsze sztuki przędzy odpowiadały talkom podlaskim lub sztukom określonym przez Haurą.

Wydaje się, że ilości płótna wytwarzane w dobrach Branickiego były znaczne. Płótna stanowiły bowiem istotny produkt zaopatrzenia dworu, stały składnik wynagrodzenia służby folwarcznej, a także przedmiot handlu, towar systematycznie spławiany do Gdańska. Nie można ustalić struktury ilościowej wykorzystania płócien. Stosunkowo najwięcej wiemy o ich wydawaniu w formie ordynarii. Rzadko stosowano tę formę wynagradzania w stosunku do administracji. Jedynie w starostwie mościskim ekonom otrzymywał po 2 półsetki płótna lnianego i konopnego. Pisarz prowentowy i administrator folwarku mościskiego otrzymywali po 1 półsetku obu gatunków. Administratorzy pozostałych siedmiu folwarków dostawali po 25 arszynów płótna lnianego i po 1 półsetku konopnego [127]. Płótno lniane tylko wyjątkowo przydzielano w ramach ordynarii. Otrzymywali je, poza wymienionymi, gospodarz pałacowy i pacholek w Choroszczy w ilości po 25 łokci. Służba folwarczna natomiast dostawała płótna konopne i zgrzebne. Przydział ten z reguły wynosił 10 łokci (około 6 m) lub 10 arszynów (około 7 m) jednego i drugiego gatunku, a otrzymywali je – gospodynie, parobcy, pastuchy, czasem dziewczki folwarczne, kucharki, niekiedy też ciwun i wójt. Nieco wyższe przydziały, ale już tylko płótna konopnego, otrzymywali: gospodarz folwarczy w Mościskach 30 arszynów, ogrodnik choroski 20 łokci, drugi pacholek pałacowy choroski 25 łokci. O eksporcie płótna wspominałam w rozdziale dotyczącym spławu.

5. Rybacy i gospodarka rybna

Istotnym działem produkcji folwarcznej była zazwyczaj gospodarka rybna. W dobrach Branickiego wykorzystywano zarówno możliwości połowów w rzekach jak i hodowlę ryb w stawach urządanych często dla potrzeb młynarstwa, a wykorzystywanych dodatkowo poprzez zarybianie. Były też stawy przeznaczone wyłącznie do hodowli ryb.

Rybołówstwo, związane ściśle z naturalnymi warunkami przyrodniczymi, rozwinęło się głównie nad Narwią, w hrabstwie tykocińskim i w dobrach choroskich. Również w majątności dolistowskiej „tonie sposobne do ryb łowienia” stwarzały duże możliwości, ale obowiązywał tam całkowity zakaz łowienia ryb przez miejscową ludność. Tereny te zastrzeżone były wyłącznie dla dzierżawcy [128]. Ponieważ folwark dolistowski był w stałej dzierżawie, nie znamy szczegółów związanych z tą dziedziną gospodarki.

Największym ośrodkiem rybackim silnie rozwiniętym już w XVI w. był Tykocin. W 1571 r. zanotowano tam 35 rybaków, liczba ta stopniowo spadała. Od XVI w. istniał zorganizowany cech rybacki [129]. W 1771 r. mieszkało w Tykocinie tylko 9 rybaków, w tym dwóch Żydów. Wszyscy posiadali własne domy, w większości „mizerne chałupy.” Do tego roku utrzymywał się też cech rybacki [130]. Poza rybakami, jak wspominałam, połowem zajmowali się młynarze rzeczni.

Pierwotnie rybacy obciążeni byli dostarczaniem ryb na potrzeby dworu. Inwentarz z 1729 r. mówi o zmianie tego obowiązku na czynsz pieniężny wynoszący początkowo 240 zł rocznie, a następnie zmniejszony przez Branickiego o połowę [131]. Rybacy Żydzi, pozostający poza cechem, płacili do arendy czynsz w wysokości 9 gr [132]. Nadal utrzymywana została danina w naturze dla gubernatora tj. ryby „na trzy półmiski”, na środę, piątek i sobotę każdego tygodnia, od łodu do łodu czyli od wiosny do zimy. Powinność ta obowiązywała nadal w 1771 r. W zamian rybacy zwolnieni byli od opłaty placowego w mie-

ście oraz od wszelkich innych usług zamkowych i miejskich. Podobny obowiązek mieli rybacy w starostwie bielskim, którzy dostarczali ekonomowi ryby na dwa półmiski w środę, piątek i sobotę, pisarzowi zaś na jeden półmisek [133].

W miarę jednak zwiększonego zapotrzebowania dworu, obarczano rybaków dodatkowymi dostawami. I tak np. W końcu maja 1751 r. Branicki kazał ekonomowi tykocińskiemu zlecić rybakom, aby „starali się o znaczne ryby” i zalecał przysłać je do Białegostoku na dni postne, a także większą ilość około św. Jana, a więc przed swymi imieninami [134].

Do obowiązków rybaków tykocińskich należały zimowe odłowy na jeziorach, prowadzone zamkowymi niewodami, na rzecz dworu. Obszary te były rozległe, obejmowały utworzone w zakolach i rozlewiskach Narwi jezioro Białe, Kamienne, Orzełek, Niedźwiec, zatokę pod Sieburczynem, zatokę przy Biebrzy, jezioro pod Strynkowym, „w widłach” i pod Wizną. Teren był zastrzeżony do wyłącznej dyspozycji zamku tykocińskiego, a rybacy mieli obowiązek ścigania każdego „postronnego”, kto odważyłby się jakimkolwiek sposobem łowić tu ryby. Obcych należało chwycić i wraz z rybami i czółnami odprowadzić do zamku [135]. Przepisy te przetrwały do 1771 r.

Do podobnych odłowów zimowych zobowiązani byli młynarze rzeczni wstrzymując w tym czasie pracę młynów, by założyć chobotnie. Połów odbywał się „przy widzu zamkowym”, a uzyskaną rybę dzielono na połowę między dwór i młynarza. Nie wolno jednak było młynarzom zastawiać żaków na własną rękę pod groźbą utraty na zawsze prawa wszelkiego połowu [136]. Wspólną powinnością rybaków i młynarzy narwiańskich było zaopatrywanie w żywność flisów na statkach płynących do Gdańska.

Kolejny większy ośrodek rybacki stanowiła wieś Siekierki folwarku lipnickiego. Powinności tej wsi z 1708 r. mówią, że ponieważ mieszkańcy i latem, i zimą „z ryb na Narwi z jazów mają swoje pożytki, tedy corocznie wszyscy ogólnie, którzy ryby łowią powinni wypłacać zł 100 albo połowę ryb oddawać” [137]. Jednego z mieszkańców, który w ocenie administratora czerpał szczególne korzyści posiadając upust, obciążono indywidualną opłatą roczną w wysokości 50 zł. Rybactwo jak widać było tu uprawiane powszechnie, ale łączono je z rolnictwem i młynarstwem toteż brak danych o liczebności tego zawodu.

Następny ośrodek związany był z folwarkiem złotoryjskim. W 1735 r. znajdowało się tam 14 jazów na Narwi, z tego jeden przeznaczony wyłącznie na potrzeby dworu [138]. Pozostałe należały do poddanych z okolicznych wsi min. z dóbr choroskich – do pięciu rybaków z Żółtek i jednego z Ruszczan. Cztery zaś do mieszkańców Złotorii, dwa do młynarzy. Właściciele tych jazów nie mieli jednak prawa połowu bez wiedzy administracji, pod karą konfiskaty jazu, a połowę złowionej ryby musieli oddać dworowi. Poza jazami wykorzystywano jeszcze tonie niewodne, z których ryba przeznaczona była do wyłącznej dyspozycji dworskiej.

Liczba rybaków choroskich zmalała w okresie późniejszym. W 1766 r. w Żółtkach występuje już tylko czterech, w Ruszczanach nie odnotowano żadnego [139]. W 1771 r. nie wymienia się ich w ogóle. Pojawiają się jednak w korespondencji komisarza dóbr Gieszkowskiego z ekonomem choroskim ale ograniczają się do systematycznego żądania przysłania ryb dla dworu białostockiego oraz na ich prywatne potrzeby. Komisarz zarzuca np. w 1763 r. że dostawy są zbyt małe i żąda by rybacy bardziej się starali [140].

Połowy i wozenie ryb należało też do mieszczan choroskich. Obowiązkiem łowienia ryb w Narwi obciążona była wieś czynszowa Łyse oraz jeden z gospodarzy we wsi Korpace w starostwie bielskim [141]. W ten sposób dwór zapewniał sobie stałe dostawy ryb obciążając powinnością łowienia wsie leżące nad Narwią.

Poza wykorzystywaniem warunków naturalnych, rozwijano gospodarkę rybną w oparciu o sztuczne stawy i sadzawki budowane dla spiętrzania wody przy młynach i browarach. Sadzawki istniały nawet na terenie Białegostoku, m. in. wspomniana już przy młynie Marczyka, w której założono tarlisko karpi. Na Przedmieściu Warszawskim przy domu szynkowym należącym do Wojciecha Ozieniewicza, znajdowały się nowo wybudowane sadzawki, zarybione różną rybą. Przy ul. Kleindorf, w budynku skarbowym, mieszkał niewodniczy Stanisław Radecki posiadający sadzawkę. Innym rybakim zamieszkałym w Białymstoku był Żyd Mejer Idżkowicz. W sadzawkach białostockich usiłowano hodować wysokogatunkową rybę, podjęto nawet w 1763 r. starania o sprowadzenie z Prus sandacza [142].

Dalsze stawy w okolicach Białegostoku, znajdowały się przy tartaku w Ogrodnikach Podsupraskich na rzece Krasnej i w Dojlidach przy młynie. Oba zarybiono różną rybą, a w Dojlidach także karpiem. Staw wykopano też przy młynie w Choroszczy doprowadzając doń wodę rowami, a następnie zarybiono [143]. Szereg sadzawek znajdowało się w dobrach tykocińskich – w folwarku lipnickim z trzech sadzawek, jedna była zarybiona i trzy dalsze w Dolistowie [144]. Cały system stawów i sadzawek budowano przy młynach w starostwie bielskim – w folwarkach hołowieskim, użyckim i w Rybołach [145].

Równie powszechnie stosowano gospodarkę stawową w dobrach południowych. Duży staw i sadzawki znajdowały się w folwarku tyczyńskim. Obsługa stawu i łowienie ryb należały do powinności budników ze wsi Budziwój, zwolnieni od połowów byli natomiast kmiecie sześciodniowi. Mieszkańcy wsi Zabratówka, w razie potrzeby odbywali szarwarki przy stawie tyczyńskim, zapewne przy jego naprawie i szlamowaniu [146]. Poważną rolę odgrywała gospodarka rybną w starostwie gródeckim obfitującym w liczne stawy. Jedenaście dużych, podzielonych na cztery kompleksy, wydzierżawiono na kilkuletnie okresy, a następnie spuszczano sukcesywnie, przeznaczone na określony rok, w odstęпах czteroletnich. Okresy te podyktowane były zapewne cyklem hodowlanym. Roczny dochód z arendy poszczególnych kompleksów stawów w latach 1747-1750 wynosił od 1500 do 5300 zł, łącznie uzyskano sumę 12 966 zł 20 gr [147]. Oprócz stawów wydzierżawionych, w starostwie było jeszcze 11 stawów mniejszych, przeznaczonych na bieżące potrzeby dworu, odławianych również sukcesywnie w poszczególnych latach. Ponadto w Starzyskach pod upustami założono dwie pstrągarnie obsługiwane przez trzech pstrągniów wpuszczających co tydzień do stawów pstrągi z rzeki Wiszenki.

Konieczne przy stawach prace wykonywali poddani. Obowiązek ten określono np. w powinnościach klucza zawidowskiego „do stawu w tym kluczu gdziekolwiek potrzeba i rozkaz dworski zajdzie, wszystkie gromady za szarwark czy pociężą czy pieszo odbywać powinni” [148]. Racjonalna gospodarka sprawiła, że w następnych latach dochód ze stawów wzrósł. W grudniu 1757 r., kiedy wygasła dzierżawa starostwa gródeckiego, Branicki z niepokojem pisał, że z tego powodu straty wyniosą 16000 zł. Oceniał wówczas dochód z poszczególnych kompleksów na 4000 do 8000 zł. Spuszczanie stawów zaczynało się zwykle w grudniu i mogło trwać do końca kwietnia. Oczekiwano zazwyczaj okresu postu przed świętami Bożego Narodzenia, kiedy popyt na ryby był największy, a sprzedaż najkorzystniejsza. W okresie przekazywania starostwa nie zdążono dokonać odłowu i sprzedaży ryby, dlatego przewidywano tak znaczne straty. Bromirski postanowił więc wywieźć większe ryby do starostwa janowskiego, część zaś mniejszych przeznaczyć na zarybek. Ryby w pozostałych stawach, przeznaczonych do odłowu w następnych latach, musiały pozostać przynosząc korzyść ewentualnym następnym dzierżawcom.

Z rybami wiązała się jeszcze jedna forma dochodu, a mianowicie pewne niewielkie opłaty od sprzedaży i przewozu, pobierane przez arendarzy. W starostwie bohusławskim

np. kupcy płacili od beczki ryb 15 gr, od „pospólstwa starostwa handlującego rybą” od wozu pobierano 5 kop. (12 gr). W Tykocinie od fury ryb pobierano mostowego 24 gr [149].

Widać więc, że i w dobrach południowych, oddalonych od głównej siedziby Braniczkiego, rozwijano gospodarkę rybną stawową przeznaczoną na zbył i przynoszącą dochody. Na Podlasiu natomiast, gdzie Narew stwarzała dogodne warunki naturalne, utrzymywało się rybołówstwo, a uzyskiwane ryby zaspokajały przede wszystkim potrzeby dworu, administracji i miejscowej ludności. Częściowo przeznaczano je na drobny handel. Ale i tu dla pomnożenia hodowli stosowano sztuczne zbiorniki wodne w formie stawów i sadzawek. Jeśli chodzi o gatunki ryb, źródła wymieniają rzeczne okonie oraz hodowane karpie, sandacze i pstrągi. W jednym ze stawów gródeckich były wyłącznie śliże.

6. Bartnictwo i pasiecznictwo

W niektórych dobrach zachowało się tradycyjne bartnictwo leśne. Dość powszechnie występowało na Podlasiu. Spotykamy je w folwarku wysokostockim, w dobrach sobolewskich i orlańskich, w starostwie bielskim i w hrabstwie tykocińskim. Sprzyjały temu dogodne warunki leśne. Uprawiane było przez chłopów, nie wszędzie natomiast notowano odrębną grupę tego zawodu. Źródła wymieniają jednego tylko bartnika Franciszka Szlachowskiego we wsi Husowicze w folwarku wysokostockim [150]. Brak też danych o ilości barci. O istnieniu ich wnioskować można jedynie ze wzmianek mówiących o zbieraniu miodu w lasach oraz rozróżniających barcie i pasieki, a związanych z powszechną daniną na rzecz dworu w postaci połowy zebranego miodu.

Najstarszy inwentarz folwarku lipnickiego z 1708 r., wśród powinności wsi wymienia i tę właśnie „Aże wszędzie po majątnościach pańskich miody i połowinne do dworów oddają, tedy i w kluczach stelmachowskim i lipnickim postanawia się, aby którykolwiek gospodarz ma pszczoły, nie ważył się podbierać bez widza od zamku przysłanego, a przy widzu podebrawszy, połowę tego miodu, który mu Pań Bóg dał, do zamku oddawać powinien pod winą i karaniem zamkowym” [151]. Obowiązek ten utrzymał się również w 1771 r. i powtarza się w odniesieniu do dóbr sobolewskich „kto ma barcie i pszczoły w domu, od tych miodu połowa” i do dóbr orlańskich [152]. Przy tych ostatnich mówi się ponadto o połowie zebranego wosku.

Obok barci leśnych rozwinęło się pasiecznictwo w gospodarstwach chłopskich i w folwarkach. Pasieka podstarościęgo w folwarku stelmachowskim w 1712 r. liczyła 29 pni pszczoł starych i młodych. W Stalmachówku istniała pasieka licząca 21 uli oraz 26 uli pustych po „Rafale zmarłym powietrzem” bez sukcesora. Młynarz z Łopuchowa w tymże folwarku posiadał 15 pni [153].

Korzystnie rozwijało się pasiecznictwo w starostwach południowych gródeckim i bohusławskim. W pięciu folwarkach starostwa gródeckiego w 1747 r. znajdowało się łącznie 427 pni starych i 170 roi pszczoł. Szczególnie duża pasieka w Zawidowicach liczyła 214 pni starych i 80 roi [154]. Pasieki chłopskie interesowały administrację głównie od strony dochodów jakie przynosiły. Oprócz wymienionej daniny w formie połowy miodu, obowiązującej na Podlasiu, spotykamy wiele bardzo niejednorodnych opłat uiszczanych w wymienionych starostwach południowych oraz w leśnictwie bielskim, a więc w królewskich.

W leśnictwie bielskim wyodrębniono pasieczników jako osobną grupę podatników. Nie znamy wprowadzić ich liczebności, ani wielkości pasiek, znamy natomiast powinności. W kluczu ladzkim pasiecznicy opłacali wyłącznie czynsz w wysokości 219 zł, zaś w kluczu trzywieskim czynsz ten wynosił 3654 zł. Należy stąd wnosić, że pasieczników było tu kil-

kunastokrotnie więcej. Wpłacali oni ponadto znaczną sumę 4700 zł arendy, oddawali 1500 garnców gorzałki i 500 kur. Wszyscy pasiecznicy z obu kluczy łącznie oddawali 119 garnców lipcu (miodu lipcowego), 226 garnców miodu prawdopodobnie jesiennego i 267 funtów wosku. Kiedy zaś rok był niepomyślny i zbiory miodu niedostateczne, obowiązani byli wpłacać, jako ekwiwalent, 4 tyńfy za garniec lipcu, 3 zł za garniec miodu i 1 tyńf za funt wosku, co w 1771 r. dało łącznie 1600 zł [155].

W starostwie gródeckim, wśród powinności wsi w dwu kluczach – zawidowskim i rodatyckim, występowała dziesięcina pszczelna w wysokości 12 gr od pnia starego i 6 gr od roju. W starostwie tym odnotowano ponadto 6 pasieczników, głównie przy folwarkach, którzy obsługiwali pasieki dworskie oraz przy karczmie w Kołbajowicach, gdzie pasiecznik uposażony był w chałupę. W starostwie tym spotykamy się z powinnością sprawowania stróży przy pasiekach dworskich, kolejno przez poszczególne wsie [156].

W starostwie mościskim obowiązywały opłaty w formie oczkowego od pasiek chłopskich. Intrata roczna z tego tytułu wyniosła w 1760 r. 1734 zł, podczas gdy pasieka dworska przyniosła w tym samym czasie 400 zł. Wysokość jej wzrosła w 1765 r. do 2506 zł 10 gr z trzynastu wsi. Wysokość oczkowego, jaka wpłynęła z poszczególnych wsi wyniosła od 9 do 373 zł [157]. Nie znamy wysokości oczkowego płaconego od jednego pnia, co pozwoliłoby ocenić wielkości pasiek chłopskich.

Z szeregiem różnych opłat spotykamy się w starostwie bohusławskim. Występowała tu m. in. dziesięcina pszczelna wynosząca 8 zł od pnia i wpłacana do arendy. Podobnie jak w starostwie mościskim oczkowe nazywano „zwyczajnym oczkowym jesiennym”, które w 1761 r. np. wyniosło 386 zł, a obok niego odrębne „spisne wiośniane od pasiek” wynoszące po ½ kopiejki od ula, co w sumie dawało 532 zł. Pozwala to obliczyć, że uli było 13300 [158]. Płacono ponadto ulowe od uli pustych w wysokości 1 kopiejki od ula, łącznie 81 zł, co daje dalszych 1000 uli pustych. Ogólna suma omawianych opłat wyniosła w 1761 r. 1000 zł. Natomiast w 1764 r. roczny dochód z oczkowego i jesiennego oraz za ule wyniósł nieco mniej, bo 755 zł [159]. Ta niejednorodność opłat z tytułu posiadania pasiek i niekompletne dane nie dają podstaw do obliczenia całkowitych dochodów z nich płynących.

Znacznie większe wpływy przynosił sam miód. Obliczano je często łącznie z pasiek folwarcznych i chłopskich. Zachowane dane są fragmentaryczne, a miary jakimi mierzono miód znów niejednorodne. Ze zbiorów 1737 r. z hrabstwa tykocińskiego przysłano do Białegostoku beczkę i faskę miodu. Nie był to cały plon, bowiem nie zakończono podbierania we wszystkich folwarkach oraz z barci w lesie [160].

W starostwie gródeckim w 1747 r. z pasiek folwarcznych zebrano około 10 pół-beczek miodu (1353,6 l), które liczone po 40 zł co miało przynieść dochód w wysokości 400 zł [161]. Ilość miodu uzyskanego w starostwie bohusławskim w latach sześćdziesiątych zdaje się wzrastać systematycznie. We wrześniu 1761 r. Dessein donosił stamtąd o 24 beczkach miodu z pasiek pańskich i czynszowych, nie licząc miodu pozostawionego na zimowe karmienie pszczół [162]. Beczki miały pojemność 4 garnców „dobrej miary”, co łącznie dawało 96 garnców (360,9 l). Nie był to cały zbiór. Przewidywano, że całkowity dochód z pasiek dworskich wraz z woskiem oraz z dochodem z 340 lepszych pasiek chłopskich mógł wynieść ponad 15000 zł [163]. Dwa lata później zbiory były znacznie wyższe. Według relacji gubernatora bohusławskiego z 20 IX 1763 r. zebrano wówczas 2065 garnców miodu dziesięcinowego od chłopów oraz 483 garnce miodu skarbowego [164]. Z tej ilości pozostawiono 148 garnców na karmienie pszczół zaś 2400 garnców przeznaczono na sprzedaż, (co wynosiło 9024 l), o kilkaset garnców więcej niż w poprzednim roku. W tymże roku za miody, z pasiek dziesięcinnych i skarbowych, sprzedanych Żydom, wpłynęło

11400 zł. Rok później „za miody bohusławskie do Moskwy sprzedane” uzyskano 8800 zł, a więc miód był poważnym towarem handlowym, nawet eksportowym [165].

Eksport miodu wiązał się z kosztami transportu, które np. w 1765 r. wyniosły 584 zł, w tym za 22 podwozy po 12 zł oraz opłacenie osób, które zajęły się sprzedażą. Innym, choć niewielkim wydatkiem rzędu 40 zł za rok, była produkcja beczek, niezbędnych do przechowywania i transportu miodu. Część zebranego miodu i wosku poddani mieli prawo sprzedawać we własnym zakresie, ale wyłącznie do rąk właściwych arendarzy, po cenach obowiązujących na targu [166].

Jak dużą wagę przywiązywano do produkcji miodu świadczy fakt, że z chwilą wygaśnięcia dzierżawy starostwa gródeckiego, wszystkie pasieki i miody zostały stamtąd zabrane. Komisarz dóbr ruskich dowiedziawszy się o konieczności oddania starostwa, zorganizował kilkadziesiąt podwóz ze starostw janowskiego i mościskiego, aby zabrać miód, słozy i całe pasieki „których, chociaż są inwentarzem opisane i na gruncie podane, nie dysponowałem zostawić, ale wszystkie zabierać” [167]. Z podziwu godną sprawnością, w ciągu zaledwie kilku dni zdołano zorganizować transport ponad 400 pni pszczelich nie licząc innego dobytku i niemal całkowicie zlikwidować funkcjonujące tu gospodarstwo.

Podbieranie miodu odbywało się dwa razy w roku, w lipcu kiedy miód uważano za lepszy i uzyskiwał wyższe ceny, oraz w jesieni, we wrześniu i październiku. Podbieranie połączone było z podczyszczaniem i sitkowaniem, kiedy zbierano wosk [168]. Oddzielano wówczas młode roje powiększając pasiekę. Pozostawiano też część miodu którym karmiono pszczoły w zimie. Pasieki zakładano najczęściej w sadach przy folwarkach, młynach, nie wspomina się o pasiekach chłopskich. Ule miały prawdopodobnie różną formę wspomina się bowiem o pniach, a więc wydrążonych w pniach drzewnych oraz o ulach budowanych zapewne inną metodą. Barcie przetrwały jeszcze na Podlasiu nie spotyka się ich natomiast w dobrach południowych.

Miód stanowił ważną pozycję w gospodarce folwarcznej, zarówno jako produkt zaopatrzenia dworu, na co przeznaczano miody podlaskie, jak i przedmiot handlu, a nawet eksportu głównie ze starostwa bohusławskiego.

Tabela 1

Rozmieszczenie młynów w dobrach J. K. Branickiego

D o b r a	Ogółem młynów	skarbowe	chłopskie	w arendzie	bernar- dynów	misjonarzy
Białystok m. i folwark wysokostocki	4	4				
dojlidzkie	1	1				
sobolewskie	3	3				
choroskie i m. Choroszcz /1/	4	2	2			
orlańskie	4	4				
bielskie i m. Bielsk /1/	12	9	2	1		
Tykocin m.	9		7		1	1
tykocińskie	6	3	3			
tyczyńskie i m. Tyczyn /1/	13	2	11			
mościskie i m. Mościska /1/	6					
gródeckie i m. Gródek /1/	15					
krośnieńskie	9			2		
Bohusław m.	11		11			
bohusławskie	34		34			
Branice	2					
dobra krzesłowe i m. Myslenice /1/	10					

Przypisy:

- [1] Roś, Część Ekonomiczna 82, s. 331v-332.
[2] BUWil. A Nr 1661, s. 4, 23-27, 35, 44, 47, 54, 56, 60.
[3] Roś 82, s. 155v, 205v-207.
[4] Roś, Korespondencja IV/10 list Adama Bujakowskiego z 9 XI 1760 r.
[5] Z badań Z. Libiszowskiej wynika, że liczba kół nie świadczyła o wielkości młyna i produkcji, a jedynie o rozwiązaniach technicznych por. Wiejski, *Przemysł spożywczy w województwie łęczyckim w XVI-XVIII w.*, „Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego”, T. II, Wrocław 1959, s. 521.
[6] AGAD, ASK LVI B.16, s. 82v-83.
[7] Roś 82, s. 511v; Lustracja Województwa Krakowskiego 1765, *dz. cyt.*, s. 76-78.
[8] A. Mączak, H. Samsonowicz, B. Zientara, *Z dziejów rzemiosła w Posce*, Warszawa 1954, s. 220, 223
[9] Roś, Korespondencja IV/10, list Adama Bujakowskiego z 18 X 1749 r.; XXI/3, list J. Sękowskiego z 22 IV 1750 r.
[10] Roś, Korespondencja XXV/41, list Józefa Wojnarowskiego z 2 III 1756 r.
[11] Roś, Gospodarczo Administracyjne 383.
[12] Roś, Korespondencja XXX/90, list Adama Bujakowskiego do Gieszkowskiego z 11 XI 1756 r.
[13] Roś 82, s. 229.
[14] T. G. 328, s. 17 z: Roś IV/10.
[15] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9, s. 145; horno – piec garncarski patrz: M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, T. II, Warszawa 1951, s. 186; W źródłach używane dla określenia pieców w cegielniach i browarach, w które były wmurowane kotły.
[16] B. Baranowski, *Polskie młynarstwo*, Warszawa 1977, s. 45 i n.; tenże, *Rozmiary i rejonizacja przemysłu młynarskiego w Polsce w XVI-XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno Społeczne”, Seria I, z. 75, 1971, s. 517.
[17] Roś, Korespondencja XXII/23.
[18] T. G. 353, s. 2.
[19] Roś, Korespondencja III/59, list J. Bromirskiego z 30 IV 1760 r.
[20] Tamże, XXI/2, list J. Sękowskiego z 8 XII 1760 r.
[21] Roś, Część Ekonomiczna 82, s. 191v.
[22] Roś, Korespondencja XXV/41, s. 13; IV/10, list A. Bujakowskiego z 16 X 1760 r.
[23] Roś, Gospodarczo Administracyjne 418 CLXXIX.
[24] Roś 82, s. 278.
[25] Roś, Królewsczyzny 26; Korespondencja IV/10, list A. Bujakowskiego z 9 XI 1760 r.; Gospodarczo Administracyjne 372.
[26] T. G. 360, k. 19; Roś, Korespondencja IV/10, list A. Bujakowskiego z 16 X 1760 r.
[27] Roś, Gospodarczo Administracyjne 117, s. 1, 5.
[28] Roś 82.
[29] T. G. 320, s. 229a, list A. Lichomaskiego z 18 VIII 1765 r.
[30] Roś, Korespondencja XXV/4, s. 486; IV/10, list Bujakowskiego z 21 II i 21 IV 1763 r.; T. G. 315, s. 34;
[31] Roś, Korespondencja IV/10, list A. Bujakowskiego z 29 XII 1760; Roś 82, s. 278, 263v,
[32] Roś 82, s. 446v.; BUWil. A Nr 1661, s. 56.
[33] Roś 82, s. 155v-156, 205-207, 264, 266v, 278-279, 339-341, 351-351v, 391v-392.
[34] Tamże, s. 205v-207, 339v-340.
[35] BUWil. A Nr 1661, s. 25, 60.
[36] Roś 82, s. 280, 340-341v, 391v-392, 447v.
[37] Roś 82, s. 328, 391 v.
[38] B. Baranowski, *Polskie młynarstwo... dz. cyt.*, s. 54.
[39] Roś 82, s. 328.
[40] Tamże, s. 340, 351, 341v, 328.
[41] Tamże, s. 263v, 373v, 328,
[42] Tamże, s. 263v-264; Roś Część Ekonomiczna CCVII/13.
[43] Roś 82, s. 486v.
[44] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/8; C 2/14; ASK LVI B.16, s. 82v- 83.
[45] AGAD, ASK LVI K.26, s. 4, 4v, 8-9, 10v, 12, 16v, 23v.
[46] T. G. 315, s. 184; A. Oleksicki sytuuje cegielnię pieczurską na Przedmieściu Pieczurskim na granicy pól pieczurskich: Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku w XVIII wieku. Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w. Warszawa 1981, s. 59.
[47] Księgi miejskie białostockie, sygn. 2 /8989/, s. 44; Roś 82, s. 387.
[48] Roś, Gospodarczo Administracyjne 77.

- [49] T. G. 358, s. 27.
- [50] Roś, Korespondencja XXI/3, listy J. Sękowskiego z 27 III i 10 X 1754 r.; XI/33 list J. Kurdwanowskiego z 9 IV 1754; XXV/41, s. 110.
- [51] Roś, Korespondencja XXV/41 list J. Wojnarowskiego, s. 23 X 1755 r.
- [52] Roś 82, s. 281.
- [53] T. G. 342, s. 23; Roś, Korespondencja XXI/3 list J. Sękowskiego z 14 III 1739 r.; XXV/41 list J. Wojnarowskiego z 20 XI 1755 r.; T. G. 349, s. 10.
- [54] BUWil. A Nr 1661, s. 24.
- [55] T.G. 278 s.104; Roś 82, s. 331.
- [56] Roś 82, s. 425.
- [57] Tamże, s. 452; T. G. 321, s. 4.
- [58] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 56.
- [59] Roś, Korespondencja XXV/41 list J. Wojnarowskiego z 7 XI 1753 r.; T. G. 341, s. 7.
- [60] Tamże XXV/41 listy J. Wojnarowskiego z 15 I i 27 XII 1755 r.
- [61] Tamże, XXX/90, listy A. Bujakowskiego z 14 X 1756 r. i 20 X 1757 r.; IV/10, list A. Bujakowskiego z 13 X 1757 r.
- [62] Tamże, XXI/3, listy J. Sękowskiego z 13 X 1748 r. i 14 III 1754 r.
- [63] Tamże, XXI/3, list J. Sękowskiego z 30 IX 1753 r. „było z pieca dachówki 6200, teraz zakłada piec drugi z cegły i dachówki 8000”.
- [64] T. G. 315, s. 107.
- [65] Roś, Korespondencja XXXIV/158, list J. K. Branickiego do Kurdwanowskiego z 20 XII 1738 r.
- [66] Tamże XXI/3, list J. Sękowskiego z 14 III 1739 r.
- [67] Por. M. Bogucka, *Cegielnia gdańska w XVI w.*, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, T. 1, Wrocław 1961, s. 129-131; A. Wyrobisz, *Średniowieczne cegielnie w większych ośrodkach miejskich w Polsce*, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, T.1, Wrocław 1961, s. 63 i n.
- [68] Roś, Korespondencja XXV/41, list J. Wojnarowskiego z 5 III 1756 r.; XXX/90 listy A. Bujakowskiego z 20 X 1757 r. i 2 II 1758 r.
- [69] T. G. 321, s. 4.
- [70] Roś, Korespondencja XIX/28, s. 32.
- [71] M. Szczepaniak, *Przemysł i rzemiosło wiejskie w Wielkopolsce w 2 połowie XVIII w.*, Poznań 1971, s. 101.
- [72] Por. A. Wyrobisz, *Średniowieczne cegielnie... dz. cyt.*, s. 68.
- [73] Roś, Korespondencja XXX/90, list A. Bujakowskiego z 14 X 1756 r.
- [74] Tamże.
- [75] T. G. 315 s. 270; Roś, Korespondencja XXVI/74.
- [76] Roś, Korespondencja XXV/41, list J. Wojnarowskiego z 15 I 1755 r.; XXI/3 list J. Sękowskiego z 30 I 1755 r.
- [77] Tamże, XXX/90, list A. Bujakowskiego z 9 II 1758 r.
- [78] T. G. 282, s. 6.
- [79] Roś, Korespondencja XXI/3, list J. Sękowskiego z 30 I 1755 r.
- [80] T. G. 358, s. 45, 48; Roś, Korespondencja LI/119, s. 59.
- [81] T. G. 342, s. 23; Roś, Gospodarczo Administracyjne 77.
- [82] Roś, Korespondencja XXI/3, list J. Sękowskiego z 30 I 1748 r.; T. G. 358, s. 42-43.
- [83] Roś, Gospodarczo Administracyjne 372.
- [84] Roś 82, s. 281.
- [85] Tamże, s. 264v, 271v, 387.
- [86] Roś, Korespondencja VI/59, s. 7; Roś 82, s. 394; Roś, Gospodarczo Administracyjne 372.
- [87] Roś 82, s. 331v.
- [88] Roś, Gospodarczo Administracyjne 372; 418 CLXXIX i CLXXXVI.
- [89] T. G. 315, s. 337; Roś, Korespondencja XXI/3, list J. Sękowskiego z 25 II 1739 r.
- [90] Tamże, listy z 30 IX i 20 X 1753 r.
- [91] T. G. 328, s. 27.
- [92] T. G. 328, s. 13, 25.
- [93] Roś 82, s. 125v.
- [94] Tamże, s. 122, 123v, 145.
- [95] Tamże, s. 198, 200.
- [96] Tamże, s. 118v, 151; por. A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny Białegostoku... dz. cyt.*, s. 64-65.
- [97] Roś 82, s. 383v-384, 397-398.
- [98] Tamże, s. 267, 268v, 272v-273v.
- [99] Kafle zachowały się w Muzeum Okręgowym w Białymstoku: J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich... dz. cyt.*, s. 178.
- [100] APB, Kamera 1908.
- [101] *Opisanie Rokopisnego Otdelenija... dz. cyt.*, T. IV, 1903, s. 120.
- [102] Księgi Miejskie Białostockie 3 /8990/, s. 13, i 1 /8987/, s. 68.

- [103] Roś, Część Ekonomiczna CCXXXI/4, s. 10.
- [104] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2 s.66v; Roś 82, s. 460v, 469v.
- [105] 105.Roś, Część Ekonimiczna CCXXIX/9.
- [106] Tamże CCXXXI/4, s.10.
- [107] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2.
- [108] J. Maroszek, *Plóciennictwo*, *Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski*, T. II Warszawa 1961, s. 80.
- [109] Roś 82, s. 506v.
- [110] Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/29.
- [111] APB, Kamera 1611, k. 1v.
- [112] Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/29, k. 2, 2v.
- [113] AGAD, ASK LVI B.16, s. 9v i n.
- [114] Roś 82, s. 476v.
- [115] Tamże s. 457.
- [116] Tamże, s. 178v, 179.
- [117] Tamże, s. 216, 378v, 268v, 270v, 271.
- [118] Tamże, s. 274v, 354, 403, 432.
- [119] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27; BUWil. A Nr 1661, s. 43, 51, 62.
- [120] Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, T. IX, Warszawa 1967, s. 29; Według do dziś zachowanej tradycji, w okolicach Sokółki woj. podlaskie, talka oznacza motek złożony z 10 pasemek po 40 nici każda. Ta ilość przędzy wystarcza na utkanie 4 m płótna czyli tzw. ściany. Sześć ścian stanowi jedną sztukę płótna równą 24 m. Według relacji p.Leszka Postołowicza.
- [121] Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, T. IV, Warszawa 1958, s. 366, „Tkactwo”, Cytuje „Informację dla tkaczy wiejskich” zawartą w *Ekonomice Ziemiańskiej* Haura.
- [122] I. Ihnatowicz, *Vademecum do badań nad historią XIX i XX w.*, T. I, Warszawa 1967, s. 31, 36.
- [123] W inwentarzu folwarku lipnickiego z 1746 r. wymienia się np. „płótna konopnego... sztuka o łokciach 60, zgrzebnego sztuk 3 o łokciach 100: Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9; Podobnie w inwentarzu z 1750 r. tegoż folwarku „płótna zgrzebnego w jednej sztuce łokci 41, w drugiej sztuce łokci 46, w trzeciej 50”.
- [124] W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983, s. 602.
- [125] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8.
- [126] Roś, Królewsczyzny 73 CI 2/21.
- [127] Tamże 73 CI 2/31.
- [128] Roś, Część Ekonomiczna CCVII/9, s. 5.
- [129] J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich... dz. cyt.*, s. 122.
- [130] Roś 82, s. 329v.
- [131] Tamże, s. 328; T. G. 280, s. 37.
- [132] APB, Komisja Województwa Augustowskiego 49, s. 29v.
- [133] Roś, Królewsczyzny 29 CVI/27.
- [134] Roś, Korespondencja XXXVII/121.
- [135] T. G. 280, s. 37; Roś 82, s. 330
- [136] Roś 82, s. 328.
- [137] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [138] Tamże, CCXXXI/4, s. 5-6.
- [139] Tamże, CCVI/13, s. 17.
- [140] Roś, Korespondencja LI/119, s. 19, 55, 57, 101.
- [141] Roś 82, s. 271v; BUWil. A Nr 1661, s. 36.
- [142] Roś 82, s. 190, s. 151v, 165v.; Roś, Korespondencja VI/59, s. 28; T. G. 328, s. 25.
- [143] Roś 82, s. 373v, 390v, 263v, 264.
- [144] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9 i CCVII/9.
- [145] BUWil. A Nr 1661, s. 23-25, 38, 44.
- [146] Roś 82, s. 460v, 492.
- [147] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 73a, 74.
- [148] Tamże 98 CX 13/2, s. 26v.
- [149] Tamże 82 C 2/11; Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/12.
- [150] Roś 82, s. 225v-226v.
- [151] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIX/9.
- [152] Roś 82, s. 399v, 447v.
- [153] Roś, Część Ekonomiczna CCXXIV/8; Roś 82, s. 339v, 340.
- [154] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 75, 21v.
- [155] Roś, *Gospodarczo Administracyjne* 71, s. 5-6.
- [156] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2.
- [157] Tamże 73 CI 2/21; CI 2/29.

- [158] Tamże 82 C 2/6, C 2/8; Wysokość tej opłaty w rublach wynosiła 66 rubli 5 grzywienników 5 kopiejek. Przy czym 1 rb = 8 zł, 1 kop. = 2,4 gr, pół kopiejki = 1,2 gr. Dzieląc 532 zł przez 1,2 gr otrzymamy 13300.
- [159] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/14.
- [160] Roś, Korespondencja XXVI/74
- [161] Roś, Królewsczyzny 98 CX 13/2, s. 75v.
- [162] Roś, Korespondencja V/39, s. 19.
- [163] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/8.
- [164] T. G. 315, s. 120.
- [165] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/24, C 2/14, C 2/37.
- [166] Tamże, 82 C 2/24, C 2/11.
- [167] T. G. 327, s., 12.
- [168] Roś, Królewsczyzny 82 C 2/8.

ROZDZIAŁ IX

Dochody uzyskiwane z dóbr jako podstawa działalności politycznej i kulturalnej

Rozporządzający tak znacznymi dobrami J. K. Branicki uchodził za jednego z najbogatszych dostojników u schyłku Rzeczypospolitej. Próby oszacowania jego dochodów podejmowano kilkakrotnie, uzyskanie jednak pełnych i jednoznacznych wyników jest niezwykle trudne. Wysokość rocznej intraty hetmana interesowała już współczesnych. Poseł francuski Durand ocenił ją na 1200000 lirów, Matuszewicz zaś na „milion z okładem złp” [1]. Różne sumy podawane są w późniejszych opracowaniach. T. Korzon obliczył wysokość kwarty z 9 królewskich na 63754 złp, pełny dochód stanowiłby więc czterokrotność tej sumy, czyli 255016 złp. Autor wymienia jeszcze gażę hetmańską wynoszącą 11196 złp miesięcznie. Nie wyczerpywało to jednak pełnej listy dochodów [2]. Najczęściej obliczano, że roczne wpływy Branickiego sięgały miliona do półtora miliona złp [3]. Biorąc za podstawę wysokość opłacanej kwarty, wynoszącą 110300 złp, opartą na wnikliwych badaniach źródłowych, T. Zielińska usytuowała hetmana na trzeciej pozycji po Janie St. Jabłonowskim, wojewodzie ruskim i Jerzym A. Mniszchu, marszałku nadwornym koronnym [4]. Autorka uwzględniła więc dochody wyłącznie z królewskich pisząc, że obliczenia te są nieco zaniżone. Pomnożone przez cztery dałyby 441200 złp intraty rocznej brutto uzyskiwanej z posiadanych starostw.

Podjętą przeze mnie próbę obliczenia dochodów ilustruje tabela 1. Podstawę obliczeń stanowiły dane zawarte w sumariuszach prowentów i inwentarzach dóbr. Uwzględnione zostały przede wszystkim te dobra, które znajdowały się najdłużej w posiadaniu Branickiego. Prezentowane liczby dają zaledwie przybliżony obraz. Nie wszystkie bowiem dane źródłowe pochodzą z tego samego roku. Pamiętać też trzeba, że nie wszystkie wymienione królewskie były równocześnie w rękach hetmana. Źródłem ustalenia dochodów z dziedzicznych dóbr podlaskich oraz starostwa i leśnictwa bielskiego był cytowany wielokrotnie „Sumariusz prowentów w pieniądzu i naturaliach”... obejmujący wpływy pieniężne z arend i czynszów, a w wypadku starostwa i leśnictwa bielskiego także z hiberny. Na dochody w naturaliach składały się żyto i owies czyli „dziakło”, drób, jaja, a w niektórych dobrach także groch i nici. Nie zostały one w źródłach przeliczone na pieniądze. Rzyrkowne było by też podjęcie próby takiego przeliczenia. Podobne dane zawierały źródła dla dziedzicznych dóbr tyczyńskich [5]. Z naturaliów występowały tu głównie owies i przęda. Bardziej zróżnicowane źródła dochodu występowały w starostwach dóbr ruskich.

Poza arendą, czynszami, mytem, odnotowano tu podatki od młynów (kołwe), od pasiek (oczkowe), dochody z miodu, stawów (stawszczyzna) oraz z przędzy, płótna, potażu i łoju. W starostwie mościskim występowały opłaty wnoszone w zamian za szarwarki, podwoły, dni letnie. W starostwie gródeckim oszacowano wartość krescencji zboża za rok 1747 na sumę 25000 złp co stanowiło $\frac{1}{4}$ ogółu dochodów [6]. Na dochód z dóbr krzesłowych kasztelanii krakowskiej, wynoszący według lustracji z 1765 r. 28635 zł 22 gr, składały się czynsze z gospodarstw chłopskich i z miasta Myślenic oraz z młynów, dochody z propinacji, należność za owies osypowy i za ziarno. Wysokość kwarty wynosząca 6829 zł 28 gr obliczono po odjęciu wydatków na administrację w sumie 1316 zł [7]. A więc dochód netto wyniósł 20489 zł 24 gr. Należy wymienić jeszcze drobne sumy składające się na uposażenie kasztelana krakowskiego jak cło lub myto pobierane w Myślenicach i cło od niektórych towarów w Krakowie oraz pensja roczna z żup wielickich w wysokości 170 zł 20 gr. I wreszcie pensję roczną hetmana w. kor. wynoszącą 120000 zł oraz fundusz dyspozycyjny w wysokości 100000 zł [8].

Dochód nie był oczywiście stabilny, nawet w tych samych jednostkach gospodarczych wysokość jego ulegała wahaniom w poszczególnych latach, a wpływ na to mogły mieć zarówno warunki klimatyczne i urodzaje, jak wydarzenia polityczne. Brak systematycznych danych rocznych pozwalających ustalić te wahania dla całości dóbr. Jako przykład mogą służyć niektóre tylko jednostki. Starostwo gródeckie np. wydzierżawione w 1747 r. przyniosło w tymże roku 101061 złp dochodu. W 1751 r. wzrósł on do 114000 złp. Opłacona tenuta dzierżawna wyniosła 81000 złp, pozostawała więc suma 33000 złp [9]. Dochody ze starostwa bohusławskiego w ciągu lat sześćdziesiątych zmieniały się dość znacznie. W latach 1761 i 1764 wynosiły odpowiednio 200146 złp i 210726 złp. Na taką też sumę oceniali dochód z tego starostwa współcześni [10]. W późniejszych latach wpływy były znacznie niższe. W 1763 r. wyniosły 152198 złp, lustracja z 1765 r. oceniła je na 139380 złp, zaś w 1767 r. spadły do 134308 złp. Przyczyn takiego obniżenia w ostatnich latach należy szukać m. in. w sytuacji politycznej.

Wyobrażenie o tym, jakiego rzędu wartość stanowił cały majątek Branickiego, niech zilustruje obliczona w 1772 r. „Generalna masa hrabstwa Tyczyna” wynosząca ogółem 4705314 złp 8 gr. Na tę sumę złożyły się: intrata folwarczna w wysokości 2791364 złp, szacunek pańszczyzny wynoszący 1511146 złp, wartość zabudowań licząca 28592 złp oraz wartość lasów oszacowana na 374211 zł [11]. Łącznie z pozostałymi dobrami była to więc niewątpliwie magnacka fortuna zapewniająca wysoką pozycję w hierarchii społecznej oraz podstawę działalności politycznej i kulturalnej.

Jak więc pożytkował Branicki swą wielką fortunę? Jeden z biografów napisał, że „majątku ogromnego używał na cele miłosierne” [12]. Myślę, że na pierwszy plan wysuwają się jego inicjatywy budowlane. Budował, przebudowywał i wyposażał wiele obiektów równocześnie i niemal przez całe życie. Tej jego działalności badacze poświęcili już sporo uwagi, o czym wspominałam we wstępie. Ograniczę się więc do wymienienia najgłówniejszych inwestycji, które poza wygodą samego gospodarza, miały przydać blasku jego godnościom, a niektóre rzeczywiście służyć celom miłosiernym.

• Obrawszy Białystok za główną siedzibę rozpoczął przebudowę pałacu. Intensywne prace trwały tu m. in. w latach 1732-1739, kiedy Branicki przebywając przez dłuższe okresy w Warszawie, Gdańsku, a nawet w Dreźnie, przysyłał na ręce podstolego Kurdwanowskiego nadzorującego budowę, polecenia co do szczegółów wystroju wnętrza, budowy łazienki, projektu bramy, urządzenia ogrodów. Równocześnie trwały prace w Tykocinie, Tyczynie i pałacu warszawskim. Gdy pałac białostocki został na tyle wykończony, że można było w nim mieszkać, stąd z kolei kierował Branicki w latach 1743-1754 przebudową pałacu warszawskiego na Podwalu usytuowanego tuż koło zamku królewskiego. Burgrabia

pałacu Kazimierz Lichomski doniósł 16 VIII 1756 r., że „Reperacja pałacu jest już ze wszystkim zakończona.” W latach pięćdziesiątych dokonano wielu inwestycji w mieście Białymstoku i w ogrodach pałacowych. W 1763 r. zakończono prace przy budowie teatru. Wielką troską otaczał hetman letnią rezydencję w Choroszczy, gdzie z ogromną pieczołowitością przebudował pałac wraz z ogrodami i kanałami wodnymi. W pobliżu Bielska, rozbudował pałacyki w Hołowiesku i Stołowaczu [13].

Do istotnych inwestycji należało budownictwo sakralne, fundacje klasztorne i dobroczynne. W Białymstoku w latach 1751-1752 przeprowadził Branicki gruntowny remont kościoła parafialnego wyposażając wnętrza, pokrywając je prawdopodobnie nową polichromią. Ufundował też organy sprowadzone od organmistrza z Wilna. W 1758 r. wznosił kaplicę św. Marii Magdaleny, w latach 1760-1763 dwupiętrowe probostwo. W 1763 r. rozpoczął budowę szpitala dla miasta zawierając następnie w 1766 r. kontrakt ze zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia, na mocy którego miały one sprawować stałą opiekę nad 12 ubogimi chorymi z miasta i okolic. Na uposażenie szpitala oraz potrzeby sióstr i chorych zapisał 7000 złp rocznego dochodu z dóbr tykocińskich, a w 1771 r. nadał jeszcze folwark pod Krupnikami [14].

Podobne inwestycje zawdzięcza Branickiemu Tykocin. I tu w latach 1742-1750 pobudował kościół, a w 1754 r. uposażył ks. misjonarzy zapisując im 3500 złp rocznej prowizji. W 1760 r. ufundował organy, następnie szpital, w którym miało przebywać 12 osób. Ufundował 17 X 1769 r. seminarium, prowadzone przez księży misjonarzy, zapisując na jego uposażenie sumę 30000 złp umieszczoną na dobrach tykocińskich na 5%. Rozbudował alumnat fundacji Krzysztofa Wiesiołowskiego przeznaczony dla 12 emerytowanych żołnierzy. W 1762 r. wystawił pomnik swego przodka Stefana Czarnieckiego dłuta Piotra Coudray [15]. Kolejne fundacje to kościół w Choroszczy budowany w latach 1753-1758, także wyposażony w organy wykonane przez organmistrza z Warszawy i klasztor dominikanów [16]. Wreszcie kościół w Tyczynie, do którego wykonano w Białymstoku ambonę na wzór choroskiej oraz cyborium. Tutaj także powstały obrazy namalowane przez Mirysa [17]. Ponadto Branickiłożył na przebudowę kościoła karmelitów w Bielsku, klasztoru dominikanów w Mościskach, klasztoru kapucynów w Krośnie [18]. Poza wymienionymi fundacjami, we wszystkich miasteczkach na terenie dóbr wybudowano na jego koszt wiele obiektów gospodarczych: austerii, ław, browarów, domów mieszkalnych, co wpłynęło na ich wygląd i ożywienie, a w połączeniu z budowlami dworskimi i sakralnymi, usytuowaniem rynków i rozplanowaniem ulic i zieleni, tworzyło nowe, pięknie skomponowane układy urbanistyczne m. in. w Białymstoku, Choroszczy i Tykocinie [19].

Przy budowie pałaców i kościołów korzystał Branicki z usług cenionych wówczas architektów takich jak Jan Zygmunt Deybel, Karol Bay, Jakub Fontana, Ricaud de Tiregaille, rzeźbiarzy jak Jan Redler, Piotr Coudray, Jan Jerzy Plersch, Michał Dolinger, Samuel Contesse i malarzy Szymona Czechowicza, Sylwestra Augusta Mirysa, Jana Wilhelma Neunhertza, Antoniego Herliczki, Louis Marteau. Z wieloma korespondował osobiście bądź poprzez swych urzędników nadzorujących budowę [20]. Starania hetmana zaowocowały stworzeniem w Białymstoku wraz z Choroszczą i Wysokim Stokiem rezydencji, o której mówiono, że równa jest królewskiej. Pałac białostocki stał się ośrodkiem kultury, w którym hetman zgromadził wiele cennych dzieł sztuki, artystycznego rzemiosła i bibliotekę. Cieszył się uznaniem gości również zagranicznych, którzy mieli okazję tam bywać [21]. Branicki uchodził w opinii współczesnych za obdarzonego dobrym gustem. Świadczy o tym choćby list szwagra Karola Sedlnickiego, w którym ten prosi o ocenę projektu swej rezydencji: „śmiem suplikować JOPana abyś oko z łaskawości swojej chciał rzucić na projekt planty, którą p. Klemm uczyni... znam albowiem le goût superieur JW Pana nad nas wszystkich, którzy mamy upodobanie w pięknych i wygodnych mieszkaniach. A zatem

suplikuję abyś raczył dać ses idées nad wykształtowaniem do oka i do wygody rezydencji ostromieckiej” [22]. Potwierdzają to także opinie podróżników, potwierdza i Stanisław August nie darzący szwagra sympatią [23].

Białystok stał się ośrodkiem życia towarzyskiego, gdzie rozstrzygały się też często istotne dla kraju problemy polityczne o czym obficie informuje M. Matuszewicz w swym *Diariuszu*. Branicki był gospodarzem gościnnym, sam napisał, że dom jego jest zawsze otwarty dla wszystkich przyjaciół [24]. Toteż na imieniny, Boże Narodzenie, Nowy Rok i zapusty ściągali do Białegostoku liczni goście. Wielu też zatrzymywało się tu przejazdem. O kilkakrotnych pobytach w Białymstoku obu Sasów pisał w swych *Pamiętnikach* Stanisław August. [25] O przygotowaniach do jednej z królewskich wizyt, mającej nastąpić około 18 IX 1752 r. dowiadujemy się z poleceń Branickiego dotyczących sprowadzenia kucharza francuskiego, paradnej karety 6-konnej, 219 łokci mory zielonej, 10 beczek węgryna i „wina starego butelek czterdzieści, jak najgłówniejszego, bo sam król pić będzie,” a także luster, porcelany, szkła dla cukiernika” [26]. W tym samym czasie bawił przejazdem poseł chana tatarskiego, zapowiedział swą wizytę książę wojewoda ruski, zaproszony był kanclerz wielki koronny. W 1757 r. bawił przejazdem do Rosji poseł francuski [27].

Z niezwykłymi honorami polecił Branicki przyjąć królewicza Karola jadącego do Petersburga w początkach 1758 r. w asyście wojewody lubelskiego, pisarza polnego koronnego Rzewuskiego, wojewodzica mściławskiego Sapiehy, kasztelana braclawskiego, generała de Chinal. Królewicza powitać miały w Białymstoku 24 salwy armatnie. Na dziedzińcu pałacowym czuwała warta z kapitanem, porucznikiem i chorążym. Zmianie warty towarzyszyła muzyka. W sali pałacowej, w pokojach, przed apartamentem hetmana przeznaczonym dla królewicza, przed garderobą i wszystkimi niemal apartamentami, również w oficynie, przy furtce wiodącej ku kościołowi czuwali grenadierzy i muszkietierowie [28].

Atmosferę uroczystości imieninowych hetmana oddaje naoczny świadek i stały uczestnik M. Matuszewicz. Oto jedna z jego relacji z 1756 r. Był to wielki zjazd gości uświetniony jarmarkiem białostockim. Wśród zaproszonych znajdował się Durand, minister francuski i Elżbieta Drużbacka, która okolicznościowymi wierszami uczciła imieniny hetmana i dzień urodzin jego małżonki. Podobne wiersze napisał też autor tej relacji. Jak co roku przybyło dwóch deputatów koronnego trybunału lubelskiego, duchowny i świecki. Obaj wygłosili oracje, za które solenizant odwdzieczył się kosztownymi prezentami, duchownemu ofiarując złotą tabakierkę, a w niej 100 czerwonych zł, zaś świeckiemu złotą szablę i 50 czerwonych zł. Przyjęcie uświetniły 24 salwy armatnie. Po obiedzie serwowano wyborne wina przy dźwiękach kapeli, następnie odegrano komedię z baletami. Po wieczery odbywały się tańce. Nazajutrz obiad i przejażdżka po wielkim stawie statkiem w kształcie karety z wiosłarzami przebranymi za weneckich gondolierów. Dzień kończyła wieczera i znów tańce. Trzeciego dnia, 26 VI udawano się do Choroszczy dla uczczenia urodzin Izabeli. Tu znowu wystawny obiad, salwy armatnie, o zmierzchu iluminacje i fajerwerki, wieczera i tańce do rana. Czwartego dnia niektórzy goście zaczynali się rozjeżdżać.

Istniał jednak drugi nurt tych towarzyskich spotkań. W tych samych dniach M. Matuszewicz przygotowywał dla Duranda informację o sytuacji w kraju, usiłował też pozyskać, dla stronnictwa francuskiego, marszałka kowieńskiego Zabiełłę, a przez niego wpływy na sejmikach kowieńskich. Białostockie przyjęcia były więc okazją do zdobywania stronników. Na kolejnych imieninach w 1757 r. z inicjatywy hetmana i Starzeńskiego, starosty brańskiego opracowano manifest przeciwko udziałowi Rzeczypospolitej w wojnie pruskiej z Austrią i Moskwą. Licznie na imieninach zebrani senatorowie nie zdecydowali się jednak na podpisanie tego dokumentu. Projekt wysłano też do księcia Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego ale i tam nie znaleziono poparcia. Przede wszystkim jednak, jak napisał E. Rostworowski, Białystok był siedzibą stronnictwa francuskiego i gniazdem

„Sekretu”. Tutaj działali bowiem Wojciech Jakubowski, Andrzej Mokronowski, żywy udział brała Urszula z Branickich Lubomirska wraz z córką Marią Radziwiłłową, bywali też dyplomaci francuscy hrabia de Broglie i Durand [29].

O roli, jaką odgrywał Branicki z racji swego stanowiska, świadczą zabiegi o pozyskanie jego przychylności i poparcia. Ubiegają się o to Czartoryscy przysyłając swych emisariuszy. W takim charakterze bawił w Białymstoku w 1759 r. Massalski, hetman polny litewski. Ks. Radziwiłł spędza tu Boże Narodzenie 1764 r. z misją pojednania Branickiego z dworem. Przed sejmem konwokacyjnym w tymże roku prowadzono w Białymstoku dysputy nad sytuacją wewnętrzną Rzeczypospolitej i nad sposobem zapobieżenia zwycięstwu rodziny [30]. Kiedy sejm odbywał się w stolicy Branicki gościł posłów i senatorów w swym pałacu warszawskim. Tutaj w 1754 r. zgromadzeni posłowie podpisywali wystosowany do króla memoriał w sprawie ordynacji ostrogskiej. Tutaj w 1764 r. w okresie sejmu konwokacyjnego obradowano nad sposobem zmuszenia Rosji do wycofania wojsk spod Warszawy, rozważano projekt zawiazania przez Branickiego rekonfederacji [31]. Tak więc nie tylko budowa wszystkich wymienionych obiektów, ale i ich wyposażenie, wystrój, a także podejmowanie licznych rzesz gości i stronników, wymagały poważnych zasobów pieniężnych.

Kosztowna była też reprezentacja na zewnątrz. Godność hetmana stawiano bowiem „na pozycji niemal równej królowi”, zobowiązywało go to do stałej reprezentacji, szczególnie w momentach uroczystych, gdy udawał się do króla lub na obrady sejmu. Podobny charakter miały też koła rycerskie podczas których hetman dokonywał lustracji armii. Barwny opis hetmańskiego orszaku zawdzięczamy Jędrzejowi Kitowiczowi. Gdyby wierzyć mu w pełni, liczebność orszaku, jego stroje, broń, umundurowanie oraz konie i uprząże wymagały niemałych nakładów pieniężnych [32]. W tym wypadku Kitowicz nie musiał być daleki od prawdy skoro w chwili śmierci hetmana w stajniach białostockich znajdowały się 442 konie, w tym osiem cugów dobranych według maści. Cug gniady parady liczył 9 koni podobnie jak biały, jeden liczył 10, a pozostałe po 5. Wśród pojazdów zanotowano 13 karet nie licząc kolasek i sanek oraz szereg wozów podróżnych, w tym wóz kuchenny, kredensowy, dwa piwniczne, a w jednym z nich „flasz szklanych garcowych 108, flasz półgarcowych 113”, wóz dla kapeli, wóz doktorski. Ponadto szory paryskie i saskie po 6 sztuk nie licząc innych. O luksusie, jakim lubił się otaczać hetman świadczą i inne zapisy mówiące szczegółowo o wyposażeniu wnętrz pałacowych w Białymstoku, Choroszczy i Warszawie, o zasobach sreber i porcelany stołowej, o zawartości skarbcza, garderoby, wyposażeniu teatru i baletu, kapeli, a także rejestru piwnicy, strzelnicy i wreszcie biblioteki. Zawartość tej ostatniej świadczy wymownie, że podziwiany dobry gust hetmana, jego znajomość architektury, urbanistyki i sztuki oparta była na lekturze licznych dzieł z tego zakresu. Biblioteka liczyła ich około 68 tomów obok 267 abrysów i plant i 103 kopiersztychów. Biblioteka zdaje się przeczyć opinii, że Branicki był złym hetmanem, nie interesującym się swą funkcją. W spisie figurują bowiem min. takie dzieła jak: „Corpus Juris Militarii Polonicum”, „Exercerunek wojenny konny”, „Buława sławna w Ojczyźnie i obozie”. Listę zamykają dzieła historyczne od starożytności po wiek XVIII, literatura piękna, sztuki teatralne i opery [33].

Podsumowując należy stwierdzić, że dochody uzyskiwane z rozległych dóbr pozwoliły Branickiemu na stworzenie ośrodka kulturalnego, towarzyskiego i politycznego oddziałującego nie tylko na najbliższy region. Dawały mu możliwość w spektakularny sposób reprezentować piastowane godności, jednać stronników i pozwalały podejmować starania o wpływ na sytuację polityczną w kraju.

Tabela 1

Dochody uzyskiwane z dóbr

Dobra	Rok	dochód rocz. Kwarta				tenuta	dochód netto		Źródła
		zł	gr	zł	gr	zł	zł	gr	
podlaskie prywat. Łącznie	1771	142179	25				142179	25	Roś, Gosp. Adm. 71
bielskie st-wo i leśnictwo	1771	109543	23	27435	28		82107	25	Roś, Gosp. Adm. 71
brańskie st-wo	1747	18685	10	528			18157	10	Roś, Król. 43 CI 1/8 Roś, Król. 47 CI 1/8
tyczyńskie prywatne	1771	55429	9	-		-	55429		Roś 82, s. 506v
gródeckie st-wo	1752	114000				81000	33000		Roś, Król. 98 CX 10/4, s. 15 T. G. 320, s. 75; T. G. 327, s. 1
janowskie st-wo	1771	25111		6277			18834		Roś, Król. 97 CX 2/4
krośnieńskie st-wo	1765	43804		10951			32853		T. G. 224, s. 14-15: Lustracje 61, k. 51
mościskie st-wo	1765	72447	13	18111	25		54335	18	Roś, Król. 73 CI 2/29, k. 5v ^x
bohusławskie st-wo	1771	178920	19	33895			145025		Roś, Król. 82 C 2/37
biłtowskie	1767	29934		-			29934		Roś, Koresp. XXIV/62, s. 178
krakowskie dobra	1771	5526	6	-			5526	6	Roś 82
krzesłowe dobra kasztel. Krakowsk.	1765	28635	22	6829	28		20489	24	Lustracja wojew. Krakowskiego 1765, s. 79
		824214	6	104028	21	81000	637871	17	

^x Zachowany w Tekach Glinki wypis z lustracji starostwa mościskiego z 1765 r. podaje sumę dochodów równą 67890 zł 18 gr, zaś wysokość kwarty 16972 zł 19 gr. Dochód netto wynosiłby więc 50917 zł 29 gr T. G. 224, s. 18, z: Lustracje 1765, 59, fol. 51.

Przypisy:

- [1] Z. Dunin-Kozicki, *Białystok XVIII wieku*, „Kwartalnik Litewski”, R. I, T. 3, Petersburg 1910, s. 71; M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, T. 2, Warszawa 1986, s. 429.
- [2] Cyt. za Dunin-Kozickim, dz. cyt., s. 70-71.
- [3] H. Mościcki, *Białystok*, Białystok 1933, s. 47; W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1974, s. 54; M. J. Lech, *Dzieje i obraz Białegostoku w XVIII wieku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. I, Białystok 1968, s. 130.
- [4] T. Zielińska, *Magnateria polska ... dz. cyt.*, s. 90-91, 133.
- [5] Roś, *Gospodarczo Administracyjne* 71; Roś 82, s. 506v.
- [6] Roś, *Królewszczyzny* 98 CX 13/2, s. 75v; 73 CI 2/29 k.5v; 82 C 2/37.
- [7] *Lustracja województwa krakowskiego* 1765 dz. cyt., s. 79.
- [8] W. Pałucki, *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie na schyłku XVI wieku*, Warszawa 1962, s. 120-123; Z. Góralski, *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983, s. 164. Nie udało mi się znaleźć w źródłach potwierdzenia, że sumy takie istotnie wpływały do skarbu Branickiego.
- [9] Roś, *Królewszczyzny* 98 CX 10/4, s. 15; T. G. 320, s. 75,92; T. G. 327, s. 10.
- [10] M. Matuszewicz, *Diariusz... dz. cyt.*, T. 2, s. 68, 245.
- [11] Roś, *Gospodarczo Administracyjne* 402.
- [12] L. Nabelak, *Jan Klemens Branicki*, Lwów 1864, s. 122.
- [13] Roś, *Korespondencja* IV/10; IX/40; XI/33; XXI/3; XXV/41; XXX/90; XXXIV/158.
- [14] T. G. 321, s. 5; T. G. 328, s. 4-7, 14, 17, 26; T. G. 362, s. 2; Roś, *Administracyjno Gospodarcze* 364; T. G. 391, s. 1.
- [15] Kapiciana Tykocin 39 s.390-392; Kapiciana Brańsk 30, s. 106-111, 119-120; W. Jemielity, *Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818-1872*, Lublin 1972, s. 111.
- [16] T. G. 358, s.37; T. G.342, s. 37; T. G. 360, s. 19; T. G. 328, s. 9; Roś, *Korespondencja* XXV/41, listy z 29 IX i 27 XII 1755 r.
- [17] T. G. 321, s. 3-4; T. G. 328, s. 12-14, 24.
- [18] E. Żyłko, *Mecenat artystyczny... dz. cyt.*, s. 304.
- [19] Por. A. Oleksicki, *Rozwój przestrzenny Białegostoku... dz. cyt.*, s. 42 i n; tenże, *Przemiany przestrzenne Choroszczy w pierwszej połowie XVIII w. Polska czasów saskich*, Białystok 1986, s. 275-284; W. Trzebiński, *Ze studiów nad historią budowy miast*, Tykocin, dz. cyt., s. 93-98; K. Kucharczyk, J. Maroszek, *Barokowa kompozycja w dolinie rzeki Białej w XVIII w.* [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, T. IV, Białystok 1985.
- [20] Roś, *Korespondencja* IX/40; XI/33; XXI/2; XXI/3; XXXIV/158; A. Bartczakowa, I. Malinowska, *Pałac Branickich*, Warszawa 1974; E. Żyłko, *Mecenat artystyczny... dz. cyt.*; E. Szulborski, *Mecenat kulturalny Branickich*, Praca magisterska pod kierunkiem dr A. Witusika, Lublin 1977, maszynopis AP Białystok; S. Szymański, *Antoni Joann Herliczka, czeski malarz XVIII stulecia w Białymstoku*, „Rocznik Białostocki”, T. III, 1962, s. 365-369; S. Szymański, *Sylwester August Mirys*, Wrocław 1964; S. Szymański, *J. W. Neunhertz jego zapomniane prace i nieznane o nim wiadomości*, „Biuletyn Historii Sztuki” T. XXII, 1962, s. 365-395; K. Gutowska-Dudek, *O pastel i jego mistrzach*, Warszawa 1982, s. 34.
- [21] *Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, Wspomnienia naoczego świadka*, opr. B. Grochulska, Warszawa 1965, s. 27; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, T. I, Warszawa 1957, s. 149-150; Roś 82, s. 1-72, 545-547, 554v, 560-564v, 571v-579, 590-592; Bernoulli, *Podróż po Polsce. Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, T. I, Warszawa 1963, s.345-346; E. A. von Lehndorff, *Dzienniki, Wizyta w Białymstoku*, tamże, T. II, s. 9; Z. Sokół, *Bibliofilstwo i biblioteka Jana Klemensa Branickiego*, „Zeszyty Naukowe Filii UMCS w Rzeszowie”, nr 2, Prawo i Administracja, 1973, s. 213-224; A. J. Rolle, *Gawędy historyczne*, T. I, Kraków 1966, s. 296-307; A. Wyrobisz, *Podlasie w Polsce przedrozbiorowej* [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, Prace Instytutu Historycznego UW, Warszawa 1981, s. 195-196; E. Rostworowski, *Francja, Polska i podlaski Wersal. Polska czasów saskich*, Białystok 1966, s. 31-57;
- [22] T. G. 356, k. 5.
- [23] *Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski*, T. I. St. Peterburg 1914, s. 19: „Branicki unique heritier d'une ancienne maison, était riche et savait jouir de son bien de maniere á passer avec raison pour le seigneur polonais de son temps dont la maison reunissait le plus de goût et de magnificence.”
- [24] Roś, *Korespondencja* XXXIV/158, J. K. Branicki pisał 26 XI 1760 r. do Kurdwanowskiego, podstolego halickiego nadzorującego jego prace budowlane: „Być WMé Pan wypersadowanym powinienes, że mi jest zawsze miło mieć WMé Pana przytomnego w domu moim, dla wszystkich zawsze otwartym przyjaciół.”
- [25] *Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski... dz. cyt.*, s. 19: „Les années qu'il y avait diète á Grodno, ce roi /August II/ ainsi que son fils Auguste III ont séjourné á plusieurs reprises á Białystok, résidence des Branicki, et y ont été traités, avec toute leur cour, avec une splendeur et une aisance qui les a étonnée.”
- [26] T. G. 321, s. 21-25.

- [27] T. G. 360, s. 11.
- [28] T. G. 315, s. 249.
- [29] M. Matuszewicz, *Diariusz... dz. cyt.*, T. I, s. 661-663, 683; E. Rostworowski, *Francja Polska... dz. cyt.*, s. 31-32; tenże, *Mokronowski Andrzej*, PSB, T. XXI/3, z. 90, 1976, s. 586 i n.; E. Aleksandrowska, *Jakubowski Wojciech*, PSB, T. X/3, z. 46, 1963, s. 396; H. Dymnicka, *Lubomirska Urszula*, PSB, T. XVII/4, z. 75, 1972, s. 634-635; J. Wojtowicz, *Próby scalenia i odzyskania niepodległości w oparciu o Francję od połowy XVIII w. do 1806 r. Polska-Francja*, Warszawa 1983, s. 123; tamże, J. Staszewski, *W zasięgu europejskiej polityki Francji od poł. XVII do poł. XVIII stulecia*, s. 118.
- [30] M. Matuszewicz, *Diariusz... dz. cyt.*, T. I, s. 821-822, T. II, s. 55, 93, 143, 182-184, 429-430.
- [31] Tamże, T. II, s. 466-469, 511-516; Branicki prowadził jeszcze w tym czasie żywą działalność polityczną usiłując utrzymać stronnictwo patriotyczne i nie dopuścić do ingerencji Katarzyny II. Świadczy o tym jego korespondencja kierowana w okresie styczeń-sierpień 1764 r. do Franciszka Salezego Potockiego, wojewody kijowskiego, a nade wszystko list do ambasadora Keyserlinga, w którym pisał min.: „V.E. par sa prudence et par sa droiture a reconnu...la justice de faire retirer les troupes de Russie de Lithouanie et j'espere, que guidée par la même façon de penser suivant l'esprit de Sa Mté Imperiale, Elle s'employera également pour que les privilèges d'une nation libre et souveraine acquis aux prix du sang et de la fortune de nos ancetres, puisse rester dans leur intégrité.” AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, A.p.P. 297, s. 7-226.
- [32] J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. R. Pollak, Wrocław 1951, s. 236-243; Rec. J. Michalskiego „Kwartalnik Historyczny”, R. LXI, 1954, nr. 1, s. 276.
- [33] Roś 82, s. 545-592

Zakończenie

Magnacka fortuna Branickich narastała od kilku pokoleń, często jako wiano wnoszone przez małżonki. W efekcie rodowe Branice i Ruszcza stały się niemal najmniejszą częścią w całym kompleksie dóbr. Nie miały wpływu na prestiż rodu miało stopniowe skoli-gacanie Branickich z najbardziej znaczącymi rodami Rzeczypospolitej – Sapiehami, Radziwiłłami, Lubomirskimi, Potockimi, Czartoryskimi, Poniatowskimi, Tarłami.

Dobra ziemskie, całe majątności, klucze lub pojedyncze folwarki, były często przedmiotem licznych przetargów przy udzielaniu lub zaciąganiu pożyczek pieniężnych, mogły stawać się atutem przy zjednywaniu stronników lub nagradzania za wierną służbę poprzez wydzierżawianie. Starostwa natomiast pozostawały, mimo dokonanych już nadań, narzędziem polityki króla, który mógł je łączyć z określonymi godnościami. Stąd częste ekspektatywy, kiedy nowo obdarowany zadawała się tytułem starosty zrzekając się dochodów na rzecz dotychczasowego posiadacza.

Jan Klemens Branicki odziedziczył znaczne dobra już ukształtowane, ale nadal zabiegał o sale ich poszerzanie wiążąc to z rozwojem osobistej kariery życiowej aż po najwyższą godność hetmana wielkiego koronnego. Większość odziedziczonego majątku utrzymał w swych rękach do końca. W miejsce tych, które utracił, uzyskał kilka nowych nadań. W efekcie, głównym trzonem jego latyfundium stały się dobra podlaskie. Tutaj stworzył swą rezydencję „równą królewskiej”, ośrodek kultury promieniujący nie tylko na najbliższy region, tu skupiał swych stronników i usiłował wpływać na życie polityczne w kraju. Tu prowadził intensywną gospodarkę skupiającą wiele uwagi administracji. Pozostałe dobra stanowiły jednak istotne uzupełnienie gospodarce. Stamtąd sprowadzano wiele produktów jak zboże, płótno i potaż na eksport, a także słońce, miód, ryby, masło. W dobrach południowych w większym stopniu prowadzona była gospodarka pieniężna przynosząca bezpośredni wpływ gotówki. Uderza natomiast porzucenie niejako dóbr krakowskich. Oddanie w zastaw rodowych Branic i Ruszczy praktycznie wyłączyło je na 30 lat z bezpośredniej gospodarki. A jednak zamiana ich na dobra podlaskie okazała się korzystna. Branice i Ruszcza były to bowiem niewielkie folwarki, a struktura społeczna poddanych nie stwarzała podstaw do intensywniej gospodarki folwarczej. Nie bez znaczenia była też duża odległość od stolicy, gdzie Branicki miał ścisłe powiązania z dworem.

Charakterystyczne rozproszenie dóbr w różnych regionach kraju utrudniało zarządzanie i komunikację między nimi, a jednak udało się Branickiemu stworzyć sprawną administrację. Mimo pozornie znacznej liczby osób, jakie sprawowały różne funkcje w ciągu około 50 lat, administracja poszczególnych dóbr nie była liczna, a wykorzystywano ją racjonalnie, charakterystyczny jest długi staż niektórych urzędników, szczególnie komisarzy, oraz powierzanie stanowisk administracyjnych i dzierżaw, wysokim urzędnikom państwowym oraz wojskowym wysokiej rangi. W wypadku wojskowych, jako hetman, mógł wybierać spośród podległych oficerów ludzi zdolnych lub godnych zaufania. Powierzanie im zarządu dóbr mogło stanowić nagrodę i dawać źródło dochodu. A że w grę wchodziły często pograniczne starostwa buhustawskie i krośnieńskie, zarząd dobrami wiązał się z funk-

cjami obronnymi. A może odwrotnie, ochronę **kresów** wiązano z dodatkowym uposażeniem w formie zarządu lub dzierżawy. Z **wysokości** uposażeń w gotówce i naturaliach wynika, że koszty ponoszone na administrację **stanowiły** niewielki tylko procent dochodów uzyskiwanych z dóbr.

Wiele uwagi poświęcał Branicki **gospodarce** rolnej w swych dobrach. Pochłaniała ona olbrzymie obszary. Jednak wielkości zarówno gruntów folwarcznych jak chłopskich podawane były w bardzo zróżnicowany sposób, **podobnie** jak wydajność zbóż. Skomplikowane obliczenia pozwoliły w przybliżeniu **ustalić**, że na Podlasiu areal gruntów chłopskich był znacznie wyższy niż gruntów folwarcznych, podczas gdy na południu znacznie przeważały grunty folwarczne. Przybliżony łączny **areal** orny we wszystkich dobrach mógł wynosić 111491 ha. Gdy się go jeszcze uzupełni **obszarami** lasów, łąk i stawów, przyjmując za A. Falniowską-Gradowską, że średni udział upraw rolnych stanowił 46,98 % całego obszaru, można obliczyć, że całość dóbr Branickiego wynosiła około 237315 ha czyli około 2373 km².

Nieco inna była struktura upraw czterech podstawowych zbóż na Podlasiu inna na południu. Na Podlasiu obserwujemy wysoki udział żyta (50 %) zaś niższy pszenicy (6,5%), jęczmienia (20 %) i owsa (23,5 %). Na inne uprawy przypadało 5 %. Na południu zwiększa się udział pszenicy i innych upraw. W dobrach tyczyńskich np. udział pszenicy wynosił 21,5 %, a żyta 42,5 %.

Podobnie różna była średnia wydajność czterech zbóż z jednego wysianego ziarna. Dla Podlasia wynosiła ona 4,2 ziarna, zaś dla dóbr południowych 5,6 ziarna.

Technika uprawy roli polegała na stosowaniu trójpólówki z ugiem. Przygotowanie ziemi pod zasiew odbywało się tradycyjnie, nie widać unowocześniania systemu gospodarczego. Prace polowe wykonywane były głównie w ramach pańszczyzny, szczegółowo wymierzanej w poszczególnych dobrach, w większości narzędziami i sprzężajem chłopskim. Wyposażenie folwarków w narzędzia przedstawiało się skromnie, gromadzono je w ilości absolutnie niezbędnej. W okresie szczególnie nasilonych robót przy orce i żniwach obowiązywały dodatkowe dni robocze (tłoki lub gwałty) obejmujące szerszy krąg poddanych.

Siłę roboczą stanowiło wiejskie zaplecze folwarków. Sytuacja w poszczególnych regionach była zróżnicowana, bowiem różna była liczba wsi należących do folwarków, podobnie jak obszar gruntów wiejskich i uposażenie w ziemię pojedynczych gospodarstw chłopskich. Na Podlasiu występowało słabe zaludnienie i problem zagospodarowania pustek, na południu wielkie rozdrobnienie gospodarstw chłopskich. W dobrach dziedzicznych podlaskich tylko dwa folwarki liczyły po jednej wsi, do pozostałych należało po 6-8. Stosunek gruntów folwarcznych do chłopskich wyrażał się jak 1:2,4. W starostwie bielskim folwarki liczyły od 12 do 18 wsi, a stosunek gruntów wyrażał się jak 1:9. Wszędzie grunty chłopskie przeważały nad folwarcznymi.

Odmierna była sytuacja na południu. W niektórych dobrach obserwujemy znaczne skupiska folwarków. W dobrach tyczyńskich i w starostwie mościskim na jeden folwark wypadało przeciętnie niewiele ponad jedną wieś. W starostwie krośnieńskim istniał tylko jeden folwark, a spośród 24 wsi jedynie cztery odrabiały pańszczyznę. Wysepuje tu też znaczne rozdrobnienie gospodarstw chłopskich i pauperyzacja poddanych. W dobrach tyczyńskich gospodarstwo chłopskie liczyło przeciętnie 2,72 ha czyli nieco więcej niż pół ćwierci, w starostwie gródeckim około 2 ha, w mościskim średnio 3,64 ha. Znaczna pauperyzacja występowała w dobrach krakowskich. Na terenie folwarku Branice odnotowano zaledwie 22 kmieci w dwóch wsiach. W folwarku Ruszcza, w trzech wsiach 14 kmieci. Pozostali mieszkańcy to komornicy, chałupnicy i zagrodnicy, a więc bezrolni.

Z uposażeniem wsi wiązał się problem czynszowania. Na Podlasiu występował on rzadziej. Całych wsi czynszowanych odnotowano 28 w starostwie bielskim na ogólną liczbę 85. Ponadto w strukturze gospodarstw chłopskich, w dobrach choroskich i orlańskich, występowały ćwierci czynszowe obok gruntów osiadłych. Istniało też zjawisko „zarabiania” przez poddanych ćwierci pustych za czynsz. Częściej czynszowanie stosowano na południu, czynszowane było całe starostwo bohusławskie, wysoki czynsz płaćli wsie dóbr krakowskich, gdzie niewielu poddanych odrabiało pańszczyznę. Częściej stosowano tę metodę w królewstwach, które nie zawsze były stałym elementem gospodarki, także w dobrach odległych, czy wsiach położonych dalej od centrów administracyjnych. Stanożyły one wówczas źródło dochodów pieniężnych przy łatwiejszym zarządzaniu.

Gospodarka hodowlana, poza zwierzętami pociagowymi, obejmowała chów bydła, trzody chlewnej, owiec i drobiu. Głównym jej celem było zaspokojenie bieżących potrzeb dworu i folwarku, nie miała charakteru towarowego.

Istotną gałęzią gospodarki była produkcja browarniczo-gorzelniana, bowiem przetworzenie części uzyskanych zbiorów na alkohol przynosiło znaczny dochód. Proces produkcji i dystrybucji trunków odbywał się w ramach systemu dzierżaw, był całkowicie zmonopolizowany i poddany kontroli dworskiej. Arendarzami byli prawie wyłącznie Żydzi, przez ich ręce przechodziła znaczna część dochodów. Branicki traktował ich jako pewnego rodzaju bankierów, wykorzystując nieraz znaczne sumy zanim jeszcze wpłynęły do skarbu. Dla zapewnienia produkcji i dystrybucji administracja organizowała gęstą sieć browarów, karczm i austerii. Ze sprzedażą trunków wiązał się dość ostry przymus propinacyjny, łagodzony niekiedy przez Branickiego, aby nie wyniszczać poddanych. Znaczny rozwój produkcji obserwujemy w starostwie bohusławskim, skąd wywóz zboża był szczególnie trudny i nieopłacalny. Zbyt usiłowano zapewnić przez wykorzystanie stosunkowo dogodnego położenia dóbr przy ważnych szlakach komunikacyjnych wznosząc przy nich karczmy wjazdne i austerie stwarzające podróżyom warunki dłuższego popasu.

Propinacja nie rozwiązywała całego problemu zbytu produkcji folwarcznej. Inną drogą był spław do Gdańska. Obejmował on wszystkie jednostki gospodarcze. W dotarciu do Wisły wykorzystywano Narew, Bug i San. O warunkach spławu i trudnościach związanych z żeglugą na wszystkich tych rzekach nie wyłączając Wisły sygnalizuje administracja Branickiego. A trudności te to często długie utrzymywanie się wiosną lodów opóźniające ruszenie od pola, (spław zaczynało w połowie kwietnia, a częściej na przełomie kwietnia i maja), bardzo często notowany niski stan wody wszystkich rzek, silne przeciwnie wiatry przedłużające żeglugę. Potwierdzają się m. in. warunki spławu na Bugu omówione przez A. Wyrobisza. Rzekę tę wykorzystywał Branicki tylko w dolnym jej biegu od pola w Turynie pod Siemiatyczami dla dowozu części towarów z dóbr podlaskich. Na trudności żeglugi w górnym jej biegu wskazuje m. in. fakt, że nawet z odległego starostwa bohusławskiego dowożono potaż podwodami do Sośnicy nad Sanem mijając nieco bliższy Bug. Jest to jednocześnie dowód na powiązanie Ukrainy z Gdańskiem. Nie sprowadzano wprawdzie stamtąd zboża, przetwarzając je głównie na alkohol, ale dostarczano duże transporty potażu wynajmując w tym celu kosztowne podwozy. Był to jednak tylko jeden z nielicznych wydatków ponoszonych w związku ze spławem. Branicki usiłował bowiem ograniczać je do minimum poprzez budowę własnych statków i ich remonty we własnych portach, wykorzystując do obsługi spławu zaufanych dworzan, wysyłanych do Gdańska oraz wykorzystanie pańszczyzny i nałożenie na poddanych szeregu powinności zapewniających dostawę towarów, ich transport i załadunek oraz wykonanie szeregu prac związanych z utrzymaniem floty i rekrutacją flisów. Koszty ponoszone na opłatę załogi i obsługi statków wynosiły 4 do 6 % uzyskiwanych dochodów. Spławiano głównie zboża, potaż, płótno i przedziwo. Pod-

stawową rolę odgrywało żyto i pszenica ze zdecydowaną przewagą żyta zarówno z dóbr podlaskich jak ruskich, co odpowiadało strukturze upraw.

W świetle źródeł nasuwa się wniosek, że to nie popyt na zboże w Gdańsku wpływał na strukturę upraw w dobrach, ale podaż towarów, na miejscu w Gdańsku kształtowała ceny, które ulegały znacznym wahaniom. Kierowanie produktów na spław z pominięciem rynku lokalnego wiązało się z chęcią zapewnienia sobie dochodów przeznaczonych na zakup towarów importowanych. Nawet więc, gdy spław nie przynosił wysokich wpływów bezwzględnych, spełniał swą rolę stwarzając możliwość zakupów.

Chociaż zasadniczy zbył towarów szedł w kierunku Gdańska, daje się zauważyć zainteresowanie Branickiego rozwojem handlu lokalnego. Wyrażało się to w stworzeniu bazy handlowej w posiadanych miastach poprzez budowę ratuszy i kramów, podejmowaniu starań o przywileje na targi i jarmarki. Ściągano kupców i rzemieślników. Nie zakładano natomiast manufaktur, częstych w tym okresie w innych latyfundiach. Za przejaw wprowadzania przemysłu, poza gorzelnictwem, uznać można cegielnię i młynarstwo. Są one jednocześnie dowodem dążenia do samowystarczalności i oszczędności. Cegielnie zaopatrywały bowiem w materiał budowlany ciągle podejmowane inwestycje.

Analiza różnorodności dziedzin gospodarki magnackiej pozwala przyjrzeć się organizacji funkcjonowania wielkiej własności tak typowej dla schyłku Rzeczypospolitej. Rozległość dóbr upoważnia do pewnych porównań regionalnych. Zarysowany obraz potwierdza opinię historyków o bardzo dużej autonomii latyfundiów, o ogromnej samodzielności właścicieli zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i w decyzjach co do społecznej sytuacji poddanych. Posiadanie wielkiej fortuny stawało się podstawą prestiżu społecznego oraz predysponowało magnata do nadawania mu wysokich godności w państwie. Baza materialna z kolei dawała mu możliwość sprostania takiej pozycji w sensie godnej reprezentacji na zewnątrz oraz jednania stronników. Tworzące się w ten sposób stronnictwa dezintegrowały społeczeństwo i kraj. Z drugiej strony, rozporządzający kapitałem magnaci stawali się mecenasami sztuki, inicjatorami budownictwa, fundatorami obiektów świeckich, sakralnych i dobroczynnych, rozbudowywali miasta. Tak więc podejmowane monografie poszczególnych latyfundiów mogą wnieść pewien wkład w ogólne badania nad dziejami politycznymi oraz gospodarką i kulturą kraju.



OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

--- GRANICE PAŃSTWA W XVIII W.

..... GRANICA WSCHODNIA PRZED I POZBIOREM

~ SZLAKI SPŁAWU Z DÓBR J.K. BRANICKIEGO

2 DÓBRA PODLASKIE - DZIEDZICZNE I ZASTAWNE. PATRZ MAPA NR 2

3 STAROSTWO BIEŁSKIE. PATRZ MAPA 3

4 DÓBRA TYCZYŃSKIE. PATRZ MAPA 4

5 STAROSTWO KROŚNIEŃSKIE. MAPA 5

6 DÓBRA KRAKOWSKIE. MAPA 6

7 STAROSTWO MOŚCISKA I GRODECKIE MAPA 7

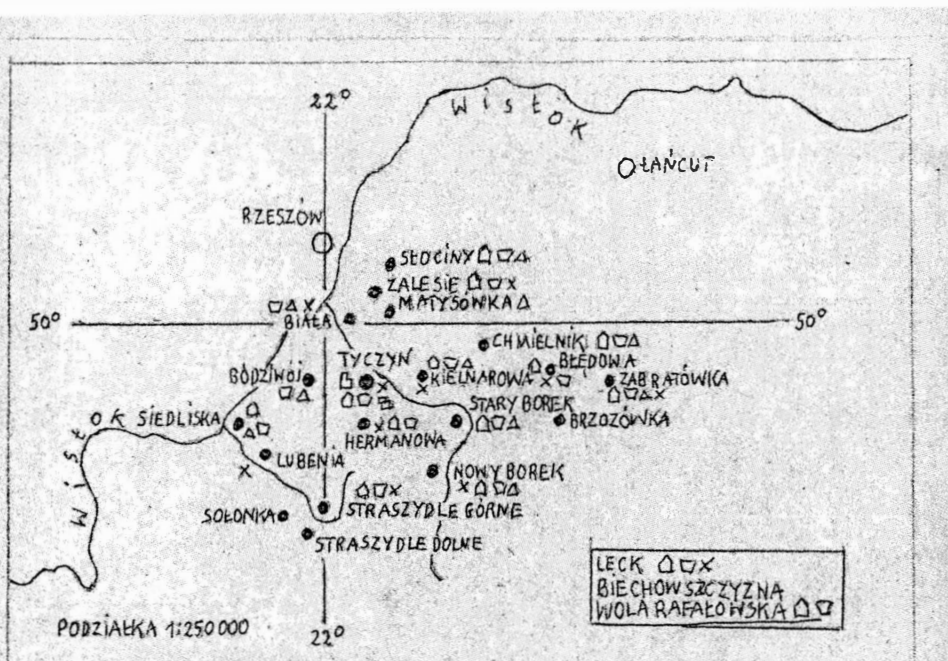
8 STAROSTWO BOHUSŁAWSKIE. MAPA 8

⌊ PORTY RZECINE J.K. BRANICKIEGO

ZASIĘG TERYTORIALNY
DÓBR J.K. BRANICKIEGO

MAPA NR 1





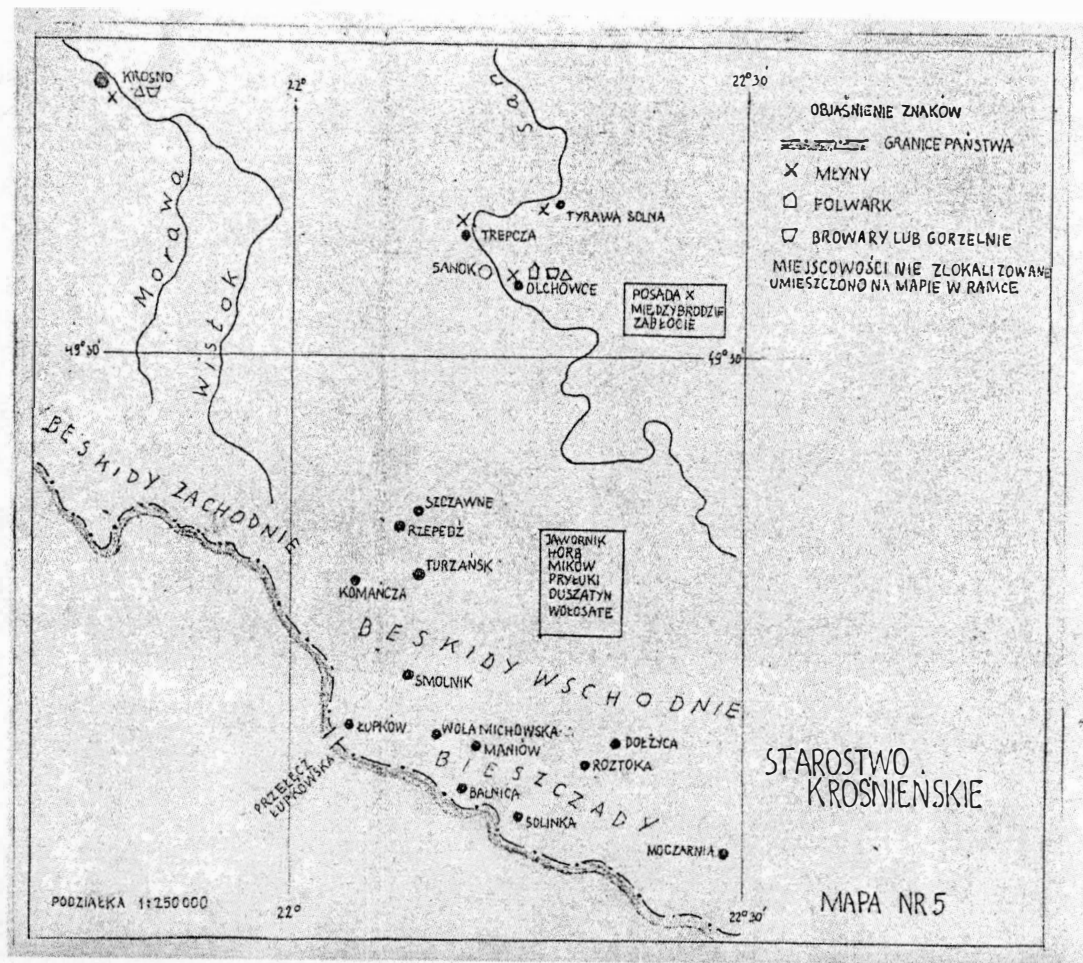
OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

- WSIE FOLWARCZNE
- △ FOLWARKI
- BROWARY I GORZELNIE
- △ KARCZMY
- x MEJNY
- ▣ CEGIELNIE
- ▢ PAŁAC

MIEJSCOWOŚCI NIE ZLOKALIZOWANE
UMIĘSZCZONO NA MAPIE W RAMCE

DOBRA TYCZYŃSKIE

MAPA NR 4





DOBRA KRAKOWSKIE

MAPA NR 6

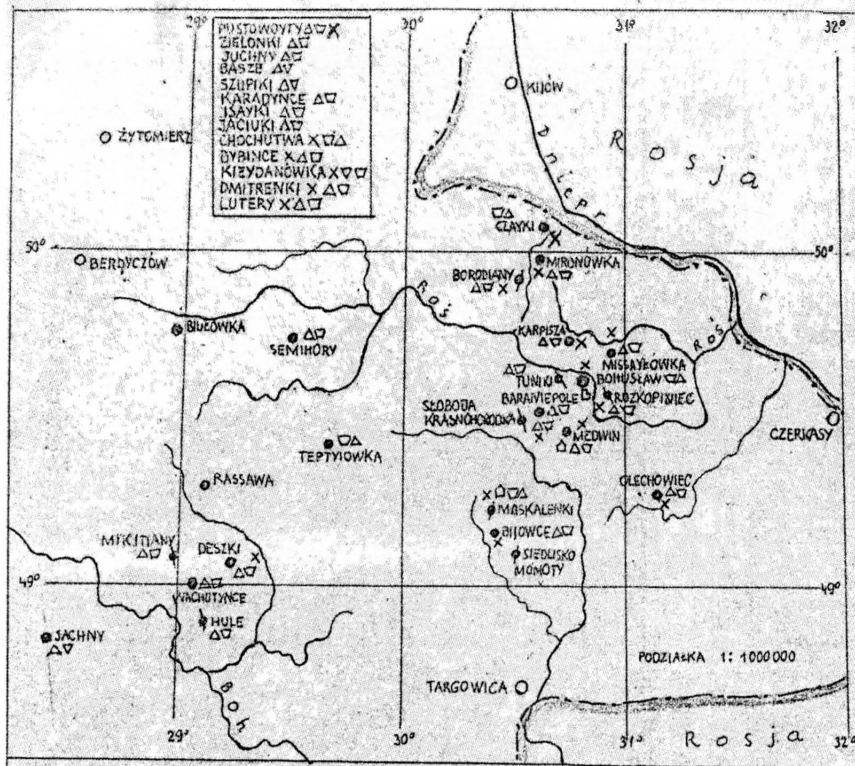


OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

- ▢ PAŁACE
- ◻ FOLWARKI
- △ KARCZMY
- ▽ BROWARY I GORZELNIE
- × MŁYNY
- ▣ CEGIELNIE
- MIEJSCOWOŚCI ZLOKALIZOWANE NA PODSTAWIE
NIE ŚCISŁYCH OPISÓW W INWENTARZACH.
- MIEJSCOWOŚCI NIE ZLOKALIZOWANE, UMIESZCZONO
NA MAPIE W RAMKACH

STAROSTWO MOŚCISKIE I GRÓDECKIE

MAPA NR 7



OBJAŚNIENIE ZNAKÓW

--- OSTATNIE GRANICE PAŃSTWA
PRZED I ROZBIORAMI

• MIEJSCOWOŚCI ZIDENTYFIKOWANE PRZY
POMOCY MAPY POLSKI J. M. BĄŻEWICZ 1922
I SAMOCHODOWEGO ATLASU DROG ZSRR.

✦ MIEJSCOWOŚCI NIE ZLOKALIZOWANE, ROZMIE-
SZCZONE ORIENTACYJNIE WŁ PRZYNALEŻNOŚCI
PARAFIALNEJ.

POZOSTAŁE NIE ZLOKALIZOWANE MIEJSCOWO-
WOŚCI UMIESZCZONO NA MAPIE W RAMCE.

▤ PAŁAC

□ DWÓR

Δ KARCZMY

▢ BROWARY I GORZELNIE

X MEJNY

NAZEWNICHTWO I PISOWNIE ZACHOWANO
WEDŁUG ŹRÓDEŁ

STAROSTWO BOHUSŁAWSKIE

MAPA NR 8

Źródła i opracowania

Źródła rękopiśmienne

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH W WARSZAWIE

Archiwum Ordynacji Roskiej Stefana hr Potockiego (Roś)

Majątkowo Prawne:

29, 30, 41, 47, 52, 53.

Gospodarczo Administracyjne:

70, 71, 72, 74, 77, 78, 79, 81, 88, 89, 103, 108, 109, 110, 111, 117, 239, 256, 257, 258, 260, 262, 281, 284, 285, 286, 292, 368, 369, 372, 374, 383, 390, 402, 418, 427.

Królewsczyzny:

4, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 21, 25, 26, 29, 30, 31, 32, 37, 38, 43, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 97, 98, 99.

Inwentarz 82

Część Ekonomiczna:

CCVI/13, CCVII/9, CCXXIV/8, CCXXIX/2, CCXXIX/6, CCXXIX/7, CCXXIX/8, CCXXIX/9, CCXXIX/12, CCXXXI/4, CCXIX/1, CLXXXVI/5, CLXXXVI/6.

Korespondencja:

II/39, II/50, II/102, III/8, III/41, III/49, III/57, III/59, IV/8, IV/22, IV/47, V/26, V/39, VI/59, VI/63, VI/74, VII/8, VIII/21, VIII/53, VIII/55, IX/24, IX/35, IX/40, IX/49, X/3, X/18, XI/33, XI/63, XII/1, XII/4, XII/10, XIII/52, XV/11, XV/41, XV/44, XV/52, XV/56, XVI/11, XVIII/20, XIX/28, XX/11, XXI/3, XXI/20, XXI/21, XXII/8, XXII/17, XXII/23, XXIV/42, XXIV/62, XXIV/93, XXV/41, XXVI/74, XXXI/38, XXXV/2, XXXVI/12, XXXVII/157, LI/119, LI/100, LII/1, LII/3, LII/4, LVII/86, LX/1, LX/119, LXVI/1, LXVI/69, LXXVII/1.

Archiwum Branickich z Białegostoku:

34, 35, 43, 47, 51, 58, 97, 125.

Zbiór Anny z Potockich Branickiej:

P. 25 A. B. 346, P. 26 A. B. 371.

Archiwum Hetmańskie:

BB₂ poz. 416, A₈₋₈ poz. 61.

Księgi miejskie białostockie:

8987/1/, 8989 /2/, 8990 /3/.

Metryka koronna:

Sigillata

16, 17, 19, 20, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29.

Archiwum Skarbu Koronnego:

Dział LVI: B. 16, K. 11, K. 26, M. 14.

Dział LIV. 24.

Zbiór kaplicy Milewskiego/Kapiciana/, mikrofilm w AP Białystok:

Brańsk 20, 21, 24, 25, 26, 27, 29, 30.

Tykocin 36, 39.

Zbiór dokumentów pergaminowych:

4146, 7155.

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów:

Dz. XXIII p. 105, t. II.

Archiwum Publiczne Potockich:

A. p. P. 297.

Zbiór Geograficzny Stanisława Augusta:

Mapy województw Rzeczypospolitej

Mapa województwa krakowskiego K. de Perthéesa, 1795

Mapa województwa podlaskiego K. de Perthéesa, 1795.

OŚRODEK DOKUMENTACJI ZABYTEKÓW W WARSZAWIE**Teki Glinki, mikrofilm w AP w Białymstoku:**

62, 67, 174, 212, 215, 224, 228, 256, 264, 278, 280, 281, 282, 290, 292, 298, 308, 315, 316, 317, 318, 320, 321, 327, 328, 330, 334, 335, 336, 337, 339, 340, 341, 342, 346, 348, 349, 353, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 362, 370, 375, 391, 395, 396, 397.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W BIAŁYMSTOKU**Kamera Wojenna i Domen Prus Nowowschodnich w Białymstoku:**

672, 1611, 1612b, 1625, 1799d, 1908, 2328, 2354, 2408.

Komisja Województwa Augustowskiego i Rząd Gubernialny Augustowski 49**Dokumenty z Tek Glinki****BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU WILEŃSKIEGO**

Inwentarz starostwa i leśnictwa bielskiego 1772, fotokopia ze zbiorów prof. Jerzego Wiśniewskiego z Krakowa Rkps Bibl. UWil. A nr 1661.

Źródła drukowane

- Bernouli J., *Podróż po Polsce*, [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, Warszawa 1963.
- Czartoryski J., *Myśli moje o zasadach gospodarskich*, wyd. W. Kula i J. Leskiewiczowa, „Przegląd Historyczny”, t. XLVI, 1955, z. 3.
- Gostomski A., *Gospodarstwo*, wyd. A. Inglot, Wrocław 1951.
- Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII-XIX wieku*, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, A. Keckowa, J. Leskiewicz, T. I, Warszawa 1958.
- Jabłonowski A., *Ziemie Ruskie. Ruś Czerwona, źródła dziejowe*, T. XVIII cz. II, T. VII cz. I, Warszawa 1903.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. R. Pollak, Wrocław 1951.
- Kitowicz J., *Pamiętnik czyli Historia polska*, opr. P. Matuszewska, Warszawa 1971.
- Korespondencja ks. Karola Stanisława Radziwiłła, wojewody wileńskiego „Panie kochanku” 1762-1790, wyd. K. Waliszewski, Kraków 1888.
- Księgi Referendacjii Koronnej z czasów saskich, opr. M. Woźniakowa, Sumariusz, t. I-II, Warszawa 1969, 1970.
- Lehndorff E. A., *Dzienniki, 10 VII 1767 r. Wizyta w Białymstoku*, [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, pod red. W. Zawadzkiego, t. II, Warszawa 1963.
- Lubomirski St., *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764-1768)*, opr. J. Łojek, Warszawa 1971.
- Lustracja województwa krakowskiego 1765, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1973.
- Lustracja województwa podlaskiego 1570 i 1576, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław 1959.
- Matuszewicz Marcin, *Diariusz życia mego*, opr. B. Królikowski i Z. Zielińska, t. 1-2, 1714-1764, Warszawa 1986.
- Opisani je Rukopisnogo Otdelenija Vilenskoj Publichnoj Biblioteki, T. IV, Wilno 1903.
- Materiały do dziejów spławu na Sanie i Wiśle w XVIII wieku. „Fryor Gdański” Pawła Benoego, kasztelana warszawskiego*, opr. i wyd. A. Romanow, „Rocznik Gdański”, t. 43, 1983, z. 1.
- Materiały do techniki spławu rzecznoego na Bugu i Wiśle w XVIII w. Kontrakty na budowę i wyposażenie statków spławnych*, wyd. A. Romanow, [w:] *Nautologia*, R. 16, 1981, nr 2.
- Mémoires du roi Stanislas Auguste Poniatowski, T. I, St. Peterbourg 1914.
- Niemcewicz J. U., *Pamiętniki czasów moich*, t. I, Warszawa 1957.
- Potocka-Wąsowiczowa Anna z Tyszkiewiczów, *Wspomnienia naocznego świadka*, opr. B. Grochulska, Warszawa 1965.
- Starzeński Michał, *Na schyłku Rzeczypospolitej. Kartki z pamiętnika Michała Starzeńskiego (1757-1795)*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1914.
- Vautrin H., *Obserwator w Polsce*, [w:] *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. I, Warszawa 1963.
- Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, T. IV, T. VII, Petersburg 1860.
- Wąsicki J., *Pruskie opisy miast polskich w końcu XVIII w. Departament Białostocki*, Poznań 1964.

Opracowania

- Alexandrowicz St., *Kierunki produkcji rzemieślniczej i przemysłowej w miasteczkach Białorusi i Litwy (XVI do połowy XVII w.)*, „Zeszyty Naukowe UAM”, Historia z. 6, 1964.
- Alexandrowicz St., *Miasteczka Białorusi i Litwy jako ośrodki handlu w XVI i w pierwszej połowie XVII w.*, „Rocznik Białostocki”, T. I, 1961.
- Alexandrowicz St., *Powstanie i rozwój miast województwa podlaskiego (XV - I połowa XVII w.)*, „Acta Baltico-Slavica”, T. I, 1964.
- Aleksandrowska E., *Jakubowski Wojciech*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. X/3, z. 46, 1963.
- Baliński M., Lipiński T., *Starożytna Polska*, T. II, Warszawa 1855.
- Baranowski B., *Gospodarstwo chłopskie i folwarczne we wschodniej Wielkopolsce w XVIII w.*, Warszawa 1958.
- Baranowski B., *Polskie młynarstwo*, Wrocław 1977.
- Baranowski B., *Rozmiary i rejonizacja przemysłu młynarskiego w Polsce w XVI-XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-społeczne, seria I, z. 75, 1971.
- Baranowski B., *Sprawa metody badań historycznych nad strukturami zasiewów*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XV 1966, nr 3.
- Baranowski B., *Walka klasowa chłopów ze starostwa brańskiego na Podlasiu w XVI-XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, R. XV, 1955.
- Baranowski J., *Tykocin*, Kraków 1971.
- Bartczakowa A., Malinowska I., *Pałac Branickich. Zabytki Warszawy*, Warszawa 1974.
- Bartoszewicz J., *Jan Klemens Branicki*, *Encyklopedia Orgelbranda*, T. II, Warszawa 1883.
- Baszanowski J., *Z dziejów handlu polskiego w XVI-XVIII w. Handel wołami*, Gdańsk 1977.
- Bieniarzówna J., *O chłopskie prawa. Szkice z dziejów wsi małopolskiej*, Kraków 1954.
- Bieniarzówna J., *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej*, Warszawa 1953.
- Bogucka M., *Cegielnia gdańska w XVI wieku*, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, t. I, Wrocław 1961.
- Bogucka M., *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV-XVII w.*, Warszawa 1962.
- Burszta J., *Handel magnacki i kupiecki między Sieniawą nad Sanem a Gdańskiem od końca XVII w. do połowy XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XVI, 1954.
- Burszta J., *Materiały do techniki splawu rzecznoego na Sanie i średniej Wiśle w XVII i XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, T. III, 1955, nr 4.
- Burszta J., *Wieś i karczma. Rola karczmy w życiu wsi pańszczyźnianej*, Warszawa 1950.
- Burzyński A., *Struktura dochodów wielkiej własności ziemskiej w XVI-XVIII wieku na przykładzie dóbr królewskich województwa sandomierskiego*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XXXIV, 1973.
- Chmielewski St., *Gospodarka rolna i hodowlana w Polsce w XIV i XV w. (Technika i rozmiar produkcji)*, „Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego”, T. V, z. 2, 1962.
- Chorobińska-Misztal A., *Z dziejów Siemiatycz drugiej połowy XVIII w.*, Białystok 1978.
- Chronologia polska*, pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957.
- Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, T. I-II, Kraków 1861.
- Czapliński W., *Branicki Jan Klemens zmarł 9 II 1673*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. II/5, 1936.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1976.
- Ćwiek Z., *Z dziejów wsi koronnej XVII wieku*, Warszawa 1966.

- Dąbrowski St., *Teatr hetmański w Białymstoku w XVIII wieku*, Białystok 1938.
- Dunin Koziński Z., *Białystok w XVIII wieku*, „Kwartalnik Litewski”, t. III, 1910.
- Dworzaczek W., „Dobrowolne” poddaństwo chłopów, Warszawa 1952.
- Dymnicka H., *Lubomirska Urszula*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII/4, z. 75, 1972.
- Falniowska-Gradowska A., *Świadczenia poddanych na rzecz dworu w królewskich województwach krakowskiego w drugiej połowie XVIII w.*, Wrocław 1964.
- Furtak T., *Ceny w Gdańsku w latach 1701-1815*, Lwów 1935.
- Gierszewski St., *Struktura gospodarcza i funkcje rynkowe mniejszych miast województwa pomorskiego w XVI-XVII w.*, Gdańsk 1966.
- Gierszewski St., *Wista w dziejach Polski*, Gdańsk 1982.
- Gieysztorowa I., *Ludność*, *Encyklopedia Historii Gospodarczej Polski*, t. I, Warszawa 1981.
- Gieysztorowa I., Zahorski A., Łukasiewicz J., *Cztery wieki Mazowsza*, Warszawa 1968.
- Glinka J., *Choroszcz, letnia rezydencja hetmańska w XVIII stuleciu*, „Biuletyn Historii Sztuki” VI, 1938.
- Glinka J., *Prace Jana Zygmunta Deybla w ramach mecenatu Jana Klemensa Branickiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. XXIII, nr 4, Warszawa 1961.
- Glinka J., *Źródła archiwalne do dziejów mecenatu Jana Klemensa Branickiego*, *Sprawozdanie z posiedzeń Wydziału II Nauk Społecznych Historycznych i Filozoficznych*, R. XLI, Warszawa 1950.
- Gloger Z., *Dolinami rzek. Opisy podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy*, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, T. I-IV, Warszawa 1958.
- Górlaski Z., *Materiały dotyczące traktów i przepraw od 1767 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIII, nr 2, 1965.
- Górlaski Z., *Urzędy i godności w dawnej Polsce*, Warszawa 1983.
- Grochulska B., *Jarmarki w handlu polskim w drugiej połowie XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, T. LXIV, 1973, z. 4.
- Guldon Z., *Związki handlowe dóbr magnackich na prawobrzeżnej Ukrainie z Gdańskiem w XVIII w.*, Toruń 1966.
- Guldon Z., *Związki handlowe południowo-zachodniej Białorusi z Gdańskiem w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe UMK” Historia, 1967, z. 3.
- Gutowska-Dudek K., *O pastelach i jego mistrzach. Louis Marteau*, Warszawa 1982.
- Homecki A., *Produkcja i handel zbożowy w latyfundium Lubomirskich w drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII w.*, [w:] *Prace Komisji Nauk Historycznych*, nr 27, Wrocław 1970.
- Hoszowski S., *Handel gdański w okresie XVI-XVIII w.*, [w:] *Zeszyty Naukowe nr 11 Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie*, *Prace z zakresu historii gospodarczej*, Kraków 1960.
- Ihnatowicz I., *Vademecum do badań nad historią XIX i XX wieku*, Warszawa 1967.
- Jamiołkowski St., *Tykocin*, „Przegląd Katolicki”, 1879-1880.
- Jemielity W., *Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818-1872*, Lublin 1972.
- Kasperek J., *O ustalaniu obszaru gruntów ornych w folwarkach osiemnastowiecznych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XVI, 1968, nr 2.
- Kiełbicka A., *Czy w dobrach królewskich było chłopom lepiej?*, [w:] *Prace z dziejów Polski feudalnej* ofiarowane prof. R. Grodeckiemu, Warszawa 1960.
- Kucharczyk K., Maroszek J., *Barokowa kompozycja w dolinie rzeki Białej w XVIII w.*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. IV, Białystok 1985.

- Komaszyński M., *Działalność kupców francuskich w Gdańsku w XVII-XVIII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XVI, 1954.
- Konopczyński W., *Branicki Jan Klemens, 21 IX 1689-9 X 1771, Polski Słownik Biograficzny*, T. II/5, 1936, z. 10.
- Konopczyński W., *Dzieje Polski Nowożytnej*, T. I-II, Warszawa 1986.
- Konopczyński W., *Konfederacja Barska*, T. 1-2, Warszawa 1936-1938.
- Konopczyński W., *Lubomirska Zofia, Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII/4, z. 75, 1972.
- Kozłowski Paweł, *Magnatskoe chozjajstwo Belorussi vo vtoroj połowine XVIII w.*, „Nauka i Technika”, Mińsk 1974; Rec. M. Drozdowski „KH”, T. LXXXII, nr 1, 1975.
- Kraszewski J. I., *Grzechy hetmańskie*, Warszawa 1965.
- Kraszewski K., Bartochowski, *Opowiadanie z końca XVIII wieku*, Warszawa 1899, T. I.
- Kraushar A., *Książę Repnin i Polska*, T. I, Warszawa 1900.
- Kula W., *Powstanie chłopów szawelskich w r. 1769*, [w:] *Szkice o manufakturach w Polsce w XVIII wieku*, cz. I 1720-1764, Warszawa 1956.
- Kula W., *Problemy i metody historii gospodarczej*, Warszawa 1983.
- Kurkowski J., *Sieć jarmarczna województwa lubelskiego w XVI w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXIV, 1986, nr 2.
- Kutrzeba St., *Historia ustroju Polski w zarysie*, t. II, Litwa, Lwów 1914.
- Lasocki Z., *Branicki Jan Klemens, zginął III 1957 r.*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. II/5, z. 10, 1936.
- Lech J. M., *Dzieje i obraz Białegostoku*, [w:] *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. I, Białystok 1968.
- Leskiewiczowa J., *Znaczenie inwentarzy dóbr ziemskich dla badań historii wsi w Polsce w XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, T. LX, 1953, nr 4.
- Leszczyński A., *Handel Żydów ziemi bielskiej od XVI w. do 1795 r.*, *Handel zagraniczny*, „Biuletyn ŻIH” nr 2/110, 1979.
- Leszczyński A., *Karczmarze i szynkarze żydowscy ziemi bielskiej od drugiej połowy XVII w. do 1795 r.*, „Biuletyn ŻIH”, 1977.
- Leszczyński A., *Żydzi ziemi bielskiej od połowy XVII w. do 1795 r.*, Wrocław 1980.
- Libiszowska Z., *Wiejski przemysł spożywczy w województwie łęczyckim w XVI-XVIII w.*, „Studia z Dziejów Gospodarstwa Wiejskiego”, T. II, Wrocław 1959.
- Łopalewski T., *Kaduk czyli wielka niemoc*, Warszawa 1971.
- Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1976.
- Madurowicz H., Podraza A., *Z problematyki rozwarstwienia wsi w Polsce w XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. LVI, 1954, nr 1.
- Makowska A., *Pracownicy najemni wielkiej własności ziemskiej na przykładzie dóbr sandomierskich Czartoryskich w XVIII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, pod red. A. Wyczańskiego, T. II, Warszawa 1979.
- Małecki J. M., *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1968.
- Maroszek J., *Rzemiosła w miastach podlaskich w XVI-XVIII w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, T. LI, Warszawa 1976.
- Maroszek J., Wyrobisz A., *Małe miasto jako ośrodek rynku lokalnego i regionalnego na Pomorzu Gdańskim w XVII-XVIII w. Przykład Nowego n/Wistą w l. 1662-1772*, „Przegląd Historyczny”, T. LXXI, 1980, z. 1.
- Mączak A., Samsonowicz H., Zientara B., *Z dziejów rzemiosła w Polsce*, Warszawa 1954.
- Mościcki, *Białystok – zarys historyczny*, Białystok 1933.
- Mrówczyński M., *Ludność i gospodarka Tykocina w XVI-XVIII wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie*, pod red. A. Wyczańskiego, t. 3, Warszawa 1983.

- Mrówczyński M., *Tykocin w XVI wieku*, [w:] Łukasz Górnicki i jego czasy, Białystok 1979.
- Muszyńska-Hoffmanowa, W *Werslau Podlaskim*, Olsztyn 1961.
- Nabiela L., *Jan Klemens Branicki, ustęp z dziejów XVIII w.*, Bibl. Ossol., poczet nowy V, 1863.
- Nagielski M., *Jan Klemens Branicki. Poczet Hetmanów Rzeczypospolitej, Hetmani koronni*, Warszawa 2005, s. 337-355.
- Nieć J., *Młodość ostatniego elekta (Stanisław August Poniatowski 1732-1764)*, Prace Krakowskiego Oddziału PTH nr 11, Kraków 1935.
- Nieć J., *Z przeszłości Tyczyna, „Zew Rzeszowa”*, 1937.
- Niesiecki K., *Herbarz Polski*, T. I, II, VII, VIII, IX, 1839-1846.
- Obuchowska-Pysiowa H., *Handel wiślan w pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław 1964.
- Obuchowska-Pysiowa H., *Warunki naturalne, technika i organizacja spławu wiślanego w XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIII, nr 2. Warszawa 1965.
- Oleksicki A., *Przemiany przestrzenne Choroszcz w pierwszej połowie XVIII w.*, [w:] *Polska czasów saskich*, Białystok 1986.
- Oleksicki A., *Rozwój przestrzenny i struktura ludności Białegostoku w XVIII wieku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, pod red. A. Wyrobisza, Warszawa 1981.
- Oleksicki J., *Spław zboża rzeką Narwią w XVI wieku*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, Prace Instytutu Historycznego UW, pod red. A. Wyrobisza, 1981.
- Orłowski R., *Oczyszczanie włości w dobrach Andrzeja Zamojskiego*, „Annales Univ. M. C. Skłodowskiej”, Ser. H: Oeconomia. Vol. 1, 1967.
- Orłowski R., *Położenie chłopów w dobrach Ordynacji Zamojskiej w drugiej połowie XVIII w.*, Lublin 1956.
- Pałucki W., *Studia nad uposażeniem urzędników ziemskich w Koronie na schyłku XVI w.*, Warszawa 1962.
- Pazyra S., *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959.
- Piawski K., *Branicki Stefan Mikołaj*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. II/5, z. 10, 1936.
- Polski Słownik Biograficzny*, T. II/5, z. 10, 1936; T. XI/3, z. 46, 1963; T. XVII/4, z. 75, 1972; T. XXI/3, z. 90, 1976; T. XXVII/1, z. 116, 1984.
- Pośpiech A., Tygielski W., *Spółeczna rola dworu magnackiego XVII-XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, T. LXIX, z. 2, 1978.
- Prandota W., *Produkcja rolnicza w folwarkach starostwa sochaczewskiego w XVI i XVII w.*, „Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego”, T. II, Wrocław 1959.
- Rafacz J., *Przymus propinacyjny w dobrach królewskich koronnych w epoce nowożytnej*, „Themis Polska”, T. 8, 1933.
- Rolle A., *Gawędy historyczne*, t. I, Kraków 1966.
- Rostworowski E., *Francja, Polska i podlaski Wersal*, [w:] *Polska czasów saskich*, Białystok 1986.
- Rostworowski E., *Mokronowski Andrzej*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXI/3, z. 90, 1976.
- Rostworowski S. M., *Rachunki kupców gdańskich z lat 1732-1768*, „Rocznik Gdański”, T. IX-X, 1937.
- Różycka-Glassowa M., *Gospodarka rolna wielkiej własności w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1964.
- Różycka-Glassowa M., *Organizacja i wydajność pracy w rolnictwie wielkiej własności przed uwłaszczeniem w Królestwie Polskim*, Wrocław 1970.

- Rusiński W., *Drogi rozwojowe folwarku pańszczyźnianego*, „Przegląd Historyczny”, T. XLVII, z. 4, 1956.
- Rusiński W., *Rola ziem polskich w europejskiej wymianie handlowej w XVII-XVIII w.*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków*, T. I, Referaty, Lublin 1968.
- Rusiński W., *Uwagi o rozwarstwieniu wsi w Polsce w XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” R.LX, 1953, Nr 2.
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski do 1864 r.*, Warszawa 1953.
- Rybarski R., *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, T. I, Warszawa 1958.
- Rychlikowa I., *Dwie książki o gospodarstwie magnackim na Ukrainie Prawobrzeżnej w XVIII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. LIX, 1968, z. 1.
- Rychlikowa I., *Studia nad towarową produkcją wielkiej własności w Małopolsce w latach 1764-1805*, Wrocław 1966.
- Rychlikowa I., *Szkice o gospodarce panów w Łańcutie*, Łańcut 1971.
- Sadkowska Cz., *Ludwik Konstanty Pociej, hetman wielki Wielkiego Księstwa Litewskiego i „regestr” jego archiwum roku 1720*, „Archeion”, T. LIX 1973.
- Schmitt H., *Dzieje Polski XVIII i XIX wieku*, t. I, Kraków 1866.
- Serczyk W. A., *Hajdamacy*, Kraków 1978.
- Serczyk W. A., *Gospodarstwo magnackie w województwie podolskim w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1965.
- Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. II, III, IV, VI, VII, XII, XIV, Warszawa 1881-1895.
- Sochaniewicz S., *Wójtostwa i sołtystwa pod względem prawnym i ekonomicznym ziem lwowskiej*, „Studia nad historią prawa polskiego”, T. VII, Lwów 1921.
- Sokół Z., *Bibliofilstwo i biblioteka Jana Klemensa Branickiego (Gryfity)*, „Zeszyty Naukowe Filii UMCS w Rzeszowie”, nr 2, Prawo i administracja, 1973.
- Staszewski J., *W zasięgu europejskiej polityki Francji, od połowy XVII w. do połowy XVIII stulecia*, [w:] *Polska-Francja*, Warszawa 1983.
- Szczepaniak M., *Karczma, wieś, dwór. Rola propinacji na wsi wielkopolskiej od połowy XVII do schyłku XVIII w.*, Warszawa 1977.
- Szczepaniak M., *Przemysł i rzemiosło wiejskie w Wielkopolsce w drugiej połowie XVIII w.*, Poznań 1971.
- Szczygielski W., *Potocki Joachim Karol*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. XXVIII/1, z. 116, 1984.
- Szczygielski W., *Produkcja rolnicza gospodarstwa folwarcznego w Wieluńskim w XVI do XVIII w.*, Łódź 1963.
- Szkurlatowski Z., *Organizacja administracji i pracy w dobrach wielkiej własności feudalnej w Polsce w XVI i XVIII wieku w świetle instruktarzy ekonomicznych*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Wrocławskiego”, Seria A nr 8, Historia I, Wrocław 1957.
- Sztachelska A., *Białostocki ośrodek miejski w okresie działalności Jana Klemensa Branickiego*, [w:] *Studia i materiały do dziejów Białegostoku*, T. IV, Białystok 1985.
- Sztachelska A., *Trzy księgi miejskie białostockie*, „Archeion”, T. L, Warszawa 1968.
- Szulborski E., *Mecenat artystyczny Jana Klemensa Branickiego*, [w:] *Polska czasów saskich*, Białystok 1986.
- Szulborski E., *Mecenat kulturalny Branickich*, praca mag. Pod kierunkiem A. Witusika, UMCS Lublin 1977, maszynopis w AP Białystok.
- Szymański St., *Antoni Joann Herliczka, czeski malarz XVIII stulecia w Białymstoku*, „Rocznik Białostocki”, t. III, 1962.
- Szymański St., *J. W. Neunhertz, jego zapomniane prace i nieznane o nim wiadomości*, „Biuletyn Historii Sztuki”, R. XXI, nr 3, 1960.

- Śreniowski S., *W kwestii plonów w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym Polski XVI-XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XIV, 1952.
- Topolski J., *O literaturze i praktyce rolniczej w Polsce na przełomie XVI i XVII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XIV, 1952.
- Topolski J., *Problem oczynszowań w Polsce w XVIII w. na tle reformy klucza kamieńskiego w roku 1725*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XV, 1953.
- Topolski J., *Rybołówstwo i gospodarstwo rybne w XVI-XVIII w. na terenie latyfundium arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, „Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego”, T. I, Wrocław 1957.
- Topolski J., *Wpływ wojen połowy XVII w. na sytuację ekonomiczną Podlasia*, [w:] *Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958.
- Trzebiński W., *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce w XVIII wieku*, Warszawa 1962.
- Trzebiński W., *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia*. Tykocin, [w:] *Studia z historii budowy miast*, Prace Instytutu Urbanistyki i Architektury, R. V, z. 1/14, Warszawa 1955.
- Wawrzyńczykowa A., *Gospodarstwo chłopskie na Mazowszu w XVI i początkach XVII wieku*, Warszawa 1962.
- Wawrzyńczykowa A., *Próba ustalenia wysokości plonów w dobrach Pabianice w drugiej połowie XVI wieku*, „Studia z dziejów gospodarstwa wiejskiego”, T. II, Wrocław 1959.
- Wawrzyńczykowa A., *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w.*, Wrocław 1951.
- Wawrzyńczykowa A., *Stan badań nad wysokością plonów w rolnictwie polskim XVI-XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. VIII, nr 1, 1960.
- Wawrzyńczykowa A., *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI w.*, Warszawa 1956.
- Wejnert A., *O starostwach w Polsce do końca XVIII wieku*, Warszawa 1877.
- Wojtowicz J., *Próby ocalenia i odzyskania niepodległości w oparciu o Francję od połowy XVII w. do 1806 r.*, [w:] *Polska-Francja*, Warszawa 1983.
- Wyczański A., *O badaniu plonów zbóż w dawnej Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XVI, 1968.
- Wyczański A., *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w l. 1500-1580*, Warszawa 1960.
- Wyrobisz A., *Handel w Solcu nad Wisłą do końca XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny”, T.LVII, z. 1, 1966.
- Wyrobisz A., *Podlasie w Polsce przedrozbiorowej*, [w:] *Studia nad społeczeństwem i gospodarką Podlasia w XVI-XVIII w.*, pod red. A. Wyrobisza. Prace Instytutu Historycznego UW, Warszawa 1981.
- Wyrobisz A., *Polityki Firlejów wobec miast w XVI wieku i założenie Janowca nad Wisłą*, „Przegląd Historyczny”, T. LXI, 1970, nr 4.
- Wyrobisz A., *Próby znormalizowania wymiarów ceramiki budowlanej w Polsce w XVI wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXI, 1972, z. 1.
- Wyrobisz A., *Splaw na Bugu w XVI w. i w pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XXXII, 1984, z. 4.
- Wyrobisz A., *Średniowieczne cegielnie w większych ośrodkach miejskich w Polsce*, „Studia z dziejów rzemiosła i przemysłu”, t. 1, Wrocław 1961.
- Wyrobisz A., *Warunki rozwoju przemysłu w Polsce w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Studia i Materiały z Historii Kultury Materialnej”, T. LI, 1976.

Wysłouch S., *Dobra Szereszewskie. Ze studiów nad podziałem terytorialnym W. Ks. Litewskiego przed reformą 1565-1566*, „Ateneum Wileńskie”, R. VIII, Wilno 1933.

Zamorski K., *Struktura dochodów wielkiej własności ziemskiej na przykładzie dóbr województwa krakowskiego*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XXXIX, 1978.

Zielińska T., *Magnateria polska epoki saskiej*, Wrocław 1977.

Zielińska Z., *Walka „Familii” o reformę Rzeczypospolitej 1743-1752*, Warszawa 1983.

Żabko-Potopowicz A., *Dzieje bartnictwa w Polsce w świetle dotychczasowych badań*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, T. XV, 1953.

Żyłko E., *Mecenat artystyczny hetmana Jana Klemensa Branickiego i Elżbiety z Poniatowskich Branickiej (ok. 1709-1808)*, Praca doktorska pod kier. Prof. dr W. Tomkiewicza, maszynopis, Warszawa 1963, Bibl. UW, Dz. Rękopisów.

Żytkowicz L., *Struktura dochodu pańskiego w końcu XVIII w. Dobra Janów biskupstwa łuckiego*, [w:] *Studia Historica w 35-lecie pracy naukowej Henryka Łowmiańskiego*, Warszawa 1958.

Żytkowicz L., *Ze studiów nad wysokością plonów w Polsce od XVI do XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. XIV, nr 3, 1966.

Spis tabel

Rozdział I: Nota biograficzna i koligacje

Tabela 1. Braniczcy h. Gryf	27
Tabela 2. Sapiehowie h. Lis	28
Tabela 3. Radziwiłłowie h. Trąby	29
Tabela 4. Lubomirscy h. Szreniawa	30
Tabela 5. Potoccy h. Pilawa	31
Tabela 6. Potoccy h. Pilawa	32

Rozdział II: Zasięg terytorialny dóbr

Tabela 1. Struktura dóbr podlaskich	43
Tabela 2. Struktura dóbr ruskich	44-45
Tabela 3. Struktura dóbr krakowskich	46

Rozdział III: Organizacja administracji dóbr

Tabela 1. Ordynaria Folwarku Lipnickiego 24 VI 1750-24 VI 1751	70
Tabela 2. Ordynaria Folwarku Choroskiego na rok 1767	71-72
Tabela 3. Ordynaria Folwarku Stelmachowskiego na rok 1769	73-74
Tabela 4. Uposażenie administracji i służby folwarcznej w folwarku mościskim starostwa mościskiego w 1765 r.	75-76

Rozdział IV: Gospodarka rolna

Tabela 1. Struktura zbiorów 4 zbóż w latach 1739 i 1771 w dobrach podlaskich przedstawiona w snopach i w ziarnie	108
Tabela 2. Obliczona wielkość obszaru dóbr Jana Klemensa Branickiego	109

Rozdział V: Produkcja piwowarsko-gorzelniana, propinacja, karczmy

Tabela 1. Rozmieszczenie browarów i karczm w dobrach J. K. Branickiego	129
Tabela 2. Dochody pieniężne z dóbr podlaskich w 1771 r. z uwzględnieniem dochodów z arend i gorzałki	130
Tabela 3. Procentowy udział dochodów z arend w ogólnych dochodach rocznych w starostwie mościskim	131
Tabela 4. Procentowy udział dochodów z arendy w niektórych dobrach	132

Rozdział VI: Spław produktów do Gdańska

Tabela 1. Udział statków w wyprawach do Gdańska	151
Tabela 2. Pełnomocnicy załatwiający interesy Branickiego w Gdańsku	152
Tabela 3. Wydatki na opłacenie załogi i obsługi statków	153
Tabela 4. Okresy pobytu statków w Gdańsku	154
Tabela 5. Struktura zbioru zbóż i wywozy do Gdańska z leśnictwa bielskiego	155
Tabela 6. Zbiory zbóż w dobrach podlaskich w 1771 r. oraz procent przeznaczony na wywóz do Gdańska	155
Tabela 7. Wywóz zboża do Gdańska (w łasztach)	156
Tabela 8. Wywóz potażu do Gdańska	157-158
Tabela 9. Ceny zbóż w Gdańsku	159-160

Rozdział VII: Handel

Tabela 1. Kalendarz jarmarków w miastach na terenie dóbr J. K. Branickiego	
- dobra podlaskie	177
Tabela 2. Kalendarz jarmarków w miastach na terenie dóbr J. K. Branickiego	
- dobra ruskie	178
Tabela 3. Dni targowe w miastach na terenie dóbr J. K. Branickiego	179

Rozdział VIII: Rzemiosło

Tabela 1. Rozmieszczenie młynów w dobrach J. K. Branickiego	204
---	-----

Rozdział IX: Dochody uzyskiwane z dóbr jako podstawa działalności politycznej i kulturalnej

Tabela 1. Dochody uzyskiwane z dóbr	214
---	-----

Spis map

Mapa 1. Zasięg terytorialny dóbr J. K. Branickiego	221
Mapa 2. Dobra podlaskie dziedziczne i zastawne	222
Mapa 3. Starostwo bielskie	223
Mapa 4. Dobra tyczyńskie	224
Mapa 5. Starostwo krośnieńskie	225
Mapa 6. Dobra krakowskie	226
Mapa 7. Starostwo mościskie i gródeckie	227
Mapa 8. Starostwo bohusławskie	228